

ZESZYTY CHOJNICKIE

32
2016



CHOJNICKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

ZESZYTY CHOJNICKIE

32
2016

CHOJNICKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK

ZESZYTY CHOJNICKIE

32
2016

pod redakcją
Kazimierza Jaruszewskiego
i Bogdana Kuffla



Chojnice 2016

**Rocznik „Zeszyty Chojnickie” znajduje się na liście czasopism punktowanych
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego**

Redaguje Kolegium w składzie:

dr Marian Fryda, mgr Mariusz Grzempa, mgr Kazimierz Jaruszewski,
mgr Bogdan Kuffel, dr Jerzy Szwankowski

Rada Naukowa:

dr Arseniusz Finster, prof. dr hab. Włodzimierz Jastrzębski – przewodniczący,
prof. dr hab. Jacek Knopek, ks. bp dr hab. Wiesław Śmigiel

Współpraca merytoryczna:

Redakcja „Studiów nad Bezpieczeństwem” – periodyku wydawanego
przez Instytut Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Pomorskiej w Słupsku



Redaktor tematyczny:

prof. dr hab. Piotr Zwierzchowski (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

Redaktor statystyczny:

mgr Aneta Kłodzińska (Politechnika Koszalińska)

Redaktor językowy (język polski):

mgr Beata Królicka (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

Tłumaczenie streszczeń (dział Artykuły – Rozprawy) oraz spisu treści na język angielski:

mgr Justyna Karwacka

Recenzenci zewnętrzni:

dr hab. Zdzisław Biegański, prof. UKW (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych,
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy),

dr Marek Kołyszko (Instytut Archeologii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu),
prof. dr hab. Wojciech Skóra (Zakład Historii XX Wieku, Akademia Pomorska w Słupsku),
dr Krzysztof Walenta (Instytut Archeologii, Uniwersytet Łódzki),

dr Przemysław Zientkowski (Instytut Pedagogiki, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy)

Projekt okładki:

Justyna Laska-Pietrzyńska

Projekty logotypów:

Adam Krause, Maciej Stanke

Wydawca:

Urząd Miejski w Chojnicach
Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk



© Copyright by Urząd Miejski w Chojnicach, Chojnice 2016

© Copyright by Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Chojnice 2016

ChTPN

ISSN 1509-3050

Ark. wyd. 24,3

Opracowanie typograficzne i przygotowanie do druku:

PM LOGO, tel. 52 340 18 52

Druk:

ABEDIK Bydgoszcz, tel. 52 370 07 10

Deklaracja o wersji pierwotnej

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe

Wersja elektroniczna znajduje się na stronie Urzędu Miejskiego w Chojnicach:

www.miastochojnice.pl

Spis treści

Od Wydawcy	9
------------------	---

I. ARTYKUŁY • ROZPRAWY

Henryk Paner: The Medieval Pilgrimages to the Fourteen Holy Helpers in light of European archaeological discoveries	13
Zdzisław Ossowski: Nieznany portret Franciszka a Paula Jana Nepomucena herbu Półkozic Pawłowskiego, biskupa płockiego w Czersku	24
Marcin Wałdoch: Polityka faktów dokonanych: Chojnice od 15 lutego do 9 maja 1945 roku we władzy Armii Czerwonej i Polskiej Partii Robotniczej	48
Tomasz Rembalski: Analiza społeczno-demograficzna wykazów szlachty z powiatu chojnickiego z lat 1893-1903 w kontekście polityki władz pruskich wobec szlachty polsko-kaszubskiej w Prusach Zachodnich	75
Marcin Synak: Łowiectwo na ziemi chojnickiej w czasach II Rzeczypospolitej ...	118

II. STUDIA • MATERIAŁY

Dawid Kobiałka, Mikołaj Kostyrko, Filip Wałdoch: Archeologia II wojny światowej: materialne przekształcenia w krajobrazie leśnym wzdłuż rzeki Brdy (na odcinku od jeziora Śpiewnik do Rytla) związane z działaniami wojennymi w 1939 roku	151
Marek Romaniuk: Archiwalia chojnickie w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy	169
Jacek Knopek: Ksiądz Józef Szamocki jako duszpasterz chojnicki, misjonarz zambijski i biskup toruński	196
Kazimierz I. Ostrowski: Komunalne problemy Chojnic w latach 1945-1950 w świetle działalności Miejskiej Rady Narodowej	212
Paweł Kurek: Oskarżenia o członkostwo w Schutzstaffel (SS) przed Sądem Okręgowym w Chojnicach	224
Alicja Marcinkiewicz: Cmentarz obozu jeńców wojennych w Czersku w świetle materiałów archiwalnych ze zbiorów Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach	250

Kazimierz Jaruszewski: Wychowankowie Królewskiego Katolickiego Gimnazjum w Chojnicach w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim we Wrocławiu (1842-1886)	260
---	-----

III. MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Marian Fryda: Jak w 1920 r. obierano sołtysa w Łąkiem, czyli o trudnych początkach samorządności na Gochach po I wojnie światowej	273
Wojciech Buchholz (red.), Prospekt informacyjny dla przyszłych autorów monografii zbiorowej „Chojnice i powiat chojnicki. Przeszość – Współczesność – Perspektywy”, Chojnice 1963	289

IV. BIOGRAFIE • SYLWETKI • WSPOMNIENIA

Kazimierz Jaruszewski: Urszula Wirkus-Lipinska (1979-2016) – współautorka „Zeszytów Chojnickich”	295
Mariusz Brunka: Chojniczanin w Getyndze, czyli Gottfried Less i jego oświeceniowa teologia	297
Kazimierz Jaruszewski: O ks. Franciszku Drapiewskim w 100-lecie konsekracji kościoła w Swornegaciach	304
Krzysztof Franciszek Kowalkowski: Ks. dr Jan Muszyński	308
Aleksandra Dzikowska-Światowiak: Działalność Stefana Kirtiklisa jako wojewody pomorskiego w latach 1931-1936	332

V. SPRAWOZDANIA

Przemysław Zientkowski: Komunikat ze spotkania w Chojnicach członków Polskiej Sekcji Internationale Ferdinand Ebner Gesellschaft	353
Maciej Kurdwanowski, Maciej Miścicki: Wstępne wyniki badań archeologicznych w rejonie dawnego kościoła św. Ducha w Chojnicach w roku 2014 i 2016 ...	356

VI. RECENZJE • OMÓWIENIA • POLEMIKI

Stanisław Wika Czarnowski, <i>Dzieje Wika Czarnowskich. Gałąź z parafii Brusy. Ignacy i Katarzyna Scherbarth oraz ich potomstwo Małe Gliśno</i> , Gdynia 2016, ss. 59 (rec. Jerzy Szwanowski)	377
Hans Grugel, <i>„Tagchen, Tagchen”. Vom Kriegsflüchtling aus Westpreußen zum Rheinländer</i> , [b.m.w.], 2016, ss. 388 (rec. Jerzy Szwanowski)	379

VII. MISCELLANEA

Aleksandra Maria Kołyszko: Śmierć powstańca: Historia Bolesława Kołyszko ...	383
Noty o autorach	387
Informacje dla autorów	391

Table of contents

Editor's note	9
---------------------	---

I. ARTICLES • STUDIES

Henryk Paner: The Medieval Pilgrimages to the Fourteen Holy Helpers in light of European archaeological discoveries	13
Zdzisław Ossowski: The Unknown Portrait of Franciszek a Paulo Jan Nepomucen Pawłowski of the Polkozic coat of arms, Bishop of Płock in Czersk	24
Marcin Wałdoch: The Policy of Faits Accomplis: Chojnice from 15 February to 9 May 1945 under Control of the Red Army and the Polish Workers' Party ..	48
Tomasz Rembalski: A Socio-Demographic Analysis of Registers of Nobility from the Chojnice Poviát in 1893-1903 in the Context of the Policy of the Prussian Authorities towards the Polish-Kashubian Nobility in West Prussia	75
Marcin Synak: Hunting on the Chojnice Land in the Times of the Second Polish Republic	118

II. STUDIES • MATERIALS

Dawid Kobiałka, Mikołaj Kostyrko, Filip Wałdoch: Archeology of the II World War: Material Transformations in the Forest Landscape along the Brda River (on the Section from the Śpierzewnik Lake to the Town of Ryteł) Connected with Military Operations in 1939	151
Marek Romaniuk: The Chojnice Archival Materials in the Resources of the National Archive in Bydgoszcz	169
Jacek Knopek: Rev. Józef Szamocki as the Chaplain of Chojnice, Missionary of Zambia and Bishop of Toruń	196
Kazimierz I. Ostrowski: The Municipal Problems of Chojnice in 1945-1950 in Light of Operations of the Municipal National Council	212
Paweł Kurek: The Accused of Membership in Schutzstaffel (SS) before the Regional Court in Chojnice	224
Alicja Marcinkiewicz: The Cemetery of the Prisoners of War Camp in Czersk in Light of Archival Materials in the Resources of the Historical Ethnographical Museum in Chojnice	250

Kazimierz Jaruszewski: Graduates of the Royal Catholic Gymnasium in Chojnice in the Literary-Slavic Society in Wrocław (1842-1886)	260
---	-----

III. SOURCE MATERIALS

Marian Fryda: How the Mayor in Łąkie was chosen in 1920. On Difficult Beginnings of Local Government in Gochy after the I World War	273
Wojciech Buchholz (ed.), Information Prospectus for Future Authors of the Collective Monograph: „Chojnice and the Chojnice Powiat. Past – Present – Perspectives”, Chojnice 1963	289

IV. BIOGRAPHIES • FIGURES • MEMOIRS

Kazimierz Jaruszewski: Urszula Wirkus-Lipńska (1979-2016) – Co-Author of „Zeszyty Chojnickie” [„Journal of Chojnice”]	295
Mariusz Brunka: An Inhabitant of Chojnice in Göttingen, that is Gottfried Less and his Enlightenment Theology	297
Kazimierz Jaruszewski: On Rev. Franciszek Drapiewski on the 100 th Anniversary of the Consecration of the Church in Swornegacie	304
Krzysztof Franciszek Kowalkowski: Rev. Jan Muszyński, PhD	308
Aleksandra Dzikowska-Światowiak: Activity of Stefan Kirtiklis as the Voivode of Pomerania in 1931-1936	332

V. REPORTS

Przemysław Zientkowski: Communication from the Meeting of the Members of the Polish Section of Internationale Ferdinand Ebner Gesellschaft in Chojnice	353
Maciej Kurdwanowski, Maciej Miścicki: Preliminary Results of Archaeological Research in the Region of the Former Church of the Holy Spirit in Chojnice in 2014 and 2016	356

VI. REVIEWS • DISCUSSIONS • POLEMICS

Stanisław Wika Czarnowski, <i>The History of the Wika Czarnowskis. Branch from the Parish of Brusy. Ignacy and Katarzyna Scherbarth and their descendants</i> , Małe Gliśno, Gdynia 2016, pp. 59 (rev. Jerzy Szwankowski)	377
Hans Grugel, „ <i>Tagchen, Tagchen</i> ”. <i>Vom Kriegsflüchtling aus Westpreußen zum Rheinländer</i> , [s.l.a.], 2016, pp. 388 (rev. Jerzy Szwankowski)	379

VII. MISCELLANEA

Aleksandra Maria Kołyszko: Death of the Insurgent: The Story of Bolesław Kołyszko	383
Notes on Authors	387
Information for Authors	391

Od Wydawcy

Oddajemy do rąk Czytelników kolejny, trzydziesty drugi numer „Zeszytów Chojnickich”. Nasze regionalne czasopismo ukazuje się już od pięćdziesięciu dwóch lat i zawiera materiały opracowane przez autorów podejmujących różnorodne problemy badawcze związane z Chojnicami i jego otoczeniem. Od kilku lat periodyk znajduje się na Liście czasopism punktowanych Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Z redakcją „Zeszytów...” współpracuje grono recenzentów zewnętrznych.

Bieżący numer jest bardzo obszerny. W dziale *Artykułów i rozpraw* pomieściliśmy pięć tekstów dotyczących rozległej problematyki, m.in. historii, archeologii, socjologii, demografii czy historii sztuki. Czytelnicy mogą zapoznać się np. z polityką władz pruskich wobec szlachty kaszubskiej czy z historią łowiectwa na ziemi chojnickiej w okresie II Rzeczypospolitej. Jeden z artykułów ukazuje się w języku angielskim. Bogaty jest dział *Studiów i materiałów*; obejmuje on aż siedem tekstów. Przydatny wielu Czytelnikom może być np. materiał o archiwaliach chojnickich w zasobach Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. *Materiały źródłowe* dotyczą m.in. początków samorządności na Gochach po I wojnie światowej.

Istotnym komponentem „Zeszytów...” jest dział biograficzny i wspomnieniowy; zawiera on pięć szkiców. Przedstawiono m.in. sylwetkę Urszuli Wirkus-Lipinskiej, zmarłej w br. współautorki „Zeszytów...”.

Zawartość 32. numeru chojnickiego periodyku dopełniają dwa sprawozdania (w tym z badań archeologicznych), dwie recenzje oraz *Miscellanea*.

Zapraszamy do lektury!

Chojnickie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

Chojnice, w grudniu 2016 roku

I

ARTYKUŁY • ROZPRAWY

Henryk Paner

The Medieval Pilgrimages to the Fourteen Holy Helpers in light of European archaeological discoveries

During the excavations conducted in Gdansk in 2012 by the Heritage Protection Fund (SAZ 255/020/060), on Jaglana Street No. 3/5, in trench V, in layer 125A, one fragment of a pilgrim badge showing the Fourteen Holy Helpers (ip. 4753-4755)¹ and dated to the late medieval period (Fig. 1) was discovered (GKPP 1190)².

This is the first such discovery in Europe outside Germany, where – due to the sanctuaries in Jena and Lichtenfels (Langeim) – the cult became extremely popular in the mid-14th century, in the time of the Great Plague³. Only the lower right (see heraldic) part of the above-mentioned sign has been preserved, on which you can see four figures placed in twos on two levels. On the horizontal part of the frame under the figures of the saints, an inscription appears which was read as DYE XIII * N.



Fig. 1. Fragment of the sign with the presentation of the Fourteen Holy Helpers found next to Jaglana Street in Gdansk (GKPP 1190)
Fot. H. Paner

¹ ip. – Inventory of finds.

² GKPP – Gdańsk Collection of Pilgrim Souvenirs. Excavations were carried out by A. Rembisz-Lubiejewska.

³ The term 'Black Death' (German: *Schwarzer Tod*) appeared only in the historical literature of the 16th century.

The sign probably comes from the Klosterlangheim Sanctuary (Lichtenfels), where in the 14th century we find the first mention of the cult of Fourteen Holy Helpers (German: *Vierzehnheiligen*)⁴. This was an extremely popular sanctuary in Germany and famous because of numerous miracles caused by the relics of the Fourteen Holy Helpers, located in the Cistercian Monastery, situated approx. 80 kilometres north of Nuremberg, in the district of Lichtenfels known today as Klosterlangheim. The only badge – fortunately well-preserved – comes from this location, though its exact find-spot remains unspecified. The artefact is dated precisely to the years 1445-1455, measures 49.0 x 63.0 mm, and is slightly different from the signs described later in this article sold in the Jena Sanctuary⁵. All of the Helper characters are presented as children and placed on four levels, with the two highest located figures standing under a Gothic canopy placed on both sides of a fountain (spring). The coat of arms of the Cistercians and a second figure depicting the Infant Jesus have been portrayed on the first level from the bottom, between the figures of the saints. The inscription preserved in the lower part on the outer edge of the horizontal frame is worded as DYE XIII NOTHELFERN. The finding from Gdansk, though preserved only fragmentarily, is the world's second original sign coming from this sanctuary. According to legend, in September 1445, a local pastor called Hermann Leicht heard a baby crying somewhere within the church that stood there at that time, but when he wanted to approach it – the child disappeared. Not long afterwards, he had a similar vision, in which lighted candles were standing on both sides of the child. A year later, on June 28 1446 in the same place, he saw 14 children dressed in white with red crosses on their hearts, while a child standing in the middle of the whole cluster informed him that they were the Fourteen Holy Helpers and had come to communicate their desire that a church be built for them in that spot, which was soon done according to their request. Shortly after, the first miracle occurred, when a local terminally ill servant asked for the

⁴ J. Dünninger, *Vierzehn Nothelfer*, in: *Lexikon der christlichen Ikonographie*, Bd. 8: *Ikonographie der Heiligen*, Rom-Freiburg-Basel-Wien 1976, p. 546-550; Other earliest churches associated with this cult are: Einkorn next to Schwabisch Hall (1472), Osternohe (1471), Kadan in Czech Republic (1460) and Trzebnica in Poland (1467); See: M. Jankiewicz-Brzostowska, *Zabytki kultu Czternastu Świętych Wspomożycieli w Polsce*, Studia Elbląskie IV, 2002, p. 169; H. Manikowska, *Ruch pielgrzymkowy na Śląsku w późnym średniowieczu – problemy badawcze*, in: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, ed. H. Manikowska, H. Zaremska, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1995, p. 237.

⁵ Database: Pilgezeichendatenbank (further: WuP) No. 183; K. Köster, *Mittelalterliche Pilgerzeichen*, in: *Wallfahrt kennt keine Grenzen. Themen zu einer Ausstellung des Bayerischen Nationalmuseums und des Adalbert-Stifter-Vereins*, hrsg. L. Kriss-Rettenbeck, G. Möhler, Bayerisches Nationalmuseum, München-Zürich 1984, p. 203–223, fig. 97a; Idem, *Pilgerzeichen der spätmittelalterlichen Wallfahrt von Vierzehnheiligen, Propstei der Abtei Langheim*, in: *Die Zisterzienser. Ordensleben zwischen Ideal und Wirklichkeit. Eine Ausstellung des Landschaftsverbandes Rheinland im Krönungssaal des Rathauses, Aachen-Bonn 1980*, p. 588-590.

grace of the 14 Helpers and regained her health⁶. Another five badges from the sanctuary are known in the form of castings preserved on church bells, one of which is located in the vicinity of Leipzig, three in the area of Kassel, and one in the vicinity of Bielefeld. The first, made by an unknown master, dates back to the 15th century and is located in the village of Großbothen, south of the city of Grimma⁷. The next one, the bell of Gilserberg village dating back to 1508, registered among the monuments from around Kassel, was made by Master Hans Kontrog⁸, who also produced the bell from Böddiger village near Melsungen dating back to 1497⁹, as well as the bell from the village in the municipality of Calden Obermeiser dating back to the year 1504¹⁰. The same master is also the creator of the bell from Disen village near Kassel, which was cast in 1497¹¹. In the iconography, a badge derived from this shrine is also on a picture painted by Master Hans von Kulmbach¹², who was first, a student of Michael Wolgemut and later of Albrecht Dürer. Between 1509 and 1515, he was also active in Cracow, where, among other things, he painted the portrait of King Sigismund the Old and two altars for St. Mary's Church¹³.

In 1453, at the initiative of Archduchess Margaret of Austria (1416-1486), in the village of Lützendorf near a miraculous source of water, they initiated the construction of a sanctuary dedicated to the Fourteen Helpers, completed in 1464. As a result, since the 15th century, the town was called *Zu den 14 Nothelfern bei Ihene* (Jena), which remained its name until the 17th century, although this sanctuary collapsed during the Reformation (1539), its altars were destroyed and the local priests expelled. Badges produced in the sanctuary of Jena are very scarce in European collections, and up until recently they had all been found in central and northern Germany (*Fig. 2*).

⁶ *Die 14 Nothelfer. Die Geschichte der himmlischen Helfer*, in: PURspezial, 1/2012, hrsg. M. Müller, Fe-Medienverlags GmbH, Kisslegg-Immenried 2012, p. 4-7.

⁷ J. Poettgen, *Kryptogramme und Pilgerzeichen auf spätmittelalterlichen Glocken im östlichen Thüringen. Studien zur Werkstatt des Meisters Herlin in Jena*, Jahrbuch für Glockenkunde Bd. 9/10, 1997/1998, p. 88, No. 44; C. Gurlitt, (Bearbeitet), *Beschreibende Darstellung der älteren Bau- und Kunstdenkmäler des Königreichs Sachsen*, hrsg. K. Sächsischen Ministerium des Innern, Heft 19: Amthauptmannschaft Grimma (1. Hälfte), Dresden 1897, p. 126, fig. 166.

⁸ WuP No. 292; H.G. Wenzel, *Hessische Glockenkunde*, Bd. 8: Kreis Hersfeld 1925.

⁹ H.G. Wenzel, *Hessische Glockenkunde*, Bd. 19: Kreis Melsungen, Kassel-Wilhelmshöhe 1946; WuP No. 289.

¹⁰ H.G. Wenzel, *Hessische Glockenkunde*, Bd. 13: Kreis Hofgeismar, 1941.

¹¹ H.G. Wenzel, *Hessische Glockenkunde*, Bd. 5: Kreis Fritzlar, 1925; WuP No. 290; C. Alhard von Drach, (Bearbeitet), *Die Bau- und Kunstdenkmäler im Regierungsbezirk Cassel*, Bd. 2: Kreis Fritzlar, Atlasband und Textband, Marburg 1909, p. 150.

¹² U. Schneider, *Strassen des Glaubens. Der Souvenir im Mittelalter*, in: *Der Souvenir. Erinnerung in Dingen von der Reliquie zum Andenken*. Museum für Angewandte Kunst Frankfurt, Katalog, Köln 2006, p. 76, fig. 17.

¹³ Database Kunera No. 11808; *Wielka encyklopedia malarstwa polskiego*, Preface Jan K. Ostrowski, Wydawnictwo Kluszczyński, Kraków 2011, p. 624.

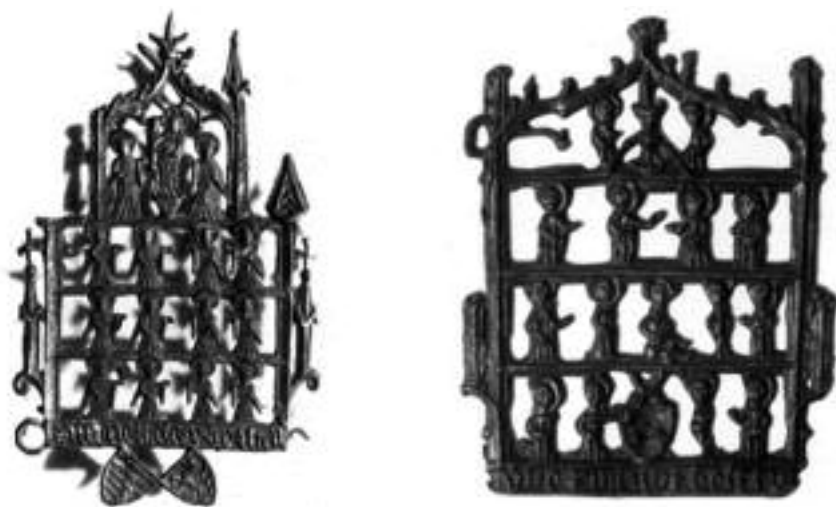


Fig. 2. Original signs: a) from the pilgrims' shrine in Jena (56.5 x 94.0 mm) with coats of arms under the frame; b) from the shrine in Lichtenfels (49.0 x 63.0 mm)

We know of only two such signs preserved in their original versions, one from Leipzig and one from Jena. The Leipzig sign comes in the form of a well-preserved plaque measuring 56.5 x 94.0 mm, dating from between 1453 and 1539¹⁴. The Fourteen Holy Helpers are presented as children on the badge, out of which twelve were placed on three levels with four figures on each plane, and the remaining two were located under a Gothic canopy on both sides of the Madonna and Child. At the bottom of the badge under the horizontal strip frame with the inscription XIII NOTHELFERN BY IHENE, the coats of arms of Thuringia and Saxony can be observed, in which the first depicts a lion in the *rampart* position, and the second – an Ascanian shield with horizontal stripes diagonally cutting through a sprig of rue.

Only the upper part of the sign from Jena has been preserved, dating from the years 1453-1499, on which there is the figure of a child under a Gothic canopy, originally standing on the right side of the Virgin Mary with Child¹⁵.

More than a dozen badges from the sanctuary in Jena are well known as they can be observed in the form of castings made on tower bells. In the vicinity of

¹⁴ K. Köster, *Mittelalterliche...*, p. 219, fig. 97b; *Alltag und Frömmigkeit am Vorabend der Reformation in Mitteldeutschland*, Katalog zur Ausstellung „Umsonst ist der Tod“, Hrsg. im Auftrag der Mühlhäuser Museen, des Stadtgeschichtlichen Museums Leipzig und des Kulturhistorischen Museums Magdeburg von H. Kühne, E. Bünz, T.T. Müller, 2013, p. 166, fig. 4.1.4; H. Küas, *Mittelalterliche Keramik und andere Funde vom Raumstädter Steinweg und Plissenmühlengraben zu Leipzig*, in: *Arbeits- und Forschungsberichte zur Sächsischen Bodendenkmalpflege* 14/15, 1966, p. 347ff, fig. 157.

¹⁵ K. Köster, *Mittelalterliche...*, p. 219; M. Rupp, *Zwei spätmittelalterliche Pilgerzeichenfragmente aus Jena*, „Ausgrabungen und Funde“ 38, 1993, p. 253-258, fig. 3.2.

Leipzig, such bells have been preserved one in each of the following listed places: in the suburbs of Paunsdorf (after 1464)¹⁶, in the town of Gross-Wölkau (1480 or 1516)¹⁷, in Delitzsch (1516)¹⁸, in Kulkwitz (1516)¹⁹; while in two cases two bells each have survived in the villages of Bad Lauchstädt (1453-1599)²⁰ and Krumpa (1453-1471)²¹.

Another copy of such badges from the sanctuary in Jena comes from the Hainichen village situated west of Dresden, preserved on a bell dating back to the years 1453-1599²². Two bells with the Jena badge, one discovered in Solz, southeast of Kassel²³, and the other from Helmsdorf Kreis Eichsfeld (1496)²⁴, have been dated more precisely to the years 1480 or 1487. Much further north, in the vicinity of Kiel, the presence of the sign of the Jena Sanctuary has been noted on a bell, dating back to 1481²⁵. It was found in the village of Müheln in Saale district. A second sign of the Jena Sanctuary (Vierzehnheiligen), preserved in fragments and in very poor condition, was found in a drainage canal and dates back to some time after 1464²⁶.

Most of the saints included by the Catholic Church among the Fourteen Holy Helpers, except for St. Giles, lived in the period from the 2nd to the 4th centuries,

¹⁶ J. Poettgen, *Kryptogramme...*, p. 88, No. 44; A. Schröder, *Pilgerzeichen im mittleren Deutschland, besonders in der Provinz Sachsen und des Freistaates Anhalt*, in: *Zeitschrift des Vereins für Kirchengeschichte der Provinz Sachsen und des Freistaates Anhalt* Bd. 29, 1933, p. 109 i 119; C. Gurlitt, (Bearbeitet), *Beschreibende Darstellung der älteren Bau- und Kunstdenkmäler des Königreichs Sachsen*, hrsg. Auf K. Sächsischen Alterthumsverein, Heft 16: Amthauptmannschaft Leipzig (Leipzig Land), Dresden 1894, p. 94; No. 296.

¹⁷ J. Poettgen, *Kryptogramme...*, p. 88, No. 44; C. Brumme, *Das spätmittelalterliche Wallfahrtswesen im Erzstift Magdeburg, im Fürstentum Anhalt und im sächsischen Kurkreis. Entwicklung, Strukturen und Erscheinungsformen frommer Mobilität in Mitteldeutschland vom 13. bis zum 16. Jahrhundert*, „Europäische Wallfahrtsstudien“, Bd. 6, Frankfurt am Main 2010, p. 71; WuP No. 267.

¹⁸ C. Brumme, *Das spätmittelalterliche...*, p. 71, p. 368, fig. 18; WuP No. 1488.

¹⁹ A. Schröder, *Pilgerzeichen...*, p. 109, 119; J. Poettgen, *Kryptogramme...*, p. 88, No. 44; C. Gurlitt, (Bearbeitet), *Beschreibende Darstellung der älteren Bau- und Kunstdenkmäler des Königreichs Sachsen*, hrsg. Auf K. Sächsischen Alterthumsverein, Heft 16..., p. 70, fig. 46; WuP No. 301.

²⁰ C. Brumme, *Das spätmittelalterliche...*, p. 71; P. Liebeskind, *Pilger oder Wallfahrtszeichen auf Glocken I*, „Die Denkmalpflege“ 6, Deutscher Kunstverlag, Berlin-München 1904, p. 53; J. Poettgen, *Kryptogramme...*, p. 88, No. 44; A. Schröder, *Pilgerzeichen...*, p. 109; *Beschreibende Darstellung der älteren Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Sachsen und angrenzender Gebiete*, hrsg. von der Historischen Commission der Provinz Sachsen, Bd. 8: *Beschreibende Darstellung der älteren Bau- und Kunstdenkmäler des Kreises Merseburg*, bearb. H. Otte, J. Burkhardt, O. Kustermann, Halle 1883, p. 76, fig. 77.

²¹ A. Schröder, *Pilgerzeichen...*, p. 109, 119; J. Poettgen, *Kryptogramme...*, p. 88, No. 44; C. Brumme, *Das spätmittelalterliche...*, p. 71.

²² P. Liebeskind, *Pilger oder...*, p. 53; P. Liebeskind, *Die Glocken des Neustädter Kreises*, 1905, p. 68, 99; H. Bergner, *Zur Glockenkunde Thüringens*, Jena 1896, p. 70f; A. Schröder, *Pilgerzeichen...*, p. 109 i 119; WuP No. 295.

²³ J. Poettgen, *Kryptogramme...*, p. 88, No. 44; WuP No. 298.

²⁴ Database Kunera No. 16113; WuP No. 1428.

²⁵ C. Brumme, *Das spätmittelalterliche...*, p. 71; WuP No. 1464.

²⁶ M. Rupp, *Zwei spätmittelalterliche...*, p. 253-258, fig. 3.2.

especially during the reign of Emperor Diocletian, when there was intense persecution of Christians. These are as follows:

1. Saint Agathius, died approx. 303, patron saint of all kinds of diseases but especially of leprosy and epilepsy; attributes: a crown of thorns or a cross.
2. Saint Barbara, died in 305, provided help in the hour of death and when suffering; the patron saint of difficult and hazardous occupations, including miners, stonecutters, sailors, soldiers, fishermen, but also prisoners; attributes: a tower, a cup, a book, a sword, a palm branch.
3. Saint Blaise, died approx. 316, patron saint of sudden death; invoked in cases of throat diseases and bleeding; patron of carders and stonemasons; attributes: crossed candles, a crosier, birds, a scraper.
4. Saint Cyriacus, died 303-305, provided protection against possessions; patron of hard work and invoked by victims of extreme temptations and people exposed to such situations, as in the case of epilepsy, possession and eye diseases; attributes: a sword, a palm branch, the devil.
5. Saint Dionysius (Dennis), died 250-258, provided protection from headaches; attributes: palm, a cut-off head held in his hand.
6. Saint Erasmus, died approx. 303, invoked in times of plague, fire and floods; the patron saint of people experiencing great physical pain; attributes: a crank, a hook, bindweed. Sometimes also presented with a steering wheel or marine rope in his hand as the patron saint of sailors.
7. Saint Eustace (Eustachius), died approx. 118; the patron of knights, hunters (alongside St. Hubert), foresters, firefighters (alongside St. Florian), hawkers, armorers, gunsmiths, merchants, and people tortured or in need; „invoked when horses have fallen ill or when mourning a death within the family; attributes: a bull, a deer horn and a cross.
8. Saint Giles (Aegidius), Fr. Saint Gilles, died between 720-725, the patron of difficult confessions; invoked in cases of infertility and psychological problems; the patron saint of mothers, fishermen, horse traders, shepherds, hunters archers, epileptics, stray, beggars and survivors; attributes: a doe, a stick pastoral book.
9. Saint George, died. approx. 303, the patron of knights and chivalric orders, prisoners, travellers, soldiers, blacksmiths, artists, coopers, farmers; provided protection for animals against diseases; attributes: a dragon, an angel with a laurel wreath or crown, a horse, the palm of martyrdom, a lance with a red cross, a lamb.
10. Saint Catherine of Alexandria, died approx. 300, the patron of scholars and philosophers, lawyers and notaries, librarians and writers, printers and composers, carters, wheelwrights, tanners, millers, bakers and rope-makers; approached in cases of sore throats and headaches; attributes: the baby Jesus, an angel, the breaking wheel, a palm branch, a sword, a book, a thunderbolt, a crown, a cross.

11. Saint Christopher, died approx. 250, the patron of travellers, all carriers, rafters, boaters, drivers and of sudden death; portrayed with the Child Jesus on his shoulders.
12. Saint Margaret of Antioch in Pisidia, died approx. 303-305, providing protection against labour pains; attributes: a dragon on a chain, a palm branch, a cross.
13. Saint Pantaleon, died 305, providing protection against horrible diseases; the patron of nurses, doctors and single people; attributes: nails or hands nailed to the head.
14. Saint Vitus, died. approx. 304, the patron of epileptics and pharmacists, actors, miners and innkeepers; attributes: a rooster, a cauldron.

Thus, we can find three bishops among the aforementioned saints (Blaise, Dionysius, Erasmus), three martyrs (Barbara, Catherine, Margaret), three knights (Agatius, Eustace, George), one doctor – a healer (Pantaleon), one deacon (Cyriak), one monk (Giles) and one boy (Vitus) and one saint who, according to legend, bore Jesus on his shoulders (St. Christopher)²⁷.

One of the oldest representations of the above-discussed Holy Helpers in the art of the Middle Ages can be found on paintings preserved in Dobl Castle in Bavaria, dating back to the turn of the 13th and 14th centuries²⁸, and on a fresco from 1320, preserved in the southern nave of the church dedicated to Saint Blaise in Regensburg²⁹.



Fig. 3. Fourteen Holy Helpers (ca. 1320). St. Blasius Church in Regensburg South Wall

²⁷ J. Dünninger, *Vierzehn...*, p. 546-550.

²⁸ F.W. Krahe, *Burgen des deutschen Mittelalters – Grundriss-Lexikon*. Sonderausgabe. Flechsig Verlag, Würzburg 2000, p. 150; G.T. Werner, *Burgen, Schlösser und Ruinen im Bayerischen Wald*, Verlag Friedrich Pustet, Regensburg 1979, p. 45.

²⁹ Website: <http://www.sueddeutsche.de/bayern/denkmalschutz-knatsch-in-dobl-1.2679391>, 01.12.2016; https://commons.wikimedia.org/wiki/File:St._Blasius_Regensburg_South_Wall 18.12.2016.



Fig. 4. Painting of the Fourteen Holy Helpers, in the upper part with the only remaining depiction of the ruined castle of Dobl, in the town of Winzer, Lower Bavaria (ca. 1800). Restored and photographed by Alois Lieberwein. The Helpers from left to right: Blaise (Blase, Blasius), Denis (Dionysius), Erasmus (Elmo), Pantaleon (Panteleimon), Vitus (Guy), Cyriacus, Christopher (Christophorus), Agathius (Acacius), Eustace (Eustachius, Eustathius), Giles (Aegidius), George (Georgius), Barbara, Catherine of Alexandria, Margaret of Antioch

Equally famous but much later images of the saints can be observed on the picture painted in 1503 by Matthias Grünewald, preserved in the St. Michael Church located in the town of Lindenhart in Upper Franconia, and on the altar of the Fourteen Helpers from 1498 preserved in Münster in the former monastery of Heilsbronn, which shows the mythical marriage between St. Catherine and Jesus Christ³⁰.

Other artefacts were also found in the same context as the discovery from Gdansk, i.e. in layer No. 125A, such as a lead figurine depicting St. James (GKPP 1204) and a fragment of a badge portraying a knight on horseback bearing a lance, of which only a fragment has been preserved presenting the lance and the legs with spurs to which star-shaped rowels were attached (GKPP 1135).

Both of these findings are probably also associated with pilgrimages and are dated to the period from the 15th to the first half of the 16th centuries.

³⁰ Website: https://de.wikipedia.org/wiki/Vierzehn_Nothelfer; 08.12.2016; Website: https://de.wikipedia.org/wiki/Vierzehn_Nothelfer/media/File:Heilsbronn, 16.12.2016.



Fig. 5. Mathias Grünewald 1503. Fourteen Saints Altarpiece, St. Michael Church, Lindenhart (Creußen)



Fig. 6. The 1498 Altar of the 14 Nothelfer in the cathedral of the former monastery of Heilsbronn: the mystical marriage between St. Katharina and Christ. On the right, kneeling, Barbara; in the second row (from left to right): Margareta, Cyriacus, Pope Sixtus, Erasmus

Moreover, within the above-mentioned trench No. V, the following artefacts were found in layers with the same time horizon: pilgrim badges from Cologne (GKPP 1110, 1157), Wesel (1118), Bad Wilsnack (GKPP 1128, 1147, 1148), a pilgrim's rattle (GKPP 1141) and a pilgrim's whistle (GKPP 1203, 1205), a cross of Jerusalem (GKPP 1161), and other fragments of the Crown of the Magi (GKPP 1157), as well as a few souvenirs from unknown pilgrim shrines.

The obvious conclusion ensues that the place where the badge of the Fourteen Holy Helpers was found, within the medieval Gdańsk port complex, was popular among pilgrims returning from peregrinations that had already been held, which is clearly proven by the signs and other lost pilgrim souvenirs they had with them.

We cannot of course be certain whether Gdansk was only a stop on the way back to their places of residence or the next stage of a trip that included plans to visit more than one sanctuary. However, in both the first and the second case, Gdansk was for most of the travellers an important point in their journeys. This has been proven without a doubt by the vast amount of souvenirs found there.

Undoubtedly, the particular interest was shown by many pilgrims in the Port of Gdansk, including the Granary Island area with the adjacent Old Motława areas of Lastadia and Szafarnia next to the channel of the New Motława. At Lastadia, where there was also a passenger port, ships were also built and repaired, which was undoubtedly a matter of interest for many travellers. One extremely meaningful fact in this context is that as many as 78.5% of the more than 1,000 medieval pilgrim souvenirs discovered in Gdansk were found just inside the Port of Gdansk.

The pilgrim who lost the above-discussed badge on Granary Island in Gdansk must have visited the sanctuary in Langeim earlier. In turn, the discoveries of souvenirs lost by other pilgrims returning from various shrines located in Germany may indicate that the fame of the relics of the Fourteen Holy Helpers reached far beyond the boundaries of the Reich in the above-mentioned period.

This cult survived until the Reformation, and was extremely popular in the Czech Republic, Moravia and Silesia even in later centuries. Currently, one of the main centers of worship Fourteen Holy Helpers in Poland is the Cistercian church of St. Christopher in Lubawka³¹.

³¹ More about historic landmarks of worship Fourteen Holy Helpers in Poland; See: M. Jankiewicz-Brzostowska, *Zabytki...*, p. 167-176.

Streszczenie

**Średniowieczne pielgrzymki do Czternastu Świętych Pomocników
w świetle średniowiecznych odkryć archeologicznych**

W trakcie badań wykopaliskowych prowadzonych w Gdańsku w roku 2012, przy ul. Jaglanej w warstwie datowanej na okres późnośredniowieczny, natrafiono na fragmentarycznie zachowany średniowieczny znak pielgrzymi przedstawiający Czternastu Świętych Pomocników. Jest to pierwsze w Europie tego typu znalezisko poza terenem Niemiec, gdzie kult ten za sprawą sanktuariów w Jenie i Lichtenfels stał się niezwykle popularny już w połowie XIV wieku, w czasach epidemii dżumy zwanej Wielką Zarazą. Zachowała się jedynie dolna, prawa (heraldycznie) część wspomnianego wyżej znaku, na której widoczne są cztery postacie umieszczone po dwie w dwóch poziomach. Na poziomej listwie ramki pod postaciami widnieje silnie wytarta inskrypcja, odczytana w brzmieniu *DYE XIII*N*. Zabytek pochodzi prawdopodobnie z sanktuarium w Lichtenfels (Klosterlangheim), gdzie w XIV wieku znajdujemy pierwsze wzmianki o kulcie Czternastu Wspomożycieli. Jedyna dotąd znana plakietka pochodząca z tego sanktuarium jest precyzyjnie datowana na lata 1445-1455. Jej wymiary wynoszą szer. 49,0 x wys. 63,0 mm, przy czym plakietki z tego ośrodka różnią się od plakietek produkowanych w sanktuarium w Jenie. Na znaku z Lichtenfels postacie Wspomożycieli przedstawione zostały jako dzieci i umieszczone w czterech poziomach, przy czym dwie najwyższe, stojące pod gotyckim baldachimem umieszczono po obu stronach fontanny (źródełka). W pierwszym poziomie od dołu pomiędzy postaciami jest herb cystersów, a w drugim postać Dzieciątka Jezus. Inskrypcja zachowana w dolnej części na listwie poziomej ramki ma brzmienie *DYE XIII NOTHELFERN*. Zabytek z Gdańska, choć zachowany jedynie we fragmencie, jest więc drugim na świecie oryginalnym znakiem pochodzącym z tego sanktuarium. W tym samym wykopie co zabytek z Gdańska, natrafiono też na ołowianą figurkę świętego Jakuba oraz fragment plakietki przedstawiającej rycerza z kopią na koniu. Obydwa te zabytki, zapewne również związane z pielgrzymkami, są datowane na okres od XV do 1 połowy XVI wieku. Ponadto w warstwach z tego samego horyzontu czasowego znaleziono również plakietki pielgrzymie z Kolonii, Wesel, Bad Wilsnack, grzechotkę pielgrzymią i gwizdki pielgrzymie, krzyżyk jerozolimski, fragmenty tzw. korony Trzech Króli, a także kilka pamiątek pielgrzymich z nieustalonych sanktuariów. Wynika z tego, że miejsce gdzie znaleziono plakietkę z przedstawieniem Czternastu Świętych Wspomożycieli, położone w obrębie średniowiecznego gdańskiego kompleksu portowego, było tłumnie odwiedzane przez pielgrzymów wracających z odbytych już peregrynacji, o czym dowodnie świadczą zagubione przez nich znaki i inne pielgrzymie pamiątki. Pielgrzym, który zgubił na Wyspie Spichrzów w Gdańsku omawianą powyżej plakietkę, niewątpliwie nawiedził wcześniej sanktuarium w Klosterlangheim, a dokonane na tym samym obszarze średniowiecznego gdańskiego portu znaleziska, zagubione przez innych pielgrzymów powracających także z innych sanktuariów położonych na terenie Niemiec, mogą świadczyć, że w omawianym okresie również i sława relikwii Czternastu Świętych Pomocników wykraczała już poza granice ówczesnej Rzeszy.

Zdzisław Ossowski

Nieznany portret Franciszka a Paula Jana Nepomucena herbu Półkozic Pawłowskiego, biskupa płockiego w Czersku

W zakrystii neogotyckiego kościoła parafialnego pw. św. Marii Magdaleny w Czersku, na Pomorzu, znajduje się portret przedstawiający nieznanego biskupa (fot. 1).



Fot. 1. Biskup Franciszek Pawłowski. Portret z Czerska. Fot. K. Mania

Brak podpisu pod portretem wzmaga pragnienie wyjaśnienia i zbadania obiektu, tym bardziej że nie wspomina o nim ani katalog zabytków¹, ani nie odnotowują go archiwa parafialne. Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o zagadkowe pojawienie się portretu w tym miejscu, czas jego powstania, problem proveniencji oraz autorstwa.

Opis portretu

Portret o wym. 60 cm x 60 cm ukazuje biskupa w pozycji siedzącej, lekko zwróconej *en trois quarts*, którego lewa ręka spoczywa na książce położonej na poręczy krzesła, a palec serdeczny uwypukla pierścień z czarnym kamieniem w środku (fot. 2).



Fot. 2. Biskup Franciszek Pawłowski. Portret z Czerska (detal). Fot. K. Mania

Ubrany jest w strój biskupi: sutannę wraz z mantoletem, spod której wylania się biała, koronkowa komża. Całość kapłańskiego ubioru dopełnia widoczna u szyi koloratka, potwierdzająca stan duchowny portretowanego. Widniejący za nim w głębi obrazu: krzyż pontyfikalny, pastorał i kontury mitry – nie pozostawiają złudzeń, że ukazuje się nam jednoznacznie postać hierarchy katolickiego,

¹ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. XI: *Dawne województwo bydgoskie*, red. T. Chrzanowski i M. Kornecki, z. 5: *Chojnice, Czersk i okolice*, oprac. P. Pałamarz i J.T. Petrus, Warszawa 1979, s. 34-37.

którego godność biskupią dopełnia złoty pektorał – krzyż na złotym łańcuchu, zwisający na piersi. Zawieszone na piersi ordery każą sądzić, że jest to osoba zasłużona, która odegrała ważną rolę nie tylko na polu duszpastersko-pastoralnym, ale również społeczno-politycznym (fot. 3).

Na sutannie zauważamy dwa ordery spoczywające na piersi biskupa, powyżej pektorału. Oba namalowane dość skrótowo, bez charakterystycznych znamion i detali, pozbawionych wprost rozpoznawalnych szczegółów, każą wiązać je i rozpoznawać po zarysie, po ogólnych konturach i widzieć w nich Order Świętego Stanisława i Order Świętej Anny (fot. 4).

Pierwszy z nich został ustanowiony przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, w rok po wstąpieniu na polski tron, 7 maja 1765 roku i nawiązywał do osoby Świętego Biskupa Stanisława Męczennika².



Fot. 3. Biskup Franciszek Pawłowski.
Portret z Czerska (detal). Fot. K. Mania



Fot. 4. Biskup Franciszek Pawłowski.
Portret z Czerska (detal). Fot. K. Mania

² Tekst królewskich ustaw w języku łacińskim i polskim podają: I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, t. 2, Warszawa-Lwów 1781, s. 286-290; H. Sadowski, *Ordery i oznaki zaszczytne w Polsce*, Warszawa 1904, s. 99-100; S. Łoza, *Kawalerowie Orderu Świętego Stanisława*, Warszawa 1925, s. 10-12; Z. Dunin-Wilczyński, *Order Świętego Stanisława*, Warszawa 2006, s. 143-144 (aneksy); K.J. Czyżewski, M. Walczak, *Kult świętego Stanisława*

Krzyż Orderu jest ósmiorożnym krzyżem maltańskim, nawiązującym do ośmiu błogosławieństw, którego ramiona łączą cztery orły, a w centrum figuruje Święty Stanisław. Zawieszony na szyi duchownego, powyżej Orderu Świętej Anny i pektorału, wskazuje na wysoką pozycję i rangę portretowanego oraz na prestiż, jakim uhonorowany cieszył się w społeczeństwie. Przewyższał go tylko Order Orła Białego. Przypisywana do Orderu Świętego Stanisława dewiza: *PRAEMIANDO INCITAT* – Nagradzając Zachęca, była pewnego rodzaju wyrażeniem uznania za dokonania i osiągnięcia na rzecz Rzeczypospolitej i jednocześnie stanowiła zachętę do dalszej na Jej rzecz pracy³.

W tradycji kostiumologicznej Order Świętego Stanisława, wśród osób świeckich, noszono na szerokiej czerwonej wstędze, z białymi, wąskimi paskami, nawiązując do barw herbowych polskich: bieli orła i czerwieni pola jego tarczy. Osoby świeckie przewieszały wstęgę z prawego ramienia do lewego boku⁴.

Zupełnie inaczej nosili wstęgę wraz z Orderem Świętego Stanisława – duchowni. Zakładali ją – tak, jak to uwiecznił malarz czerskiego wizerunku – na szyi, a nie przewieszali jej przez pierś i ramię. W takiej sytuacji zazwyczaj pektorał (biskupi krzyż) górował nad orderem. Tradycja ta wywodzi się z przykładów francuskich, na co zwrócił już uwagę Sapieha w XVIII wieku⁵. Zasada ta jednak nie sprawdza się w omawianym, czerskim wizerunku.

Warto dodać, że symbolika krzyża orderowego Świętego Stanisława jest istotna do zrozumienia idei przyznawania go beneficjentom. Otóż krzyż swymi czterema ramionami wskazuje na cztery cnoty rycerskie: roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie. Wymienione cnoty są drogowskazami w postę-

w wieku XVIII w perspektywie sztuki, w: *Praemiando Incitat. Order Świętego Stanisława 1765-1831 w 250. rocznicę powołania orderu*. Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum 9 maja-16 sierpnia 2015, Zamek Królewski na Wawelu – Państwowe Zbiory Sztuki 15 września-6 grudnia 2015, Warszawa 2015, s. 14-42. Cyt. dalej jako: Katalog.

³ M. Górka, *Symbolika panowania Stanisława Augusta – herb Ciolek, insygnia, dewizy*, w: *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu. Materiały z wykładów*, Zamek Królewski w Warszawie, październik 2010 – grudzień 2011, Zamek Królewski w Warszawie. Studia i Materiały, t. 2, red. A. Sołtys, Z. Zielińska, Warszawa 2013, s. 33-50; T. Jeziorowski, *Order Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika 1765-1795*, w: Katalog, s. 52 i nast.

⁴ R. Barber, *Rycerze i rycerskość*, tłum. J. Kozłowski, Warszawa 2000, s. 369-371; A. Saratowicz-Dudyńska, D. Nowicki, *Historyk sztuki wobec źródeł do historii Orderu Świętego Stanisława*, w: Katalog, s. 111 i nast.

⁵ J.F. Sapieha, *Annotacje Historyczne. O początku dawności, zacności, heroicznego i wielce sławnego w Królestwie Polskim Orderu, Kawalerów Białego Orła. Przez N. Króla JMei Augusta II z rozmaitych rewolucji windykanego y około początków terażniejszego wieku do naywspanialszego przedniey doności splendoru w Polsce y obcych Krajach wywyższonego pracą...*, tłum. z j. łacińskiego A. Chodkiewicz, Warszawa 1730, s. 138; L. Prokopczuk-Runowska, *Order Świętego Stanisława w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim. Kontynuacja i przemiany*, w: Katalog, s. 286-295.

powaniu dla obdarowanego, którego król nagradza za jego dobre czyny i zachęca do czynienia kolejnych⁶.

Drugi order zawieszony na wstędze spoczywa również na piersi biskupa powyżej pectorału. Namalowany jest skrótowo i tylko po konturach obrysu oraz po szczegółach i miniaturowo namalowanej w centrum orderu postaci – można przypuszczać, że jest to Order Świętej Anny, który należał do tzw. orderów domowych w dynastii Schleswig-Holstein-Gottorp, przyznawanych w latach 1735-1797 za zasługi dla wspomnianego rodu. Od 1797 roku car Paweł I uznał go za jeden z orderów carskich, przydzielając mu ważniejsze miejsce w hierarchii⁷ (fot. 5).

Portret biskupa z racji jego przechowywania jest pokryty warstwą zabrudzeń i kurzu, co pozbawia nas tym samym dokładniejszego wniknięcia w szczegóły stroju hierarchy. Nawet określenie wieku portretowanego może okazać się z tych racji wadliwe, chociaż należy przypuszczać, że nie przekroczył on 70. roku życia. Zdziwienie budzi proveniencja obrazu i jego historia oraz powód, dla którego znalazł się on w czerskim kościele.



Fot. 5. Biskup Franciszek Pawłowski.
Portret z Czerska (detal). Fot. K. Mania

⁶ A. Dylus, *Cnota*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, wyd. II, Katowice 1998, s. 95-97.

⁷ Wikipedia, Order św. Anny [dostęp 10.02.2016].

Identyfikacja

W zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Płocku (fot. 6) oraz w katedrze pw. Wniebowzięcia NMP w Płocku (fot. 7) znajdują się podobne wizerunki identyfikowane z biskupem płockim Franciszkiem Pawłowskim herbu Półkozic.

Portret z Muzeum w Płocku, ikonograficznie podobny do wizerunku portretowanej osoby z Czerska, ma zbliżone wymiary (59 x 59 cm). Obaj portretowani „usadzeni” są w tej samej pozie, przedstawiają tego samego biskupa, na obu portretach pojawiają się te same ordery: Order Świętego Stanisława i Order Świętej Anny (fot. 8), z tą jedną różnicą, że ordery na portrecie płockim przedziela pektorał na grubym, złotym łańcuchu.



Fot. 6. Biskup Franciszek Pawłowski.
Portret z Muzeum Diecezjalnego
w Płocku. Fot. Muzeum



Fot. 7. Franciszek Pawłowski.
Portret z epitafium w Płocku.
Fot. P. Fankidejski

Trudna do zidentyfikowania gwiazda na portrecie czerskim ukazuje swój blask na portrecie płockim i z pewnością jest związana z Orderem Świętej Anny. Tylko sygnet biskupa zmienia lokalizację: z ręki lewej (w Czersku) wędruje na rękę prawą (w Płocku). Jest to jednak ten sam pierścień z czarnym oczkiem (fot. 9).

Na portrecie płockim zabrakło w tle, które jest szafirowo-zielone, tła czerskiego: monochromatycznego, w głębi którego widnieją wspomniane wyżej in-



Fot. 8. Pawłowski. Portret z Muzeum
Diecezjalnego w Płocku (detal).
Fot. Muzeum



Fot. 9. Pawłowski. Portret z Muzeum
Diecezjalnego w Płocku (detal).
Fot. Muzeum

sygna władzy biskupiej: mitra, pastorał i krzyż pontyfikalny. Tych elementów nie zauważymy w Płocku, natomiast zauważamy dodatkowo leżącą na stole księgę, na której biskup opiera swoją dłoń. Zbieżność detali ikonograficznych, podobne pozy portretowanego, nawet ta sama konwencja obrazu każą nam w czerskim portrecie upatrywać biskupa płockiego Franciszka Pawłowskiego. Prawdopodobnie portret przedstawia biskupa w nieco późniejszym wieku, ponad 75-letnim. Wskazują na to obrzęki nalanej twarzy; chociaż o bystrym wzroku, jednak dość zmęczonej, utrudzonej życiem. Nie ma ona za wiele wspólnego z ascetyczną i surową twarzą biskupa z portretu w Czersku. Oba konterfekty, chociaż odmienne w szczegółach, dotyczą z pewnością tej samej osoby, której grób, wraz z epitafium, znajduje się w bazylice katedralnej w Płocku. Jego umiejscowienie, w kaplicy Przenajświętszego Sakramentu, znajdującej się w północnym ramieniu transeptu bazyliki, zbudowanej na planie krzyża łacińskiego, zasługuje na głębszą refleksję. Epitafium z czarnego marmuru (fot. 10) umieszczone zostało na ścianie kaplicy i składa się zasadniczo z dwóch części: prostokątnej, marmurowej płyty z inskrypcją sepulkralną oraz również kamiennego owalu, w środku którego umieszczony jest portret zmarłego⁸. Napis głosi:

⁸ A.J. Nowowiejski abp, *Płock. Monografia Historyczna, napisana podczas wojny wszechświatowej, poprawiona i uzupełniona w roku 1930*, wyd. II, Płock 1991, s. 292.

Spoczywającemu w grobach tego Kościoła
ś.p. Franciszkowi z Pauli na Pawłowie
PAWŁOWSKIEMU
Biskupowi Dyecezyi Płockiej
Orderów Ś. Anny z Koroną Cesarską i Ś. Stanisława pierwszych Klass
Kawalerowi Ozdobionemu cnotami chrześcijańskimi Mężowi
Urodzonemu dnia 29 Marca 1774 roku, w dobrach dziedzicznych Mokre,
w dawnem Województwie Pomorskim
zmarłemu dnia 6. Lipca, 1852 roku w Warszawie
przejęci wdzięcznością i przyjaźnią:
X. Antoni Fijałkowski Biskup Hermopolitański,
Suffragan i Proboszcz Katedry Płockiej,
Administrator Archidyecezyi Warszawskiej
i Karol Moycho Sędzia w Komisji Rządowej Sprawiedliwości
Królestwa Polskiego,
pomnik ten wystawili, prosząc pobożnych o modlitwę
za pokój duszy zmarłego (fot. 11).



Fot. 10. Pawłowski. Płock – bazylika
katedralna.
Fot. P. Fankidejski



Fot. 11. Pawłowski. Płock – bazylika
katedralna.
Fot. P. Fankidejski

Inskrypcja epitafium jasno określa spoczywającego w krypcie biskupa, mało tego, podaje podstawowe daty jego urodzenia i śmierci, a w obrazie namalowanym na płycie miedzianej przedstawia go niemal identycznie jak w czerskim portrecie. Pojawiają się też te same szczegóły ikonograficzne, których nie było w portrecie płockim; takie jak krzyż pontyfikalny oraz pastorał w tle, jest nawet mitra, namalowana na krześle-tronie, na jego zaplecku (fot. 12). Lewą ręką biskupa spoczywa na księdze, a na palcu widnieje ten sam biskupi pierścień, z elementami herbu (fot. 13). Portretowany wydaje się na tym przedstawieniu najmłodszy z dotychczas omawianych wizerunków. Jego rumiana twarz, wysokie czoło, wyraźne oczy każą oceniać wiek na 60 lat.

Znany i ceniony historyk ks. Lech Grabowski, wydając w 1970 roku monografię katedry płockiej, w której znalazła się także lapidarna informacja o epitafium biskupa Franciszka Pawłowskiego, nie mógł przewidzieć, że podczas prac konserwatorskich, dokonanych ponad 30 lat później, okaże się w trakcie demon-tażu obrazu z epitafium, iż jest on malowany dwustronnie⁹. Tondo, bo taki ma kształt, o średnicy 57,5 cm zarówno na awersie, jak i na rewersie blachy mie-



Fot. 12. Epitafium bpa F. Pawłowskiego.
Płock – bazylika katedralna.
Fot. P. Fankidejski



Fot. 13. Płock – bazylika katedralna
(detal). *Fot. P. Fankidejski*

⁹ L. Grabowski ks., *Katedra płocka jej dzieje i zabytki*, Płock 1970, s. 108.

dzianej posiada ten sam wizerunek. Ewa Królikowska datuje nie bez racji obraz na 2 połowę XIX wieku¹⁰.

Analiza formalna i porównawcza obu portretów płockich z portretem czer-skim wskazuje jednoznacznie, że mamy do czynienia z tą samą portretowaną osobą. Uzupełnia nasze myślenie i wprost wskazuje na niego z imienia i nazwiska inskrypcja z epitafium w katedrze w Płocku.

Kim był portretowany?

Wydawałoby się, że życie dostojnika kościelnego, biskupa czy innego hie-rarchy nie wybiega poza obręb diecezji, w której sprawował rządy. A tymczasem w wielu przypadkach jest inaczej, w naszym przypadku również.

Z epitafium zmarłego biskupa dowiadujemy się, że biskup diecezji płockiej Franciszek z Pauli na Pawłowie Pawłowski urodził się 29 marca 1774 roku, w dobrach rodzinnych w miejscowości Mokre, w dawnym województwie po-morskim (a i obecnie), w diecezji pelplińskiej, dawniej diecezji chełmińskiej. Mokre to miejscowość leżąca na pograniczu regionu kaszubsko-borowiackiego¹¹, która w wieku XVIII należała do ówczesnego sędziego człuchowskiego Michała Pawłowskiego, ojca biskupa Franciszka. Zaznaczył on swoją obecność w historii Pomorza także i swoim związkiem z Kościołem. To on w roku 1739 odbudował kościół kapliczny w Odrach, jak pisze badacz historii Pomorza ks. Jakub Fanki-dejski: „była to kaplica z drzewa kryta dachówką, okna miała cztery i dwa w za-krystii. W kaplicy stały trzy ołtarze: ławek naliczono trzynaście, na chórze stał mały pozytyw”¹². Ten sam historyk, opierając się na dokumentach wizytacyjnych Trochowskiego z roku 1766, odnośnie do kaplicy w Mokrem, zabiera następu-jące stanowisko: „kaplica [...] we wsi Mokre, odłączona od dworu, w której odprawia się Msze św. za indultem papieża Klemensa XIII, wystawionym dla Mi-kołaja Pawłowskiego”¹³, a więc ojca Michała, dziadka biskupa Franciszka.

¹⁰ <http://www.niedziela.pl/artykuł/6069//Niezwykłe-odkrycie-w-katedrze-plockiej> [dostęp 17.11.2015].

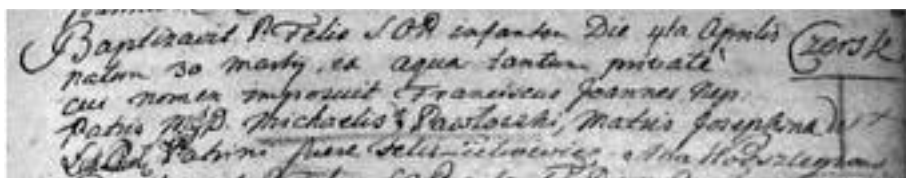
¹¹ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, W. Walewski, t. VI, Warszawa 1885, s. 628.

¹² J. Fankidejski ks., *Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej podług urzędowych akt kościelnych*, Gdynia 2011, s. 309-310 [reprint z 1880 r.].

¹³ Tamże, s. 310. O dobrach rodzinnych Pawłowskich pisali: K. Niesiecki S.J., *Herbarz Polski po-większony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych*, wyd. przez Jana Nep. Bobrowicza, t. VII, Lipsk 1841, s. 263; J.S. Dunin-Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887, s. 306; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz Szlachty Polskiej*, t. XIII, Warszawa 1916, s. 254; J.K. Dachnowski, *Herbarz Szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, Kórnik 1995, s. 206-207; J. Dygdała, *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 400-401; J. Siwik, *Encyklopedia nazwisk i przydomków szlacheckich*, Warszawa 2010, s. 544.

Mokre to jedno z wielu miejsc, w których ród Pawłowskich stawiał kaplice i był mecenasem Kościoła, jak chociażby kaplica w Pralinie k. Świecia¹⁴. Wyliczając dobra rodzinne rodu Pawłowskich, nie chodzi o wykazanie bogactwa i statusu społecznego¹⁵, a raczej o zwrócenie uwagi na kulturę duchową i środowisko, w którym wzrastał przyszły biskup.

Data urodzenia Franciszka Jana Nepomucena zawarta jest w osiemnastowiecznych archiwach parafii w zachowanej księdze chrztów¹⁶, znajdującej się obecnie w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie¹⁷. Pod rokiem 1774, na 70 stronie księgi chrztów parafii pw. św. Marii Magdaleny czytamy: „Baptizavit P[ater] Felix SOP [Sacri Ordinis Praedicatorum] infantem die 4ta Aprilis natum 30 Martii, ex aqua tantum private, cui nomen imposuit Franciscus Joannes Nep[omucenus], patris M[agnifici] G[enerosi] D[omini] Michaelis de Pawłowski, matris Josephinae de Łuk[owicz] Pawł[owska], Patrini fuere Felix Łukowicz, Anna Wolszlegrowa” (fot. 14).



Fot. 14. Księga Chrztań Parafii pw. Św. Marii Magdaleny w Czersku (fragment) Archiwum Diecezjalne w Pelplinie. Fot. Archiwum w Pelplinie

Powyższy zapis trzeba przetłumaczyć następująco: „Dnia 4 kwietnia ojciec Feliks, dominikanin, ochrzcił niemowlę, tylko z wody prywatnie, urodzone 30 marca, któremu nadał imię Franciszek Jan Nepomucen, z ojca Wielmożnego Szlachetnie Urodzonego Pana Michała de Pawłowskiego, z matki Józefiny z Łuk[owiczów] Pawł[owskiej]; rodzicami chrzestnymi byli Feliks Łukowicz, Anna Wolszlegerow[a]”.

Metrykalny zapis chrztu Franciszka Pawłowskiego jest ważny z dwóch racji. Po pierwsze, zmienia on w historiografii datę jego urodzenia oraz dostarcza ciekawej informacji, że Franciszek przyjął chrzest z wody. Przez słowo „prywatnie” należy chyba rozumieć fakt ochrzczenia dziecka poza kościołem, może w dobrach

¹⁴ J. Fankidejski, dz. cyt., s. 273.

¹⁵ M. Bar, *Der Adel und der Adlige Grundbesitz in Polnisch – Preussen zur Zeit der preussischen Besitzergreifung*, Leipzig 1911, s. 14, nr 330 i nr 344 s. 121, nr 1325.

¹⁶ ADP, Czersk, Liber baptizatorum 1774 k. 70, sygn. W 205.

¹⁷ Dziękuję ks. prof. Anastazemu Nadolnemu – dyrektorowi Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie – za udostępnienie archiwalnych materiałów i pomoc w tłumaczeniu metryki.

majątkowych rodu. Co można odczytać jako chęć podkreślenia swojej wysokiej pozycji społecznej¹⁸.

Powracając do daty urodzin, należy ją odtąd uznać za księgą chrztu jako dzień 30 marca 1774 roku, a nie jak do tej pory uważano – za dzień 29 marca. Błąd ten powtarzany we wszystkich opracowaniach dowodzi, iż badacze zajmujący się biografią biskupa Pawłowskiego nie dotarli i nie skorzystali z metryki chrztu, zachowanej w Archiwum Pelplińskim¹⁹. Rodzicami dziecka byli Michał Pawłowski, chorąży pomorski, matką Józefina zd. Łukowicz²⁰, rodzicami chrzestnymi Feliks Łukowicz i Anna Wolszlegier. Chrztu dokonał za rządów proboszcza Simona Plutowskiego wikariusz Feliks Czarnowski, dominikanin. Przyszły biskup młodość spędza w dobrach rodzinnych, które z czasem ojciec Michał powiększa o majątek w Rulewie i Buśni w pow. świeckim, gdzie się przenosi i okresowo zamieszkuje. Rulewo zresztą przejdzie w ręce Franciszka w 1813 roku²¹.

Edukację rozpoczął w Gimnazjum Jezuickim w Chojnicach i kontynuował ją w Gdańsku na Szotlandzie, dzisiejszej dzielnicy Chełm²². Droga edukacyjna późniejszego biskupa, jak i cała jego życiowa kariera, przebiega nadspodziewanie szybko. Po maturze kontynuuje edukację na Uniwersytecie w Królewcu. Albertyna była od połowy XVII wieku największym ośrodkiem akademickim w Prusach Wschodnich. Za Pawłem Czaplewskim, badaczem historii Pomorza, należy przyjąć dzień 17 listopada 1796 roku jako dzień immatrykulacji Franciszka

¹⁸ Chrzest Franciszka Pawłowskiego został zapisany w księdze chrztów dnia 4 kwietnia 1774 roku. Nie wiadomo, dlaczego inną datę podaje: P.R. Ritzler, P.P. Seftin, OFM Conv, w: *Hierarchia Catholica medii et recentioris aevi...*, t. VII, 1800-1846, Padwa MCMLXVIII (1968), s. 181 – autorzy za datę chrztu przyjęli: 5 dzień kwietnia 1774 r.

¹⁹ W. Krzyżanowski, *Katedra płocka i jej biskupi*, Płock 1877, s. 44-45; B. Kumor, *Pawłowski Franciszek a Pauli Jan Nepomucen h. Półkozie (1774-1852), biskup płocki*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, Wrocław 1980, s. 496-497 – jako datę urodzenia podaje dzień 29 marca 1774 roku; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965-1999. Słownik biograficzny*, wyd II, Warszawa 2000, s. 338 – autor myli się jeszcze wyraźniej, bo datuje urodziny na dzień 29.03.1744 r.; W. Graczyk, *Pawłowski Franciszek bp*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 15, Lublin 2011, s. 163 – błędna data przedostała się również do opracowań encyklopedycznych; M.M. Grabowski, L. Zygnier, *Episkopat Płocki w latach 1075-2015. 940 lat istnienia diecezji*, Płock 2015, s. 244 – nie uniknął również jednodniowej pomyłki, w dacie urodzenia.

²⁰ M.M. Grzybowski ks., L. Zygnier, dz. cyt., s. 244 – podaje błędnie nazwisko rodowej matki: jako Żukowicz. Z dokumentu chrztu jasno wynika, że chodzi o Łukowicz, nazwisko bardzo ważne dla historii Pomorza, Kosznejderii, Chojnic, co później wykaże przy opisie proveniencji czerskiego portretu.

²¹ H. Maercker, *Geschichte des Schweter Kreises...*, s. 289.

²² M.M. Grzybowski ks., L. Zygnier, dz. cyt., s. 244 – piszą o Gdańskim Szotlandzie. Takiej nazwy nie było i nie ma. Szotland inaczej – Stare Szkoty bierze nazwę od rzemieślników ze Szkocji oraz holenderskich menonitów i żydów, którzy od pocz. XVI wieku zamieszkiwali tereny od wzgórza Breberg (dziś Jezuicka Góra) w kierunku wschodnim, aż po kanał Raduni; S. Kościelak, *Jezuici w Gdańsku od II połowy XVI wieku do końca XVIII wieku*, Kraków 2003 – tam dalsza literatura.

Pawłowskiego, który zarejestrowany został w gronie studentów jako „Franciscus de Pawłowski, equeus, Rolan ad Neuburg Boruss accident., iur”²³.

Franciszek Pawłowski był w Królewcu studentem filozofii i prawa. W następstwie odbytych studiów otrzymuje posadę referendarza sądowego w Kwidzynie. Tak dobrze rozpoczynająca i zapowiadająca się kariera prawnicza nagle została przerwana. W roku 1799 Franciszek Pawłowski był wykształconym prawnikiem, miał 25 lat, rodowe i szlacheckie pochodzenie, używał herbu Półkozic i przerwał stanowczo swoje dobrze zapowiadające się życie prawnicze. Decyzja była błyskawiczna: wstąpił do seminarium włocławskiego, aby przyjąć święcenia kapłańskie. Pytamy w tym momencie, co wpłynęło na tak radykalną zmianę stylu życia? Historia ta jest bardzo ciekawa, przypomina bowiem pewne wydarzenie z życia Marcina Lutra, zrealizowane w zupełnie podobnej sytuacji. Tylko jeden z biografów Pawłowskiego ją opisał. Był nim Paweł Czaplewski, który w przypisie 4 swojej publikacji o oficjach gdańskich i pomorskich pisze tak: „Według żywej tradycji, opowiadanej mi przez ks. prał. Chodyńskiego, zwrot w życiu Pawłowskiego nastąpił nagle. Otóż pewnego razu asesora Pawłowskiego, idącego z towarzyszem spacerem, zaskoczyła burza i grom zabił towarzysza. Przerażony tem Pawłowski postanowił od razu wstąpić do stanu duchownego. Myśl ta nie była mu jednak całkiem obcą, skoro już przed rozpoczęciem studiów prawniczych niższe święcenia posiadał i bisk. włocł., Rybiński, 23.8.1795 roku dla niego list polecający do collegium germanicum w Rzymie wygotował, dokąd Pawłowski na dalsze studia teologiczne udać się myślał (AKW, rps 62, fol. 86/7); zamiaru jednak zaniechał, gdyż akta collegium germ. go nie wspominają”²⁴.

Drogę do kapłaństwa przebył w rekordowym tempie. Niecały rok od wstąpienia do Seminarium Duchownego we Włocławku (27 kwietnia 1799) potrzebował kleryk Franciszek na osiągnięcie wszystkich wówczas obowiązujących święceń:

- tzw. niższych, które przyjmuje 6 października 1799 roku,
- subdiakonu, który otrzymuje 19 stycznia 1800 roku,
- diakonu, w który wchodzi z dniem 2 lutego 1800 roku,
- wraz z samym kapłaństwem, którym zostaje promowany 12 kwietnia 1800 roku w wigilię Wielkanocy.

Wszystkich wymienionych wyżej promocji i święceń udzielił mu biskup Feliks Łukasz Lewiński (1751-1825), sufragan kujawski, a zainteresowany przyjmował je w katedrze włocławskiej, z wyjątkiem święceń kapłańskich, które

²³ P. Czaplewski, *Wykaz oficjalów gdańskich i pomorskich od 1467-1824 r.*, w: *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 19, Toruń 1912, s. 114; por. E. Joachim, *Die Matrikel der Albertus- Universität zu Königsberg Pr.*, Bd III, *Personenregister und Heimatsverzeichnis*, Leipzig 1917, s. 316.

²⁴ Tamże, s. 114, przypis 4.

odbyły się w najstarszym kościele Włocławka pw. św. Witalisa. Mszę św. prymicyjną odprawił w klasztorze bernardyńskim w Skępem w powiecie lipnowskim. Tam również odprawił swój złoty jubileusz kapłaństwa w roku 1850²⁵.

To dopiero początek błyskawicznej drogi edukacyjno-formacyjnej ks. Franciszka Pawłowskiego. Jego pierwszą placówką był wikariat w parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Tucznie, w dekanacie inowrocławskim, ale na krótko, bo zaledwie na 4 miesiące, gdyż w lipcu 1800 roku otrzymał łączone probostwo lubieńsko-bzowskie, w granicach dzisiejszej diecezji pelplińskiej. Oba kościoły były odległe od siebie o 3 km i położone w sąsiedztwie dóbr rodzinnych. W dwa lata później (1802) zostaje proboszczem w Tczewie i jednocześnie w parafii pw. Świętej Trójcy w Lubiszewie²⁶. I znów przebywał w okolicy rodzinnych dóbr majątkowych. Spadały na księdza Pawłowskiego również godności kościelne: w 1804 roku został kanonikiem kapituły katedralnej we Włocławku oraz naukowe: w tym samym roku otrzymał od papieża Piusa VII dyplom doktora teologii i prawa kanonicznego. Promotorem tak szybkiej kariery kościelnej ks. Pawłowskiego był biskup włocławski Józef Ignacy Rybiński (1745-1806)²⁷, który obdarzył ks. Pawłowskiego probostwem w Miłobądku, w parafii pw. Macierzyństwa NMP z filią w Dalwinie²⁸ w roku 1806. Być może biskup-protector przygotowywał ks. Pawłowskiego do zadań duszpasterskich o specyficznym charakterze, do innej funkcji niż wyłącznie pastoralna. Tak można rozumieć wyjątkowość działań biskupa diecezji w stosunku do swojego współpracownika. Potwierdzeniem tego może być kolejna decyzja bpa Rybińskiego z dnia 12 kwietnia 1805 roku, w której mianował ks. Pawłowskiego na urząd oficjała pomorskiego i gdańskiego²⁹. Zlecenie księdzu Pawłowskiemu spraw sądowych i praktyk stosowania wymiaru sprawiedliwości, poprzez urząd oficjała sądowego, powierzenie mu obowiązków zastępcy biskupa, osoby w pełni uprawnionej do działania w jego imieniu, było dowodem szczególnego zaufania, okazanego swojemu kapłanowi³⁰. Innym po-

²⁵ „Kurier Warszawski”, 1852, nr 177, s. 1.

²⁶ B. Kumor, dz. cyt., s. 496 – autor używa nieprawdziwej nazwy: Libiszewo. Takiej parafii w diecezji chełmińskiej nie było i nie ma w diecezji pelplińskiej; Natomiast „Przegląd Poznański”, t. 15, Poznań 1852, s. 409 – nazwę miasta Tczew definiuje jako: Czczew.

²⁷ P. Nitecki ks., dz. cyt., s. 387.

²⁸ Filię w Dalwinie wymienia P. Czaplewski, dz. cyt., s. 115, natomiast błędną nazwę podaje M.M. Grzybowski, L. Zyger, dz. cyt., s. 245 – wymieniając wieś Dalkowo na Pomorzu, Dalwin leży w odległości 7 km od Miłobądku, natomiast Dalkowo aż 130 km, a więc z racji logistycznych chodzi o Dalwin, a nie o Dalkowo.

²⁹ J. Ziółek, *Diecezja płocka w latach 1832-1863*, w: *Studia Płockie*, t. 3, Płock 1975, s. 95 – w przypisie nr 26 autor błędnie podaje rok nominacji: 1804, również zniekształcona przez autora została nazwa probostwa w Miłobądku, w tym samym przyp. używa nazwy Miłobędz.

³⁰ Proces kształtowania się sądowniczej władzy duchownej opisał J. Fijałek, *O Archidyakonach Pomorskich i urzędnikach biskupich w Archidyakonacie Pomorskim Diecezji włocławskiej w XII-XV wieku*, w: *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 6, Toruń 1899, s. 125-172.

wodem objęcia na okres 7 lat oficjalu pomorsko-gdańskiego były skargi duchownych, kierowane do biskupa na brak dyscypliny w szeregach kapłańskich, na brak autorytetu i rozeznania wśród ludzi, którzy nie wiedzieli, do kogo zwracać się powinni ze swoimi troskami i kłopotami³¹. W listach do biskupa wprost wysuwano kandydaturę ks. kanonika Pawłowskiego na oficjała sądowego. W argumentacji piszący podają następujące powody: jest „młody, ma jednak rozum, obrót i powagę w regencji [...] parafi, w duchowieństwie rozwiązał po-wściągnąć”³². Nominacja biskupa Rybińskiego dla ks. kanonika Pawłowskiego wymagała jeszcze zatwierdzenia przez władze pruskie. Po jej otrzymaniu zainteresowany zawiadomił swego biskupa listem z Tczewa, dnia 18 czerwca 1805 roku.

Powodem zwolnienia z funkcji oficjała gdańskiego księdza Pawłowskiego było niezadowolenie władz pruskich, które dwukrotnie w pismach do administratora diecezji, biskupa sufragana Feliksa Łukasza Lewińskiego³³, domagały się odwołania oficjała, bo „nie zasługuje on na uznanie rządu”³⁴. Kończy się więc kariera prawnicza oficjała Franciszka Pawłowskiego w roku 1812³⁵, ale nie kończy się jego kariera administracyjna i hierarchiczna. Ta jest dopiero przed nim. W ciągu kolejnych dwóch lat powoli „wygasza” swoją działalność duszpasterską, a sam przenosi się do centrum diecezji. Najpierw oddał probostwo w Tczewie i Lubiszewie (1814)³⁶, następnie zrezygnował z parafii w Miłobądku z filią w Dalwinie (1819)³⁷. Etapem przejściowym w duszpasterstwie diecezjalnym była dla ks. F. Pawłowskiego nominacja na probostwo w Izbicy³⁸. Najistotniejszą jednak nominacją, która zdecydowała o jego dalszej karierze, był fakt otrzymania godności prałatury i funkcji dziekana przy katedrze włocławskiej, dnia 16 listopada 1821 roku³⁹. Zawdzięczał tę godność bliskiemu współpracownikowi Stanisława Augusta Poniatowskiego, biskupowi Andrzejowi Wołłowiczowi (1750-1822), pierwszemu biskupowi zreorganizowanej przez papieża Piusa VII, diecezji w jej nowych granicach, w której objął rządy 4 lipca 1819 roku⁴⁰. Jednocześnie oprócz kierowania kapitułą katedralną otrzymał zupełnie nowe – jak się okaże w przyszłości – istotne i decydujące do końca jego życia, stanowisko członka sekcji du-

³¹ Zob. list księdza Jana Tendyckiego z Pinczyna, kierowany do biskupa dnia 04.04.1805, w: S. Chodyński ks., *Konsystorze w diecezji kujawsko-pomorskiej*, Włocławek 1914, s. 97. Tam też inne przykłady.

³² Tamże, s. 97-98.

³³ P. Nitecki, dz. cyt., s. 247-248.

³⁴ S. Chodyński, dz. cyt., s. 102.

³⁵ S. Chodyński, dz. cyt., s. 101 – autor o pięć lat przedłużył funkcję oficjała Pawłowskiego, do 1817 roku.

³⁶ P. Czaplewski, dz. cyt., s. 116.

³⁷ Tamże.

³⁸ „Przegląd Poznański”, t. 15, Poznań 1852, s. 409.

³⁹ J. Ziółek, dz. cyt., s. 295.

⁴⁰ P. Nitecki, dz. cyt., s. 493.

chownej rzymskokatolickiej w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (KRWRiOP)⁴¹. Utworzona w 1815 roku KRWRiOP obejmowała swoim nadzorem w Królestwie Polskim wszystkie wyznania: katolickie, religię chrześcijańską, żydowską, mahometańską, zajmowała się nadzorem, a w późniejszym czasie również inwigilacją duchowieństwa, nominowaniem duchownych, sprawami zakonów, kwestiami majątkowymi, uposażeniem duchownych itp. Ta nominacja sprawiła, że ks. prałat Franciszek Pawłowski, którego talent i zdolności zostały docenione, staje się urzędnikiem państwowym, o niespotykanej do tej pory randze, człowiekiem polityki, wpływów, osobą o niezaprzeczalnej umiejętności dyplomatycznej, co często podkreślają jego biografowie⁴².

Awans życiowy, jego konsekwencje, jak też ocena działalności państwowo-publicznej ks. Franciszka Pawłowskiego nie są przedmiotem niniejszego opracowania. Podana literatura dość szczegółowo relacjonuje jego zachowania, decyzje, cytuje wypowiedzi, by Czytelnik mógł uzyskać pogląd i wyrobić sobie wystarczającą opinię na powyższe kwestie. Naszym zadaniem jest przedstawienie drogi życiowej, zasadniczych jej etapów, które w konsekwencji doprowadziły go do godności biskupa, sufragana warszawskiego, którą otrzymał na wniosek arcybiskupa, metropolity warszawskiego Wojciecha Skarszewskiego (1742-1827)⁴³, w 1827 roku. Prekonizacja papieża Leona XII, datowana na dzień 9 kwietnia⁴⁴, doprowadziła do konsekracji, która odbyła się w Warszawie w katedrze pw. Jana Chrzciciela dnia 27 maja 1827 roku. Współkonsekratorami byli: Adam Michał Prażmowski (1764-1836), biskup płocki i Józef Marceł Dzięcielski (1768-1839), biskup lubelski⁴⁵. Zarówno praca państwowa i nowa funkcja pastoralna w kościele warszawskim spowodowały, że biskup Pawłowski otwiera nowy, ale nie ostatni, rozdział historii swego życia. Zamieszkał w Warszawie, nawet wtedy, gdy został koadiutorem Adama Michała Prażmowskiego, biskupa płockiego, czyli jego następcą⁴⁶. To z Warszawy przez siedem lat Pawłowski administrował diecezją

⁴¹ B. Kumor, dz. cyt., s. 496.

⁴² A. Boudou T.J., *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu*, t. 1 (1814-1847), Kraków 1928, s. 318-324; A. Petrani ks., *Kolegium Duchowne w Petersburgu*, Lublin 1950, s. 65-82; J. Skarbek, J. Ziółek, *Pomoc materialna duchowieństwa rzymskokatolickiego dla powstania listopadowego 1830-1831*, w: *Studia Płockie. Artykuły Miscellanea, Recenzje i Sprawozdania*, t. II, Płock 1974, s. 242-253; J. Skarbek, *Diecezja Płocka w latach 1795-1831*, w: *Studia Płockie*, t. 3: *Kościół Płocki XI-XX wieku. Jubileuszowa Księga Pamiątkowa 900-lecia Diecezji*, cz. I (red. J. Kłoczowski), Płock 1975, s. 247-287; D. Olszewski ks., *Z zagadnień religijności w Diecezji Płockiej w XIX wieku*, w: *Studia Płockie*, t. 3: *Kościół płocki XI-XX wieku. Jubileuszowa Księga Pamiątkowa 900-lecia diecezji*, cz. I (red. J. Kłoczowski), Płock 1975, s. 333-358.

⁴³ P. Nitecki, dz. cyt., s. 404.

⁴⁴ *Hierarchia Catholica...*, s. 181.

⁴⁵ P. Nitecki, dz. cyt., s. 90.

⁴⁶ Tamże, s. 359.

płocką, poczynawszy od 21 maja 1829 roku⁴⁷. Z niej pisze listy pasterskie, aż do śmierci ordynariusza Adama Michała Prażmowskiego, czyli do 6 lutego 1836 roku⁴⁸. Dnia 22 maja 1836 roku objął podczas ingresu do płockiej katedry rządu diecezją płocką, której będzie pasterzem aż do śmierci – tj. 6 lipca 1852 roku, czyli przez 16 lat⁴⁹.

To z ostatniego, biskupiego okresu życia pochodzą wszystkie zachowane wizerunki ks. Franciszka Pawłowskiego, łącznie z najbardziej nas interesującym – portretem z Czerska. Przedstawiają one bowiem portretowanego w stroju biskupim, z kompletną ilością odznaczeń i orderów, a więc obejmują czas po 1827 roku. Harmonogram ich przyznania znany z biografii biskupa wygląda następująco: od cara Mikołaja I, w drugim roku biskupiej posługi otrzymał Gwiazdę Orderu Świętego Stanisława (1829)⁵⁰. Nie sposób związać tego wydarzenia z nominacją podpisaną pół roku wcześniej (1828) przez cesarza, dotyczącą zgody na objęcie funkcji koadiutora z prawem następstwa w diecezji płockiej. Dwuletni wówczas okres pracy biskupa Pawłowskiego: jako sufragana warszawskiego i co ważniejsze, jako pracownika ministerstwa Komisji Rządowej Spraw Wyznaniowych i Duchowieństwa, został przez nominującego doceniony. Car Mikołaj I musiał być z dotychczasowej pracy biskupa zadowolony, w innym bowiem przypadku nie wyraziłby zgody ani na funkcję koadiutora, ani nie wyróżniłby swojego urzędnika tak ważnym orderem. Nie należy wykluczyć też innej możliwości, mianowicie tej, że przyznany Order Świętego Stanisława w drugim roku działalności publicznej bpa Pawłowskiego na tak ważnym stanowisku państwowym było pewną formą podporządkowania biskupa i jego pracy cesarskiej wizji państwa w Królestwie Polskim. Widoczna na portretach Wielka Wstęga Orderu Świętego Stanisława przyznana została biskupowi Pawłowskiemu w 1835 roku⁵¹.

Kolejny Order Świętej Anny I klasy otrzymuje biskup Pawłowski w 1840 roku⁵². W czasie 4-miesięcznego pobytu w Petersburgu, w 1842 roku, gdzie przybył na specjalne zaproszenie cara wraz z sufraganem włocławskim Józefem Joachimem Goldmanem (1782-1852), otrzymał Order Świętej Anny z koroną cesarską⁵³. Warto przytoczyć słowa Jana Ziółka odnoszące się do przyznanego biskupowi orderu: „Odznaczenie to można dwojako rozumieć: jako wyraz lojalności bpa Pawłowskiego wobec cara i, co bardziej prawdopodobne, pokazanie

⁴⁷ Tamże, s. 337.

⁴⁸ Tamże, s. 359.

⁴⁹ *Hierarchia Catholicae...*, s. 310.

⁵⁰ B. Kumor ks., dz. cyt., s. 496; M.M. Grzybowski ks., L. Zygmier, dz. cyt., s. 249.

⁵¹ B. Kumor ks., dz. cyt., s. 496; natomiast M.M. Grabowski ks., L. Zygmier, dz. cyt., s. 249 – przesuwają mylnie tę datę na rok 1845; zob. J. Ziółek, dz. cyt., s. 303.

⁵² B. Kumor ks., dz. cyt., s. 496; J. Ziółek, dz. cyt., s. 303; M.M. Grzybowski ks., L. Zygmier, dz. cyt., s. 249.

⁵³ Tamże.

Stolicy Apostolskiej, jakim szacunkiem cieszą się przedstawiciele Kościoła Katolickiego w Polsce; mogła to być także próba pozyskania sobie biskupów, gdyż nie tylko Pawłowski był odznaczany orderami”⁵⁴.

Biskup Pawłowski zmarł w Warszawie 6 lipca 1852 roku, o godz. 4 rano, w wieku 78 lat, o czym jako pierwszy poinformował „Kurier Warszawski”⁵⁵, zapraszając na nabożeństwo żałobne do kościoła Świętego Ducha, na dzień 10 lipca, na godz. 8.00⁵⁶. Dzień po śmierci zwłoki biskupa zostały wystawione na widok publiczny w domu Karola Moycho, przy ulicy Długiej, o czym również zawiadamia na pierwszej stronie „Kurier Warszawski”⁵⁷. W długim nekrologu wspomniani zostali w „Kurierze” poprzednicy na stolicy biskupiej w Płocku, opisana została droga do kapłaństwa i biskupstwa ks. Pawłowskiego wraz z życiorysem⁵⁸. Gazeta informowała również o przewiezieniu zwłok, statkiem parowym, rzeką Wisłą z Warszawy do Płocka, w dniu 8 lipca o godz. 5 rano⁵⁹. Ceremonie żałobno-pogrzebowe w Płocku rozpoczęły się wieczorem o godz. 8.00, zaraz po przybyciu trumny ze zwłokami biskupa, które wystawiono w kościele księży Misjonarzy.



Fot. 15. Ignacy Maycho, Juliusz Volkmar Fleck, Franciszek Pawłowski.

Fot. Muzeum

⁵⁴ J. Ziółek, dz. cyt., s. 303.

⁵⁵ „Kurier Warszawski” 1852, nr 75, s. 1.

⁵⁶ Tamże.

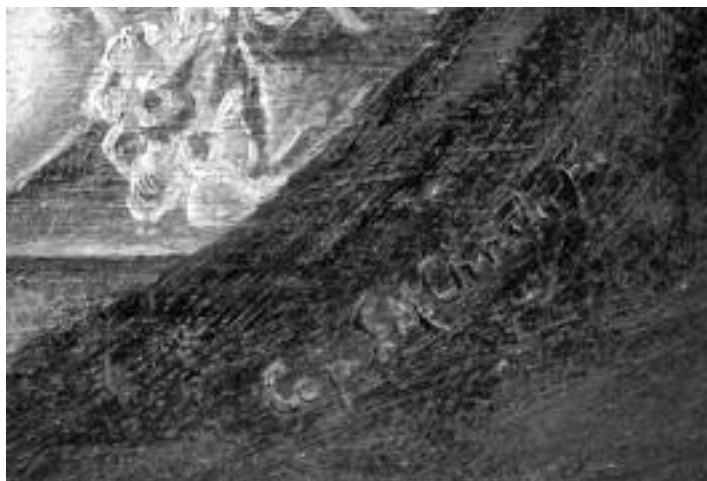
⁵⁷ „Kurier Warszawski” 1852, nr 177, s. 1.

⁵⁸ Tamże; nie ustrzeżono się i z tej okazji błędu, podając dzień urodzenia F. Pawłowskiego jako 30 marca 1774 r.

⁵⁹ Tamże.

Eksporcje przewodniczył biskup Antoni Melchior Fijałkowski (1778-1861), sufragan warszawski, w towarzystwie księdza prałata Myślińskiego, proboszcza katedry płockiej. „Kurier” donosił o licznie zebranym duchowieństwie: świeckim i zakonnym oraz przybyłych na tę uroczystość żałobnikach, przedstawicielach władz i tłumnie zgromadzonym ludzie⁶⁰. Trumna była wystawiona w kościele przez całą noc, aż do rana i przez kolejny dzień, dopiero w godzinach wieczornych przeniesiona została do kościoła katedralnego w Płocku. W kolejnym dniu, tj. 10 lipca 1852 roku przed południem, o godz 10.00, rozpoczęły się ceremonie żałobne i Msza św., której przewodniczył biskup Fijałkowski, a kazanie wygłosił proboszcz katedralny, ks. prałat Myśliński⁶¹.

W całym powyższym opisie pojawiło się nazwisko Karola Moycho. Jest ono ważne nie tylko dlatego, że w jego warszawskim domu przy ul. Długiej wystawione było ciało zmarłego biskupa, ale pytamy: dlaczego właśnie tam, a nie np. w którymś z kościołów, których na starym mieście nie brakowało? Można zastanowić się, kim był tajemniczy właściciel domu i jakie relacje łączyły go z biskupem płockim? Otóż w zbiorach Muzeum Czartoryskich w Krakowie znajduje się litografia przedstawiająca biskupa ordynariusza płockiego Franciszka Pawłowskiego autorstwa Ignacego Moycho⁶² i Juliusza Volmara Flecka⁶³, pochodząca z około 1850 roku (fot. 15). Obaj artyści byli rysownikami i litografami, obaj prowadzili zakłady litograficzne, wykonując we współpracy ilustracje do czasopism.



Fot. 16. Biskup
Franciszek
Pawłowski. Portret
z Czerska (detal).
Fot. K. Mania
(mal. S.M. Christa
Fn.)

⁶⁰ „Kurier Warszawski” 1852, nr 185, s. 1-2.

⁶¹ Tamże, s. 2.

⁶² Wymiary: wys. 10,8 x 8 cm, nr inw. MNK III-ryc-36236.

⁶³ Z. Kucielska, *Fleck Juliusz Volkmar*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, Rzeźbiarze, Graficy*, t. II: D-G, Warszawa 1975, s. 227.

Ignacy Moycho⁶⁴ wykonał portrety takich biskupów, jak: Józef Joachim Goldtman, Walenty Bończa Tomaszewski (1781-1850), Paweł Straszyński (1784-1847), a nawet portret papieża Piusa IX, wg L. Fischera. Litografia biskupa Pawłowskiego z krakowskiego muzeum pochodzi od Władysława Pobóg Górskiego z 1885 roku⁶⁵ i bliska jest portretowi czerskiemu, co do wieku portretowanego. Nie należy wykluczyć, że jej autor i Karol Moycho to ta sama rodzina, tym bardziej że oboje żyli w tym samym czasie i prawdopodobnie przyjaźnili się z portretowanym. Może to jest trop ku odpowiedzi na pytanie, dlaczego zmarły biskup Pawłowski po śmierci przez dobę spoczął w domu Karola Moycho, w Warszawie przy ulicy Długiej.

Problem autorstwa czerskiego portretu i jego proveniencji

Problem autorstwa nie nastrocza wielu kłopotów. Umieszczona w prawym dolnym rogu obrazu sygnatura namalowana jest na ciemnym tle, równie ciemną czerwienią: Cop. S. M. Christa Fn. Wskazuje ona, że czerski portret jest kopią. Być może za pierwowzór posłużył artyście jeden z wyżej omawianych portretów. Większym natomiast problemem jest sam autor, a raczej autorka. Kluczem do rozszyfrowania sygnatury jest pierwsza jej litera S. którą należy odczytać jako Siostra (późn. Schwester) (fot. 16). Ostatnia zaś litera podpisu brzmi „Fn”, co wskazuje, że autora należy poszukiwać w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej, które do Chojnic przybyły w 1867 roku, z inicjatywy i na zaproszenie ks. Augustyna Behrendta. Na skutek silnych represji kulturkampfu opuściły Chojnice na 10 lat w 1875 roku, by ponownie wrócić do miasta w 1885 roku. To do tego zgromadzenia wstąpiła w styczniu 1934 roku Marta Ruhnke, późniejsza siostra Maria Christa⁶⁶. Rodowita chojniczanka przyszła na świat 18 lipca 1906 roku⁶⁷. Z ojca Bernarda Ruhnke i matki Anny zd. Wiczjanowskiej. Ochrzczona i bierzmowana w Chojnicach, nosiła drugie imię: Katarzyna. Postulat rozpoczęła 2 lutego 1934 roku⁶⁸, a strój zakonny, habit nałożyła 30 sierpnia tegoż roku⁶⁹. Z zachowanych akt personalnych wynika, że śluby wieczyste złożyła w Chojnicach 7 września 1938 roku⁷⁰ i pracowała jako wy-

⁶⁴ Tamże, t. V: *Le-M*, Warszawa 1993, s. 653-654.

⁶⁵ Informacja pochodzi od p. Bernadety Maj z Sekcji ds. Dokumentacji Fotograficznej Kwerend Naukowych, a kwerendę przygotowała p. Magdalena Czubińska, kierownik Działu Merytorycznego Muzeum Narodowego w Krakowie.

⁶⁶ Archiwum Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej. Prowincja Chrystusa Króla w Ludinghausen (RFN). Teczka personalna s. M. Christa, s. 1.

⁶⁷ Tamże, s. 4.

⁶⁸ Tamże, s. 5.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże, s. 1.

kształcona pielęgniarka⁷¹ w pierw w szpitalu św. Boromeusza w Chojnicach, następnie od 24 kwietnia 1941 roku, aż po zakończenie wojny, w Grudziądzu⁷². Nie są na ten czas znane dokładne powody wyjazdu Siostry Christy z Polski do Niemiec, gdzie spędziła resztę swego pracowitego życia⁷³, zajmując się jako pielęgniarka ludźmi chorymi w szpitalach i rozwijając jednocześnie swoje osobiste zainteresowania do rysunku i malarstwa, które zgłębiała, ucząc się tej sztuki w Aachen, gdzie 17 sierpnia 1956 roku zdała egzamin i zdobyła kolejny dyplom. Zmarła 19 marca 1986 roku w klasztorze Liebfrauen w miejscowości Eschweiler, w wieku 80 lat⁷⁴. Zapewne w zbiorach archiwalnych zakonu, jak i wielu innych miejscach związanych z pobytem i działalnością Siostry Christy, znajdują się liczne jej prace, do tej pory nieskatalogowane, przez to nieznane historii sztuki, warte osobnej monografii i skupienia uwagi nad jej życiem i twórczością. Przypuszczam, że było ono jednością, pełną równowagą i harmonią, skoro wejście do stanu duchownego trwającego ponad 50 lat, rozpoczęło się w Chojnicach. Także i to życie artystyczne zaistniało na długo przed formalnym ukończeniem szkoły w Aachen w 1956 roku, uwieńczone dyplomem artystycznym. Jej pracę z roku 1935 – portret czerski bpa Fr. Pawłowskiego, należy uznać za dzieło dojrzałe, zarówno pod względem rysunku (*disegno*), który właściwie i proporcjonalnie oddaje kształt i kontury portretowanego biskupa, a szczegóły detali umieszcza we właściwych miejscach (*commensuratio*), jak i pod względem nakładania kolorów (*colorare*), którymi nadaje postaci portretowanej takich barw, jakie widzimy uzależnieni od zmienności światła. Czerski portret biskupa, autorstwa Siostry Christy, pod względem rysunku, perspektywy i barw, można uznać za więcej niż poprawny, tym bardziej że jest to jedna z pierwszych jej prac.

Do namalowania portretu została Siostra Christa nakłoniona zapewne przez chojniczanina Jana Pawła Łukowicza (1886-1957)⁷⁵, który po śmierci ojca, lekarza, Jana Karola (1859-1918), objął funkcję dyrektora szpitala Zakładu św. Boromeusza⁷⁶ i pełnił ją z przerwami do 1950 roku⁷⁷. To szpital, w którym posługiwały siostry franciszkanki, był miejscem spotkania: lekarza-ordynatora z zakonnicą,

⁷¹ Tamże – specjalistyczny egzamin zdała w Gdańsku w 1943 r.

⁷² Tamże, s. 2.

⁷³ Tamże, s. 3. Jej kolejnymi placówkami były: Nonnenwerth i Lüdinghausen, a następnie przez 33 lata Eschweiler.

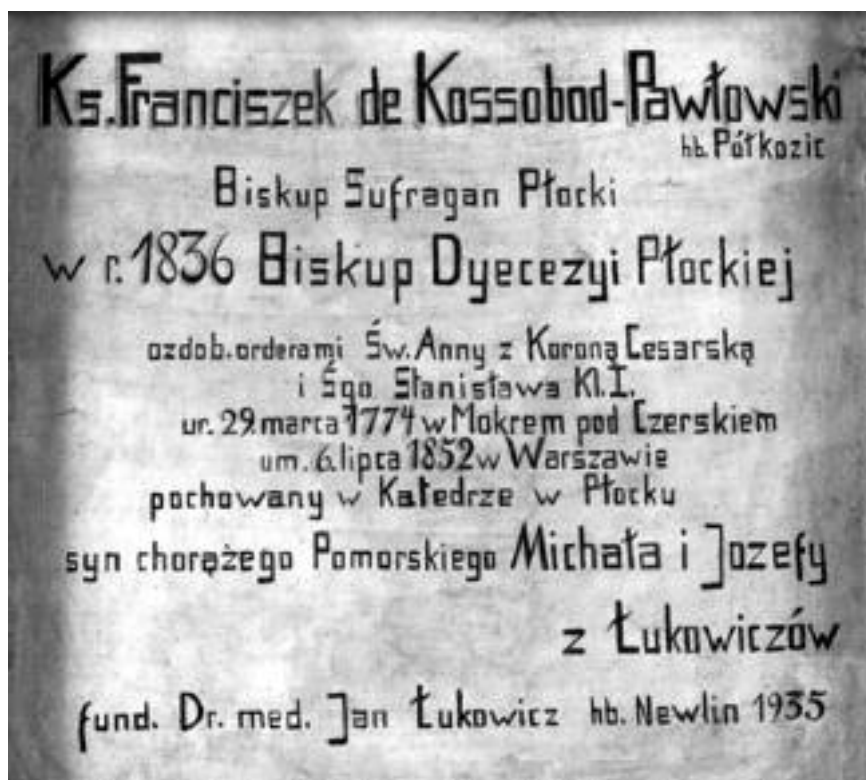
⁷⁴ Tamże, s. 2-3.

⁷⁵ M. Synak, *Jan Paweł Łukowicz (1886-1957). Portret myśliwego*, Pelplin 2015 – tam dalsza literatura.

⁷⁶ Tamże, s. 24; K. Jaruszewski, *Lekarze i kandydaci na medycynę – wychowankowie Królewskiego Katolickiego Gimnazjum w Chojnicach (1815-1920)*, w: *Acta Pomerania. Chojnickie Gimnazjum - historia, wartości i wychowankowie*, Chojnice 2015, s. 103-104; tenże, *Sławni i mniej znani. Sylwetki wychowanków Królewskiego Katolickiego Gimnazjum w Chojnicach (1815-1919)*, Chojnice 2015, s. 60-61.

⁷⁷ Tamże, s. 30.

Siostrą Christą, pielęgniarką i malarką. Ordynator szpitala musiał docenić i uznać talent młodej zakonnicy, musiał znać i podziwiać jej twórczość, skoro ją właśnie wybrał na autorkę portretu swojego przodka bp. F. Pawłowskiego. Ród Łukowiczów był spowinowacony z rodziną Pawłowskich przez małżeństwo rodziców bpa Franciszka: Michała i Józefiny, ponadto ojcem chrzestnym bpa Franciszka był Feliks Łukowicz. Powinowactwo drugiego stopnia wiązało kuzynostwem biskupa Franciszka i doktora Jana Pawła. Pewnie z powodów ściśle rodzinnych postanowił ordynator szpitala, człowiek wielkiej kultury duchowej i materialnej⁷⁸, upamiętnić swego członka rodziny, fundując portret z jego podobizną, do czerskiego kościoła, w którym został ochrzczony. W fundacji tego portretu, opisanego na jego rewersie (fot. 17), dostrzec należy troskę fundatora o upamiętnienie przodków swojej rodziny.



Fot. 17. Biskup Franciszek Pawłowski. Portret z Czerska – rewers.

Fot. K. Mania (mal. S. M. Christa Fn.)

⁷⁸ Tamże, s. 26. Znana jest działalność charytatywna i donatorska Jana Pawła Łukowicza. Wspólnie z braćmi: Marcelim, Tadeuszem, Marianem i Edmundem ufundował ołtarz św. Antoniego do kościoła w Dziemianach i Krojantach.

Jan Paweł Łukowicz tym gestem nawiązuje do zasług biskupa Pawłowskiego, docenionych ongiś przez cara, a uwidocznionych i upamiętnionych otrzymanym z jego rąk orderem Świętego Stanisława. Szlachetność – Zobowiązuje – to motto orderu nabiera wymiaru pokoleniowego. Właśnie jako zobowiązanie wobec regionu, a ściślej kościoła, w którym został ochrzczony biskup Pawłowski, chce zapewne fundator portretu wypełnić artystyczne i historyczne zobowiązanie rodzinne; przenieść pamięć o swoim Przodku przez lata, w kolejny wiek. Na rewersie portretu sygnuje go swoim nazwiskiem i herbem Newlin, by podkreślić, że szlacheckość również zobowiązuje. Być może okazją do przekazania czerskiej parafii portretu, była przypadająca w 1935 roku 109. rocznica urodzin biskupa Franciszka Pawłowskiego lub mogła nią być okazja 83. rocznicy śmierci portretowanego.

Summary

The Unknown Portrait of Franciszek a Paulo Jan Nepomucen Pawłowski, of the Półkozic coat of arms, Bishop of Płock in Czersk

In the sacristy of the neo-Gothic parish church of Saint Mary Magdalene in Czersk, in Pomerania, there is a portrait of an unknown bishop. This rare case of exposing a portrait of a Church dignitary in the temple which was distinguished neither by its position in the domain of cult among other in the diocese of Chełmno, and later of Pelplin, nor was it a building of the rank of a sanctuary; it was never tightly connected with the cathedral of the diocese nor its bishops; the more so the painting is interesting and intriguing. No literature of the subject matter mentions it, no parish archives contain account of it, nor even it is registered in the inventory which was conducted within the Catalogue of Monuments of Art in Poland at the end of the 1970's. The portrait of the bishop is painted correctly; it has good proportions, it is painted with precision. It attracts one's attention with numerous details of the outfit and the attributes: orders, a ring, etc. All these enabled to more confidently and definitely resolve the mystery of the person in the portrait.

The formal analysis of the portrait and its comparative analysis with other portraits allowed not only to identify the bishop in the portrait, but also formed the basis for defining the time of creating this work of art, dispelled the doubts and explained the reasons why the painting was placed in the church in Czersk, and eventually, determined the author of the painting.

The bishop in the portrait turned out to be the hierarch of Płock, Franciszek Pawłowski of the Półkozic coat of arms, born in the nearby village of Mokre belonging to the family property of the then judge of Człuchów, Michał Pawłowski, the father of the future bishop. Thanks to the preserved Book of Baptisms of the Parish of Saint Mary Magdalene in Czersk (which is today in the Diocese Archive in Pelplin) it was possible to review previous findings by many authors, contained in the existing publications, lexicons and encyclopedia,

and finally agree that Franciszek's date of birth was the 30th March 1774 and the date of his baptism – the 4th April that year.

Franciszek Pawłowski started his education in the Jesuit gymnasium in Chojnice and continued in Gdańsk in Szotland, today the district of Chełm. Then, he studied philosophy and law at the Albertina University in Königsberg, and graduated in 1799. However, he did not continue his career in law but decided – under uncommon circumstances, resembling Martin Luther's decision to join the order – to sacrifice himself to serve as a clergyman. His path to priesthood was extremely fast as he was ordained priest by his protector bishop Feliks Łukasz Lewiński (1751-1825), the Kuyavian suffragan, in 1800. His further career proceeded quickly as well: as a vicar in the parish of the Assumption of the Blessed Virgin Mary in Tuczno, a parish-priest in Lubień and Bzów (1800), a parish-priest in Tczew and Lubiszew (1802). At a similarly fast pace he was assigned ecclesiastical offices and positions: a canon of the Włocławek Cathedral Chapter (1804), rector of Miłobądz (1806), Pomeranian official (1805-1812), rector of Izbica, prelate and function of the Dean of the Cathedral of Włocławek, member of the Government Commission for Religious Denominations and Public Enlightenment, bishop suffragan of Warsaw (1827), bishop ordinand of Płock (1836-1852).

An important fact in the biography of bishop Franciszek Pawłowski had been distinctions and orders which largely facilitated the identification of the figure as they were presented in the painting. These included: the Star of the Order of Saint Stanisław (1829), the Great Ribbon of the Order of Saint Stanisław (1835), the Order of Saint Ann of First Class (1840), the Order of Saint Ann with Crown (1842).

Bishop Franciszek Pawłowski died on 6th July 1850 in Warsaw, at the age of 78, and was buried in the Cathedral of Płock on the 10th July.

The hardly visible signature on the painting in Czersk: *Cop. S. M. Christa Fn*, indicates that its author was a nun from the Congregation of Franciscan Sisters of Penance and Christian Love who joined the Order as Marta Ruhnke in 1934, and then assumed the name of Maria Christa. Her life was connected with Chojnice since birth (18.07.1906) until the end of war, in the position of nurse at the hospital of Saint Boromeus. After leaving Poland for Germany, she studied Arts in Aachen. She died on 19th March 1986 in the convent of Liebfrauen, in the town of Eschweiler, at the age of 80.

Marcin Wałdoch

Polityka faktów dokonanych: Chojnice od 15 lutego do 9 maja 1945 roku we władzy Armii Czerwonej i Polskiej Partii Robotniczej

Wstęp

W artykule tym nie zostaną przedstawione ciężkie walki o Chojnice, które w wyniku zderzenia się dwóch zbrodniczych totalitaryzmów prowadziły III Rzesza Niemiecka i ZSRS. Natomiast poddano próbie odtworzenie politycznych aspektów życia miasta w ujęciu chronologicznym od przejścia frontu niemiecko-sowieckiego w dniach 10 lutego-21 lutego¹ do oficjalnego końca II wojny światowej 9 maja 1945 r., więc niedługi okres około 3 miesięcy. Autor położył szczególny nacisk na ujawnienie w perspektywie instytucjonalnej procesu formowania się władzy politycznej i publicznej wywodzącego się z Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Rządu Tymczasowego RP w Chojnicach, w czasie trwania konfliktu światowego. W momencie, kiedy nikt jeszcze na świecie nie uznał tzw. Komitetu Lubelskiego, który jednak instalował swoje struktury tuż po wejściu wojsk sowieckich.

Wydarzenia okresu luty-maj 1945 r. mają doniosłą wagę dziejową dla losów Chojnic. Miasto to, które przed wybuchem wojny w 1939 r. było miastem granicznym, a we wrześniu 1939 r. ważnym punktem oporu Wojska Polskiego przed wojskami niemieckimi², stawało się w wyniku wydarzeń międzynarodowych

¹ Historia walk zbrojnych niemiecko-sowieckich o Chojnice w lutym 1945 r. ciągle czeka na swoje szczegółowe opracowanie. Tym bardziej, że w literaturze powtarza się opinię, że Chojnice były bardzo ważnym ośrodkiem niemieckiego oporu zbrojnego na Pomorzu, któremu Niemcy poświęcili wiele środków. Zob. M. Leszczyński, *Pomorze 1945*, Warszawa 2014, s. 175-176; Rosyjskojęzyczne źródła, jak na przykład „Czerwona Gwiazda” organ prasowy Komisariatu Obrony Narodowej, wskazują datę zdobycia Chojnic przez Armię Czerwoną jako 15 lutego 1945 r., kiedy rzeczywiście do zajęcia miasta w wyniku krwawych walk 2 Frontu Białoruskiego Armii Czerwonej z oddziałami Wehrmachtu i SS doszło pomiędzy 15 a 21 lutego 1945 r. Zob. *Приказ. Маршала Советского Союза Рокоссовскому*, „Красная Звезда”, 16 Февраля 1945 г. Пятница 39(6027), s. 1.

² Zob. A. Lorbiecki, M. Wałdoch, *„Chojnice 1939”*, Warszawa 2014.

ośrodkiem miejskim położonym głęboko w terytorium nowopowstającego państwa pod okupacją sowiecką, przestawało być miastem granicznym o strategicznym położeniu dla bezpieczeństwa państwa. Była to znacząca zmiana geopolityczna, wynikała ze zderzenia dwóch totalitaryzmów, tj. narodowego socjalizmu i komunizmu, która rzutowała na życie chojniczan przez następne 50 lat po wybuchu II wojny światowej w Chojnicach w dniu 1 września 1939 r. Wydarzenia te były pochodną Paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. Władzę polityczną i zręby administracji państwowej tworzyły w okresie od lutego do maja 1945 r. dwie zasadnicze instytucje, to jest Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej i Główny Zarząd Bezpieczeństwa Państwowego Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRS (NKWD). Faktycznie jednak to nie Rząd Tymczasowy RP był centrum władzy politycznej, bo tym była Polska Partia Robotnicza (PPR). Kluczowe dla kształtującej się władzy politycznej i administracji publicznej decyzje polityczne zapadały bowiem w kierownictwie PPR. Jądro władzy w PPR stanowili w 1945 r. „przybysze z Moskwy”³.

Pomimo tego, że układ Sikorski-Majski podpisany 30 lipca 1941 r. stawiał Polskę w roli sojusznika ZSRS, to już kilka lat później stosunki stały się na tyle zaognione pomiędzy rządem polskim na uchodźstwie w Londynie a Moskwą wokół kwestii zbrodni katyńskiej, że sojusz ten był jedynie pozorny i wymuszony na Polakach przez zachodnich aliantów i pomimo nacisku aliantów Stalin zerwał stosunki z rządem polskim na uchodźstwie w efekcie postawy Polaków wokół zbrodni katyńskiej. W tym okresie, po napaści III Rzeszy na ZSRS w dniu 22 czerwca 1941 r. rozwijały swoją działalność polskie organizacje komunistyczne, takie jak: Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR i Związek Walki Wyzwolenczej, Związek Patriotów Polskich. Jednak ich retoryka nie odpowiadała Moskwie. Jednocześnie w Moskwie odczuwano brak w Polsce, po rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski przed wojną i eksterminacji w ZSRS jej grona przywódczego, organizacji komunistycznej sterowanej ze stolicy państwa rad. Dlatego zapadła decyzja o powołaniu nowej organizacji i partii politycznej złożonej z polskich komunistów, która realizowałaby w Polsce interesy Moskwy. Twórcą nowej polskiej partii robotniczej o programie komunistycznym oraz pomysłodawcą jej nazwy (Polska Partia Robotnicza, PPR) był Józef Stalin, który wstępnie określił program partii 27 sierpnia 1941 r. Twórca nowej partii ukrył w jej nazwie ideologię komunistyczną, gdyż, jak po latach wykazywał Jakub Berman, miało to zapobiec działaniom propagandowym wymierzonym w PPR, a zakotwiczonemu w straszaku, jakim był dla polskiego społeczeństwa komunizm. Pierwsza odezwa nowopowstałej w ZSRS polskiej partii komunistycznej powstała 16 września 1941 r. Nosila tytuł: *Do robotników, chłopów i inteligencji, do wszystkich polskich patriotów!* W deklaracji tej polscy komuniści zrzucali winę za upadek państwa pol-

³ P. Wiczorekiewicz, *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Poznań 2014, s. 636-637.

skiego na Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego i politykę zagraniczną ministra Józefa Becka. W odezwie było wiele odwołań do „narodu polskiego” i jego żywotnych interesów. Działacze opowiadali się jednoznacznie za walką z kapitalizmem, „wyzwoleniem klasy robotniczej”, oddaniem ziemi chłopom, stworzeniem podstaw do egzystencji („zapewnienie chleba”) oraz wolności i pokoju. Ważnym aspektem odezwy były odwołania do panslawizmu, co słusznie odczytywano jako założycielską deklarację sojuszu polsko-radzieckiego. Głównymi wrogami PPR byli kapitaliści, III Rzesza i rząd polski na uchodźstwie oraz symbolicznie pamięć o rządach polskich sprzed września 1939 r. W deklaracji wzywano do tworzenia „drugiego frontu”, co w praktyce oznaczało wezwanie do walki partyzanckiej z okupantem niemieckim i wszystkimi wrogami idei PPR. Do pierwszej grupy inicjatywnej PPR, Sowieci wciągnęli między innymi takie osoby, jak: Marceli Nowotko „Marian”, Pinkus vel Paweł Finder „Paweł”, Bolesław Mołojec „Długi”⁴. Zarówno więc PPR, jak i PKWN, a następnie Rząd Tymczasowy RP były instytucjami całkowicie podporządkowanymi woli politycznej Moskwy. W ten sposób PPR, podobnie jak i inne partie komunistyczne zakładane w Moskwie dla państw, które zajmowała Armia Czerwona, stawała się narzędziem realizacji interesów ZSRS na zajętych terenach. Było to swoiste pokłosie myśli politycznej Stalina, zgodnie z którą na ziemiach zajmowanych przez armię zwycięskiego państwa winien być wprowadzany reżim polityczny zgodny z tym, jaki panuje w państwie, z którego wyszła zwycięska armia. Te myśli stały w opozycji do wizji świata prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, ten bowiem proponował wizję świata otwartego, pozbawionego stref wpływów⁵. Stalin ominął tę sprzeczną ze swą wizją strefy wpływów myśl poprzez powołanie w Moskwie PPR i PKWN, co pozwoliło mu dysponować przyszłością Polski za pomocą „polskich marionetek”. Nie bez znaczenia dla rozpatrywanego zagadnienia jest fakt uznawania rządu polskiego w Londynie w okresie luty-maj 1945 r. przez wszystkich zachodnich aliantów. Oznacza to, że władza polityczna i administracja publiczna, które kształtowały się w Polsce w 1944 r. i w pierwszej połowie 1945 r., a w Chojnicach w okresie luty-maj 1945 r., były *de iure* rządami bezprawia w obliczu obowiązujących aktów prawa międzynarodowego⁶. Nie zmieniało tego nawet porozumienie podpisane pomiędzy rządem ZSRS a PKWN 26 lipca 1944 r., gdzie stwierdzano, że po wkroczeniu wojsk sowieckich [...] *w okresie czasu niezbędnego dla przeprowadzenia operacji wojennych, koncentruje się w ręku wodza naczelnego wojsk radzieckich*⁷, w tym czasie przedstawi-

⁴ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941-1944)*, Warszawa 2006, s. 65-80.

⁵ B. Barnaszewski, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996, s. 12.

⁶ *Prezydenci i rządy RP na uchodźstwie 1939-1990. Wybrane problemy z historii polskiej emigracji*, red. H. Taborska, M. Fleming, A. Rzegocki, Londyn-Kraków 2013, *passim*.

⁷ M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945-1947*, Toruń 2001, s. 23.

ciele PKWN byli upoważnieni do tworzenia polskiej administracji państwowej na zajmowanych ziemiach⁸. W ten sposób, na podstawie wskazanego porozumienia, władze ZSRS uzyskiwały pełną władzę nad polskimi obywatelami. Władze wojskowe natomiast dowolnie interpretowały zapis o operacjach wojennych i jako strefy przyfrontowe wskazywały regiony, w których ostatnie walki z niemieckim okupantem nie występowały już od tygodni, co pozwalało im na represjonowanie polskiej ludności i liderów państwa podziemnego⁹, grabież mienia.

Celem autora w prezentowanym studium jest przedstawienie procesu formowania się i kształtowania władzy politycznej oraz administracji państwowej w Chojnicach w okresie II wojny światowej, pomiędzy lutym a majem 1945 r., kiedy Chojnice pozostawały pod okupacją sowiecką w okresie wojny, ze wskazaniem zdarzeń i zjawisk politycznych, które temu procesowi towarzyszyły. W szczególności podjęto próbę wykazania ośrodka władczego w Chojnicach w tamtym czasie, który zdolny był wdrażać w życie podjęte decyzje polityczne. Istotą prowadzonego badania było wskazanie, że w ujęciu chronologicznym w okresie od lutego do maja 1945 r. trwała jeszcze formalnie II wojna światowa i tworzenie zrębów władzy politycznej i administracji publicznej w mieście było fenomenem nieznanym w dziejach Chojnic podobnego precedensu. Według autora niniejszego studium zamknięcie rozważań i badania w okresie luty-maj 1945 r. ma jeszcze jedno silne uzasadnienie. Wyłonione zostaną zdarzenia i zjawiska, które miały miejsce w czasie wojny, ale po przejściu frontu niemiecko-sowieckiego do czasu zakończenia II wojny światowej. Świadomość ich występowania oraz ich wskazanie na bazie materiałów źródłowych może ułatwić dokonywanie ocen nad procesami politycznymi i wydarzeniami w Polsce powojennej, jak i w powojennych Chojnicach. Jeśli bowiem pewne działania sowieckie usprawiedliwia się wojną i wysiłkiem zbrojnym, to należy w konsekwencji tak przyjętych założeń dokonać następnie analizy porównawczej działań sowieckich, zjawisk politycznych w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. W dniu 9 maja odbył się na chojnickim rynku wiec pokoju, w którym ludność miasta wyraziła poparcie dla procesu pokojowego na świecie i wyraziła radość z zakończenia największego konfliktu zbrojnego w dziejach ludzkości¹⁰.

Stan badań

O krótkim czasie, acz niezwykle ważnym z perspektywy kształtowania się władzy politycznej w Chojnicach, pomiędzy wejściem wojsk sowieckich do Choj-

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 24-25.

¹⁰ *Dzieje ziemi i powiatu chojnickiego*, t. II: *Kalendarium ziemi chojnickiej*, oprac. J. Knopek, Chojnice 2010, s. 165.

nic w lutym 1945 r. po ciężkich walkach z armią niemiecką a zakończeniem wojny 9 maja 1945 r. napisano dotąd niewiele. We flagowej monografii miasta *Dzieje Chojnic* okresowi powojennemu poświęcono 70 stron (dla okresu 1945-1950), ale przyjęta w narracji optyka nie uwzględnia istoty prezentowanych tutaj zagadnień. Przede wszystkim nie wskazano rzeczywistego źródła władzy i administracji publicznej, które „instalowane” były w Chojnicach zaraz po wkroczeniu Armii Czerwonej, legitymizując jednocześnie wcześniejsze interpretacje historii Polski z okresu reżimu komunistycznego, a nawet wzmacniając ten przekaz poprzez ukazanie negatywnych aspektów życia powojennego w mieście. Autorzy nie zauważyli też wagi wydarzenia, jakim było zakończenie II wojny światowej w dniu 9 maja 1945 r., co miało bezpośrednie przełożenie na rozumienie procesów politycznych w skali lokalnej. Pomimo tego autor wskazał na ścisłe związki pomiędzy aparatem bezpieczeństwa reżimu komunistycznego w Polsce a NKWD¹¹. Ten aspekt historii Chojnic opisany został przez byłego członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) i wieloletniego funkcjonariusza Ochotniczych Rezerw Milicji Obywatelskiej (ORMO)¹², które to instytucje wyrosły na bazie i polityce PPR. Również w monumentalnym opracowaniu pod tytułem *Dzieje ziemi i powiatu chojnickiego* w tomie *Przeszłość i teraźniejszość ziemi chojnickiej* czytelnik nie odnajdzie informacji o procesach politycznych w Chojnicach w okresie luty-maj 1945 r., choć autor wskazał, że pewne zjawiska, jak deportacje ludności z Chojnic do ZSRS, nie ustały po zakończeniu II wojny światowej¹³. Pewne aspekty życia politycznego, w szczególności aktywność aparatu bezpieczeństwa w Chojnicach, również w okresie luty-maj 1945 r. przedstawiła w swoim artykule dla „Zeszytów Chojnickich” Alicja Paczoska, podkreślając wpływ NKWD na działalność tworzących się instytucji publicznych¹⁴. Z drugiej pracy tej autorki dla „Zeszytów Chojnickich” istotny wniosek dla omawianego okresu to ustalenie, że do połowy 1945 r. w Chojnicach i na ziemi chojnickiej nie funkcjonowały żadne oddziały tzw. zbrojnego podziemia polskiego. Przedstawiono też w tym artykule działania Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach w okresie luty-maj 1945 r., takie jak: zainteresowanie pojedynczymi żołnierzami Armii Krajowej, którzy przebywali na ziemi chojnickiej oraz działania przeciwko osobom narodowości niemieckiej¹⁵. Uzależnienie UB od NKWD było znane his-

¹¹ Zob. K. Ostrowski, *W Polsce Ludowej i III Rzeczypospolitej*, w: *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2010, s. 587-657.

¹² M. Wałdoch, *O chojnickim karnawale „Solidarności”*. *Kształtowanie się i rola nowego ruchu społecznego w warunkach lokalnych (1980-1981)*, Chojnice 2015, s. 15.

¹³ M. Hejger, *Polska Rzeczpospolita Ludowa (1945-1989/1990)*, w: *Dzieje ziemi i powiatu chojnickiego*, t. I: *Przeszłość i teraźniejszość ziemi chojnickiej*, Chojnice 2013, s. 481-621.

¹⁴ A. Paczoska, *Powstanie i struktura organizacyjna Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach (1945-1956)*, „Zeszyty Chojnickie” 2005, nr 20, s. 33-54.

¹⁵ A. Paczoska-Hauke, *Działania represyjne Urzędu Bezpieczeństwa wobec mieszkańców powiatu chojnickiego w latach 1945-1956*, „Zeszyty Chojnickie” 2006, nr 21, s. 43-62.

torykom od dawna, a przykład tej zależności z Chojnic podawany jest w historiografii przynajmniej od lat 90. XX w.¹⁶

Natomiast w historiografii okresu PRL w odniesieniu do okresu luty-maj 1945 r. autorzy koncentrowali się przede wszystkim na zdawkowym przedstawieniu przebiegu walk niemiecko-sowieckich o Chojnice w lutym 1945 r. i pewne aspekty tworzenia się instytucjonalnych zrębów władzy ludowej i administracji publicznej ze wskazaniem głównych instytucji życia politycznego i ich roli, takich jak PPR i Polska Partia Socjalistyczna (PPS). Były to jedyne partie polityczne, które zainicjowały w Chojnicach swoją działalność po wkroczeniu do miasta wojsk sowieckich, ale jeszcze w okresie II wojny światowej. Kwestie te przedstawiano bezrefleksyjnie, tworząc obraz legalności działań przedstawicieli PPR¹⁷.

Dla prowadzonego badania nie bez znaczenia była wiedza o braku tradycji działalności komunistycznej w Chojnicach i na ziemi chojnickiej w okresie przedwojennym. Nawet wystąpienia robotnicze w międzywojniu były w mieście inicjowane przez organizacje niekomunistyczne, takie jak Polska Partia Socjalistyczna (PPS)¹⁸. Pomimo tego, że od 1921 r. na terenie międzywojennego województwa pomorskiego, gdzie przynależały Chojnice, działały struktury najpierw Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, a od 1925 r. Komunistycznej Partii Polski, to organizacje te nie znalazły podatnego gruntu dla idei komunizmu w Chojnicach. W tamtym czasie do głównych ośrodków działalności komunistycznej zaliczały się w województwie pomorskim: Grudziądz, Gdynia i Toruń¹⁹. Taki stan rzeczy mógł zapowiadać trudności w uzyskaniu szerokiego poparcia społecznego dla komunizmu na ziemi chojnickiej po wejściu Sowietów. Dla rozpoznania nastrojów społecznych w regionie Borów Tucholskich oraz stanu wojsk niemieckich Sowietci rzucili 22 września desant złożony z 7 żołnierzy polskich oraz 2 żołnierzy sowieckich. Grupą dowodził chojniczanie – por. Jan Miętki²⁰. Polska, w tym i Chojnice, w 1945 r. znajdowała się w całkowitej władzy Armii Czerwonej, NKWD i polskiego, acz kontrolowanego przez Moskwę, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego²¹, w ramach którego działało UB.

¹⁶ M. Golon, dz. cyt., s. 136.

¹⁷ B. Głębowicz, *W Polsce Ludowej*, w: *Chojnice. Dzieje miasta i powiatu*, red. S. Gierszewski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 271-279; W. Look, K. Ostrowski, *Chojnice. Kronika dziejów miasta 1275-1975*, Bydgoszcz 1976.

¹⁸ M. Wałdoch, *Obraz podziałów socjopolitycznych wsi chojnickiej w karnawale „Solidarności”*, „Zeszyty Chojnickie” 2015, nr 31, s. 110-111.

¹⁹ K. Halicki, *Policzka polityczna w województwie pomorskim w latach 1920-1939*, Łódź 2015, s. 265-286.

²⁰ *Dzieje ziemi i powiatu chojnickiego*, t. II, s. 160.

²¹ M. Golon, dz. cyt., s. 22.

Materiały źródłowe

Do dokumentów stanowiących materiał źródłowy autor uzyskał dostęp w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie (dokumenty deportowanych mieszkańców ziemi chojnickiej), Archiwum Ośrodka „Karta” w Warszawie (wspomnienia i relacje deportowanych z ziemi chojnickiej do ZSRS), Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (akta Starostwa Powiatowego w Chojnicach oraz akta PPR i PPS²²), Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (akta Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach), Muzeum Historyczno-Etnograficznym w Chojnicach (zapiski Zbigniewa Stromskiego, kopie dokumentów). Te materiały zostały uzupełnione wywiadami, które autor przeprowadził ze świadkami historii w latach 2012-2016.

Podłoże teoretyczno-metodologiczne

Wśród przyjętych założeń teoretycznych centralne miejsce zajmują kategorie: procesu politycznego, decyzji politycznych oraz elit politycznych. Okres po przejściu frontu niemiecko-sowieckiego był czasem nagłej transformacji stosunków politycznych, zmiany sposobu współpracy, przywództwa, przeniesieniem konfliktów politycznych i walki politycznej na inne płaszczyzny niż w okresie przedwojennym i w czasie okupacji niemieckiej, była to wręcz całościowa zmiana systemu politycznego. Stąd proces polityczny jest tutaj rozumiany jako zjawisko wymiany informacji pomiędzy jednostkami a ośrodkami decyzyjnymi w środowisku nagłych przemian politycznych²³. W odniesieniu zaś do analizy decyzji politycznych przyjęto za Ziemowitem Pietrasiem następujące kategorie analizy: 1. sytuacja decyzyjna; 2. ośrodek decyzyjny; 3. proces decyzyjny; 4. decyzja polityczna²⁴. Podejmowanie decyzji politycznych wiąże się z problemem decyzyjnym oraz trzema fazami w jego rozwiązywaniu: 1. faza rozpoznawczo-projektowa; 2. dokonania wyboru; 3. implementacji decyzji²⁵. Dla analizy kształtujących się elit politycznych i elit władzy, które były elementem koniecznym dla rekonstrukcji państwa w nowej sytuacji politycznej, wykorzystano teorię elit. Potężne wyniszczenie polskich elit obrazują statystyki. W 1945 r. w Polsce było zaledwie 100 tys. osób z wykształceniem wyższym i około 250 tys. ze średnim wykształceniem zawodowym. Zdając sobie sprawę z braków i rachitycznej tkanki polskich elit, w tym elit politycznych, polscy komuniści podejmowali działania

²² PPS była w istocie tzw. partią koncesjonowaną, całkowicie zależną od PPR i woli moskiewskich mocodawców.

²³ A. Antoszewski, *Proces polityczny*, w: *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2000, s. 452-453.

²⁴ L. Sobkowiak, *Decyzja polityczna*, w: *Leksykon politologii*, s. 74-75.

²⁵ A. Antoszewski, *Decyzyjny proces*, w: *Leksykon politologii*, s. 76-77.

zmierzające do integracji elit różnego typu, celem zaprzęgnięcia ich w proces budowy nowego państwa po wojnie. Te widoczne braki stały się przyczyną zgody komunistów, szczególnie w okresie tuż powojennym, do współpracy z wybranymi przedstawicielami elit przedwojennych. Niemniej elity polityczne rodzącego się państwa miały zapewniać realizację stalinowskiego planu wobec Polski, jako państwa stanowiącego ważny element strefy sowieckich wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej. W tej grze politycznej o władzę nie tylko nad nowym państwem, ale i o władzę nad Polakami pierwszoplanową misję Sowietci powierzyli PPR, którą obudowano partiami koncesjonowanymi, początkowo była to tylko PPS (dopiero w sierpniu 1945 r. powołano do życia Polskie Stronnictwo Ludowe) oraz „organizacjami społecznymi” dla zyskania jak najszerszego poparcia społecznego. W drodze rozwoju PPR komuniści posługiwali się, jak pisze Janusz Sztumski, zarówno bodźcami pozytywnymi (szybka kariera polityczna), jak i negatywnymi (pozyskiwanie ludzi do współpracy poprzez terror i zastraszanie). Geneza elit politycznych powojennej Polski wiąże się silnie z działaniami komunistów, szczególnie w odniesieniu do wsi. Dokonano bowiem parcelacji majątków ziemskich, pozyskując w ten sposób chłopstwo, z którego „partia robotnicza” pozyskała znaczną liczbę członków elity politycznej nowego państwa. Szczególną rolę w tym procesie odgrywało poczucie możliwości uzyskania szybkiego awansu społecznego, co dla chłopów było niemożliwe w przedwojennej strukturze Polski, stąd obecnie pisze się o „ludowym rodowodzie” znacznej części elit powojennych. W toku tych zjawisk PPR posiadała i wzmacniała pozycję dominującą na arenie politycznej, pozostając do czasu zjednoczenia „partii robotniczych” w 1948 r. faktycznym ośrodkiem władzy. Od 1944 r. Polska przechodziła we władanie „elit agenturalnych” w procesie wpadania w sowiecką sferę wpływów, w którym to procesie elity skupione wokół PPR były jedynie narzędziem legitymizacji dla władzy Moskwy nad Polską. PPR stawała się pasem transmisyjnym totalitaryzmu stalinowskiego na ziemię polskie. Wśród tak sformowanych elit byli nie tylko karierowicze, oportuniści, konformiści, którzy liczyli na szybką karierę, ale i ludzie rzeczywiście ideowi – komuniści z „krwi i kości”, którzy dali się uwieść sowieckiej propagandzie i idei internacjonalizmu mas pracujących²⁶.

Wśród metod wykorzystano metodę decyzyjną oraz metodę leksykalną. W trakcie prowadzonego badania dokonano analizy przyczynowej materiałów źródłowych oraz ich syntezy narracyjno-nomologicznej w odniesieniu do refleksji teoretycznej, hipotezy i pytań badawczych²⁷.

W cytowanych dokumentach zachowano pisownię oryginalną. Krótsze cytaty zaopatrzone w cudzysłów, dłuższe natomiast zapisywano kursywą.

²⁶ J. Sztumski, *Elity ich miejsce i rola w społeczeństwie*, Katowice 2007, s. 126-136.

²⁷ Zob. A. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2006, s. 130-131, 185-186.

Hipoteza i pytania badawcze

Hipotezą prowadzonego badania jest przypuszczenie, że wszelkie decyzje polityczne, które były implementowane w życie polityczne w Chojnicach w okresie luty-maj 1945 r., były podejmowane w środowisku NKWD i PPR, czyli przez „elity agenturalne” działające w interesie ZSRS.

Dla rozwiązania tak postawionej hipotezy postawiono następujące pytania badawcze:

1. Z jakich środowisk społeczno-politycznych i etnicznych rekrutowano chojnickie elity władzy w początkach 1945 r.?
2. Jaką rolę w nowopowstających instytucjach życia politycznego odgrywali chojniczanie?
3. Jakie panowały stosunki w mieście i na ziemi chojnickiej na linii PPR – PPS od lutego do maja 1945 r.?
4. W której z instytucji publicznych w mieście leżał ośrodek władzy w okresie luty-maj 1945 r.?
5. Jaki stosunek do nowej władzy i PPR przejawiali chojniczanie i mieszkańcy ziemi chojnickiej?
6. Jaki był stosunek ludności miejscowej do ZSRS?
7. Jakie dokładnie jednostki i grupy tworzyły elitę władzy w Chojnicach w tamtym czasie?
8. Jaki był stosunek elity politycznej skupionej wokół PPR do ludności miejscowej?
9. Jakie panowały relacje pomiędzy sowiecką władzą wojskową i NKWD w Chojnicach i na ziemi chojnickiej a przedstawicielami Rządu Tymczasowego RP?
10. Jaką rolę pełniły Chojnice w strefie przyfrontowej jako ośrodek miejski dla nowopowstającego państwa w warunkach wojny totalnej?
11. Jakie były relacje narodowościowe i etniczne w Chojnicach i na ziemi chojnickiej w okresie luty-maj 1945 r.?

Rola PPR

Już w marcu 1945 r. PPR stała się nieformalnym sitem, przez które przechodzili przyszli funkcjonariusze służb bezpieczeństwa, co znacząco zwiększyło liczbę zaangażowanych w działania Grupy Operacyjnej ppor. J. Janka z kilku ludzi do 20 osób²⁸. PPR w Chojnicach i na ziemi chojnickiej była w całości formowana

²⁸ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Kierownik Grupy Operacyjnej na powiat Chojnice Jan Janek do WUBP w Bydgoszczy, Chojnice 24 marca 1945 r., s. 8.

pod nadzorem UB, z drugiej zaś strony struktura partii politycznej stanowiła kanał rekrutacji do aparatu bezpieczeństwa.

Kształtowanie się władzy politycznej i administracji publicznej

PKWN swoją decyzją z dnia 21 sierpnia 1944 r. uchylił podział administracji publicznej w Polsce, który wprowadziły niemieckie władze okupacyjne. Jednocześnie przywrócono przedwojenny podział administracyjny Polski²⁹. Dokonano podziału na województwa, powiaty, gminy i gromady³⁰. W drodze zmiany nomenklatury okupacyjnej władze województwa pomorskiego nakazały pod koniec marca 1945 r., na mocy rozporządzenia, usunięcie wszelkich napisów, szyldów i tablic niemieckich na terenie powiatu oraz zastąpienie ich nazwami polskimi³¹. Wykonanie tego zarządzenia zajęło władzom gmin powiatu chojnickiego sporo czasu, bowiem zrealizowano je dopiero w czerwcu 1945 r.³²

Władze wyższego szczebla wskazały starostom sposób organizacji urzędów, do Chojnic takie pismo zostało wysłane 21 marca. W skład starostwa wchodziły: Referat Ogólny, Referat Informacji i Propagandy, Referat Karno-Administracyjny, Wydział Wojskowy, Kierownik Aprowizacji i Handlu³³.

Już 5 marca 1945 r. starosta chojnicki powołał na stanowisko tymczasowego wójta gminy wiejskiej Chojnice Eustachego Kapelusznego³⁴. Podobnie wcześniej, po objęciu urzędu, starosta powołał wójtów: Konarzyn, wyznaczając nań Jana Tyborskiego³⁵; Rytlę, wyznaczając Kazimierza Niezgodę³⁶. W początkowym okresie po przejściu frontu funkcję pierwszego tymczasowego burmistrza Chojnic pełnił Roman Czarnowski, który przez wzgląd na zły stan zdrowia i przynależność do III grupy niemieckiej listy narodowej został wymieniony na stanowisku przez

²⁹ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 29, Podreferat organizacyjny. Pismo Starostwa Powiatowego w Chojnicach do Burmistrzów i Wójtów na terenie powiatu chojnickiego, Chojnice 30 marca 1945, k. 99.

³⁰ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 29, Podreferat organizacyjny. Wykaz gmin i gromad powiatu chojnickiego, k. 102-104.

³¹ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 31, Podreferat organizacyjny. Pismo Wydziału Informacji i Propagandy Województwa Pomorskiego w Bydgoszczy, Bydgoszcz 27 marca 1945, k. 3.

³² APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 31, Podreferat organizacyjny, k. 6-16.

³³ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 23, Podreferat organizacyjny. Pismo z Urzędu Wojewódzkiego do Starostów Powiatowych i Prezydentów Miast Wydzielonych Województwa Pomorskiego, Toruń 21 marca 1945 r., k. 1.

³⁴ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo starosty chojnickiego do Eustachego Kapelusznego, Chojnice 5 marca 1945 r., k. 3.

³⁵ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo starosty chojnickiego do Jana Tyborskiego, Chojnice 6 marca 1945 r., k. 6.

³⁶ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo starosty chojnickiego do Kazimierza Niezgody, Chojnice 7 marca 1945 r., k. 6.

Jana Fonsa³⁷. Praca powołanych przez starostę wójtów nie odpowiadała oczekiwaniom starosty chojnickiego. W szczególności zwracał on uwagę na ich opie-szałość w wykonywaniu powierzonych zadań. Zauważał nawet, że na terenie gmin nie chowano ciał ludzkich i padniętych zwierząt, co uważał za skandaliczne³⁸, choć we wspomnieniach jednej z chojniczanek z tego czasu zaznaczyła ona, że w okresie sowieckiej ofensywy Sowietci wywoływali na komendę Polaków z piwnic, aby ci usuwali z ulic sowieckie trupy, ale zakazywali usuwania czy chowania trupów niemieckich. Jak wspominała: [...] *Polacy na komendę Rosjan wychodzili z piwnic, aby z ulic usuwać trupy rosyjskie, ale niemieckich nie, te miały być roz-jeżdżone przez czołgi*³⁹. Dlatego starostwo angażowało się w prace usuwania ciał z ulic i za pomocą milicji gromadziło w tym celu mieszkańców, którzy byli oddawani do dyspozycji naczelnika szpitala wojskowego w Chojnicach⁴⁰. Szpital ten wraz z urządzeniami został przeniesiony z Chojnic pod koniec marca do Bytowa⁴¹. Dla przeniesienia szpitala żołnierze Armii Czerwonej w asyście milicjanta z Chojnic udali się do wsi: Szenfeld, Angowice, Moszczenica, Lichnowy, Doręgowice, Nowy Dwór, celem rekwizycji koniecznych podwozów, żeby szpital prze-wieźć⁴². Organizacja administracji publicznej napotykała ponadto na barierę komunikacyjną. Z powodu braku własnych środków lokomocji w starostwie, podobnie, jak i na poczcie, starosta musiał samodzielnie zadbać o system kurierski na terenie powiatu, aby jego rozporządzenia trafiały do wójtów i burmistrzów⁴³.

³⁷ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Kierownik Grupy Operacyjnej na powiat Chojnice Jan Janek do WUBP w Bydgoszczy, Chojnice 9 kwietnia 1945 r., s. 10.

³⁸ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo starosty chojnickiego do wszystkich wójtów w powiecie, Chojnice 14 marca 1945 r., k. 36.

³⁹ Wywiad ze świadkiem historii ps. „Chojniczanka”, Chojnice 11 stycznia 2016 r., zapis wywiadu w archiwum autora.

⁴⁰ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo wicestarosty chojnickiego do Komendanta miejskiego Milicji Obywatelskiej w Chojnicach, Chojnice 22 marca 1945 r., k. 62.

⁴¹ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo ze starostwa powiatowego chojnickiego do sołtysów gromad Nowa Cerkiew, Pawłowo, Krojanty, Chojnice 23 marca 1945 r., k. 66.

⁴² APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo ze starostwa powiatowego chojnickiego do Komendanta Milicji Obywatelskiej w Chojnicach, Chojnice 23 marca 1945 r., k. 67.

⁴³ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo starosty chojnickiego do Burmistrza Miasta Czerska oraz wszystkich wójtów i sołtysów w powiecie, Chojnice 15 marca 1945 r., k. 37-38.; Interesującym rozwiązaniem, które miało ułatwić komunikację pomiędzy organami administracji publicznej, było uruchomienie 8 czerwca 1945 r. linii lotniczej z Bydgoszczy przez Złotów do Chojnic i z Chojnic przez Tucholę do Bydgoszczy, na której samolot PLL „Lot” Oddział w Bydgoszczy latał w poniedziałki, środy i piątki, przewożąc pocztę lotniczą. Zob. APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 51. Pod-referat organizacyjny. Rozkład lotów, k. 1.

Dla każdego kuriera starosta musiał wydać osobną kartę pozwolenia na poruszanie się rowerem po terenie powiatu chojnickiego w języku polskim i rosyjskim⁴⁴. Powiat był rozległy, przynależało w marcu 1945 r. do powiatu 11 gmin, w tym dwa miasta, tj. Chojnice i Czersk, poza tym gminy: Brusy, Brzeźno, Chojnice wieś, Czersk wieś, Karsin, Konarzyny, Leśno, Lipienice, Rytel⁴⁵.

Ważnym elementem kształtowania się nowego państwa było wprowadzenie polskiej waluty w miejsce marek niemieckich. Na terenie powiatu chojnickiego już w drugiej dekadzie kwietnia obwieszczono miejscowej ludności o możliwościach wymiany marek niemieckich⁴⁶. Pieniądze wymieniano w relacji 2 marki niemieckie na 1 złotówkę polską⁴⁷.

Organizacja administracji publicznej na Ziemiach Odzyskanych

Chojnickie władze, a szczególnie starosta Tadeusz Rzeźniowiecki, który był delegowany przez Rząd Tymczasowy RP (Komitet Lubelski) do Chojnic, jako starosta chojnicki⁴⁸, byli odpowiedzialni za budowę administracji państwowej na terenie dawnego powiatu człuchowskiego, który *de facto* i *de iure* zaliczał się do tzw. Ziemi Odzyskanych. Przykładem tego 30 marca starosta chojnicki mianował burmistrzem Człuchowa Pawła Jędrzejewskiego, zobowiązując jednocześnie nowego burmistrza Człuchowa do składania staroście chojnickiemu raportów z działania gminy Człuchów i gmin przyległych oraz do cotygodniowego przybywania do starostwa powiatowego celem przedkładania raportu ustnego o wynikach swej pracy⁴⁹. Jednocześnie, tego samego dnia, starosta chojnicki mianował wiceburmistrza Człuchowa, na którego wyznaczył Piotra Bukowskiego⁵⁰. O poparcie

⁴⁴ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Zaświadczenie tymczasowe, k. 54.

⁴⁵ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Wykaz gmin i gromad powiatu chojnickiego, k. 44-46.

⁴⁶ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo starosty chojnickiego do Burmistrzów i Wójtów powiatu chojnickiego, Chojnice 20 kwietnia 1945 r., k. 34.

⁴⁷ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Obwieszczenie Ministerstwa Skarbu Rzeczypospolitej Polskiej, Chojnice 24 marca 1945 r., k. 71.

⁴⁸ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Kierownik Grupy Operacyjnej na powiat Chojnice Jan Janek do WUBP w Bydgoszczy, Chojnice 9 kwietnia 1945 r., s. 10.

⁴⁹ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 28, Akta: Organizacja administracji powiatu człuchowskiego, List Starosty Powiatowego Chojnickiego do Obywatela Pawła Jędrzejewskiego, Chojnice 30 marca 1945 r., k. 1.

⁵⁰ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 28, Akta: Organizacja administracji powiatu człuchowskiego, List Starosty Powiatowego Chojnickiego do Obywatela Piotra Bukowskiego, Chojnice 30 marca 1945 r., k. 1.

nowych władz Człuchowa i z informacją o ich powołaniu przez siebie korespondencję wysłał starosta chojnicki do komendanta wojennego w Człuchowie⁵¹. O dużej wadze było także pismo starosty chojnickiego z 31 marca 1945 r. skierowane do Piotra Grzonki i Władysława Kubickiego, którym starosta chojnicki nakazał organizację administracji publicznej powiatu człuchowskiego, włącznie z mianowaniem wójtów, sołtysów i kierowaniem sprawami: administracyjnymi, przemysłowymi, rolniczymi. Starosta nakazywał swoim protegowanym, aby ci wybierali na wójtów i sołtysów „wyłącznie Polaków”⁵², zaś już personel urzędów miał być „[...] w miarę możliwości polski”⁵³. Pomimo takich wymogów, nawet w starostwie powiatowym i w Związku Samorządowym w Chojnicach, w pierwszych powojennych miesiącach większość pracowników administracji stanowiły osoby przynależne w czasie wojny do III grupy niemieckiej listy narodowej. Stanowiły one dokładnie 54,55%, a resztę, tzn. 45,45%, Polacy, którzy nie podpisali *volkslisty*⁵⁴. Ponadto w większości były to w marcu i kwietniu 1945 r. osoby urodzone poza Chojnicami czy ziemią chojnicką⁵⁵. W tamtym czasie w Człuchowie pracowała już poza komendantem wojennym miasta także Milicja Obywatelska, której jednak funkcjonowanie musiało być w powijakach, bowiem starosta nakazał konsultacje z komendantem MO powiatu chojnickiego dla budowy struktur MO w Człuchowie⁵⁶. Oczywiście stan podległości władz powiatu człuchowskiego i Miasta Człuchów miał charakter czasowy wobec starosty powiatu chojnickiego, ale obowiązywał w charakteryzowanym czasie. Interesującą inicjatywę natomiast podjął starosta chojnicki w dniu 23 marca 1945 r., kiedy wysłał do wojewody pomorskiego w Toruniu zapytanie o możliwość włączenia Miasta Człuchowa do powiatu chojnickiego. Decyzję tę motywował tym, że Chojnice są siedzibą komendantury wojskowej obejmującej również Człuchów⁵⁷. Nie czekając na odpo-

⁵¹ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 28, Akta: Organizacja administracji powiatu człuchowskiego, List Starosty Powiatowego Chojnickiego do Komendanta Wojennego w Człuchowie, Chojnice 30 marca 1945 r., k. 3.

⁵² APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 28, Akta: Organizacja administracji powiatu człuchowskiego, List Starosty Powiatowego Chojnickiego do Piotra Grzonki i Władysława Kubickiego, Chojnice 31 marca 1945 r., k. 4-5.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 39, Podreferat organizacyjny. Wykaz pracowników Starostwa Powiatowego oraz Związku Samorządowego w Chojnicach, k. 1.

⁵⁵ Jeden ze spisów pracowników starostwa powiatowego w Chojnicach to wykaz 27 pracowników, spośród nich zaledwie 10 osób urodziło się w Chojnicach lub na ziemi chojnickiej. W samych Chojnicach zaś urodziło się 6 na 27 pracowników, co stanowiło 22,22% stanu zatrudnionych. Zob. APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Spis pracowników Starostwa Powiatowego Chojnickiego, k. 40-41.

⁵⁶ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 28, Akta: Organizacja administracji powiatu człuchowskiego, List Starosty Powiatowego Chojnickiego do Piotra Grzonki i Władysława Kubickiego, Chojnice 31 marca 1945 r., k. 4-5.

⁵⁷ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 29, Podreferat organizacyjny, List starosty chojnickiego do wojewody pomorskiego w Toruniu, Toruń 23 marca 1945 r., k. 3.

wieź wojewody pomorskiego, pismem z 31 marca 1945 r. starosta chojnicki wskazał wojewodzie pomorskiemu, że Miasto Człuchów leży tymczasowo na terenie powiatu chojnickiego⁵⁸.

Problem kategoryzacji etnicznej i narodowościowej

Nowa władza przejęła od Niemców, co musi się wydawać dość paradoksalne, kategoryzację mieszkańców ziemi chojnickiej. Stąd oprócz Polaków, nowa administracja państwowa wykazywała trzy grupy tzw. *volkslisty*. Tym sposobem, przykładowo w gminie Brusy, Polacy stanowili zaledwie 1264 mieszkańców spośród ogółu 8007. Największą zaś grupą byli członkowie *volkslisty* w tzw. „grupie trzeciej”, czyli *Eingedeutsche*, których było 6706 osób⁵⁹. Pismem z 7 kwietnia 1945 r. tymczasowy burmistrz Chojnic informował starostę, że w Chojnicach zamieszkuje nieco ponad 12 tys. mieszkańców, z czego 3600 osób miało zatrudnienie. Z tej liczby 3600 osób, 550 to byli Polacy, 523 Niemcy, a 3115 to osoby III grupy niemieckiej listy narodowościowej, 5 osób IV grupy niemieckiej listy narodowej⁶⁰. Sytuacja na terenie całego powiatu prezentowała się w ten sposób, że w dniu 11 kwietnia 1945 r. starosta chojnicki informował Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu o stanie liczby ludności powiatu w następujący sposób: ogólna liczba ludności 58 075; pracujących 21 532. W liczbie pracujących było zaledwie 3308 Polaków⁶¹, oczywiście te dane to powielenie nomenklatury hitlerowskiej.

Pismem Ministerstwa Administracji Publicznej zobowiązano starostę chojnickiego do złożenia w ministerstwie do dnia 30 kwietnia 1945 r. listy obywateli cywilnych ZSRS, którzy znaleźli się na terenie powiatu chojnickiego w czasie okupacji – w wyniku ucieczki z transportów do Niemiec albo z innego rodzaju niewoli. Władze państwowe żądały informacji personalnych o takich osobach⁶². Starostwa w odpowiedzi na żądanie wskazał pismem z dnia 30 kwietnia 1945 r., że na terenie powiatu chojnickiego zamieszkiwało 10 obywateli ZSRS, którzy przybyli na teren powiatu w okresie wojny. Wszystkie te osoby przybyły w 11-12 października 1943 r. 8 z tych osób zamieszkało w Chojnicach, natomiast 1 w Moszczenicy

⁵⁸ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 29, Podreferat organizacyjny. List starosty chojnickiego do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, Chojnice 31 marca 1945 r., k. 4.

⁵⁹ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 29, Podreferat organizacyjny. Wykaz ludności gminy Brusy, k. 34.

⁶⁰ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 29, Podreferat organizacyjny, k. 73.

⁶¹ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 29, Podreferat organizacyjny. Pismo Starostwa Powiatowego w Chojnicach do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, Chojnice 11 kwietnia 1945 r., k. 57.

⁶² APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 29, Podreferat organizacyjny. Pismo Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego Wydziału Społeczno-Politycznego do Prezydentów Miast i Starostów Powiatowych, Bydgoszcz 16 maja 1945 r., k. 78.

(Dymitr Kruszka), a Antonina Jaworską w Funce. W Chojnicach zaś zamieszkała rodzina Gross oraz Maria Pahl, a także małżeństwo Piotra i Katariny Reimer⁶³.

Niemców pozostałych w mieście i na terenie powiatu UB odstawiał każdego dnia do prac przymusowych na terenie Chojnic⁶⁴. W meldunkach komendanta UB w Chojnicach pojawia się z tego okresu informacja o organizacji dla Niemców przez UB i władze cywilne obozu koncentracyjnego. Jest to informacja, której waga najlepiej przebiega z wypowiedzi komendanta UB ppor. J. Janka, a pisał on do UB w Bydgoszczy tymi słowami: *W końcu nadmieniamy, że w porozumieniu z Komendantem Miasta i władzami miejskimi, organizuje się obóz koncentracyjny dla Niemców /Reichs – i Volksdeutschów/ znajdujących się jeszcze na terenie miasta i powiatu*⁶⁵. W świetle dostępnych materiałów trudno zweryfikować taką wiedzę o istnieniu rzekomego obozu koncentracyjnego w Chojnicach lub bezpośredniej okolicy. Jednak wysoka skala przesiedleń Niemców może uprawdopodobnić istnienie takiego obozu, który jednak najpewniej był obozem pracy, a nie obozem koncentracyjnym.

Bezpieczeństwo publiczne

Początek „państwowości polskiej” po przejściu frontu niemiecko-sowieckiego znajduje się w Grupie Operacyjnej Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach pod dowództwem ppor. Jana Janka. Pierwszy raport, jaki wytworzył ten funkcjonariusz UB, zostanie poniżej w dużych fragmentach przytoczony. Jak pisał J. Janek swoim przełożonym: *Dnia 2-go III 45 r. przybyłem do Chojnic. W drugim dniu puściłem agenturę w teren gdzie 5-go III 45 r. otrzymałem wiele spisów volksdojczy, rajsdojczy, angiedojczy partyjnych, volksturmu i hitler jugiend. Zorganizowałem na terenie Milicję powiatową wraz z starostą powiatu Chojnickiego. W porozumieniu z N. K. W. D. uzgodniliśmy współpracę oraz dowiedziałem się jaki jest u nich program co do aresztowania zdrajców narodu polskiego oraz wyłoniłmy wspólny plan działania. Dowiedziałem się również jakie były organizacje polityczne na terenie pow. Chojnickiego. Od 3-go III 45 zostało aresztowanych 50 członków w pośród nich są volksdojczy, rajsdoj-*

⁶³ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 29, Podreferat organizacyjny. Pismo Starosty Powiatowego w Chojnicach do Ministerstwa Administracji Publicznej, Chojnice 30 kwietnia 1945 r., k. 79.

⁶⁴ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Kierownik Grupy Operacyjnej na powiat Chojnice Jan Janek do WUBP w Bydgoszczy, Chojnice 9 kwietnia 1945 r., s. 8.

⁶⁵ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Kierownik Grupy Operacyjnej na powiat Chojnice Jan Janek do WUBP w Bydgoszczy, Chojnice 9 kwietnia 1945 r., s. 11.

*cze, angiedojcze partyjni oraz partyzanci z lasów Tucholski*⁶⁶. Chojnicki aparat bezpieczeństwa borykał się w początkowym okresie swego funkcjonowania nawet z brakami broni oraz środków lokomocji i podstawowych przedmiotów biurowych, takich jak pieczętki⁶⁷. Jednak w ciągu kilku tygodni w kwietniu 1945 r. UB nabyła 3 samochody (osobowy, półciężarowy i ciężarowy) oraz 3 motocykle⁶⁸. Chojnicki szef UB cieszył się jednak z poparcia Sowietów dla swej pracy, jak pisał w jednym z raportów: *Praca naszej Grupy Operacyjnej popierana jest również i ze strony Władz Sowieckich, które częściowo oddają i w nasze ręce przetrzymanych Niemców*⁶⁹. Osoby, które aresztowano na terenie Chojnic i ziemi chojnickiej, trafiały z Chojnic do więzienia w Koronowie⁷⁰. Skala zatrzymań przyjmowała obraz masowych aresztowań, w ciągu dwóch tygodni na przełomie marca i kwietnia 1945 r. do chojnickiego więzienia doprowadzono 563 osoby, w tym w większości Niemców oraz osoby z niemieckich list narodowościowych. Osoby te wywieziono do więzienia w Koronowie w czterech transportach w dniach 28 marca (71 osób), 4 kwietnia (135 osób), 7 kwietnia (97 osób), 9 kwietnia (215 osób)⁷¹. Organizacja sieci agenturalnej przebiegała dość opornie, skoro 19 kwietnia 1945 r. szef UB w Chojnicach informował przełożonych, że takowej sieci jeszcze nie zbudował i nie posiadał po prawie dwóch miesiącach działalności w Chojnicach żadnych agentów. Natomiast UB mógł się już poszczycić zdobyciem 4 informatorów wśród leśniczych. Podobnie też w drugiej połowie

⁶⁶ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Kierownik Grupy Operacyjnej MBP w Chojnicach Jan Janek do WUBP w Bydgoszczy, s. 6-7.

⁶⁷ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Kierownik Grupy Operacyjnej na powiat Chojnice Jan Janek do WUBP w Bydgoszczy, Chojnice 9 kwietnia 1945 r., s. 8.

⁶⁸ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Raport z działalności od dnia 10 kwietnia do 19 kwietnia 1945 r., Chojnice 19 kwietnia 1945 r., s. 3.

⁶⁹ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Kierownik Grupy Operacyjnej na powiat Chojnice Jan Janek do WUBP w Bydgoszczy, Chojnice 9 kwietnia 1945 r., s. 8.

⁷⁰ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Kierownik Grupy Operacyjnej na powiat Chojnice Jan Janek do WUBP w Bydgoszczy, Chojnice 24 marca 1945 r., s. 9.

⁷¹ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Kierownik Grupy Operacyjnej na powiat Chojnice Jan Janek do WUBP w Bydgoszczy, Chojnice 9 kwietnia 1945 r., s. 11.

kwietnia UB nie posiadał żadnych informacji o działaniach lub żołnierzach AK na terenie powiatu chojnickiego. Wykryto natomiast, jak wynika z meldunków UB, osoby na terenie Chojnic, które ułatwiały Niemcom z SA meldunek na terenie miasta lub które ukrywały Niemców po przejściu frontu (SA to Oddziały Szturmowe Narodowo-Socjalistyczna Niemiecka Partia Robotników, NSDAP)⁷². Pod koniec kwietnia 1945 r. UB rozszerzył sieć informacyjną o kolejnych 6 leśniczych, których zadaniem było dostarczanie wiedzy o ewentualnych ruchach żołnierzy i oddziałów AK na terenie powiatu chojnickiego. Informowano także o grupach niemieckich dezertersów, które ukrywały się w chojnickich lasach i nękały swymi wypadami po żywność miejscową ludność. UB podjął działania mające na celu neutralizację dezertersów niemieckich, co wykonano w okolicach Wiela 26 kwietnia 1945 r. Wtedy też szef chojnickiego UB ppor. J. Janek miał okazję mówić z legendarnym już w tamtym czasie ks. płk. Józefem Wryczą. Ks. J. Wrycza według relacji J. Janka: *Obecnie zajmuje się [...] wyłącznie sprawami kościelnymi i nastawiony jest przychylnie również do współpracy z nami, jak donosi nam jeden z tamtejszych informatorów*⁷³. Tuż przed zakończeniem wojny, 8 maja, w raporcie ppor. J. Janek informował już swoich przełożonych o pierwszych agentach, których udało mu się zwerbować na terenie powiatu. Do pierwszej sieci agenturalnej UB na terenie powiatu chojnickiego, jeszcze w czasie trwania II wojny światowej, należeli: Mieczysław Tobiasz ps. „Freyer”, który miał wykrywać „faszyzm rodzimy”; Alfons Lewiński zwerbowany jako informator o ps. „Tulipan”, pracował jako kelner; Franciszek Knitter ps. „Kubis”; Jan Sander ps. „Sobieski”; Piotr Ruc ps. „Jurek”, który miał wykrywać element wrogi dla narodu polskiego; Leon Rożek ps. „Rybak”; Władysława Chodkiewiczówna ps. „Konopnicka”⁷⁴.

Dopiero 2 maja 1945 r. ściągnięto stałe posterunki milicji sprzed Sądu Grodzkiego i Okręgowego w Chojnicach, Komunalnej Kasy Oszczędności, magistratu, Banku Polskiego, młynu przy ul. Piłsudskiego⁷⁵, co wskazywało na stałe poczucie zagrożenia nowej władzy na lokalnym terenie.

⁷² AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Raport z działalności od dnia 10 kwietnia do 19 kwietnia 1945 r., Chojnice 19 kwietnia 1945 r., s. 12.

⁷³ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Raport działalności od dnia 20-28 kwietnia 1945 r., Chojnice 28 kwietnia 1945 r., s. 14.

⁷⁴ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Raport działalności od dnia 29 kwietnia do 8 maja 1945 r., Chojnice 8 maja 1945 r., s. 16-17.

⁷⁵ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo z Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Chojnicach do starosty powiatowego w Chojnicach, Chojnice 2 maja 1945 r., k. 49.

Represje

Jedną z form represji wobec ludności były rekwizycje radioodbiorników oraz pociąganie ich właścicieli do odpowiedzialności karnej za ich posiadanie. I tak przykładowo w ciągu 9 dni w kwietniu 1945 r. UB aresztował 3 osoby za nielegalne posiadanie aparatów radiowych w Chojnicach, byli to: Waleria Sabiniarz, Marta Bloch i Stanisław Buczkowski⁷⁶.

Najcięższą formą represji, jakiej doświadczali mieszkańcy ziemi chojnickiej tuż po przejściu frontu wojennego, były deportacje ludności. Dotąd w literaturze przedstawiono pewne aspekty deportacji z powiatu chojnickiego do ZSRS, a nawet ustalono liczbę deportowanych. Do czerwca 1945 r. deportowano 1172 osoby z powiatu chojnickiego⁷⁷, spośród nich, najwięcej, bo 44 osoby, zmarły w obozie pracy nr 506 Kopiejsk, który położony był w pobliżu Czelabińska⁷⁸. Jednym z wywiezionych do Czelabińska był uczeń ślusarski, rodowity chojniczanin, Ignacy Cupa. I. Cupa wspominał, że wraz z nim wywieziono z Chojnic: Czesława Kujawskiego, Witolda Zaborowskiego, Zenona Sylwestrzaka, Helenę Romanowicz z męża Masłoch, Józefa Korytowskiego i Weltrowskiego z Cekcyna. Relacja chojniczanina oddaje grozę tamtych czasów: *Przy zbliżaniu się frontu w lutym 1945 do okolic Chojnic rodzice ze mną pojechali do wujka do wybudowanie w miejscowości Jeziorki, gdyż obok naszego domu był nasyp na tor wyciągowy, a Niemcy mieli tam ustawione działa artylerii przeciwlotniczej i powiedzieli ażeby się wyprowadzić bo Rosjanie mogą tam bombardować. W dniu 12 lutego 1945 r. gdzieś około godziny 17 przyszła czołówka rosyjskiego wojska w ilości 4 żołnierzy i powiedzieli, że reszta drużyny leży zabita na górze, gdyż skosił ich niemiecki karabin maszynowy usadowiony w okolicznych lasach (około 300 m). Na drugi dzień za namową rosyjskich żołnierzy, ludzie z okolicznych domów sami starcy, kobiety i dzieci (ja sam nie miałem 17 lat) przeszliśmy przez front. Na górze odezwał się jeszcze niemiecki karabin, maszynowy lecz chyba tylko na postrach gdyż nikogo nie trafił. Po przyjsciu do miejscowości Nowa Cerkiew pow. Chojnic wzięto mnie na przesłuchanie. Przesłuchał mnie komisarz z NKWD, który był kompletnie pijany i wmawiał mi, iż byłem w niemieckim wojsku, ja do tego się nie przyznawałem, gdyż w nim nie byłem. Mógł zapytać się tych, co ze mną przeszli front, ale on ich nie pytał. Potem wraz z innymi mężczyznami zatrzymanymi w okolicznych wioskach zostałem zaprowadzony przez Mały Mądomierz, Koronowo-Fordon-Uniśławów do Działdowa. Dnia 13 marca 1945 r. załadowani zostaliśmy na wa-*

⁷⁶ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Raport z działalności od dnia 10 kwietnia do 19 kwietnia 1945 r., Chojnice 19 kwietnia 1945 r., s. 13.

⁷⁷ M. Golon, dz. cyt., s. 81.

⁷⁸ Tamże, s. 166.

gony towarowe i przewiezieni po miesięcznej jeździe do miejscowości Kopiejsk, obłast Czelebinskaja. Po wyladowaniu nas z wagonów zaprowadzono nas do obozu z którego wychodzili ostatni jeńcy wojenni niemieccy. Były to baraki wko-pane w ziemię z których wystawał tylko dach. Zakryte tylko deskami i ziemią przez którą w czasie deszczu zawsze przeciekało. W barakach były prycze piętrowe bez jakiegokolwiek słomy czy czegoś podobnego. Jak w nocy spano to tylko na jednej stronie gdyż już nie można było się obrócić z powodu ciasnoty. Do pracy najpierw poszliśmy do budowy następnych baraków nowego obozu dla tych co po nas przyjeżdżali. Ten obóz był już budowany na ziemi. Ziemia była bardzo tłusta i czarna, a po deszczu ciężko było się poruszać, gdyż ta czarna gliniasta ziemia przylepiała się do butów. Potem dowożono nas samochodami do pracy do kołchozów, hut, kopalń, cegielni itp. Ja pracowałem na kołchozie przy hakowaniu ziemniaków czy z wołami przy zwózce⁷⁹. Inny chojniczanin, aptekarz Teofil Świetlik, tak wspominał swoją drogę deportacji i przymusowego pobytu w ZSRS: Na przełomie lutego i marca 1945 r. wojsko radzieckie wkroczyło do miasta Chojnice, gdzie mieszkałem wraz z rodziną od 1937 r. Pierwsi żołnierze obchodzili się z ludnością cywilną względnie dobrze, dopiero następni, którzy przybyli po kilku dniach dopuścili się grabieży, rozbojów, gwałtów kobiet, także nieletnich i starych kobiet bez względu na to, czy dotyczyło to cywilnej ludności polskiej czy niemieckiej. Plądrowali i celowo podpalali i niszczyli budynki, gdzie się tylko dało, bo to „germańskie” nie bacząc, że przewaga Niemców z tych terenów przed nadejściem walk opuściła te tereny, a pozostali Polacy cierpią głód i niedostatek. Po upływie tygodnia żołnierze nawoływali do mieszkańców do opuszczenia miasta z powodu przewidzianych ciężkich walk ulicznych i tak postanowiliśmy opuścić miasto. Wybraliśmy drogę przez Angowice do Ogorzelin do mojej siostry stryjecznej i jednocześnie siostry mojej zmarłej w 1942 r. żony. Krewna ta, z którą utrzymywałem częste kontakty prowadziła wraz z rodziną kilka kilometrów poza wsią Ogorzeliny dobrze prosperujące dość duże gospodarstwo rolne i u niej właśnie chcieliśmy się zatrzymać do zakończenia walk w mieście. Szliśmy tj. p. Janowska – moja gospodyni, jej pełnoletni syn Henryk, ja z moją 12 letnią córką i 2,5 letnim synem w wózku sportowym, dźwigając najniezbędniejsze rzeczy osobiste i trochę żywności na drogę. Była zima, mróz, leżał śnieg, szosą szły tłumy uciekinierów z miasta, widzieliśmy łuny palących się w dali zabudowań miejskich i we wsiach, w rowach po obu stronach szosy leżały ciała zabitych. Późnym wieczorem dotarliśmy do wsi Ogorzeliny (10 km oddalona z Chojnic), jednakże wojsko radz. nie zezwoliło nam zboczyć z drogi do odległego o 2 km od wsi gospodarstwa mojej krewnej. Szliśmy dalej w kolumnie w stronę wsi Melanówko. Była już noc, pod jej osłoną zboczyliśmy kilkanaście metrów z drogi w kierunku stogu słomu i tam wygrzebaliliśmy sobie w słomie norę na nocleg. Byliśmy całkowicie przykryci słomą, czyli rano nie za-

⁷⁹ Archiwum Ośrodka KARTA, sygn. ZS (Związek Sybiraków) 232, Kwestionariusz Ignacy Cupa.

uważeni przez stacjonujące nieopodal wojsko kontynuowaliśmy „marsz”, tym razem samotnie w kierunku Cerkwicy. Następną noc spędziliśmy w stodole w polu, gdzie strasznie zmarliśmy. Dalej szliśmy w tym samym kierunku co poprzednio i w godzinach popołudniowych znaleźliśmy się w okolicy Małej Cerkwicy, na odległym od wsi gospodarstwie rolnym zajęтым wobec braku gospodarczy przez uciekinierów z Chojnic. Po kilku godzinach przyjechały samochody ciężarowe z kolumnami żołnierzami radzieckimi. Po przeprowadzeniu rewizji naszych tobołów i wylegitymowaniu wszystkich dorosłych (było tam dużo matek z dziećmi) kazono wszystkim zebrać się na podwórzu gospodarstwa i tam nastąpiła segregacja – osobno mężczyźni, kobiety z dziećmi, kobiety bez dzieci oraz starcy. Mężczyzn wywiozła jedna ciężarówka, a drugą wyjechały kobiety bezdzietne. Kobiety z dziećmi i starców pozostawiono. Wywieziono nas do ciemnych pomieszczeń piwnicznych w Kamieniu Krajeńskim (po ok. 20 osób w jednym pomieszczeniu) i tam nocowaliśmy. Pojedynczo wyprowadzano nas na przesłuchania. Pytania dotyczyły przynależności do organizacji politycznych, partii niemieckich w jakim towarzystwie przebywaliśmy itp. Po dwóch dniach prowadzono nas (ok. 100 osób) do Sępólna Kr. Do pustych pomieszczeń restauracyjnych przy rynku i tam nocowaliśmy oczywiście leżąc pokotem na podłodze. Następnego dnia zaprowadzono nas do kościoła ewangelickiego w centrum Sępólna. Kościół ten podobno zajmował przed nami wojsko radz., był strasznie zabrudzony, dlatego musieliśmy go przed zajęciem oczyścić przede wszystkim z fekaliiów. Tam byliśmy ok. 3 dni, bez jedzenia, na potrzeby fizjologiczne wyprowadzano nas pojedynczo na pobliskie podwórze. W kościele byli mężczyźni i kobiety. Wyprowadzano nas, uformowano kolumnę składającą z ok. 500-600 osób i pod strażą prowadzano nas do Dzidna. Tam otrzymaliśmy posiłek tj. gotowane ziemniaki i ciepłą wodę do picia i nocleg. Dalej prowadzono nas przez Mąkowsk, Lucim, Buszkowo, Nowy Dwór, Stary Dwór na nocleg w majątku Stopka w pomieszczeniach gospodarskich. Dalej marsz przez Gościeradz, Tryszczyn, Bydgoszcz (przedmieście, Okole obok kościoła Św. Trójcy, Rynek Zbożowy, ul. Kujawska) do Brdyjścia z noclegiem, gdzie zasłabłem. Następnie przez Toruń, Kowalewo Pom. Do Pluskowosów, gdzie był nocleg w zniszczonych pomieszczeniach pałacowych. Następnego dnia – Brodnica, Lidzbark i Działdowo. Zabierano też osoby przypadkowo spotkanych po drodze jak również powracających Polaków z robot przymusowych z Prus Wschodnich. Dziennie przemaszerowaliśmy ok. 20-25 km. Mówiono nam początkowo, że idziemy odgruzować Warszawę, a potem wrócimy do swoich domów. Nikt z przypatrujących się nam na ulicach nie mógł się do nas zbliżyć i udzielić pomocy, choć dawaliśmy znaki, że jesteśmy głodni i marzniemy. W Działdowie widziałem, jak po noclegu wynoszono z baraku ciała zmarłych i grzebano w uprzednio wykopanych zbiorowych grobach. W mojej kolumnie było niewielu Niemców, przeważali Polacy. Po dwóch dniach pobytu w Działdowie umieszczono nas w wagonach towarowych po 40-50 osób z małym okienkiem okratowanym i oszklonym matową szybą. Przed

wejściem do wagonów zostaliśmy podzieleni na grupy. W mojej grupie byli bracia Sylwestrowicz – robotnicy rolni z Sępólna Kr. Jeden raz dziennie otwierano drzwi wagonu i podano nam wtedy ciepłą wodę (czaj) do picia oraz suchary (suszony chleb). Naczyni do picia nie było. Ja miałem małe naczynko po mleku o pojemności ok. 150 ml oraz łyżkę zardzewiałą znaną na śmietniku podczas marszu. Dla załatwienia potrzeb fizjologicznych był otwór w drzwiach wagonu z przymocowanym korytem – rynną, która spływały fekalia na zewnątrz. Wagony były piętrowe (szerokie tory) i nie było możliwości wyprostowania się, więc wszyscy leżeli, a poruszać się można było tylko w pozycji pochylonej. Przykrywaliśmy się własnymi marynarkami, płaszczami, byliśmy zawszeni, brudni. Dopiero na stacji kolejowej Ufa mogliśmy się pod prysznicem umyć, zabrano nam ubrania celem odwszenia, lecz wszystko nam zwrócono. Ok. 10 kwietnia po 4-ch tygodniach podróży wyprowadzono nas z wagonów na stację kolejową Zlatoust w górach Uralu południowego. Szczyty gór były jeszcze ośnieżone. Obóz znajdował się poza miastem w odległości ok. 5 km, blisko obozu było jezioro, las dookoła góry. Ściany bardzo zniszczonych bakarów parterowych były z gliny obite blachą, podłogi z desek, wewnątrz piętrowe legowiska (prycze), moc pluskiew i szczurów. Cały teren obozowy ogrodzony był drutem kolczastym (wysok. 2,5-3 m) wieże wartownicze co 15-25 m, gdzie pełnili straż wartownicy – chłopcy w wieku ok. 12-14 lat z karabinami większymi od nich samych, przez środek placu płynęła strugą woda z gór, która była obozowym rynsztokiem w których myliśmy ręce, naczynia, itp. Cały plac tonął w błocie. Rozpoczęliśmy porządkowanie tego placu. Znosiliśmy z pobliskich terenów kamienie, którymi wybrukowany został plac. Sale były bardzo dużo oświetlone jedną słabą żarówką. Czyszczenie podłóg polegało na jej zwilżaniu wodą i ręcznym skrobaniu brudu kawałkami szkła. Na środku placu były baraki z czterema pomieszczeniami dla chorych czyli „szpital”, dalej kuchnia i obozowa z trzema kotłami do gotowani posiłków osobny barak na „bania” czyli łaźnie z piecem, na którym wieszano podczas mycia ubrania⁸⁰.

Odrębną formę represji, najdotkliwszą dla kobiet i ich rodzin, stanowiły gwałty Sowietów dokonywane na Niemkach i Polkach, zaraz po wkroczeniu w lutym do miasta. Jak wspomina jedna ze świadków tych zdarzeń: *Rosjanie przechodzili każdą noc ze względu na kobiety, które sobie upatrzyli za dnia. Dlatego każdą noc z domu uciekaliśmy przed Rosjanami i ukrywaliśmy się po krewnych*⁸¹. Inny świadek wydarzeń z lutego 1945 r., kiedy znajdowała się w jednej z piwnic w kamienicy na ul. Piłsudskiego, wspominała w wywiadzie z autorem o wydarzeniach wokół walk o Chojnice i ich następstwach: *Do piwnicy wpadł młody człowiek w mundurze niemieckim i prosił, żeby go ukryć bo jest Polakiem wciągniętym do Wehrmachtu, wpadli za nim Niemcy i wyciągnęli go i rozstrzelali. Potem*

⁸⁰ AOK, sygn. AW (Archiwum Wschodnie) I/207, Kwestionariusz Teofila Świątlika.

*do tej samej piwnicy przyszedł Rosjanin i miał w ręce dzidę, na głowie miał zakrwawiony opatrunek, trzeba było przejść koło niego i mówić po polsku, jeśli by ktoś nie powiedział po polsku to zostałby zabity*⁸². W wyniku ciężkich walk ludność opuszczała przynajmniej dwukrotnie Chojnice, kierując się na tereny wiejskie na południe od miasta na obszary tzw. Kosznajderii. Kiedy wracano, to obraz zniszczeń przerażał chojniczan. Jak relacjonował świadek: *Po powrocie do Chojnic nikt nie szedł do swojego mieszkania, mieszkaliśmy po kilka rodzin w jednym pokoju, Rusczy chodzili często po mieszkaniach. Do jednego z nich, gdzie się znajdowaliśmy wszedł nagle Rusek i strzelił do budzika, który wtem zadzwonił. Rosjanie jeździli pijani na rowerach bez opon po mieście i krzyczeli „z drogi bo ja jadę”. Rosjanki chodziły po mieście w nocnych koszulach. W mieszkaniach panowała Sodomia i Gomora, nasze meble to były dosłownie przerobione na wychodki*⁸³.

Grabież mienia

Szabrowanie nie dotyczyło jedynie żołnierzy sowieckich. Problem ten zauważał w pierwszych tygodniach po przejściu frontu także starosta chojnicki, który upraszał Zarząd Miasta Chojnice o doprowadzenie do uporządkowania i zabezpieczenia mienia poniemieckiego. Jak wyliczał 6 marca 1945 r. starosta, rozgrabieniu uległo ok. 80% mienia. Bez zabezpieczenia pozostawały zakłady przemysłowe i sklepy. Z zażenowaniem starosta zarzucał Zarządowi Miejskiemu kompletną beczynność, zauważał przy tym: *Budujemy życie państwowe i gospodarcze z gruzów. Fabryki nasze nie rozporządzają odpowiednią ilością surowca, a surowiec ten leży na ulicach w postaci starych szmat i łachmanów, olbrzymiej ilości papieru, potłuczonego szkła, zużytej gumy, złomu żelaznego, itd.*⁸⁴ Dla kontrastu starosta wyliczał swoje zasługi. Już w początkach marca w piśmie do Zarządu Miasta, jak pisał, podejmował próby odbudowania elektrowni, wodociągów i gazowni, zorganizował także dostawę chleba dla mieszkańców Chojnic⁸⁵.

Ciężka sytuacja w aprowizacji ludności na przednówku pogłębiała się w perspektywie konieczności dokonania zasiewów ziemi. 27 kwietnia starosta chojnicki upoważnił milicję pod nadzorem pracownika starostwa do rekwizycji koni

⁸¹ Wywiad ze świadkiem historii ps. „UM”, Chojnice 3 stycznia 2015 r., zapis wywiadu w archiwum autora.

⁸² Wywiad ze świadkiem historii ps. „Chojniczanka”, Chojnice 11 stycznia 2016 r., zapis wywiadu w archiwum autora.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo starosty chojnickiego do Burmistrza Miasta Chojnice, Chojnice 6 marca 1945 r., k. 4.

⁸⁵ Tamże, k. 5.

w Chojnicach, aby uzyskać siłę pociągową do zasiewów. Urzędnik ten wraz z milicją podczas 8 wizyt stwierdzili, że wszystkie konie z terenu miasta zostały już zarekwirowane przez Armię Czerwoną. Poza końmi Rosjanie zabrali także właścicielom wozy. Rekwizycje te miały zaskakujący przebieg, jak podawał w swojej relacji staroście chojnickiemu burmistrz Chojnic J. Fons: [...] *zabrało wojsko rosyjskie jednego furmana 2 konie i wóz z ulicy i dziś już jest trzeci dzień, furman jeszcze nie wrócił*⁸⁶. Brak koni został zaspokojony poprzez ich zakup na terenie powiatu człuchowskiego w maju 1945 r. już po zakończeniu II wojny światowej⁸⁷. Z jednej strony więc cywilne władze Chojnic starały się o zaspokojenie podstawowych potrzeb i zachowanie mienia, z drugiej jednak borykały się z działaniami Sowietów. Jeszcze w trakcie wojny w okresie luty-kwiecień 1945 r. Sowietci wywieźli z Chojnic mienie z 11 fabryk. Szczególnie fabryki maszyn, zakłady ślusarskie były zajmowane w całości i transportowane do ZSRS⁸⁸. Chojnice należały do jednych z najbardziej dotkniętych grabieżą mienia miast Pomorza Nadwiślańskiego. O znaczeniu miasta w tej mierze stanowi fakt, że od marca w mieście przebywała komisja kilkudziesięciu specjalistów sowieckich, której szef płk Pletnicki miał swoją siedzibę w Chojnicach. To właśnie w Chojnicach 13 marca 1945 r. odbyło się spotkanie pomiędzy Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów RP (Warszawa) z członkami Misji Ekonomicznej ZSRS w Polsce. Podczas spotkania obwieszczono Polakom, że na zajętych przez Armię Czerwoną terenach Sowietci samodzielnie będą wskazywać zakłady i mienie, które zostanie wywiezione do ZSRS. Polscy komuniści starali się protestować przed nadmiernymi ich zdaniem rozmiarami demontażu przemysłu na Pomorzu przez Sowietów. Pomimo licznych wysiłków Polacy nie zatrzymali grabieży mienia na polskich ziemiach. Sowietci demontowali całe zakłady, pomimo formalnego skreślenia ich z listy tych, które miały zostać zdemontowane⁸⁹. Władze Chojnic występowały nawet do komendantury wojsk sowieckich w Chojnicach o nieniszczenie mieszkań, w tym celu Wydział Mieszkaniowy chojnickiego Magistratu wystawiał pisma poświadczające polską własność danego mieszkania. W ten sposób między innymi wystawiono jedno z takich zaświadczeń w języku polskim i rosyjskim 18 kwietnia 1945 r.⁹⁰ Mieszkania niszczyli też i szabrowali pozostały dobytek tuż po ofensywie Armii Czerwonej chojniczanie, którzy pozostali w mieście. Nie mieli

⁸⁶ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo z Zarządu Miejskiego w Chojnicach do Starostwa chojnickiego w Chojnicach, Chojnice 28 kwietnia 1945 r., k. 47.

⁸⁷ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo ze starostwa powiatowego w Chojnicach do starostwa powiatowego w Człuchowie, k. 64.

⁸⁸ M. Golon, dz. cyt., s. 203-204.

⁸⁹ Tamże, s. 209-211.

⁹⁰ Dokument z Wydziału Mieszkaniowego Magistratu Miasta Chojnice, Chojnice 18 kwietnia 1945 r. Archiwum autora.

skrupułów i ograniczeń żadnej natury przed kradzieżą i niszczeniem mienia swoich sąsiadów. Jeszcze w marcu ludzie szukali po sąsiednich domostwach swojego dobytku, szczególnie pierzyn, mebli i przyrządów do higieny osobistej. Okazywało się, że dawni sąsiedzi stawali się w obliczu sowieckiego zwycięstwa oprawcami swoich sąsiadów⁹¹. Natomiast grabież w wykonaniu Sowietów przybierała obraz dramatycznej groteski. Sowietci rabowali krany, zlewy, futryny, kłamki, dzbanki, garnki, pianina, kanapy, wszystko to ładowali na wojskowe samochody ciężarowe i wywozili z Chojnic. Jak zauważali mieszkańcy, żołnierze ci byli podle ubrani, a swój dobytek mieścili w jutowych woreczkach, które nosili na plecach. Konstatacja zachowań Sowietów w tym okresie przebiega szczególnie w wypowiedzi jednej ze świadków: [...] *to byli nasi wybawiciele, ale zniewolili jednocześnie*⁹².

Do jednego ze sztandarowych programów PKWN i następnie Rządu Tymczasowego RP należał program tzw. reformy rolnej, która zakładała parcelację majątków ziemskich. Na terenie powiatu chojnickiego reforma rolna, w założeniu, miała zostać wykonana do 15 kwietnia 1945 r. Reformą objęto ziemie o areale 23 310 hektarów⁹³. W pierwszej kolejności parcelacja i zmiana własności objęła majątki ponad 100 ha, których na terenie powiatu wyodrębniono 100. Pod koniec kwietnia z ziemi, którą objęto reformą rolną, rozdysponowano 2344 ha dla 302 rodzin folwarcznych, 1922 ha dla 224 bezrolnych robotników rolnych, 702 ha dla 205 tzw. małorolnych posiadających dotychczas do 5 ha ziemi, 305 ha dla 105 rodzin małorolnych o gospodarstwach do 10 ha, 65 ha dla 21 rodzin średniorolnych o gospodarstwach powyżej 10 ha, 117 ha podzielono na 87 działek rzemieślniczych, 342 ha wyłączono na cele kulturalno-oświatowe. Parcelację prowadziło 23 mierniczych oraz 12 brygad parcelacyjnych⁹⁴. Na początku maja 1945 r. parcelacja na terenie powiatu była prawie ukończona, jak informował ppor. J. Janek 8 maja 1945 r., brygady parcelacyjne zostały rozwiązane, a spośród 23 mierniczych pracowały już tylko 3 osoby⁹⁵.

⁹¹ Wywiad ze świadkiem historii ps. „AL”, Chojnice styczeń 2012 r., zapis wywiadu w zbiorach autora.

⁹² Wywiad ze świadkiem historii ps. „Chojniczanka”, Chojnice 11 stycznia 2016 r., zapis wywiadu w archiwum autora.

⁹³ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Raport z działalności od dnia 10 kwietnia do 19 kwietnia 1945 r., Chojnice 19 kwietnia 1945 r., s. 13.

⁹⁴ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Raport działalności od dnia 20-28 kwietnia 1945 r., Chojnice 28 kwietnia 1945 r., s. 15.

⁹⁵ AIPN By, sygn. 049/1, Sprawozdanie dekadowe Kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy z 1945 r. Raport działalności od dnia 29 kwietnia do 8 maja 1945 r., Chojnice 8 maja 1945 r., s. 18.

Bieda i widmo głodu

Położenie ludności było dramatyczne, brakowało bowiem w kwietniu 1945 r. nawet ziarna siewnego i żyta, o które przykładowo starosta chojnicki prosił w swym piśmie starostę człuchowskiego dla gromady Łąg w powiecie chojnickim⁹⁶.

Duży ruch osobowy na stacji kolejowej w Chojnicach tuż przed zakończeniem II wojny światowej ujawnił kolejny problem, z jakim zmagala się ludność. Był to absolutny brak pieniędzy, w związku z czym starosta chojnicki zapytywał władze kolei, w jaki sposób może pomóc ludziom nieposiadającym środków na podróż koleją żelazną⁹⁷.

Ruchy migracyjne – repatriacje

Starosta chojnicki został zobligowany pismem z Państwowego Urzędu Repatriacyjnego z dnia 25 kwietnia 1945 r. o decyzji Urzędu Repatriacyjnego w Bydgoszczy o utworzeniu w Chojnicach punktu etapowego procesu repatriacji ludności. Do Chojnic według zapowiedzi urzędników miało jeszcze do końca kwietnia 1945 r. przybyć ponad 500 osób, którym starosta był winien zapewnić wyżywienie i mieszkanie. Wskazywano też staroście, że repatrianci nie mogą pozostawać w wagonach, w których przebywali już od kilku tygodni⁹⁸.

Zakończenie

W wyniku prowadzonego badania pozytywnie zweryfikowano postawioną hipotezę, stanowiącą przypuszczenie, że wszelkie decyzje polityczne implemmentowane w życie polityczne w Chojnicach w okresie luty-maj 1945 r. były podejmowane w środowisku NKWD i PPR, czyli przez „elity agenturalne” działające w interesie ZSRS.

Jednocześnie autorowi nie udało się znaleźć odpowiedzi na niektóre z postawionych pytań badawczych, co wymaga dalszego pogłębionego badania nad materiałami źródłowymi. Szczególnie skromność materiałów z działalności PPR w okresie luty-maj 1945 r. w Chojnicach i na ziemi chojnickiej utrudnia poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o skład elity partyjnej oraz jej stosunek do miejscowej ludności. Autor jest świadom ograniczeń, jakie narzuca konwencja

⁹⁶ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo starosty chojnickiego do starosty człuchowskiego, Chojnice 24 kwietnia 1945, k. 48.

⁹⁷ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Pismo starosty chojnickiego do naczelnika stacji kolejowej w Chojnicach, Chojnice 8 maja 1945 r., k. 55.

⁹⁸ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, sygn. 21. Organizacja administracji powiatu chojnickiego. Państwowy Urząd Repatriacyjny, Chojnice 25 kwietnia 1945 r., k. 42.

artykułu dla tak szeroko zakrojonej problematyki, choć ujętej w wąskiej cezurze czasowej. Dlatego postuluje się dalsze badania nad okresem, który został poddany analizie i syntezie w niniejszym studium.

Uogólniając, należy uznać, że:

1. Proces polityczny dążący do całkowitej wasalizacji Polski wobec ZSRS zapoczątkowały wydarzenia o skali międzynarodowej, które jednak rezonowały w przestrzeni lokalnej.
2. Faktyczny ośrodek władzy w Chojnicach w tamtym czasie tworzył swowolny duopol Armii Czerwonej i NKWD oraz PPR i UB.
3. Ludność miejscowa, jak i miasto Chojnice były, zgodnie z rozpowszechnionym stereotypem, traktowane jak tereny niemieckie i ludność niemiecka.
4. Wysoki był udział zewnętrznych aktorów politycznych w nowopowstających w Chojnicach elitach politycznych.
5. Wszelkie zobowiązania i deklaracje Sowietów były traktowane przez nich instrumentalnie.
6. Decyzje polityczne zapadały na linii wskazanego duopolu władzy.
7. Proces polityczny, który nastąpił po przejściu frontu niemiecko-sowieckiego, można określić jako totalizację/sowietyzację życia społecznego.
8. Wszelkie decyzje polityczne, szczególnie związane z grabieżą mienia, parcelacją majątków ziemskich i przesiedleniami ludności, były możliwe jedynie w okresie obecności na tych terenach Armii Czerwonej i były dokonywane pod jej ochroną.
9. Ludność miejscowa była negatywnie ustosunkowana do ZSRS, komunizmu i idei internacjonalistycznych, te postawy nasiliły się wskutek doświadczeń ludności cywilnej po walkach niemiecko-sowieckich o Chojnice.
10. Politykę faktów dokonanych można zdefiniować jako postawę polityczną dysponenta środków i możliwości w danej sytuacji politycznej, który narzuca swoją wizję polityczną, realizuje własny interes polityczny, łamiąc dotychczas panujące normy i zwyczaje wobec określonej ludności na podległym władzy dysponenta terytorium, łamiąc przy tym oficjalne umowy i zobowiązania przedstawiciela tej ludności dla jak najefektywniejszego osiągnięcia swoich celów politycznych.

Summary

The Policy of *Faits Accomplis*: Chojnice from 15 February to 9 May 1945 under Control of the Red Army and the Polish Workers' Party

The policy of *faits accomplis* is a phenomenon of the political life. The article pertains to the events and social and political phenomena connected with the period from 15th February 1945 to 9th May 1945, that is the assumed entrance of

the Red Army to Chojnice, after heavy fighting against Wehrmacht and SS for the town, till 9th May 1945, that is the end of the II World War. This period has been investigated as regards Chojnice and the Chojnice land. An analysis and synthesis of the source material has been undertaken in order to indicate political processes linked with the totalization of life, political decisions have been studied in order to determine the centre of power, and political elites have been investigated to illustrate their emergence in the times of the soviet occupation of Chojnice. The course of the research has revealed the following phenomena accompanying the political process: the formation of the political authority, the public security apparatus, the public administration, migration movements, repressions (including deportations, plundering), etc. The conducted research allowed to positively verify the hypothesis, being an assumption that all political decisions implemented in the political life in Chojnice in the period from 15th February to 9th May 1945 were made in the NKVD and the Polish Workers' Party circles, that is by the "agency elites" operating in the interest of the Soviet Union.

Tomasz Rembalski

Analiza społeczno-demograficzna wykazów szlachty z powiatu chojnickiego z lat 1893-1903 w kontekście polityki władz pruskich wobec szlachty polsko-kaszubskiej w Prusach Zachodnich

Po pierwszym rozbiórze Polski szlachta zamieszkująca nowopowstały powiat chojnicki¹ znalazła się w całkowicie nowej dla siebie sytuacji prawnej². Na 27 września 1772 roku Prusacy wyznaczyli dzień złożenia hołdu nowemu władcy użytkownikom i posiadaczom gruntowym z województwa pomorskiego. Kto nie mógł stawić się osobiście w Malborku, gdzie miał się dokonać ten akt wierności pruskiemu monarsze, musiał wyznaczyć zastępcę³. Pamiątką po tamtym wydarzeniu są spisy hołdowników, które zostały opublikowane ponad wiek temu⁴.

¹ Z chwilą włączenia Prus Królewskich do państwa Hohenzollernów, na mocy traktatu rozbiorowego z 5 sierpnia 1772 roku, i przekształcenia ich w nową prowincję Prusy Zachodnie, od końca września tego roku Chojnice stały się siedzibą powiatu sięgającego aż do zachodniego brzegu Wisły. T. Cieślak, *Pomorze Wschodnie w XIX i XX wieku ze specjalnym uwzględnieniem podziałów administracyjnych*, Olsztyn 1966, s. 8, mapa 3; *Chojnice. Dzieje miasta i powiatu*, red. S. Gierszewski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, passim; J. Wojtowicz, *Ekspansjonistyczna i antypolska polityka państwa pruskiego w latach 1772-1795*, w: *Historia Pomorza*, t. II, cz. 2, red. G. Labuda, Poznań 1984, s. 612.

² Strukturę i rozmieszczenie dóbr szlacheckich w powiatach człuchowskim i tucholskim w czasach pierwszej Rzeczypospolitej omawiają: M. Biskup, A. Tomczak, *Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w.*, Toruń 1955, s. 34-40; K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie województwa pomorskiego od połowy XVI do końca XVII wieku*, Toruń 1994, passim.

³ M. Bär, *Westpreussen unter Friedrich dem Grossen*, Bd. 1, Leipzig 1909 [reprint Osnabrück 1965], s. 38-39.

⁴ Spis hołdowników podał w drugim tomie swego dzieła Max Bär (*Westpreussen unter Friedrich dem Grossen*, Bd. 2, Leipzig 1909, s. 750-759). Badacz ten jednocześnie skrytykował (s. 733-734) za rażące błędy wcześniejsze publikacje tych samych list hołdowników, które wydał E. Żernicki-Szeliga (*Vasallenliste des i. J. 1772 Preußen huldigenden polnischen Adels in Westpreußen*, „Vierteljahrsschrift für Wappen-, Siegel- und Familienkunde“, 1892, Bd. XX, s. 1-72; tenże, *Geschichte des Polnischen Adels. Nebst einem Anhang: Vasallenliste des 1772 Preussen huldigenden Polnischen Adels in Westpreussen*, Hamburg 1905, s. 1-49).

Sposoby ewidencjonowania szlachty w państwie pruskim

Jedną z konsekwencji złożenia hołdu było utworzenie przez hohenzollernowską administrację kolejnych spisów, czyli tzw. list lub tabel wasali (*Vasallenlisten*, *Vasallentabellen*). Najstarsze listy wasali dla powiatu chojnickiego (nie licząc listy hołdowniczej z 1772 roku) pochodzą z 1774 i 1776 roku. W 1911 roku opublikował je niemiecki historyk Max Bär, który wyjaśnił, iż zapisywana była do nich szlachta lub niekiedy posiadacze alodialnych dóbr rycerskich, takiego pochodzenia nieposiadający. W listach (tabelach) wasali znajdowały się informacje o nazwisku i wieku szlachciców, nazwach i wartości posiadanych dóbr szlacheckich położonych w Prusach Zachodnich, jak i poza nimi. Odpowiednia rubryka służyła odpowiedzi na pytanie o lata służby dla Prus, jak i ewentualnie długość przebywania w służbie zagranicznej. Ważnym elementem list wasali były rubryki dotyczące imion, wieku i aktualnego miejsca pobytu synów lub nieżonatych braci szlachciców, co wiązało się z ewentualną przyszłą służbą wojskową lub państwową tych osób⁵.

W aktach Generalnego Dyrektorium (*General-Directorium*)⁶, przechowywanych w Geheimes Staatsarchiv Preußischen Kulturbesitz Berlin-Dahlem, znajdują się dwa poszyty dotyczące tabel wasali. Jeden z nich zawiera spis szlachty, ale wyłącznie dla Okręgu Nadnoteckiego z lat 1777-1783⁷, drugi zaś dotyczy formalnych wytycznych w sprawie sporządzania tabel z lat 1777-1787 oraz kosztów, jakie administracja miała ponosić na ich sporządzanie w 1777 roku⁸. Wiadomo, iż tabele wasali były sporządzane co najmniej do lat 30. XIX wieku. Informuje o tym spis czternastu takich tabel z lat 1809-1832, zamieszczony w inwentarzu archiwalnym zachodniopruskiej rejencji w Kwidzynie⁹. Należy nadmienić, iż sprawami szlachty, zwłaszcza ich dobrami ziemskimi na najniższym szczeblu administracyjnym, zajmowała się władza policyjna w osobie landrata, stojącego na czele powiatu¹⁰. To w zasadzie landraci sporządzali tabele wasali,

⁵ M. Bär, *Der Adel und der Adlige Grundbesitz in Polnisch-Preussen zur Zeit der preussischen Besitzergreifung. Nach Auszügen aus den Vasallenlisten und Grundbüchern*, „Mitteilungen der K. Preussischen Archivverwaltung“, 1911, Hf. 19, s. VII.

⁶ Szerzej o kompetencjach tego urzędu: J. Wąsicki, *Zabór pruski 1772-1806*, w: *Historia państwa i prawa Polski*, t. III. *Od rozbiorów do uwłaszczenia*, red. J. Bardach i M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 46-48.

⁷ GStA PK Berlin-Dahlem, General-Directorium. Westpreussen u. Netze-District. Materien, Titel CXLIX Vasallen-Tabellen, Nr. 4 – Acta wegen der außerhalb Landes sich aufhaltenden Vasallen, welche im Depart. der Westpr. Kammer Güterbesitzer 1777-1783.

⁸ Tamże, Nr. 3 – Acta wegen der nach einem neuen Schema anzufertigenden Vasallen-Tabellen von Westpreussen und dem Netzedistrict 1777-1787, k. 2-7.

⁹ Oryginały tych podszytów bądź ksiąg, jak można było wywnioskować jedynie z sondażowych badań, prawdopodobnie zaginęły. GStA PK Berlin-Dahlem, XIV. HA Westpreußen, Rep. 181, Sammelfindbuch, Nr. 4002-4015.

¹⁰ M. Bär, *Westpreussen...*, Bd. 1, s. 373.

które były następnie przesyłane do wyższych władz. Prócz tabel wasali ważne przy weryfikacji szlachectwa były również sprawy dotyczące tzw. dóbr rycerskich (*Rittergüter*) i chełmińskich (*Küllmischegüter*), których posiadanie dawało specjalne uprawnienia. Co pewien czas landraci sporządzali spisy takich dóbr i ich posiadaczy, zwanych matrykułami (*Matrikeln*). Ich stan zachowania i kompletność przedstawia się różnie, a największym problemem dla badacza jest to, iż nie zachowały się matrykuły z jednego czasu dla wszystkich powiatów całej prowincji¹¹. Nie sprzyja temu nawet fakt, iż duplikaty odpowiednich tabel czy matrykuł sporządzanych na poziomie powiatu powinny były znajdować się w aktach rejencyjnych lub prowincjonalnych i zapewne centralnych¹².

W ten sposób, czyli za pomocą list wasali lub matrykuł, władze pruskie starały się zachować kontrolę nad szlachtą i ich dobrami ziemskimi. Obrót ziemią na prawie rycerskim podlegał szczególnej trosce pruskich urzędników. W świetle ówczesnego prawa winna była ona znajdować się w wyłącznym posiadaniu przedstawicieli warstwy szlacheckiej. Pruski monarcha uczynił jednak w tym względzie wyjątek wobec Prus Zachodnich, w której to prowincji w 1772 roku większa część majątków znajdowała się w rękach polskiej szlachty. Szlachta pochodzenia niemieckiego stanowiła w niej niewielki odsetek. Stosunkowo szybko polska szlachta została wyzuta z intratnych starostw lub tenut, nieco dłużej trwało jej wyrugowanie z dóbr dziedzicznych. W wyniku prowadzenia konsekwentnie antypolskiej polityki, w drugiej połowie XIX wieku proporcje w stanie posiadania zostały odwrócone. Odtąd to szlachta polska stanowiła mniejszość wśród właścicieli majątków ziemskich¹³. Aby ten cel osiągnąć, Hohenzollernowie wyjątkowo w Prusach Zachodnich dopuścili możliwość nabywania dóbr rycerskich niemieckiemu mieszczaństwu, a właściwie burżuazji, z preferencją dla wyznania ewangelickiego lub nawet mojżeszowego.

¹¹ Wyjątkiem jest tu wykaz dóbr szlacheckich dla departamentu kwidzyńskiego z 1806 roku (GStA PK Berlin-Dahlem, General-Directorium. Westpreussen u. Netze-District. Materien, Titel LVIII. Historische Tabellen, Nr. 42 – Acta betr. Nachweisung von den adligen Gütern des Marienwerder'schen Departaments 1806). Dane w nim zawarte zostały już współcześnie mu opublikowane. Zob. A.C. v. Holsche, *Geographie und Statistik von West-, Süd- und Neu-Ostpreussen*, Bd. 3, Berlin 1807, s. 43-64.

¹² Przykładowo dla powiatu chojnickiego w aktach rejencji kwidzyńskiej znajduje się matrykuła z 1841 roku (GStA PK Berlin-Dahlem, XIV. HA Westpreußen, Rep. 181 Regierung zu Marienwerder, Abt. I Präsidialabteilung Rittergüter, Nr. 946 – Einsendung der Matrikel von den im Regierungsbezirk Marienwerder belegenen Rittergütern und deren Besitzer 1836-1876). W aktach Naczelnego Prezydium Prowincji Prusy Zachodnie w Gdańsku znajduje się matrykuła szlachecka tegoż powiatu z 1834 (AP Gdańsk, sygn. 6/250). Dotąd nie zostały pod tym kontem sprawdzone akta pruskich władz centralnych. W tym miejscu pomijam szczegółowe omówienie wszystkich znanych mi spisów, gdyż będą one przedmiotem mojego osobnego studium.

¹³ Zob. K. Jeżowa, *Der Grundbesitz in Weichselpommern zur Zeit der Teilungen Polen und vor dem Weltkrieg*, Danzig 1934, passim.

Osobny problem w polityce pruskiej wobec szlachty stanowiła drobna szlachta kaszubska, której znaczna część wiodła życie niczym nieodbiegające stylem i poziomem od nieszlacheckich sąsiadów. Część jej przedstawicieli, mimo niekorzystnej kondycji majątkowej, było w stanie utrzymać swe przywileje, po warunkiem, że ich przodkowie widnieli na liście hołdowniczej z 1772 roku. Jednakowoż wielu kaszubskich szlachciców jeszcze w czasach Rzeczypospolitej osiadło w dobrach królewskich bądź klasztornych, dzierżąc tam duże gburstwa lub może jeszcze częściej mniejsze kawałki ziemi. W świetle prawa, zarówno polskiego, jak i pruskiego, osoby takie pozbawione były przywilejów zarezerwowanych dla szlachty. Formalnie byli więc chłopami, lecz kulturowo można ich uznać za szlachtę zwyczajową. Można bowiem przypuszczać, iż gburzy, chałupnicy, czy nawet komornicy i parobcy noszący powszechnie znane nazwiska szlacheckie (często typowe dla Kaszub dwuczłonowe), w pewien sposób kultywowali w domach w jakiejś formie szlachecką tradycję swego pochodzenia¹⁴. Po uwłaszczeniu chłopów, które w zaborze pruskim nastąpiło w okresie wojen napoleońskich, zarówno chłopci, jak i potomkowie szlachty osiadli w gminach wiejskich lub królewskich pustkowiach otrzymali pełne prawo własności do uprawianej ziemi. U wielu spośród nich spowodowało to swojego rodzaju nawrót do tradycji szlacheckich, objawiający się przykładowo dodawaniem predykatu „von” przed nazwiskiem, na który wcześniej im nie zezwalamo. Oczywiście zjawisko to występowało na poziomie parafialnym czy lokalnym, gdyż w praktyce często ksiądz lub urzędnik stanu cywilnego decydował, czyje nazwisko można było udostojnić. Ten oddolny „proceder” odbywał się poza prawem, co powodowało – najdelikatniej rzecz ujmując – dezaprobatę wielu pruskich urzędników. Przy czym niechęcią pałali oni również wobec kaszubskich szlachciców siedzących od pokoleń w swoich wsiach na prawie rycerskim¹⁵, co znajdowało odbicie w kąśliwych tekstach publikowanych w niemieckiej prasie¹⁶.

¹⁴ Przykładem może być rodzina Cysewskich z Osławy Dąbrowy z pow. bytowskiego, której przedstawiciele w pierwszej połowie XIX wieku byli wyrobnikami, w związku z czym ich nazwisko najczęściej zapisywane było bez żadnych „udostojnień”. Kiedy w 1870 roku jeden z nich zakupił kawałek ziemi, od razu przy ich nazwisku zaczęła pojawiać się partykuła „von” lub „de”. T. Rembalski, *Cysewscy z Osławy Dąbrowy. Rodzina – działalność narodowa i oświatowa – wojenne losy*, w: *Działalność narodowa Polaków na północnym pograniczu polsko-niemieckim w dwudziestolecie międzywojennym*, red. Z. Romanow, Bytów-Pruszcz Gdański 2010, s. 93-114.

¹⁵ Szerzej problematykę tę omówiono w artykułach: T. Rembalski, *Władza pruska wobec drobnej szlachty kaszubskiej w świetle wybranych akt urzędowych (1772-1918)*, w: *Szlachta i ziemiaństwo na pograniczach kulturowych dawnej Rzeczypospolitej od XVI do XX wieku*, red. D. Michaluk i K. Mikulski, Warszawa 2015, s. 193-211; tenże, *Tradycje stanowe i narodowe w świadomości przedstawicieli drobnej szlachty na Kaszubach oraz w ocenie pruskiej administracji w XIX wieku i na pocz. XX wieku (zarys problematyki)*, w: *Modernizacja – polskość – trwanie. Społeczne, kulturowe i polityczne aspekty aktywności Polaków na przełomie XIX i XX wieku*, red. S. Wierchośławski, Toruń 2015, s. 46-70.

¹⁶ Wspomina o tym K. Jeżowa, *Przyczynek do historii szlachty kaszubskiej*, w: *Sprawozdanie Dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku za rok szkolny 1928/29*, Gdańsk 1929, s. 27.

Niewolna od tych problemów była również szlachta kaszubska zamieszkująca w powiecie chojnickim. W aktach landrata chojnickiego, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy zachowały się dwa opasłe poszyty dotyczące „tabeli wasali” (*Vasallen-Tabelle*) z lat 1837-1918¹⁷. Niestety, w żadnym z nich nie ma typowej tabeli wasali, czyli takiej jak przykładowo zachowała się dla powiatu wejherowskiego z 1832 roku¹⁸. W większości zawierają one dokumenty (wymianę korespondencji pomiędzy urzędami różnego szczebla) dotyczące spraw o prawo do szlachectwa osób z terenu powiatu. Do około 1858 roku obieg dokumentacji obejmował najczęściej miejscową landraturę i rejencję w Kwidzynie. Następnie przez szereg lat nie ma żadnych śladów w postaci dokumentów dotyczących spraw szlacheckich. Dopiero od lat 90. XIX wieku nastąpiło wznowienie wymiany korespondencji, w którą włączył się, powstały już w 1855 roku, Królewski Urząd Heraldyczny (*Königliches Heroldsamt*) w Berlinie¹⁹.

W zespole Heroldsamt, znajdującym się w berlińskim archiwum zachowało się ponad 11 tys. teczek zawierających dokumentację na temat rodzin szlacheckich albo takich, które zabiegały o potwierdzenie szlachectwa (dodajmy, z różnym skutkiem) lub niekiedy i takich, na które zgłaszano urzędowe zawiadomienia, kiedy zachodziło podejrzenie nieprawego posługiwania się tytułem szlacheckim²⁰. Spośród tych teczek udało się wyselekcjonować około 600, które mogły dotyczyć autochtonicznych rodzin z terenu Kaszub, w tym oczywiście z powiatu chojnickiego²¹. Należy podkreślić, iż jednym z problemów, w które zaangażowany był Urząd Heraldyczny, była naturalizacja obcej szlachty, w tym polskiej. Urząd czuwał nad tym, aby niemiecki predykat szlachecki „von” używały jedynie uprawnione do tego osoby, za które uchodziły te, których przodkowie złożyli hołd w 1772 roku, bądź w 1815 roku zamieszkowali na byłych polskich ziemiach należących do Prus²².

¹⁷ AP Bydgoszcz, Starostwo Powiatowe w Chojnicach (Landratsamt Konitz), sygn. 10/556 – Die Vasallen Tabelle 1838-1902; tamże, sygn. 10/557 – Die Vasallen Tabelle 1902-1918.

¹⁸ GStA PK Berlin-Dahlem, XIV. HA Westpreussen, Rep. 191 Landratsämter bzw. Kreisausschüsse des Regierungsbezirk Danzig (Neustadt), Nr. 565 – die Vasallenlabelle des Neustaedter Kreises 1832-1861.

¹⁹ Szczegółowo na temat tego urzędu pisze H. v. Kalm, *Das preußische Heroldsamt (1855-1920). Adelsbehörde und Adelsrecht in der preußischen Verfassungsentwicklung*, Berlin 1994 (O powstaniu tego urzędu s. 57-58).

²⁰ Jako przykład może posłużyć pismo landrata wejherowskiego von Keyserlinga do Królewskiego Urzędu Heraldycznego w Berlinie z 21.09.1878 roku w sprawie szlachectwa rodziny Żyndów. GStA PK Berlin-Dahlem, I. HA Rep. 176 Heroldsamt, Nr. 10928, bez paginacji.

²¹ Obliczenie własne na podstawie inwentarza do zespołu GStA PK, I. HA Rep. 176 Heroldsamt.

²² J. Kowalkowski, *Badania genealogiczne Wojciecha Kętrzyńskiego (1838-1918)*, Poznań-Wrocław 2002, s. 230. Należy podkreślić, iż Autor najpełniej, jak dotąd w polskiej literaturze przedmiotu, omówił działalność pruskiego Urzędu Heraldycznego (s. 227-248). Wcześniej krótko, aczkolwiek celnie, scharakteryzował działalność tego urzędu W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 84-85.

Jako pierwsza, ze wspomnianej korespondencji, do poszytu chojnickiej tabeli wasali została wszyta sprawa z października 1894 roku, która w ciągu kilkunastu dni obiegała odpowiednie urzędy w Berlinie (Urząd Heraldyczny), Gdańsku (Prowincja Prusy Zachodnie), Kwidzynie (Rejencja w Kwidzynie) i Chojnicach (Urząd Powiatowy). Dotyczyła ona krawca Aleksandra Kiedrowskiego z Brus, oskarżonego rok wcześniej przez landrata chojnickiego o nieprawne posługiwanie się pieczęcią z herbem szlacheckim, której użył w sprawach urzędowych w 1892 roku²³.

Sprawę tę przywołano z tego względu, iż poprzedza ją dwunastostronicowy wykaz szlachty zamieszkującej powiat chojnicki, sporządzony w czerwcu 1893 roku (*Nachweisung der im Kreise Konitz wohnhaften Edelleute*). Wykazowi nie towarzyszyło żadne pismo, które mogłoby wyjaśnić przyczyny powstania tego dokumentu. Mając na względzie to, jakiego typu sprawy włączane były do poszytu, można jedynie przypuszczać, iż wykaz stanowił swego rodzaju pomoc dla urzędników landratury przy identyfikacji lub rozwiązywaniu problemów lokalnej szlachty. Nie można też wykluczyć, iż wykaz został sporządzony na żądanie władz zwierzchnich. Ważna w tej kwestii jest uwaga poznańskiego badacza Jacka Kowalkowskiego, który twierdzi, że ostatnia dekada XIX wieku była okresem zastrzeżonej polityki władz pruskich wobec szlachty polskiej. Była ona widoczna zwłaszcza po zarządzeniu ministra spraw wewnętrznych z 1893 roku, dotyczącego odwoływania się do jego urzędu w sprawach wątpliwych przy przenoszeniu obcego szlachectwa do Prus²⁴.

Wykaz szlachty z 1893 roku

Wykaz szlachty powiatu chojnickiego z 1893 roku obejmuje 165 osób (zapewne tzw. głów rodzin) według miejscowości w układzie alfabetycznym, przy czym ostatnie dziesięć wpisów jest na literę „L”, tak jakby wcześniej ją „przeoczono”. W dotychczasowej literaturze ów wykaz szlachty nie był w pełni wykorzystywany, z wyjątkiem przywołania trzynastu szlachciców pochodzących z obecnej gminy Karsin, których listę opublikował Józef Borzyszkowski²⁵.

Wykaz z 1893 roku obejmuje numer kolejny, nazwisko i imię szlachty, ich stan lub tytuł (często rozumiany jako zawód), miejsce zamieszkania, najbliższą

²³ AP Bydgoszcz, sygn. 10/556, bez paginacji. Ta sama sprawa w: GStA PK Berlin-Dahlem, I. HA Rep. 176 Heroldsamt, Nr. 5631 (Acta betreff. v. Löwe-Kiedrowski aus Kiedrau Kreis Schlochau), k. 6.

²⁴ J. Kowalkowski, *Badania...*, s. 230.

²⁵ J. Borzyszkowski, *Tam, gdzie Kaszëb początk. Dzieje i współczesność wsi i gminy Karsin*, Gdańsk-Karsin 2001, s. 186 i również tenże, *Antropologia Kaszub i Pomorza. Badania – Kultura – Życie codzienne*, Gdańsk 2010, s. 332.

stację pocztową²⁶ oraz informację o posiadaniu ziemi²⁷. Strukturę szlachty chojnickiej według wykazu z 1893 roku przedstawiono w tabeli 1. Wynika z niej, iż szlachta zamieszkiwała w 49 miejscowościach powiatu. Spośród 165 osób wymienionych w spisie, 27 mieszkało w obwodach dworskich, 102 w gminach wiejskich i 34 w mieście Chojnice. W przypadku dwóch osób mieszkających w Ogorzelinach nie udało się jednoznacznie określić, czy mieszkały w części dworskiej, czy gminnej. Zatem zdecydowana większość szlachciców mieszkała na wsi (79,3%).

Spis z 1893 roku przynosi informacje o 55 bardzo różnorodnych określeniach stanu lub zawodu szlachciców zamieszkujących powiat chojnicki. W tabeli 1 podjęto próbę przeprowadzenia ich podziału na jedenaście kategorii, wśród których dominują rolnicy-posesjonaci (52,8%), okreśłani mianem: posiadacz dóbr rycerskich (*Rittergutsbesitzer*), posiadacz majątku (*Gutsbesitzer*), obywatel ziemski (*Grundbesitzer*), posiadacz (*Besitzer*), gbur (*Bauer*), agronom (*Landwirth*), dzierżawca (*Pächter*) czy chałupnik (*Käthner*). Do zawodów rolniczych można również zaliczyć robotników rolnych (4,8%), określanych w spisie jako: robotnik (*Arbeiter*), parobek (*Knecht*) i pastuch (*Hirt*). Do innych posiadaczy (2,4%) zaliczono posiadacza rentowego (*Rentenbesitzer*) i posiadaczy domów (*Hausbesitzer*), co do których trudno określić, czy w ogóle posiadali ziemię rolną. Widoczny odsetek stanowiły osoby związane z handlem i gastronomią (7,9%), wśród których wyróżniono: kupca (*Kaufmann*), handlarza meblowego (*Möbelhändler*), hurtownika piwa (*Bierverleger*), subiekta (*Kommis*), sklepową (*Ladenmädchen*), terminatora (*Lehrling*), restauratora (*Restaurateur*), posiadacza gospody (*Gasthofbesitzer*) i oberżystę (*Gastwirth*). W Chojnicach mieszkało trzech lekarzy i aptekarz (2,4%) oraz oficer w stopniu majora i żandarm (1,2%). Ze służbą kościelną i duchowieństwem związane były cztery osoby (2,4%). Niewielu było urzędników, bo zaledwie 4,9%, i jeszcze mniej rzemieślników, bo 3,6%. Różnego rodzaju emerytów i rentierów było siedemnastu, co stanowiło 10,3%. W kategorii „inni” zamieszczono dwanaście osób (7,3%), do których zaliczono: woźnego (*Amtsdiener*), dozorcę (*Aufseher*), palacza lokomotywowego (*Lokomotivheizer*), chłopaka (*Junge*) oraz cztery wdowy (*Wittwe*) i tyleż gospodyń (*Wirthin*), które najprawdopodobniej zarządzały kuchnią lub szerzej gospodarstwami domowymi w dworach ziemiańskich. Tu należy nadmienić, iż spośród 165 osób głównych szlacheckiego pochodzenia w powiecie chojnickim, czternaście (8,5%) było kobietami, w tym jedna z nich była posiadaczką dóbr rycerskich. Omówiony problem szczegółowo przedstawia tabela 1.

²⁶ W aneksie pominięto tę informację ze względu na jej nikłe znaczenie i ogólną dostępność do pruskich wykazów urzędowych. Tytułem przykładu zob. *Gemeindelexikon für das Königreich Preußen. Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1. Dezember 1905 und anderer amtlichen Quellen*, bearb. vom Königlich Preussischen Statistischen Landesamte, Hf. II. Provinz Westpreußen, Berlin 1908 (<http://kpbc.umk.pl/dlibra> – dostęp 10.12.2013).

²⁷ Często nie dopisano areалу posiadanej ziemi, mimo informacji o jej posiadaniu. Zob. aneks nr 1.

Tabela 1. Struktura zawodowo-stanowa szlachty powiatu chojnickiego w 1893 roku

Lp.	Zawód lub stan	Liczba	%	Grupy zawodowe	Liczba	%
1	posiadacze dóbr rycerskich	9	5,5	rolnicy (posesjonaci, zarządcy i dzierżawcy)	87	52,8
2	posiadacz majątku	7	4,5			
3	obywatel ziemski	12	7,3			
4	posiadacze	38	23,1			
5	gbur	6	3,6			
6	agronom	1	0,6			
7	dzierżawca	4	2,4			
8	chałupnik	10	6,1			
9	robotnik	5	3,0	robotnicy rolni	8	4,8
10	parobek	2	1,2			
11	pastuch	1	0,6			
12	posiadacz rentowy	1	0,6	inni posiadacze	4	2,4
13	posiadacz domu	3	1,8			
14	kupiec	1	0,6	osoby związane z handlem i gastronomią	13	7,9
15	handlarz meblowy	1	0,6			
16	hurtownik piwa	1	0,6			
17	subiekt	1	0,6			
18	sklepowa	1	0,6			
19	terminator	1	0,6			
20	restaurator	1	0,6			
21	posiadacz gospody	2	1,2			
22	oberżysta	4	2,4			
23	lekarz	3	1,8	służba zdrowia	4	2,4
24	aptekarz	1	0,6			
25	major	1	0,6	służby mundurowe	2	1,2
26	żandarm	1	0,6			
27	naczelnik gminy	1	0,6	urzędnicy	8	4,9
28	powiatowy mistrz budowlany	1	0,6			
29	sekretarz sądowy	1	0,6			
30	kolejowy sekretarz zakładowy	1	0,6			

31	asystent biurowy	1	0,6	urzędnicy c.d.		
32	koniecznik	1	0,6			
33	ekonom	1	0,6			
34	nauczyciel	1	0,6			
35	administrator parafii	1	0,6	osoby duchowne i służba kościelna	4	2,4
36	wikary	1	0,6			
37	siostra zakonna	1	0,6			
38	organista	1	0,6			
39	mistrz kominiarski	1	0,6	rzemieślnicy	6	3,6
40	mistrz krawiecki	1	0,6			
41	krawiec	1	0,6			
42	mistrz piekarski	1	0,6			
43	mistrz stolarski	1	0,6			
44	stolarz	1	0,6			
45	emerytowany oficer	1	0,6	rentierzy i emeryci	17	10,3
46	emerytowany nauczyciel	1	0,6			
47	emeryt	1	0,6			
48	rentierzy	8	4,9			
49	dożywotnicy	6	3,6			
50	gospodyni	4	2,4	inni	12	7,3
51	woźny	1	0,6			
52	dozorca	1	0,6			
53	palacz lokomotywowy	1	0,6			
54	wdowa	4	2,4			
55	chłopak	1	0,6			
suma		165	100	suma	165	100

Źródło: patrz aneks 1.

Zasadniczym pytaniem, nasuwającym się przy analizowaniu spisu z 1893 roku, jest to, czy był on kompletny i dokładny? Czy ujmował wszystkie osoby będące lub uznające się za szlachtę? Pełnej odpowiedzi na te pytania zapewne nigdy nie otrzymamy, ale można się pokusić o dodatkową analizę spisu, zwłaszcza w odniesieniu do najliczniej w niej reprezentowanej grupie „rolników-posejsjonatów”.

Niewątpliwie najwyższą pozycję społeczną wśród spisanej szlachty powiatu chojnickiego zajmowali posiadacze dóbr rycerskich, których wymieniono dzie więciu. Zgodnie z nim, właścicielem największego majątku rycerskiego był Edmund Sikorski z Leśna, obejmującego 1917,58 ha powierzchni. Tuż za nim plasował się jego krewny z Wielkich Chełmów – bardziej znany i zasłużony oraz bogatszy, bo posiadający majątki w innych częściach Pomorza – Stanisław Sikorski²⁸. Obaj wywodzili się z polskiej rodziny o kaszubskich korzeniach, osiadłej na wspomnianych dobrach w połowie XIX wieku²⁹. Spośród innych znanych ziemian – posiadaczy dóbr rycerskich, zasłużonych dla sprawy polskiej należy wymienić Ignacego Rautenberg-Klińskiego (1862-1926) z Kłodni³⁰, właściciela 911 ha ziemi oraz Władysława Wolszlegiera (1849-1919) z Szenfeldu, a dziś Nieżychowic³¹, właściciela 905,18 ha ziemi. Do ziemian polskich zaliczała się również Katarzyna Łukowiczowa z Niw obejmujących 674 ha³², która była matką i babką znanych i zasłużonych dla polskość Pomorza przedstawicieli rodziny Łukowiczów³³. Do polskich ziemian można zaliczyć również Adama Wolszlegiera z Cołdanek, w spisie z 1893 roku mylnie przypisanego do dóbr rycerskich Zbeniny³⁴. Pozostali trzej posiadacze dóbr rycerskich, czyli Franz von Parpart z Zamartego (1093,64 ha), Wilhelm von Schuckmann z Jeziorek (538,80 ha) i Hermann von Heyden z Nowego Dworu (384 ha) zaliczali się do niemieckiego ziemiaństwa. Nie jest również tajemnicą, iż znaczny odsetek spośród około 26 dóbr rycerskich w powiecie chojnickim w tym czasie był w posiadaniu rodzin nieszlacheckich, poza nielicznymi wyjątkami głównie niemieckich. W spisie zabrakło też najzamożniej-

²⁸ Na temat szambelana Stanisława Sikorskiego (1855-1929), ziemianina, posła i działacza narodowego, istnieje bogata literatura. Tytułem przykładu zob.: J. Borzyszkowski, *Z dziejów pracy organicznej na Pomorzu. Działalność gospodarcza Stanisława Sikorskiego w okresie zaboru pruskiego*, Gdańsk 1979; tenże, *Sikorski Stanisław*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* (dalej cyt. SBPN), t. 4, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 214-217 (tu pełna bibliografia); J. Sikorski, *Ziemiańin bez kompleksów. Wspomnienia*, oprac. i wstępem opatrzył J. Borzyszkowski, Gdańsk 1990.

²⁹ J. Borzyszkowski, *W państwie prusko-niemieckim*, w: *Historia Brus i okolicy*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk-Brusy 2006, s. 227-228.

³⁰ J. Borzyszkowski, *Kliński Junosza Ignacy*, w: SBPN, t. 2, red. Z. Nowak, Gdańsk 1994, s. 404-405. Więcej o genealogii rodziny patrz: M. von Klinski-Wetzel, *Stammliste der v. Klinski (v. Rautenberg-Klinski)*, t. 1, [Weinheim 2000].

³¹ K. Przybyszewski, *Wolszlegier Władysław*, w: SBPN, t. 4, s. 482-483.

³² K. Kościński, *Kaszubi giną. Wiązanka wiadomości historycznych i statystycznych*, Poznań 1905, s. 24.

³³ Zob.: E. Czerniakowska, *Łukowicz Jan Karol Maciej (1854-1918)*, w: SBPN, t. 3, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 120-121; też, *Łukowicz Jan Paweł (1886-1957)*, w: tamże, s. 121-123; też, *Łukowicz Maksymilian Karol Marcelli (1856-1943)*, w: tamże, s. 123; J. Borzyszkowski, *Łukowicz Marcelli (1889-1979)*, w: tamże, s. 123-124.

³⁴ Odpowiednie uwagi zob. aneks 1, przyp. 8.

szego wówczas niemieckiego posiadacza dóbr rycerskich Krojanty (4138,62 ha) – Barona von Eckardsteina³⁵. W ten sposób przy najważniejszych przedstawicielach szlachty spis wykazuje pewne nieścisłości, a schodząc w dół hierarchii szlachecko-ziemiańskiej napotyka się na kolejną wątpliwość.

Po posiadaczach dóbr rycerskich, na drugim miejscu znajdowali się posiadacze majątków ziemskich, których spis z 1893 roku wymienił siedmiu (tabela 2). Już pobieżna analiza wykazuje brak ścisłych kryteriów pozwalających na zaliczenie poszczególnych osób do kategorii posiadaczy majątków (*Gutsbesitzer*), choć publikowane spisy ziemian z tamtego czasu wyraźnie je wyróżniają (*Gut*, *Restgut* itp.). Wśród nich znajdujemy właścicieli działów w drobnoszlacheckiej kaszubskiej wsi Orlik – Jana Grabowskiego i Jana Czarnowskiego. Do drobnej szlachty kaszubskiej zaliczał się również Jan Sarnowski, mający jednak swój majątek w gminie wiejskiej Zamość, wcześniej zaliczanej do tzw. dóbr chełmińskich (*Küllmisch*)³⁶. Gminą wiejską były również Małe Chełmy, wcześniej kaszubska wieś drobnoszlachecka, w której majątek ziemski miał jakoby posiadać Kazimierz Sikorski, brat Stanisława z Wielkich Chełmów. Z innych źródeł wiadomo jednak, iż dział w Małych Chełmach był tylko częścią majątku Kazimierza Sikorskiego, a jego główną siedzibą był Antonin³⁷. Wieś Uboga, stanowiąca obwód dworski, dawniej zaliczała się do dóbr chełmińskich³⁸, ale jej właściciel Stanisław Owsiany, wpisywany był do znanych spisów ziemian bez partykuły szlacheckiej „von”³⁹, co podważa jego szlacheckie pochodzenie. Odnotowany Ludwik Donimirski, „posiadacz majątku”, to najpewniej właściciel Małych Ramz na Powiślu, który tylko czasowo przebywał w Chojnicach⁴⁰. Z kolei Richard von Wietersheim to w rzeczywistości zarządca majątku leśnego (*Forstgutsbezirk*) Przymuszewo, administracyjnie wchodzącego w skład obszaru dworskiego Leśno⁴¹.

³⁵ Zob. K. Jeżowa, *Der Grundbesitz in Weichselpommern...*, s. 125.

³⁶ *Handbuch des Grundbesitzes Deutschen Reiche...*, I. *Das Königreich Preussen*, IV. Lf. *Die Provinz Westpreussen*, [bearb.] P. Ellerholz, H. Lademann, Berlin 1880, s. 34-35. Jan Sarnowski został również odnotowany w spisie ziemian z 1904 roku. Zob. J. Borzyszkowski, *W państwie prusko-niemieckim...*, s. 232.

³⁷ J. Sikorski, *Ziemianin*, s. 23; J. Borzyszkowski, *W państwie prusko-niemieckim*, s. 232.

³⁸ *Handbuch des Grundbesitzes [1880]*, s. 34.

³⁹ J. Borzyszkowski, *W państwie prusko-niemieckim*, s. 232; *Westpreussisches Güter-Adressbuch...*, [bearb. P. Niekammer], Stettin 1903, s. 117.

⁴⁰ Ludwik Donimirski zmarł w 1894 roku w Pucku, w wieku 44 lat. Być może pobyt w Chojnicach związany był z jego leczeniem. Zob. S. Donimirski, *Donimirscy herbu Brochwicz odmienny*, w: *Nasze korzenie. Wokół poszukiwań genealogicznych rodzin pomorskich*, t. II, red. J. Borzyszkowski i T. Rembalski, Gdańsk 2010, s. 137.

⁴¹ *Handbuch des Grundbesitzes [1880]*, s. 34-35; J. Borzyszkowski, *W państwie prusko-niemieckim*, s. 232; *Westpreussisches Güter-Adressbuch [1903]*, s. 118-119.

Tabela 2. Struktura własności wśród szlachty – „posiadaczy majątków ziemskich” w powiecie chojnickim wg spisu landratury z 1893 roku

Lp. wg aneksu 1	Nazwisko i imię	Miejscowość	Obszar w ha	Typ osady
121	von Grabowski Johann	Orlik	120,0	obwód dworski
122	von Czarnowski Johann	Orlik	170,0	obwód dworski
153	von Sarnowski Johann	Zamość	311,0	gmina wiejska
146	von Owsiany Stanislaus	Uboga	327,0	obwód dworski
20	von Sikorski Kasimir	Małe Chełmy	674,6	gmina wiejska
99	von Donimirski Ludwig	Chojnice	–	miasto
161	von Wietersheim Richard	Leśno	–	obwód dworski

kreska – w źródle podano „nie” (*nein*)

Uwaga: We wszystkich tabelach i aneksach zachowano źródłową pisownię nazwisk i imion.

Źródło: patrz aneks 1.

Najmniej konsekwentnie zaliczano szlachtę z powiatu chojnickiego do warstwy obywateli ziemskich (*Grundbesitzer*), gdzie wśród dwunastu szlachciców odnajdujemy Jana Cysewskiego – posiadacza czterdziestohektarowego gospodarstwa w gminie wiejskiej Czarnowo (dawniej wsi drobnoszlacheckiej) i Mateusza Głowczewskiego z obwodu dworskiego Kaszuba (dawniej majątku chełmińskiego) obejmującego 427 ha, który niewątpliwie powinien być zaliczony do grupy posiadaczy majątków ziemskich. Wśród pozostałych można odnaleźć potomków drobnej szlachty kaszubskiej, jak: Teodora Sikorskiego, Wojciecha (Alberta) Głowczewskiego, Pawła i Stefana Przewoskich oraz Pawła i Antoniego Lipińskich, dodajmy o różnej kondycji majątkowej. Względem pozostałych można mieć podstawy, aby podejrzewać ich o uzurpację szlachectwa. Przykładowo August von Pokrzywnicki z Nowej Cerkwi (dawnej królewskiej) to zapewne potomek dziedzicznych wolnych sołtysów Pokrzywińskich (wywodzących nazwisko od nieodległego pustkowia Pokrzywno)⁴², a nie rodziny herbowej⁴³. Szczegółowo problem ten ilustruje tabela 3.

⁴² Zob. *Lustracja województw Prus Królewskich 1765*, t. I: *Województwo pomorskie*, cz. 3: *Powiaty świecki, tucholski i człuchowski*, wyd. J. Dygdała, Toruń 2005, s. 75, 100; *Inwentarz starostwa człuchowskiego z roku 1753*, wyd. M. Fryda, Człuchów-Gdańsk 2008, s. 63.

⁴³ Zob. *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego S.J.*, t. VII, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1841, s. 337-338.

Tabela 3. Struktura własności wśród szlachty – „obywateli ziemskich” w powiecie chojnickim wg spisu landratury z 1893 roku

Lp. wg aneksu 1	Nazwisko i imię	Miejscowość	Obszar w ha	Typ osady
33	von Cysewski Johann	Czarnowo	40,49	gmina wiejska
49	von Sikorski Theodor	Giełdon	54,88	gmina wiejska
54	von Pokrzywnicki Johann	Granowo	67,90	gmina wiejska
62	von Glowczewski Albert	Kaszuba	72,11	obwód dworski
115	von Pokrzywnicki August	Nowa Cerkiew	72,16	gmina wiejska
34	von Przewoski Paul	Czarnowo	75,78	gmina wiejska
35	von Przewoski Stefan	Czarnowo	100,44	gmina wiejska
5	von Lipinski Paul	Brusy	110,00	gmina wiejska
126	von Glowczewski August	Peplin	164,00	obwód dworski
125	von Lipinski Anton	Peplin	203,61	obwód dworski
67	von Pikarski Stefan	Duża Klonia	226,40	gmina wiejska
63	von Glowczewski Mathäus	Kaszuba	427,00	obwód dworski

Źródło: patrz aneks 1.

Podobnie wśród 38 „posiadaczy” można zauważyć dużą rozpiętość majątkową, wyróżniając właścicieli gospodarstw o niewielkiej powierzchni, jak przykładowo Wojciecha Leszczyńskiego (Albrecht von Leszynski) z Kosobud z 10,48 ha, czy dwunastu wielkich ponad 100-hektarowych gospodarstw, które jednak w tym czasie nie zostały odnotowane przez księgi adresowe ziemian. Charakterystyczne, iż wszystkie wsie, w których mieszkali „posiadacze”, należały do gmin wiejskich, choć wiadomo, że kilka z nich to dawne wsie drobnoszlacheckie, tj. Główniczewice, Małe Chełmy, Czapiewice czy Wysoka Zaborska.

Interesujące jest określenie sześciu szlachciców z Chojnickiego mianem „gburów”, co jak wiadomo dotyczyło bogatych gospodarzy pochodzenia włościańskiego, żyjących w dawnych wsiach czynszowych⁴⁴. Było to niewątpliwie

⁴⁴ Odpowiednikiem pomorskiego gburą był polski kmieć, zamożny włościanin. Już J.I. Kraszewski w 1867 r. (*Rachunki...*, s. 473–474) wyjaśniał: „Gbur jest właścicielem kawałka ziemi większego lub mniejszego, na którym sam gospodarzy, jest rolnikiem. Poczyna często od małego, pracuje pilnie, żyje oszczędnie, ale czując się swobodnym ma przed sobą pole otwarte... póki sięgnie rozumem, pracą, oszczędnością. Gbur jest w dorobku pod wszelkimi względami, ma wszystkie przymioty i wady człowieka, co się własnym trudem wydobył, ufa w siebie, bo wszystko sobie jest winien. Trochę wzbogacony zaczyna lubić galony, lokajów, powóz i pozory pańskie, ale zarobiwszy na to, ma prawo. Dzieci wychowuje starannie, [...] mieszka często w ładnym dworze [...]. – Kreśląc ten szkic nie mamy pretensji, byśmy nieskończonej różnorodności odmiany rodzaju

efektem przeprowadzonego na początku XIX wieku uwłaszczenia i powolnego stapiania się na Kaszubach dawnych grup: włościańskiej i drobnoszlacheckiej. Jan Karnowski dla tej nowej warstwy stworzył nawet nowe określenie „gburów-szlachciców”. Stwierdził również, iż: „Szlacheckości drobny szlachcic kaszubski nigdy zbyt nie cenił” oraz dalej, „... że jedynie przy niektórych ceremoniach kościelnych szlacheckość swą zaznaczał...”, przykładowo poprzez poprzedzanie nazwiska, charakterystyczną dla niemieckiego obszaru językowego, szlachecką partykułą „von”⁴⁵. Wśród wyliczonych w spisie gburów mamy trzech mieszkańców dawnych wsi drobnoszlacheckich, które straciły po 1872 roku swą rangę dóbr rycerskich⁴⁶, Małych Chełmów i Czapiewic. Należeli do nich również zamożny gbur Józef Czapiewski (von Chapiewski) z Karsina – dawniej dużej wsi królewskiej oraz Wawrzyniec Pruszek (Lorenz von Pruszek) siedzący w obwodzie dworskim Ostrowite. Pod względem statusu społecznego w końcu XIX wieku gburom najbliższe było do posiadaczy. Z innych źródeł wiadomo, że te dwa określenia często były wymienne, więc niewykluczone, iż spisana w 1893 szlachta w innych spisach określana była w odmienny sposób. Tu niejako dochodzi się do sedna, iż spośród szlachty chojnickiej największą grupę stanowili właśnie owi posiadacze, gburzy i niewątpliwie część obywateli ziemskich. Nie ulega wątpliwości, iż spis był mało dokładny, zwłaszcza w określaniu kategorii grup społecznych. Pomijał wreszcie wiele osób szlacheckiego pochodzenia, które ujawnił o dziesięć lat młodszy spis.

Wykaz szlachty z 1903 roku

Okoliczności powstania spisu z 1903 roku, który w wersji oryginalnej przechowywany jest w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (w drugim poszycie tabeli wasali)⁴⁷ i w formie odpisu sporządzonego przez urzędnika Urzędu Heraldycznego dr. Bernharda Koerner⁴⁸, w Geheimes Staatsarchiv Preußischen Kul-

mieli wyczerpać. Wyszedłszy z ludu, gbur współczuje z nim, zna go, ma świeży i zdrowy instynkt jego. Często się zniemczy, a w stosunku ze szlachtą, łatwo też powraca do swej narodowości”. Kilkadziesiąt lat później Aleksander Majkowski (*Gbur kaszubski*, „Gryf”. Pismo dla spraw kaszubskich, R. II, 1910, z. 1, s. 1) pisał: „Wyraz »gbur« w języku literackim oznacza człowieka nieokrzesanego. Na Kaszubach zaś ten wyraz ma znaczenie wprost zaszczytne, bo oznacza właściciela średniego obszaru ziemi. [...] Wyraz »chłop« oznacza na Kaszubach robotnika rolnego, który mieszka u gbura w chałupie i obowiązany jest do robocizny”.

⁴⁵ [J. Karnowski], *Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu (Szkic społeczno-kulturalny)*, Kościerzyna 1911, s. 10-11.

⁴⁶ Zob. *Gesetz-Sammlung für die Königlichen Preußischen Staaten. Nr. 41* (Nr. 8080). Kreisordnung für die Provinzen Preußen, Brandenburg, Pommern, Posen, Schlesien und Sachsen. Vom 13. Dezember 1872, Berlin [1873], s. 661 i n.

⁴⁷ AP Bydgoszcz, sygn. 10/557, k. 3v-6v.

⁴⁸ Imię tego urzędnika i autora publikacji w periodykach genealogicznych podają: H. v. Kalm, dz. cyt., s. 54 oraz J. Kowalkowski, *Badania...*, s. 16.

turbesitz Berlin-Dahlem (w aktach dot. szlachty polskiej z lat 1900-1909)⁴⁹, są znacznie jaśniejsze niż o dekadę starszy. Przede wszystkim, w aktach bydgoskiego archiwum został on włączony do licznej korespondencji dotyczącej praw do pruskiego/niemieckiego szlachectwa, które w tym okresie było częstokroć kwestionowane osobom pochodzącym niewątpliwie z kaszubskich rodzin drobnoszlacheckich⁵⁰.

11 lutego 1903 roku landrat w Chojnicach wystosował pismo do Urzędu Heraldycznego w Berlinie, w którym powoływał się na zarządzenie prezesa rejencji kwidzyńskiej z 18 lutego 1890 roku⁵¹, wedle którego wszystkie przypadki nieuprawnionego używania tytułów szlacheckich miały być rozpatrywane przez Urząd Heraldyczny. Zdaniem landrata było to o tyle konieczne, że w Królestwie Pruskim nie powiodła się immatrykulacja szlachty polskiej, podobnie jak miało to miejsce w pozostałych dwóch „imperiach”, biorących udział w rozbiórce Polski. Stąd też wszelka kontrola osób znajdujących się w służbie rządowej była „niemal iluzoryczna”. Dalej pisał, iż stworzenie dla Urzędu Heraldycznego odpowiedniego spisu wątpliwej szlachty pomogłoby w wielu aspektach jego pracy zarówno w sprawach policyjnych, jak i interesach politycznych. Poniżej wymienił z imienia i nazwiska, z podaniem zawodu (stanu) i miejsca zamieszkania 63 takie osoby⁵². Kilka tygodni później, 26 marca 1903 roku, landrat przesłał do Berlina uzupełniającą listę 98 osób nieposiadających poświadczenia szlachectwa⁵³. Łącznie na obu listach znalazło się 160 osób o wątpliwym szlachectwie⁵⁴.

W odpowiedzi z 9 kwietnia 1903 roku Królewski Urząd Heraldyczny w Berlinie poinformował landrata o swym żywym zainteresowaniu uregulowaniem spraw szlachty polskiej. Jednak za niecelowe uznano wejście w opracowanie wymienionych przez landrata indywidualnych przypadków, z wyjątkiem toczących się przed urzędem spraw. Urząd Heraldyczny poczynił jednocześnie uwagę, iż względem osób narodowości polskiej, chcących uzyskać niemieckie prawo szlacheckie, nie wystarczy przedstawienie zaświadczeń z widniejącym przed nazwiskiem predykatem „von”. Za szlachtę uznawało się jedynie tę polską szlachtę i ich męskich potomków, która po pierwszym rozbiórce Polski w 1772 roku zło-

⁴⁹ GStA PK, I. HA Rep. 176 Heroldsamt, Nr. 48, k. 49^a-k. 49^v, 60^a-k. 60^d.

⁵⁰ Przykładem może być pierwsze pismo z 6 listopada 1902 roku wszyte do poszytu dotyczącego takich praw chałupnika Franciszka Ossowskiego z Osowa koło Karsina, który poprosił Urząd Heraldyczny w Berlinie o wystawienie odpowiedniego certyfikatu szlachectwa. W odpowiedzi do landrata chojnickiego urząd w Berlinie stwierdził, iż „na razie nie jest w stanie spełniać jego życzenia, ponieważ jak do tej pory nie ma żadnych wieści na temat pochodzenia wnioskodawcy”. AP Bydgoszcz, sygn. 10/557, k. 1-2.

⁵¹ Jego treści nie udało się odszukać. Zob. *Amtsblatt für den Regierungsbezirk Marienwerder für das Jahr 1890*.

⁵² AP Bydgoszcz, sygn. 10/557, k. 3; GStA PK, I. HA Rep. 176 Heroldsamt, Nr. 48, k. 49^a-49^v.

⁵³ AP Bydgoszcz, sygn. 10/557, k. 5; GStA PK, I. HA Rep. 176 Heroldsamt, Nr. 48, k. 60^a.

⁵⁴ Omyłkowo dwukrotnie na listy został wciągnięty oberżysta w Piaseczna Andrzej Skoroszewski.

żyła hołd w Malborku, co należało genealogicznie udowodnić. Ponadto szlachta starająca się o potwierdzenie szlachectwa musiała przedstawić przegląd krewnych od pokolenia dziadka, poprzez ojca, rodzeństwo, a kończąc na dzieciach, podając ich imię, miejsce i datę urodzenia oraz zawód. Na końcu dopiero brano pod uwagę, czy w wypisach z akt przed nazwiskiem stosowano predykaty szlachectwa. Na zakończenie pisma Urząd Heraldyczny prosił landrata, aby w przyszłości sporządzał listy wątpliwej szlachty dopiero po przeprowadzeniu odpowiednich badań, gdyż pozwoliłoby to na uniknięcie wielokrotnych i czasochłonnych zapytań⁵⁵.

Lista osób, których szlachectwo nie zostało urzędowo potwierdzone w wyniku odpowiednich procedur, raczej nigdy nie powstała. W takim razie warto bliżej przyjrzeć się spisowi „wątpliwej szlachty”, jaką w 1903 roku sporządził landrat chojnicki, gdyż jest to jedyny znany dokument z tamtego czasu odzwierciedlający stosunek niemieckich władz zaborczych do szlachty polskiej, w tym licznie występującej na terenie powiatu drobnej szlachty kaszubskiej. Jak nadmieniono, spis z 1903 roku obejmuje 160 osób głównych, do tego w przypisach przy ośmiu osobach znalazły się imiona ich synów, córek lub współmałżonka. Spis posiada liczne luki w informacjach, ale w miarę możliwości podawano imię i nazwisko osoby, zawód lub stan i miejsce zamieszkania. W kilku przypadkach podano dokładny adres lub aktualne miejsce pobytu. Osoby objęte spisem reprezentują 58 różnych zawodów lub stanów, ale aż dla 36 (22,5%) brak w ogóle takich informacji. Najliczniej reprezentowani byli rolnicy (26,3%), a wśród nich posiadacze (17%). Wymieniono tu również posiadacza dóbr rycerskich Władysława Wolszlegiera⁵⁶ i posiadacza majątku Adama Wolszlegiera⁵⁷. Druga najliczniejsza grupa to urzędnicy i inteligencja (15,6%), przy czym znaczna ich część, tj. deputowani gminni, naczelnicy gminy czy ławnicy (łącznie 13 osób spośród 25), to z pewnością rolnicy, którzy pełnili jedynie funkcje urzędnicze w swoim rodzinnym środowisku. Na dalszym miejscu znaleźli się rzemieślnicy (8,1%), rentierzy, emeryci itp. (7,5%), „inni”, wśród których największą reprezentację stanowiły kobiety (8,7%) oraz robotnicy (5%). Pozostałe nieliczne grupy zawodowo-stanowe przedstawia tabela 4.

Tabela 4. Struktura zawodowo-stanowa szlachty wg spisu landrata chojnickiego z 1903 r.

Lp.	Zawód lub stan	Liczba	%	Grupy zawodowe	Liczba	%
1	posiadacz dóbr rycerskich	1	0,6	rolnicy (posesjonaci, zarządcy i dzierżawcy)	42	26,3
2	posiadacz majątku	3	2,0			

⁵⁵ AP Bydgoszcz, sygn. 10/557, k. 7-8.

⁵⁶ Por. przyp. 31.

⁵⁷ Szlachecka rodzina Wolszlegerów (Wollschläger) pochodziła z Niemiec i na Pomorzu, dokładnie w powiecie człuchowskim, osiadła już w XVI wieku. Zob. P. Pragert, *Herbarz szlachty kaszubskiej*, t. I, Gdańsk [2005], s. 105-106.

3	właścicielka	1	0,6	rolnicy (posesjonaci, zarządcy i dzierżawcy) c.d.		
4	posiadacz	27	17,0			
5	gbur	1	0,6			
6	agronom	1	0,6			
7	dzierżawca	1	0,6			
8	chałupnik	7	4,4	robotnicy	8	5,0
9	robotnik	7	4,4			
10	robotnik dniówkowy	1	0,6	osoby związane z przemysłem, handlem i gastronomią	6	3,8
11	fabrykant, właściciel wytwórni wody mineralnej	1	0,6			
12	handlarz meblowy	1	0,6			
13	hurtownik piwa	1	0,6			
14	oberżysta	1	0,6			
15	posiadacz gospody	1	0,6	służba zdrowia	2	1,3
16	posiadacz młyna	1	0,6			
17	dentysta	1	0,6	służby mundurowe	1	0,6
18	akuszerka	1	0,6			
19	żandarm	1	0,6	urzędnicy i inteligencja	25	15,6
20	agent pocztowy	1	0,6			
21	buchalter	1	0,6			
22	deputowany gminny	5	3,1			
23	doradca prawny	1	0,6			
24	inżynier	1	0,6			
25	kancelista/pisarz sądowy	3	2,0			
26	leśniczy	1	0,6			
27	ławnik	2	1,3			
28	naczelnik gminy	6	3,9			
29	nauczyciel	1	0,6			
30	pomocnik biurowy	1	0,6	osoby duchowne	1	0,6
31	sekretarz sądowy	2	1,3			
32	proboszcz	1	0,6			
33	blacharz	1	0,6			
34	dekarz	1	0,6	rzemieślnicy	13	8,1

35	mistrz kominiarski	1	0,6	rzemieślnicy c.d.		
36	krawiec	1	0,6			
37	mistrz piekarski	2	1,3			
38	piekarz	2	1,3			
39	mistrz stolarski	1	0,6			
40	siodlarz	1	0,6			
41	rzeźnik	1	0,6			
42	zegarmistrz	2	1,3			
43	były podoficer	1	0,6	rentierzy, emeryci itp.	12	7,5
44	dożywotnicy	5	3,1			
45	emerytowany organista	1	0,6			
46	inwalida	2	1,3			
47	rentier	1	0,6			
48	weteran	2	1,3			
49	stróż drogowy	1	0,6	inni	14	8,7
50	pomocnik gospodarczy	1	0,6			
51	córka posiadacza	1	0,6			
52	żona nauczyciela	1	0,6			
53	żona posiadacza	2	1,3			
54	żona robotnika	1	0,6			
55	żona rzeźnika	1	0,6			
56	wdowa	4	2,6			
57	służąca	1	0,6			
58	uboga	1	0,6			
59	brak danych	36	22,5	brak danych	36	22,5
suma		160	100	suma	160	100

Źródło: patrz aneks 2.

„Wątpliwa” szlachta zamieszkiwała w 56 miejscowościach, najwięcej w mieście powiatowym Chojnicach (16), następnie po 13 w dużych wioskach: Brusach i Czersku. Interesujące, iż landrat chojnicki w swej gorliwości włączył do spisu również osoby spoza swego powiatu. I tak znalazły się w nim trzy osoby z Tucholi i powiatu tucholskiego, dwie z Człuchowa i tamtejszego powiatu, jedna osoba z powiatu starogardzkiego i być może jedna z ówczesnego powiatu kwidzyńskiego

(Piaseczno, obecnie pow. tczewski). Nie ulega wątpliwości, iż włączenie tych kilku osób było całkowicie przypadkowe, gdyż choćby kaszubskie Gochy w człuchowskim były ostoją „wątpliwą”, a licznej drobnej szlachty⁵⁸.

Uderzające w spisie z 1903 roku było to, iż większość z zamieszczonych tam osób wywodziła się ze znanych kaszubskich rodzin szlacheckich noszących odmiejscowe nazwiska, takich jak: Borzyszkowscy, Cysewscy (v. Cieszewski, v. Cisewski), Ciemińscy (v. Ciminski), Czapiewscy, Czarnowscy, Gliszczyńscy, Główczewscy, Grabowscy, Gostomscy, Kiedrowscy, Ostrowscy, Lipińscy, Lewińscy, Modrzejewscy, Niesiołowscy, Orlikowscy, Ossowscy, Piechowscy, Przewoscy, Rekowscy, Sikorscy, Prądyńscy, Tempscy, Trzebiatowscy, Węsierscy, czy Wysocky⁵⁹. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można domniemywać, iż większość z nich nie posiadała urzędowych atestów szlachectwa, co w świetle obowiązujących przepisów stawiało ich poza nawiasem niemieckiego stanu szlacheckiego. Wśród wymienionych osób z pewnością były też takie, które do szlachectwa miały bardzo mgliste prawa, w tym kilka noszących niemieckie nazwiska. Podobnie jak w 1893 roku, nie ustrzeżono się błędów, czego jaskrawym przykładem było włączenie do spisu nieżyjącego od trzech lat emerytowanego organisty z Wielu Mariana Lubowieckiego. Być może też M. Ossowski – fabrykant z Czerska i M. Ossowski – hurtownik z Czerska to jedna osoba, ale nie udało się tego zweryfikować.

Niezaprzeczalnie, spis szlachty z 1903 roku wpisywał się w antypolską politykę niemieckich władz zaborczych, o której wspomniano w jednym z początkowych akapitów. Jej celem było wyłączenie z niemieckiego stanu szlacheckiego ludności polsko-kaszubskiej o słabej kondycji ekonomicznej, a możliwe, że czasami tej, która była zaangażowana albo sprzyjała działalności niepodległościowej. Spis ów pokazuje dużą różnorodność zawodową wśród osób pochodzenia szlacheckiego lub chcących za szlachtę uchodzić. W stosunku do 1893 roku widać nadreprezentację zawodów typowych dla niższych warstw społecznych. Kolejny jednak raz można mieć wątpliwości, czy objął on wszystkie osoby posługujące się szlacheckim predykatem „von”. Pobieżna znajomość ksiąg metrykalnych z terenu Kaszub, w tym z powiatu chojnickiego, pozwala domniemywać, iż odsetek robotników kultywujących szlacheckie pochodzenie był znacznie wyższy niż 5%. Jednak, aby to udowodnić, należałoby przeprowadzić dokładne badania, powiązane z indeksacją ksiąg metrykalnych z interesującego obszaru.

Z braku takich badań, oba spisy z lat 1893-1903 stanowią jak dotąd jedyne źródło do poznania struktury społecznej szlachty w powiecie chojnickim. Zaś tło ich powstania w pewien sposób ilustruje politykę władz pruskich wobec szlachty polsko-kaszubskiej.

⁵⁸ O zasiedleniu pow. człuchowskiego przez drobną szlachtę zob. K. Kościński, *Kaszubi giną*, s. 8-12.

⁵⁹ Zob. P. Pragert, *Herbarz*, t. I-III, passim; E. Breza, *Pochodzenie przydomków szlachty pomorskiej*, Gdańsk 1986, passim.

Aneksy

1. Wykaz szlachty powiatu chojnickiego sporządzony przez landraturę w czerwcu 1893 roku

Lp.	Szlachcic / szlachcianka		Stan lub tytuł		Miejsce zamieszkania		Stan posiadana (ziemia w ha)
	nazwisko	imię	określenie w źródle	nazwa polska	nazwa niemiecka	nazwa polska	
1	von Lukowicz	Katharina	Rittergutsbesitzerin	<i>posiadaczka dóbr rycerskich</i>	Blumfelde	Niwy	674
2	von Klopotek	Johann	Knecht	<i>parobek</i>	Blumfelde	Niwy	–
3	von Rekowski	Theophil	Käthner	<i>chałupnik</i>	Borsk	Borsk	–
4	von Pikarski	Leopold	Gemeindevorsteher	<i>naczelnik gminy</i>	Borsk	Borsk	–
5	von Lipinski	Paul	Grundbesitzer	<i>obywatel ziemski</i>	Bruss	Brusy	110
6	von Przewoski	Thomas	Hausbesitzer	<i>posiadacz domu</i>	Bruss	Brusy	6
7	von Cysewski	Stefan	Gastwirth	<i>oberzysta</i>	Bruss	Brusy	11,75
8	von Przewoski	Peter	Gastwirth	<i>oberzysta</i>	Bruss	Brusy	–
9	von Grabowski	August	Biervorleger	<i>hurtownik piwa</i>	Bruss	Brusy	–
10	von Bollenstern	Lothar	Kommis	<i>subiekt</i>	Bruss	Brusy	–
11	von Pokrzywnitzki	Peter	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Deutsch Cekczin	Ciechocin	69,38
12	von Pokrzywnitzki	August	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Deutsch Cekczin	Ciechocin	26,4
13	von Sikorski	Stanislaus	Rittergutsbesitzer	<i>posiadacz dóbr rycerskich</i>	Gr. Chelm	Wielkie Chelmy	1863

14	von Raabe	Valerie	Wirthin	<i>gospodyni</i>	Gr. Chelm	<i>Wielkie Chelmy</i>	–
15	von Gliszczynski	Vinzent	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>	51,25
16	von Ossowski	Mathias	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>	48,15
17	von Chapiewski	Franz	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>	38,56
18	von Czarnowski	Albert	Käthner	<i>chatupnik</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>	4,64 ⁶⁰
19	von Glowczewski	Leo	Lehrer	<i>nauczyciel</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>	–
20	von Sikorski	Kasimir	Gutsbesitzer	<i>posiadacz majątku</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>	674,6
21	von Czapiewski	Stefan	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>	46,78
22	von Rekowski	Mathias	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>	65,79
23	von Sikorski	Theophil	Bauer	<i>gbur</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>	14,63
24	von Czapiewski	Ignatz	Bauer	<i>gbur</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>	35,7
25	von Sikorski	Leo	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Czapiewitz	<i>Czapiewice</i>	39,15
26	von Chapiewski	Peter	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Czapiewitz	<i>Czapiewice</i>	47,94
27	von Wysocki	Maximilian	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Czapiewitz	<i>Czapiewice</i>	94,55
28	von Wysocki	Paul	Altsitzer	<i>dożywotnik</i>	Czapiewitz	<i>Czapiewice</i>	–
29	von Ossowski	Albert	Bauer	<i>gbur</i>	Czapiewitz	<i>Czapiewice</i>	28,25

⁶⁰ W tym 3,32 ha dzierżawy.

30	Rommel von Czarnowski	Joseph	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Czarniss	Czarniż	20,29
31	Rommel von Czarnowski	Andreas	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Czarniss	Czarniż	84
32	Rommel von Czarnowski	Ambrosius	Käthner	<i>chalupnik</i>	Czarniss	Czarniż	–
33	von Cysewski	Johann	Grundbesitzer	<i>obywatel ziemski</i>	Czarnowo	Czarnowo	40,49
34	von Przewoski	Paul	Grundbesitzer	<i>obywatel ziemski</i>	Czarnowo	Czarnowo	75,78
35	von Przewoski	Stefan	Grundbesitzer	<i>obywatel ziemski</i>	Czarnowo	Czarnowo	100,44
36	von Piekarska	Wanda	Ladenmädchen	<i>sklepowa</i>	Czersk	Czersk	–
37	von Lynnski	Paul	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Czersk	Czersk	73,45
38	von Cisewski	Konrad	Lehrling	<i>terminator</i>	Czersk	Czersk	–
39	von Temska	Wilhelmine	Wittwe	<i>wdowa</i>	Czersk	Czersk	–
40	von Pokrzywnicki	Franz	Rentier	<i>rentier</i>	Czersk	Czersk	–
41	von Bloch	[Anastazy] ⁶¹	Vikar	<i>wikary</i>	Czersk	Czersk	–
42	von Plata	Ferdinand	Amtsdiener	<i>woźny</i>	Czersk	Czersk	–
43	von Pruszek	Joseph	Käthner ⁶²	<i>chalupnik</i>	Ostrowitte	Ostrowite	43,61
44	von Pruszek	Lorenz	Bauer ⁶²	<i>gbur</i>	Ostrowitte	Ostrowite	31,32
45	von Pruszek	Ignatz	Käthner ⁶²	<i>chalupnik</i>	Ostrowitte	Ostrowite	29,98

⁶¹ Zob. H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 16-17.

⁶² Określony przez twórcę źródła status społeczny Pruszków (*von Pruszek*) z Ostrowitego, zważywszy na obszar posiadanej przez nich ziemi, budzi wątpliwości. Przypuszczalnie doszło tu do pomyłki.

46	von Barthkowski	Auguste	Altsitzerin	<i>dożywotnica</i>	Gersdorf	<i>Ogorzeliny</i>	–
47	von Schimmerowski	Marie	Wirthin	<i>gospodyni</i>	Gersdorf	<i>Ogorzeliny</i>	–
48	von Ostrowski	Franz	Rentier	<i>rentier</i>	Gildon	<i>Gieldon</i>	–
49	von Sikorski	Theodor	Grundbesitzer	<i>obywatel ziemski</i>	Gildon	<i>Gieldon</i>	54,88
50	von Rekowski	Johann	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Glowczewitz	<i>Główczewice</i>	23,65
51	von Trzebiatowski	Anton	Arbeiter	<i>robotnik</i>	Glowczewitz	<i>Główczewice</i>	–
52	von Piechowski	Albrecht	Altsitzer	<i>dożywotnik</i>	Glowczewitz	<i>Główczewice</i>	–
53	von Kiedrowski	Johann	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Glowczewitz	<i>Główczewice</i>	110,83
54	von Pokrzywnicki	Johann	Grundbesitzer	<i>obywatel ziemski</i>	Granau	<i>Granowo</i>	67,9
55	von Tiborski	Johann	Junge	<i>chłopak</i>	Granau	<i>Granowo</i>	–
56	von Cissewski	Johann	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Hutta	<i>Huta</i>	101
57	von Parpart	Franz	Rittergutsbesitzer	<i>posiadacz dobr rycerskich</i>	Jakobsdorf	<i>Zamarte</i>	[1093,64] ⁶³
58	von Schuckmann	Wilhelm	Rittergutsbesitzer	<i>posiadacz dobr rycerskich</i>	Jesiorken	<i>Jezioroki</i>	538,8
59	von Reckowsky	*	Gastwirth	<i>oberzysta</i>	Karlsbraa	<i>Rytel-Zarzecze</i>	7
60	von Chapiewski	Joseph	Bauer	<i>gbur</i>	Karszin	<i>Karsin</i>	72,52
61	von Daszkowski	Julius	Käthner	<i>chatupnik</i>	Karszin	<i>Karsin</i>	–
62	von Glowczewski	Albert	Gutsbesitzer	<i>obywatel ziemski</i>	Kaszuba	<i>Kaszuba</i>	72,11
63	von Glowczewski	Mathäus	Gutsbesitzer	<i>obywatel ziemski</i>	Kaszuba	<i>Kaszuba</i>	427

⁶³ Zob. K. Jeżowa, *Der Grundbesitz...*, s. 125.

64	von Rautenberg-Klinski	Ignatz	Rittergutsbesitzer	<i>posiadacz dóbr rycerskich</i>	Klodnia	<i>Kłodnia</i>	911
65	von Palubicka	Maximilianna	Wirthin	<i>gospodyni</i>	Klodnia	<i>Kłodnia</i>	–
66	von Orlowski	Ludwig	Rentenbesitzer	<i>posiadacz rentowy</i>	Klodnia	<i>Kłodnia</i>	–
67	von Pikarski	Stefan	Grundbesitzer	<i>obywatel ziemski</i>	Klonia	<i>Duża Klonia</i>	226,4
68	von Leszynski	Albrecht	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kossabude	<i>Kosobudy</i>	10,48
69	von Leszynski	Michael	Altsitzer	<i>dożywotnik</i>	Kossabude	<i>Kosobudy</i>	–
70	von Leszynski	Josef	Arbeiter	<i>robotnik</i>	Kossabude	<i>Kosobudy</i>	–
71	von Ossowski	Albrecht	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kossabude	<i>Kosobudy</i>	157,88
72	von Cissewski	Anton	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kossabude	<i>Kosobudy</i>	112,4
73	von Piechowski	Johann	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kossabude	<i>Kosobudy</i>	106
74	von Chapiewski	Lorenz	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kossabude	<i>Kosobudy</i>	12,48
75	von Borzyszkowski	Anton	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kruszyn	<i>Kruszyn</i>	321,77
76	von Ostrowski	Johann	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kruszyn	<i>Kruszyn</i>	–
77	von Ostrowski	Ignatz	Pächter	<i>dzierżawca</i>	Kruszyn	<i>Kruszyn</i>	–
78	von Trzebiatowski	Albert	Schornsteifegermeister	<i>mistrz kominiarski</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
79	von Majewska	Johanna	Wittve	<i>wdowa</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
80	von Trzebiatowski	Karl	Schneidermeister	<i>mistrz krawiecki</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
81	von Kiedrowski	Franz	Möbelhändler	<i>handlarz meblowy</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
82	von Kiedrowski	Paul	Tischlermeister	<i>mistrz stolarski</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–

83	von Boeltzig	Dietrich	Offizier a.d.		<i>emerytowany oficer</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
84	von Natzmer	Karl	Restaurateur		<i>restaurator</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
85	von Domarus	Fritz	Apotheker		<i>aptekarz</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
86	von Lukowicz	Kasimir	prakt. Arzt		<i>lekarz</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
87	von Lniski	Hippolit	prakt. Arzt		<i>lekarz</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
88	von Orlowska	Pelagia	Rentierin		<i>rentierka</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
89	von Lipinski	Franz	Tischler		<i>stolarz</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
90	von Prondzynski	Karl	Concipient		<i>koncypient</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
91	von Lukowicz	Johann	prakt. Arzt		<i>lekarz</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
92	von Repke	Gustav	Gerichts-Sekr.		<i>sekretarz sądowy</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
93	von Grabowski	Thomas	Oekonom		<i>ekonom</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
94	von Zitzewitz	Franz	Landwirth		<i>agronom</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
95	von Borceke	Otto	Major		<i>major</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
96	von Rekowski	Paul	Gendarm		<i>żandarm</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
97	von Raten	Elisabeth	Wittve		<i>wdowa</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
98	von Golaczewski	Wladislaus	Lokomotivheizer		<i>palacz lokomotywowy</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
99	von Donimirski	Ludwig	Gutsbesitzer		<i>posiadacz majątku</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
100	von Senffleben	Josef	Bäckermeister		<i>mistrz piekarski</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–

101	von Piechowski	Cäcilianna	Ordensschwester	<i>siostra zakonna</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
102	von Sychowski	Theophil	Curatus	<i>administrator parafii</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
103	von Piechowski	Theophil	Kaufmann	<i>kupiec</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
104	von Piechowski	Leo	Rentier	<i>rentier</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
105	von Ossowski	Thomas	Arbeiter	<i>robotnik</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
106	von Tempski	Ferdinand	pens. Lehrer	<i>emerytowany nauczyciel</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
107	von Chamier	Wilhelm	Rentier	<i>rentier</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
108	von Euer	Eva	Wittwe	<i>wdowa</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
109	von Schutz	Emil	Kreisbaumeister	<i>powiatowy mistrz budowlany</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
110	von Lewinski	Karl	Büreau Ass.	<i>asystent biurowy</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
111	von Jutrzenka	Rudolf	Aufseher	<i>dozorca</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>	–
112	von Glowczewski	Anton	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Menczykal	<i>Męcikał</i>	190,99
113	von Heyden	Hermann	Rittergutsbesitzer	<i>posiadacz dóbr rycerskich</i>	Neuhof	<i>Nowy Dwór</i>	[384] ⁶⁴
114	von Piechowski	Johann	Knecht	<i>parobek</i>	Kgl. Neukirch	<i>Nowa Cerkiew</i>	–
115	von Pokrzywnicki	August	Grundbesitzer	<i>obywatel ziemski</i>	Kgl. Neukirch	<i>Nowa Cerkiew</i>	72,16
116	von Piechowski	Anton	Hirt	<i>pastuch</i>	Kgl. Neukirch	<i>Nowa Cerkiew</i>	–

⁶⁴ W źródle potwierdzono posiadanie ziemi bez podania jego arealu. W 1903 r. wdowa von Heyden posiadała w Nowym Dworze 384 ha. Zob. *West-preussisches Güter-Adressbuch. Verzeichniss...*, [wyd.] P. Nickammer, Stettin 1903, s. 116-117.

117	von Warczynski	Kanut	Organist		<i>organista</i>	Kgl. Neukirch	<i>Nowa Cerkiew</i>	–
118	von Piechowski	Michael	Schneider		<i>krawiec</i>	Kgl. Neukirch	<i>Nowa Cerkiew</i>	–
119	von Piechowski	Thomas	Käthner		<i>chałupnik</i>	Kgl. Neukirch	<i>Nowa Cerkiew</i>	–
120	von Glowczewski	Johann	Gastwirth		<i>oberżysta</i>	Orlik	<i>Orlik</i>	–
121	von Grabowski	Johann	Gutsbesitzer		<i>posiadacz majątku</i>	Orlik	<i>Orlik</i>	120
122	von Czarnowski	Johann	Gutsbesitzer		<i>posiadacz majątku</i>	Orlik	<i>Orlik</i>	170
123	von Breczynski	Johann	Käthner		<i>chałupnik</i>	Parszyn	<i>Parszyn</i>	24,44 ⁶⁵
124	von Trzebiatowski	Josef	Arbeiter		<i>robotnik</i>	Parszyn	<i>Parszyn</i>	–
125	von Lipinski	Anton	Grundbesitzer		<i>obywatel ziemski</i>	Peplin	<i>Peplin</i>	203,61
126	von Glowczewski	August	Grundbesitzer		<i>obywatel ziemski</i>	Peplin	<i>Peplin</i>	164
127	von Schleinitz	Marianne	Wirthin		<i>gospodyni</i>	Platendienst	<i>Plonica</i>	–
128	von Ossowski	Joseph	Besitzer		<i>posiadacz</i>	Przy[t]arnia	<i>Przytarnia</i>	32,53
129	von Sulkowski	Theodor	Eisenbahn-Betriebs-Sekr.		<i>kolejowy sekretarz za- kładowy</i>	Rittel	<i>Ryfel</i>	–
130	von Cieminski	Jacob	Hausbesitzer		<i>posiadacz domu</i>	Rittel	<i>Ryfel</i>	–
131	von Cieminski	Franz	Hausbesitzer		<i>posiadacz domu</i>	Rittel	<i>Ryfel</i>	–
132	von Cieminski	Joseph	Altsitzer		<i>dożywotnik</i>	Rittel	<i>Ryfel</i>	–

⁶⁵ Ziemia dzierżawiona.

133	von Wolszlegier	Wladislaus	Rittergutsbesitzer	<i>posiadacz dóbr rycerskich</i>	Schönfeld	Nieżychowice	[905,18] ⁶⁶
134	von Ostrowski	Anton	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Skoszewo	Skoszewo	70
135	von Ostrowski	Johann	Pächter	<i>dzierżawca</i>	Skoszewo	Skoszewo	–
136	von Kiedrowski	Thomas	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Widno	Widno	263
137	von Sulkowski	Leonhard	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Wiele	Wiele	84,32
138	von Lubowiecki	Marian	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Wiele	Wiele	23,46
139	von Kiedrowski	August	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Wiele	Wiele	155,27
140	von Gajewski	Max	Gasthofbesitzer	<i>posiadacz gospody</i>	Wiele	Wiele	3,54
141	von Lynnski	Johann	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Wiele	Wiele	87,8
142	von Rekowski	Lorenz	Arbeiter	<i>robotnik</i>	Wiele	Wiele	–
143	von Czarnowska	Franziska	Besitzerin	<i>posiadaczka</i>	Wildau	Przytarnia	190
144	von Ostrowski	Michael	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Windorp	Windorp	212
145	von Rekowski	Friedrich	Pächter	<i>dzierżawca</i>	Windorp	Windorp	51
146	von Owsiany	Stanislaus	Gutsbesitzer	<i>posiadacz majątku</i>	Woerth	Uboga	327
147	von Trzebiatowski	Joseph	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Wysockazaborska	Wysoka Zaborska	99
148	von Trzebiatowski	Anton	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Wysockazaborska	Wysoka Zaborska	122

⁶⁶ Zob. K. Jeżowa, *Der Grundbesitz...*, s. 126.

149	von Trzebiatowski	Theophil	Besitzer	posiadacz	Wysockazaborska	Wysoka Zaborska	53
150	von Trzebiatowski	Johann	Altsitzer	dożywotnik	Wysockazaborska	Wysoka Zaborska	–
151	Rommel von Czarnowski	Franz	Bestzer	posiadacz	Zalesie	Zalesie	75,4
152	von Trzebiatowski	Joseph	Rentier	rentier	Zalesie	Zalesie	–
153	von Samowski	Johann	Gutsbesitzer	posiadacz majątku	Zamosc	Zamość	311
154	von Wolszlegier	Adam	Rittergutsbesitzer	posiadacz dóbr rycerskich	Zbennin ⁶⁷	Zbeniny	*
155	von Wolszlegier	Casimir	Rentier	rentier	Zbennin	Zbeniny	–
156	von Czapiewski	Leo	Pächter	dzierżawca	Lendy	Lendy	– ⁶⁸
157	von Czapiewski	Lucas	Besitzer	posiadacz	Lendy	Lendy	– ⁶⁸
158	von Wensierski	Leo	Käthner	chłupnik	Lendy	Lendy	– ⁶⁸
159	von Sikorski	Paul	Rentier	rentier	Lendy	Lendy	–
160	von Sikorski	Edmund	Rittergutsbesitzer	posiadacz dóbr rycerskich	Lesno	Leśno	[1917,58] ⁶⁹

⁶⁷ Wpis omyłkowy, gdyż wg K. Jeżowej (*Der Grundbesitz...*, s. 127) Zbeniny w 1894 roku miał w posiadaniu Hans Janke, a w 1909 roku dr Janta-Polczyński, zaś Adam v. Wolszlegier w latach 1894-1909 posiadał dobra Coldanki o powierzchni 387,80 ha, co potwierdza również K. Kościński (*Kaszubińska*, s. 24), traktujący rodzinę Wolszlegierów z Coldanek jako polską. W 1871 roku Coldanki posiadał v. Wollschlegler, a Zbeniny Rieck (*General-Adressbuch der Ritterguts- und Gutsbesitzer in Norddeutschland...*, IV. *Westpreussen*, [hrsg. v.] Fr. Calsow, Berlin 1872, s. 40). W spisie ziemian z 1903 roku (*Westpreussisches Güter-Adressbuch...*, [bearb. P. Niekammer], Stettin 1903, s. 118-119), wymieniono jako właściciela Coldanek Adama von Wollschlägera, a Zbenin wdowę Janke.

⁶⁸ Wpis omyłkowy, zwłaszcza w odniesieniu do nr. 157 i 165.

⁶⁹ Areal ziemi wg danych z 1894 r. Zob. J. Borzyszkowski, *W państwie...*, s. 232.

161	von Wietersheim	Richard	Gutsbesitzer	<i>posiadacz majątku</i>	Lesno	<i>Leśno</i>	—
162	von Lebinski	Joseph	Emerit	<i>emeryt</i>	Long	<i>Łąg</i>	—
163	von Czarnowski	Theodor	Käthner	<i>chatupnik</i>	Long	<i>Łąg</i>	—
164	von Czarnowski	Bronislaus	Gasthausbesitzer	<i>posiadacz gospody</i>	Long	<i>Łąg</i>	—
165	von Gonski	Johann	Bauer	<i>gbur</i>	Lubna	<i>Łubna</i>	— ⁶⁸

kreska – w oryginalnym spisie podano „nie” (*nein*)

* – brak informacji.

Źródło: AP Bydgoszcz, Landratsamt Konitz, sygn. 10/556, bez paginacji.

2. Wykaz osób posługujących się predykatem szlacheckim „von” o wątpliwych, według landrata chojnickiego, prawach do tytułu szlacheckiego, sporządzony w Chojnicach 11 lutego i 26 marca 1903 roku

Lp.	Szlachcic / szlachcianka		Stan lub zawód		Miejsce zamieszkania	
	nazwisko	imię	określenie w źródle	nazwa polska	nazwa niemiecka	nazwa polska
1	v. Bonin	*	Landgerichts-Kanzelist	<i>kancelista sądu ziemskiego</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>
2	v. Cieszewski	Vincent	Veteran	<i>weteran</i>	Karszin	<i>Karsin</i>
3	v. Ciminski	Andreas	Arbeiter	<i>robotnik</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>
4	v. Cissewski	Michael	Dachdecker	<i>dekarz</i>	Wiele	<i>Wiele</i>
5	v. Cissewski	Michael	Bäcker	<i>piekarz</i>	Tuchel	<i>Tuchola</i>
6	v. Czapiewski	Johann I	Käthner	<i>chatupnik</i>	Ossowo	<i>Ossowo</i>
7	v. Czapiewski	Johann	*	*	Bruss	<i>Brusy</i>
8	v. Czarnowski	Johann	*	*	Wildau Abbau	<i>Przytarnia Wybudowanie</i>
9	v. Czarnowski	Joseph	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Long	<i>Łąg</i>
10	v. Czarnowski	Martin	Schneider	<i>krawiec</i>	Czyckowo	<i>Czyckowy</i>
11	v. Daszkowski	Julian	Invalide	<i>inwalida</i>	Karszin	<i>Karsin</i>
12	v. Działowski	Roman	Ingeniuer	<i>inżynier</i>	Czersk	<i>Czersk</i>

13	v. Gaiewski ⁷⁰	Max	Gasthofbesitzer	<i>posiadacz gospody</i>	Wiele	Wiele
14	v. Gliszczynski	Aloysius	Tagelöhner	<i>robotnik dniówkowy</i>	Czapewitz ⁷¹	Czapewice
15	v. Gliszczynski	[Franz] ⁷²	Tischlermeister	<i>mistrz stolarski</i>	Schönberg bei Czersk	Będźmierowice
16	v. Gliszczynski	Johanna	Schlächterfrau	<i>żona rzeźnika</i>	Wiele	Wiele
17	v. Gliszczynski	Stephan	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Koppowo	Chłopotowy
18	v. Glowczewski	*	*	*	Bruss	Brusy
19	v. Grabowski geb. Borchardt	Olga	Wittwe	<i>wdowa</i>	Czersk	Czersk
20	v. Grabowski	Boleslaus	Fleischer	<i>rzeźnik</i>	Wiele	Wiele
21	v. Gostomski	Stephan	Altsitzer	<i>dożywotnik</i>	Kruszin bei Lesno	Kruszyn
22	v. Hillebrandt	*	Buchhalter	<i>buchhalter</i>	Czersk	Czersk
23	v. Hinrichs	*	Amtsgerichtssekretär beim Amtsgericht	<i>sekretarz sądowy</i>	Konitz	Chojnice
24	v. Janikowski	Ignatz	Bäcker	<i>piekarz</i>	Wiele	Wiele
25	v. Janikowski	*	*	*	Bruss	Brusy
26	v. Karczynski	*	Klempner	<i>blacharz</i>	Czersk	Czersk
27	v. Kiedrowski	Max	*	*	Wildau	Przytarnia

⁷⁰ W księdze adresowej z 1908 osoba ta widnieje pod nazwiskiem „v. Grajewski”. Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz nach dem Stande vom 1. August 1908*, [...] zusammengestellt von E. Liebelt, Konitz 1908, s. 192.

⁷¹ Informacja dodatkowa: „jetzt Bruckhausen, Kr. Ruhrlort”.

⁷² Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz*..., s. 171.

28	v. Kiedrowski	Paul	Möbelhändler	<i>handlarz meblowy</i>	Konitz ⁷³	<i>Chojnice</i>
29	v. Koleczynski	[Julius] ⁷⁴	Förster	<i>leśniczy</i>	Steinberg, Kr. Konitz	<i>Kamienna Góra [?] ⁷⁵, pow. Chojnice</i>
30	v. Kopp-Ostrowski	Franz	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Bruss	<i>Brusy</i>
31	v. Kopp-Ostrowski	Ignatz	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kruszin Abbau	<i>Kruszyn Wybudowa- nie</i>
32	v. Kurzętkowski	*	Amtsgerichtssekretär beim Amtsgericht	<i>sekreterarz sądowy</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>
33	v. Lewinski	[Karl] ⁷⁶	Bureauechilfe ⁷⁷	<i>pomocnik biurowy</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>
34	v. Loewe-Kiedrowski	Johann	Bäckermeister	<i>mistrz piekarski</i>	Adl. Briesen, Kr. Schlochau	<i>Brzeźno Szlacheckie, pow. Czeluchów</i>
35	v. Niesiolowski	Anastasius	*	*	Gothelp	<i>Gotelp</i>
36	v. Nisidowski	Thomas	Invalide	<i>inwalida</i>	Czersk	<i>Czersk</i>
37	v. Ossowski	Adam	Veteran	<i>weteran</i>	Struga	<i>Struga</i>
38	v. Ossowski	Anton	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Malachin	<i>Malachin</i>
39	v. Ossowski	Johann	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Long	<i>Łąg</i>
40	v. Piekarski	*	Altsitzer	<i>dożywotnik</i>	Klonia bei Rittel	<i>Duża Klonia</i>
41	v. Plata	*	*	*	Bruss	<i>Brusy</i>

⁷³ Informacja dodatkowa: „Schlochaustr. 56”.⁷⁴ Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz nach dem Stande vom 1. August 1908*, [...] zusammengestellt von E. Liebelt, Konitz 1908, s. 165.⁷⁵ Osada zaginiona.⁷⁶ W 1908 r. zamieszkały przy Schützenstraße 15. Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz* ..., s. 111.⁷⁷ Informacja dodatkowa: „Corrigenden-Anstalt”.

42	v. Pokrzywinski	*	Gemeinde-Vorsteher	<i>naczelnik gminy</i>	Kgl. Neukirch	<i>Nowa Cerkiew</i>
43	v. Prondzinski	Joseph	Arbeiter	<i>robotnik</i>	Skoszewo	<i>Skoszewo</i>
44	v. Przewoski geb. Bonin	Amalie	*	<i>[wdowa]</i> ⁷⁸	Bruss	<i>Brusy</i>
45	v. Przewoski	Josef	Arbeiter	<i>robotnik</i>	Bruss	<i>Brusy</i>
46	v. Przytarski	*	Gemeinde-Vorsteher	<i>naczelnik gminy</i>	Wielle	<i>Wiele</i>
47	v. Rekowski geb. Schütze	Julianne	Wittwe	<i>wdowa</i>	Guttowitz	<i>Gutowiec</i>
48	v. Schmeling	Wedig	Gutsbesitzer	<i>posiadacz majątku</i>	Hülfe bei Konitz	<i>Pomoc</i>
49	v. Senfleben	Josef	Bäckermeister	<i>mistrz piekarski</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>
50	v. Sikorski	Franz	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kl. Glisno	<i>Małe Gliśno</i>
51	v. Sikorski	Johannes	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kossabude Abbau	<i>Kossobudy Wybudowanie</i>
52	v. Sikorski	Josef	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Kossabude Abbau	<i>Kossobudy Wybudowanie</i>
53	v. Skoroszewski	Andreas	Gastwirth	<i>oberżysta</i>	Pehsen	<i>Piaseczno [?]</i>
54	Spiczak v. Prondzinski	Carl	Rechtsconsulent	<i>doradca prawny</i>	Reetz, Kr. Tuchel	<i>Raciąż, pow. Tuchola</i>
55	v. Sulkowski	Bernhard	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Wielle	<i>Wiele</i>

⁷⁸ Amalia z Boninów, była wdową po właścicielu działu szlacheckiego w Czarnowie Janie Przewoskim (zm. 1888), Zob. B. Bojarska, *Ze wspomnień mojej matki. Przyczynek do dziejów mieszkańców Brus i okolicy*, w: *Nasze korzenie. Wokół poszukiwań genealogicznych rodzin pomorskich*, t. II, red. J. Bo-rzyszkowski i T. Rembalski, Gdańsk 2010, s. 44-51.

56	Szada v. Borzyszkowski	Johann	Besitzer		<i>posiadacz</i>	Schwornigatz	<i>Swornegacie</i>
57	v. Tempski	[Maryan] ⁷⁹	Zahnarzt		<i>dentysta</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>
58	v. Tempski	*	Gerichtsschreiber zu Amtsgericht		<i>pisarz sądowy</i>	Schlochau	<i>Człuchów</i>
59	v. Trzebiatowski	Johann	Käthner		<i>chataupnik</i>	Czarniss	<i>Czarniz</i>
60	v. Trzebiatowski	Al[bert] ⁸⁰	Schornsteinfegermeister		<i>mistrz kominiarski</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>
61	v. Trzebiatowski	*	Gerichtskanzelist		<i>kancelista sądowy</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>
62	v. Wiengerski	Stefan	Besitzer		<i>posiadacz</i>	Long	<i>Łąq</i>
63	v. Wysocki	Simon	Besitzer		<i>posiadacz</i>	Kl. Chelm	<i>Male Chelmy</i>
1	v. Borzyszkowski	Ignatz	*		*	Kruszyn	<i>Kruszyn</i>
2	v. Borzyszkowski	Anton	[Besitzer] ⁸¹		<i>[posiadacz]</i>	Kruszyn	<i>Kruszyn</i>
3	v. Borzyszkowski	Michael	*		*	Kruszyn	<i>Kruszyn</i>
4	v. Chamier	*	Wittwe		<i>wdowa</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>
5	v. Cieminski	Johann	Altsitzer		<i>dożywotnik</i>	Konitz	<i>Chojnice</i>
6	v. Cieminski	Joseph	Käthner		<i>chataupnik</i>	Kossabude	<i>Kosobudy</i>
7	v. Cieminski	Julianne	Eigenthümerin		<i>właścicielka</i>	Kossabude	<i>Kosobudy</i>
8	v. Cissewski	Bronislaw	*		*	Hutta	<i>Huta</i>

⁷⁹ Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz...*, s. 136.

⁸⁰ Tamże, s. 138.

⁸¹ Tamże, s. 182.

9	v. Cyssewski	Leo	Altsitzer		<i>dożywotnik</i>	Głowczewitz	<i>Głowczewice</i>
10	v. Czapiewski	Franz	Besitzer		<i>posiadacz</i>	Rolbick	<i>Rolbik</i>
11	v. Czapiewski	Franz I	Schöffe		<i>ławnik</i>	Ossowo	<i>Ossowo</i>
12	v. Czapiewski	Franz II	Gemeinde-Verordnete		<i>deputowany; gminny</i>	Ossowo	<i>Ossowo</i>
13	v. Czapiewski	Jakob	Besitzer		<i>posiadacz</i>	Czapiewitz	<i>Czapiewice</i>
14	v. Czapiewski	Anton	Gemeinde-Verordnete		<i>deputowany; gminny</i>	Ossowo	<i>Ossowo</i>
15	v. Czapiewski	Michael	Gemeinde-Verordnete		<i>deputowany; gminny</i>	Ossowo	<i>Ossowo</i>
16	v. Czapiewski	Thomas	*		*	Kossabude	<i>Kosobudy</i>
17	v. Czapiewski	Valeria	Besitzers-Tochter		<i>córka posiadacza</i>	Lendy	<i>Lendy</i>
18	v. Czapiewski	*	Gemeinde-Vorsteher		<i>naczelnik gminy</i>	Bonk	<i>Bąk</i>
19	v. Czapiewski	*	Gemeinde-Vorsteher		<i>naczelnik gminy</i>	Czapiewitz	<i>Czapiewice</i>
20	v. Czarnowski	Julianne	[Besitzerfrau] ⁸²		<i>[żona posiadacza]</i>	Czarniss	<i>Czarniż</i>
21	v. Czarnowski	*	Mühlenbesitzer		<i>posiadacz młyna</i>	Sawadda Kr. Pr. Stargard	<i>Zawada, pow. Starogard Gd.</i>
22	v. Dullak-Wensierski	Paul	*		*	Plensno bei Schwornigatz	<i>Płesno</i>
23	v. Gierszewski	Alex	Arbeiter		<i>robotnik</i>	Czersk	<i>Czersk</i>
24	v. Głowczewitz	Thekla	Ehefrau des Gutsbesitzer Rozek		<i>żona posiadacza majątku [Walentego] Rożka [w Żabnie]⁸³</i>	Czyczkowo	<i>Czyczkowy</i>

⁸² Informacja dodatkowa: „vere. mit Besitzer Pestka”.⁸³ Zob. J. Borzyszkowski, *W państwie prusko-niemieckim* ..., s. 271.

25	v. Glowczewski	Paul	*	*	*	Peplin	<i>Peplin</i>
26	v. Glowczewski	Paulina	Besitzerfrau		<i>żona posiadacza</i>	Mentschika ⁸⁴	<i>Męcikal</i>
27	v. Glowczewski	Vincent	Besitzer		<i>posiadacz</i>	Lubnia	<i>Lubnia</i>
28	v. Glowczewski	Boleslaus	Volksschullehrer		<i>nauczyciel szkoły ludowej</i>	Hutta	<i>Huta</i>
29	v. Janikowski	Josef I	Besitzer		<i>posiadacz</i>	Klein Glisno	<i>Male Glišno</i>
30	v. Janikowski	Josef II	Besitzer		<i>posiadacz</i>	Klein Glisno	<i>Male Glišno</i>
31	v. Janikowski	Ferdinand	Besitzer		<i>posiadacz</i>	Klein Glisno	<i>Male Glišno</i>
32	Jutrenka v. Trzebiatowski	Franz	*		*	Schwornigatz	<i>Swornegacie</i>
33	Jutrenka v. Trzebiatowski	Franz	*		*	Glowczewitz	<i>Główczewice</i>
34	v. Kalksten geb. Schulz	Franziska	Chausse-Aufsehers-Wittwe		<i>wdowa po droźniku</i>	Konitz ⁸⁵	<i>Chojnice</i>
35	Kłopotek v. Glowczewski	Paul	*		*	Long	<i>Łąg</i>
36	v. Kopp-Ostrowski	Franz	*		*	Schwornigatz	<i>Swornegacie</i>
37	v. Kossobucki	Pauline	Dorfarme		<i>uboga</i>	Wielle	<i>Wiele</i>
38	v. Kowalewski	Johann	Gemeinde-Verordneter		<i>deputowany gminny</i>	Ossowo	<i>Osowo</i>

⁸⁴ Informacja dodatkowa: „Tochter Josepha Natalia”.⁸⁵ Informacja dodatkowa: „Schönfelderstr. 379”.

39	v. Kwiatkowski	Josef	Arbeiter	<i>robotnik</i>	Czersk	Czersk
40	v. Lerchenfeld	Tadäus	Landwirt	<i>agronom</i>	Schönfeld Kr. Konitz	Niezychowice
41	v. Leszczynski	Johann	*	*	Kossabude	Kosobudy
42	v. Lubowiecki	[Marian] ⁸⁶	Organist a.D.	<i>emerytowany organista</i>	Wiele	Wiele
43	v. Majewski	Fleischer	*	*	Bruss	Brusy
44	v. Modrzejewski	Rudolf	Arbeiter	<i>robotnik</i>	Czersk	Czersk
45	v. Niesiolowski	Peter	*	*	Karszin	Karsin
46	v. Orlikowski	Albrecht	*	*	Wildau	Przytarnia
47	v. Orlikowski	August	*	*	Zalesie	Zalesie
48	v. Osmolski	Irene	Dienstmädchen	<i>służąca</i>	Konitz	Chojnice
49	v. Ossowski	*	Gemeinde-Vorsteher	<i>naczelnik gminy</i>	Czapiewitz	Czapiewice
50	v. Ossowski	M.	Mineralwasserfabrikant	<i>fabrykant, właściciel wytwórni wody mineralnej</i>	Czersk	Czersk
51	v. Ossowski	M.	Bierverleger	<i>hurtownik piwa</i>	Czersk	Czersk
52	v. Ossowski	Franz	Käthner	<i>chłupnik</i>	Ossowo	Ossowo
53	v. Ossowski	Josef	*	*	Klonia	Duża Klonia
54	v. Ossowski	Kasimir	Bauer	<i>gbur</i>	Gurki	Górki

⁸⁶ Marian de Lubowiecki, emerytowany organista, zmarł 1.02.1900 r. we Wielu, w wieku 82 lat. Archiwum Parafialne we Wielu, Liber mortuorum 1896-1919, nr 19/1900 (fotokopia ze zbiorów Siegfrieda J. v. Janowskiego z Lubeki).

55	v. Ostrowski	Marianne	Altsitzerin	<i>dożywotnica</i>	Windorp	<i>Windorp</i>
56	v. Ostrowski	Boleslaus	*	*	Kruszyn	<i>Kruszyn</i>
57	v. Piechowski	Georg	*	*	Kgl. Neukirch	<i>Nowa Cerkiew</i>
58	v. Píkarski	Leopold	Gutsbesitzer	<i>posiadacz majątku</i>	Gurki ⁸⁷	<i>Górki</i>
59	v. Plata	August	Chausseewärter	<i>stróż drogowy</i>	Bruss	<i>Brusy</i>
60	v. Plata	[Wladislaus] ⁸⁸	Sattler	<i>siodlarz</i>	Bruss	<i>Brusy</i>
61	v. Plichta	Wladislaus	Uhrmacher	<i>zegarmistrz</i>	Konitz ⁸⁹	<i>Chojnice</i>
62	v. Pokrzywnicki ⁹⁰	Peter	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Dt. Cekzin	<i>Ciechocin</i>
63	v. Pokrzywnicki	Johann	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Dt. Cekzin	<i>Ciechocin</i>
64	v. Pokrzywnicki	August	Besitzer	<i>posiadacz</i>	Petzin Kr. Tuchel	<i>Piastoszyn</i>
65	v. Pruszek	Johann	*	*	Ostrowitte	<i>Ostrowite</i>
66	v. Pruszek	Anton	*	*	Ostrowitte	<i>Ostrowite</i>
67	v. Przewoski	Stephan	Rentner	<i>rentier</i>	Bruss	<i>Brusy</i>
68	v. Przewoski	Franz	*	*	Czarnowo	<i>Czarnowo</i>

⁸⁷ Informacja dodatkowa: „Sohn Anastasius Anton”.

⁸⁸ Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz*..., s. 167. Ponadto w księdze adresowej odnotowano droźnika (Chausseewärter) Franciszka oraz dwóch posiadaczy (Besitzer) Franciszka i Ludwika.

⁸⁹ Informacja dodatkowa: „Korrigenden-Anstalt”.

⁹⁰ Nazwisko powinno brzmieć „v. Pokrzywinski”, tak jak widnieje ono w księdze adresowej (*Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz*..., s. 169).

69	v. Rekowski	*	Uhrmacher	zegarmistrz	Bruss	Brusy
70	v. Rekowski	*	Gendarm	żandarm	Bruss	Brusy
71	v. Rekowski	A.	Käthner	chalupnik	Borsk	Borsk
72	v. Rekowski	Johann	Käthner	chalupnik	Czersk ⁹¹	Czersk
73	v. Rekowski	Fabian	Arbeiter	robotnik	Czersk	Czersk
74	v. Rekowski	Th.	Käthner	chalupnik	Borsk	Borsk
75	v. Samowski	Vinzent	Wirtschaftsgehilfe	pomocnik gospodarczy	Kgl. Neukirch	Nowa Cerkiew
76	v. Schada-Borzyszkowski	Andreas	*	*	Schwornigatz	Swornegacie
77	v. Sikorski	Anastasius	[Altsitzer] ⁹²	[dożywotnik]	Klein Glisno	Male Gliśno
78	v. Sikorski	Theophil	Besitzer	posiadacz	Orlik ⁹³	Orlik
79	v. Sikorski	Leo	Besitzer	posiadacz	Czapiewitz ⁹⁴	Czapiewice
80	v. Sikorski	M[aximilian] ⁹⁵	Besitzer	posiadacz	Czarnowo	Czarnowo
81	v. Skoroszewski	Andreas	Gastwirt	oberżysta	Pehsen	Piasieczno [?]

⁹¹ Informacja dodatkowa: „Sohn Fabian”.⁹² *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz...*, s. 177.⁹³ Informacja dodatkowa: „Sohn Leo”.⁹⁴ Informacja dodatkowa: „Sohn Peter”.⁹⁵ Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz...*, s. 169.

82	v. Sulkowski	[Theodor] ⁹⁶	Postagent	agent pocztowy	Legbond	Legbqd
83	v. Tempski	Antonie	Ehefrau des Lehrers Machalewski	żona nauczyciela	Czyckowo	Czyckowoy
84	v. Trzebiatowski	Catharina	Arbeiterfrau	żona robotnika	Orlik	Orlik
85	v. Trzebiatowski	[Maria] ⁹⁷	Bezirkshebamme	akuszerka obwodowa	Konitz	Chojnice
86	v. Trzebiatowski	Josef	Pächter	dzierżawca	Piecki	Piecki
87	v. Trzebiatowski	*	*	*	Peplin	Peplin
88	v. Trzebiatowski	[Joseph] ⁹⁸	Gemeinde-Vorsteher	naczelnik gminy	Wysockazaborska	Wysoka Zaborska
89	v. Trzebiatowski	Th[eofil] ⁹⁹	Schöffe	ławnik	Wysockazaborska	Wysoka Zaborska
90	v. Trzebiatowski	Anton	Gemeinde-Verordneter	deputowany gminny	Wysockazaborska ¹⁰⁰	Wysoka Zaborska
91	v. Trzebiatowski Jutrzenka	Josef	Besitzer	posiadacz	Glowczewitz	Główczewice
92	v. Wensierski	Magdalena	*	*	Plensno bei Schwornigatz	Płesno

⁹⁶ Wg księgi adresowej był agentem pocztowym i chałupnikiem (Käthner). Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz...*, s. 182.

⁹⁷ Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz...*, s. 138.

⁹⁸ AP Bydgoszcz, Landratsamt Konitz, sygn. 10/95, k. 256v.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Informacja dodatkowa: „Sohn Franz”.

93	v. Wysocki	Max	[Besitzer] ¹⁰¹	[posiadacz]	Czapiewitz Abbau	<i>Czapiewice Wybudowanie</i>
94	Wnuk v. Lipinski	Johann	Besitzer	posiadacz	Karszin ¹⁰²	<i>Karsin</i>
95	v. Wollschläger	Josef	ehemaliges Unteroffizier	były podoficer	Zoldan Kr. Konitz	<i>Coldanki</i>
96	v. Wollschläger	[Wladislaw] ¹⁰³	Rittergutsbesitzer	posiadacz dóbr rycerskich	Schönfeld	<i>Nieżychowice</i>
97	v. Wolszlegier	[Adam] ¹⁰⁴	Gutsbesitzer	posiadacz majątku	Zoldan	<i>Coldanki</i>
98	v. Wysocki	Josef	Pfarrer	proboszcz	Czersk	<i>Czersk</i>

* – brak informacji.

Źródło: AP Bydgoszcz, Landratsamt Konitz, sygn. 10/557, k. 3v-6v; GStA PK, I. HA Rep. 176 Heroldsamt, Nr. 48, k. 49^a-k. 49^v, 60^a-k. 60^d.

¹⁰¹ Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz...*, s. 169.

¹⁰² Informacja dodatkowa: „Sohn Stanislaus”.

¹⁰³ Zob. *Adreßbuch der Stadt und Kreises Konitz...*, s. 165; w księdze adresowej z 1903 r. (*Westpreussisches Güter-Adressbuch. Verzeichnis...*, s. 116-117) zapisany jako „Wladislaus von Wolszlegier”.

¹⁰⁴ W tym samym roku odnotowany jako „[Rittergutsbesitzer] Adam von Wollschläger”. Zob. *Westpreussisches Güter-Adressbuch. Verzeichnis...*, s. 118-119.

Summary

**A Socio-Demographic Analysis of Registers of Nobility
from the Chojnice Poviats in 1893-1903 in the Context of the Policy
of the Prussian Authorities towards the Polish-Kashubian Nobility
in the West Prussia**

Since the moment of acquisition of the West Prussia in 1772, the Hohenzoller Prussia authorities attempted to embrace the landed nobility in specific registers, called lists or tables of vassals and nobility metrics. The control typical for the nobility in Prussia did not affect the common-law nobility, that is, in short, those who were not able to prove their connections with an ancestor in the male line who paid homage to Frederick II in 1772 in Malbork. This group included many representatives of the Kashubian gentry whose number cannot in fact be estimated. At the end of the 19th and at the beginning of the 20th century, the Prussian authorities changed their policy towards the gentry. It was more and more often that many people were questioned their right to use the noble predicate of “von” in front of their family names. The main argument of the authorities was the fact that most people with such names were no longer owners of knight’s properties. This applied to both the common-law nobility and the numerous, and consequently – impoverished, descendants of the nobility recognised by Frederick II in 1772. In order to estimate the number of such people, the poviat authorities were obliged to prepare such registers. As regards the poviat of Chojnice, two such registers of 1893 and 1903 have been preserved. Their analysis allowed to show a great variety of professions and the economic situation of people declaring to be nobility in the poviat of Chojnice. In 1893 only 5.5% of them were owners of property under knighthood law. The ten-year-old newer register contained hardly any mention of knight’s property owners since it focused on people whom the authorities suspected of “doubtful” nobility.

Marcin Synak

Łowiectwo na ziemi chojnickiej w czasach II Rzeczypospolitej

Problematyka łowiectwa ziemi chojnickiej w okresie dwudziestolecia międzywojennego rzadko znajdowała się w orbicie zainteresowań historyków¹. Mimo niezbyt licznych źródeł możemy jednak stwierdzić, że podobnie jak na innych terenach Rzeczypospolitej, stanowiło ono trwały składnik rodzimego pejzażu i niezwykle istotny oraz barwny elementem życia towarzyskiego.

Powszechnie uważa się, że polowanie w przedwojennej Polsce było głównie przywilejem ziemiaństwa². Pogląd ten należy poddać rewizji, gdyż znamy szereg przykładów kółek łowieckich działających w miastach, polujących mieszczan a myśliwych nie brakowało także wśród leśników i właścicieli gospodarstw rolnych³. Z podobną sytuacją spotykamy się na terenie powiatu chojnickiego.

Poważnym uproszczeniem jest ograniczanie polowań do, jak mawia się współcześnie, pozyskiwania zwierzyny. Już w dwudziestoleciu międzywojennym organizacje łowieckie podejmowały szereg działań mających na celu zwiększenie ilości i poprawę jakości populacji zwierzyny⁴, ochronę przyrody, propagowały kynologię łowiecką, a także, poprzez liczne wystawy, promowały trofeistykę i kulturę łowiecką.

¹ Zob. J. Lewicki, W. Lewicki, *Chelmińscy myśliwi. Historia i działalność Koła Łowieckiego „Orzeł” w Chelmnie*, Chelmno 2013, s. 24, 28, 38, 39, 44, 45, 47, 48; T. Łaskiewicz, *Zbytkowne hobby ziemian czy racjonalna gospodarka? Łowiectwo na Pomorzu w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, „Zapiski Historyczne”, t. 78, 2013, z. 2, s. 39-58; tenże, *Ziemiaństwo na Pomorzu w okresie dwudziestolecia międzywojennego – w perspektywie codzienności*, Inowrocław-Toruń 2013, s. 188-208; M. Synak, *Jan Paweł Łukowicz (1886-1957). Portret myśliwego*, Chojnice [2015].

² A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 226.

³ Zob.: W. Janta Połczyński, *Towarzystwa, Związki i Koła Myśliwskie, istniejące w Rzeczyp. Polskiej*, „Łowiectwo Polskie” 1921, nr 1, s. 3. Kilkadziesiąt statutów klubów i towarzystw myśliwskich działających w miastach Rzeczypospolitej w okresie dwudziestolecia międzywojennego znajduje się również na stronie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/text?id=lowiectwo_statuty [dostęp: listopad 2016 r.].

⁴ Zob. T. Łaskiewicz, *Zbytkowne hobby ziemian czy racjonalna gospodarka?*, s. 53.

Prawo łowieckie

Fundamentem prawa łowieckiego na ziemiach dawnego zaboru pruskiego była klauzula, według której prawo do polowania związane było z własnością gruntu; upraszczając – zwierzyna bytująca na danym terenie należała do jego właściciela. Pruska ustawa łowiecka z 1907 roku jako minimalny areał mogący stanowić obwód łowiecki własny podawała 75 ha zwartej powierzchni⁵.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 roku powiększyło go do 100 ha. W przypadku posiadłości nieposiadających wymaganego areału dopuszczano łączenie ich w tzw. obwód łowiecki wspólny. Po rejestracji w starostwie, właściciele gruntów wchodzących w skład obwodu wspólnego tworzyli, mającą osobowość prawną, spółkę łowiecką. Użytkowanie wspólnego obwodu łowieckiego przez Spółkę odbywać się mogło wyłącznie poprzez jego wydzierżawienie, a dzierżawa nie mogła trwać krócej niż sześć lat⁶. Władzę Spółki Łowieckiej stanowiły Walne Zgromadzenie Członków oraz Zarząd Spółki⁷.

Spełniające warunki umożliwiające wykonywanie polowania, stanowiące własność państwa, tereny leśne określone były jako obwody łowieckie własne państwa⁸. Według sprawozdania sporządzonego w 1933 roku przez Alojzego Pruszkę, delegata Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich na powiat Chojnice, do tego czasu Lasy Państwowe nie wydzierżawiały obwodów łowieckich, oferując jedynie odstrzały jeleni, rogaczy i głuszców⁹.

Niezbędnym warunkiem uprawiania łowiectwa było również posiadanie pozwolenia na broń oraz karty łowieckiej wydawanej przez lokalne starostwa¹⁰. Co ciekawe, o konieczności przedłużania wspomnianych dokumentów na kolejny rok przypominano także w lokalnej prasie¹¹.

⁵ *Ustawa łowiecka obowiązująca w b. zaborze pruskim*, wyd. B. Ślaski, Poznań 1921, § 7. Ustawa z 1907 roku na terenach dawnego zaboru pruskiego funkcjonowała formalnie do grudnia 1927 roku, kiedy to została zastąpiona Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązującym na terenie całego kraju, zob. *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim z dnia 3-ego grudnia 1927 roku (Dz.U. R P. nr. 110 poz. 934 z 14/12 1927) a Ustawa Łowiecka z dnia 15-go lipca 1907 roku (zbiór ustaw pruskich, strona 207)*, oprac. S. Szczaniecki, Poznań 1929.

⁶ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckim*, R. II, *O użytkowaniu polowania*, art. 6, 7, 14, 18, 20.

⁷ *Nowa Ustawa Łowiecka oraz Statut Wzorowy Spółek Łowieckich*, Nowogródek [b.r.w.], s. 33, § 5.

⁸ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r.*, R. II, *O użytkowaniu polowania*, art. 6.

⁹ *Z Powiatu Chojnice*, „Łowiec Polski” 1933, nr 25, s. 300.

¹⁰ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r.*, R. III, *O ochronie łowiectwa*, 1, *O kartach łowieckich*, art. 25.

¹¹ „Dziennik Pomorski”, nr 17 z 22 I 1926 r.

Tereny łowieckie i myśliwi powiatu chojnickiego w czasach dwudziestolecia międzywojennego

W 1923 roku na terenie powiatu chojnickiego znajdowało się 251 majątków, będących w posiadaniu ziemianstwa, mieszczan, rolników, instytucji państwowych czy gmin kościelnych, które potencjalnie spełniały wymogi stawiane przez pruską ustawę z 1907 roku¹². Potencjalnie, gdyż w przypadku tych najmniejszych nie wiemy, czy areał był scalony, czy też rozczłonkowany. Pośród wspomnianych majątków największy obszar – 1296 ha miało Leśno, którego właścicielem był Edmund Sikorski¹³. Natomiast pięć z nich posiadało minimalny obszar 75 ha. Były to gospodarstwa: Franciszka Sikorskiego w Małym Gliśnie, Józefa Kiedrowskiego w Mielnie, R. Druszkowskiego w Prądzonie, Michała Miętkiego we Wielu oraz Leona Skiby w Zielonej¹⁴. Po wprowadzeniu w 1927 roku nowych przepisów, ilość majątków spełniających kryteria obwodów łowieckich własnych spadła do 121¹⁵. W sprawozdaniu delegata Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowiec-
kich z 1933 roku znajduje się informacja, iż na terenie powiatu zarejestrowane były 84 obwody własne o obszarze ok. 22 000 ha oraz 86 obwodów wspólnych o obejmujących ok. 74 000 ha¹⁶.

Źródła dotyczące polowań w powiecie chojnickim są szczątkowe, tak więc poniższy przegląd nie oddaje zapewne całości zagadnienia.

Gniazdem szlacheckim o dawnych tradycjach łowieckich były, będące w posiadaniu Łukowiczów, Niwy. Łowiectwem zajmowały się tu co najmniej cztery pokolenia rodu. W dwudziestoleciu międzywojennym pierwszą strzelbą rodu i powiatu był niewątpliwie, mieszkający w Chojnicach, lekarz dr Jan Paweł Łukowicz. W tym okresie pierwsze łowieckie kroki stawiali również jego synowie, Henryk i Hipolit¹⁷. Myśliwym był także Walerian Łukowicz z Niw. W 1937 roku lokalna prasa donosiła o jego łowieckiej przygodzie, podczas której upolował lisa bez ogona¹⁸. Rok później na łamach „Myśliwego” w dziale „Skrzynka łowiecka” zamieszczono odpowiedź na zapytanie dotyczące możliwości i miejsca zakupu bażantów. Pośród jej adresatów wymieniono również Waleriana Łukowicza, co świadczyć może, iż planował on introdukcję tych ptaków lub założenie bażan-

¹² *Książka adresowa gospodarstw rolnych ponad 50 hektarów wojew. pomorskiego*, zebrał i zebrał, S. Manthey, Toruń 1923, s. 92-133.

¹³ Tamże, s. 106-107.

¹⁴ Tamże, s. 100-101, 114-115, 120-121, 128-129, 132-133.

¹⁵ *Księga adresowa gospodarstw rolnych ponad 50 hektarów województwa pomorskiego*, opr. S. Manthey, Toruń 1929, s. 126-189.

¹⁶ *Z Powiatu Chojnice*, s. 300.

¹⁷ M. Synak, dz. cyt., s. 39-40, 258-259.

¹⁸ *Seltenes Jagdglück* „Konitzer Tageblatt”, nr 38 z 17 II 1937 r.



Herbert von Parpart, właściciel majątku Zamarte, z upolowanym jeleniem-bykiem, ok. 1930 r.
(zbiory Muzeum Historyczno-
-Etnograficznego
im. J. Rydzkowskiego
w Chojnicach)

ciarni w Niwach¹⁹. Jak świadczą zachowane źródła ikonograficzne, myśliwym był także właściciel Zamartego Herbert von Parpart²⁰.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego polowania organizowano również w posiadłościach rodu Wolszlegierów – będących własnością Adama Wolszlegiera Cołdankach i Nowym Dworze oraz Niezychowicach należących do ks. Antoniego Wolszlegiera, które po jego śmierci przejął Bolesław Wolszlegier. Dobra Wolszlegierów były typowymi łowiskami polnymi z przewagą zwierzyny drobnej²¹. Z relacji prasowych wiemy, iż na zorganizowanym w styczniu 1929 roku w Niezychowicach polowaniu w siedem strzelb upolowano 38 zajęcy, a królem polowania został Adam Kierski²². Natomiast podczas polowania, które miało miejsce 3 I 1931 roku w Cołdankach, gdzie polowano w dziewięć strzelb, na pokocie znalazły się 64 zajęce; królem polowania został Adam Wolszlegier²³. Z polowaniami w dobrach Wolszlegierów wiąże się również ciekawy wpis umieszczony w *Księdze gości domu Łukowiczów*, dotyczący łowów, które odbyły się w styczniu 1932 roku w Cołdankach i Angowicach: „Za miłe polowanie które

¹⁹ *Skrzynka łowiecka*, „Myśliwy” 1938, nr 12, s. 192.

²⁰ Fotografia w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznego im. J. Rydzkowskiego w Chojnicach, nr inw. MCh/Bibl./Fot.-848.

²¹ M. Synak, dz. cyt., s. 70-71.

²² *Kronika myśliwska*, „Łowiec Polski” 1929, nr 5, s. 81.

²³ *Kronika myśliwska*, „Łowiec Polski” 1931, nr 6, s. 115.

się odbyło w Cołdankach i Angowicach gdzie padło 48 zajęcy serdecznie dziękujemy”. Poniżej znajduje się spis jego uczestników: „Witold Sikorski z Leśna (król polowania 10 zajęcy), Ernst Gumprecht, Fritz Gumprecht, Adam Wolszlegier Cołdanki, Walery Łukowicz Blumfeld, Alojzy Pruszek Krojanty, Ignacy Sikorski, Zoffia Wolszlegierowa Cołdanki, Helena Łukowicz z Blumfeldu, Helena Sikorska”²⁴.

Na południe od Chojnic, u schyłku lat dwudziestych, własny obwód łowiecki na terenie Raclawek i folwarku Silno posiadał Walther Nagel²⁵. Myśliwym i hodowcą psów myśliwskich był właściciel Jeziorek Ernst Gumprecht. Oprócz obwodu łowieckiego własnego w latach dwudziestych E. Gumprecht dzierżawił również od chojnickiego kupca Adolfa Tuchlera tereny łowieckie położone na południowym skraju Chojnic²⁶.

Dość złożona sytuacja, jeśli chodzi o sprawy łowieckie, istniała na obszarze Krojant. Własny obwód łowiecki miał na ich terenie dzierżawca i późniejszy właściciel majątku Alojzy Pruszek²⁷. W obrębie Krojant zarejestrowany łowiecki obwód własny posiadał również I Batalion Strzelców z Chojnic²⁸. Obok nich funkcjonowała spółka łowiecka. W jej skład wchodziło 16 członków, a obszar, którym dysponowała, wynosił 179, 66, 35 ha. Największym udziałowcem był Alojzy Kroplewski²⁹.

Myśliwym i członkiem Zachodnio-Pomorskiego Klubu Łowieckiego był właściciel Jarcewa Rudolf Fischer³⁰. Łowiectwem parał się również Karol Kreich, właściciel sąsiadującego z Jarcewem Czartołomia, który w 1932 roku wystąpił z wnioskiem o udzielenie zgody na odstrzał czterech łań³¹.

Na zachodnim brzegu Jeziora Charzykowskiego własnym obwodem łowieckim (104 ha) dysponował Antoni Gatz³². W okresie dwudziestolecia międzywojennego doskonałym łowiskiem, obfitującym w mocne rogacze, był majątek Żychce. Jego właściciel, baron Tadeusz Lerchenfeld, był nie tylko zapalonym myśliwym, ale również aktywnym działaczem łowieckim, który w latach dwudziestych pełnił funkcję wiceprezesa Zachodnio-Pomorskiego Klubu Myśliwskiego w Chojnicach³³.

²⁴ *Księga gości domu Łukowiczów 1917-1957*, rękopis, zbiory Pawła Łukowicza z Bydgoszczy, wpis z 12 I 1932 r.

²⁵ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej cyt. APB), sygn. 433. O rejestrację obwodu własnego Walther Nagel zwrócił się do Starostwa Powiatowego w Chojnicach w piśmie z 28 II 1928 r.

²⁶ M. Synak, dz. cyt., s. 87.

²⁷ APB, sygn. 439.

²⁸ APB, sygn. 431.

²⁹ APB, sygn. 431.

³⁰ M. Synak, dz. cyt., s. 72-73.

³¹ ABP, sygn. 439.

³² APB, sygn. 437.

³³ *Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach*, „Łowiec Polski” 1929, nr 38, s. 670.

Silne tradycje łowieckie istniały w należącem do Sikorskich Leśnie, gdzie najstarsze znane źródła ikonograficzne dotyczące polowań pochodzą z 1898 roku³⁴. Myśliwym był zarówno Edmund Sikorski, jak również jego syn Witold. W 1936 roku nieopodal Leśna, w lesie należącem do rolnika Franciszka Borzyszkowskiego z Kruszyna, Sikorski junior ubił byka czternastaka. Jak pisze we swych wspomnieniach Jan Wojciechowski, leśniczy z Bukówek, tego samego jelenia podchodził z niemieckim myśliwym von Bielerem. Jeleń wymknął się jednak z rewiru, a w późnych godzinach popołudniowych „Sikorski zmiotł go z ambony, naprędce skłębionej na starej sośnie”³⁵. Warto wspomnieć, że zainteresowanie łowiem w rodzinie Sikorskich nie ograniczało się tylko do polowań, a w 1924 i 1925 roku siostra Witolda Izabela dwukrotnie zostawała laureatką konkursów ogłaszanych na łamach „Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego”³⁶. Ze względu na powiązania rodzinne, Leśno było również częstym miejscem łowów Jana Pawła Łukowicza z Chojnic³⁷.

Z zachowanych źródeł ikonograficznych wiemy, iż w początkach XX wieku w polowaniach uczestniczyli dziedzice Kłodni – Klińscy³⁸. O tym, że zainteresowania te kontynuowane były również w dwudziestoleciu międzywojennym, pośrednio świadczyć może ogłoszenie prasowe, które ukazało się w 1933 roku w „Dzienniku Pomorskim”, informujące o sztucerze skradzionym Janowi Klińskiemu³⁹.

Spora część terenów łowieckich na obszarze powiatu chojnickiego użytkowana była na zasadzie wspólnych obwodów łowieckich. Przed 1928 rokiem obwód taki istniał na terenie Silna. W lutym tego roku sołtys Silna zwrócił się do Starostwa w Chojnicach o rejestrację obwodu łowieckiego, który do tej pory posiadał obszar 582 ha, a powiększony został o ziemię Stefana Follehera (84,51 ha) i tamtejszego probostwa (80,40 ha)⁴⁰. Z zachowanych materiałów wynika, iż w latach trzydziestych na terenie powiatu zarejestrowanych było kilkadziesiąt spółek łowieckich. Spółki takie funkcjonowały w Lubni, Męcikale, Zalesiu, Granowie⁴¹, Zapędowie, Kruszkach, Zbeninach, Łąkiem, Górkach, Karsinie, Lędach, Objezierzu, Pawłowie, Prądzonie, Kosobudach, Mielnie, Swornechgaciach, Kruszyźnie, Kiełpinie, Czarnowie, Chojniczках, Klaskawie⁴², Borsku⁴³, Ciechocinie,

³⁴ Zob. M. Synak, dz. cyt., s. 41-43, 98.

³⁵ J. Wojciechowski, *W pomorskich lasach. Wspomnienia leśniczego-myśliwego*, Gdańsk 1992, s. 93-94.

³⁶ Zob. „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie” 1924, nr 13-14, s. 21; 1925, nr 2, s. 31.

³⁷ Zob. M. Synak, dz. cyt., s. 41-43.

³⁸ Tamże, s. 40-43.

³⁹ „Dziennik Pomorski”, nr 29 z 5 II 1933 r.

⁴⁰ APB, sygn. 433.

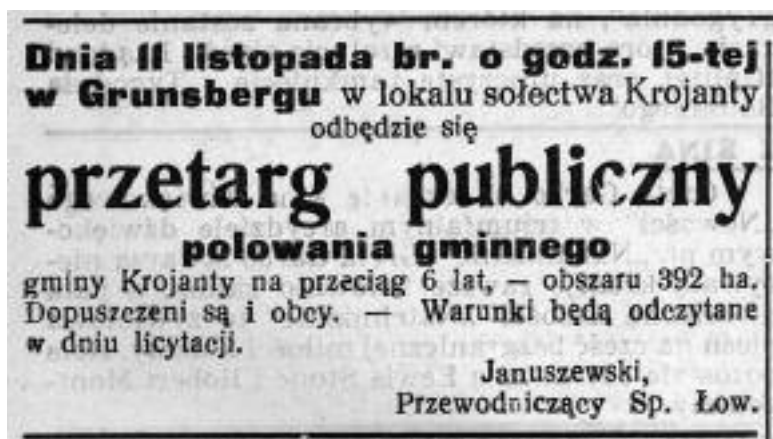
⁴¹ APB, sygn. 430.

⁴² APB, sygn. 431.

⁴³ APB, sygn. 434.

Łęgu, Małych Chełmach, Osowie, Przytarni, Małym Gliśnię⁴⁴, Gockowicach⁴⁵, Czersku, Ogorzelinach, Będzimerowicach, Czyczkowach, Hucie, Orliku, Borowym Młynie, Pawłótku, Nowym Dworze, Starej Juńczy, Gotelpiu, Łosinach, Pustkach⁴⁶.

Oferty dzierżawy bardzo często były zamieszczane w prasie. W 1924 roku tereny łowieckie do dzierżawy oferowała gmina Sławęcín⁴⁷. Jak wynika z późniejszych informacji, polowanie wydzierżawione zostało przez anonimowego mieszkańca Chojnic na okres sześciu lat za sumę 715 zł⁴⁸. Również w 1924 roku na łamach prasy ukazały się ogłoszenia o możliwości wydzierżawienia polowań od gmin Granowo⁴⁹ oraz Nowa Wieś⁵⁰. W 1926 roku dzierżawę polowania oferowała gmina Nowy Dwór⁵¹, w latach trzydziestych gminy Orlik⁵², Nowa Cerkiew⁵³, obszar dworski w Pawłowie⁵⁴, Lotyń⁵⁵, Objezierze⁵⁶ i Krojanty⁵⁷.



„Dziennik Pomorski”, nr 258 z 9 XI 1932 r.

⁴⁴ APB, sygn. 435.

⁴⁵ APB, sygn. 436.

⁴⁶ APB, sygn. 438.

⁴⁷ „Dziennik Pomorski”, nr 150 z 1 VII, nr 151 z 2 VII, 154 z 5 VII 1924 r.

⁴⁸ „Dziennik Pomorski”, nr 164 z 17 VII 1924 r. W sierpniu tego roku informowano o „przedzierżawieniu” wspomnianego polowania, zob.: „Dziennik Pomorski”, nr 200 z 20 VIII 1924 r.

⁴⁹ „Dziennik Pomorski”, nr 233 z 8 X 1924 r.

⁵⁰ „Dziennik Pomorski”, nr 243 z 19 X 1924 r.

⁵¹ „Dziennik Pomorski”, nr 47 z 27 II 1926 r.

⁵² „Dziennik Pomorski”, nr 193 z 22 VIII 1930 r.

⁵³ „Dziennik Pomorski”, nr 254 z 1 XI 1930 r.

⁵⁴ „Dziennik Pomorski”, nr 269 z 20 XI 1930 r.

⁵⁵ „Dziennik Pomorski”, nr 65 z 19 III 1933 r.

⁵⁶ „Dziennik Pomorski”, nr 153 z 7 VII, nr 204 z 8 IX, nr 206 z 9 IX 1932 r.

⁵⁷ „Dziennik Pomorski”, nr 258 z 9 XI 1932 r.

Atrakcyjne tereny łowieckie znajdowały się również w należących do państwa kompleksach leśnych, wchodzących w skład nadleśnictw: Osusznica, Klosnowo, Chociński Młyn, Rytel, Czersk i Twarożnica. Szerszymi danymi dysponujemy tu dla osoby Jana Pawła Łukowicza, który w latach 1921-1939 polował na terenie leśnictw: Bukówki, Bachorze, Funka, Drzewicz, Kamionka, Kłodawa, Łukomie, Kopernica, Stary Most, Myłof, Kosowa Niwa, Jakubowo, Suszek, Żukowo, Lutom, Łukowo, Listewka i Twarożnica⁵⁸.

Niezwykły walor poznawczy posiadają wspomnienia leśniczego i myśliwego z Bukówek Jana Wojciechowskiego, w których oprócz pięknych opisów otaczającej Autora przyrody, znajdujemy również sporo informacji dotyczących hodowli i stanu zwierzyny, w tym pogłowia jelenia.

Cenne są tu wzmianki o osobach polujących na terenie leśnictwa Bukówki, z których część określilibyśmy dziś mianem myśliwych dewizowych. Jednym z wymienionych był Kazimierz Gozimirski z Poznania, Członek Zarządu Wielkopolskiego Związku Myśliwych⁵⁹. Oprócz faktu, iż był on niewątpliwie wytrawnym myśliwym, co potwierdza m.in. sześć medali i dyplom za całość prezentowanych zbiorów, zdobyte w 1929 roku na Pierwszej Powszechnej Wystawie Łowieckiej w Poznaniu⁶⁰, warto podkreślić, że zwracał również uwagę na inne aspekty hodowli zwierzyny. Ze wspomnień Jana Wojciechowskiego dowiadujemy się, że Kazimierz Gozimirski przysyłał do Bukówek supertomasynę azotniakowaną do nawożenia poletek⁶¹. W latach trzydziestych XX wieku na głuszcowych tokach w Bukówkach polował Jan hr. Szolński⁶².

Pośród polujących na terenach leśnictwa wymieniał Wojciechowski również kilku Niemców. Pierwszym z nich był myśliwy Franz von Gordon⁶³, właściciel majątków Laskowice, Piskarki, Polski Konopat (pow. świecki)⁶⁴. Gordon polował na jelenie oraz głuszcze. Pod stanowisko tokującego głuszcza Wojciechowski podprowadził również żonę Gordona, ta jednak nie zdecydowała się na oddanie strzału⁶⁵. Wspomniany przez autora *bogacz* von Bieler wywodził się zapewne z rodziny, której posiadłości znajdowały się w powiecie grudziądzkim⁶⁶. Kolejnych

⁵⁸ M. Synak, dz. cyt., s. 60-64.

⁵⁹ *Pierwsza Polska Powszechna Wystawa Łowiecka w Poznaniu 1929, przy Powszechnej Wystawie Krajowej*, Poznań 1929, s. 4.

⁶⁰ Tamże, s. 5-6, nr. 8-30, zob. też: *Nagrody na wystawie łowieckiej w Poznaniu*, „Łowiec Polski” 1929, nr 23, s. 393.

⁶¹ J. Wojciechowski, dz. cyt., s. 82-83.

⁶² Tamże, s. 104-106.

⁶³ Tamże, s. 83, 113.

⁶⁴ *Księga adresowa gospodarstw rolnych ponad 50 hektarów województwa pomorskiego*, s. 526, 538. W 1923 roku Franz Gordon oferował do sprzedaży wyżła szorstkowłosego i jamnika, zob. „Wiadomości z Towarzystw Myśliwskich. Dodatek do »Łowiectwa Polskiego«” 1923, nr 6.

⁶⁵ J. Wojciechowski, dz. cyt., s. 113.

⁶⁶ *Księga adresowa gospodarstw rolnych ponad 50 hektarów województwa pomorskiego*, s. 254, 256, 260. Trudno ustalić, o którego z Bielerów chodzi, gdyż wszyscy z wymienionych w księdze

dwóch myśliwych pochodziło z terenów Wolnego Miasta Gdańska. Prawdopodobnie tożsamy z dyrektorem jednego z gdańskich przedsiębiorstw Kurtem Riedlerem był myśliwy, który w leśnictwie zdobył trofeum byka dwunastaka⁶⁷. Z opisu polowania dowiadujemy się, że nieprecyzyjnie trafiony jelenie nie padł w ogniu, a do jego poszukiwań sprowadzono nawet z Gdańska menera z jamnikami, co jednak nie przyniosło rezultatu. Jelenia odnalazł na drugi dzień syn robotnika leśnego⁶⁸. Drugim gdańskim myśliwym, który odwiedził leśnictwo w Bukówkach, był Walter Schockelt, główny inżynier urzędu budowy maszyn portu gdańskiego⁶⁹, który wiosną 1939 roku polował na głuszce⁷⁰.

We wrześniu 1938 roku na jelenie w Bukówkach polował niewymieniony z nazwiska Obergruppenführer-SS, który jednak z Polski wyjechał bez trofeum. Przypadek, który spotkał niemieckiego łowcę, ma pewien wymiar symboliczny. W momencie wypatrzenia byka godnego strzału, na polecenie leśniczego Wojciechowskiego, oficer wszedł na ambonę. Strzał miał być oddany z pozycji siedzącej; siadając na ławeczkę, trafił na „pułapkę” w postaci ekskrementów ludzkich. Po siarczystym przekleństwie myśliwy pognął do leśniczówki i bez pożegnania odjechał. Jak się okazało, pułapka została przygotowana dla leśniczego i miała być odwetem za kary nakładane przez niego na niesfornych miejscowych grzybiarzy. Winnego wykryto, ze względu jednak, iż ofiarą stał się „gość niepożądany, krajowi i lasom polskim wrogi”, ponadto podejrzewany przez Wojciechowskiego o szpiegostwo, sprawca został ułaskawiony⁷¹.

Łowiectwo popularne było również wśród chojnickich mieszczan. Jego, jak nazwalibyśmy to współcześnie, ikoną był doktor Jan Paweł Łukowicz, przyrodnik-myśliwy, kolekcjoner, znawca kynologii, czciciel św. Huberta i działacz łowiecki w jednej osobie. Warto podkreślić, że doskonałą znajomość fauny ziemi chojnickiej, pożytkował również w innych niż łowiectwo działaniach, mających na celu ochronę przyrody, m.in. w 1926 roku brał udział w projekcie, zestawiającym dane dotyczące występowania bociana czarnego⁷².

z 1929 roku pasują do określenia użytego przez J. Wojciechowskiego. Figurują w niej: Eugen Bieler, właściciel majątku Linowo, którego powierzchnia wynosiła 595 ha, a dochód roczny 10 234 złotych, Wilhelm Bieler, właściciel Gruty, majątek posiadał 676 ha powierzchni i przynosił 11 252 złotych dochodu oraz Emil von Bieler, posiadacz majątku Mełno, którego powierzchnia wynosiła 909 ha i przynosił 17 487 złotych dochodu.

⁶⁷ Zob. *Danziger Einwohnerbuch 1934. Mit Ohra, Oliva Zoppot und den neueingemeindeten Vororten*, hrsg. A.W. Kafemann, Danzig 1934, Teil. I, s. 343, Teil. IV, s. 24.

⁶⁸ J. Wojciechowski, dz. cyt., s. 88-91.

⁶⁹ Zob. *Danziger Einwohnerbuch 1934*, Teil. I, s. 375, Teil. III, s. 10.

⁷⁰ J. Wojciechowski, dz. cyt., s. 111-113.

⁷¹ Tamże, s. 94-97.

⁷² Zob. A. Dunajewski, *Materiały do występowania czarnego bociana (Ciconia nigra Linn.) w Polsce*, „Acta Ornithologica Musei Zoologici Polonici”, t. II, 1936, nr 1, s. 2-3. Pośród osób udzielających informacje wymienieni zostali również inni myśliwi: nadleśniczy z Klosnowa Aleksander Jezierski oraz leśniczy z Powalek Ulryk Raszke.

Dosłownie i w przenośni, pomnikiem jego działalności jest, istniejący do dziś w obecnym leśnictwie Funka, głąz z wizerunkiem św. Huberta ufundowany w 1932 roku. Z tym samym nurtem zainteresowań doktora Łukowicza wiążą się również podarowany do kaplicy Zakładu św. Boromeusza w Chojnicach kielich mszalny z przedstawieniem patrona myśliwych czy też organizacja biegu myśliwskiego w 1934 roku⁷³.

W dwudziestoleciu międzywojennym przez dom Łukowiczów przewinęło się wielu myśliwych, działaczy łowieckich i kynologicznych oraz ludzi pióra. Jedną z najciekawszych postaci z tego grona był pochodzący z Mińszczyzny, a od 1938 roku pracujący w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu, myśliwy i publicysta Michał Kryspin Pawlikowski⁷⁴. W swoich wspomnieniach Pawlikowski pisał również o kontaktach z ziemianami pomorskimi, z którymi spotykał się zarówno na gruncie zawodowym, jak i podczas polowań. Wymienia tu nazwiska Donimirskich, Ślaskich i Komierowskich, niewykluczone więc, iż spotkanie z doktorem Łukowiczem odbyło się za pośrednictwem Tomasza Komierowskiego⁷⁵.

Nazwiska osób, które zajmowały się łowiectwem, wymieniane są często w kontekście łowieckich ogłoszeń. W 1924 roku Starostwo Powiatowe w Chojnicach wydało karty łowieckie następującym osobom: właścicielowi fabryki Brunonowi Riedlowi, urzędnikowi Franciszkowi Kniterowi, nauczycielowi Mieczysławowi Szczepańskiemu, inżynierowi Jerzemu Reuschowi, kupcowi Władysławowi Kloskowskiemu, urzędnikowi kolejowemu Bronisławowi Tylickiemu, rolnikowi Augustynowi Schülke oraz lekarzowi dr. Janowi Pawłowi Łukowiczowi⁷⁶. Tak więc, pośród mieszczan, polowaniem zajmowali się przedstawiciele wielu zawodów i co za tym idzie, o różnej pozycji społecznej.

W Chojnicach, choć brak o niej bliższych danych, funkcjonowała również Spółka Łowiecka. Prawdopodobnie w jej skład wchodził właściciele gruntów leżących w granicach miasta. Informacje o Walnych Zebraniach Spółki, z lat 1930 i 1933, które miały odbyć się w Hotelu Engla w Chojnicach, zamieszczone zostały w „Dzienniku Pomorskim”, a ogłoszenia podpisał przewodniczący, chojnicki kupiec Hubert⁷⁷. Na wspomnianych zebraniach dokonano podziału dochodu Spółki, a należne kwoty udziałowcy winni byli odebrać przeciągu 30 dni⁷⁸.

Ciekawym przykładem wielopokoleniowej łowieckiej pasji jest również rodzina Wróblewskich z Brus, o której udziale w polowaniach organizowanych

⁷³ Na temat zainteresowań dr. J.P. Łukowicza postacią św. Huberta, zob. M. Synak, dz. cyt., s. 293-326.

⁷⁴ *Księga gości domu Łukowiczów 1917-1957*, wpis z 26 III 1939 r., zob. też: S. Burhardt, *Pawlikowski Michał Kryspin (1893-1972)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXV, Wrocław 1980, s. 459-460.

⁷⁵ M.K. Pawlikowski, *Wojna i sezon*, Warszawa 1989, s. 287.

⁷⁶ „Dziennik Pomorski”, nr 285 z 10 XII 1924 r.

⁷⁷ „Dziennik Pomorski”, nr 282 z 5 XII 1930 r.; nr 45 z 24 II, nr 46 z 25 II 1933 r.

⁷⁸ „Dziennik Pomorski”, nr 300 z 30 XII 1930 r.; nr 55 z 8 III 1933 r.

w początkach XX wieku przez Sikorskich z Wielkich Chelmów, wiemy ze wspomnień Jana Sikorskiego⁷⁹. Natomiast, o czym niżej, w czasach dwudziestolecia międzywojennego w pomorskiej kniei z sukcesami polował przedstawiciel kolejnej generacji rodu, Edmund Wróblewski.

Nieodłącznym, niestety, elementem towarzyszącym łowiectwu pozostaje kłusownictwo. Z istnieniem tego procederu spotykamy się również na terenie powiatu chojnickiego, gdzie w jego północnej części za kłusownicze „zagłębienie” uznawano Męcikał i Czyczkowy⁸⁰. W 1924 roku Władysław Kłoskowski z Chojnic, dzierżawiący tereny łowieckie w gminie Zalesie, wyznaczył nagrodę 50 złotych dla tego, kto „pod przysięgą” poda personalia osób bezprawnie polujących we wspomnianym rewirze⁸¹. O wykryciu w Chojnicach szajki kłusowników, przy których odnaleziono broń palną i amunicję, informowano w 1929 roku na łamach „Łowca Polskiego”⁸². Tego samego roku w lipcu do Starostwa Powiatowego w Chojnicach wpłynęło pismo, w którym nadleśniczy z Giełdona informował o odnalezieniu w leśnictwie Olszyny skłusowanego jelenia dziesiątaka⁸³.

W listopadzie 1930 roku w „Dzienniku Pomorskim” Jan Paweł Łukowicz zamieścił ogłoszenie, w którym oferował 100 złotych nagrody za wskazanie osoby kłusującej na terenie dzierżawionych przez niego terenów łowieckich w Angowicach⁸⁴. Z kolei Jan Wojciechowski pisał, iż w latach trzydziestych XX w., na terenie leśnictwa Bukówki, kłusownictwo uprawiano „z wnykami, żelazami i z bronią”⁸⁵. W sprawozdaniu za 1931 rok, przekazanym przez Starostwo w Chojnicach do Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, wymieniono ogółem 16 spraw, w tym 3 umorzone, które dotyczyły występków przeciwko Rozporządzeniu o Prawie Łowieckim. Większość z nich (11 spraw) dotyczyła art. 76, gdzie wśród wykroczeń wymienia się m.in. polowania bez karty łowieckiej i polowanie bez pozwolenia w cudzym obwodzie⁸⁶. Natomiast według sprawozdania sporządzonego w 1933 roku, rok wcześniej za kłusownictwo grzywnami w wysokości od 10 do 100 złotych ukarano 50 osób⁸⁷.

Kwestia kłusownictwa nie ograniczała się wyłącznie do strat ponoszonych przez dzierżawców czy właścicieli terenów łowieckich. Jak pisał Wojciechowski, „Kłusownicy byli tak rozzuchwaleni i tak pewni siebie, że i ówczesne władze po-

⁷⁹ J. Sikorski, *Ziemianin bez kompleksów. Wspomnienia*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1990, s. 45.

⁸⁰ M. Jutrzenka Trzebiatowski, *Kłusownictwo na Zaborach*, „Terra Zaborensis. Ziemia Zaborska”, 2015, nr 8, s. 42.

⁸¹ „Dziennik Pomorski”, nr 275 z 27 XI 1924 r.

⁸² *Kłusownicy*, „Łowca Polski” 1929, nr 22, s. 390.

⁸³ APB, sygn. 434. Szczegółowo sprawa zostanie przedstawiona w odrębnym artykule.

⁸⁴ „Dziennik Pomorski”, nr 272 z 23 XI 1930 r.

⁸⁵ J. Wojciechowski, dz. cyt., s. 76. W 1936 roku w *Orędowniku Powiatowym Powiatu Chojnickiego* wydrukowano Okólnik nr 74, *O ochronie zwierzyny przed wnykarstwem*.

⁸⁶ APB, sygn. 439.

⁸⁷ *Z Powiatu Chojnice*, s. 300.

rządkowe wołały się z nimi nie spotykać”⁸⁸. Walka z procederem była bardzo niebezpieczna, gdyż wielokrotnie kłusownicy, w spotkaniu bezpośrednim bądź z ukrycia, strzelali do swoich największych wrogów – leśniczych państwowych i prywatnych.



Strażnik graniczny
zastrzelony przez kłusownika
na terenie leśnictwa Kobyle
Góry w powiecie chojnickim,
ok. 1936 r. (zbiory prywatne)

Ilustruje to m.in. przypadek leśniczego z Mylofu Stanisława Kiełtyki. W 1938 roku przyłapał on dwóch kłusowników przy ubitym jeleniu, podczas zajścia jeden z przestępców zdołał podnieść broń, wymierzając ją w leśniczego, który odstąpił od interwencji. Jakiś czas po zdarzeniu leśniczy został postrzelony przez „nieznanych” sprawców, co w konsekwencji spowodowało opuszczenie leśnictwa. Jasno swoje stanowisko określił również kłusownik, który w pobliżu siedziby leśnictwa Warszyn umieścił wbitą na pręt głowę jelenia, z informacją, iż w przypadku nocnego spotkania w lesie głowa leśniczego znajdzie się w tym samym miejscu⁸⁹. Natomiast przypadek samobójczej śmierci nękanego przez kłusowników leśnika, który prawdopodobnie zbyt restrykcyjnie próbował rozwiązać problem, przytacza Jan Wojciechowski⁹⁰.

W zachowanych materiałach spotykamy również informacje o użyciu broni przez leśniczych. Podczas patrolu w dniu 16 V 1929 roku leśniczy z Twarożnicy Romuald Giza spotkał dwóch kłusowników uzbrojonych w strzelby. Mężczyźni,

⁸⁸ J. Wojciechowski, dz. cyt., s. 77.

⁸⁹ M. Jutrzenka Trzebiatowski, dz. cyt., s. 43.

⁹⁰ J. Wojciechowski, dz. cyt., s. 80.

mimo trzykrotnego wezwania do odłożenia broni, zaczęli uciekać; jeden z nich „z bronią gotową do złożenia” (tzn. do złożenia się do strzału – M.S.). Wówczas leśniczy dwukrotnie strzelił śrutem, „mierząc w nogi” uchodzącego kłusownika. Mimo, jakby mogło się wydawać, opanowania sytuacji leśniczy zachował ostrożność, a w notatce relacjonował: „będąc w miejscu otwartym, w dodatku nie wiedząc, gdzie znajduje się drugi kłusownik, w obawie przed zasadzką, zmuszony byłem się wycofać”. Pokłosem incydentu były rewizje policji u podejrzanych o kłusownictwo mieszkańców Łosin i Legbąda, które jednak nie pomogły w wykryciu uczestników opisanego zajścia⁹¹.

Zwierzyna łowna w powiecie chojnickim

Tereny łowieckie powiatu chojnickiego w latach 1920-1939 posiadały zróżnicowany charakter. Znajdowały się wśród nich zarówno pola, lasy, jak również spora ilość wód. Nie pozostawało to naturalnie bez wpływu na zwierzozostan łowisk. Podkreślić należy, iż lista gatunków, szczególnie ptactwa, na które дозволяło polować ówczesne prawo, była bardziej rozległa niż współcześnie⁹².

Pośród zwierzyny grubej lasy powiatu zamieszkiwały jelenie, dziki oraz sarny, wśród drapieżników i zwierzyny drobnej obiektem polowań były lisy, zające, dzikie króliki oraz wiewiórki. W grupie gatunków ptactwa łownego znajdujemy m.in. kilka gatunków kaczek, łyski, czaple, żurawie, kuropatwy, drapieżniki i liczną populację ptaków krukowatych⁹³. Informacja o znacznej ilości jeleni w tutejszych lasach znajduje się w sprawozdaniu delegata powiatowego Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich z 1933 roku⁹⁴. Pewien pogląd o liczebności sarny na opisywanych terenach daje zezwolenie na odstrzał kóz na terenach Lasów Państwowych, wydane w 1932 roku przez Wojewodę Pomorskiego, które dla poszczególnych nadleśnictw leżących na terenie powiatu wyglądało następująco: Chociński Młyn 8 szt., Czersk 4 szt., Giełdon 4 szt., Klosnowo 3, Laska 3, Osusznica 8, Przymuszewo 2, Rytel 8, Twarożnica 20⁹⁵. W czasach dwudziestolecia międzywojennego w Nadleśnictwach Klosnowo, Giełdon, Laska, Przymuszewo i Osusznica utrzymywała się także dość stabilna populacja głuszców⁹⁶. Zapewne na wysokim poziomie utrzymywały się również stany ptactwa wodnego⁹⁷.

⁹¹ APB, sygn. 434.

⁹² Zob. *Ustawa łowiecka obowiązująca w b. zaborze pruskim*, § 1; *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r., Postanowienia wstępne*, art. 1.

⁹³ Zob. M. Synak, dz. cyt., s. 134-143.

⁹⁴ *Z Powiatu Chojnice*, s. 300.

⁹⁵ APB, sygn. 439.

⁹⁶ L. Ossowski, *Stan głuszców na Pomorzu*, „Poznańsko-Pomorskie Wiadomości Łowieckie” 1933, nr 3, s. 3.

⁹⁷ W polowaniu które odbyło się 14 VII 1928 r., w leśnictwach Bachorze i Funka (wschodni brzeg Jeziora Charzykowskiego), dziewięciu myśliwych upolowało 80 kaczek i 11 łysk. Królem

Trofea łowieckie z ziemi chojnickiej

Symbolem łowieckiego sukcesu pozostają trofea. Przez osoby postronne odbierane zazwyczaj jako dekoracja ścian, w rzeczywistości są wyrazem szacunku dla pokonanego zwierza. W nich zaklęte są również wszystkie emocje i wspomnienia towarzyszące łowom. Są też najtrwalszymi, w porównaniu z ludzką pamięcią, zdjęciami czy zapiskami, śladami łowieckich historii. Warto podkreślić, iż trofea łowieckie z czasów II Rzeczypospolitej, pochodzące z terenu powiatu chojnickiego, głównie za sprawą dr. Jana Pawła Łukowicza, wpisały się na trwałe, nie tylko do polskiej, ale również światowej trofeistyki.

Prawdopodobnie pierwszą w dwudziestoleciu międzywojennym, na której pokazano trofea z powiatu chojnickiego, była wystawa w 1927 roku w Królewcu. Wówczas dwa trofea rogaczy, upolowanych tego roku w majątku Żychce i na terenie leśnictwa Kamionka, wystawiał doktor Łukowicz. Pierwsze z trofeów uzyskało złoty, a drugie srebrny medal⁹⁸. Rok później, na wystawie w Gdańsku, wspomniane trofea zdobyły odpowiednio złoty i brązowy medal. Również w 1928 roku duet rogaczy z Żychce i Kamionki wystawiany był na wystawie w Berlinie, gdzie pierwszy z wymienionych otrzymał brązowy medal⁹⁹. Na Pierwszej Pol-



Dr Jan Paweł Łukowicz z upolowanym jeleniem-bykiem, Bachorze 1933 r.
(zbiory Pawła Łukowicza z Bydgoszczy)

polowania (18 sztuk) został dr J.P. Łukowicz, zob.: *Kronika myśliwska*, „Łowiec Polski” 1928, nr 33, s. 543.

⁹⁸ *Protokoll über die Preisverteilung für die Trophäenschau „Grüne Woche Ostpreussens 1927” vom 21. August bis 1. September 1927*, „Der Elch. Zeitschrift der Landesabteilung Ostpreussens des Allgemeine Deutschen Jagdschutz-Vereins”, September 1927, s. 9, nr. 429-430.

⁹⁹ M. Synak, dz. cyt., s. 129, 131.

skiej Powszechnej Wystawie Łowieckiej, która odbyła się w 1929 roku w Poznaniu, trofea Jana Pawła Łukowicza zdobyły łącznie trzy medale: parostki rogacza z Żychc srebrny, trofeum z Kamionki brązowy, a wieniec jelenia, upolowanego w 1928 roku w leśnictwie Drzewicz, srebrny. Dodatkowo całość nagrodzono listem pochwalnym za wzorową preparację¹⁰⁰. Na Pierwszym Pokazie Łowieckim, zorganizowanym w 1931 roku w Warszawie, Łukowicz prezentował trzy trofea, w tym dwa zdobyte na terenie powiatu chojnickiego¹⁰¹. Wówczas trofea byków czternastaka i dwunastaka, upolowanych w 1930 roku na terenie leśnictwa Bachorze, otrzymały brązowy i srebrny medal¹⁰². Na Drugim Pokazie Trofeów Łowieckich, przeprowadzonym w 1932 roku w Warszawie, z trzech wystawianych przez Jana Pawła Łukowicza rogaczy, parostki kozła upolowanego w 1932 roku w Żychcach nagrodzono brązowym medalem¹⁰³. Na tym samym pokazie wieniec jelenia upolowanego w 1932 roku w Jarcewie prezentował także Rudolf Fischer. Trofeum nagrodzone zostało złotym medalem¹⁰⁴.

Na Pomorskiej Wystawie Łowieckiej i Pokazie Trofeów Łowieckich w Toruniu zaprezentowano kilkadziesiąt trofeów zdobytych na terenie powiatu chojnickiego: cztery wieńce byków, czternaście parostków sarnich i głuszca upolowanych przez Jana Pawła Łukowicza, dwa wieńce jeleni zdobytych przez Edmunda Wróblewskiego, siedem kompletów parostków zdobytych przez Tadeusza Lerchenfelda oraz wieniec byka ubitego przez Rudolfa Fischera¹⁰⁵. Wieniec byka upolowanego przez doktora Łukowicza w 1933 roku na terenie leśnictwa Bachorze w Pokazie nagrodzony został złotym medalem, a parostki rogaczy z Żychc i Kamionki złotym i brązowym. Zaprezentowane na Wystawie trofeum jelenia, zdobyte przez Edmunda Wróblewskiego w 1932 roku na terenie leśnictwa Kłosnowo, nagrodzone zostało medalem brązowym, a wieniec byka, upolowanego tego samego roku na terenie majątku Jarcewo przez Rudolfa Fischera, otrzymał w Pokazie medal złoty. Za całość prezentowanych zbiorów złoty medal otrzymał dr J.P. Łukowicz i brązowy Tadeusz Lerchenfeld¹⁰⁶.

¹⁰⁰ *Pierwsza Polska Powszechna Wystawa Łowiecka w Poznaniu 1929*, s. 16, zob. też: *Nagrody na wystawie łowieckiej w Poznaniu*, s. 394.

¹⁰¹ *Pierwszy Pokaz Trofeów Łowieckich w Warszawie*, Warszawa 1931, nr. 511, 512, 514.

¹⁰² J. Domaniewski, *Pierwszy pokaz trofeów łowieckich w Warszawie*, „Łowiec Polski” 1931, nr 25, s. 506.

¹⁰³ *Drugi Pokaz Trofeów Łowieckich w Warszawie*, Warszawa 1932, nr. 189-191; J. Domaniewski, *II-gi Pokaz Trofeów Łowieckich w Warszawie*, „Łowiec Polski” 1932, nr 49, s. 782.

¹⁰⁴ *Drugi Pokaz Trofeów Łowieckich w Warszawie*, nr 31; J. Domaniewski, *II-gi Pokaz Trofeów Łowieckich w Warszawie*, s. 781.

¹⁰⁵ *Pomorska Wystawa Łowiecka i Pokaz Trofeów Myśliwskich w Toruniu*, Toruń 1933, nr. 10-13, 22-23, 85-88, 90-106, 152. Na wystawie zaprezentowano również głuszca strzelonego przez J.P. Łukowicza w 1916 roku (nr 151) oraz kilka okazów z kolekcji ornitologicznej (nr. 156-160).

¹⁰⁶ L. Ossowski, *Pomorska wystawa łowiecka i pokaz trofeów myśliwskich*, „Poznańsko-Pomorskie Wiadomości Łowieckie” 1933, nr 9, s. 7-10; *Pomorska wystawa łowiecka*, w: *Łowiska Pomorskie. Pomorskie Towarzystwo Łowieckie w Toruniu 1928-1938*, [Poznań] 1938, s. 25-27.

W 1934 roku na Trzecim Pokazie Łowieckim w Warszawie Jan Paweł Łukowicz wystawiał cztery trofea: wieniec byków upolowanych w 1928 roku w leśnictwie Drzewicz i 1933 roku w leśnictwie Bachorze oraz parostki rogaczy z Żychc i Kamionki¹⁰⁷. Wówczas trofeum z Bachorza nagrodzone zostało srebrnym medalem w klasie państwowej i brązowym w klasie wojewódzkiej, a parostki rogacza z Żychc uzyskały brązowy medal w klasie państwowej i srebrny w klasie wojewódzkiej¹⁰⁸. Ponadto na Pokazie prezentowano parostki rogacza pozyskanego w 1928 roku na terenie leśnictwa Powalki przez Mariana Obnińskiego¹⁰⁹.

Cztery upolowane przez siebie rogacze wystawiał również Łukowicz w 1936 roku na wystawie we Lwowie¹¹⁰. W latach 1936-1937 trofea doktora Łukowicza dwukrotnie prezentowano w Poznaniu. Na wystawie zorganizowanej przez „Łowca Wielkopolskiego” eksponowane były trzy z nich: wieniec byka upolowanego w leśnictwie Bachorze w 1933 roku oraz rogacze z Żychc i Kamionki, które nagrodzone zostały srebrnymi medalami¹¹¹. Podczas Jubileuszowej Wystawy Łowieckiej, urządzanej z okazji trzydziestolecia istnienia Wielkopolskiego Związku Myśliwych oraz Pokazie Trofeów Łowieckich z roku 1936, doktor Łukowicz prezentował ten sam zestaw trofeów wzbogacony o inne zbiory z kolekcji. Wówczas wieniec byka nagrodzono złotym medalem, a parostki medalami srebrnymi¹¹².

Wielkim wydarzeniem w świecie łowieckim była Światowa Wystawa Łowiecka, która odbyła się w 1937 roku w Berlinie. Również na tej prestiżowej imprezie nie zabrakło przedstawicieli ziemi chojnickiej. Swoje zbiory i trofea prezentowali na niej Jan Paweł Łukowicz i Rudolf Fischer. Trofea Edmunda Wróblewskiego z braku miejsca niestety nie zostały umieszczone na ekspozycji. W Berlinie doktor Łukowicz prezentował wieniec byka z 1933 roku, parostki rogacza z Żychc i medalion głuszca. Ponadto na wystawie eksponowano pochodzące z jego kolekcji obrazy z wizerunkiem św. Huberta namalowane przez Jerzego Kossaka i Henryka Nostiz-Jackowskiego oraz czaszkę żubra z kamiennym toporkiem. Natomiast Rudolf Fischer wystawiał wieniec byka z 1932 roku, a Stanisław Gniatczyński głuszca upolowanego w 1935 roku w Giędonie. Na berlińskiej wystawie, w klasie krajowej, wieniec byka z 1933 roku nagrodzony został

¹⁰⁷ *III-ci Pokaz Trofeów Łowieckich*, Warszawa 1934, nr. 62, 63, 357, 358.

¹⁰⁸ J. Domaniewski, *III-ci Pokaz Trofeów Łowieckich w Warszawie*, „Łowiec Polski” 1934, nr 15, s. 305, 308-309; M. Synak, dz. cyt., s. 117.

¹⁰⁹ *III-ci Pokaz Trofeów Łowieckich*, nr 372.

¹¹⁰ *Katalog Jubileuszowej Wystawy Łowieckiej oraz IV. Pokaz Trofeów Łowieckich*, Lwów 1936, nr 485-488.

¹¹¹ M. Synak, dz. cyt., s. 117, 130.

¹¹² *Katalog Jubileuszowej Wystawy Łowieckiej urządzanej z okazji XXX lecia istnienia Wielkopolskiego Związku Myśliwych oraz Pokazu Trofeów Łowieckich z roku 1936*, Poznań 1937, s. 30, nr 678-686.

brązowym medalem, złoty medal otrzymały parostki rogacza z Żychc, a wieniec byka Rudolfa Fischera medal srebrny¹¹³.

W 1938 roku na wystawie organizowanej przez „Łowca Wielkopolskiego” Jan Paweł Łukowicz prezentował wieńce dwóch byków, czternastaka i dwunastaka, upolowanych w 1937 roku w leśnictwach Łukomie i Kopernica, które nagrodzone zostały srebrnymi medalami¹¹⁴.

Kilkadziesiąt trofeów pozyskanych na terenie powiatu chojnickiego prezentowano podczas Pokazu Łowieckiego przeprowadzonego w trakcie Tygodnia Borów Tucholskich w sierpniu 1939 roku w Tucholi. Największą ilość trofeów zaprezentował wówczas Jan Paweł Łukowicz, zdobywając łącznie siedem medali. Złotymi medalami nagrodzono parostki rogacza upolowanego w Żychcach w 1927 roku oraz wieniec byka dwunastaka pozyskanego w 1938 roku na terenie leśnictwa Łukomie. Medal srebrny otrzymały wymieniane wyżej trofeum byka z 1933 roku oraz wieniec byka dwunastaka upolowanego w 1937 roku w leśnictwie Łukomie. Natomiast brązowymi medalami nagrodzone zostały: wieniec byka czternastaka strzelonego w 1938 roku w okolicach Ciecholew (leśn. Kopernica), wspomniane parostki kozła z Kamionki oraz dwa trofea rogaczy pozyskanych w 1934 roku w Żychcach i Niwach. Całość prezentowanych przez doktora Łukowicza zbiorów nagrodzona została złotym medalem¹¹⁵. Na tucholskim pokazie brązowym medalem wyróżniono także oręż dzika upolowanego przez Henryka Łukowicza w 1938 roku w leśnictwie Łukomie¹¹⁶. Na pokazie prezentowano również wieniec byka, upolowanego w 1936 roku w okolicach Leśna przez Witolda Sikorskiego¹¹⁷. Z terenu powiatu chojnickiego pochodziły również wieńce byków upolowanych w latach 1924-1925 przez Stefana Beera z Tucholi na terenach leśnictw Gieldon i Spierwia. Kilkanaście, pozyskanych na terenie Bielaw, Kwiek i Juńczy, trofeów rogaczy oraz okazy ptactwa prezentował Franciszek Lewiński z Płazowa, jednak pochodziły one z okresu schyłku XIX i początków XX wieku¹¹⁸.

Organizacje łowieckie na terenie powiatu chojnickiego w latach 1920-1939

Pierwszą organizacją łowiecką funkcjonującą na terenie powiatu chojnickiego po odzyskaniu niepodległości był Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Choj-

¹¹³ *Amtlicher Führer und Katalog zur Internationale Jagdausstellung*, Berlin 1937, s. 219, nr 76, s. 221, nr 114, s. 226, nr 247, s. 249, nr 793; L. Ossowski, *Pomorze na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w 1937 r.*, w: *Łowiska Pomorskie*, s. 34-35.

¹¹⁴ Z. Metzsig, *Wrażenia z wystawy „Łowca Wielkopolskiego”*, „Myśliwy” 1938, nr 4, s. 61; M. Synak, dz. cyt., s. 118-119.

¹¹⁵ *Tydzień Borów Tucholskich. Pokaz łowiecki w Tucholi*, [b.m.w.] 1939, nr 18-21, 103-113, 115-120, 125, 254, 255, 269-271.

¹¹⁶ Tamże, nr 243.

¹¹⁷ Tamże, nr 36.

¹¹⁸ Tamże, nr 89-102.

nicach, a inicjatorem jego powstania był dr Jan Paweł Łukowicz. Oficjalnie Klub zarejestrowany został 4 III 1922 roku. Skład pierwszego Zarządu przedstawiał się następująco: dr Jan Paweł Łukowicz – prezes, ppłk Czesław Jarnuszkiewicz – wiceprezes, Julian Padechowicz – sekretarz, Adam Wolszlegier – skarbnik oraz nadleśniczy z Rytlea Fritz Helling – łowczy¹¹⁹. Natomiast w skład Zarządu Klubu w 1929 roku wchodził Jan Paweł Łukowicz – prezes, Tadeusz Lerchenfeld – wiceprezes, Alojzy Pruszek-sekretarz, Adam Wolszlegier – skarbnik, nadleśniczy z Chocińskiego Młyna Wiktor Bolik – łowczy¹²⁰.

Głównymi celami działalności Klubu, przedstawionymi w §1 Statutu, były: „szerzenie zasad prawidłowej gospodarki łowieckiej, przestrzeganie prawidłowych zasad polowania, podniesienie zwierzostanu oraz współdziałanie z władzami krajowymi w zwalczaniu wszelkich wykroczeń przeciw obowiązującym ustawom łowiectwa”. Statutowe wytyczne realizowano m.in. poprzez: współpracę z władzami państwowymi nad przestrzeganiem przepisów łowieckich, zwalczanie wszelkich form kłusownictwa i nielegalnego handlu zwierzyną, ochronę i racjonalną gospodarkę zwierzostanem, dbałość o przestrzeganie zasad etyki myśliwskiej, kultywowanie gwary myśliwskiej¹²¹.

Aktywność Klubu nie ograniczała się wyłącznie do zadań zawartych w statucie. Jedną z form pozastatutowej działalności była popularyzacja literatury i prasy łowieckiej wśród członków Klubu, jak również przekazywanie książek, dotyczących hodowli zwierzyny i kynologii łowieckiej, współpracującym z organizacją leśnikom¹²². Chojnicki Klub wspierał także finansowo rodzime wydawnictwa łowieckie, w 1923 roku przekazał na rzecz pisma „Łowiectwo Polskie” kwotę 24 000 marek polskich¹²³.

Z kolei organizowane strzelania konkursowe miały podnieść sprawność strzelecką członków Klubu. Jak podkreślono, głównym celem tych zabiegów było ograniczenie ilości postrzałów¹²⁴. Strzelania konkursowe odbyły się dziewięciokrotnie, w roku 1925 oraz w latach 1927-1931 i 1933-1935¹²⁵. Pierwszy konkurs zorganizowany przez Klub odbył się 15 VIII 1925 roku na terenach leśnych majątku Krojanty. Do zawodów stanęło wówczas 14 strzelców. W strzelaniu do tar-

¹¹⁹ M. Synak, dz. cyt., s. 170-171.

¹²⁰ *Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach*, „Łowiec Polski” 1929, nr 38, s. 670.

¹²¹ Statut Zachodnio-Pomorskiego Klubu Myśliwskiego w Chojnicach, maszynopis, lata 20. XX w., Biblioteka Łowiecka Leszka Szewczyka w Nowej Soli, zob. M. Synak, dz. cyt., s. 338-344.

¹²² *Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach*, „Łowiec Polski” 1929, nr 38, s. 670; *Z historii myśliwskich klubów pomorskich. Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach*, w: *Łowiska Pomorskie*, s. 18-19.

¹²³ „Łowiectwo Polskie” 1923, nr 12, s. 159.

¹²⁴ *Z historii myśliwskich klubów pomorskich*, s. 18.

¹²⁵ M. Synak, dz. cyt., s. 174-175; *Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach*, „Dziennik Pomorski”, nr 192 z 21 VIII 1930 r.; *Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach*, „Łowiec Polski” 1931, nr 32, s. 656.

czy pierścieniowej zwycięzcą został Ignacy Sikorski z Ostrowitego, natomiast w konkurencjach strzelania do stojącego rogacza i biegnącego dzika najlepszym strzelcem okazał się nadleśniczy Helling. W strzelaniu do rzutków zwyciężył wybitny strzelec sportowy Konstanty Łyskowski¹²⁶.

Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach był również inicjatorem i organizatorem pierwszego pomorskiego konkursu wyżłów dowodnych¹²⁷.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach nie był organizacją o wyłącznie lokalnym zasięgu działalności. Praktycznie od początku swojego istnienia był członkiem organizacji łowieckich o charakterze regionalnym i ogólnokrajowym. Od 12 IV 1922 roku Klub należał do Polskiego Związku Myśliwych w Poznaniu, od 20 VI 1928 roku do Centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowieckich¹²⁸, a następnie do Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich¹²⁹. Prawdopodobnie już od chwili założenia aż do likwidacji należał także do Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego w Toruniu¹³⁰. Mało znanym epizodem w działalności Klubu jest jego członkostwo w założonym w 1923 roku, z inicjatywy przyrodnika i myśliwego Jana Sztolcmana, Międzynarodowym Towarzystwie Ochrony Żubra¹³¹. W V Kongresie Towarzystwa, który odbył się w 1929 roku w Poznaniu, delegatem z Pomorza był dr Jan Paweł Łukowicz¹³².

Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach rozwiązano na mocy uchwały podjętej na zebraniu w dniu 6 III 1937 roku, a dotychczasowi jego członkowie przystąpili do Polskiego Związku Łowieckiego¹³³.

Sprawozdanie odnoszące się do stanu z 1931 roku, sporządzone w 1933 roku na prośbę Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, wymieniało trzy organizacje łowieckie działające na terenie powiatu: 1) Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach, 2) Towarzystwo Myśliwskie w Chojnicach, 3) Towarzystwo Myśliwskie pod znakiem św. Huberta¹³⁴. Ostatnia z wymienionych organizacji zrze-

¹²⁶ *Z Zachod. Pomorskiego Klubu Myśliwskiego w Chojnicach*, „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie” 1925, nr 19, s. 289.

¹²⁷ *Z historii myśliwskich klubów pomorskich*, s. 19.

¹²⁸ M. Synak, dz. cyt., s. 171.

¹²⁹ *Poradnik kalendarz myśliwski na rok 1930*, red. J. Ejsmond, Warszawa 1930, s. 200; *Informacyjny kalendarz myśliwski na rok 1931*, red. W.W. Garczyński, Warszawa 1931, s. 263.

¹³⁰ *Z historii myśliwskich klubów pomorskich*, s. 19; *Książka adresowa miasta Chojnic z uwzględnieniem administracji powiatu chojnickiego*, oprac. L. Połuszny, Chojnice 1937, s. 84.

¹³¹ *Bericht der Internationalen Gesellschaft zur Erhaltung des Wisents*, Bd. 4, 1929, H. 2, s. 111, nr 728; *Z historii myśliwskich klubów pomorskich*, s. 19.

¹³² *Bericht der Internationalen Gesellschaft zur Erhaltung des Wisents*, s. 64, 98; J. Ejsmond, *V Kongres Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra*, „Łowiec Polski” 1929, nr 38, s. 660.

¹³³ *Z historii myśliwskich klubów pomorskich*, s. 19.

¹³⁴ ABP, sygn. 439.

szała w swych szeregach niemieckich obywateli miasta¹³⁵. Prawdopodobnie do niego odnosi się notatka prasowa informująca o polowaniu Towarzystwa Łowieckiego, które odbyło się 3 I 1933 roku. Wspomniane polowanie przeprowadzono na gruntach miejskich oraz posiadłościach Hermanna Dogsa na Zamieściu i Jana Stachnika w Topoli. Łącznie ubito 61 zajęcy i lisa, a królem polowania został Alfred Szyszke¹³⁶. Tę samą liczbę organizacji łowieckich działających w powiecie podaje również sprawozdanie delegata Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich na powiat chojnicki z 1933 roku, zaznaczając, iż do Związku należało tylko Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach¹³⁷.

Według danych sprawozdania z 1931 roku, łącznie w szeregach lokalnych organizacji łowieckich zrzeszonych było 48 osób, a najwięcej członków, 22 osoby, liczył Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach (pozostałe odpowiednio: 11, 15 członków). Ilość ta stoi w jaskrawej dysproporcji do liczby wydanych kart łowieckich, których łącznie wystawiono 213, w tym 55 bezpłatnych i 119 płatnych na okres 3 lat, 39 płatnych na okres jednego roku oraz 14 płatnych ważnych w przeciągu 14 dni¹³⁸. W 1933 roku Starostwo Powiatowe w Chojnicach wydało 459 kart łowieckich na okres 3 lat, ale tylko 80 osób w tej grupie było zrzeszonych w organizacjach łowieckich¹³⁹.

Prężną i owocną działalność myśliwych ziemi chojnickiej potwierdzają również nadane im odznaczenia. W 1932 roku, jako pierwszy z pomorskich myśliwych, najwyższe polskie odznaczenie łowieckie Złom – otrzymał dr Jan Paweł Łukowicz¹⁴⁰. Dwa lata później Złomem wyróżniono najbliższego współpracownika doktora Łukowicza – Tomasza Komierowskiego. Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej nagrodzeni zostali nadleśniczy z Chocińskiego Młyna Wiktor Bolik, Alojzy Pruszek oraz podkomisarz policji śledczej w Chojnicach Teofil Kreft, Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej przyznano leśniczym: Ulrykowi Raszke (Powalki), Franciszkowi Krupie (Osusznica), Stanisławowi Wenclewskiemu (Kłodawa), asesorowi sądowemu Stefanowi Iglerowi oraz policjantowi śledczemu Józefowi Ziętarskiemu, natomiast Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej wyróżniono policjanta służby śledczej Hernyka oraz strażników granicznych Ignacego Lisikowskiego i Józefa Rogalę¹⁴¹.

¹³⁵ J. Borzyszkowski, *Chojnice w II Rzeczypospolitej w latach wolności i okupacji hitlerowskiej*, w: *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice 2003, s. 434.

¹³⁶ „Dziennik Pomorski”, nr 5 z 6 I 1933 r.

¹³⁷ *Z Powiatu Chojnice*, s. 300.

¹³⁸ ABP, sygn. 439.

¹³⁹ *Z Powiatu Chojnice*, s. 300.

¹⁴⁰ Zob. M. Synak, dz. cyt., s. 167-188, gdzie szczegółowo przedstawiono działalność dr. J.P. Łukowicza w organizacjach łowieckich.

¹⁴¹ *Odnaczeni za pracę łowiecką na Pomorzu*, w: *Łowiectwo na Pomorzu. La chasse en Poméranie: wydane w roku jubileuszowym 25-lecia Polskiego Związku Łowieckiego 1923-1948*, red. J. Goetz, Toruń 1948, s. 113-115.

Kynologia łowiecka na terenie powiatu chojnickiego w latach 1924-1939

Chojnickie grono entuzjastów, jak mawiano przed wojną, „prawidłowego łowiectwa” odegrało kluczową rolę w rozwoju i propagowaniu kynologii łowieckiej na Pomorzu¹⁴². Głównym motorem działań na tym polu był dr Jan Paweł Łukowicz. Jego łowiecki autorytet pozwolił mu skupić wokół siebie hodowców i właścicieli wyżłów oraz doskonałych menderów. W omawianym okresie do jego najbliższych współpracowników zaliczali się m.in. dziedzic Komierowa Tomasz Komierowski i Alojzy Pruszek z Krojant, którzy posiadali uprawnienia sędziowskie, właściciel Jeziorek Ernst Gumprecht, leśniczy z Powalek Ulryk Raszke czy komierowski prywatny leśniczy Józef Misiak¹⁴³.

Pośród wymienionych osobą o szczególnych zasługach był Ulryk Raszke. W 1922 roku, a więc dwa lata przed pierwszym pomorskim konkursem, przedstawił program dotyczący ogółu zagadnień związanych z hodowlą wyżła. Postulował m.in. utworzenie organizacji hodowców, przeprowadzanie pokazów i konkursów oraz założenie księgi rodowodowej wyżłów. W publikacji zwracał szczególną uwagę na posiadanie przez myśliwego dobrze ułożonego psa¹⁴⁴.

Realizację wspomnianego programu rozpoczęto w 1924 roku, inaugurując serię pokazów i konkursów wyżłów. Pierwszy Konkurs Wyżłów Dowodnych przeprowadzono w dniach 23 i 24 września tego roku. Jego organizatorem był Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach, a konkurs odbył się na terenach majątków Krojanty i Lipienice. Przewodniczącym Komisji Sędziowskiej był ks. Ludwik Niedbał, funkcje sędziów pełnili: dr Jan Paweł Łukowicz, Alojzy Pruszek, Ernst Gumprecht i nadleśniczy z Rytla Fritz Helling¹⁴⁵. Warto podkreślić, iż była to również pierwsza tego typu impreza, zorganizowana na Pomorzu po odzyskaniu niepodległości, a o jej randze świadczy chociażby obecność w komisji sławy ówczesnej kynologii łowieckiej, autora podręcznika do układania wyżłów, ks. Niedbała¹⁴⁶.

Po pięcioletniej przerwie, następny konkurs przeprowadzono w dniach 23-24 IX 1930 roku, w Komierowie, dobrach prezesa Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego szambelana Tomasza Komierowskiego. Przewodniczącym Komisji

¹⁴² Obszernie temat omówiono w M. Synak, dz. cyt., s. 191-244.

¹⁴³ Tamże, s. 192, zob. też: *Lista Sędziów na wystawach, próbach i konkursach psów rasowych, ustalonych na I.I. 1938 r.*, „Łowiec Polski” 1938, nr 4, s. 73.

¹⁴⁴ M. Raschke, *Myśli fachowca w sprawie założenia Towarzystwa celem hodowli i popisów wyżłów dowodnych*, „Łowiectwo Polskie” 1922, nr 9, s. 97-100.

¹⁴⁵ (Meles Taxus), *Pies myśliwski. Wrażenia z konkursu wyżłów dowodnych, odbytego dn. 23 i 24 września 1924 w Lipnicach i Krojantach na Pomorzu*, „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie” 1924, nr 21, s. 18-20; *Z historii myśliwskich klubów pomorskich*, s. 19.

¹⁴⁶ Zob. ks. L. Niedbał, *Hodowla, wychowanie i tresura wyżła dowodnego*, Poznań 1927.

Sędziowskiej był Jan Paweł Łukowicz, a w jej gronie zasiadali m.in. Alojzy Pruszek i Jan Głowczewski z Lipienic¹⁴⁷. Organizatorem tego konkursu, a także kolejnych aż do 1936 roku, było Pomorskie Towarzystwo Łowieckie w Toruniu¹⁴⁸.

W dniu 4 VII 1931 roku na terenie nadleśnictwa Klosnowo przeprowadzono kolejny, po raz pierwszy połączony z pokazem, konkurs wyźłów. Współorganizatorem imprezy był Zachodnio-Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach, a jej głównym koordynatorem i zarazem przewodniczącym składu sędziowskiego, dr Jan Paweł Łukowicz. W Komisji sędziowskiej zasiadali nadleśniczy z Czerska Tadeusz Truszkowski, Ernst Gumprecht i Alojzy Pruszek¹⁴⁹.

Kolejny pokaz i konkurs przeprowadzono w dniach 13 i 14 IX 1932 roku na terenach leśnictwa Klosnowo i majątku Czartołomie należącego do Karola Kreicha. W komisji Sędziowskiej znaleźli się m.in. Tomasz Komierowski, Alojzy Pruszek i Ernst Gumprecht. Pośród nagrodzonych w pokazie wyźłów znalazły się również pochodzące z hodowli doktora Łukowicza DINA i KORA z Łukowa, LEDA z Łowieckiego Dworu, z hodowli Ulryka Raszke oraz CARA von Siegmundslust należąca do Ernsta Gumprechta¹⁵⁰.

Następny konkurs i pokaz przeprowadzony został w dniach 6-7 IX 1933 roku na terenie leśnictwa Klosnowo i jak podaje sprawozdawca, zgromadził znaczną ilość widzów, co niewątpliwie świadczyło o zainteresowaniu imprezą. W składzie Komisji Sędziowskiej, której przewodniczył doktor Łukowicz, znajdowali się: inspektor hodowli Pomorskiej Izby Rolniczej Florian Dabiński, nadleśniczy prywatny z Komierówka Norbert Dutkiewicz, Tomasz Komierowski oraz Ernst Gumprecht. W pokazie zaprezentowano m.in. psy z hodowli leśniczego Raszke, Alojzego Prusaka i Ernsta Gumprechta. Pomorska Izba Rolnicza nagrodziła wówczas srebrnym medalem należącym do Alojzego Prusaka TREFFA, natomiast złoty medal za prowadzoną hodowlę otrzymał Ernst Gumprecht¹⁵¹.

Piąty, od 1930 roku, pokaz i konkurs wyźłów dowodnych odbył się w dniach 10-11 IX 1934 roku w Komierowie. W składzie Komisji Sędziowskiej, pod przewodnictwem doktora Łukowicza, znaleźli się: Michał Bernakiewicz, inspektor Dabiński, nadleśniczy prywatny Dutkiewicz, inspektor Wojewódzkiej Ochrony Lasów Marian Laudowicz, referent ds. łowiectwa w Dyrekcji Lasów Państwo-

¹⁴⁷ J.P. Łukowicz, *Pomorski konkurs wyźłów dowodnych w Komierowie, urządzony przez Pom. Towarzystwo Łowieckie*, „Łowiec Polski” 1930, nr 45, s. 924-927; tenże, *Pomorski konkurs wyźłów dowodnych w Komierowie urządzony przez Pom. Towarzystwo Łowieckie*, „Przegląd Leśniczy” 1930, nr 10, s. 515-518.

¹⁴⁸ M. Synak, dz. cyt., s. 196.

¹⁴⁹ J.P. Łukowicz, *Pomorski pokaz i konkurs wyźłów dowodnych w Klosnowie 4 lipca 1931 r.*, „Łowiec Polski” 1931, nr 44, s. 897-898.

¹⁵⁰ M. Bernakiewicz, *Pokaz i konkurs wyźłów dowodnych w Klosnowie*, „Łowiec Polski” 1932, nr 42, s. 691-693.

¹⁵¹ *Pokaz i konkurs wyźłów dowodnych Pom. Tow. Łow.*, „Łowiec Polski” 1933, nr 34, s. 437-438; L. Ossowski, *Pokaz wyźłów w Klosnowie*, „Pomorsko-Poznańskie Wiadomości Łowieckie” 1933, nr 8, s. 15-16, nr 9, s. 10.

wych w Toruniu dr inż. Leon Ossowski, leśniczy Raszke oraz nadleśniczy z Łutówka Konstanty Skwarcz. Gościem imprezy, jako delegat Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, był znany myśliwy i pisarz łowiecki Adam hr. Rzewuski, który na jej temat wydał niezwykle pozytywną opinię¹⁵².

Szósty pokaz i konkurs odbył się w dniach 11-12 IX 1935 roku na terenie nadleśnictwa Klosnowo. W składzie Komisji Sędziowskiej znaleźli się: Jan Paweł Łukowicz jako przewodniczący, szambelan Komierowski, nadleśniczy ze Zbiczna Feliks Soboczyński, referent ds. łowiectwa Ossowski, inspektor Laudowicz, Michał Bernakiewicz, Alojzy Pruszek i Ernst Gumprecht¹⁵³.

Ostatni zorganizowany przez Pomorskie Towarzystwo Łowieckie pokaz i konkurs wyźłów odbył się w dniach 14-15 IX 1936 roku w Komierowie. W Komisji Sędziowskiej, pod przewodnictwem Jana Pawła Łukowicza, zasiadali: szambelan Komierowski, dr inż. Leon Ossowski, nadleśniczy Dutkiewicz oraz leśniczy ze Świtu Stefan Orlikowski. W pokazie zaprezentowano 10 psów, z których trzy otrzymały medale Pomorskiej Izby Rolniczej: medal srebrny, należący do doktora Łukowicza LORD z Łukowa, medale brązowe, wywodzące się z hodowli Ernsta Gumprechta, TARZAN II i RITA z Sosnowego Boru¹⁵⁴.

Kolejny pokaz i konkurs, którego organizatorem była Pomorska Wojewódzka Rada Łowiecka Polskiego Związku Łowieckiego, przeprowadzony został 9 IX 1937 roku na terenie leśnictwa Klosnowo oraz na terenach przyległych majątków Czarłomie i Zbeniny. Komisji Sędziowskiej, w której składzie znaleźli się: Tomasz Komierowski, inspektor Dabiński, Michał Bernakiewicz, inspektor Laudowicz, dr inż. Leon Ossowski, Alojzy Pruszek i Ernst Gumprecht, przewodniczył Jan Paweł Łukowicz. W pokazie zaprezentowanych zostało 15 psów, w tym 5 pochodzących z hodowli doktora Łukowicza, pośród których, należący do leśniczego z Dąbrowic Maksymiliana Ceglarskiego TROP z Łukowa, otrzymał brązowy medal Pomorskiej Izby Rolniczej¹⁵⁵.

Dwa z ostatnich przedwojennych pomorskich pokazów i konkursów wyźłów w Niedźwiedziu¹⁵⁶ i w 1939 roku w Tucholi¹⁵⁷ odbyły się wprawdzie poza ści-

¹⁵² M. Bernakiewicz, *Pokaz i konkurs wyźłów dowodnych w Komierowie*, „Łowiec Polski” 1934, nr 29, s. 586-588; A. Rzewuski, *Wrażenia z konkursu psów Pomorskiego Tow. Łowieckiego*, „Łowiec Polski” 1934, nr 30, s. 605-606.

¹⁵³ M. Bernakiewicz, *VI pokaz i konkurs wyźłów dowodnych na Pomorzu*, „Łowiec Polski” 1935, nr 31, s. 614-617.

¹⁵⁴ L. Ossowski, *VII pokaz i konkurs wyźłów Pom. Tow. Łowieckiego*, „Łowiec Polski” 1936, nr 34, s. 666-668.

¹⁵⁵ M. Bernakiewicz, *Pomorski pokaz i konkurs wyźłów dowodnych w Klosnowie*, „Łowiec Polski” 1937, nr 30, s. 591-593; L. Ossowski, *Wrażenia z konkursu wyźłów dowodnych w Klosnowie*, „Myśliwy” 1937, nr 1, s. 15-16.

¹⁵⁶ L. Ossowski, *X pokaz i konkurs wyźłów dowodnych w Niedźwiedziu. Garść uwag:-menerom ku rozwadze!; X pokaz wyźłów rasy niemieckiej w Niedźwiedziu*, „Myśliwy” 1938, nr 10, s. 157, 161.

¹⁵⁷ S. Hoppe, *Pokazy psów i strzelanie do rzutków w Tucholi*, „Myśliwy” 1939, nr 9, s. 146; *Pokazy i konkursy wyźłów dowodnych na Pomorzu przeprowadzone przez dr Jana Łukowicza z Chojnic w czasie od 1924 do 1947 roku*, w: *Łowiectwo na Pomorzu*, s. 112.

słym terenem działań chojnickiego ośrodka, niemniej jednak również na wspomnianych imprezach funkcję przewodniczącego Komisji Sędziowskiej sprawował Jan Paweł Łukowicz. Wykaz powyższy uzupełniają pokazy i konkursy z 1936 i 1937 roku, z Inowrocławia i Kórnik, na których doktor Łukowicz także przewodniczył komisji¹⁵⁸.

W latach 1922-1939, na Pomorzu funkcjonowało 7 hodowli wyżła niemieckiego, które nadzorował doktor Łukowicz. Cztery z nich znajdowały się na terenie powiatu chojnickiego: „z Łukowa”, prowadzona od 1927 roku przez Jana Pawła Łukowicza, „z Łowieckiego Dworu” leśniczego Raszkego, „z Sosnowego Boru” Ernsta Gumprechta i „z Dębowej Góry” leśniczego z Kłodawy Stefana Węclewskiego¹⁵⁹. Nawiązując do wytycznych Ulryka Raszkego, w początkach lat trzydziestych doktor Łukowicz założył i do 1939 roku prowadził, pierwszą Pomorską Księgę Rodowodową Wyżła Niemieckiego¹⁶⁰. Warto również wspomnieć, że spod Jego pióra wyszło kilka artykułów dotyczących kynologii łowieckiej¹⁶¹.

Dubeltówkę sprzedam, czyli ogłoszenia łowieckie w prasie

Pewną miarą popularności łowiectwa na terenie ziemi chojnickiej są również ogłoszenia z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku zamieszczane zarówno w prasie lokalnej, jak i myśliwskiej. Dotyczyły one m.in. oferowanej do sprzedaży broni myśliwskiej, łowieckiego ekwipunku i psów.

Największą ilość stanowią tu anonse dotyczące broni. Była to najczęściej broń oferowana przez komorników podczas tzw. przetargów przymusowych. Zdarzały się również ogłoszenia, w których broń myśliwska sprzedawana była na licytacjach, z których dochód miał być przeznaczony na pokrycie zaległych podatków. Część ogłoszeń zawierała oferty sprzedaży broni przez ich dotychczasowego właściciela. Podkreślić należy, że zdecydowana ich część dotyczyła broni gładkolufowej, tj. dubeltówek; bardzo rzadko wymieniano sztucery czy broń kombinowaną. Ma to zapewne bezpośredni związek, o czym wspomniano wyżej, ze stanem zwierzostanu, w którym przeważała zwierzyna drobna i ptactwo.

Jak wspomniano wyżej, broń myśliwska często znajdowała się w ofertach licytacji i przetargów organizowanych przez komorników. Podczas licytacji, która odbyć miała się 6 XII 1924 roku w restauracji Heinricha, mieszczącej się przy

¹⁵⁸ Zob. M. Synak, dz. cyt., s. 206-207.

¹⁵⁹ J.P. Łukowicz, *Hodowle wyżłów rasy niemieckiej na Pomorzu od 1922 do 1939 roku*, w: *Łowiectwo na Pomorzu*, s. 112.

¹⁶⁰ J.W. Kobyłański, *Pięć sylwetek z pomorskiej zielonej galerii zasłużonych*, w: *Łowiectwo na Pomorzu*, s. 23; M. Synak, dz. cyt., s. 191-192, 228. Księgę opublikowano w 1989 roku, zob. T. Oset, *Wyżel niemiecki na Pomorzu w latach 1900-1987*, Warszawa 1989, s. 36-52.

¹⁶¹ Zob. M. Synak, dz. cyt., 374-375, gdzie zamieszczono wykaz publikowanych prac J.P. Łukowicza.

ulicy Człuchowskiej 29 w Chojnicach, komornik sądowy Winkowski oferował: „1 dobrze utrzymaną dubeltówkę”¹⁶². Tydzień później, w tym samym miejscu, komornik sądowy Wiśniewski do licytacji wystawiał: „1 sztuciec 3 dubeltówki 3 małe browningi”¹⁶³. Na licytacji przymusowej w siedzibie leśnictwa Płocna, której termin wyznaczono na 23 III 1926 roku, wspomniany komornik Winkowski oferował sztucer myśliwski¹⁶⁴, a tydzień później wystawiał do licytacji w Giełdnie „1 dubeltówkę w dobr. stanie”¹⁶⁵.



„Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie” 1925, nr 9

Również w latach trzydziestych ogłoszenia o sprzedaży broni na licytacjach lub przez komorników nie należały do rzadkości. W 1930 roku licytacje, na których oferowano dubeltówkę, odbyły się w lipcu w restauracji Mariana Jażdżewskiego w Chojnicach¹⁶⁶. Z kolei na przetargach przymusowych kilkakrotnie oferowano „browning myśliwski”¹⁶⁷ oraz „fuzję”¹⁶⁸. Broń myśliwską licytowano także na przetargach przymusowych w Ostrowitem¹⁶⁹ i Ogorzelinach¹⁷⁰.

W czasie od lipca do listopada 1932 roku na przetargach przymusowych, które odbywały się w Nowej Cerkwi¹⁷¹, Objezierzu¹⁷², Ostrowitem¹⁷³, Kosobu-

¹⁶² „Dziennik Pomorski”, nr 283 z 6 XII 1924 r.

¹⁶³ „Dziennik Pomorski”, nr 287 z 12 XII 1924 r.

¹⁶⁴ „Dziennik Pomorski”, nr 66 z 21 III 1926 r.

¹⁶⁵ „Dziennik Pomorski”, nr 74 z 31 III 1926 r.

¹⁶⁶ „Dziennik Pomorski”, 153 z 5 VII, nr 158 z 11 VII 1930 r.

¹⁶⁷ „Dziennik Pomorski”, nr 165 z 19 VII, nr 177 z 2 VIII, nr 228 z 2 X, nr 268 z 19 XI, nr 280 z 3 XII 1930 r.

¹⁶⁸ „Dziennik Pomorski”, nr 218 z 20 VIII 1930 r.

¹⁶⁹ „Dziennik Pomorski”, nr 170 z 25 VII, nr 237 z 12 X, 16 XI 1930 r.

¹⁷⁰ „Dziennik Pomorski”, nr 286 z 11 XII 1930 r.

¹⁷¹ „Dziennik Pomorski”, nr 153 z 7 VII 1932 r.

¹⁷² „Dziennik Pomorski”, nr 153 z 7 VII, nr 181 z 9 VIII 1932 r.

¹⁷³ „Dziennik Pomorski”, nr 159 z 14 VII, nr 184 z 12 VIII, nr 213 z 16 IX, 20 X 1932 r.

dach¹⁷⁴, Chojnicach¹⁷⁵, Brusach¹⁷⁶, Ogorzelinach¹⁷⁷, Czarnowie¹⁷⁸, Pawłowie¹⁷⁹, komornicy oferowali łącznie do sprzedaży kilkanaście sztuk broni myśliwskiej. W 1933 roku broń myśliwska licytowana była podczas przetargów przymusowych w Nowej Cerkwi¹⁸⁰ i Chojnicach¹⁸¹.

Do licytacji, z której dochód przeznaczony miał zostać na pokrycie podatków sołectwa Pawłówek, przeznaczona była m.in. „1 broń myśliwska”, wymieniona w ogłoszeniu z 31 XII 1924 roku¹⁸². Natomiast w licytacji organizowanej przez chojnicki Urząd Skarbowy w dniu 26 V 1926 roku wystawiono aż cztery fuzje¹⁸³. W 1933 roku na licytacji, z której dochód miał być przeznaczony na pokrycie zaległych podatków wobec Urzędu Miejskiego w Chojnicach, wystawiano „fuzję dubeltówkę”¹⁸⁴.

Pewna część ogłoszeń o sprzedaży broni posiadała charakter prywatny. W lipcu 1924 roku, za cenę 300 zł fuzję kal. 12 Browninga do sprzedaży oferował chojnicki chirurg dr Paweł Neumann¹⁸⁵. Z października tego samego roku pochodzi ogłoszenie o sprzedaży fuzji kal. 16¹⁸⁶. W listopadzie do sprzedaży oferowano dubeltówkę nieznanego kalibru oraz lornetkę; szczegółów chętni mogli dowiedzieć się w Hotelu Pribe w Chojnicach¹⁸⁷. Jak wspomniano, ogłoszenia o sprzedaży broni myśliwskiej na terenie powiatu chojnickiego ukazywały się również w prasie łowieckiej. W 1925 roku ogłoszenie o sprzedaży dubeltówki kal. 12 dał leśniczy z Powalek Ulryk Raszke¹⁸⁸. Ciekawe w treści ogłoszenie pochodzi z marca 1926 roku, w którym znajduje się informacja o sprzedaży fuzji kal. 12 Browninga bądź jej wymianie na „dobry rower”¹⁸⁹. Tego samego roku mieszkaniec Melanówka o nazwisku Janowski w grupie przedmiotów wystawionych na sprzedaż wymieniał lornetkę Prisma i fuzję¹⁹⁰. W listopadzie 1932 roku

¹⁷⁴ „Dziennik Pomorski”, nr 160 z 15 VII 1932 r.

¹⁷⁵ „Dziennik Pomorski”, nr 162 z 17 VII, nr 184 z 12 VIII, nr 190 z 20 VIII, nr 238 z 15 X, nr 240 z 18 X, nr 255 z 5 XI 1932 r.

¹⁷⁶ „Dziennik Pomorski”, nr 187 z 17 VIII, nr 188 z 18 VIII 1932 r.

¹⁷⁷ „Dziennik Pomorski”, nr 206 z 8 IX, nr 253 z 3 XI 1932 r.

¹⁷⁸ „Dziennik Pomorski”, nr 265 z 17 XI 1932 r.

¹⁷⁹ „Dziennik Pomorski”, nr 280 z 4 XII 1932 r.

¹⁸⁰ „Dziennik Pomorski”, nr 14 z 18 I 1933 r.

¹⁸¹ „Dziennik Pomorski”, nr 64 z 18 III 1933 r.

¹⁸² „Dziennik Pomorski”, nr 301 z 31 XII 1924 r.

¹⁸³ „Dziennik Pomorski”, nr 118 z 26 V 1926 r.

¹⁸⁴ „Dziennik Pomorski”, nr 91 z 20 IV 1933 r.

¹⁸⁵ „Dziennik Pomorski”, nr 168 z 22 VII 1924 r.

¹⁸⁶ „Dziennik Pomorski”, nr 236 z 11 X 1924 r.

¹⁸⁷ „Dziennik Pomorski”, nr 270 z 21 XI 1924 r.

¹⁸⁸ „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie” 1925, nr 9, s. 146.

¹⁸⁹ „Dziennik Pomorski”, nr 52 z 5 III 1926 r.

¹⁹⁰ „Dziennik Pomorski”, nr 58 z 21 XI 1926 r.

Franciszek Rink, właściciel składu przy ulicy Gdańskiej 2 w Chojnicach, oferował do sprzedaży „fuzję myśliwską dryling”¹⁹¹.

Ciekawą, choć niemieszczącą się w grupie ogłoszeń prasowych, jest również treść reklamy z jednodniówki wydanej z okazji jubileuszu chojnickiego Bractwa Strzeleckiego. Znajduje się w niej informacja, iż w składzie artykułów żelaznych i budowlanych przy Rynku 9 w Chojnicach, prowadzonym przez Konstantego Parzyka, funkcjonował także „Koncesjonowany skład broni i amunicji”¹⁹².

Przybory i ekwipunek łowiecki

Dość często w prasie pojawiały się anonse o sprzedaży innych elementów myśliwskiego ekwipunku. W grudniu 1924 roku w dwóch ogłoszeniach osoby prywatne oferowały do sprzedaży myśliwskie spodnie oraz plecak i torbę¹⁹³. Ogłoszenie o sprzedaży bryczki myśliwskiej zamieścił w kwietniu 1926 roku Walerian Klunder z Chojnic¹⁹⁴. W lipcu 1930 roku ukazało się ogłoszenie, w którym szewc Juliusz Chylewski z Chojnic polecał buty „kropówki do polowań”¹⁹⁵. Podczas przetargów przymusowych, które przeprowadzono w Ogorzelinach 19 IX, 21 X, 13 i 25 XI 1930 roku, do sprzedaży oferowano lornetkę myśliwską¹⁹⁶. Również kilkukrotnie podczas takich przetargów, które odbywały się w restauracji Mariana Jążdżewskiego w Chojnicach, na sprzedaż wystawiano podstawkę do fuzji¹⁹⁷.

Pośród wystawianych przez komorników do licytacji przedmiotów niejednokrotnie pojawiały się trofea myśliwskie. W większości przypadków, w opisach, podawano wyłącznie informację, czy był to wieniec jelenia czy parostki kozła np.: „1 kompl. rogów jelenich” (Cisewie)¹⁹⁸, „rogi jelenie i sarnie” (leśniczówka Giełdon)¹⁹⁹, „rogi jelenie” (Charzykowy)²⁰⁰, „1 p. rogów” (Lichnowy)²⁰¹, „Rogi sarnie” (Wiele)²⁰². Być może z dworu w Niwach, pochodziła „1 p. rogów” oferowana do sprzedaży przez komornika W. Kowalskiego na licytacjach, które odbyły się we wspomnianym miejscu w 1932²⁰³ i 1933 roku²⁰⁴.

¹⁹¹ „Dziennik Pomorski”, nr 268 z 20 XI 1932 r.

¹⁹² *Pamiętnik Bractwa Kurkowego w Chojnicach wydany z okazji 550 let. jubileuszu*, Chojnice 1938, por. *Książka adresowa miasta Chojnic*, s. 39, gdzie nazwisko podano w formie „Paszczyk”.

¹⁹³ „Dziennik Pomorski”, nr 284 z 7 XII 1924 r.

¹⁹⁴ „Dziennik Pomorski”, nr 97 z 28 IV 1926 r.

¹⁹⁵ „Dziennik Pomorski”, nr 176 z 1 VIII 1930 r.

¹⁹⁶ „Dziennik Pomorski”, nr 216 z 18 IX, nr 243 z 19 X, nr 263 z 13 XI, nr 272 z 23 XI 1930 r.

¹⁹⁷ „Dziennik Pomorski”, nr 234 z 9 X, nr 272 z 23 XI, nr 289 z 14 XII 1930 r.

¹⁹⁸ „Dziennik Pomorski”, nr 111 z 16 V 1926 r.

¹⁹⁹ „Dziennik Pomorski”, nr 285 z 10 XII 1930 r.

²⁰⁰ „Dziennik Pomorski”, nr 285 z 11 XII 1932 r.

²⁰¹ „Dziennik Pomorski”, nr 2 z 3 I 1933 r.

²⁰² „Dziennik Pomorski”, nr 46 z 25 II 1933 r.

²⁰³ „Dziennik Pomorski”, nr 150 z 3 VII, nr 201 z 2 IX, nr 283 z 8 XII 1932 r.

²⁰⁴ „Dziennik Pomorski”, nr 21 z 26 I 1933 r.

Z polowaniem wiązały się również umieszczane w lokalnej prasie ogłoszenia dotyczące skupu dziczyzny lub skór. W latach dwudziestych skupem tusz jelenich zainteresowany był Stanisław Lewicki, którego skup mieścił się w Chojnicach przy ulicy Człuchowskiej 27²⁰⁵. Zarówno w latach dwudziestych, jak i trzydziestych dziczyznę skupował Jan Szyszke, właściciel składu win i delikatesów przy ulicy Gdańskiej 32 w Chojnicach²⁰⁶. Skup skór króliczych i zajęczych prowadził Gustaw Szachtsznaider, którego Skład Surowców mieścił się przy ulicy Młyńskiej 20²⁰⁷. W 1930 roku w Chojnicach skup skór się, m.in. lisów, kun i tchórz, prowadził F. Krogel²⁰⁸.

Psy

W prasie, głównie lokalnej, ukazywały się także ogłoszenia i artykuły dotyczące psów myśliwskich. Dotyczyły one zarówno sprzedaży, jak również informowały o psach, które uciekły właścicielowi bądź o czworonogach, które się przybłąkały. W 1923 roku na łamach „Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego” leśniczy z Powalek Ulryk Raszke, za cenę 25 000 000 marek polskich, oferował do sprzedaży szorstkowłosą wyżlicę Niksę von LAUKEN²⁰⁹.

Tego samego roku właściciel Jeziorek, Ernst Gumprecht, informował o sprzedaży sześciotygodniowych szczeniąt jamnika szorstkowłosego²¹⁰. W 1924 roku pośród ogłoszeń zamieszczanych na ostatnich stronach „Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego” leśniczy z Powalek, Ulryk Raszke zamieścił ogłoszenie o sprzedaży wyżlicy Hanki z ŁOWIECKIEGO DWORU. Kwota 350 zł żądana za sukę, obejmowała również jedno szczenię²¹¹. W tym samym roku na łamach „Dziennika Pomorskiego” Czarnowski z Ostrowitego oferował psa myśliwskiego „rasowego i tresowanego”²¹². W marcu 1926 roku rolnik Karol Heise mieszkający w Chojnicach przy ulicy Strzeleckiej 9 informował o posiadaniu na sprzedaż dwóch 10-tygodniowych psów myśliwskich „dobrej rasy”²¹³. Tego samego roku, w maju, Franciszek Gayzler z Nowej Cerkwi oferował do sprzedaży dobrze ułożonego wyżła „w trzecim polu”²¹⁴.

²⁰⁵ „Dziennik Pomorski”, nr 123 z 1 VI 1926 r.

²⁰⁶ „Dziennik Pomorski”, nr 275 z 27 XI 1924 r., nr 177 z 2 VIII, nr 272 z 23 XI 1930 r.

²⁰⁷ „Dziennik Pomorski”, nr 275 z 27 XI 1924 r.

²⁰⁸ „Dziennik Pomorski”, nr 278 z 30 XI 1930 r.

²⁰⁹ „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie” 1923, nr 19, s. 15.

²¹⁰ „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie” 1923, nr 22, s. 13.

²¹¹ „Przegląd Myśliwski i Łowiectwo Polskie” 1924, nr 22-23, s. 23.

²¹² „Dziennik Pomorski”, nr 177 z 1 VIII 1924 r.

²¹³ „Dziennik Pomorski”, nr 69 z 25 III 1926 r.

²¹⁴ „Dziennik Pomorski”, nr 118 z 26 V 1926 r. Pole psa oznacza jego wiek liczony ilością sezonów łowieckich, w których uczestniczył, określenie w trzecim polu, odnosi się do psa czteroletniego, zob. E. Szałapak, *Tradycyjny i współczesny język łowiecki*, Wrocław 1985, s. 112.

W 1924 roku na łamach lokalnej prasy ogłoszenie o zagubieniu się psa myśliwskiego podczas polowania w Nowej Cerkwi zamieścił chojnicki kupiec Kazimierz Bethke; dla znalazcy przewidziana była wysoka nagroda²¹⁵. Kilka tygodni później „Dziennik Pomorski” zamieścił ogłoszenie o zaginięciu psa należącego do chojnickiego kupca Juliusza Schreibera. Według zamieszczonego „rysopisu” był to wyżeł gładkowłosy, o brunatnym umaszczeniu i wabił się WALDMANN. Podobnie jak w poprzednim przypadku, znalazca otrzymać miał nagrodę²¹⁶. We wrześniowym numerze gazety znalazła się informacja o psie myśliwskim, który przybłąkał się w Kamieniu Krajeńskim, prawdopodobnie do oddziału wojska lub któregoś z żołnierzy; właściciel psa mógł odebrać zgubę w Dowództwie Garnizonu²¹⁷. W styczniu 1926 roku na łamach „Dziennika Pomorskiego” ukazało się ogłoszenie o możliwości odbioru „za zwrotem kosztów”, psa myśliwskiego, który przybłąkał się do Wyczkowskiego z Niezychowic²¹⁸. Natomiast w lutym tego roku na łamach dziennika znalazła się informacja o psie myśliwskim, który przybłąkał się do Pawła Stachowicza w Chojnicach; podobnie jak w poprzednim przypadku właściciel musiał zwrócić koszt utrzymania psa²¹⁹.

W latach dwudziestych i trzydziestych na łamach „Dziennika Pomorskiego” ukazało się również szereg artykułów dotyczących różnych zagadnień związanych z łowiectwem. Krytyczną formę posiadał artykuł opublikowany w sierpniu 1924 roku, w którym autor opisywał sytuację na wydzierżawianych terenach łowieckich w okolicy leśnictwa Kamionka. Na wspomnianym łowisku, jego dzierżawca, podczas częstych polowań na sarny, miał używać naboju śrutowych, prawdopodobnie loftek, które nierzadko powodowały postrzały i niepodniesienie zwierzyny. W konkluzji autor postulował wprowadzenie przepisu, który do zwierzyny grubej pozwalałby strzelać wyłącznie kulą²²⁰. Interesujące informacje dotyczące spraw łowieckich przynosi również sprawozdanie z posiedzenia Sejmiku Powiatowego, które odbyło się 10 XII 1924 roku w Chojnicach. Jedną z podjętych uchwał było zaliczenie broni myśliwskiej do opodatkowanych przedmiotów zbytku, do których wcześniej zaliczano samochody i motocykle. Podatek miał wynosić 5 złotych za dubeltówkę i 10 złotych za sztucer lub dryling. Kwestia wysokości podatku i w ogóle posiadania broni myśliwskiej wywołała ożywioną dyskusję, w której głos zabrał także myśliwy Alojzy Pruszek z Krojant²²¹.

²¹⁵ „Dziennik Pomorski”, nr 157 z 9 VII 1924 r.

²¹⁶ „Dziennik Pomorski”, nr 176 z 31 VII 1924 r.

²¹⁷ „Dziennik Pomorski”, nr 219 z 21 IX 1924 r.

²¹⁸ „Dziennik Pomorski”, nr 11 z 15 I, nr 12 z 16 I 1926 r.

²¹⁹ „Dziennik Pomorski”, nr 26 z 2 I 1926 r.

²²⁰ „Dziennik Pomorski”, nr 192 z 20 VIII 1924 r. Termin loftki stosuje się na określenie naboju śrutowych, o średnicy śrucin pow. 5 mm, używanych dawniej do polowania na grubą zwierzynę, duże drapieżniki i gęsi, zob. S. Hoppe, *Słownik języka łowieckiego*, Warszawa 1981, s. 120.

²²¹ „Dziennik Pomorski”, nr 288 z 13 XII 1924 r.

Cyklicznie drukowano kalendarz łowiecki²²², informacje o czasach ochronnych²²³, a także artykuły o zwierzynie łownej²²⁴, problemach z kłusownictwem²²⁵ lub o osobliwościach łowieckich, np. o biało-brunatnym dziku upolowanym w lasach w okolicach Szpęgawska²²⁶.

W lokalnej prasie zdarzały się również mniej udane artykuły dotyczące łowiectwa, które zapewne, zarówno u dawnych, jak i współczesnych myśliwych, wywołałyby na twarzy szeroki uśmiech. Fragment artykułu dotyczącego pokazu i konkursu wyźłów w 1937 roku, opublikowanego w „Dzienniku Chojnickim” nr 162 z 11-12 IX 1937 roku, przedrukowany został w „Myśliwym”: „Konkurs psów podwodnych w Klosnowie: ... na cichą polanę leśną od rana zajeżdżały samochody, powozy i rowery z których zeszli obok swych panów dziwni goście – okazy dumnych psów podwodnych czyli chartów ... Przed stołem przesunęła się defilada 9 rasowych chartów. Psy wzbudziły zachwyt obecnych swą rasą i podstawą. Po pokazach zaczął się konkurs sprawności myśliwskiej psów, pogoń za szarakiem i inne”²²⁷. Trudno dziś ocenić, czy określenie psów dowodnych podwodnymi i przemianowanie wyźłów na charty, skądinąd również psy myśliwskie, wynikało z całkowitej nieznajomości zagadnienia, czy też było chybioną próbą dziennikarskiej wirtuozerii.

Zakończenie

Łowiectwo stanowi nieodłączny element pejzażu kulturowego Polski międzywojennej. Wątki łowieckie często obecne są w literaturze wspomnieniowej i pięknej. Zagadnienie jednak, czy to ze względu na jego specyfikę, czy też często negatywny odbiór, pozostaje, z nielicznymi wyjątkami, na marginesie zainteresowań badaczy.

Omawiany przykład ziemi chojnickiej doskonale oddaje jego złożoność, różnorodne płaszczyzny działalności, troskę o przyrodę i poświęcenie. Łowiectwo chojnickie posiadało aktywną organizację, w swym działaniu daleko wykraczającą poza lokalne ramy, o czym świadczy choćby członkostwo w Międzynarodowym Towarzystwie Ochrony Żubra. Tak więc, głównie za sprawą dr. Jana Pawła Łukowicza, mają Chojnice swoją cegiełkę w dziele ochrony króla puszczy.

W świecie kynologii łowieckiej, zarówno tej dawnej, jak i współczesnej, Chojnice nieodłącznie kojarzą się z wyźłami. Wielokierunkowej skądinąd dzia-

²²² „Dziennik Pomorski”, nr 227 z 1 X, nr 229 z 3 X 1930 r.; nr 175 z 2 VIII, nr 200 z 1 IX, nr 278 z 2 XII 1932 r.; nr 20 z 25 I, nr 125 z 1 VI 1933 r.

²²³ „Dziennik Pomorski”, nr 177 z 1 VIII 1924 r.; nr 121 z 27 V 1933 r.

²²⁴ „Dziennik Pomorski”, nr 279 z 2 XII 1930 r.

²²⁵ „Dziennik Pomorski”, nr 232 z 7 X 1930 r.

²²⁶ „Dziennik Pomorski”, nr 226 z 30 IX 1930 r.

²²⁷ *Wycinki łowieckie z prasy codziennej*, „Myśliwy” 1938, nr 2, s. 30.

łałości na tym polu towarzyszyła przewodnia idea o ścisłej zależności pomiędzy posiadaniem psa a efektywnością i, co najważniejsze, etyką łowów. W tej dziedzinie, oprócz doktora Łukowicza, nieocenione zasługi położyli m.in. ziemianie Tomasz Komierowski i Alojzy Pruszek czy leśniczy Ulryk Raszke.

Ze *stricte* myśliwskiego punktu widzenia ilość wystawianych, a co najistotniejsze jakość nagradzanych trofeów z terenu powiatu chojnickiego powinna budzić szacunek. Kilkanaście przyznanych w kraju i za granicą medali to nie tylko wyraz łowieckiej sprawności, to przede wszystkim efekt racjonalnej gospodarki łowieckiej i ochrony zwierzyny, którą skutecznie prowadzili przedwojenni leśnicy i myśliwi.

Nie można zapomnieć również o duchowym wymiarze łowiectwa. Dzięki inicjatywie dr. Jana Pawła Łukowicza, na terenie leśnictwa Funka mamy możliwość oglądać pomnik z wizerunkiem św. Huberta – jeden z wielu przejawów czci świętego i dowód przywiązania do łowieckich tradycji. Z postacią doktora wiąże się również jego słynna w Polsce biblioteka i kolekcja łowiecko-przyrodnicza.

Posiada więc łowiectwo, zarówno w czasach dwudziestolecia międzywojennego, jak i współcześnie, wiele płaszczyzn działalności, ogniskuje wokół siebie ludzi o różnym pochodzeniu społecznym, ale o wspólnej pasji.

Summary

Hunting on the Chojnice Land in the Times of the Second Polish Republic

Hunting is a crucial component of culture. As it has been attempted to prove on the example of the Chojnice land, hunting has its many aspects of activity, not being limited only to the very hunt. In the inter-war period Chojnice was a highly vibrant hunting centre whose activity was known throughout the country. Among the most famous and distinguished hunters from the powiat there were: the honoured with *ZŁOM* – the highest hunting distinction, Jan Paweł Łukowicz, PhD from Chojnice and Tomasz Komierowski from Komierów, Alojzy Pruszek from Krojanty, Tadeusz Lerchenfeld from Żychce and forester Ulryk Raszke from Powalki. The local organisation grouping hunters was the West Pomeranian Hunters Club in Chojnice. In 1924 the Club organised a competition of pointer dogs, the first in Pomerania after regaining independence. The Chairman of the Jury was rev. Ludwik Niedbał, the then number one expert in the field of hunting cynology. It is worth noting that there were significant trophies from the Chojnice land, and the most spectacular success seems to be the presentation at the World Hunting Exhibition where deer antlers hunted by Rudolf Fischer from Jarcewo and Jan Paweł Łukowicz won the silver and bronze medals. In the domain of the hunting culture and tradition, the unequalled role model was Jan Paweł Łukowicz, PhD, a fine hunter, expert of the German pointer, holder of an impressive hunting and natural collection and library, as well as initiator of several, existing today, foundations connected with the cult of Saint Hubert.

II

STUDIA • MATERIAŁY

Dawid Kobiałka, Mikołaj Kostyrko, Filip Wałdoch

Archeologia II wojny światowej: materialne przekształcenia w krajobrazie leśnym wzdłuż rzeki Brdy (na odcinku od jeziora Śpierzewnik do Rytla) związane z działaniami wojennymi w 1939 roku

Wstęp: archeologia II wojny światowej

II wojna światowa (1939-1945) była globalnym i totalnym konfliktem zbrojnym¹. Mówiąc ogólnie, Europa po II wojnie światowej była już innym kontynentem; zarówno w wymiarze politycznym, jak i – co szczególnie będzie nas interesować w tej pracy – krajobrazowym. To znaczy, działania wojenne wiązały się z trwałymi, materialnymi przekształceniami całych lokalnych krajobrazów kulturowych. I właśnie owe różnorodne materialne pozostałości z czasów drugiego globalnego konfliktu są przedmiotem badań tak zwanej archeologii II wojny światowej². Upraszczając całe zagadnienie, archeologia nie bada jedynie odległej przeszłości (prahistoria)³. Od mniej więcej dwóch, trzech dekad to nie czas (pozostałości z pradziejów), a przedmiot badań (szeroko rozumiana kultura materialna oraz materialne przekształcenia w krajobrazach) konstituują archeologię jako naukę akademicką (ryc. 1)⁴. Reperkusją takiego sposobu pojmowania archeologii były narodziny nowych gałęzi archeologii; w tym na przykład archeo-

¹ N. Davies, *Europa walczy 1939-1945. Nie takie proste zwycięstwo*, Kraków 2008; A. Beevor, *Druga wojna światowa*, Kraków 2013.

² Na przykład G. Moshenska, *The archaeology of the Second World War: Uncovering Britain's wartime heritage*, Barnsley, UK 2013.

³ Na przykład K. Jażdżewski, *Kultura pucharów lejkowatych w Polsce Zachodniej i Środkowej*, Poznań 1936; J. Kostrzewski, *Kultura łużycka na Pomorzu*, Poznań 1958.

⁴ V. Buchli, G. Lucas (red.), *Archaeologies of the contemporary past*, London-New York 2001; G. Lucas, *Modern disturbances. On the ambiguities of archaeology*, „Modernism/modernity” 2004, nr 11, s. 109-120; D. Kobiałka, M. Frąckowiak, K. Kajda, *Archaeologies of the recent past and the Soviet remains of the Cold War in Poland. The case of Brzeźnica-Kolonia, Kłomino and Borne Sulinowo*, „Sprawozdania Archeologiczne” nr 67, (w druku).



Rycina 1. Materialne ślady II wojny światowej: schron bojowy nr 4 „Piaśnik” znajdujący się w lesie między Przymuszewem a Kęsowem (fot. Dawid Kobiółka)

logii I wojny światowej⁵ czy też archeologii II wojny światowej⁶ – słowem, archeologii badającej niedawną – to jest bliską współczesnym ludziom – przeszłość⁷.

Szczególnie intensywnie archeologia II wojny światowej rozwija się na Wyspach Brytyjskich, w Zachodniej Europie i Skandynawii. Pojawiają się osobne departamenty (instytuty) archeologiczne poświęcone badaniom nad współczesnymi konfliktami zbrojnymi, jak chociażby *Centre of Battlefield Archaeology* na

⁵ N. Saunders, *Excavating memories: Archaeology and the Great War, 1914-2001*, „Antiquity” 2002, nr 76, s. 101-108, N. Saunders, *Killing time: Archaeology and the First World War*, Sutton 2007; Porównaj również A. Zalewska, *Relevant and applied archaeology. The material remains of the First World War: Between “foundational” and “biographical” memory, between “black archaeology” and “conflict archaeology”*, „Sprawozdania Archeologiczne” 2013, nr 65, s. 9-50; A. Zalewska, S. Kaliński, J. Czarnecki, *Wielka Wojna nad Rawką 1914-1915 i materialne po niej pozostałości*, Warszawa 2014; D. Kobiółka, M. Kostyrko, K. Kajda, *Inconspicuous and forgotten material memories of the First World War: The case of a PoW camp in Czersk, Poland*, w: *Archaeology as a medium of reconciliation*, red. A. Zalewska (w druku).

⁶ G. Moshenska, *The archaeology of the Second World War...*; A. Myers, G. Moshenska (red.), *Archaeologies of internment*, New York 2011; H. Mytum, G. Garr (red.), *Cultural heritage and prisoners of war: Creativity behind barbed wire*, New York 2012; H. Mytum, G. Garr (red.), *Prisoners of war: Archaeology, memory and heritage of 19th- and 20th-century mass internment*, New York 2013.

⁷ V. Buchli, G. Lucas (red.), *Archaeologies of the contemporary past*; C. Holtorf, A. Piccini (red.), *Contemporary archaeologies – excavating now*, Frankfurt am Main 2009; R. Harrison, J. Schofield, *After modernity. Archaeological approaches to the contemporary past*, New York 2010; D. Kobiółka, *Let heritage die! The ruins of trams at depot no. 5 in Wrocław, Poland*, „Journal of Contemporary Archaeology” 2014, nr 1, s. 351-368.

Uniwersytecie w Glasgow⁸. Konsekwencją systematycznie rosnącej liczby archeologów badających nowożytny konflikty zbrojne jest również powołanie do życia specjalistycznego czasopisma archeologicznego poświęconego wyżej wymienionej tematyce (*Journal of Conflict Archaeology*)⁹. Dokumentacją i rozpoznaniem różnorodnych obiektów drugowojennych poświęcony był również głośny program *Defence of Britain Project*, w którym główny udział brali brytyjscy archeolodzy¹⁰. W jego ramach dokumentowano relikty chociażby obozów jenieckich¹¹, miejsca składowania amunicji¹², bazy wojskowe¹³ czy też budowle związane z przygotowaniami do *D-Day*¹⁴. Ogrom i różnorodność materialnych pozostałości po II wojnie światowej, ich *archeologiczny wymiar* dokładnie ukazuje w swojej kapitalnej pracy chociażby Gabriel Moshenska¹⁵.

Krajobrazy przekształcone przez II wojnę światową również są analizowane przez skandynawskich archeologów, gdzie pozostałości wojenne przetrwały nierzadko w doskonałej kondycji. Uwaga ta dotyczy zarówno obozów jenieckich, pracy i koncentracyjnych¹⁶ z jednej strony, oraz różnorodnego rodzaju żelbetonowych umocnień i konstrukcji, z drugiej strony¹⁷. Również fińscy badacze z Uniwersytetów w Helsinkach i Oulu pilotażują duży projekt poświęcony archeologii

⁸ <http://www.gla.ac.uk/schools/humanities/research/archaeologyresearch/battlefieldarchaeology/> [dostęp 1.07.2015].

⁹ <http://www.maneyonline.com/loi/jca> [dostęp 1.07.2015].

¹⁰ J. Schofield (red.), *Monuments of war: The evaluation, recording and management of twentieth century military sites*, London 1998.

¹¹ R.J.C. Thomas, *PoW camps: What survives and where*, „Conservation Bulletin” 2003, nr 44, s. 18-21.

¹² S. Crutchley, *Ancient and modern: Combining different remote sensing techniques to interpret historic landscapes*, „Journal of Cultural Heritage” 2009, nr 10, s. e65-e71; S. Crutchley, F. Small, M. Bowden, *Savernake Forest: A report for the National Mapping Programme*, Portsmouth 2009.

¹³ J. Schofield, D. Evans, W. Foot, C. Going, *Thematic characterisation: Recording England's army camps, 1858-2000*, w: *Re-mapping the field: New approaches in conflict archaeology*, red. J. Schofield, A. Klausmeier, L. Purbrick, Berlin 2006, s. 58-63.

¹⁴ J. Schofield, *D-Day sites in England: An assessment*, „Antiquity” 2001, nr 75, s. 77-83; A. Searle, *PLUTO: Pipe-Line under The Ocean*, Isle of Wight 2004; Porównaj również D. Capps Tunwell, D.G. Passmore, S. Harrison, *Landscape archaeology of World War Two German logistics depots in the Forêt domaniale des Andaines, Normandy, France*, „International Journal of Historical Archaeology” 2015, nr 19, s. 233-261.

¹⁵ G. Moshenska, *The archaeology of the Second World War: Uncovering Britain's wartime heritage*, Barnsley, UK 2013.

¹⁶ M.E. Jasinski, M.N. Soleim, L. Sem, *Painful heritage: Cultural landscapes of the Second World War in Norway: A new approach*, w: *N-TAG TEN. Proceedings of the 10th Nordic TAG Conference at Stiklestad, Norway 2009*, red. R. Berge, M.E. Jasinski, K. Sognnes, Oxford 2012, s. 263-273; G. Carr, M.E. Jasinski, *Sites of memory, sites of oblivion: The archaeology of twentieth century conflicts in Europe*, w: *Re-enacting the past: Museography for conflict heritage*, red. M. Bassanelli, G. Postiglione, Siracusa 2013, s. 36-55; R. Grabowski, B. Olsen, Þ. Pétursdóttir, C. Witmore, *Teillager 6 Svaerholt: The archaeology of a World War II prisoner of war camp in Finnmark, Arctic Norway*, „Fennoscandia Archaeologica” 2014, nr 31, s. 3-24.

¹⁷ G. Williamson, *U-Boat bases and bunkers, 1941-45*, Oxford 2003.

II wojny światowej na terenie Karelii¹⁸. W trakcie rekonesansów badawczych, jak i samych badań terenowych, archeolodzy odnajdują najróżniejsze przedmioty związane z II wojną światową stanowiące materialne *wspomnienia* po wielkiej drugowojennej pożodze.

Niestety, w kontekście polskiej archeologii nie można mówić o osobnych instytucjach (instytutach) badawczych skupionych na archeologii II wojny światowej. Nie ma również specjalistycznego czasopisma archeologicznego dedykowanego takiej problematyce. Niemniej jednak, polscy archeolodzy również prowadzą liczne, acz – należy dodać – interesujące i ważne prace badawcze nad pozostałościami z czasów II wojny światowej. Szczególnie głośnie i ważne są badania Andrzeja Koli, który prowadził prace wykopaliskowe na terenie obozu zagłady Żydów w Bełżcu¹⁹, czy też ekshumacje na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie²⁰. Również inne niemieckie obozy zagłady Żydów z terenów dzisiejszej Polski zostały częściowo przebadane wykopaliskowo przez archeologów²¹. Wartym uwagi podsumowaniem ostatnich badań nad archeologią II wojny światowej (ale nie tylko) jest niedawno wydana zbiorowa praca pod redakcją Olgierda Ławrynowicza i Joanny Żelazko²².

Podobnie, w trakcie dużych inwestycji drogowych, takich jak budowa dróg ekspresowych czy też autostrad, archeolodzy dokumentują relikty ostatniej wojny. Przykładem takiej praktyki jest chociażby dokumentacja pochówku dwóch żołnierzy Wehrmachtu w Starej Jani, który znajdował się na trasie planowanej autostrady A-1²³. W archeologiczny sposób udało się zadokumentować i częściowo przebadać wykopaliskowo obiekty z okresu II wojny światowej związane z budową autostrady i funkcjonowaniem niemieckiego obozu pracy Bratz²⁴. Omawiając archeologię II wojny światowej w Polsce, nie można zapomnieć o działalności

¹⁸ O. Seitsonen, V-P. Herva, *Forgotten in the wilderness: WW2 German PoW camps in Finnish Lapland*, w: *Archaeologies of internment*, red. G. Moshenska, A. Myers, New York 2011, s. 171-190; V-P. Herva, *Haunting heritage in an enchanted land: Magic, materiality and Second World War German material heritage in Finnish Lapland*, „Journal of Contemporary Archaeology” 2014, nr 1, s. 297-321.

¹⁹ A. Kola, *Hitlerowski obóz zagłady Żydów w Bełżcu w świetle źródeł archeologicznych: badania 1997-1999*, Warszawa-Waszyngton 2000.

²⁰ A. Kola, *Archeologia zbrodni: Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Toruń 2005.

²¹ I. Gilead, Y. Haimi, W. Mazurek, *Excavating Nazi extermination centres*, „PresentPasts” 2010 nr 1, s. 1-12. Dostępne na <http://www.presentpasts.info/article/view/pp.12/> [dostęp 1.07.2015]; C. Sturdy Colls, *Holocaust archaeology: Archaeological approaches to landscapes of Nazi genocide and persecution*, „Journal of Conflict Archaeology” 2012, nr 7, s. 70-104.

²² O. Ławrynowicz, J. Żelazko (red.), *Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939-1956*, Łódź 2014.

²³ M. Kochanowski, M.P. Pogodziński, *Archeologia na tropach II wojny światowej*, „Rydwan” 2009, nr 1 (4), s. 185-195.

²⁴ M. Krzepkowski, *Obiekty z okresu II wojny światowej związane z budową autostrady i funkcjonowaniem niemieckiego obozu pracy Bratz*, w: *Myszęcin, stanowisko 19, woj. lubuskie. Od młodszej epoki kamienia po XX wiek*, red. E. Pawlak, P. Pawlak, Zielona Góra 2013, s. 471-481.

fundacji POMOST²⁵, to jest instytucji, która przy współpracy z *Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V.* (Ludowy Związek Opieki nad Grobami Wojennymi) prowadzi prace ekshumacyjne grobów i mogił niemieckich żołnierzy z czasów II wojny światowej na terenach dzisiejszej Polski²⁶.

Niemniej jednak, ogrom i różnorodność zachowanych relikwów drugowojennych powoduje, iż archeolodzy nie traktują wszystkich obiektów z równą uwagą. Upraszczając nieco zagadnienie, potężne żelbetonowe konstrukcje, groby i mogiły żołnierzy, relikty obozów zagłady, koncentracyjnych, pracy, rzeczy codziennego użytku żołnierzy i więźniów głównie interesowały badaczy. Jak zauważają David G. Passmore wraz z Stephanem Harrisonem i Davidem Capps Turnwellem:

Jednak beton i cegła stanowią jedynie część krajobrazu konfliktu w północno-zachodniej Europie. Charakter wielkich operacji wojskowych na zachodnim teatrze drugiej wojny światowej stał w opozycji do rozwoju na wpół trwałych i rozbudowanych sieci systemów okopów i bunkrów, które tak charakteryzują pole bitewne na froncie zachodnim w czasie pierwszej wojny światowej; polowe umocnienia ziemne do osłony i walki, niemniej jednak, były zwykle kopane przez wojska pierwszej linii i zaopatrzeniowe. W połączeniu z kraterami po pociskach i bombach, pozostałości te uformowały ważne, jeśli nie główne, bezpośrednie dziedzictwo pola walki. Jednak dokładna topografia takich krajobrazów rzadko przetrwała czasy powojennej odbudowy, zmian krajobrazowych i działalności rolniczej. Zgodnie z tym, jest bardzo mało przykładów umocnień polowych i krajobrazu pobitewnego w sprawozdaniach archeologicznych oraz są one rzadko uwzględniane w naukowych czy też popularno-naukowych przewodnikach po polach bitewnych [...] ²⁷ (tłumaczenie autorów).

Jak słusznie twierdzą Passmore wraz z Harrisonem i Turnwellem, jest ogrom niewielkich obiektów tworzących bezpośrednio krajobraz konfliktu drugowojennego, które znajdują się na terenach leśnych i którym archeolodzy (wraz z historykami, geografami itd.) do tej pory nie poświęcali, z różnych przyczyn, należytej uwagi²⁸. Setki tysięcy kilometrów transzei, zapewne nie mniejsza liczba lejów po bombach i moździerzach, trudna do oszacowania ilość pozostałości polowych po stanowiskach artyleryjskich itd. tworzy niedocenione z naukowego punktu wi-

²⁵ <http://www.pomost.net.pl/index.html> [dostęp 1.07.2015].

²⁶ M. Frąckowiak, *Ofiary wojny...*, „Odkrywcą” 2014, nr 11, s. 25-28; tenże, *Grób majora Wehrmachtu z okolic Nowego Dworu. Wyniki badań archeologiczno-ekshumacyjnych*, w: *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*, t. XIII, red. A. Indycka, M. Tureczek, Międzyrzecz-Pszczew, s. 123-132.

²⁷ D.G. Passmore, S. Harrison, D. Capps Tunwell, *Second World War conflict archaeology in the forests of north-west Europe*, „Antiquity” 2014, nr 88, s. 76.

²⁸ Ł. Banaszek, W. Rączkowski, *Archeologia w lesie. O identyfikacji stanowisk archeologicznych w gminie Polanów (i nie tylko)*, w: *Historia i kultura Ziemi Sławieńskiej*, t. X, red. W. Rączkowski, J. Sroka, Sławno-Polanów 2010, s. 117-131.

dzenia *materialne dziedzictwo* walk toczonych między 1939 a 1945 rokiem. Obserwacja ta jest trafna również w kontekście polskiej archeologii II wojny światowej, gdzie tylko nieliczne prace poświęcono pozostałościom drugowojennych zachowanym w lasach²⁹. Co warto również zauważyć, to fakt, iż wiele z reliktywów walk w latach 1939-1945 przetrwało w lasach w zaskakująco dobrej kondycji. Daje to sposobność do dokładnej dokumentacji, rozpoznania topograficznego i analizy różnych lokalnych aspektów II wojny światowej³⁰.

Na czym w takim razie – mówiąc wprost – ma polegać wymiar epistemologiczny archeologii II wojny światowej w rozpoznaniu ostatniego światowego konfliktu? Wkład ten jest co najmniej kilkuaspektowy. Jak to bowiem argumentuje Alfredo González-Ruibal w odniesieniu do hiszpańskiej wojny domowej, a którego wypowiedź można również uogólnić do archeologicznych badań nad II wojną światową w ogóle:

Po pierwsze, może ona [archeologia – dopisek autorów] obnażyć dobrze znane przestrzenie, które powstały w procesie symbolicznej przemocy. Archeologia ukazuje traumę, na której ufundowane są współczesne krajobrazy, historie, które zostały wyciszone – jak na przykład ta dotycząca obrony Uniwersytetu w Madrycie podczas wojny – czy też zapomniane – jak doświadczenia kobiet i dzieci w obozach pracy. [...] archeologiczne pozostałości w przejmujący sposób odsłaniają aspekty życia codziennego, dyskretne życie w okopach. Archeologia idzie na ratunek mikrohistoriom ukazującym naturę wojny z obu punktów widzenia. Jednak kultura materialna mówi także o makrohistorii [...]. Archeologia pokazuje, że wątki historyczne są zawsze wieloaspektowe i splątane ze sobą. To być może nie zmieni wielkich historycznych metanarracji, ale umożliwi nam zobaczenie i zrozumienie ich inaczej³¹.

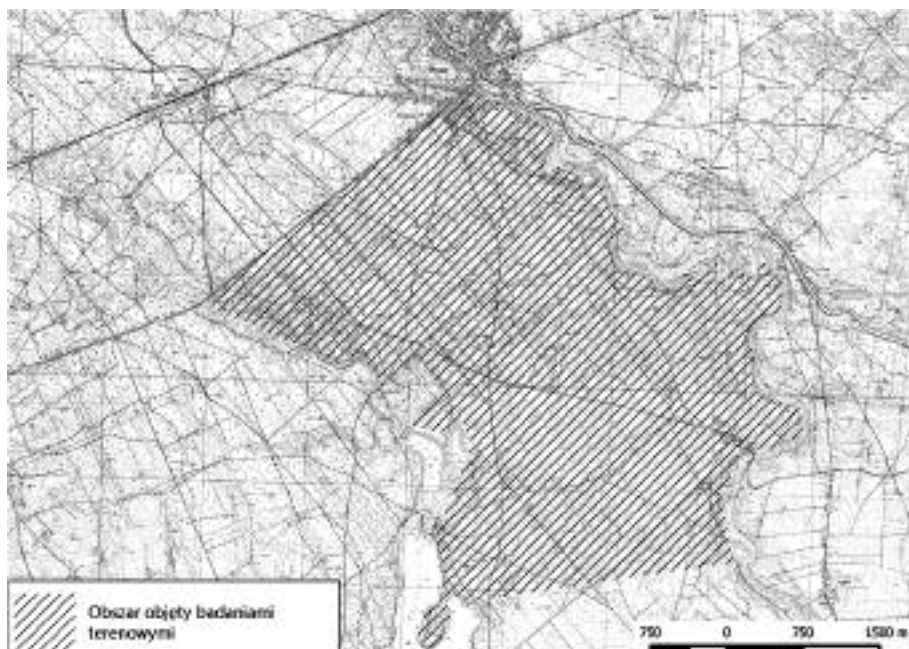
W rzeczy samej, w tekście tym interesują nas lokalne przekształcenia w krajobrazie, *mikrohistorie* – by tak rzec – zapamiętane (utrwalone) w ziemi związane z działaniami wojennych z 1939 roku, które miały miejsce w podchojnickich lasach. Większość materialnych pozostałości tych działań nadal nie została odkryta

²⁹ D. Kobiółka, M. Frąckowiak, K. Kajda, *Tree memories of the Second World War: A case study of common beeches from Chycina, Poland*, „Antiquity” 2015, nr 89, s. 683-696; G. Szalast, *Znikające transeje: Wyciąg archeologii z czasem*, „Biografia Archeologii”. Dostępne na <http://biografiaarcheologii.pl/2015/02/znikajace-transeje-wycieg-archeologii-z-czasem/> [dostęp 1.07.2015].

³⁰ D.G. Passmore, S. Harrison, *Landscapes of the Battle of the Bulge: WW2 field fortifications in the Ardennes forests of Belgium*, „Journal of Conflict Archaeology” 2008, nr 4, s. 87-107; D.G. Passmore, S. Harrison, D. Capps Tunwell, *Second World War conflict archaeology in the forests of north-west Europe*, „Antiquity” 2014, nr 88, s. 1275-1290; D. Capps Tunwell, D.G. Passmore, S. Harrison, *Landscape archaeology of World War Two German logistics depots in the Forêt domaniale des Andaines, Normandy, France*, „International Journal of Historical Archaeology” 2015, nr 19 (2), s. 233-261.

³¹ A. González-Ruibal, *From the battlefield to the labour camp: Archaeology of civil war and dictatorship in Spain*, „Antiquity” 2012, nr 86, s. 471-472.

i nie doczekała się naukowej dokumentacji i analizy. Z tego też powodu w następnej części artykułu sygnalizujemy szerszy kontekst historyczny związany z pierwszymi dniami niemieckiego natarcia na ziemię chojnicką i polskim przygotowaniem przed nim; w tym też – co jest dla nas szczególnie istotne – wznowieniem umocnień polowych (okopy, schrony drewniano-ziemne itd.). Następnie omawiamy wyniki rekonesansu badawczego, który przeprowadziliśmy między 11 a 13 czerwca 2015 roku wzdłuż Brdy, od jeziora Śpierzewnik po Rytel dokumentując materialne pozostałości związane z polskim przygotowaniem przed niemieckim natarciem (ryc. 2).



Rycina 2. Obszar badań terenowych

W trakcie prac terenowych udało się nam zadokumentować kilkaset metrów okopów, stanowisko moździerza oraz towarzyszące mu miejsce składowania amunicji, leje po wybuchach pocisków moździerzowych (oraz najprawdopodobniej pozostałości schronów drewniano-ziemnych). Wyniki naszych badań poparliśmy analizą pochodnych lotniczego skanowania laserowego (ALS – Airborne Laser Scanning)³². Celem naszych badań terenowych, oraz w konsekwencji tej pracy,

³² N. Holden, P. Horne, R. Bewley, *High-resolution digital airborne mapping and archaeology*, w: *Aerial Archaeology: developing future practice NATO Science Series, sub-series I: Life and behavioural sciences*, red. R. Bawley, W. Rączkowski, Amsterdam-Berlin-Oxford-Tokyo-Washington, DC 2002, s. 173-180; R.S. Opitz, D.C. Cowley red., *Interpreting archaeological topography*, Oxford 2013.

było rozpoznanie różnorodnych kategorii pozostałości (okopy, leje, stanowisko moździerza, składowisko amunicji, schrony drewniano-ziemne itd.) po II wojnie światowej, ich zadokumentowanie i ocenienie stanu zachowania tych reliktyw „wielkiej historii” w „mikro wymiarze”, czyli w podchojnickich lasach.

Działania wojenne wokół Chojnic w 1939 roku

Wrześniowe uderzenie Niemców na Polskę w 1939 roku było wielopunktowe. Nas jednak interesuje sytuacja wokół Chojnic i polskie przygotowania (budowanie różnego typu umocnień polowych) do obrony miasta i okolic. Przebieg działań wojennych na ziemi chojnickiej jest dokładnie opisany w kilku publikacjach naukowych, na których opieramy się w dalszej części tego artykułu³³.

Na wypadek wojny z Niemcami Sztab Główny Wojska Polskiego nie przewidywał długotrwałych walk na Pomorzu. Nie miała temu sprzyjać między innymi topografia terenu pozbawiona naturalnych przeszkód. Stąd też latem 1939 roku, kiedy atak niemiecki stawał się coraz bardziej nieunikniony, wojsko polskie nie wносиło trwałych umocnień obronnych. Według planów, Armia Pomorze miała zatrzymać uderzenie niemieckie, a następnie wycofać się w głąb kraju, dokonując w jego trakcie zniszczeń lokalnej infrastruktury, która mogłaby zostać wykorzystana przez wojsko niemieckie³⁴. Wśród wznoszonych umocnień były różnego typu: przeszkody przeciwpancerne, przeszkody przeciw piechocie, stanowiska dla ciężkiej broni, punkty obserwacyjne artylerii i dowództwa itp. Część konstrukcji znajdowała się na terenie samych Chojnic. Tak było na przykład z budową zapory przeciwczołgowej, która biegła na terenie dzisiejszej ulicy Asnyka³⁵. Takich i podobnych konstrukcji naprędce wznoszonych w lipcu i sierpniu 1939 roku w Chojnicach i podchojnickich lasach było znacznie więcej. Niestety, po wojnie, wraz z rozrostem miasta większość materialnych śladów wojny bezpowrotnie została zniszczona (ryc. 3).

Kopano również okopy za linią Chojnic, która miała stanowić pozycję osłaniania dla wycofującego się wojska polskiego. Jak opisują to Andrzej Lorbiecki z Marcinem Wałdochem:

W pasie działania Zgrupowania „Chojnice” znajdowała się pozycja osłaniania „Rytel”, której budowa rozpoczęła się w dniu 8 sierpnia 1939 r. W lasach wyrąbano przesieki dla prowadzenia ostrzału z broni maszynowej, a na południe od tej miejscowości przystąpiono do budowy dwóch tam na Brdzie. Pracował tutaj szwadron pionierów Pomorskiej Brygady Kawalerii (BK), kompania saperów

³³ K. Szczepański (red.), *Chojnicki Wrzesień. Wspomnienia z 1939 roku*, Chojnice 1981; A. Lorbiecki, *Zgrupowanie „Chojnice” w historiografii*, Chojnice 2005; A. Lorbiecki, M. Wałdoch, *Chojnice 1939*, Warszawa 2014.

³⁴ A. Lorbiecki, M. Wałdoch, *Chojnice 1939*, s. 44.

³⁵ Tamże, s. 41.

KOP (Korpusu Ochrony Pogranicza) „Hoszcza” oraz zwoływani na zbiórki żołnierze z batalionów ON „Czersk” i „Tuchola”. Budowy umocnień oraz tam na Brdzie nie udało się zakończyć przed rozpoczęciem działań wojennych. Ten odcinek obsadził 81 batalion ON „Tuchola”³⁶.



Rycina 3. „Dolina Śmierci” – pomnik upamiętniający ofiary hitleryzmu na ziemi chojnickiej (fot. Dawid Kobiółka)

Działaniami obronnymi kierował generał Władysław Bortnowski, dowódca Armii Pomorze. Generał wydzielił osobną jednostkę, tak zwaną Grupę Operacyjną „Czersk”, której zadaniem było między innymi osłanianie i ubezpieczanie Chojnic, od linii Lichnów, wzdłuż jeziora Śpiewnik aż do Osia³⁷. Okopy, które będziemy w dalszej części pracy analizować, były częścią tej właśnie linii obrony. GO „Czersk” była dowodzona przez generała Stanisława Grzmot-Skotnickiego. 25 sierpnia 1939 roku generał Grzmot-Skotnicki, na polecenie swojego przełożonego generała Bortnowskiego, wydzielił część swych sił, tworząc Zgrupowanie „Chojnice”, którego zadaniem było osłanianie Chojnic. Zgrupowanie było dowodzone przez pułkownika dypl. Tadeusza Majewskiego³⁸. W skład Zgrupowania wchodził między innymi 81 batalion piechoty ON „Tuchola”, który miał walczyć na linii Brdy, od miejscowości Myłof po Rytel, włączając w to tereny leśne mię-

³⁶ Tamże, s. 44-45.

³⁷ Tamże, s. 57-58.

³⁸ Tamże, s. 62.

dzy Rytlem po jezioro Śpierzewnik³⁹. Obrona linii jezior Śpierzewnik – Ciechocińskie było również zadaniem 35 pułku piechoty.

Niemieckie uderzenie na Chojnice poszło z kierunku Człuchowa. 20 Dywizja Piechoty Pancernej, składowa XIX Korpusu Pancernego miała za zadanie zdobyć Chojnice, oczyścić miasto od nieprzyjaciela i zabezpieczyć dworzec kolejowy, ważny węzeł komunikacyjny. Atak niemiecki w pasie Zgrupowania „Chojnice” rozpoczął się 1 września o 4:23, od wjazdu pociągu pancernego nr 3 (Panzerzug 3) na dworzec w Chojnicach⁴⁰. W pociągu znajdowały się dwa plutony, które szybko opanowały dworzec. Po około dwóch godzinach dworzec jednak został odbity przez żołnierzy z 1 Batalionu Strzelców pod dowództwem ppor. Stanisława Noska, a Niemcy musieli wycofać się z miasta. W trakcie odwrotu polscy żołnierze uszkodzili pociąg pancerny. Żołnierze z 1 Batalionu Strzelców stanowili główną siłę mającą zatrzymać natarcie Niemców na miasto.

Właściwe natarcie niemieckiej piechoty (20 Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej) rozpoczęło się kilkanaście minut po wjeździe do miasta pociągu pancernego. Obejmowało ono cały odcinek Zgrupowania „Chojnice”, od północnej i zachodniej strony miasta⁴¹. Udało się nawet zatrzymać natarcie niemieckie od strony ulicy Człuchowskiej. O godzinie 13:15 pojawił się rozkaz, by wycofać się za miasto, do lasów i udać się w kierunku Rytle. Chojnice nie miały żadnych konstrukcji obronnych od południa. Stąd też miasto można było bez większych problemów okrążyć. Tak też faktycznie Niemcy planowali działać. Było to – w rzeczy samej – główne zadanie oddziałów atakujących Chojnice. Z zadania tego jednak się nie wywiązali. Żołnierze z 1 Batalionu Strzelców oraz 85 Batalion Piechoty Obrony Narodowej „Czersk” zdążyli opuścić miasto i dotrzeć do Myłofu, a następnie lasami do Rytle, gdzie mieli przeprawić się na drugi brzeg Brdy. Ostatecznym celem wycofujących się oddziałów Armii Pomorze było przedostanie się na drugi brzeg Wisły. Jednak przewaga wojsk niemieckich sprawiła, iż wielu żołnierzy zginęło albo dostało się do niewoli.

Powyższy opis jest bardzo uproszczonym i skrótowym omówieniem sytuacji w pierwszych dniach września 1939 roku wokół Chojnic. Jednak, ile i co właściwie zachowało się po tych wydarzeniach w krajobrazie Chojnic i okolic? W dalszej części tekstu staramy się dać odpowiedź na to pytanie, analizując wyniki naszych badań terenowych. Okazuje się, iż w podchojnickich lasach nadal znajduje się sporo interesujących pozostałości drugowojennych stanowiących *materiałne wspomnienia*⁴² po ostatniej wojnie. Mówiąc jeszcze inaczej, lasy skrywają wiele nieodkrytych reliktyw II wojny światowej. Relikty te mogą być analizowane przy wykorzystaniu metodyki archeologicznych badań terenowych.

³⁹ Tamże, s. 64.

⁴⁰ Tamże, s. 85.

⁴¹ Tamże, s. 116.

⁴² C. Witmoore, *Which archaeology? A Question of chronopolitics*, w: *Reclaiming archaeology. Beyond the tropes of modernity*, red. A. González-Ruibal, London-New York 2013, s. 130-144.

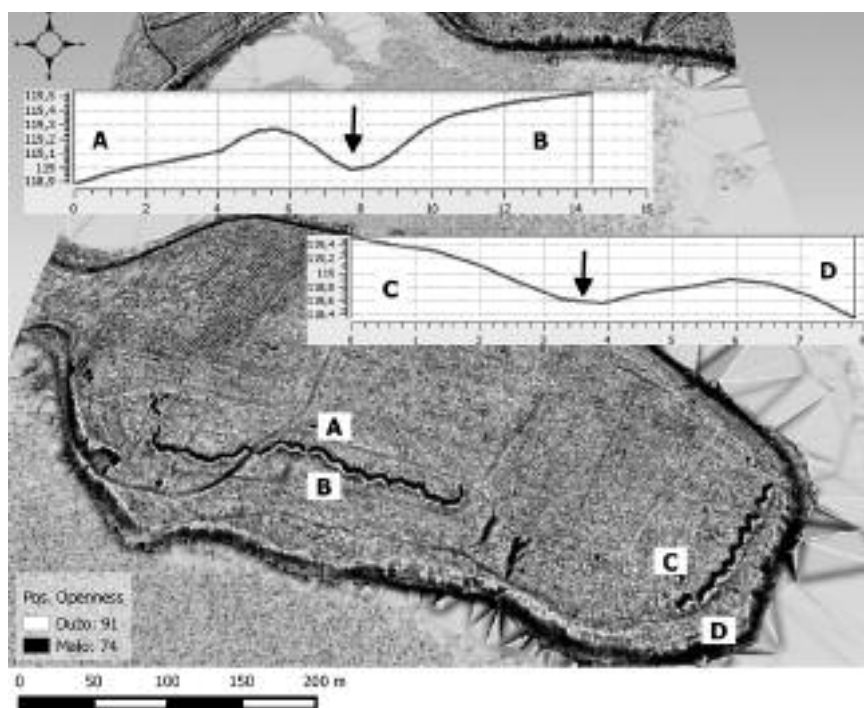
Światowy konflikt w mikrowymiarze: materialne przekształcenia w lokalnym krajobrazie leśnym

Jako obszar badań terenowych wybraliśmy teren od Rytle do jeziora Śpiewnik, ponieważ zajmowany był on przez 1, 2 i 3 kompanie 81 batalionu piechoty obrony narodowej „Tuchola”. 1 kompania zajęła Rytle, a 2 i 3 kompania zajęła odcinek leśny od szosy Chojnice-Czersk do jeziora Śpiewnik. Pierwszym krokiem, jaki podjęliśmy, była wstępna analiza pochodnych lotniczego skanowania laserowego dostępnego jako gotowy produkt [cieniowany Numeryczny Model Terenu (NMT)] na stronie geoportal.gov.pl. Na tej podstawie wytypowaliśmy obszar badań i wyselekcjonowaliśmy dziewiętnaście obiektów do weryfikacji w terenie. Jak już było wcześniej stwierdzone, na krajobraz składa się wiele elementów wzajemnie na siebie oddziaływających, dlatego zwróciliśmy uwagę na każdy przejaw działalności człowieka. Spośród obiektów wytypowanych po wstępnej analizie trzy określiliśmy jako obiekty, które związane są z działaniami wojskowymi prowadzonymi w trakcie ostatniego globalnego konfliktu. Są to pozostałości okopów, których długość wstępnie oszacowaliśmy łącznie na około 720 metrów (250 m + 120 m + 350 m). Jeden z obiektów stanowił pozostałości po zabudowie, którą zlokalizowaliśmy na mapie topograficznej z 1937 roku. Pozostałe obiekty związane są z działalnością ludzką, ale nie udało nam się określić ani ich chronologii, ani funkcji.

W trakcie weryfikacji polowej zidentyfikowaliśmy jedenaście obiektów. Czterech nie udało nam się odnaleźć z powodu bardzo gęstego lasu uniemożliwiającego identyfikację form terenowych, które posiadają dane obiekty. Pozostałe obiekty nie zostały zweryfikowane, ponieważ nie stanowiły one głównego celu naszych badań. Dodatkowo do puli obiektów zostały dodane dwa związane z działaniami wojskowymi w trakcie II wojny światowej, a mające być stanowiskiem moździerza i składem amunicji. Weryfikacja terenowa pozwoliła nam na potwierdzenie przypuszczenia, iż zidentyfikowane obiekty nie są wynikiem błędów w obróbce danych ALS. Kolejnym celem było określenie stanu obiektów i ewentualnych zagrożeń.

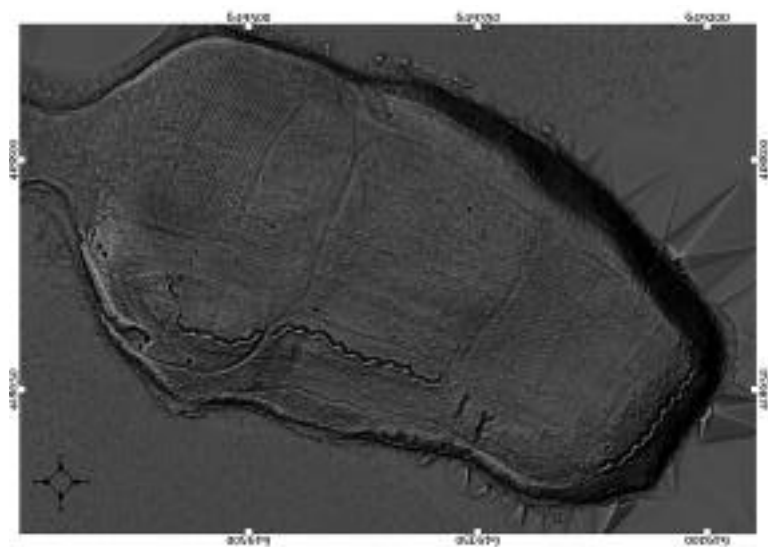
Do szczegółowej interpretacji pozyskaliśmy dane z obszaru znajdującego się w kręgu naszego zainteresowania, w ramach którego znajdowały się obiekty, wobec których nie mieliśmy większych wątpliwości co do ich chronologii (II wojna światowa). Jest to obszar półwyspu na jeziorze Śpiewnik oraz teren na zachodnim brzegu Brdy, około kilometra na wschód od Rytle. Pozyskanie surowych danych ALS i samodzielna ich obróbka pozwoliły uzyskać nowe informacje, takie jak: stworzenie cięć profilowych, a także możliwość zastosowania innych metod prezentowania wyników NMT, które dają sposobność wnikliwszej analizy danych niż na ogólnodostępnym gotowym produkcie znajdującym się na stronie geoportal.gov.pl.

Na pierwszym z obszarów – półwyspie na jeziorze Śpiewnik – potwierdziłmy naszą wstępną interpretację o tym, że znajdują się na nim dwie linie okopów, dłuższa na zachodnim brzegu, a krótsza na południowo-zachodnim. Dodatkowe informacje płynące z samodzielnej obróbki danych to uzyskanie profili obiektów, co pozwala lepiej poznać ich ukształtowanie, które trudno udokumentować fotograficznie. Na poniższych grafikach zaprezentowane są między innymi dwa profile okopów charakteryzujące ich ukształtowanie. Przyglądając się okopom na zachodniej części półwyspu, doskonale zauważyć można ślady zarówno samego rowu, jak i usypanego przed nim wału (przedpiersia). W trakcie prac ziemnych takie założenia mogły być na 1,3 m głębokie⁴³, dziś jesteśmy w stanie zarejestrować jedynie deniwelację w terenie sięgającą do 0,3 m głębokości. Z kolei drugi odcinek jest gorzej zachowany, co widać po większym rozmyciu i mniejszej głębokości. Stan zachowania poszczególnych części okopów jest bardzo różny, co prezentują zdjęcia wykonane podczas weryfikacji terenowej (ryc. 4-6).

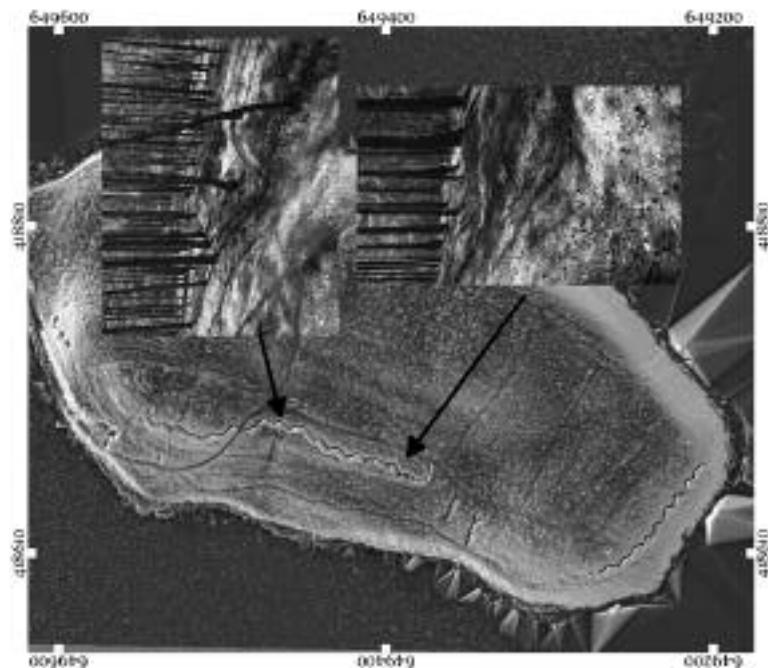


Rycina 4. Półwysp na jeziorze Śpiewnik. Pomimo tego, że na wizualizacjach NMT okopy wojskowe wydają się wyraźnie widoczne, cięcia profilowe ukazują, że dziś są to deniwelacje w terenie, które niekiedy nie przekraczają 30 cm
(opracował Mikołaj Kostyrko)

⁴³ S. Rowecki, *Umocnienia polowe (Atlas)*, Księgarnia Wojskowa 1920, s. 9, 12.



Rycina 5. Półwysep na jeziorze Śpiewnik. Umieszczenie okopów wojskowych zdaje się wyraźnie sugerować, że zależało im na kontroli zarówno zachodniej, jak i południowej części akwenu wodnego (wizualizacja: Slope+MSII+MultiHS) (opracował Mikołaj Kostyrko)



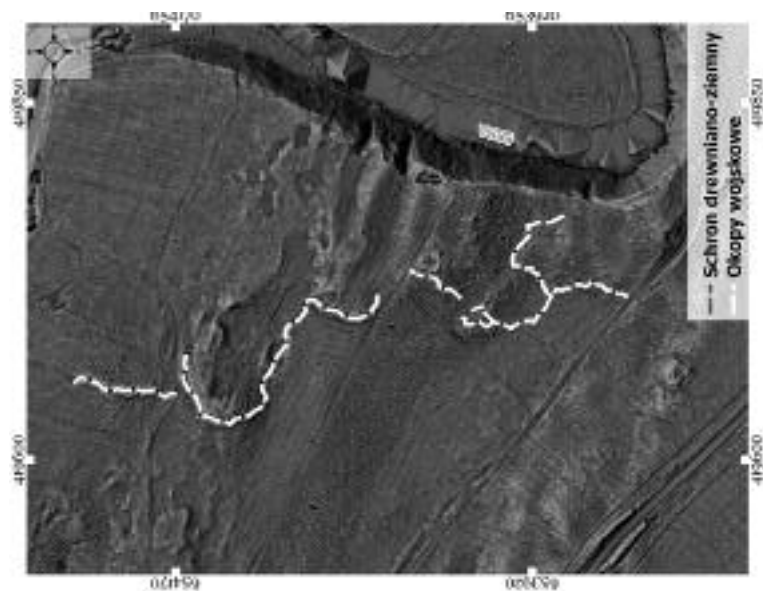
Rycina 6. Półwysep jeziora Śpiewnik, okopy wojskowe dziś z perspektywy prospekcji terenowej nieznaczenie odznaczają się w terenie (wizualizacja: Slope+MSII+MultiHS) (opracował Mikołaj Kostyrko, Dawid Kobińska, Filip Waldoch)

Więcej informacji przyniosły nam analizy drugiego obszaru. Pozwoliły one na wskazanie dodatkowego fragmentu okopów (ryc. 7-10), który jest bardzo słabo widoczny na danych, na których opieraliśmy wstępne interpretacje. Dodatkowo na tym obszarze znajdują się dwa nietypowe wzniesienia, które interpretujemy jako prawdopodobne pozostałości drewniano-ziemnych schronów (ryc. 9-10). We wstępnej interpretacji wzięliśmy pod uwagę tylko pozostałości okopów znajdujące się na północ od pierwszego wzniesienia, ponieważ pozostałe były widoczne na NMT w ograniczonym stopniu, a w terenie nie są one w ogóle dostrzegalne gołym okiem. Bardzo ciekawe są wzniesienia, co do których po wstępnej interpretacji NMT byliśmy jedynie pewni, że są one dziełem rąk ludzkich. Jednak po samodzielnej obróbce danych i pozyskaniu dokładnych profili tych obiektów można przypuszczać, iż mamy tutaj do czynienia z pozostałościami drewniano-ziemnych schronów. Wskazują na to wymiary i kształty bardzo zbliżone do znanych tego typu konstrukcji, a także obecna forma terenowa tych obiektów⁴⁴. Doskonale widoczne są na cięciach profilowych obniżenia, które są przypuszczalnie efektem zapadnięcia się drewnianego szkieletu budowli. Wszystkie z czterech zlokalizowanych wzniesień mają podobny kształt i wymiary, ale jedynie dwa przedstawione zachowały wysokość bliską pierwotnej (ryc. 7-10). Ich pozycja we współczesnym krajobrazie zdaje się sugerować, że w trakcie ich stawiania starano się wykorzystać niewielkie wzniesienia, te ułatwiały zarówno zamaskowania schronu od strony zachodniej, jak i dogodnie zlokalizowanie wejścia od strony wschodniej. Dodatkowo pozwalało to na zwiększenie pola widzenia żołnierzy znajdujących się w schronie. Obiekty te są rozciągnięte na linii wschód zachód wzdłuż drogi biegnącej w kierunku Brdy. Tylko jednemu z nich towarzyszyła dodatkowo linia okopów biegnąca na linii północ-południe wzdłuż rzeki (ryc. 7). Schrony tego typu miały tę przewagę nad umocnieniami stawianymi z betonu, że surowiec niezbędny do ich budowy (drewno oraz ziemia) był łatwo dostępny⁴⁵. To skracało proces stawiania tego typu umocnienia, a wykonanie go pochłaniało mniejsze koszty.

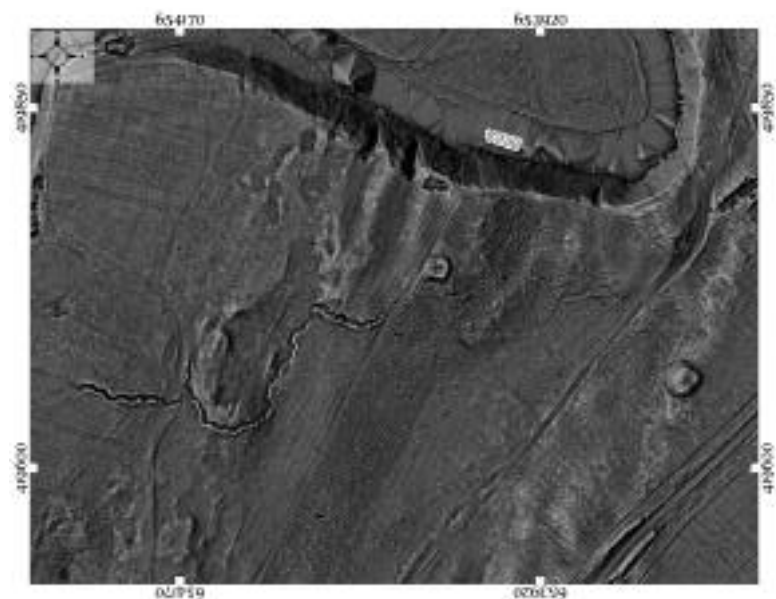
Rozmieszenie oraz charakter tych obiektów można interpretować w kontekście wydarzeń z 1939 r. Naszym zdaniem w tym miejscu mamy do czynienia z systemem umocnień, który miał za zadanie spowolnić marsz żołnierzy niemieckich na zachód. Schrony bojowe miały pełnić charakter punktów oporu spowalniających natarcie, podczas gdy główny opór miał zostać postawiony w miejscu, gdzie umocnienia były bardziej rozbudowane oraz oparte na rzece Brdzie. Tym samym pozwalając na ewentualną osłonę wojsk przekraczających linię rzeki. Taka interpretacja może również tłumaczyć dobranie do tego celu schronów drewniano-ziemnych, zapewniających dostateczną ochronę nielicznej załodze składającej się z paru żołnierzy. Obiekt tego typu nie był jednak nastawiony na długotrwały

⁴⁴ K. Biskierski, *Fortyfikacja polowa*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy 1922, s. 98-102; S. Rowecki, *Umocnienia polowe*, Księgarnia Wojskowa 1920, s. 76-79.

⁴⁵ S. Rowecki, *Umocnienia polowe*, Księgarnia Wojskowa 1920, s. 77.



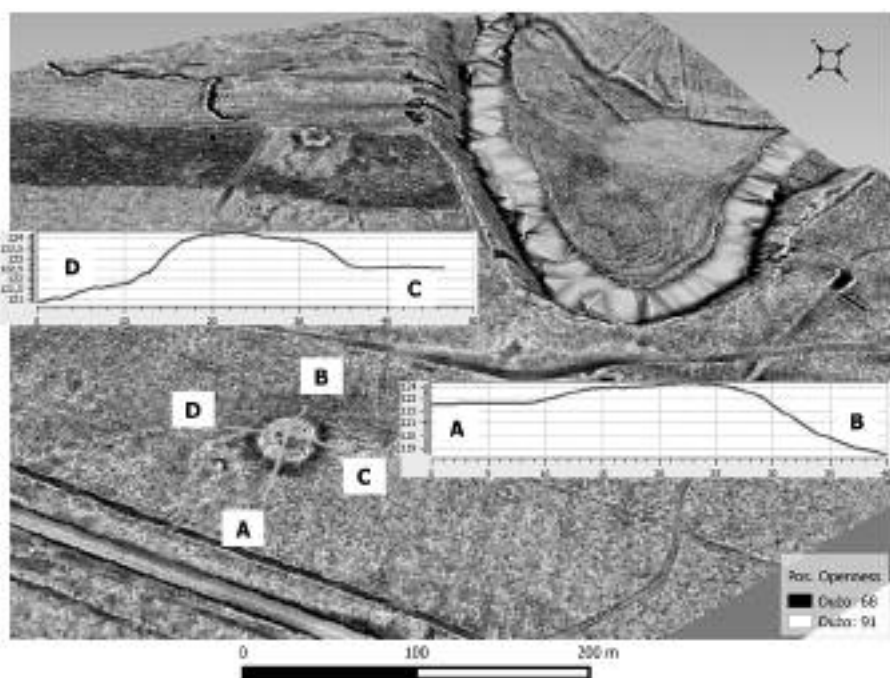
Rycina 8. Przebieg okopów wojskowych oraz lokalizacja schronów drewniano-ziemnych; interpretacja danych ALS (wizualizacja: Slope+MSII+MultiHS)
(opracował Mikołaj Kostyrko)



Rycina 7. Wizualizacja danych ALS w okolicach Ryty; pozostałości działań z okresu II wojny światowej są do dziś wyraźnie widoczne we współczesnym krajobrazie tego miejsca (wizualizacja: Slope+MSII+MultiHS)
(opracował Mikołaj Kostyrko)



Rycina 9. Okolice Rytla. Zestawienie wizualizacji danych ALS oraz dokumentacji fotograficznej wykonanej podczas prospekcji terenowej (opracował Mikołaj Kostyrko, Dawid Kobiałka, Filip Waldoch)



Rycina 10. Wizualizacja danych ALS, cięcia profilowe ukazują, że obiekt interpretowany jako schron mógł być łatwiej dostępny od strony wschodniej, podczas gdy od strony południowo-zachodniej był bardziej skryty (opracował Mikołaj Kostyrko)

ogień nieprzyjaciela⁴⁶, koszt wzniesienia tego typu umocnienia był stosunkowo niewielki, stąd można się domyślać, że powstałe w tym miejscu schrony miały przed sobą tylko jedno zadanie związane z zabezpieczeniem planowego wycofania się oddziałów Wojska Polskiego na wschód oraz spowolnieniem natarcia oddziałów niemieckich. Brak nastawienia na długotrwałe stawianie oporu w tym miejscu tłumaczyłoby zorganizowanie mało rozbudowanego systemu umocnień o charakterze rozporoszonego, którego budowa nie wymagała dużego nakładu pracy ani surowców.

Podsumowanie

O archeologii zwykle myśli się poprzez pryzmat niezwykłych odkryć, jak chociażby otworzenie niesamowitego grobowca faraona Tutenchamona w Dolinie Królów na początku XX wieku przez Howarda Cartera⁴⁷. W rzeczy samej, takie odkrycia dają wgląd w bogactwo i różnorodność minionych epok. Czasem nawet redefiniują archeologię i wyznaczają nowe kierunki i metody badawcze. Niemniej jednak, to analiza tych zwykłych, codziennych, banalnych, częstokroć nieuważanych i niedocenianych rzeczy jest tym, czym archeologia zajmuje się na co dzień.

Takimi banalnymi, niedocenianymi materialnymi pozostałościami (*wspomnieniami*) po niedawnej przeszłości są chociażby relikty II wojny światowej, które nadal znajdują się w lasach. Mimo iż od zakończenia II wojny światowej mija 70 lat, to nadal jest wiele reliktyw, które nie doczekały się pełnego rozpoznania i naukowej analizy. Jedną z takich kategorii niedocenionego i w sumie niezauważanego dziedzictwa drugowojennego są różnego typu umocnienia polowe (okopy, stanowiska składowania broni, stanowiska moździerza, schrony drewniano-ziemne itd.). Częstokroć te niepozorne relikty zachowały się do dnia dzisiejszego w zaskakującej dobrej kondycji w lasach. Daje to wyjątkową – i nadal, jak pokazuje to praktyka archeologiczna, niedocenioną – sposobność do badań terenowych w ramach archeologii II wojny światowej, która dokumentuje i analizuje różne pozostałości po ostatnim globalnym konflikcie⁴⁸.

Nasze badania terenowe, które przeprowadziliśmy między 11 a 13 czerwca 2015 roku wzdłuż Brdy, od jeziora Śpiewnik po Rytel miały na celu dokumen-

⁴⁶ K. Biskierski, *Fortyfikacja polowa*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy 1922, s. 98-102; S. Rowecki, *Umocnienia polowe*, Księgarnia Wojskowa 1920, s. 79.

⁴⁷ C. Holtorf, *Archaeology is a brand! The meaning of archaeology in contemporary popular culture*, Walnut Creek 2007.

⁴⁸ D. Kobiałka, M. Frąckowiak, K. Kajda, *Tree memories of the Second World War: A case study of common beeches from Chycina, Poland*, „Antiquity” 2015, nr 89, s. 683-696; G. Szalast, *Znikające transzeje: wyścig archeologii z czasem*, „Biografia Archeologii”. Dostępne na <http://biografia-archeologii.pl/2015/02/znikajace-transzeje-wyscig-archeologii-z-czasem/> [dostęp 1.07.2015].

tację materialnych pozostałości związanych z polskim przygotowaniem przed niemieckim natarciem. W trakcie prac terenowych udało się nam zadokumentować kilkaset metrów okopów, stanowisko moździerza oraz towarzyszące mu stanowisko składowania amunicji, leje po wybuchach moździerzy oraz najprawdopodobniej pozostałości schronów drewniano-ziemnych. Wyniki naszych badań poparliśmy analizą tak zwanych pochodnych lotniczego skaningu laserowego. Celem naszych badań terenowych, oraz w konsekwencji tej pracy, było rozpoznanie różnorodnych kategorii pozostałości (okopy, leje, stanowisko moździerza, składowisko amunicji) po II wojnie światowej, ich zadokumentowanie i ocenienie stanu zachowania tych reliktyw „wielkiej historii” w „mikro wymiarze”, to jest w podchojnickich lasach.

Słowem, przykład podchojnickich lasów doskonale ilustruje, jak lokalne krajobrazy leśne stanowią przykład *materialnych wspomnień* po II wojnie światowej. Z pewnością jeśli polska archeologia chce odgrywać istotniejszą społeczną i kulturową rolę, to jedna z dróg wiedzie poprzez wieloaspektowe badania terenowe w ramach archeologii II wojny światowej. Stan zachowania obiektów drugowojennych w lasach jest częstokroć na tyle zadawalający, iż daje sposobność do interesujących studiów nad lokalnymi *mikrohistoriami* (*mikroarcheologiami*) dotyczącymi ostatniego globalnego konfliktu.

Podziękowania

Dziękujemy w tym miejscu Mateuszowi Kubiakowi, Angelice Ślęzak oraz Kubie Łada Siwiec, studentom Instytutu Prahistorii UAM w Poznaniu, za udział w badaniach terenowych.

Summary

Archeology of the II World War: Material Transformations in the Forest Landscape along the Brda River (on the Section from the Śpiewnik Lake to the Town of Rytel) Connected with Military Operations in 1939

An archaeology of the Second World War deals with different material remains of the war. Accordingly, this paper follows an archaeological interest in the Second World War and discusses the results of field research conducted on 11-13 June 2015 in the forests around Chojnice, Pomeranian province.

During the research the authors documented many field fortifications related to the war in the region. Among them were the remains of trenches, shell craters, munitions depot, mortar depot, shelters, among others. These categories of the archaeological record are still underestimated by archaeologists. However, it is argued in the paper that they offer an insight into microhistories of the global conflict. Forests hide many aspects of the last war that wait to be documented and analyzed by archaeology. One of the methods that enables archaeologists to document and analyze the material *memories* of the Second World War are LiDAR data which were used in the study.

Marek Romaniuk

Archiwalia chojnickie w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy

Dzieje miast i ich okolic cieszą się stałym zainteresowaniem badawczym kolejnych pokoleń historyków i regionalistów. Zagadnienia z zakresu mikrohistorii wybiera wielu studentów przygotowujących prace magisterskie i licencjackie. Systematycznie wzrasta także liczba osób hobbystycznie zainteresowanych dziejami miasta, nie zawsze w pełni przygotowanych do pracy z archiwaliami. Środowisko historyków lokalnych w Chojnicach od wielu już lat przejawiało aktywność badawczą, najczęściej związaną z zainteresowaniem losami Kaszub. Znana była postać Witolda Looka, historyka i archiwisty pochłoniętego badaniem dziejów Chojnic. Oprócz zainteresowań historycznych był on organizatorem i wieloletnim kierownikiem Powiatowego Archiwum Państwowego w Chojnicach, jako jednostki terytorialnej Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Bydgoszczy. Archiwum, usytuowane w baszcie miejskiej przy ul. Sukienników, nie tylko skupiało miejscowych regionalistów, ale stało się niekwestionowanym ośrodkiem badań historycznych. Prowadziło niewielką pracownię naukową, w której udostępniano zgromadzone archiwalia. Odwiedzali ją nie tylko miejscowi badacze dziejów miasta, lecz także profesjonaliści historycy, przedstawiciele uniwersytetów w Toruniu i Gdańsku. Z biegiem lat zmieniono status Archiwum Chojnickiego, które stało ekspozyturą. Ostatecznie zajmowaną basztę miasto przeznaczyło na inny cel. W 2007 roku zbiory zostały przeniesione do nowego obiektu przy ul. Wiślanej 27 w Bydgoszczy, a z końcem 2008 roku Archiwum Chojnickie przestało istnieć.

Rolę podstawowego materiału źródłowego w przypadku badań historycznych spełniają archiwalia. Nie inaczej jest w przypadku badań dotyczących miasta i jego okolic, które zwykle odnosi się do obszaru powiatu. Miasto takie przez ulokowanie w nim stolicy powiatu stało się regionalnym ośrodkiem władzy, siedzibą organów lokalnej administracji sprawujących nadzór nad podległymi urzędami terenowymi szczebla gminnego, organami samorządu terytorialnego. Odgrywało rolę centrum życia gospodarczego i społeczno-kulturalnego. Za wspomniane źródła historyczne uznaje się zachowaną, zazwyczaj różnorodną pod względem

proweniencji, treści i formy spuściznę archiwalną wytworzoną podczas działalności tzw. aktotwórców. W najogólniejszej formule można ją usystematyzować w następujących grupach strukturalno-rzeczowych:

1. Władze i administracja powiatowa
2. Akta miasta, władze, administracja miejska
3. Gminy wiejskie
4. Wybory
5. Administracja specjalna
6. Organy wymiaru sprawiedliwości i instytucje ochrony prawa
7. Organizacje paramilitarne
8. Metryki kościelne i akta urzędów stanu cywilnego
9. Instytucje wyznaniowe
10. Cechy i związki rzemieślnicze
11. Samorząd gospodarczy
12. Związki zawodowe
13. Spółdzielnie
14. Instytucje finansowe
15. Administracja gospodarcza i jednostki gospodarcze
16. Stowarzyszenia i związki
17. Partie polityczne i podległe organizacje, ruchy społeczno-polityczne
18. Organizacje młodzieżowe
19. Szkolnictwo

W tym układzie przedstawiono je w przygotowanej prezentacji. Zróżnicowana jest natomiast struktura wewnętrzna poszczególnych grup. Najczęściej, zwłaszcza w przypadku mniej licznych grup, zastosowano naturalny dla nich układ chronologiczny. Większe grupy z reguły podzielono na podgrupy, zwykle odpowiadające miejscu w strukturze administracyjnej lub konkretnym, specyficznym dziedzinom.

W opisie każdego zespołu archiwalnego podano dane formalne, tzn.: nazwę zespołu, daty skrajne, rozmiary – liczbę jednostek archiwalnych i metraż oraz opracowane pomoce archiwalne umożliwiające korzystanie z akt. Komplementarnym elementem opisu jest zwięzła charakterystyka zawartości źródłowej zespołu.

Przedstawiając archiwalia chojnickie, warto jednak zwrócić uwagę, że materiały dotyczące dziejów Chojnic i powiatu chojnickiego znajdują się także w aktach urzędów i instytucji szczebla wojewódzkiego przechowywanych również w Archiwum Bydgoskim, jak choćby akta Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu z lat 1919-1939, właściwego terytorialnie dla powiatu chojnickiego. W zasobie Archiwum Państwowego w Gdańsku znajdują się akta wsi z terenu powiatu chojnickiego. Archiwalia chojnickie przechowuje także Archiwum IPN w Warszawie. Są to akta Sądu Okręgowego i Prokuratury Sądu Okręgowego

w Chojnicach z lat 1945-1950, a także Prokuratury Powiatowej w Chojnicach z lat 1950-1966. Akta Sądu Powiatowego w Chojnicach z lat 1951-1961 i Zakładu Karnego w Chojnicach oraz Sądu Grodzkiego w Czersku znajdują się Archiwum Delegatury IPN w Bydgoszczy. Trzeba również wspomnieć o archiwaliach chojnickich przechowywanych w archiwach zagranicznych. W zasobie Tajnego Archiwum Państwowego Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego w Berlinie-Dahlem są przechowywane m.in. akta miasta Chojnic, Nadleśnictwa w Czersku, Sądu Obwodowego w Chojnicach (1848-1918), Urzędu Budowy Dróg Leśnych w Chojnicach, Urzędu Domenalno-Rentowego w Czersku oraz Zarządu Łąk w Czersku.

Archiwalia chojnickie w zasobie Archiwum Państwowego w Bydgoszczy – informator

WŁADZE, ADMINISTRACJA POWIATOWA

Starostwo Powiatowe w Chojnicach [Landratsamt Konitz] 1772-1919

2151 j.a.; 80,02 m.b.

zespół nr 10

1. Registratura Policyjna (1078 j.a.)

1.1. Ogólne sprawy administracyjne (171 j.a.): stosunki zagraniczne (umowy międzypaństwowe, cudzoziemcy, wydalenie – Polacy, Rosjanie, Żydzi, emigracja); reprezentacja (wizyty dostojników, uroczystości państwowe, dobra szlacheckie, inspekcje, odznaczenia); sądy (organizacja, powołanie, sędziowie polubowni), wybory (parlament Rzeszy i Prus, sejmik powiatowy, rozporządzenia, wyborcy i posłowie, propaganda, wyniki wyborów); nominacje landratów, sołtysi i wójtowie, urzędnicy), magistraty (urzędnicy, działalność, usc), grunty (podatki, obszary dworskie, stan posiadania, parcelacja, osady rentowe)

1.2. Policja (175 j.a.): porządkowa i obyczajowa (kary administracyjne, posiadanie broni, zmiana nazwisk, resocjalizacja młodzieży, kontrole sanitarne, imprezy kulturalne); policja wiejska (wybory, sołtysi, urzędnicy gminni, ławnicy); policja budowlana (koncesje, budowy, kontrole, cmentarze), policja bezpieczeństwa (przestępczość, skazani, więzienia i zakłady poprawcze), żandarmeria

1.3. Ochrona zdrowia, stan sanitarny, weterynaria (136 j.a.): lekarze (samo rząd zawodowy, lekarze, akta osobowe); stan sanitarny (policja sanitarna, personel, opieka nad matką i dzieckiem, choroby, profilaktyka, opieka socjalna, kontrola żywności, czystości rzek); weterynaria (choroby, profilaktyka, targowiska)

1.4. Handel i przemysł, rzemiosło (222 j.a.): budowy (młyny, wiatraki, cegielnie, gorzelnie), drogi i linie kolejowe (utrzymanie, remonty, poszukiwania kopalni, zatrudnienie, towarzystwa miernicze, szkoły, cechy, czeladnicy, związki

zawodowe, wypadki, ubezpieczenia, strajki, rybołówstwo, nielegalny handel, targowiska

1.5. Rolnictwo i leśnictwo (175 j.a.): statystyka zawodowa, towarzystwa i spółki rolnicze, przymusowy wykup (grunty, majątki), parcelacja, gminy i obszary dworskie (statuty, łączenie gmin, komasacje i podziały gruntów, podatki), osady rentowe, zniesienie wspólnot, kolonizacja niemiecka, osiedlenia, hodowla, produkcja roślinna, pszczelarstwo, oświata pozaszkolna, robotnicy sezonowi z Królestwa i Galicji, zatrudnianie jeńców, wypadki, melioracje, kłęski żywiolowe, leśnictwo (ochrona, gospodarka leśna, lasy prywatne, robotnicy, łowiectwo, ubezpieczenia, ochrona przeciwpożarowa, towarzystwa ubezpieczeniowe)

1.6. Sprawy polityczne, stowarzyszenia, organizacje (65) j.a.): bezpieczeństwo, powstanie w Królestwie w 1863 r., organizacje (inwalidzkie, kobiece, wyznaniowe, kulturalno-oświatowe, finansowe, młodzieżowe: statuty, zebrania, członkowie, działalność), antysemityzm, czytelnictwo (biblioteki, cenzura, wydawnictwa)

1.7. Sprawy kasowe, ubezpieczenia (27 j.a.): kasa oszczędności i chorych, towarzystwa ubezpieczeniowe, kurs pieniądza, renty, mieszkalność

1.8. Statystyka (34 j.a.): ludność, folwarki, gminy wiejskie i obszary dworskie, pomiary, granice nieruchomości, statystyka przemysłowa i rolna, robotnicy, wypadki, zakłady opieki społecznej

1.9. Sprawy paszportowo-transportowe, poczty i telegrafy (29 j.a.): dokumenty, transport kolejowy, meldunki, urzędy pocztowe, ruch pocztowo-telegraficzny

1.10. Żegluga (45 j.a.): stan rzek, Kanał Koronowo-Bydgoszcz, żeglowność Brdy, spław, powódzie

2. Registratura Wojskowa (185 j.a.): pobór i poborowi, ochotnicy, reklamacje, mobilizacja, manewry, dezercje, świadczenia, spis koni, demobilizacja, sabotaż, szkoły wojskowe, inwalidzi, jeńcy, odszkodowania

3. Registratura Finansowa (16 j.a.): instrukcje, finanse, kredyty, podatki, instytucje kredytowe, kataster gruntowy dóbr szlacheckich, renty gruntowe

4. Registratura Kościelna (179 j.a.): zarząd (szkoły, majątki kościelne), probostwa, budowa i remonty kościołów, dozór kościelny, gminy ewangelickie, gmina żydowska (władze, członkowie, spisy urodzonych, synagogi), jezuici, sekty, domy pomocy społecznej (ubodzy, zasiłki, bezrobocie)

5. Registratura Szkolna (545 j.a.): statuty, statystyka, deputacje i inspektorzy szkolni, strajk szkolny w 1906 r., budowa szkół, nauczyciele, uczniowie, akta poszczególnych szkół

6. Registratura Wojenna (147 j.a.): zarządzenia, reklamacje, imigracje i emigracje, szpiegostwo, propaganda, reglamentacja (żywność, opał), statystyka i handel zwierzętami, produkcja roślinna

inwentarz książkowy

Starostwo Powiatowe w Chojnicach [1906-1910] 1920-1939

1094 j.a.; 10,05 m.b.

zespół nr 11

- 1. Referat Ogólno-Organizacyjny (117 j.a.):** finanse, gminy i miejscowości, obywatelstwo, instytucje opiekuńcze i fundacje, wypoczynek dzieci i młodzieży, usc, biurowość i archiwum
- 2. Referat Bezpieczeństwa (225 j.a.):** wybory (Sejm i Senat), bezpieczeństwo publiczne, stowarzyszenia i związki, ruch komunistyczny, strajki, cenzura, mniejszość niemiecka (opcje, wydalenia, organizacje, towarzystwa), cudzoziemcy, emigracja zarobkowa, żydowska gmina wyznaniowa, przestępczość, osoby zaginione, pojazdy mechaniczne
- 3. Referat Administracyjno-Gospodarczy (130 j.a.):** statystyka, przemysł, rzemiosło (ewidencja, kontrole zakładów, licencje, korporacje przemysłowe), rolnictwo (pomoc finansowa, produkcja rolna, mleczarstwo, rybołówstwo, łowiectwo), targowiska, kontrole cen
- 4. Referat Administracyjno-Karny (11 j.a.):** przepisy, osoby karane (rejestr)
- 5. Referat Wojskowy (28 j.a.):** pobór
- 6. Referat Zdrowia i Opieki Społecznej (37 j.a.):** statystyka, lekarz powiatowy, personel sanitarno-lekarski, apteki i drogerie, choroby, stan sanitarny zakładów
- 7. Referat Weterynaryjny (9 j.a.):** przepisy, choroby
- 8. Referat Rolnictwa i Reform Rolnych (465 j.a.):** sprawy własnościowe, zadłużenie wsi, osady rentowe, przewłaszczenia, parcelacja, przymusowy wykup, obrót nieruchomościami, spółdzielnie rolnicze
- 9. Referat Wodno-Melioracyjny (3 j.a.):** rybołówstwo (uprawnienia), spory wodne
- 10. Referat Ochrony Lasów (4 j.a.):** zalesienia
- 11. Referat Budowlany (65 j.a.):** przepisy, budownictwo (koncesje), majątki (parcelacja), drogownictwo
inwentarz książkowy

Starostwo Powiatowe w Chojnicach [Landratsamt Konitz] 1939-1945

2714 j.a.; 17,74 m.b.

zespół nr 12

- 1. Ogólna administracja (31 j.a.):** zarządzenia, organizacja, urzędnicy, odznaczenia
- 2. Sprawy ogólnopolicyjne (34 j.a.):** policja (organizacja), życie społeczno-polityczne, robotnicy polscy, jeńcy wojenni
- 3. Policja (156 j.a.):** ds.: politycznych (bezpieczeństwo publiczne, narodowość, przestępczość), meldunkowych (robotnicy przymusowi, cudzoziemcy, ucieczki), ruchu (ewakuacja, dokumenty, robotnicy polscy, rezerwiści, pojazdy mechaniczne, wypadki drogowe), przemysłu, handlu i rzemiosła (mienie polskie, przejęcia, rekwizycje), zdrowia (weterynarze, choroby, szczepienia)

4. Samorząd powiatowy (152 j.a.): administracja, budżety, finanse, zarząd gmin, gospodarka, aprowizacja, budownictwo, szkoły, opieka społeczna, imprezy kulturalne

5. Sprawy ludnościowe (80 j.a.): ludność (spisy), usc, zmiana imion i nazwisk

6. Przynależność narodowa (2168 j.a.): wysiedlenia Polaków, niemiecka lista narodowa, akta osób wpisanych

7. Sprawy wojskowe (9 j.a.): przepisy, pobór, przymusowa praca młodzieży, statystyka poległych

8. Akta osobowe (84 j.a.)

inwentarz książkowy

Powiatowa Rada Narodowa w Chojnicach 1945-1949

9 j.a.; 0,15 m.b.

zespół nr 2343

rada i prezydium (posiedzenia)

spis roboczy, baza danych IZA

Starostwo Powiatowe w Chojnicach 1945-1950

624 j.a.; 6,10 m.b.

zespół nr 2340

organizacja, budżety, bezpieczeństwo publiczne, obywatelstwo, rehabilitacja, samorząd, stowarzyszenia, wywłaszczenia, oświata rolnicza, zdrowie publiczne, kultura i sztuka, podział administracyjny

inwentarz książkowy

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Chojnicach 1950-1975

1808 j.a.; 21,64 m.b.

zespół nr 1416

organizacja, nieruchomości poniemieckie, leśnictwo, inwestycje, budowy i modernizacje, podział administracyjny, grobownictwo wojenne

spis roboczy

Urząd Rejonowy w Chojnicach 1990-1998

24 j.a.; 0,35 m.b.

zespół nr 2683

organizacja, statut, bilanse, szkolenia, kontrole

spis zdawczo-odbiorczy

Wydział Powiatowy w Chojnicach [Kreisausschuss Konitz] [1828] 1874-1920

814 j.a.; 14,00 m.b.

zespół nr 176

1. Sprawy organizacyjno-administracyjne (185 j.a.): organizacja, wybory (sejmik powiatowy, urzędnicy gminni, powiatowi), wydział (posiedzenia), zarząd po-

wiatem, włączanie obszarów dworskich do gmin, kasa oszczędności, orędownik powiatowy, biblioteka, orędownik powiatowy

2. Sprawy finansowe, pożyczkowe i podatkowe (141 j.a.): statystyka, podatki (pobór), pożyczki

3. Sprawy wodno-melioracyjne (45 j.a.): spółki (wodne, melioracyjne i regulacyjne)

4. Dysmembracje, sprawy osadnictwa (74 j.a.): osady rentowe, podział gruntów w gminach

5. Sprawy zdrowotne i opieki społecznej (21 j.a.): przepisy, szpital powiatowy, personel, kontrole

6. Budowa dróg i szos (242 j.a.): linie kolejowe, drogi (wykup terenów, budowa, remonty), poszczególne drogi

7. Organizacja związkowa (2 j.a.): kasa związkowa i stowarzyszenia zawodowego przemysłu skórzanego

8. Urząd stanu cywilnego (30 j.a.): zarządzenia, podział na obwody, urzędnicy

9. Sprawy gospodarcze z okresu I wojny światowej (74 j.a.): aprowizacja, handel

inwentarz książkowy

Wydział Powiatowy w Chojnicach [1873] 1920-1939

1862 j.a.; 24,16 m.b.

zespół nr 177

1. Referat Ogólno-Administracyjny (592 j.a.): organizacja, ordynacja powiatowa, sejmik wojewódzki i powiatowy (regulaminy, wybory, posiedzenia, deputowani, uchwały, urzędnicy), samorząd powiatu, miast i gmin (przepisy, wybory sołtysów, wójtów, komisje, posiedzenia, finanse, działalność, oświata, stypendia), przełożeni obszarów dworskich, lustracje, podział terytorialny

2. Referat Prezydialno-Gospodarczy (780 j.a.): budżet, finanse powiatu, kasa komunalna i oszczędnościowa, gminy, sołectwa, obwody wójtowskie i obszary dworskie (statuty, budżety, lustracje, majątek), usc, gazeta urzędowa

3. Referat Gospodarczy (214 j.a.): zarządzenia policyjne, przemysł, budownictwo, rolnictwo (hodowla, uprawa roślin, oświata rolnicza, stypendia), osadnictwo, gospodarka wodna (ustawa wodna, spółki, regulacje i melioracje), leśnictwo i łowiectwo, ochrona zdrowia (organizacja, szczepienia, położnictwo, nadzór sanitarny), straż pożarna

4. Referat Opieki Społecznej (106 j.a.): regulaminy, statuty, mieszkalnictwo, subwencje, zasiłki

5. Referat Podatkowy (54 j.a.): przepisy, podatki komunalne i państwowe (pobór)

6. Referat Zakład Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie (116 j.a.): przepisy, przedsiębiorstwa rolne i leśne

inwentarz książkowy

AKTA MIASTA, WŁADZE, ADMINISTRACJA MIEJSKA

Akta miasta Chojnice 1346-1937

322 j.a.; 6,62 m.b.

zespół nr 1675

1. Archiwalia sprzed 1772 r. (161 j.a.)

1.1. Dokumenty pergaminowe (31 j.a.): przywileje miejskie i ich potwierdzenie (wielcy mistrzowie krzyżacy, królowie polscy: Kazimierz Jagiellończyk, Zygmunt I Stary, Zygmunt August, Zygmunt III, August II, ich potwierdzenia, wezwanie miasta przed Tajny Trybunał w Paderborn, świadectwa nauki zawodu

1.2. Księgi wpisu rady (1436-1773) (21 j.a.): przyjęcie do prawa miejskiego (1550-1850), władze miejskie (wybory), majątek (miejski i mieszczan, długi, testamenty), wilkierze cechowe, rzemiosło i rzemieślnicy, rektorzy szkół, lekarze, pastorzy, notariusze i aptekarze, spory (religijne, miasta z Kościołem katolickim i zakonami), stypendia, wpisy dokumentów innych miast oraz szlachty

1.3. Sądy: opiekuńczy (1545-1774) (7 j.a.): spadki, księgi rezygnacji i spraw opiekuńczych, wetowy (1744-1772) (1 j.a.): wykroczenia

1.4. Kamlaria (1621-1773) (37 j.a.): finanse (dochody, wydatki, długi, czynsz gruntowy, dzierżawy – nieruchomości, folwarki, młyny, legaty)

1.5. Akta administracyjne rady (XV w.-1772) (37 j.a.): ustrój miasta, rada miejska (wybory), zjazdy (miasta, sejmiki stanów Prus Królewskich), komisje królewskie (sprawy sporne miasta), sprawy sądowe (1555-1772), własność miejska, kościoł i szkoła ewangelicka, stypendia, kontakty handlowe z Pomorzem Zachodnim, wojskowość (zakwaterowanie), kancelaria – rejestr dokumentów, ksiąg i majątku miasta (1733 r.)

1.6. Ława (1609-1772) (26 j.a.): miasto: procesy (karne, legalizacja urodzeń, protesty, kontrakty kupna-sprzedaży, testamenty, obyczaje, czary), **szlachta** (majątki, inwentarze, obyczaje, przywileje, kontrakty kupna-sprzedaży, testamenty, umowy małżeńskie, uchwały sejmików generalnych, likwidacja poddaństwa)

1.7. Pospółstwo (1673) (1 j.a.): księga prawa chełmińskiego

2. Akta Magistratu Chojnic (1772-1920) (146 j.a.)

2.1. Dział komunalny (1842-1920): działalność władz, prawa obywatelskie, odznaczenia, finanse (budżety, legaty, pożyczki, podatki), gospodarka miejska, rzeźnia, hipoteki, nieruchomości i parcele (dzierżawy, sprzedaż), lasy, drogi (budowa), opieka społeczna, targowisko

2.2. Dział policyjny: kolonizacja, cudzoziemcy, zajścia antyżydowskie, szkoły (budowa i utrzymanie, nauczyciele, programy nauczania), Kościół, osady rentowe, cechy, utrzymanie dróg, nadzór budowlany, wojskowość (mobilizacja, kwatery, inwalidzi wojenni), usc, ochrona zdrowia (szpital, personel, szczepienia)

3. Zarząd Miejski Chojnic (1920-1939) (15 j.a.): wybory, posiedzenia, budżet, podatki, zakłady miejskie (rzeźnia, chłodnia), dzierżawy, opieka społeczna, nadzór budowlany

4. Akta zezwoleń budowlanych: dokumentacja techniczna poszczególnych nieruchomości w mieście

mikrofilmy: zmikrofilmowane archiwalia sprzed 1772 r.

inwentarz książkowy, spis roboczy, baza danych MAPY, indeksy: geograficzny, osobowy, rzeczowy

Zarząd Miejski w Chojnicach 1945-1950

20 j.a.; 0,27 m.b.

zespół nr 2347

posiedzenia, budżety, finanse, zakłady poniemieckie

inwentarz książkowy, baza danych IZA

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chojnicach [1946] 1950-1973

187 j.a.; 4,40 m.b.

zespół nr 1144

organizacja, posiedzenia, budżety, zagospodarowanie przestrzenne, mieszkalnictwo, kościół (mienie)

spis zdawczo-odbiorczy

Miejska Rada Narodowa w Chojnicach 1973-1990

191 j.a.; 2,90 m.b.

zespół nr 2703

posiedzenia, radni, komisje, uchwały, działalność (plany, sprawozdania), odznaczenia

spis zdawczo-odbiorczy

Urząd Miejski w Chojnicach 1971-1990

566 j.a.; 6,00 m.b.

zespół nr 2693

1. Wydział Ogólno-Organizacyjny (1975-1990) (125 j.a.): organizacja, posiedzenia, działalność (plany, sprawozdania), szkolenia, statystyka, kontrole, miejscowości, kroniki i monografie

2. Miejska Komisja Planowania (1975-1990) (72 j.a.): działalność (plany, sprawozdania, analizy), lokalizacje, kontrole

3. Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych (1975-1985) (65 j.a.): organizacja, zatrudnienie, szkolenia

4. Wydział Oświaty i Wychowania (1975-1990) (26 j.a.): szkoły i przedszkola, nauczyciele, etaty, wyniki nauczania, poradnictwo zawodowo-wychowawcze, koła zainteresowań

5. Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki (1977-1988) (29 j.a.): zarządzania, szkolenia, miejsca pamięci narodowej, imprezy kulturalne i sportowe

6. Rejonowy Inspektorat Ochrony Środowiska (1976-1980) (28 j.a.): zagospodarowanie przestrzenne, projekty budowlane, środowisko (zanieczyszczenie), kontrole

7. Wydział Handlu i Usług (1976-1989) (38 j.a.): zaopatrzenie rynku, rzemiosło, handel, usługi (zakłady), kontrole

8. Wydział Spraw Wewnętrznych (1976-1980) (3 j.a.): stowarzyszenia

9. Wydział Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa (1973-1988) (20 j.a.): spisy rolne, użytkowanie nieruchomości, kontraktacja i produkcja rolna

10. Wydział Finansowy (1975-1989) (58 j.a.): działalność (plany, sprawozdania), finanse (budżety zbiorcze, bilanse, analizy)

11. Miejski Inspektorat Obrony Cywilnej (1976-1990) (95 j.a.): zarządzenia, program, propaganda, ostrzeganie ludności (system), wystawy i pokazy, kontrole

12. Wydział Gospodarki Komunalnej Urbanistyki Architektury i Nadzoru Budowlanego (1971-1990) (7 j.a.): urządzenia komunalne, cmentarze, grobownictwo wojenne

spis zdawczo-odbiorczy

GMINY WIEJSKIE

Gminna Rada Narodowa w Chojnicach 1937-1954

146 j.a.; 1,40 m.b.

zespół nr 2353

organizacja, finanse, ludność, wybory do Sejmu i rady, rolnictwo, melioracje, sołtysi, zebrania, wpis na nln

inwentarz książkowy

Prezydium Gromadzkiej rady Narodowej w Chojnicach 1955-1972 [1975]

53 j.a.; 0,40 m.b.

zespół nr 2508

treść akt: wybory (Sejm, rady narodowe, prezydium, komisje, radni), posiedzenia, budżety, sołtysi, zebrania wiejskie, ludność (ewidencja, ruch), gospodarka (plany, sprawozdania), rolnictwo (spis, gospodarstwa i grunty, mienie ponemieckie), podział administracyjny, geodezja, notariat, organizacje społeczne, usc

WYBORY

treść akt: organizacja, podział na okręgi, komisje, propaganda, kandydaci, wyborcy, wyniki głosowania

Wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r. z terenu woj. pomorskiego (pow. Chelmno, Chojnice, Mogilno) 1946-1947

5 j.a.; 0,14 m.b.

zespół nr 2619

Okręgowa Komisja Wyborcza w Chojnicach – wybory do rad narodowych w 1954 r.

21 j.a.; 0,20 m.b.

zespół nr 2431

Powiatowe Komisje Wyborcze w Chojnicach z wyborów w 1961 r. – wybory do Sejmu i rad narodowych

8 j.a.; 0,06 m.b.

zespół nr 2428

Powiatowa Komisja Wyborcza w Chojnicach – wybory do rad narodowych 1965

3 j.a.; 0,05 m.b.

zespół nr 3047

Powiatowa Komisja Wyborcza w Chojnicach – wybory do Sejmu i rad narodowych w 1969 r.

4 j.a.; 0,05 m.b.

zespół nr 2434

*spisy: zdawczo-odbiorcze, robocze, baza danych IZA***ADMINISTRACJA SPECJALNA****Bezpieczeństwo publiczne****Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Chojnicach [1919] 1920-1939**

45 j.a.; 0,33 m.b.

zespół nr 707

1. Organizacja i funkcjonowanie komendy (6 j.a.): okólniki, rozkazy, posterunki, kadra, ludność (mobilizacja)**2. Nadzór nad partiami i organizacjami społecznymi (13 j.a.):** wybory, sprawozdania sytuacyjne, inwigilacja, urzędnicy niemieccy, cudzoziemcy (Rosjanie, Ukraińcy, Cyganie), internowania w Tucholi, organizacje żydowskie**3. Inwigilacja osób i organizacji podejrzanych o działalność antypaństwową (12 j.a.):** okólniki, meldunki, szpiegostwo, działalność komunistyczna i antypaństwowa, organizacje mniejszości niemieckiej, osoby zaginione**4. Zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego (4 j.a.):** zarządzenia, ochrona Prezydenta i dostojników państwowych, służba wojskowa, nielegalne posiadanie broni, osoby zaginione, drogi i kolej (utrzymanie)**5. Ruch graniczny (10 j.a.):** meldunki, nielegalne przekraczanie granicy, deportacje, fałszowanie dokumentów, przemyt*inwentarz książkowy, komputerowa baza danych***Posterunki PP pow. chojnickiego (1938-1939)**

5 j.a.

zespół nr 828

organizacje polityczno-społeczne (działacze), straż obywatelska, akcje przeciwpożarowe

inwentarz książkowy, baza danych IZA

Żandarmeria Powiatowa w Chojnicach (1941-1945)

7 j.a. zespół nr 156
posterunki (obsada, werbunek, szkolenie), nastroje społeczne, aresztowania
inwentarz książkowy

Transport, komunikacja, łączność

Urząd Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy – Placówka w Chojnicach [Wasserwirtschaftsamt Bromberg – Aussenstelle Konitz] **1939-1945 [1946]**

12 j.a.; 0,14 m.b. zespół nr 2655
kanały, śluzy (dokumentacja)
spis roboczy, baza danych IZA

Oświata

Powiatowy Inspektorat Szkolny w Chojnicach [Kreisschulinspektion Konitz] **1872-1920**

42 j.a.; 0,43 m.b. zespół nr 2268
zarządzenia, wizytacje, nauczyciele, zdrowie i higiena, dożywianie dzieci, akta osobowe nauczycieli oraz akta szkół
inwentarz książkowy

Inspektorat Szkolny w Chojnicach 1920-1939

423 j.a.; 3,26 m.b. zespół nr 2269
konferencje, reorganizacje, finanse, szkoły powszechne, akta osobowe nauczycieli oraz szkół w powiecie
inwentarz książkowy

Przemysł i handel

Urząd Budownictwa Naziemnego w Chojnicach [Hochbauamt Konitz] **1821-1916**

278 j.a.; 2,68 m.b. zespół nr 160
1. Akta (148 j.a.): budowle (kościół, szkoły, domeny), osiedla, zabytki, mosty i drogi, sieć triangulacyjna, linie kolejowe, konserwacja, rysunki techniczne
2. Dokumentacja techniczna (130 j.a.): budowle państwowe w pow. chojnickim, tucholskim, złotowskim (szkoły, gazownia, szpital, sądy i więzienia, leśniczówki, drogi, budowle domenalne)
inwentarz książkowy, baza danych KITA

Państwowa Inspekcja Budowlana w Chojnicach 1920-1929

2 j.a.; 0,01 m.b. zespół nr 2669
budynki (dokumentacja techniczna)
spis roboczy, baza danych KITA

Rolnictwo**Powiatowy urząd rozjemczy d/s majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Chojnicach 1932-1939**

898 j.a.; 1,70 m.b. zespół nr 2260
oddłużenia
inwentarz książkowy, baza danych

Powiatowy Urząd Ziemski w Chojnicach 1945-1947

13 j.a.; 0,11 m.b. zespół nr 2370
organizacja, statut, działalność (plany), kontrole
inwentarz książkowy

Urząd Budownictwa Melioracyjnego w Chojnicach [Meliorationsbauamt Konitz] 1880-1918

157 j.a.; 1,70 m.b. zespół nr 2259
spółki wodne, plany sytuacyjne sieci, dokumentacja urządzeń
spis roboczy, baza danych IZA

Leśnictwo**Rejon lasów państwowych w Chojnicach 1949-1959**

32 j.a.; 1,64 m.b. zespół nr 2962
organizacja, planowanie i sprawozdawczość, finanse, gospodarka leśna, zatrudnienie, racjonalizacja, propaganda, organizacje społeczne, kontrole, BHP, dokumentacja techniczna
inwentarz książkowy, baza danych IZA

Nadleśnictwo Chojnice [Oberförsterei Konitz] 1904-1920

6 j.a.; 0,05 m.b. zespół nr 135
grunty leśne (obróć), spław drewna
inwentarz książkowy

Urząd Budowy Dróg Leśnych w Chojnicach [Kgl. Forst-Wegebauamt zu Konitz] 1909-1919

14 j.a.; 0,27 m.b. zespół nr 2785
budowa dróg leśnych i mostów (pow. człuchowski, chojnicki, świecki i tucholski)
spis roboczy baza danych IZA, baza danych MAPY

Zarząd mieniem, przesiedlenia, straty wojenne**Towarzystwo Rzeszy dla Gospodarowania Ziemią Placówka w Chojnicach [Reichsgesellschaft für Landbewirtschaftung m.b.H. (Reichsland) Bezirk Konitz] 1939-1945**

634 j.a.; 6,24 m.b. zespół nr 2451

wytyczne, okólniki, bilanse, działalność, placówki towarzystwa, statystyka, polskie gospodarstwa (przejęcia, opisy, gospodarstwa zarządzane przez powierników), majątki rolne, obowiązkowe dostawy, uprawa roślin i hodowla zwierząt, podatki, robotnicy rolni, mechanizacja, postęp techniczny, melioracje, łowiectwo, statystyka, biurowość

inwentarz książkowy, baza danych IZA, indeksy: geograficzny, osobowy

Powiatowy Oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Chojnicach 1945-1950

71 j.a.; 1,10 m.b.

zespół nr 952

repatrianci (ewidencja), orzeczenia odszkodowawcze, zaświadczenia repatriacyjne, osadnictwo miejskie i wiejskie, przydziały mieszkań, przesiedlenia na Ziemię Zachodnie, sprawy sporne

inwentarz książkowy

Skarbowość

Urząd katastralny w Chojnicach 1862-1940

814 j.a.; 15,40 m.b.

zespół nr 2263

recesy, zmiany własności, podatek gruntowy i budynkowy (poszczególne miejscowości), mapy powiatu, miejscowości, obrębów

spis roboczy

Statystyka

Powiatowy Inspektorat Statystyczny w Chojnicach [1947] 1950-1979

253 j.a.; 4,35 m.b.

zespół nr 1582

produkcja, handel i usługi, inwestycje, radiofonizacja, ochrona zdrowia, oświata, zatrudnienie, utrzymanie dróg i mostów, oświata (sprawozdania)

spis zdawczo-odbiorczy

Instytucje kontrolne

Oddział Inspekcji, Ochrony i Higieny Pracy przy Prezydium MRN w Chojnicach [1946] 1950-1954

21 j.a.; 0,20 m.b.

zespół nr 942

działalność (sprawozdania), zakłady (lustracje, wypadki, normy pracy, zwolnienia), sprawy sporne

inwentarz książkowy

Ochrona zdrowia i opieka społeczna, dobroczynność

Urząd Ubezpieczeń Powiatu Chojnickiego w Chojnicach [Kgl. Versicherungsamt des Kreises Konitz] 1904-1920

63 j.a.; 1,10 m.b.

zespół nr 622

- 1. Oddział Ogólny (8 j.a.):** przepisy, instrukcje, wybory, członkowie, biblioteka
 - 2. Oddział Ubezpieczeń Inwalidów (5 j.a.):** Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Kwidzynie (posiedzenia), ubezpieczenia
 - 3. Oddział Ubezpieczeń Chorobowych (35 j.a.):** ubezpieczalnia społeczna i kasa chorych w Chojnicach (pracownicy, statystyka, akta ubezpieczonych)
 - 4. Oddział Ubezpieczeń od Wypadków (15 j.a.):** związki zawodowe (statuty), ubezpieczenia stowarzyszeń zawodowych (rolne, przemysłowe, budowlane, handlowe, ogrodnicze), ubezpieczeni (wykazy)
- inwentarz książkowy*

ORGANY WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI I INSTYTUCJE OCHRONY PRAWA

Sądy, trybunały

Sąd Obwodowy w Chojnicach [Amtsgericht Konitz] 1893-1910 [1948]

258 j.a.; 0,52 m.b.

zespół nr 2922

umowy małżeńskie (majątek)

inwentarz książkowy, baza danych IZA, indeksy: geograficzny, osobowy

Sąd Grodzki w Chojnicach [Amtsgericht Konitz] 1876-1943

29 j.a.; 0,19 m.b.

zespół nr 2287

akta rejestru handlowego, spadkowe, opiekuńcze

spis roboczy, baza danych IZA

Sąd Okręgowy w Chojnicach [1909] 1930-1937

9 j.a.; 0,07 m.b.

zespół nr 2281

sprawy karno-administracyjne

inwentarz książkowy, baza danych IZA

Sąd Okręgowy w Chojnicach [1933] 1945-1950

282 j.a.; 1,45 m.b.

zespół nr 2422

repertoria i skrowidze, rejestr handlowy i spółdzielczy (akta), sprawy cywilne (spadki, ustalenie ojcostwa)

spis roboczy, spis zdawczo-odbiorczy, baza danych IZA, indeks osobowy

Sąd Powiatowy w Chojnicach 1951-1975

6135 j.a.; 15,76 m.b.

zespół nr 2423

repertoria, rejestr handlowy (akta), sprawy cywilne (ustalenie ojcostwa, alimenty)

spis roboczy, spis zdawczo-odbiorczy, baza danych IZA

Sąd Rejonowy w Chojnicach 1976-1979

6 j.a.; 0,15 m.b.

zespół nr 2876

sprawy cywilne

spis zdawczo-odbiorczy

Sąd Grodzki w Chojnicach 1945-1950

1679 j.a.; 3,41 m.b.

zespół nr 2418

repertoria i skorowidze, rehabilitacja, sprawy cywilne (ustalenie ojcostwa, alimenty)

inwentarze: książkowy, kartkowy, indeksy: geograficzny, osobowy

Rejestry sądowe

Akta gruntowe Sądu Powiatowego w Chojnicach 1766-1974

4750 j.a.; 98,00 m.b.

zespół nr 2424

akta gruntowe (większość z terenu b. sądu grodzkiego w Czersku)

spis roboczy, baza danych IZA

Prokuratury

Prokuratura Sądu Okręgowego w Chojnicach 1937

1 j.a.; 0,01 m.b.

zespół nr 2653

nielegalne pisanie podań

spis roboczy

Prokuratura Sądu Krajowego w Chojnicach [Staatsanwaltschaft bei Landgericht Konitz] 1939-1945

3 j.a.; 0,02 m.b.

zespół nr 2654

sprawy karno-administracyjne

spis roboczy, baza danych IZA

Prokuratura Sądu Okręgowego w Chojnicach 1945-1950

420 j.a.; 1,10 m.b.

zespół nr 1830

rehabilitacja

inwentarz książkowy, indeksy: geograficzny, osobowy

Więzienia

Więzienie w Chojnicach 1944-1945

1 j.a.; 0,04 m.b.

zespół nr 2441

więźniowie (ewidencja)

spis roboczy

Notariat

Treść: kontrakty (kupno-sprzedaż, dzierżawy, intercyzy, darowizny, dożywocia, podziały majątków, cesje); sporządzanie aktów, wypisów i odpisów

Behnke Mieczysław 1922-1923	2 j.a.; 0,05 m.b.	zespół nr 2308
Bry Samuel 1884-1887	4 j.a.; 0,15 m.b.	zespół nr 2291
Fleck Karol 1868-1883	231 j.a.; 1,90 m.b.	zespół nr 2292
Furbach Hans 1888-1893	11 j.a.; 0,30 m.b.	zespół nr 2293
Gebauer Karol 1884-1895	24 j.a.; 0,70 m.b.	zespół nr 2294
Gierszewski Wiktor 1923-1934	13 j.a.; 0,50 m.b.	zespół nr 2310
Hasse Rudolf 1897-1919	48 j.a.; 1,55 m.b.	zespół nr 2295
Heyer Artur 1897-1906	10 j.a.; 0,35 m.b.	zespół nr 2296
Hummel August 1863-1869	7 j.a.; 0,30 m.b.	zespół nr 2297
Hunrath Otto 1896-1903	7 j.a.; 0,20 m.b.	zespół nr 2298
Kallenbach Emil 1880-1887	9 j.a.; 0,20 m.b.	zespół nr 2300
Klein Teodor 1862-1867	10 j.a.; 0,40 m.b.	zespół nr 2301
Kopicki Feliks 1919-1933	44 j.a.; 1,65 m.b.	zespół nr 2311
Krieger Ludwik 1841-1856	13 j.a.; 0,30 m.b.	zespół nr 2302
Krumteich Ferdynand 1843-1862	9 j.a.; 0,40 m.b.	zespół nr 2303
Łangowski Stefan 1925-1926	2 j.a.; 0,03 m.b.	zespół nr 2312
Maschke Georg 1909-1919	10 j.a.; 0,30 m.b.	zespół nr 2299
Meibauer Gustaw 1869-1897	66 j.a.; 1,40 m.b.	zespół nr 2304
Morze-Czernic Bronisław de 1934-1939	19 j.a.; 1,00 m.b.	zespół nr 2309
Radwański Mieczysław 1931-1938	16 j.a.; 0,60 m.b.	zespół nr 2313
Sallbach Emil 1857-1879	32 j.a.; 0,90 m.b.	zespół nr 2305
Vogel Maksymilian 1891-1917	30 j.a.; 1,25 m.b.	zespół nr 2306
Wężyk Witold 1939	1 j.a.; 0,03 m.b.	zespół nr 2314
Zielewski Jan 1896-1912	25 j.a.; 0,90 m.b.	zespół nr 2307

inwentarze księzkowe

ORGANIZACJE PARAMILITARNE

Komenda Powiatowa Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Chojnicach 1948-1955

12 j.a.; 0,09 m.b.

zespół nr 999

organizacja, odprawy, działalność (plany, sprawozdania), szkolenie, prace społeczne
inwentarz księzkowy, baza danych IZA

METRYKI KOŚCIELNE I AKTA URZĘDÓW STANU CYWILNEGO

Akta metrykalne parafii rzymskokatolickiej w Chojnicach 1810-1849

3 j.a.; 0,09 m.b.

zespół nr 246

chrzty, śluby, zgony (1810-1844, 1847-1849)

inwentarz książkowy, komputerowa baza danych

Akta metrykalne ewangelicko-unijnej gminy wyznaniowej w Chojnicach 1823-1849

2 j.a.; 0,08 m.b.

zespół nr 394

chrzty i zgony z lat 1823, 1837-1849; śluby z 1823 r.

inwentarz książkowy, komputerowa baza danych

Akta Urzędu Stanu Cywilnego w Chojnicach (Konitz) 1874-1910

226 j.a.; 5,39 m.b.

zespół nr 1620

urodzenia, małżeństwa i zgony z lat 1874-1914, małżeństwa i zgony z lat 1874-1934, 1945; skorowidz urodzeń z lat 1874-1914, małżeństw i zgonów z lat 1874-1934.

inwentarz książkowy, komputerowa baza danych

INSTYTUCJE WYZNANIOWE

Klasztor Augustianów w Chojnicach [1360] 1623-1808

3 j.a.; 0,06 m.b.

zespół nr 433

dokumenty z XVII w. (odpisy), lustracja miasta w 1664 r., jezioro klasztorne (plan sytuacyjny), majątek i finanse (korespondencja)

inwentarz książkowy, baza danych IZA

CECHY, ZWIĄZKI RZEMIEŚLNICZE

Okręgowy Związek Cechów w Chojnicach 1948-1954

78 j.a.; 0,75 m.b.

zespół nr 2384

organizacja, finanse, zakłady (rejestracja), statystyka rzemiosła

inwentarz książkowy

Powiatowy Związek Cechów w Chojnicach 1945-1948

8 j.a.; 0,05 m.b.

zespół nr 2385

organizacja, zebrania (starsi cechu, sąd koleżeński), działalność (sprawozdania), rzemieślnicy (spisy) w pow. chojnickim, sępoleńskim i tucholskim, uczniowie (umowy)

inwentarz książkowy, baza danych IZA

Cechy

1471. bednarzy 1780-1839

uczniowie 1 j.a.; 0,01 m.b. zespół nr 695
inwentarz książkowy

1472. kominiarski 1913-1928

posiedzenia 1 j.a.; 0,02 m.b. zespół nr 698
inwentarz książkowy

1473. młynarzy 1679-1822

egzaminacje mistrzowskie	2 j.a.; 0,05 m.b.	zespół nr 697
<i>inwentarz książkowy</i>		

1474. murarzy 1776-1852

statut, posiedzenia, finanse 1 j.a.; 0,05 m.b. zespół nr 696
inwentarz książkowy

1475. piekarzy 1775

przywilej cechowy 1 j.a.; 0,01 m.b. zespół nr 2795
inwentarz książkowy

1476. rzemiosł różnych 1951-1960

finanse
(budżety, preliminarze, sprawozdania) 5 j.a.; 0,05 m.b. zespół nr 1594
spis zdawczo-odbiorczy

Akta cechów z terenu miasta Chojnice – zbiór szczatków zespołów 1945-1950

20 j.a.; 0,17 m.b. zespół nr 2387

1. Cech budowlany (1949) (1 j.a.): statut, okólniki
 2. Cech damsko-krawiecki (1945-1946) (1 j.a.): zebrania
 3. Cech krawiecki (1945-1950) (1 j.a.): zebrania
 4. Cech kołodziejski (1949) (1 j.a.): statut, okólniki, uczniowie
 5. Cech rzemiosł różnych (1953-1961) (5 j.a.): budżet, działalność
 6. Cech rzeźniczo-wędliniarski (1949-1950) (3 j.a.): finanse, nauka zawodu, zakłady
 7. Cech siodlarsko-tapicerski (1947-1948) (2 j.a.): budżet, członkowie
 8. Cech stolarski (1945-1950) (1 j.a.): zebrania
 9. Cech szewski (1945-1949) (2 j.a.): zebrania
 10. ślusarski (1945-1949) (3 j.a.): statut, okólniki, zebrania, członkowie
- inwentarz książkowy*

SAMORZĄD GOSPODARCZY

Zrzeszenie Samodzielnych Kupców w Chojnicach 1948-1951

1 j.a.; 0,01 m.b. zespół nr 1151
posiedzenia
spis zdawczo-odbiorczy

Przymusowe Zrzeszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości w Chojnicach 1950-1965

5 j.a.; 0,10 m.b. zespół nr 2604
posiedzenia, członkowie (spisy), budżety, działalność (plany)
spis roboczy, baza danych IZA

ZWIĄZKI ZAWODOWE

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Chojnicach 1949-1975

14 j.a.; 0,08 m.b. zespół nr 1288
posiedzenia, budżet, obchody 700-lecia Chojnic, współzawodnictwo, oświata, kultura, turystyka
inwentarz książkowy, baza danych IZA

SPÓŁDZIELNIE

„Społem” Związek Gospodarczy Spółdzielni RP w Oddział w Chojnicach 1945-1950

9 j.a.; 0,10 m.b. zespół nr 2390
finanse (sprawozdania rachunkowe), likwidacja składnic (Sępólno Kraj., Tuchola, Człuchów)
inwentarz książkowy

Spółdzielnia Księgarsko-Papiernicza w Chojnicach 1945-1949

11 j.a.; 0,17 m.b. zespół nr 2968
zarządzenia i okólniki, posiedzenia (protokoły), członkowie (rejestr), bilanse, obroty finansowe, lustracje
inwentarz książkowy, baza danych IZA

INSTYTUCJE FINANSOWE

Banki

Narodowy Bank Polski Oddział w Chojnicach 1945-1988

241 j.a.; 2,90 m.b. zespół nr 2798

działalność (plany, sprawozdania), bilanse, opracowania analityczne, przedsiębiorstwa i spółdzielnie (ekonomika, finanse – plany, sprawozdania), akta osobowe
spis zdawczo-odbiorczy

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S. A. Oddział w Chojnicach 1991-1994

56 j.a.; 4,13 m.b.

zespół nr 2937

bilanse

spis zdawczo-odbiorczy

Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział w Chojnicach 1945-1949

13 j.a.; 0,35 m.b.

zespół nr 2377

bilanse, działalność (sprawozdania), kredyty (wnioski)

inwentarz książkowy, baza danych IZA

Bank Rolny Oddział Powiatowy w Chojnicach 1957-1973

5 j.a.; 0,14 m.b.

zespół nr 1145

bilanse

spis zdawczo-odbiorczy

Bank Gdański S.A. Oddział w Chojnicach 1989-1996

35 j.a.; 0,45 m.b.

zespół nr 2799

organizacja oddziałów, bilanse, działalność (plany, sprawozdania, analizy), kredyty (udzielanie, kredytobiorcy), kontrole

spis zdawczo-odbiorczy

Kasy komunalne, oszczędności

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Chojnickiego w Chojnicach 1918-1950

235 j.a.; 2,53 m.b.

zespół nr 2381

statuty, oddziały, bilanse, inwentury, depozyty, papiery wartościowe, reaktywowanie działalności w 1945 r., pożyczki hipoteczne (128 j.a.)

inwentarz książkowy

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Chojnice 1893-1950

47 j.a.; 0,87 m.b.

zespół nr 2380

statut, zarząd (posiedzenia), bilanse, księgi kasowe, pożyczki hipoteczne, wkłady oszczędnościowe, procesy

inwentarz książkowy

ADMINISTRACJA GOSPODARCZA I JEDNOSTKI GOSPODARCZE

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Chojnicach 1949-1952

63 j.a.; 2,00 m.b.

zespół nr 2392

organizacja, działalność, budowy (domy mieszkalne, budynki PGR), odbudowa i remonty)

inwentarz książkowy

Powiatowe Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Chojnicach 1951-1971

4 j.a.; 0,08 m.b.

zespół nr 1400

statut, posiedzenia (protokoły), finanse (preliminarze, budżet, sprawozdania)

spis zdawczo-odbiorczy

Państwowa Centrala Handlowa-Hurtownia Spożywczo-Przemysłowa w Chojnicach 1947-1951

4 j.a.; 0,05 m.b.

zespół nr 2391

bilanse

inwentarz książkowy, baza danych IZA

STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI

Kultura

Polski Związek Zachodni Oddział Powiatowy w Chojnicach (1945-1948)

5 j.a.

zespół nr 2437

koła związku, członkowie (kwestionariusze), pomordowani w powiecie chojnickim (spis)

spis roboczy, baza danych IZA

Kombatantkie

Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach (1945-1946)

20 j.a.

zespół nr 2437

zebrania (protokoły), działalność, ekshumacje, cmentarz pomordowanych w Chojnicach

spis roboczy, baza danych IZA

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich Oddział w Chojnicach (1945-1949)

1 j.a.

zespół nr 2437

zbrodnie hitlerowskie w Chojnicach i powiecie (przesłuchania świadków)

spis roboczy, baza danych IZA

Polski Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych w Chojnicach (1947-1949)

8 j.a. zespół nr 2437
członkowie i podopieczni (ewidencja)
spis roboczy, baza danych IZA

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Oddział w Chojnicach (1949-1971)

22 j.a. zespół nr 2437
posiedzenia (protokoły), członkowie (weryfikacja), działalność (sprawozdania),
pomoc socjalna
spis roboczy, baza danych IZA

Związek Inwalidów Wojennych RP Koło w Chojnicach (1947-1949)

1 j.a. zespół nr 2437
działalność (sprawozdania)
spis roboczy, baza danych IZA

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację Oddział w Chojnicach (1947-1949)

6 j.a. zespół nr 2437
zebrania (protokoły), członkowie (akta)
spis roboczy, baza danych IZA

Zawodowe**Związek Zawodowy Pracowników Miejskich w Chojnicach**

1 j.a. zespół nr 2279
akta ogólne, korespondencja
inwentarz książkowy

Towarzystwo Handlowców w Chojnicach (1947-1961)

10 j.a. zespół nr 2437
rejestracja, statuty, protokółarz, członkowie (deklaracje), finanse
spis roboczy, baza danych IZA

Opiekuńczo-charytatywne**Polski Czerwony Krzyż Oddział Powiatowy w Chojnicach (1945-1947)**

9 j.a. zespół nr 2437
organizacja, zakładanie kół, działalność (sprawozdania), poszukiwania osób, gro-
bownictwo wojenne
spis roboczy, baza danych IZA

Prowincjonalny Zakład Poprawczy dla Ubogich w Chojnicach (1885-1896)

11 j.a. zespół nr 2278
budżety, personel, podopieczni
inwentarz książkowy, baza danych IZA

Hobbystyczne

Towarzystwo Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich w Chojnicach 1946-1948

1 j.a.; 0,02 m.b. zespół nr 1044
statut, zebrania, działalność (plany i sprawozdania), inwestycje, podatki
spis roboczy, baza danych IZA

Fundusze społeczne

Towarzystwo Burs i Stypendiów Oddział Powiatowy w Chojnicy 1948-1951

2 j.a.; 0,01 m.b. zespół nr 1429
finanse i statystyka (sprawozdania), likwidacja (protokół)
inwentarz książkowy

Spółeczny Fundusz Odbudowy Kraju i Stolicy „SFOKiS” Komitet Powiatowy w Chojnicach 1964-1966

4 j.a.; 0,02 m.b. zespół nr 2252
organizacja, zebrania sprawozdawczo-wyborcze (protokoły), działalność (plany, sprawozdania), finanse, zbiórki
spis roboczy

**PARTIE POLITYCZNE I PODLEGŁE ORGANIZACJE,
RUCHY SPOŁECZNO-POLITYCZNE**

Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza – Zarząd Powiatowy w Chojnicach [Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei – Kreisleitung Konitz] 1940-1944

8 j.a. zespół nr 832
organizacja, grupy terenowe (podział, członkowie), Grupa Terenowa w Czersku (wykaz osób politycznie niepewnych)
inwentarz książkowy

Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Chojnicach 1945-1948

24 j.a.; 0,22 m.b. zespół nr 1895
plany pracy, wykazy imienne członków KP, sprawozdania z działalności KP, protokoły konferencji sprawozdawczo-wyborczych, wykazy delegatów, zebrania

Międzypartyjnej Komisji Pojednawczej, narady i odprawy aktywu partyjnego, zebrania wyborcze, działalność propagandowa, lokalizacja bibliotek partyjnych, wizytacje zakładów pracy, odprawy pracowników, zbiórka na budowę Centralnego Domu Partii

inwentarz książkowy, baza danych IZA

Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Chojnicach 1945-1948

18 j.a.; 0,23 m.b.

zespół nr 1920

posiedzenia Rady Powiatowej, PK, składy osobowe Rady i Prezydium KP, sprawozdania z działalności i inspekcje PK, walne zgromadzenia, współpraca kół PPS i PPR, narady, liczebność członków PPS, sprawozdania komitetów i kół PPS, sprawy dotyczące propagandy i szkolenia, obsada stanowisk w samorządzie i administracji, wykazy kół związków zawodowych, działalność Rady Folwarcznej, Rady Chłopów Socjalistów, Komisji Kontroli Cen i Podatków, sprawy dotyczące spekulacji

inwentarz książkowy, baza danych IZA

Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Chojnicach 1949-1975

284 j.a.; 5,98 m.b.

zespół nr 1948

wybory, protokoły posiedzeń (Konferencje Powiatowe, posiedzenia plenarne, Komisja Rewizyjna, Egzekutywa, Powiatowa Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza, powiatowy aktyw partyjny), informacje Komitetu Powiatowego, ankiety statystyczne KP PZPR, Powiatowy Komitet Rolnictwa, Komitet Miejski PZPR w Czersku, Komitety Gminne i Gromadzkie PZPR z terenu pow. chojnickiego (rezydentury), Podstawowe Organizacje Partyjne z terenu pow. chojnickiego

inwentarz książkowy, baza danych IZA, indeks geograficzny, osobowy

Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Chojnicach 1949-1989

64 j.a.; 1,26 m.b.

zespół nr 1965

protokoły posiedzeń: (Miejskie Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze, posiedzenia plenarne, Miejska Komisja Rewizyjna, Egzekutywa Komitetu Miejskiego, Komisja Kontroli Partyjnej)

inwentarz książkowy, baza danych IZA, indeksy: osobowy, rzeczowy

Komitet Gminny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Chojnicach 1975-1989

38 j.a.; 0,70 m.b.

zespół nr 1994

protokoły konferencji sprawozdawczo-wyborczych, posiedzeń plenarnych i egzekutywy, plany pracy i sprawozdania gminnej komisji kontrolno-rewizyjnej

spisy robocze, baza danych IZA

PZPR Podstawowe Organizacje Partyjne

zebrania ogólne, sprawozdawczo-wyborcze, posiedzenia plenarne i egzekutywy, członkowie i kandydaci (statystyka)

Centrala Nasienna

Chojnice 1978-1984 5 j.a.; 0,04 m.b. zespół nr 2064

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego

Chojnice 1977-1984 4 j.a.; 0,02 m.b. zespół nr 2066

Urząd Miejski

Chojnice 1977-1982 4 j.a.; 0,03 m.b. zespół nr 2067

Usługowo-Wytwórcza Spółdzielnia Pracy „Chojniczanka”

Chojnice 1979-1984 4 j.a.; 0,06 m.b. zespół nr 2068

Zakład Karny w Chojnicach

Chojnice 1977-1984 7 j.a.; 0,06 m.b. zespół nr 2065

Związek Gminnych Spółdzielni

Chojnice 1975-1984 7 j.a.; 0,05 m.b. zespół nr 2069

spisy robocze, baza danych IZA

Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu w Chojnicach 1958-1975

7 j.a.: 0,20 m.b.

zespół nr 1515

organizacja, posiedzenia (protokoły), członkowie (wykazy), działalność (plany, sprawozdania, analizy), programy wyborcze, spotkania z wyborcami, czyny społeczne
spis roboczy

ORGANIZACJE MŁODZIEŻOWE**ZMP Zarząd Powiatowy w Chojnicach 1949-1956**

5 j.a.; 0,03 m.b.

zespół nr 1860

posiedzenia (protokoły), konferencje

spis roboczy, baza danych IZA

SZKOLNICTWO**Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie w Chojnicach 1924 – 1939**

40 j.a.; 0,20 m.b.

zespół nr 2275

rada pedagogiczna (protokoły posiedzeń), finanse, ekonomika (plany), uczniowie (klasyfikacja)

inwentarz książkowy

Gimnazjum Państwowe w Chojnicach [Kgl. Gymnasium zu Konitz] (1818-1936)

10 j.a. zespół nr 2276
finanse, uczniowie
inwentarz książkowy

Gimnazjum Klasyczne w Chojnicach (1920-1939)

13 j.a. zespół nr 2276
komisje (protokoły), uczniowie, świadectwa dojrzałości, katalogi główne i okresowe
inwentarz książkowy

Wyższa Szkoła w Chojnicach /Oberschule zu Konitz/ (1940-1941)

2 j.a. zespół nr 2276
dziennik klasowy, biurowość
inwentarz książkowy

Publiczna Szkoła Deksztalcząca Zawodowa w Chojnicach 1929-1939

4 j.a. zespół nr 2276

Jacek Knopek

Ksiądz Józef Szamocki jako duszpasterz chojnicki, misjonarz zambijski i biskup toruński

Chojnicka bazylika, monumentalna budowla sakralna, od średniowiecza wpisała się nie tylko w krajobraz miejski, ale zdecydowała także o życiu duchowym mieszkańców tego ośrodka municypalnego. Z górującą nad miastem budowlą związane były setki i tysiące osób duchownych, z których co najmniej kilkudziesięciu zasługiwało na szczególne wyróżnienie. Wśród nich byli proboszczowie, wikarzy, diakoni, klerycy, misjonarze przybywający do miasta z okazji ważnych świąt katolickich oraz nade wszystko jej wychowankowie, czyli chojniczanie, których budowla ta skłoniła do poświęcenia swego życia Bogu i Kościołowi.

Spośród grupy tej na uwagę zasługuje ksiądz biskup Józef Szamocki, który w chojnickim kościele farnym spędził zaledwie kilka lat, jednakże na trwałe wpisał się w krajobraz życia miejskiego i duchownego, gdyż parafianie wspominają go do chwili obecnej. W związku z tym, iż ksiądz biskup jest nie tylko osobą żyjącą, ale i nadal duchownym wypełniającym swe obowiązki, tak też w niniejszym szkicu analizie zostaną poddane dwa jego etapy życiowe i duszpasterskie, które się zakończyły i najprawdopodobniej już nie wrócą. Do nich należy chojnicki okres w działalności duszpasterskiej oraz czas spędzony na misjach w Zambii. Refleksji naukowej nie zostaną poddane ostatnie lata pracy duszpasterskiej i organizacyjnej, gdyż okres ten nie został jeszcze zakończony, a ksiądz Józef Szamocki nadal występuje jako biskup sufragan w diecezji toruńskiej.

Do przybliżenia postaci księdza biskupa Józefa Szamockiego na łamach „Zeszytów Chojnickich” posłużył wywiad z nim przeprowadzony¹, a także materiały parafialne oraz bibliograficzne powszechnie dostępne. Szkic niniejszy podzielono na trzy części, co służyć ma lepszemu poznaniu tej postaci, która stała się punktem odniesienia dla niniejszego artykułu.

¹ Wywiad z ks. bpem Józefem Szamockim przeprowadzony 10 III 2015 r. w siedzibie kurii diecezjalnej w Toruniu (maszynopis w posiadaniu autora).

Rys biograficzny Duchownego

Ksiądz Józef Szamocki urodził się 4 X 1954 r. w trójmiejskiej Gdyni, wchodzącej wówczas w skład diecezji chełmińskiej, której stolica mieściła się od czasu zainicjowanych podziałów kościelnych z początku XIX w. w Pelplinie. W pierwszym okresie swego życia uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 7 w Gdyni, a następnie do Liceum Ogólnokształcącego nr 2, znajdującym się w tym samym mieście. Po ukończeniu szkoły średniej i zdaniu matury udał się do Pelplina, gdzie w latach 1973-1979 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym. Jego praca dyplomowa pisana była w Pelplinie i odnosiła się do nauk teologicznych. Na jej podstawie uzyskał później tytuł zawodowy magistra teologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, na którym wykładał wówczas Jan Bernard Szlaga, pełniący funkcję naukowego pośrednika między jedną a drugą uczelnią. Studia pelplińskie zakończyły się uzyskaniem przez niego święceń kapłańskich, które otrzymał 29 IV 1979 r. z rąk ówczesnego biskupa chełmińskiego Bernarda Czaplińskiego², który wcześniej był zresztą silnie związany z Chojnicami. Swoją pierwszą mszę prymicyjną odprawił 3 maja, czyli w dniu historycznym dla dziejów narodu i państwa polskiego, w swojej rodzinnej gdyńskiej parafii p.w. Najświętszej Maryi Panny.

Na pierwszą, i zresztą jedyną placówkę parafialną, został skierowany do Chojnic, gdzie wypełniał obowiązki wikariusza w kościele farnym w latach 1979-1983. Z miejsca tego udał się na misje do Zambii, gdzie pozostawał aktywny głównie na przedmieściach Lusaki w okresie od 1984 do 1988 r. Po powrocie do kraju został powołany do wypełniania obowiązków ojca duchownego w seminarium pelplińskim, którego był absolwentem, a od 1990 r. dodatkowo nominowano go na dyrektora diecezjalnego ośrodka Papieskich Dziel Misyjnych. W Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie prowadził także wykłady dla kleryków oraz organizował zajęcia formacyjne dla osób konsekrowanych. W miejscu tym zastała go także bulla papieża Jana Pawła II o nowym podziale administracyjnym

² Bernard Czapliński (1908-1980) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy chełmiński w latach 1948-1973 oraz biskup diecezjalny chełmiński w latach 1973-1980. Kształcił się w gimnazjum w Lubawie oraz gimnazjum w Chojnicach, gdzie w 1927 r. uzyskał maturę. Następnie studiował w seminarium duchownym w Pelplinie, gdzie 19 XII 1931 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Dalej występował jako ksiądz wikariusz w Grudziądzu i Toruniu, a później jako sekretarz, a kolejno dyrektor Caritasu okręgu toruńskiego, oraz prefekt prywatnego gimnazjum żeńskiego w Toruniu. W czasie II wojny światowej był aresztowany przez gestapo oraz osadzony początkowo w Forcie VII w Toruniu, następnie w Nowym Porcie w Gdańsku, Grenzdorf, Sachsenhausen i Dachau, gdzie wraz z ks. Stefanem Wincentym Frelichowskim organizował Caritas obozowy. Po powrocie do Polski został administratorem parafii w Chojnicach, a następnie od 1947 r. proboszczem i prepozytem bazyliki św. Janów w Toruniu. 20 I 1948 r. został nominowany na biskupa pomocniczego diecezji chełmińskiej, otrzymując sakrę biskupią 4 IV 1948 r. Po śmierci Kazimierza Kowalskiego został wikariuszem kapitulnym, a następnie biskupem ordynariuszem diecezji chełmińskiej. Zmarł w szpitalu w Starogardzie Gdańskim, ale pochowany został w katedrze w Pelplinie. Zob. *Bernard Czapliński*, www.catholic-hierarchy.org (ang.) [info z 16 XI 2016].

polskiej organizacji kościelnej, która nie tylko tworzyła nowe biskupstwa, ale decydowała o znacznym zmniejszeniu terytorialnym diecezji chełmińskiej oraz zmieniając jej formalną nazwę na pelplińską³.

W zaistniałej sytuacji ks. Józef Szamocki chciał ponownie wrócić na misje do Zambii, ale na prośbę ks. Andrzeja Suskiego⁴, który został powołany na biskupa ordynariusza diecezji toruńskiej, przeniósł się do nowej jednostki organizacyjnej polskiego Kościoła. W nowym miejscu w latach 1993-2000, podobnie jak dotychczas, wypełniał obowiązki ojca duchownego w powołanym do życia Wyższym Seminarium Duchownym w Toruniu oraz pozostawał delegatem biskupim ds. zakonnych w kurii diecezjalnej. W międzyczasie, bo w 1995 r., ukończył Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie ze stopniem naukowym doktora nauk teologicznych na podstawie dysertacji pt. *Duchowość kapłana diecezjalnego w Instytucie Świeckim Kapłańskim Misjonarzy Królewskośći Chrystusa na podstawie pism Gabriela Mercola (1971-1991)*.

W związku z przejściem dotychczasowego biskupa sufragana toruńskiego ks. Jana Chrapka do diecezji radomskiej⁵, 20 IV 2000 r. papież Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym diecezji toruńskiej ze stolicą tytularną w Cly-

³ Dekret reorganizujący Kościół katolicki w Polsce ogłoszony został bullą papieską *Totus Tuus Poloniae populus*, którą przekazano biskupom polskim w Gnieźnie 25 III 1992 r. Prace nad nową siecią administracyjną Kościoła katolickiego w Polsce trwały od 10 X 1990 r., tj. od 243. zebrania plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, na którym ustanowiono komisję ds. nowego podziału administracyjnego Kościoła w Polsce. Komisji przewodniczył wówczas metropolita krakowski ks. kard. Franciszek Macharski. Prace komisji, przy współudziale nuncjusza apostolskiego abpa Józefa Kowalczyka, trwały przez rok i zaowocowały przedłożeniem Stolicy Apostolskiej 30 X 1991 r. projektu reformy polskiego Kościoła. Dekret dokonał reorganizacji diecezji i prowincji kościelnych w Polsce, utworzył nowe diecezje i metropolie, potwierdził już istniejące, określił granice wszystkich diecezji i ich przynależność metropolitalną. Decyzją papieża powołano 13 nowych ośrodków diecezjalnych: bielsko-żywiecką, elbląską, etcką, gliwicką, kaliską, legnicką, łowicką, radomską, rzeszowską, sosnowiecką, toruńską, warszawsko-praską, zamojsko-lubaczowską; 8 dotychczasowych podniesiono do rangi archidiecezji, wśród nich: warmińską, gdańską, szczecińsko-kamieńską, białostocką, lubelską, przemyską, częstochowską, katowicką, a diecezję łódzką ustanowiono archidiecezją, która nie tworzyła prowincji kościelnej, ale podlegała bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Po tej reformie Kościół w Polsce składał się z 41 jednostek administracyjnych, tj. 13 archidiecezji-metropolii, archidiecezji łódzkiej, 26 diecezji i ordynariatu polowego z siedzibą w Warszawie. Dekret *Totus Tuus Poloniae populus* wprowadził największe zmiany w organizacji Kościoła katolickiego w Polsce od czasu regulacji administracji kościelnej zarządzanej bullą Piusa XI *Vixtum Poloniae unitas* z 28 X 1925 r. Po tej dacie przeprowadzono już tylko nieznaczne zmiany terytorialne i korekty w polskiej prowincji kościelnej, które zaowocowały powołaniem kilku kolejnych diecezji. Zob. J. Kłoczowski, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2007.

⁴ Ks. Andrzej Wojciech Suski (ur. w 1941 r. w Płocku) – polski duchowny rzymskokatolicki, doktor nauk teologicznych, biskup pomocniczy płocki w latach 1986-1992 oraz biskup diecezjalny toruński od 1992 r.

⁵ Ks. Jan Chrapek (1948-2001) – polski duchowny rzymskokatolicki, michalita, doktor nauk teologicznych, przełożony generalny zgromadzenia michalitów w latach 1986-1992, biskup pomocniczy drohiczyński w latach 1992-1994, biskup pomocniczy toruński w latach 1994-1999 oraz biskup diecezjalny radomski w latach 1999-2001.

pia, znajdującej się na terytorium Afryki Północnej⁶. Święcenia biskupie otrzymał 27 V 2000 r. w katedrze toruńskiej. Konsekracji dokonał biskup diecezjalny toruński Andrzej Suski wraz z innymi hierarchami Kościoła katolickiego – arcybiskupem metropolitą gdańskim Tadeuszem Gocłowskim⁷ i arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim Henrykiem Muszyńskim⁸. Jako zawołanie biskupie przyjął



Ks. biskup Józef Szamocki

⁶ Clypia (łac. *Clypiensis*) – stolica historycznej diecezji w cesarstwie rzymskim na terenie prowincji Afryka Prokonsularna, sufragania diecezji Kartagina. Współcześnie miejscowość ta identyfikowana jest z Kelibią (Cilibia) zlokalizowaną w północnej Tunezji. W związku z późniejszym opanowaniem tego terytorium przez ludność muzułmańską obecnie występuje ono jako katolickie biskupstwo tytularne.

⁷ Ks. Tadeusz Gocłowski (1931-2016) – polski duchowny rzymskokatolicki, lekarz, doktor prawa kanonicznego, rektor Gdańskiego Seminarium Duchownego w latach 1971-1973 i 1982-1983, biskup pomocniczy gdański w latach 1983-1984, biskup diecezjalny gdański w latach 1984-2008 (od 1992 r. arcybiskup metropolita gdański), a od 2008 r. arcybiskup senior archidiecezji gdańskiej.

⁸ Ks. Henryk Józef Muszyński (ur. w 1933 r.) – polski duchowny rzymskokatolicki, profesor nauk teologicznych, biskup pomocniczy chełmiński w latach 1985-1987, biskup diecezjalny włocławski w latach 1987-1992, arcybiskup metropolita gnieźnieński w latach 1992-2010, prymas Polski w latach 2009-2010, wiceprzewodniczący Konferencji Episkopatu Polski w latach 1994-1999, a od 2010 r. arcybiskup senior archidiecezji gnieźnieńskiej.

łacińską maksymę „*Servire Ecclesiae*” (Służyć Kościołowi). Od tego też czasu objął w diecezji toruńskiej urząd wikariusza generalnego⁹.

W strukturach Konferencji Episkopatu Polski został delegatem ds. Instytutów Świeckich, a także członkiem Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego oraz tej, z którą najsilniej był życiowo i duchowo powiązany, czyli Komisji ds. Misji¹⁰.

Chojnicki etap w pracy duszpasterskiej

Na pierwszą, i jedyną zresztą, placówkę parafialną w diecezji chełmińskiej ks. J. Szamocki został skierowany przez kurię diecezjalną do parafii p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Niedługo po odprawieniu mszy prymicyjnej w Gdyni udał się zatem do Chojnic, gdzie obecny był już na procesji Bożego Ciała w 1979 r. Po latach wspominał, że pierwszą parafię na ogół duchowny wspomina bardzo dobrze, gdyż kojarzy się ona z pierwszą wrażliwą miłością, która trafia się w życiu tylko raz¹¹. Tak było i w tym przypadku. Chojnice przywitały Duchownego wiosennym słońcem i tak też wspomina je do chwili obecnej. Chętnie do nich wraca przy każdej nadarzającej się okazji, wspominając te pierwsze kapłańskie chwile, w których należało wypracować swój duszpasterski warsztat, mający duży wpływ na późniejsze lata życia.

⁹ Do Torunia przeniósł także ks. J. Szamocki swoje życie organizacyjne i duchowe, nie zaniedbując jednakże koleżeńskich relacji wyniesionych z diecezji chełmińskiej. Jeden z portali internetowych informował w ostatnim czasie, iż „W poniedziałek 27 maja 2013 roku w parafii św. Antoniego w Toruniu, przeżywali dzień wspólnoty braterskiej kapłani, którzy otrzymali święcenia prezbiteratu 25 maja 1991 roku przez posługę księdza abpa Mariana Przykuckiego w bazylice katedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Pelplinie. Gospodarzem tegorocznego spotkania był Proboszcz parafii ks. Kan. Wojciech Miszewski. Każdego roku kapłani rocznicę swoich święceń przeżywają w miejscu uzależnionym od kolejności alfabetycznej oraz miejsca posługi poszczególnego księdza. Toruńska uroczystość zgromadziła kapłanów z trzech diecezji: gdańskiej, pelplińskiej i toruńskiej. Nie wszyscy z 36 wyświęconych kapłanów mogli dotrzeć na braterskie spotkanie. Powodem była odległość i zadania, które pełnią poza granicami kraju”. Zob. Ks. Rafał Bochen, *Z wdzięcznością za dar kapłaństwa*, <http://antoni-reda.pl/> [info z 27 XI 2016]. Należałoby w tym miejscu dodać, iż ks. Wojciech Miszewski nie tylko ukończył seminarium w Pelplinie, ale także jest chojniczanie sprawnym swą posługą duszpasterską w jednej z toruńskich parafii.

¹⁰ Zob. *Nowy biskup pomocniczy diecezji toruńskiej ks. dr Józef Szamocki – sylwetka (rozszerzenie)*, www.ekai.pl z 20 IV 2000 [info z 18 XI 2016]; *Nomina dell'Ausiliare di Toruń (Polonia)* (wł.), www.press.vatican.va z 20 IV 2000 [info z 18 XI 2016]; *Józef Szamocki* (ang.), www.catholic-hierarchy.org, [info z 18 XI 2016]; *Toruń: wyświęcono nowego biskupa pomocniczego Józefa Szamockiego*, www.ekai.pl z 27 V 2000 [info z 18 XI 2016]; Józef Szamocki na stronie Konferencji Episkopatu Polski, www.episkopat.pl, [info z 18 XI 2016]; Józef Szamocki na stronie diecezji toruńskiej, www.diecezja-torun.pl [info z 18 XI 2016].

¹¹ Kiedy proboszczem w chojnickim kościele farnym był ks. Roman Lewandowski, to uwagę w re-fektarzu zwracały nad drzwiami wejściowymi zawieszone obrazy z namalowanymi kościołami katolickimi, zlokalizowanymi na terenie diecezji chełmińskiej. W porządku chronologicznym zawieszane były te budowle sakralne, z którymi chojnicki proboszcz był szczególnie związany rodzinnie oraz w czasie pracy duszpasterskiej.

W czasie swego chojnickiego etapu w pracy duszpasterskiej szczególnie dużo uwagi poświęcał ks. J. Szamocki pracy z młodzieżą ponadpodstawową i z tą formą jego posługi kojarzony jest do dzisiaj. Duchowny miał tę wielką zdolność do przyciągania młodych ludzi, o których potrafił zadbać, którymi się opiekował, a oni wiernie przychodzi na spotkania religijne do kościoła bądź salek parafialnych zlokalizowanych w bliskim sąsiedztwie bazyliki, w tzw. starej i nowej plebanii. Poza takimi spotkaniami Duchowny organizował wyjazdy piesze i rowerowe, które cieszyły się w tym czasie dużym zainteresowaniem. Na przełomie lat 70. i 80. XX wieku, kiedy funkcjonujący system PRL-u nie dawał zbyt wielkich możliwości dla rozrywki religijnej, spotkania takie były szczególnie cenne. Anegdoty i przekazy ustne, które zachowały się wśród chojnickiej społeczności do współczesności, tylko podkreślają zaangażowanie ks. J. Szamockiego w prowadzoną działalność nad dorastającym pokoleniem chojniczan¹².

Poza tradycyjnymi obowiązkami duszpasterskimi, wypełnianymi na chojnickiej parafii, ks. J. Szamocki odpowiedzialny był w pierwszym okresie swego pobytu za przygotowanie kandydatów do ministrantury. Pod tym względem różnica między tamtym okresem a obecnym jest zasadnicza. Kościół farny był bowiem od połowy lat 70. XX w. jedną z dwóch parafii chojnickich, zdecydowanie największą, a przy ołtarzu potrafiło się zgromadzić w czasie większych wydarzeń religijnych nawet 200 ministrantów. Okres kandydacki był zatem bardzo ważnym ogniwem w przygotowaniach do wypełniania służby liturgicznej przy ołtarzu. W 1979 r. zgłosiło się ok. 80 kandydatów, chcących zostać ministrantami, a po kilkumiesięcznych przygotowaniach i zdaniu egzaminów do służby liturgicznej zostało powołanych ok. 50. Znajdując się w tej grupie, jeszcze do dzisiaj pamiętam to napięcie i ten stres towarzyszący przyjmowaniu kandydatów do służby liturgicznej, którego kulminacyjnym momentem było nałożenie kołnierzyka na komżę, który symbolizował przyjęcie młodych adeptów w poczet ministrantów chojnickiego kościoła farnego. Uroczystość tę prowadził wówczas ks. proboszcz Roman Lewandowski¹³, jednakże nad całością tego wydarzenia czuwał ks. J. Szamocki.

¹² Jedna z wielu zachowanych do dzisiaj anegdot głosi, że Duchowny nie dbał o własne względy, tylko zawsze starał się służyć Bogu i Kościołowi. W czasie jednego z młodzieżowych spotkań widząc grupkę nastolatk skupionych na jego osobie, szybko przerwał ich rozkojarzenie, tłumacząc – nie patrzcie się na mnie tylko na ten święty przybytek, dla którego tutaj przybyliśmy. Ks. J. Szamocki wyróżniał się bowiem nieprzeciętną urodą i urokiem osobistym, które fascynowało szczególnie żeńskie otoczenie młodzieży chojnickiej.

¹³ Ks. Roman Lewandowski (1932-2012) – duchowny rzymskokatolicki, proboszcz chojnickiego kościoła farnego. Urodził się w Chełmży, w 1951 r. podjął studia teologiczne w seminarium duchownym w Pelplinie, zakończone święceniami kapłańskimi w 1957 r. Duszpastersko pracował początkowo w Brodnicy jako wikary. Później wypełniał obowiązki administratora parafii w Żmiejewie koło Brodnicy. W tym czasie ukończył też studia z prawa kanonicznego w warszawskim Instytucie Prymasowskim. 1 VII 1975 r. został początkowo administratorem, a następnie proboszczem parafii p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela. Z kościołem tym pozostał związany do

W tym czasie Duchowny zaangażowany był w organizację pieszych pielgrzymek do Częstochowy. Sławetna wówczas grupa „zielona”, w której najczęściej maszerowali chojniczanie na Jasną Górę, gromadziła się w Toruniu przy parafii p.w. Świętego Józefa przy Bielanach, aby stamtąd wyruszyć już piechotą w 300-kilometrową drogę na południe Polski. Po dziesięciu dniach spędzonych w drodze na święto maryjne 15 sierpnia pątnicy brali udział w organizowanych tam wydarzeniach liturgicznych, których kulminacją była msza pod gołym niebem przy murach pallotyńskiego sanktuarium, kojarzonego szczególnie z wydarzeniami „potopu szwedzkiego” z połowy XVII w.¹⁴

W środowisku chojnickim do chwili obecnej wspominany jest także konkurs o Janie Pawle II, jaki w chojnickim kościele farnym zorganizowany został m.in. dzięki staraniom ks. J. Szamockiego. Rywalizacja o miano najlepszego znawcy biografii papieża w parafii odbywała się początkowo na poziomie lekcji religii. Najlepsze wyłonione osoby z poszczególnych klas rywalizowały później, stojąc w bliskim sąsiedztwie ołtarza, odpowiadając na pytania księży i sióstr zakonnych. Konkurs finalny trwał kilka godzin i zakończył się w późnych godzinach wieczornych, co spowodowało, że niektóre matki zaniepokojone nieobecnością swoich pociech w domach wyszły na ich poszukiwania do bazyliki.

Przez cały okres chojnickiej posługi duszpasterskiej ks. J. Szamocki nie zaniedbywał też zaangażowania w działalność misyjną, którą interesował się od lat szkolnych. Na miejscu powołał koło misyjne, skupiające grupę młodzieży oraz ministrantów i dorosłych, którym sprawy tego typu nie były obce. W gablocie zawieszanej w kruchcie kościoła farnego aktualny był zawsze kącik misyjny ze zdjęciami i prasą, a w dniach misyjnych zawsze stanowisko tego typu prezentowane było w centralnym miejscu tego obiektu sakralnego, czyli przy ołtarzu. W tym czasie koło misyjne przygotowywało zawsze jakąś inscenizację bądź materiały poglądowe dla parafian.

Zainteresowanie misjami miało wpływ w przypadku ks. J. Szamockiego na kolejny etap życiowy i duszpasterski, jakim był wyjazd do Zambii, położonej w regionie Afryki Południowej. Fakt ten związany był nie tylko ze szczególnym zainteresowaniem Kościoła powszechnego sprawami misyjnymi, któremu nowy

śmierci. Czynnym proboszczem był do 1999 r., a później na skutek pogarszającego się stanu zdrowia został przeniesiony w stan spoczynku.

¹⁴ Piesze pielgrzymki do Częstochowy stały się częścią jego życia i działalności duszpasterskiej na długie lata, gdyż nie zaniedbywał ich Duchowny jeszcze jako biskup toruński. Jak zapisał jeden z portali internetowych: „Ksiądz Biskup Józef Szamocki ideę chrześcijańskiego pielgrzymowania kultywował od najmłodszych lat życia. Początkowo były to pątnicze wędrówki obejmujące miasta polskiego wybrzeża. Kolejny etap to pielgrzymowanie, które zawiadło do dalekich krajów i przyjęło formę posługi misyjnej. Obecnie, pełniąc funkcję Biskupa Pomocniczego Diecezji Toruńskiej, ks. dr Józef Szamocki nadal pieszo pielgrzymuje na Jasną Górę, a w roku ubiegłym wędrował także do Santiago de Compostela”. Zob. *Nie każdy biskup chodzi na pielgrzymki*, <http://pielgrzymka.diecezjatorun.pl/> [info z 27 XI 2016].

impuls dał Sobór Watykański II¹⁵, ale także zaangażowanie w prace misyjne kleru diecezjalnego oraz częściowe otwarcie się władz komunistycznych na wyjazdy do tzw. krajów Trzeciego Świata przez polskich duchownych¹⁶. W odpowiedzi na apel prymasa Polski i całego Episkopatu z poszczególnych diecezji mogli wyjeżdżać na misje duchowni, którzy dotąd pracowali w duszpasterstwie parafialnym. Ich pobyt na misjach miał być z reguły krótszy od przedstawicieli zgromadzeń zakonnych, szczególnie misyjnych, i ograniczał się do wyjazdu na kilka lat. W posługę taką zaangażowana była m.in. diecezja chełmińska, z której kilku duchownych także wyjechało poza granice kraju¹⁷.

W końcu grudnia 1982 r., między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem, chojnicką parafię odwiedził biskup chełmiński Marian Przykucki¹⁸, który

¹⁵ Sobór Watykański II – ostatni, 21. sobór powszechny Kościoła katolickiego otwarty został 11 X 1962 r. przez papieża Jana XXIII, a zakończony 8 XII 1965 r. przez papieża Pawła VI. Sobór ten został zwołany w celu uwspółcześnienia Kościoła katolickiego. W jego trakcie odbyły się cztery sesje soborowe – Jan XXIII przewodniczył pierwszej, zaś jego następca papież Paweł VI trzem kolejnymi. W obradach Soboru uczestniczyło 3058 ojców soborowych oraz grono ekspertów. Przysłuchiwali im się także audytorzy i obserwatorzy delegowani przez chrześcijańskie wspólnoty niekatolickie. Sobór Watykański II zapoczątkował reformę Kościoła katolickiego poprzez otwarcie go na dialog z innymi wyznaniem (dialog ekumeniczny) oraz ogólne zarysowanie reformy liturgii. Podczas Soboru papież Paweł VI nawiązał bliskie stosunki z patriarchą Konstantynopola Atenagorasem. 5 XII 1965 r. zostały odwołane ekskomuniki, którymi w 1054 r. obłożyli się nawzajem dostojnicy Kościoła rzymskiego i Kościoła konstantynopolitańskiego. Postanowienia soborowe miały też znaczący wpływ na rozwój misji katolickich oraz otworzyły się na współpracę z wyznawcami innych religii. Zob. F. Solarz, *Sobór Watykański II a religie niechrześcijańskie: rozwój refleksji teologicznej nad stosunkiem Kościoła do religii niechrześcijańskich w dokumentach Soboru Watykańskiego II*, Kraków 2005.

¹⁶ Sytuacja taka była następstwem przyjazdu do Polski w 1964 r. indonezyjskiego werbisty, który w imieniu swojego kraju poprosił władze państwowe o pomoc w zakresie przysyłania kadr w postaci księży katolickich. Petycja taka, skierowana do czynnika rządowego i partyjnego, była na tyle dużym zaskoczeniem, iż ekipa Władysława Gomułki nie potrafiła sformułować odpowiedzi i zwlekała z nią jeszcze jakiś czas. W związku z tym, iż Indonezja stanowiła wówczas ważne ogniwo w relacjach Polski z tzw. grupą krajów rozwijających, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki podjął rozmowy na ten temat z rządem indonezyjskim. Ostatecznie w marcu 1965 r. wyrażono zgodę na wyjazd polskich duchownych, stawiając przy tym kilka warunków. Wyjazd pierwszeństwa 20-osobowej grupy polskich werbistów do Indonezji otworzyło nową kartę w zakresie formułowania założeń misji katolickich przez polską prowincję kościelną. Wyjazdy te zbiegły się w czasie z Soborem Watykańskim II, który zmienił postrzeganie misji przez Kościół katolicki. J. Tyczka, *Zarys dziejów Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego*, Warszawa 2006, s. 116. Na ten temat pisał także Franciszek Jabłoński, *Recepcja idei misyjnej w Polsce po Soborze Watykańskim II*, Kraków 2003.

¹⁷ Na temat misyjnego zaangażowania diecezji chełmińskiej zob. M. Weltrowski, *Zaangażowanie księży pochodzących z Chojnic w misje zagraniczne*, „Zeszyty Chojnickie” 2014, nr 30, s. 158-163.

¹⁸ Marian Przykucki (1924-2009) – polski biskup rzymskokatolicki, biskup pomocniczy poznański w latach 1974-1981, biskup diecezjalny chełmiński w latach 1981-1992, arcybiskup metropolita szczecińsko-kamieński w latach 1992-1999, od 1999 do 2009 r. arcybiskup senior archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej.

wracał z Potulic do Pelplina i po drodze zatrzymał się przy kościele p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela. W związku z tym, iż w tym czasie wracał z wyjazdu misyjnego w Zambii ks. Stefan Graś z Lipinek¹⁹, ksiądz biskup poszukiwał duchownego diecezjalnego, który mógłby go na placówce afrykańskiej zastąpić. Wyrażając swoją opinię na ten temat w budynku plebanii kościoła farnego w obecności zgromadzonych tam duchownych, znalazł szybko osobę, która chciała się podjąć tych obowiązków w osobie ks. J. Szamockiego.

Zgoda udzielona Duchownemu na opuszczenie parafii chojnickiej przez bezpośredniego przełożonego w osobie bpa M. Przykuckiego stanowiła w ówczesnych realiach politycznych tylko wstępną akceptację na wyjazd Księdza z kraju. Prawdziwy bój należało wówczas stoczyć z władzami komunistycznymi o prawo do odebrania paszportu, który dopiero otwierał rzeczywistą możliwość udania się na misje do Zambii. W tym celu należało udać się do biura paszportowego mieszczącego się w budynku Milicji Obywatelskiej przy ul. Warszawskiej w Chojnicach. Za ten dział odpowiadał wówczas oficer powszechnie znany w Chojnicach, gdyż do jego drzwi pukało wielu chojniczan pragnących udać się do rodzin bądź do pracy poza granicami kraju. Do niego też złożono wniosek o wydanie paszportu dla Duchownego. Kiedy dokument ten został przygotowany, ks. J. Szamockiego przekierowano najpierw do oficerów Służby Bezpieczeństwa, których placówka także znajdowała się w gmachu MO przy ul. Warszawskiej. Już od dłuższego czasu do dyspozycji SB oddane było jedno z pięter tego budynku, do którego nie mieli prawa wstępu zwykli funkcjonariusze MO.

Ks. J. Szamocki w zaistniałych warunkach został wezwany przez oficera SB, który zajmował się inwigilacją duchowieństwa na terenie ziemi chojnickiej i nie tylko. Strukturom kościelnym był on wówczas znany, gdyż jako eks-ministrant pochodzący z ul. Ogrodowej, mieszkał na terenie parafii. Po ukończeniu jednakże szkoły podstawowej i średniej zrezygnował z ministrantury, a studiując geografię na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, został najpewniej zwербowany przez Służbę Bezpieczeństwa, dzięki czemu ukończył podlegającą temu resortowi szkołę w Legionowie²⁰.

¹⁹ Ks. Stefan Graś pozostaje związany z parafią p.w. Maryi Wspomożenia Wiernych w Lipinkach k. Warlubia do chwili obecnej, występując w jej strukturze w charakterze rezydenta.

²⁰ Osoba ta szczególnie dała się we znaki chojnickim duchownym, gdyż znając realia w strukturach kościelnych i w miejscowej parafii, często je wykorzystywała w trakcie przesłuchań. Funkcjonariusz ten był na tyle bezczelny, że dawał magnetofon swojej matce, regularnie uczęszczającej do kościoła na msze święte, aby nagrywała w pierwszej ławce kazania głoszone przez księży, informując jednocześnie, że zapracowany wówczas syn nie jest w stanie chodzić na niedzielne msze, ale chętnie je odsłucha z magnetofonu. Później zgromadzoną w ten sposób wiedzę wykorzystywał w trakcie przesłuchań duchownych. Oficer ten był prawdopodobnie odpowiedzialny za zrywanie w kościele plakatów, informacji i zdjęć dotyczących m.in. męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki. Po demokratyzacji systemu na przełomie lat 80. i 90. XX w. funkcjonariusz ten nie przeszedł weryfikacji, przez co nie został przyjęty do Policji, a na skutek rozwiązania struktur SB pozostał bez pracy. W następstwie tych wydarzeń miał wyjechać do Australii. Zweryfikowanie tej

Ks. J. Szamocki kilkakrotnie był wzywany na rozmowy do chojnickiej Służby Bezpieczeństwa. W pierwszej kolejności chciano go zastraszyć oraz szantażowano, informując, że jak nie podpisze zgody na współpracę i donoszenie na innych duchownych, to nie otrzyma on paszportu, a więc nie będzie mógł wyjechać na misję. W tym celu funkcjonariusz SB przygotował nawet odpowiedni formularz o współpracy. Po odmowie jego podpisania Duchowny otrzymał co prawda paszport, ale był to dokument z jednokrotnym wyjazdem z Polski, co uniemożliwiałoby mu w przyszłości nie tylko przyjazd, ale i nie zostałby wpuszczony do kraju na leczenie bądź w celu odwiedzin rodziny i samej diecezji chełmińskiej. Dopiero w trakcie kolejnego spotkania i następnych prób zmuszenia jego osoby do współpracy, otrzymał Duchowny paszport z prawem wielokrotnego przekroczenia granicy kraju, który umożliwił podtrzymanie łączności z rodziną i władzami diecezjalnymi.



Spotkanie ks. bpa Józefa Szamockiego z ks. prob. Romanem Lewandowskim
w zakrystii chojnickiej bazyliki

Po otrzymaniu paszportu od władz państwowych oraz wypełnieniu podstawowych wymogów sanitarnych i epidemiologicznych ks. J. Szamocki był gotowy do wyjazdu. Sytuacja ta zbiegła się w czasie z drugą pielgrzymką do ojczyzny papieża Jana Pawła II, który w czasie swego pobytu w Niepokalanowie 18 czerwca wręczył krzyże misyjne duchownym, udającym się do pracy poza granice Polski²¹.

ostatniej informacji czynione przez autora przy pomocy Polonii australijskiej nie przyniosło jednak – jak dotąd – należytego potwierdzenia.

²¹ II pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny miała miejsce w dniach od 16 do 23 VI 1983 r. Pielgrzymka przebiegała pod hasłem „Pokój Tobie, Polsko – Ojczyzno moja!”. W tym czasie papież

Spotkanie z papieżem wpłynęło na kolejny etap pracy duszpasterskiej Księdza. Zanim do tego doszło, w chojnickiej parafii przygotowano specjalną uroczystość związaną z wyjazdem na misje dwóch osób związanych z tym kościołem. Ks. J. Szamocki wyjeżdżał do Zambii, a chojniczanin ks. Stanisław Oller wyruszał wówczas na Madagaskar²². Ołtarz w chojnickiej bazylice przybrał podczas tej uroczystej mszy specjalny misyjny charakter, a uroczystość zgromadziła liczne grono wiernych i zainteresowanych misjologią chojniczan.

Do Chojnic przyjeżdżał jeszcze kilkakrotnie. Już jako biskup pomocniczy diecezji toruńskiej przybył np. do kościoła farnego na obchody 50-lecia kapłaństwa ks. Romana Lewandowskiego.

Na misjach w Zambii

Zanim ks. J. Szamocki dotarł do Afryki Południowej, został początkowo skierowany do Londynu na naukę języka angielskiego. W związku z tym, iż Zambia jako Rodezja Północna była częścią brytyjskiego imperium kolonialnego, tak też dziedzictwo to wpłynęło na oblicze lingwistyczne mieszkańców tego kraju. Do stolicy Wielkiej Brytanii udał się we wrześniu 1983 r., a stamtąd w maju następnego roku wyleciał samolotem do Lusaki. Na miejscu objął obowiązki administratora parafii św. Rodziny znajdującej się na przedmieściach stolicy Zambii²³.

Miejsce, w którym znalazł się Duchowny na misjach, nie było przypadkowym, gdyż Zambia w tym czasie stanowiła o sile polskiej misjologii na Czarnym Lądzie, co prezentuje poniższe zestawienie.

odwiedził: Warszawę (16-17 VI), Niepokalanów (18 VI), Częstochowę (18-19 VI), Poznań (20 VI), Katowice (20 VI), Wrocław (21 VI), Górę św. Anny (21 VI) i Kraków (22-23 VI). Podczas pielgrzymki Jan Paweł II dokonał trzech beatyfikacji – w Poznaniu Urszuli Ledóchowskiej, a w Krakowie na Błoniach – Alberta Chmielowskiego i Rafała Kalinowskiego. Na Jasnej Górze złożył zakrwawiony pas, który miał na sobie w dniu zamachu, 13 V 1981 r.

²² Osoba ks. Stanisława Ollera stanie się przedmiotem innego opracowania przygotowanego przez autora.

²³ Zambia, Republika Zambii (ang. Republic of Zambia), dawniej Rodezja Północna – państwo w południowej Afryce bez dostępu do morza. Nazwa przyjęta została od Zambezi – głównej rzeki kraju. Skład narodowościowy, etniczny i religijny tego kraju był i nadal pozostaje zróżnicowany. Wśród grup etnicznych wyróżniały się społeczności: Bemba – 21,5%, Tonga – 11,3%, Nyanja – 6,8%, Lozi – 5,1%, Lunda – 5%, Ngoni – 4,8%, Nsenga – 4,7%, Tumbuka – 4,2%, Mambwe – 3,2%, Lala – 3%, Nyiha – 3%, pozostali – 27,4% składu demograficznego, Wśród języków wyróżniają się: angielski (urzędowy) oraz języki plemienne: bemba, lizi, luvale, tonga, nyanja, cziczewa. Także zróżnicowana jest religijność mieszkańców tego kraju. W statystykach dominują chrześcijanie (większość stanowią protestanci, ale licznie reprezentowani są także katolicy – 85,5%), ponadto wyróżnia się przedstawiciele animizmu – 11,2%, bahaizmu – 1,8% oraz islamu – 1,1%. Zob. J. Bernaś, *Powołanie z przeszkodami*, wyd. 3, Warszawa 2008.

Tabela 1. Polscy misjonarze pracujący na misjach w krajach afrykańskich (stan na 1 I 1985 r.)

Kraj	Fidei Donum	Osoby świeckie	Siostry zakonne	Zakonnicy	Razem
Algieria	2	1	9	1	13
Angola	1	2	4	0	7
Botswana	0	0	0	4	4
Burkina Faso	0	0	4	0	4
Burundi	0	0	15	6	21
Czad	0	0	0	1	1
Demokratyczna Republika Konga	1	0	12	70	83
Egipt	0	0	1	2	3
Ghana	0	0	2	12	14
Kamerun	7	0	22	28	57
Kenia	0	0	5	5	10
Lesotho	0	0	2	0	2
Libia	0	0	26	2	28
Madagaskar	0	0	2	29	31
Maroko			4	1	5
Mauritius	2	0	0	0	2
Republika Konga	15	0	11	0	26
Republika Południowej Afryki	1	0	19	4	24
Rwanda	0	1	18	33	52
Senegal	1	0	5	0	6
Tanzania	5	0	7	18	30
Togo	7	0	3	9	19
Tunezja	0	0	1	0	1
Uganda	0	2	0	0	2
Wybrzeże Kości Słoniowej	6	0	0	2	8
Zambia	21	3	43	50	117
Łącznie	70	7	213	281	571

Źródło: Komisja Episkopatu Polski ds. Misji w Warszawie, informacje i materiały statystyczne dotyczące Afryki (w posiadaniu autora).

W ówczesnej Zambii pracowało ok. 20% wszystkich polskich duchownych przebywających na kontynencie afrykańskim. Silną grupę stanowił w niej także kler diecezjalny, wyróżniony w pierwszej kolumnie powyższego zestawienia. Wśród tych duchownych znajdował się wzmiankowany ks. J. Szamocki.

W nowych warunkach musiał nie tylko sprostać wyzwaniom misyjnym, ale także oswoić się z otoczeniem geograficznym i klimatycznym Czarnego Łądu. Rozpoczął naukę języków miejscowych, gdyż parafia, którą zarządzał, zlokalizowana była na terenie slumsów, gdzie zamieszkiwała najmniej zamożna część ludności tego kraju, żyjąc w trudnych, a niekiedy wręcz prymitywnych warunkach sanitarnych i egzystencjalnych²⁴.

W związku z tym, iż parafia, którą zarządzał, znajdowała się dalej w fazie organizacyjnej, tak też przystąpił na miejscu do budowy plebanii w 1987 r., która służyć miała nie tylko duchownym pracującym na misjach, ale także udostępniana miała być na potrzeby miejscowego duszpasterstwa.

W misjologii afrykańskiej za organizację wspólnot chrześcijańskich odpowiadają trzy osoby – kapłan, siostra zakonna i katecheta. O ile dwie pierwsze osoby, co związane było i jest ze słabo wyprofilowanymi strukturami kościelnymi na tym terenie, pochodzą często spoza Zambii, to ostatnia osoba rekrutowana jest z otoczenia miejscowego. W misjologii afrykańskiej dużo uwagi poświęca się na znalezienie odpowiednich liderów, którzy mogliby współpracować z osobami duchownymi i jednocześnie pociągnąć za sobą grupę wyznawców, którzy chętnie by uczestniczyli w uroczystościach kościelnych. Liderzy ci są szczególnie ważni, gdyż to od nich praktycznie zależy, jaka grupa osób zasili Kościół katolicki. Postacie te najczęściej mieszkają w bliskim sąsiedztwie kościoła, informują kapłana o trudnościach i potrzebach okolicznych mieszkańców, mówią o narodzinach dzieci i śmierci osób zamieszkujących parafię itp.

Praca na terytorium Zambii nie odbiegała swym charakterem od posługi innych księży diecezjalnych, udających na misje do tego kraju. Wspomniany już ks. Stefan Graś z Lipinek, którego na misji zambijskiej zastąpił ks. J. Szamocki, charakteryzował po latach na łamach „Czasu Świecia” okres spędzony na tej afrykańskiej placówce w sposób następujący: „– Caka cia kubadwa ambuye Yesu, to znaczy Święta Bożego Narodzenia w języku nyanja plemienia z Lusaki – mówi ksiądz Stefan Graś z Lipinek, który spędził jedenaście lat w Zambii. Ksiądz Stefan Graś na misjach w Zambii był przez 11 lat. – Święcenia kapłańskie otrzymałem w styczniu 1959 roku w Pelplinie – mówi ksiądz Graś. Następnie kapłan został skierowany do parafii w Tucholi, Czersku, Świeciu i Chwaszczynie. – Odkąd pamiętam, marzyłem o tym, aby zostać misjonarzem, wyjechać za granicę, pomagać ludziom, głosić słowo Boże, jak i nieść pokój – wspomina misjonarz. Jego marzenie spełniło się w 1971 roku, kiedy otrzymał Krzyż Misyjny w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni razem z kolegą księdzem Ryszardem Pełechem, który później również wyjechał na misję na Wybrzeże Kości Słoniowej. – Parafia, która została przydzielona mi do opieki, znajdowała się w samej Lusace, stolicy Zambii – komentuje ksiądz Graś. Zambia jest miejscem

²⁴ Został tam Duchowny nawet napadnięty i okradziony przez miejscowe gangi, jednakże z opresji tych wyszedł bez większych obrażeń.

całkowicie oddalonym od morza. Obecnie w jej stolicy żyje 1,5 miliona mieszkańców. – Ani przez moment nie zastanawiałem się, czy poradzę sobie z dala od rodziny i ojczyzny, po prostu zaufałem mojemu powołaniu – dodaje. [...] Oprócz księdza Stefana, w Zambii przebywało także paru innych misjonarzy. Swoje zadania ksiądz Graś wykonywał razem z zakonnikiem ojcem Białym z Kanady, który był jego głównym pomocnikiem. – W pobliżu znajdowało się również zgromadzenie sióstr pod wezwaniem Świętej Rodziny pochodzących z Irlandii. Siostry często pomagały mi w pracach związanych z parafią, jak i z prowadzeniem samej katedry, również mogłem liczyć na ich pomoc w trakcie przygotowań do komunii świętej oraz innych sakramentów – wspomina z ożywieniem kapłan. Ksiądz Graś pełnił posługę jako kapelan szpitalny i więzienny, na każdym kroku niósł słowo Boże. – W mojej parafii katolicy byli naprawdę małą częścią społeczeństwa, głównie można było spotkać protestantów i wyznawców animistycznych – mówi. – Animityści wierzą, że duszę posiadają również zjawiska przyrody – wyjaśnia. Z czasem, dzięki misjonarzowi, liczba katolików zaczęła się zwiększać. – Msze odprawiałem w taki sam sposób jak w Polsce. Nabożeństwo odbywało się jednorazowo każdego dnia, a w niedziele msza święta była odprawiana aż trzy razy – wspomina Graś. Liturgie mszalne były odprawiane przez misjonarza w języku angielskim i w tamtejszym języku tubylczym nyanja. – Nauka samego języka nyanja zajęła mi aż osiem miesięcy. Na początku nie było łatwo, ale z czasem zapamiętywałem coraz większą ilość zwrotów – opowiada. [...] – Klimat, który panował w tamtym kraju, to klimat podrównikowy suchy – mówi misjonarz. Przez dwanaście miesięcy były tylko dwie pory roku, deszczowa, wtedy padały tylko ulewne deszcze, i pora sucha, gdzie temperatura średnio osiągała 35 stopni Celsjusza – dodaje.



Ks. Józef Szamocki i ks. Stanisław Oller w czasie tzw. mszy misyjnej odprawianej raz w miesiącu w chojnickim kościele farnym. W tle charakterystyczne przedmioty i postacie symbolizujące Afrykę. Msza ta była jednocześnie ostatnim uroczystym spotkaniem duchownych z chojniczanami i parafianami

Charakterystyczną cechą ludności w Zambii są różnego rodzaju warkoczyki na głowie i inne rzadko spotykane fryzury. – Często fryzura była jakby drugą głową, miała bardzo duże wymiary, przeważnie warkoczyki były stawiane w pionie – mówi misjonarz. Na co dzień wszyscy chodzili jedynie w przepaskach poniżej pasa. – Klimat panujący w Zambii nie pozwala na noszenie większej ilości ubrań – komentuje ksiądz Graś. Jedzenie znacznie różniło się od polskich smaków. Jednym z głównych składników jedzenia była mąka kukurydziana – nsyama. – Najpierw zalewaliśmy mąkę wodą, a po napęcznieniu robiliśmy z tego kluseczki, które następnie razem spożywaliśmy – komentuje z uśmiechem na twarzy. Na co dzień je się tam również liście brukwi, kapustę, grzyby, orzeszki ziemne. – W święta głównie spożywaliśmy drób – którym były kury – opowiada misjonarz. Przeprawy przez busz, spotkania z gadami: życie w Zambii nie należało do bezpiecznych. Pamiętam żmiję, którą pewnego razu poczułem pod sandałem, i dzięki szybkiej reakcji udało mi się uniknąć ukąszenia – wspomina. Jednak najbardziej pamiętną przygodą, którą ksiądz wspomina do dzisiaj ze strachem, była wichura. – Nikt się nie spodziewał, że za chwilę przyjdzie wichura, ponieważ było bardzo gorąco. Przyszła nagle i towarzyszyło jej gradobicie, które przez swoją moc prawie w całości zwało dach z jednego z budynków – wspomina ksiądz. [...] Święta Bożego Narodzenia były w szczególny sposób obchodzone przez ludność. – Wszyscy tego dnia ubierali się w odświętne kolorowe stroje i przybywali do świątyni, aby pokłonić się nowo narodzonemu dzieciątku leżącemu w szopce, która była corocznie inaczej dekorowana. We mszy, która była przeze mnie odprawiana, zawsze brał udział chór i grający na głośnych bębnach muzycy – wspomina z entuzjazmem. Wszyscy wierzący głośno śpiewali piosenki w swoim języku, tańcząc do rytmu muzyki granej na bębnach. – Całe nabożeństwo rozpoczynało się uroczystą procesją, a następnie była unoszona ku górze figurka dzieciątka Jezus. Wszyscy wierni po przystąpieniu do spowiedzi kolejno przystępowali do komunii – opowiada misjonarz. Pomimo że święta narodzin Jezusa w Lusace różnią się od polskich rytuałem mszy, ludność w podobny sposób raduje się z dobrej nowiny. [...] Jedenaście lat z dala od rodziny to bardzo długi okres dla każdego człowieka, nawet dla misjonarza, który odnalazł w sobie powołanie głoszenia dobrej nowiny. Ksiądz Graś w ciągu całego pobytu przyjeżdżał do Polski co trzy, cztery lata jedynie na okres trzech miesięcy. – Moja tęsknota za krajem była bardzo wielka. Codziennie o zachodzie słońca wychodziłem na niedalekie wzgórze za miasto i wpatrując się w zachód słońca, głęboko myślałem o ojczystym kraju i tęskniłem za tym wszystkim, co pozostawiłem w Polsce – wspomina misjonarz. – Teraz będąc w swoim kraju tęsknię za plemieniem z Zambii, które było moją rodziną przez długi czas – wyznaje²⁵.

²⁵ K. Brzozowski, *Jak w Zambii rodzi się Jezus*, www.czasswiecia.pl [info z 30 XI 2016].

Ks. J. Szamocki pierwszy raz wyjechał z Zambii w 1987 r., kiedy przybył do Polski, w związku z kolejną pielgrzymką do ojczyzny podjętą przez papieża Jana Pawła II²⁶. Nie obyło się w czasie jego pobytu bez wątku chojnickiego. Duchowny przyjechał bowiem do parafii p.w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela, a towarzyszył mu czarny katecheta z Afryki Południowej. Obaj wzięli wówczas udział w procesji Bożego Ciała, jaka przeszła ulicami miasta oraz tradycyjnie stali się gośćmi koła misyjnego, które zorganizowało z nimi spotkanie w kościele, w którym tradycyjnie uczestniczyli wierni.

Ostatecznie kontynent afrykański Duchowny opuścił w roku następnym, kiedy otrzymał list od ks. bpa Mariana Przykuckiego odwołujący go z misji i jednocześnie wzywający do Pelplina, celem objęcia innych funkcji diecezjalnych. Później pojechał do Zambii jako przedstawiciel Episkopatu Polski wraz z delegacją udającą się do Afryki Południowej na pogrzeb ks. kard. Adama Kozłowieckiego²⁷, jednego z najbardziej zasłużonych polskich misjonarzy na Czarnym Lądzie, który większość swego zakonnego życia spędził w warunkach afrykańskich.

* * *

Prezentowany materiał miał za zadanie przybliżyć osobę ks. Józefa Szamockiego, wskazać na jego działalność duszpasterską, dalej misyjną oraz organizacyjną. Nawet po latach, będąc już biskupem pomocniczym w diecezji toruńskiej, Duchowny ten nadal z wielką sympatią odnosi się do Chojnic, czyli miasta, do którego trafił zaraz po święceniach kapłańskich.

²⁶ III pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny trwała od 8 do 14 VI 1987 r. Przebiegała ona pod hasłem „Do końca ich umiłował”. Papież odwiedził w jej trakcie: Warszawę (8 VI), Lublin (9 VI), Tarnów (9-10 VI), Kraków (10-11 VI), Szczecin (11 VI), Gdynię (11 VI), Gdańsk (11-12 VI), Częstochowę (12 VI), Łódź (13 VI) i ponownie Warszawę (13 VI). Jednym z głównych celów pielgrzymki był udział papieża w II Krajowym Kongresie Eucharystycznym. Papież zainaugurował go 8 czerwca mszą św. i homilią w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie. Jan Paweł II dokonał też w tym czasie dwóch beatyfikacji: 9 czerwca w Tarnowie beatyfikowana została Karolina Kózkówna, zaś 14 czerwca w Warszawie bp Michał Kozal. Uroczysta Eucharystia w Warszawie kończyła zarazem II Krajowy Kongres Eucharystyczny.

²⁷ Adam Kozłowiecki SJ (1911-2007) – polski duchowny rzymskokatolicki, jezuita, misjonarz działający głównie w Zambii, kolejno biskup i arcybiskup Lusaki, kardynał prezbiter, obywatel Polski i Zambii.

Kazimierz I. Ostrowski

Komunalne problemy Chojnic w latach 1945-1950 w świetle działalności Miejskiej Rady Narodowej

Analizując problematykę miejską okresu bezpośrednio powojennego, należy pamiętać, jaki był punkt wyjściowy do reaktywacji administracji, instytucji publicznych, gospodarki i życia społecznego – wszystko zaczynało się od zera. Dokonywała się wymiana ludności w ogromnej skali oraz gruntowna zmiana struktury narodowej i społecznej. Trzeba zważyć, jakie były najistotniejsze potrzeby mieszkańców i podyktowane nimi priorytety samorządu miejskiego, którego kompetencje i niezależna działalność ulegały ograniczeniom w przyspieszonym tempie, aż do faktycznej likwidacji.

Z frontowej nawałnicy 1945 r. Chojnice wyszły zdruzgotane i nie były pod tym względem wyjątkiem wśród miast pomorskich. Stare śródmieście legło w ruinie i przedstawiało przerażający widok. Zniweczone były całe pierzeje rynku i ulic, pożarom uległy kościół farny, poczta i sąd. Ulice pokryte były grubą warstwą błota, gruzu, szkła, papierów, szmat, pierza i wszelkiego rodzaju śmieci. Ocalałe budynki straszyły oczodołami wybitych okien, dziurami w dachu i ścianach. Unieruchomione były zakłady użyteczności publicznej – elektrownia miejska, gazownia, wodociągi. Tymczasem już w lutym wracali do miasta mieszkańcy ewakuowani podczas walk frontowych, ściągali mieszkańcy z tymczasowych miejsc pobytu, z wysiedlenia, z obozów i z robót przymusowych, a także osiedleńcy z centralnych i wschodnich regionów kraju. Brakowało dla nich mieszkań, żywności, wody, opału, czyli podstawowych warunków do życia.

Przez dwa tygodnie po wyparciu Niemców władzę w opustoszałym mieście sprawował niepodzielnie radziecki komendant wojskowy. 28 lutego przybył do Chojnic delegat Ministerstwa Administracji Publicznej Tadeusz Rześniowiecki, wraz z ekipą kilku urzędników, ale i wówczas faktycznie istniała dwuwładza – wszelkie zarządzenia starosta uzgadniał z sowieckim komendantem. 10 marca w raporcie dla wojewody pomorskiego w Toruniu starosta donosił: *Chojnice w dniu mego przyjazdu zrobiły na mej grupie wrażenie miasta wymarłego. Samo miasto jest bardzo zniszczone tak, że procent zniszczenia można ustalić na 60%. Przez Chojnice przeszedł VIII Korpus Pancerny Wojsk Sowieckich, tzw. „Żelazna*

Miotła” i będąc w przekonaniu, że Chojnice jako miasto graniczne nie posiada prawie Polaków, postępował tak prawie jak na terenie czysto niemieckim. [...] Życie w mieście utrudnia i to, że miasto pozbawione jest prawie kompletnie wody i światła. Elektrownia Miejska wraz z wodociągami i gazownią tworzą nierozdzielny kompleks, a puszczenie w ruch elektrowni nastąpić może dopiero za kilka tygodni. Ludność zaopatruje się w wodę wprost ze stawów, a w ostatnich dniach wywiercono trzy studnie i zainstalowano pompy. [...] Ogromną przeszkodę w funkcjonowaniu miasta – pisał dalej starosta – stanowiły nieustające przemarsze wielkich kolumn wojska, wszak trwały jeszcze walki na Pomorzu, a także zajęcie wszystkich niezniszczonych gmachów publicznych, szkół, urzędów oraz licznych domów mieszkalnych na szpitale polowe. Liczbę rannych i chorych czerwonoarmistów w mieście szacowano na ok. 10 tys. Raportował o bezprzykładnym rabunku dokonywanym przez sowietów, tak mienia publicznego, jak i prywatnego.

Rzeźniowiecki zwołał 1 marca wiec ludności na Rynku, oznajmił mieszkańcom o przejściu miasta przez państwo polskie, o powołaniu tymczasowego Zarządu Miejskiego. Mobilizował ludność do porządkowania ulic, domów, choć mieszkańcy nie czekali na zachęty i sami robili, co było możliwe. Przede wszystkim starali się o pożywienie i dach nad głową, co było niezwykle trudne ze względu na brak wszelkich materiałów do remontu uszkodzonych domów. Pierwszy szacunek zniszczeń był zawyżony, w późniejszych ocenach przyjęto, że śródmieście zostało zniszczone w 45 proc.; według spisu z końca kwietnia 1945 r. zniszczeniu powyżej 75 proc. uległy 63 domy, od 30 do 75 proc. 60 domów, zaś w 837 domach stwierdzono szkody poniżej 30 proc.

Zarząd Miejski zebrał się po raz pierwszy 4 marca, tworzyli go: burmistrz – przedwojenny dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności Roman Wika-Czarnowski, wiceburmistrz – były dyrektor Kasy Chorych Franciszek Bonin, ławnicy Stanisław Bączkowski – kupiec i przedwojenny ławnik oraz Antoni Piotrowski – właściciel fabryki octu z szosy Gdańskiej, zaś stanowisko sekretarza miejskiego objął były sekretarz adwokacki Roman Masłowski. Po upływie miesiąca R. Czarnowski zrezygnował z funkcji burmistrza, zastąpił go Jan Fons, znany w okresie międzywojennym działacz robotniczy. Na pierwszym posiedzeniu zarząd uchwalił strukturę organizacyjną urzędu oraz obsadę personalną kierowniczych stanowisk. Najważniejszą jednak sprawą było zaopatrzenie mieszkańców w chleb. Obecny na posiedzeniu wicestarosta Henryk Kaliszan poinformował, że komendant miasta przydzielił 30 ton mąki, w ratach po 3 tony dziennie; pierwszą ratę przekazano już tego dnia do piekarni Ludwika Kasprowicza przy ul. Strzeleckiej 1 i Leopolda Elżanowskiego przy Rynku. Wojsko natomiast zażądało od miasta po 200 sztuk łyżek, widelców i noży. Kwestia reglamentacji żywności była omawiana niemal na każdym kolejnym posiedzeniu Zarządu Miejskiego, początkowo niemal codziennie. 14 marca ustalono, że kartki żywnościowe Polakom wydaje się czerwone, Niemcom białe, zaś cena za 100 kg mąki wynosi 36 mk (w obiegu były

jeszcze marki, kilka dni później środkiem płatniczym był już polski złoty). Czynnych było już pięć prywatnych piekarni, na które nałożono obowiązek dostarczania chleba pracownikom wyznaczonych instytucji. Chleb na kartki był przydzielany w ilości 400 g dziennie na osobę.

Dwie sprawy były wówczas najważniejsze: zahamowanie i zwalczenie epidemii tyfusu oraz walka z głodem. Dzięki wysiłkowi kilku pracowników już 20 lutego udało się uruchomić młyn przy ul. Piłsudskiego (dawn. zakład Juliusza Klotza), w zdewastowanych pomieszczeniach, borykający się z brakiem różnych części, których poszukiwano w młynach na wyzwolonych terenach Pomorza, skąd sowieckie wojsko zwoziło zboże do przemiału. Problem braku wody (młyn miał napęd parowy) rozwiązano poprzez wykonanie prowizorycznego ujęcia, z którego korzystała również okoliczna ludność. Młyn pracował po 20 godzin na dobę, dzięki czemu miasto otrzymywało kolejne partie mąki dla ludności cywilnej.

4 kwietnia ustalono cennik warzyw: 100 kg ziemniaków – 13,50 zł, 1 kg buraków – 1 zł, brukwi – 0,80 zł, marchwi – 1,20 zł. Kilka dni później zajmowano się przydziałem mleka dla dzieci dzięki temu, że starosta pozyskał kilka krów z wielkich stad pędzonych przez wojsko sowieckie na wschód. Wydawaniem posiłków dla osób pozostających bez środków do życia (a takich była większość) zajął się Powiatowy Komitet Pomocy Społecznej; na podwórzu szpitala co dzień ustawiały się długie kolejki po zupę. Niedostatek żywności mogła złagodzić wymiana towarowa – na początku czerwca zostało uruchomione targowisko miejskie, czynne było w środy i soboty. Ponadto Zarząd Miejski przeznaczył 60 mórg gruntów przy szosie Bytowskiej na działki pracownicze w celu uprawy warzyw.

Uruchomienie wodociągów, gazowni i elektrowni miasto zawdzięczało ofiarności pracowników, którzy wszelkimi sposobami starali się osuszyć zalane pomieszczenia, naprawić zdewastowane maszyny, pozyszywać pasy transmisyjne, połączyć rury wodociągowe itd., a potem z piwnic zburzonych domów przewozić taczkami węgiel do elektrowni. Wkrótce jednak zakłady te zostały upaństwowione i władze miasta utraciły nad nimi kontrolę. Starania miasta o odzyskanie własności przyniosły skutek dopiero w marcu 1947 r.; najpierw miały być zwrócone tylko wodociągi i gazownia. Miasto było zdecydowane wystąpić na drogę sądową przeciw Zjednoczeniu Energetycznemu, skończyło się jednak na interwencji u wojewody i samorząd odzyskał także elektrownię; przejęcie zakładów nastąpiło 1 kwietnia.

W pierwszych miesiącach po wojnie Zarząd Miejski rozpatrywał niezliczone wnioski obywateli o przyznanie lokali użytkowych na działalność usługową i handlową. W większości chodziło o lokale poniemieckie, lecz wiele decyzji dotyczyło zezwolenia na działalność we własnych lokalach wnioskodawców. Wydawano liczne decyzje o tymczasowym użytkowaniu nieruchomości (budynków, mieszkań) opuszczonych przez Niemców, które przeszły pod administrację miejską. Obywatele, zwłaszcza rozpoczynający działalność przedsiębiorcy, ubiegali

się o przydział (kupno) baraków koszarowych SS, które znajdowały się przy ul. Kościerskiej, na terenie dzisiejszego osiedla Hallera; również Komenda Powiatowa MO otrzymała połowę baraku. O dramatycznym braku materiałów budowlanych świadczy m.in. sprzedaż przedsiębiorcy budowlanemu 1000 cegieł z ogrodzenia cmentarza żydowskiego. Inny rodzaj załatwianych wówczas spraw miał związek ze zniszczeniami wojennymi, np. Józef Kądziela występował o pozwolenie na „uprzątnięcie” posesji przy Rynku (tj. likwidację ruin), zaś Józef Dullek otrzymał zgodę na odbudowanie swego spalonego tartaku przy ul. Towarowej.

Przywrócenie ładu w mieście, czyli przede wszystkim rozbiórka zrujnowanych i grożących zawaleniem domów, wywózka gruzów, niwelacja placów, to było jedno z najpilniejszych zadań. Problemem tym MRN zajmowała się od momentu powstania, tj. od 5 czerwca 1945 r., kiedy po raz pierwszy zebrała się jako Rada Miejska Doradcza (później MRN)¹, na kilku kolejnych posiedzeniach. Stwierdzono pilną konieczność rozbiórki zniszczonego kompleksu domów pomiędzy Rynkiem a kościołem farnym, jednocześnie wskazywano na brak siły roboczej. Aby temu zaradzić, zaapelowano do obywateli o zgłaszanie się do ochotniczej pracy i mieszkańcy Chojnic nie zawiedli. W pierwszych miesiącach i latach prac porządkowych nie traktowano jako przymusu, w określone dni w wyznaczonych miejscach masowo stawiali się pracownicy różnych urzędów, zakładów, rzemieślnicy, uczniowie szkół średnich. Wezwano do robót publicznych również dorosłych mieszkańców narodowości niemieckiej oczekujących na przesiedlenie do Niemiec, którzy korzystali z pomocy społecznej. Według ówczesnych statystyk 19 grudnia 1945 r. w powiecie chojnickim liczba ludności niemieckiej wynosiła 5536 osób, w sierpniu 1947 r. zamieszkiwało powiat 1738 Niemców przewidzianych do wysiedlenia, zaś w grudniu 1949 r. – 481 takich osób. Jak liczni w tym czasie byli Niemcy w Chojnicach, nie udało się ustalić.

Proces oczyszczania miasta z gruzów trwał kilka lat. Na początku rozpatrywano niefortunny projekt zasypywania rozbiórkowymi materiałami istniejącego odcinka fosy miejskiej od ul. Człuchowskiej do Młyńskiej, większość radnych przychyliła się do tej myśli, choć były również głosy sprzeciwu. Projekt upadł, gdyż Zarząd Miejski nie otrzymał od władz wojewódzkich zezwolenia na takie działanie. Jako miejsce wywózki gruzów upatrzono bagnisty teren po osuszonym Jeziorze Zakonnym. W tym celu zostały ułożone tory od ulicy Kościuszki w kierunku alei Brzozowej, po których załadowane gruzem wózki odjeżdżały w głąb

¹ Miejska Rada Narodowa (MRN) w Chojnicach jako stały samrządowy organ uchwałodawczy ukonstytuowała się 28 czerwca 1945 r. W jej skład weszło 24 przedstawicieli ugrupowań politycznych i organizacji społecznych. Przewodniczącym MRN został wybrany Stanisław Karpus, działacz Stronnictwa Ludowego. Radni mogli być w dowolnym czasie odwołani i zastąpieni przez innych delegatów danego ugrupowania. Pierwsze powojenne wybory do rad narodowych odbyły się dopiero 5 grudnia 1954 r.

pojeziornego terenu². Na oczyszczonych z ruin placach w śródmieściu urządzano zieleńce (tzw. planty), choć nie od razu. W maju 1947 r. budowniczy miejski Józef Ptaszyński zakomunikował MRN, że urządzone zostały planty przy ulicy Kościuszki, na miejscu zburzonych kamienic przed kościołem. Miejsce to pozostało niezabudowane, dzięki temu odsłonięta została południowa ściana zabytkowej świątyni. Trawniki pokryły także płaszczyznę po kamienicach południowej strony Rynku oraz narożnik ulicy Młyńskiej; place te zostały zabudowane dopiero dwadzieścia lat po wojnie, w połowie lat 60.

W szerokim planie usuwania ruin przewidziano także likwidację budynków mleczarni przy ul. Wałowej, które wprawdzie zrujnowane nie były, lecz ograniczały boisko szkolone. Zakład przejęła jednak i uruchomiła produkcję odrodzona spółdzielnia mleczarska, likwidacja zabudowań nastąpiła dopiero na początku lat 70. ub. wieku.

Wytworem powojennej rzeczywistości stał się problem cmentarzy w mieście. 6 czerwca 1945 r. rozpoczął działalność Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich pod przewodnictwem dra Jana Łukowicza. Komitet podjął się ogromnej pracy udokumentowania zbrodniczej działalności okupantów niemieckich na terenie powiatu, a w ramach tego utworzenia miejsca pochówku pomordowanych. Jako miejsce właściwe uznano były cmentarz katolicki przy ul. Gdańskiej i Wysokiej, zlikwidowany przez hitlerowców w 1943 r. (istniał od 1825 r.). 8 lipca 1945 r. uroczyste pochowano tam ekshumowane dwa dni wcześniej szczątki trzech mężczyzn, którzy jako pierwsi w Chojnicach zostali rozstrzelani 16 września 1939 r. w lesie miejskim; byli to kolejarz L. Schoen, urzędnik M. Bembenek i gimnazjalista W. Schreiber. Jesienią przeprowadzono dalsze ekshumacje na terenie miasta, najwięcej na przełomie listopada i grudnia z rowów strzeleckich na polach majątku Igły oraz w dolinie, nazwanej odtąd Doliną Śmierci. Trumny ze szczątkami ofiar zostały wystawione w kościele farnym, który nie miał jeszcze dachu, zaś manifestacyjny pogrzeb odbył się 8 grudnia. Zidentyfikowane zwłoki pochowano w indywidualnych grobach, a pozostałe w mogiłach zbiorowych. Pojedynczych ekshumacji dokonywano także w następnych latach. Radni upominali się o godny wygląd tego miejsca, w związku z tym w 1950 r. została zbudowana brama wejściowa w stylu monumentalnym, zaprojektowana przez studenta Zbigniewa Trzebiatowskiego.

Nie mniej istotna była kwestia cmentarza poległych czerwonoarmistów. Rozkładające się ciała żołnierzy po przejściu frontu leżały dosłownie na każdej ulicy i zadaniem niecierpiącym zwłoki było ich pogrzebanie. Dokonywano tego w miejscach, gdzie zostały znalezione; w ogródkach przy domu, na podwórzach, skarpach przydrożnych itd. Prowizoryczny cmentarz utworzono na środku Rynku, obok unieruchomionego czołgu. Czołg ten MRN postanowiła umieścić na beto-

² Na takim podłożu nie mogła się rozwijać roślinność, to tłumaczy oplakany stan późniejszego parku Tysiąclecia.

nowej płaszczyźnie jako „pomnik historii”, jednak w lipcu 1947 r. budowniczy J. Ptaszyński, posługując się argumentem, iż rzecz jest niewykonalna, spowodował anulowanie uchwały. O potrzebie urządzenia „cmentarza bohaterów” zaczęto mówić w sierpniu 1946 r., lecz miejski komitet ds. ekshumacji żołnierzy radzieckich pod przewodnictwem burmistrza R. Majewskiego po raz pierwszy zebrał się 11 listopada tego roku. Oprócz technicznych kwestii dokonywania ekshumacji ważna była sprawa kosztów; miasto zaliczkowo pokrywało konieczne opłaty i niezwłocznie występowało do organów państwowych o zwrot wydatkowanych sum. Jako miejsce grzebania żołnierskich szczątków władze miasta wskazały istniejący już cmentarz wojenny przy ul. Kościerskiej, powiększony o część terenu b. cmentarza protestanckiego. Pierwszą serię ekshumacji w mieście przeprowadzono na początku grudnia 1946 r., a 7 grudnia odbył się uroczysty pogrzeb 297 żołnierzy. Ponowna wielka akcja przeniesienia zwłok żołnierzy z miejsc pierwotnego pochówku na cmentarz została przeprowadzona w marcu i kwietniu 1949 r. Ostatni pogrzeb na tym cmentarzu odbył się dopiero w lutym 2002 r., znaleziono wówczas szczątki 11 żołnierzy radzieckich podczas prac archeologicznych na Starym Rynku. Ogółem spoczywa tam w zbiorowych mogiłach 853 poległych.

Już latem 1945 r. zaczęto mówić o cmentarzu ewangelickim, który należy zlikwidować. Cmentarz ten został założony „na wzgórzu za Bramą Gdańską” w 1621 r., 300 lat później po I wojnie światowej został zamknięty dla pochówków. Utworzono wówczas cmentarz przy ul. Kościerskiej, na terenie zakupionym przez gminę ewangelicką już w 1908 r. Po II wojnie światowej murowane ogrodzenie cmentarza przy ul. Gdańskiej było w dużej części zniszczone, teren cmentarny zaniedbany, porośnięty dzikimi krzewami, stał się miejscem schronienia elementów przestępczych. Rozwiązaniem problemu miała być likwidacja cmentarza. MRN podjęła w tej sprawie uchwałę 7 maja 1947 r., w ślad za tym rozpoczęto przy wsparciu Starostwa Powiatowego odpowiednie starania w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim. Uzyskano (zapewne wymuszoną) zgodę Seniora Wielkopolskiej Diecezji Ewangelicko-Augsburskiej na przekazanie terenu cmentarza miastu³. Skutkiem tych zabiegów było zarządzenie ministra administracji publicznej Edwarda Osóbki-Morawskiego, wydane 9 marca 1948 r., którego sentencja brzmiała: „Zamyka się ze względów publicznych cmentarz ewangelicki w Chojnicach położony przy szosie gdańskiej”. Na tej podstawie MRN uchwaliła przekształcenie cmentarza na „planty”, czyli miejsce wypoczynku „świata pracy”. Zabrano się do tego pośpiesznie i niedbale, przekształcenie polegało głównie na usunięciu nagrobków. Wybudowano też wodotrysk z okrągłą betonową niecką. Wiosną 1950 r. działacz partyjny i organizator Towarzystwa Przyjaźni Pol-

³ N.b. chojnicka gmina protestancka należała w okresie międzywojennym do Kościoła ewangelicko-reformowanego.

ska-Radzieckiej w Chojnicach Zygmunt Przygodzki rzucił myśl zbudowania w tymże nowo urządzonym parku Domu Przyjaźni, z którego mogłyby korzystać również inne organizacje i instytucje kulturalne. Mimo entuzjastycznego poparcia radnych miejskich do realizacji nie doszło. Dwadzieścia lat później, jak wiadomo, w tym miejscu został wybudowany kinoteatr, jako czyn 25-lecia PRL.

Likwidacja skutków wojny pociągała koszty, którym miasto nie było w stanie sprostać. W lipcu 1945 r. delegacja MRN udała się do wojewody z wnioskiem o kredyt w wysokości 12 523 tys. zł na odbudowę miasta; trzeba przyjąć, iż chodziło raczej o przywrócenie ładu i dokonanie najpilniejszych napraw, gdyż odbudowa w tej fazie nie była jeszcze możliwa. W sierpniu 1946 r. podjęto starania o bezzwrotną pożyczkę dla przedsiębiorstw miejskich z Komunalnego Funduszu Pożyczkowego oraz o kredyt na odbudowę. Kilka miesięcy później burmistrz Roman Majewski informował MRN o „ciężkiej sytuacji finansowej miasta”. W marcu 1948 r. Chojnice otrzymały dotację ze środków państwowych w wysokości 2000 tys. zł na odgruzowanie miasta oraz 1500 tys. zł na wyrównanie deficytu budżetowego, zaś w lipcu tego roku 5000 tys. zł na zatrudnienie bezrobotnych do robót interwencyjnych. Kilkakrotnie miasto zaciągało pożyczki na działalność przedsiębiorstw – cegielni, rzeźni miejskiej, remont gazowni, lecz także na spłatę przedwojennego zadłużenia czy remont ratusza.

W administracyjnych granicach Chojnic znajdowało się kilka majątków ziemskich, które władze miasta pragnęły przejąć na własność i wykorzystać na cele publiczne. Zarząd Miejski już 24 kwietnia 1945 r. postanowił wystąpić z wnioskiem do władz państwowych o uwzględnienie przy parcelacji Grunowa pasa ziemi o szerokości 500 m wzdłuż szosy do Lichnow, po obu jej stronach, na cele rozbudowy miasta. Ponadto ubiegano się o przyznanie prawa własności do wszystkich nieruchomości gruntowych poniemieckich na terenie miasta, również w celach rozbudowy. Majątek Chojnaty miasto przejęło w dzierżawę i ustanowiło administratora, jednakże była to sytuacja tymczasowa. Starania o wyłączenie tego gospodarstwa spod dekretu o reformie rolnej i włączenie go do gminy miejskiej jako obszaru przeznaczonego pod przyszły rozwój miasta, spotkały się w 1948 r. z odmową. W dworskim budynku MRN planowała urządzić dom pomocy społecznej dla starców oraz dom dziecka dla sierot. W Chojnatkach zostało ustanowione gospodarstwo państwowe, a ponowne wystąpienie miasta o przyznanie resztówki w postaci dworu i 20 ha gruntu było bezskuteczne.

Inaczej w przypadku majątku Grunowo, który stał się posiadłością miejską. W lutym 1949 r. MRN podjęła uchwałę o wydzieleniu z użytków rolnych Grunowa 25 ha po prawej stronie szosy w celu urządzenia pracowniczego ogrodu działkowego dla kolejarzy. W kwietniu 1950 r. MRN wydzierżawiła zabudowania gospodarcze w Grunowie Państwowej Centrali Mięsnej na chlewnię dla trzody skupowanej przez Zakłady Mięsne na ubój. Zdecydowano jednocześnie o przeznaczeniu gruntów tego folwarku: oprócz działek „dla świata pracy”, w pozosta-

łej części miały stanowić rezerwę terenu pod budownictwo mieszkaniowe, gdyż „majątek został nabyty drogą kupna na rozbudowę miasta” – głosiło uzasadnienie uchwały. Ponadto miasto zgodziło się oddać w użytkowanie 2,69 ha gruntów przyległych do Zakładów Mięsnych na rozbudowę tego przedsiębiorstwa. We wrześniu 1949 r. władze miasta przejęły natomiast poniemieckie gospodarstwo Pomoc; osada ta była wówczas jeszcze w granicach Chojnic.

Liczne decyzje administracyjne władz dotyczyły mienia miejskiego. Zbudowany w czasie okupacji drewniany budynek przy ul. Strzeleckiej (mieścił się tam niemiecki hufiec pracy – Arbeitsdienst) miasto oddało do użytku Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej, zaś w październiku 1949 r. został tam umiejscowiony szpital płuca. Gmach b. Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego (przy ul. Stalina 25) postanowiono w listopadzie 1946 r. dać w użytkowanie Milicji Obywatelskiej, jednak już w maju następnego roku MRN podjęła uchwałę o przekazaniu tego obiektu państwu na cele szkolne, przy czym miasto nie wyzybywało się prawa własności. Sprawa jednak skomplikowała się, gdyż MO nie miała zamiaru opuścić budynku i dopiero interwencja Rady Państwa w lutym 1948 r. zmusiła użytkowników do zwrotu obiektu. MRN wówczas wskazała jako siedzibę komendy MO budynek przy ul. Dworcowej 14, zajmowany przedtem przez Urząd Likwidacyjny. Kort tenisowy przy pl. Jagiellońskim w 1945 r. przyznano w bezpłatne użytkowanie młodzieży Państwowego Gimnazjum i Liceum. Stadion miejski wydzierżawiono na 1947 rok bezpłatnie klubowi „Chojniczanka”, pod warunkiem uporządkowania obiektu, miasto zaś obiecało pomoc w materiałach na ogrodzenie. W maju 1949 r. MRN podjęła uchwałę o wydzierżawieniu stadionu na 10 lat klubowi „Gwardia”, który w ramach umowy został zobowiązany do zbudowania ogrodzenia i trybuny oraz do udostępniania obiektu organizacjom sportowym.

Pomimo ciągnących się długo robót przy odgruzowaniu miasta, konieczności rozwiązywania niezliczonych problemów i załatwiania spraw bieżących, władze Chojnic nie traciły z pola widzenia perspektywy rozwoju miasta. Jak wyżej wspomniano, czynione były starania o rezerwę terenów pod budownictwo mieszkalne i przemysłowe z majątków Chojnaty i Grunowo, co powiodło się tylko w odniesieniu do tego drugiego. W kwietniu 1946 r. Zarząd Miejski zlecił Wydziałowi Budowlanemu opracowanie planu miasta dla Urzędu Ziemskiego, z uwzględnieniem terenów pod przyszłe budownictwo mieszkalne i gospodarcze. 13 stycznia 1948 r. MRN utworzyła komitet rozbudowy miasta, do którego weszli radni Józef Kądziała i Jan Marcinkiewicz, a z ramienia Spółdzielni Mieszkaniowej prezes Stanisław Gała oraz Benedykt Borowiec. Projekt rozbudowy, opracowany pod kierunkiem budowniczego J. Ptaszyńskiego, przyjęty przez MRN 10 marca 1948 r., wyznaczał obszary przestrzennego rozwoju miasta na długie dziesięciolecia. M.in. budownictwo wielorodzinne przewidywał w północno-wschodniej części miasta, gdzie powstały w latach 70. i 80. osiedla Hallera i 700-lecia, dzielnicę budownictwa jednorodzinnego pomiędzy ulicami Człuchowską i Bytowską, zaś dzielnicę prze-

myslową po wschodniej stronie dworca kolejowego, tam gdzie dzisiaj ona się znajduje. Zatwierdzony plan dotyczył nie tylko przyszłej zabudowy, lecz także regulacji ulic i odbudowy śródmieścia. Zgodnie z tym dokumentem opracowano w następnym roku plan zagospodarowania przestrzennego, w którym wytyczone zostały nowe ulice, np. łączącą ul. Tucholską z ul. Ceynowy; trasa ta w 2016 r. nadal pozostaje w planie do realizacji.

Ogólne ubóstwo i brak środków na zaspokajanie bieżących potrzeb spowodowały, że początkowo na dalszy plan zeszyły przedsięwzięcia inwestycyjne w zakresie gospodarki komunalnej. W styczniu 1948 r. uchwalono, że miasto wybuduje własną stację pomp, filtry i rurociąg z Charzyków do Chojnic, co jednak nie nastąpiło. W tym roku wykonano kanalizację sanitarną w ul. Bydgoskiej, a na 1949 r. zaplanowano budowę kanalizacji w ulicach Wysokiej i Ogrodowej (tzw. dzielnica robotnicza). W planie zawarto modernizację brukowej nawierzchni ulic Drzymały, Strzeleckiej, Młyńskiej i in. Skanalizowane już ulice Ogrodowa i Wysoka miały także wkrótce otrzymać bruk z kocich łbów, w ramach „polepszenia warunków świata pracy”. Nowy bruk położono na ul. Świerczewskiego (d. Piłsudskiego), przy czym odzyskany materiał kamienny został użyty do wybrukowania ulic Drzymały oraz Żwirki i Wigury. Oczywiście te przedsięwzięcia w niewielkim stopniu zmieniły stan dróg miejskich, z czego władze zdawały sobie sprawę. W zamiarze poszerzenia zakresu inwestycji postanowiono zaciągnąć kredyt w Komunalnym Banku Kredytowym w Poznaniu na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej oraz budowę nowych ulic. 30 sierpnia 1949 r. utworzona została specjalna miejska komisja ds. poprawy warunków bytowych klasy robotniczej.

Zdecydowanej poprawy wymagała przede wszystkim dramatyczna sytuacja mieszkaniowa, ale na to nie było szans. Liczba ludności wzrastała, natomiast lokali mieszkalnych nie przybywało.

Wprawdzie w planie gospodarczym na 1949 r. zapisano budowę 3 domów o 12 mieszkaniach, lecz okazało się to nierealne. Spodziewano się ulżyć rodzinom w najgorszej sytuacji dzięki publicznej gospodarce lokalowej. Na podstawie dekretu z 21 grudnia 1945 r. (Dz.U. R.P. 1946 nr 4, poz. 27) Miejska Rada Narodowa 14 października 1947 r. uchwaliła wprowadzenie w Chojnicach publicznej gospodarki lokalami, z wyłączeniem lokali władz i urzędów państwowych, handlowych i przemysłowych. Oznaczało to, że nie tylko mieszkania komunalne, lecz również prywatne podlegały kwaterunkowi i poprzez administracyjną decyzję można było wprowadzać do nich dodatkowych lokatorów. Pierwotnie ustalono normę 12 m kw. na osobę, w późniejszych latach normę zmniejszano do 10, wreszcie do 7 m kw. Pomimo prowadzonych kontroli nie przyniosło to spodziewanej poprawy. Na sesji MRN 28 czerwca 1949 r. stwierdzono, że publiczna gospodarka najmu lokali szwankuje, dokwaterowania nie dały odpowiednich wyników, w związku z czym trzeba wyznaczyć nowy „czynnik społeczny”, bo poprzedni się nie sprawdził. Domagano się zmiany przepisów o dokwaterowaniu, m.in. tak,

aby można było usuwać z mieszkań osoby zajmujące zbyt duże lokale. Stwierdzano, że niektóre instytucje zajmują mieszkania na biura. We wrześniu w wydziale kwaterunkowym magistratu na załatwienie czekały 282 wnioski, z tego zdecydowana większość o zamianę zajmowanego pomieszczenia na większy lokal.

Miasto nie budowało mieszkań komunalnych, było za biedne. W listopadzie 1948 r. burmistrz Majewski informował Miejską Radę Narodową, że na budowę bloku o 25 mieszkaniach przy ul. Żwirki i Wigury miasto potrzebuje 7 mln zł, ale nie może się na taką sumę zadłużyć. Niektórzy mieszkańcy otrząsnęli się już z biedy i starali się własnymi rękami poprawić warunki mieszkaniowe. W 1949 r. władze miasta sprzedały chętnym pierwsze działki pod budowę domów jednorodzinnych w okolicy al. Brzozowej, następnie na przedłużeniu ul. Drzymały – wydzielone z terenu cegielni miejskiej. Radny Stanisław Wojtysiak, komendant MO, domagał się w związku z tym, aby przy sprzedaży działek ustalać pochodzenie socjalne nabywcy, do jakiej grupy narodowościowej należał podczas okupacji, przynależność partyjną i stan majątkowy. Stawiano także drakoński warunek zrealizowania inwestycji w ciągu roku! Szerszą skalę budownictwo jednorodzinne przybrało w drugiej połowie lat 50., powstała wówczas m.in. duża kolonia domów w górę od ul. Reymonta.

Problemem trudnym do rozwiązania był stan sanitarny miasta. Istniała wprawdzie kanalizacja ściekowa, lecz obejmowała głównie centrum, peryferyjne ulice i większość posesji nie była do niej podłączona. Ponadto w starych kamienicach śródmieścia większość mieszkań nie posiadała łazienek. Z tego powodu bardzo wcześniej na forum rady miejskiej podniesiono kwestię urządzenia łaźni publicznej. Po raz pierwszy o pilnej konieczności budowy mówiono 8 marca 1946 r., a potem wielokrotnie. Brak było miejsca i funduszy na budowę. Nie powiódł się zamiar urządzenia łaźni przy Piłsudskiego 9, gdzie w 1945 r. zaczynały działalność Zakłady Rybne. Pomieszczenia nie nadawały się na łaźnię, rozpoczęto więc zbiórkę publiczną na budowę odpowiedniego obiektu. W 1948 r. utworzono publiczną łaźnię miejską w pomieszczeniach piwnicznych Szkoły Podstawowej nr 1, ale ta nie sprawdziła się i po roku została zamknięta, gdyż m.in. brak było odpowiedniego oświetlenia, wanny znajdowały się w zbyt małych pomieszczeniach, często brakowało koks do ogrzewania wody itd. Jeszcze długo radni powracali do sprawy, budowę łaźni uwzględniano w kolejnych planach rocznych, bez skutku. Problem utracił aktualność wraz z rozwojem sieci kanalizacyjnej i rozbudową miasta.

Zbliżony problem stanowił brak publicznych toalet. Sprawę stawiano jako ważną i pilną, do tego stopnia, że nawet komitet organizacyjny Tygodnia Chojnic w 1947 r. przeznaczył część dochodu na budowę ustępu. MRN wyznaczyła miejsce na wybudowanie tegoż na rogu ul. Gimnazjalnej, gdzie ów przybytek istniał ponad pół wieku. Mieszkańcy domagali się drugiej toalety w śródmieściu, nie było jednak zgody co do lokalizacji. M.in. wskazywano zadrzewiony placyk

u zbiegu Strzeleckiej i Batorego, ponieważ na pl. Jagiellońskim czynne było targowisko. W latach 50. wybudowano drugi ustęp publiczny na pl. Niepodległości.

Podobnie jak okresie międzywojennym, również po zakończeniu wojny gmina miejska Chojnice posiadała szereg zakładów gospodarczych, których działalność miała istotny wpływ na budżet miasta. Były to: zarząd nieruchomości miejskich, gazownia, wodociąg, kanalizacja, zakład oczyszczania miasta, rzeźnia miejska, las miejski, gospodarstwo rolne, tabor miejski, targowisko, szarwarki miejskie, stolarnia, betoniarnia i magazyn. Niektóre z tych przedsiębiorstw były dochodowe (rzeźnia, las, zarząd nieruchomości, stolarnia i betoniarnia, targowisko), pozostałe jednak przynosiły straty. Ogólny wynik działalności przedsiębiorstw miejskich za 1949 rok był ujemny – deficyt wynosił 5 728 101 zł.

Gospodarka komunalna ulegała jednak przekształceniom, a majątek miasta został poważnie uszczuplony na skutek polityki ekonomicznej władz państwowych, w miarę postępów socjalistycznej gospodarki. Najpierw został upaństwowiony las miejski Wolność na podstawie ustawy z dnia 18 XI 1948 r. „O przejściu na własność Państwa niektórych lasów i innych gruntów samorządowych” (Dz.U. R.P. nr 57 poz. 456). Las Wolność o powierzchni ponad 381 ha był w posiadaniu miasta od 1346 roku, z nadania wielkiego mistrza krzyżackiego. Przez 600 lat stanowił zaplecze gospodarcze miasta. MRN nie mogła się pogodzić z utratą tak ważnego elementu majątku miejskiego i złożyła odwołanie do Ministerstwa Leśnictwa, przedstawiając argumenty historyczne, ekonomiczne, społeczne; decyzja o nacjonalizacji była jednak nieodwołalna. W czerwcu 1949 r. samorząd miejski został zaskoczony decyzją o przejęciu rzeźni miejskiej w Chojnicach przez Państwową Centralę Mięsną. Miasto założyło rzeźnię w 1887 r. w celu poprawy warunków higieniczno-sanitarnych oraz wdrożenia nadzoru weterynaryjnego nad przetwórstwem mięsa. Zakład przynosił miastu spore korzyści, zwłaszcza w okresie międzywojennym w związku z eksportem bekonów. W związku z utratą rzeźni miasto wydzierzało, jak wyżej wspomniano, państwowej firmie zabudowania majątku Grunowo.

W październiku 1949 r. MRN podjęła uchwałę o utworzeniu Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego (MPRB). Powołanie tego przedsiębiorstwa było uzasadnione wykonywaniem licznych robót w budynkach mieszkalnych i innych obiektach komunalnych, administrowanych przez zakład nieruchomości miejskich, późniejszy Miejski Zakład Budynków Mieszkalnych (MZBM). Nowo utworzony zakład budowlany podejmował się także realizacji zadań dla obcych inwestorów.

W latach 40. ub. wieku władze Chojnic czyniły starania o przyłączenie do miasta miejscowości Charzykowy. Od lat przedwojennych przetrwała tradycja, iż miasto opiekuje się kąpieliskiem, łoży na jego utrzymanie i zagospodarowanie otoczenia, a miejscowość stanowi naturalne zaplecze rekreacyjne dla ludności Chojnic. Po raz pierwszy MRN zajmowała się tą sprawą 29 lipca 1946 r.; poru-

szano kwestię odbudowy „łazienek”, komunikacji między miastem a lotniskiem, podjęto uchwałę o woli przyłączenia Charzyków do gminy miejskiej. W styczniu 1947 r. skierowano wniosek w tej sprawie do Ministerstwa Administracji Publicznej z uzasadnieniem, iż miejscowość ta *de facto* stanowi integralną część miasta. Starania nie były pozbawione racjonalności, gdyż w owym czasie w granicach miasta znajdował się rozległy las Wolność oraz osady Wolność i Pomoc, położone na południowym krańcu jeziora. W przewidywaniu pozytywnego rozstrzygnięcia władze miasta projektowały zagospodarowanie przestrzenne Charzyków, budowę dróg w tej miejscowości, zakup terenu dla miasta nad jeziorem w Zaciszu i jego zmeliorowanie itd.⁴ Starania trwały trzy lata, w końcu resort administracji uznał słuszność argumentacji miasta i w lutym 1950 r. dokonał korekty granic gminy wiejskiej i miejskiej – do miasta Chojnic zostało włączone „osiedle Charzykowy”. Miasto stało się więc prawowitym gospodarzem terenu i mogło swobodnie podejmować decyzje. Ten stan prawny utrzymał się jednak tylko cztery lata, gdyż w 1954 r. weszła w życie reforma administracji terenowej. W miejsce dotychczasowych gmin zostały utworzone mniejsze jednostki – gromady. Powstała również gromada Charzykowy, której urząd wprawdzie znajdował się w Chojnicach, lecz teren gromady już do miasta nie należał. Władze Chojnic nie miały w tej sprawie nic do powiedzenia, nikt ich o zdanie nie zapytał.

W kwietniu 1950 r. liczba stałych mieszkańców Chojnic przekroczyła 15 tysięcy.

Wykorzystane źródła archiwalne i opracowania

APB, zespół Starostwo Powiatowe Chojnice 1945-1947, sygn. 1, 21.

APB, zespół Starostwo Powiatowe Chojnice, Referat Społeczno-Polityczny, sygn. 114.

APB, zespół Zarząd Miejski Chojnice 1945-1947, sygn. 6.

APB, zespół MRN Chojnice 1945-1948, sygn. 1, 2, 3.

Chojnice w latach 1939-1945, wyd. Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich, b.r.w. (1947).

Dzieje Chojnic, red. K. Ostrowski, wyd. II, 2010, cz. V: *W Polsce Ludowej i III RP*.

Ostrowski K., *Było to 40 lat temu*, „Zeszyty Chojnickie” 1985, nr 12, s. 5-20.

Ostrowski K., *Cmentarze chojnickie współczesne i dawne*, Chojnice 2011.

Ostrowski K., *Tajemnice chojnickich ulic*, Chojnice 2014.

Stankowski W., *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach w latach 1944-1950*, Bydgoszcz 2000, tabele 15, 20.

Steinke Z., *Wspomnienia Chojniczanina*, Chojnice 2011.

Trzebiatowski J., *Wspomnienia*, mps.

⁴ Podjęto również negocjacje z właścicielką gospodarstwa rolnego w Wolności Franciszką Marchlewiczową, z zamiarem zakupu od niej 15 ha gruntu dla celów rekreacyjnych, lecz od zamiaru odstąpiono.

Paweł Kurek

Oskarżeni o członkostwo w Schutzstaffel (SS) przed Sądem Okręgowym w Chojnicach

W końcowym okresie wojny nowe władze ludowe stanęły przed problemem ukarania wojennych zbrodniarzy. Odpowiedzią na problemy kształtującego się wymiaru sprawiedliwości była tzw. „sierpniówka”. Dekret z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego stanowił pierwszy akt prawa karnego wydany przez nową władzę. Posługiwano się nimi w stosunku do czynów popełnionych w okresie od 1 września 1939 r. do 9 maja 1945 r., a więc niezgodnie z zasadą głoszącą, że prawo nie działa wstecz. Za najcięższe czyny, jak udział w zabójstwach, znęcaniu się oraz inne formy prześladowania jeńców wojennych i cywilów przewidywał najwyższy wymiar kary. Odpowiedzialność karna groziła również za członkostwo w „organizacji przestępczej powołanej lub uznanej przez władze państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego”¹. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze uznał bowiem za zbrodnicze organizacje NSDAP, gestapo, SD oraz SS. W tym ostatnim przypadku wyszczególniono również Allgemeine SS, Waffen-SS, SS-Totenkopfverbände, a także pozostałe oddziały policyjne. Zaznaczono jednak że pociągnięcie do odpowiedzialności karnej uzależnione jest od trzech czynników. Osoba dobrowolnie przystąpiła do zbrodniczej organizacji, miała rozeznanie w metodach i celach jej przyświecających lub brała udział w jednej ze zbrodni opisanych w artykule 6². Dnia 10 grudnia 1946 r. wydano nowelę, która dostosowała przepisy sierpniowe do wyroku Międzynarodowego Trybunału Wojskowego. Od tej pory za udowodnione członkostwo w zbrodniczej organizacji oskarżony mógł otrzymać karę śmierci. Podczas procesów różnorodnie interpretowany był zapis o udziale w dokonywaniu zabójstw. Oprócz zbrodni popełnionych własnoręcz-

¹ A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, wyd. 2, Warszawa 2004, s. 114, 115.

² T. Cyprian, J. Sawicki, *Prawo norymberskie. Bilans i perspektywy*, Kraków 1948, s. 417, 418.

nie, zawarto tutaj również pomocnictwo, podżeganie do czynu, udział w akcjach policyjnych oraz świadczenie przeciwko Polakom w sądach niemieckich³.

Głównym narzędziem do wymierzania kar w oparciu o dekret sierpniowy stały się Specjalne Sądy Karne, których powołanie poprzedził dekret z 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich. Kolejne instytucje były tworzone wraz z postępami w wyzwalaaniu kraju. Łącznie powstało ich dziewięć, każdy przy jednym z dziesięciu okręgów apelacyjnych⁴. Głównym celem przyświecającym ich powołaniu było jak najszybsze nadanie biegu sprawom skierowanym przeciwko zbrodniarzom wojennym⁵. W województwie pomorskim działał Specjalny Sąd Karny w Toruniu, którego zakres terytorialny w początkowym okresie istnienia wykraczał poza granice podziału administracyjnego. Jego formalne funkcjonowanie przypada na okres od 22 maja 1945 r. do 16 października 1946 r.⁶ Specjalne Sądy Karne powstały jako odpowiedź na żądanie ze strony polskiego społeczeństwa zemsty za krzywdy doznane w czasie niemieckiego terroru. Z tego powodu charakteryzowały się one wysokim stopniem represyjności oraz zmienionymi procedurami. Wśród tych specyficznych właściwości należy wymienić fakt, że oskarżenia stawiane przez Specjalne Sądy Karne nie wymagały uzasadnienia, tok postępowania nie przewidywał śledztwa tylko dochodzenie, a niepodlegające zaskarżeniu wyroki ogłaszano zaraz po naradzie. Specjalne Sądy Karne zostały zlikwidowane dekretem z 17 października 1946 r., a ich kompetencja przejęły Sądy Okręgowe, które w początkowym okresie funkcjonowania zajmowały się dokończaniem spraw rozpoczętych przez sądownictwo specjalne. W apelacji toruńskiej zadania te wykonywały Sądy Okręgowe w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu i Chojnicach⁷. Poniżej przedstawiono przebieg procesu osób sądzonych przez Sąd Okręgowy w Chojnicach, przed którymi postawiono zarzut przynależności do SS. Główną bazę źródłową stanowiły akta bydgoskiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej⁸. Podstawowe dane ustalonych oskarżonych oraz wyroki, jakie zapadły w ich sprawach, prezentuje tabela na końcu rozprawy. Zapis przedstawiono w porządku alfabetycznym według nazwisk.

Herman Edwin Bettin był Niemcem mieszkającym przed wojną na terenie Rzeczypospolitej w miejscowości Radońsk. W grudniu 1939 r. podczas spisu lud-

³ Z. Biegański, *Sądownictwo i skazani na śmierć z przyczyn politycznych w województwie pomorskim (bydgoskim) w latach 1945-1956*, Bydgoszcz 2003, s. 26, 27.

⁴ A. Lityński, dz. cyt., s. 53.

⁵ Zob. E. Kobierska-Motas, *Ekstradycja przestępców wojennych do Polski z czterech stref okupacyjnych Niemiec 1946-1950*, cz. II, Warszawa 1992, s. 7, 8.

⁶ Z. Biegański, dz. cyt., s. 177.

⁷ Tamże, s. 117-119, 192.

⁸ Dalej jako IPN By.

ności przeprowadzonego z inicjatywy Alberta Forstera, Gauleitera Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie, zgłosił przynależność do narodu niemieckiego i krótko potem wstąpił do Allgemeine SS. We wrześniu 1941 r., posiadając legitymację II grupy Niemieckiej Listy Narodowościowej (Deutsche Volksliste, DVL), zaciągnął się do Waffen-SS, gdzie otrzymał stopień kaprała. Służbę pełnił do 2 maja 1945 r., gdy dostał się do niewoli radzieckiej w Berlinie. Stamtąd trafił do Polski i został osadzony w chojnickim więzieniu 12 lipca 1948 r.^{9, 10} Dnia 3 sierpnia 1948 r. Sąd Okręgowy w Chojnicach wydał składający się z czterech punktów akt oskarżenia. Oprócz zarzutu dotyczącego wymienionej służby w SS dodano także udział w aresztowaniach, zabójstwach i wysyłaniu do obozów koncentracyjnych polskich obywateli, znęcanie się nad Polakami poprzez pobicia i znieważanie oraz obrazę uczuć religijnych z powodu niszczenia symboli chrześcijańskich¹¹. W wyniku pierwszego procesu został skazany na karę łączną piętnastu lat więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego od 12 lipca do 26 września 1948 r., dziesięć lat pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek całego mienia. Bettin został uznany winnym wszystkich zarzutów poza niszczeniem przydrożnych krzyży oraz figur. Punkt ten został jednak pośrednio zawarty w reszcie oskarżenia, ponieważ udowodnione zostało, że Niemiec zabraniał Polakom używania polskiej mowy oraz posiadania dewocjonaliów. Główną osią sprawy był zarzut usiłowania zabójstwa Hugona Izbanera. Na dzień przed wybuchem wojny, z inicjatywy wspomnianego sołtysa, aresztowani zostali aresztowani ojciec i brat oskarżonego. Po wkroczeniu wojsk niemieckich, Bettin odgrażał się, że upomni się o brata, który do tego czasu nie powrócił. Następnie udał się wraz z dwoma żołnierzami do domu Izbanera, zabierając ze sobą nielegalnie posiadany pistolet. W gniewie oddał strzał, który ranił ofiarę w głowę. Obrona zeznała, że uczynił to nieumyślnie. Z broni nigdy nie strzelał i nie potrafił się nią prawidłowo posługiwać. Chwilę później pistolet zarekwirowali zresztą żołnierze. Sąd uznał natomiast próbę zamachu za czyn z góry zaplanowany¹². Nie oznaczało to jednak końca sprawy, ponieważ po wniesieniu kasacji Sąd Najwyższy uchylił wyrok w części dotyczącej usiłowania zabójstwa Izbanera oraz karę łączną. Pozostawił on sprawę do ponownego rozpatrzenia. Zmiana ta jeszcze bardziej pogłężyła oskarżonego. Podczas kolejnego procesu w Chojnicach z 10 lutego 1949 r. kara piętnastu lat pozbawienia wolności została zmieniona na dożywotnie więzienie. Stwierdzono bowiem, że oskarżony na poprzednim okresie kłamał i zaplanował wcześniej próbę zabójstwa. Odgrażał się sołtysowi, używając przy tym antypol-

⁹ W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*, Gdańsk 1979, s. 161.

¹⁰ IPN By 690/174, s. 100, 101.

¹¹ Tamże, s. 69.

¹² Tamże, s. 102, 131-138.

skich haseł, a następnie powrócił z bronią, usiłując go zabić¹³. Na tym sprawa się jeszcze nie zakończyła, ponieważ rewizję nadzwyczajną na korzyść oskarżonego wniosł Prokurator Generalny PRL. Sądowi Okręgowemu w Chojnicach zarzucano zbytnią surowość w wymierzaniu kary oraz nieuwzględnienie w dochodzeniu czynników takich jak wrodzona popędliwość charakteru oraz niski stopień rozwoju umysłowego oskarżonego. Sąd Najwyższy ponownie zmienił wyrok 26 marca 1955 r., skazując Bettina na osiem lat więzienia. Koniec kary nastąpił 12 lipca 1956 r.¹⁴

Sledztwo w sprawie Jana Brzezińskiego zostało wszczęte 2 września 1945 r.¹⁵ Zeznał on, że wstąpił do Waffen-SS pod przymusem z racji wysokiego wzrostu¹⁶. Miało to miejsce w 1943 r. w Poczdamie, gdy był osiemnastolatkiem. Po ośmiu dniach otrzymał mundur i po krótkim okresie ćwiczeń miał zostać wysłany na front wschodni. Podczas nalotu został jednak ranny i trafił do szpitala w Wittenberdze, gdzie przebywał dwa lata¹⁷. Słabo mówił po niemiecku i z tego powodu był poniżany oraz bity¹⁸. Dnia 21 czerwca 1946 r. wystosowano wobec Jana Brzezińskiego akt oskarżenia, w którym zarzucono mu wstąpienie w szeregi zbrodniczej organizacji SS oraz uczestnictwo w zbrodniach w postaci prześladowań oraz zabójstw polskich obywateli¹⁹. Specjalny Sąd Karny w Poznaniu na wspólnym posiedzeniu niejawnym postanowił przekazać sprawę Sądowi Okręgowemu w Chojnicach. Powodem było popełnienie przestępstwa na terenie powiatu złotowskiego, podległego chojnickiemu sądowi²⁰. Rozprawa odbyła się 10 lutego 1947 r. w Złotowie. Świadkowie zgodnie stwierdzili, że oskarżony jest Polakiem i służbę swą pełnił z powodu przymusu²¹. Wyrok uniewinniający zapadł 10 lutego 1947 r. i Jan Brzeziński jeszcze tego samego dnia został wypuszczony na wolność z chojnickiego więzienia²².

Mieszkający w Wielkiej Kloni Piotr Budnik został aresztowany 6 marca 1947 r. pod zarzutem przynależności do SS i znęcania się nad pracownikami zatrudnionymi w jego gospodarstwie rolnym²³. Prokuratura Sądu Okręgowego w Chojnicach wystosowała wobec niego 19 marca 1947 r. rozbudowany akt oskarżenia, składający się z czterech punktów. Oprócz czynów wspomnianych powyżej, zarzucono mu zgłoszenie niemieckiego obywatelstwa oraz zdradzenie

¹³ Tamże, s. 206-210.

¹⁴ Tamże, s. 258, 277, 288.

¹⁵ IPN By 690/14, s. 2.

¹⁶ Tamże, s. 7, 8.

¹⁷ Tamże, s. 47.

¹⁸ Tamże, s. 7, 8.

¹⁹ Tamże, s. 17.

²⁰ Tamże, s. 24.

²¹ Tamże, s. 46-50.

²² Tamże, s. 51, 53.

²³ IPN By 690/129, s. 45, 49.

władzom okupacyjnym w Tucholi miejsca pobytu Aleksandra Warczaka, co zakończyło się aresztowaniem oraz pobiciem tejże osoby²⁴. Rozprawa przed Sądem Okręgowym w Chojnicach odbyła się 12 czerwca 1947 r. i została zakończona całkowitym uniewinnieniem oskarżonego. W tym przypadku oskarżenia podytowane były głównie względami osobistymi. Miejsce pobytu Aleksandra Warczaka zostało ujawnione władzom niemieckim w wyniku niefortunnego zbiegu okoliczności. List z adresem trafił w ręce miejscowego powiernika (Treuhänder, niemiecki administrator zagrabionego majątku), który podczas wizytacji wymusił na Budniku zwrot korespondencji. Rolnik musiał następnie zaprowadzić niemieckich oficjeli na wskazane miejsce. Punkt oskarżenia dotyczący znęcania się nad pracownikami również został oddalony. W gospodarstwie Budnika zatrudnieni byli młodzi bracia Ciesielscy. Jeden z nich ukradł rolnikowi rower i został przez to aresztowany. Podczas procesu prawdopodobnie próbował się za ten incydent odegrać. Bracia zeznali, że Budnik posiadał mundur SS, który w rzeczywistości okazał się uniformem straży ogniowej. Ponadto oskarżony zawsze uważał się z Polaka, a wpis do III grupy DVL otrzymał w 1942 r. po nasileniu się przymusu germanizacyjnego po odezwie Forstera. Pozostali świadkowie podali liczne przykłady sytuacji, w których oskarżony pomagał polskiej ludności, m.in. poprzez pomoc materialną i udzielanie schronienia poszukiwanym²⁵. Piotr Budnik został uniewinniony i wyszedł z chojnickiego więzienia dzień po procesie. Kasacja prokuratora została oddalona przez Sąd Najwyższy²⁶.

Najcięższe zbrodnie w gronie opisywanych osób popełnił ekstradowany ze amerykańskiej strefy okupacyjnej 4 września 1946 r. Emil Daas. Dnia 3 czerwca 1947 r. został wydany akt oskarżenia, a całą sprawę przekazano Sądowi Okręgowemu w Chojnicach. Daas został oskarżony o służbę w obozach Selbstschutzu w Radzimi i Komierowie, podczas której dopuścił się szeregu poważnych przestępstw. Brał udział w zabójstwach osób cywilnych oraz znęcał się nad Polakami i Żydami. Ponadto niszczył symbole religijne w postaci krzyży i figur kościelnych. Z kolei pozostała część aktu oskarżenia zarzucała mu przynależność do zbrodniczych organizacji Selbstschutz oraz SS²⁷. Podczas procesu z 30 czerwca 1947 r. Daas przyznał się tylko do części oskarżenia dotyczącej wspomnianego członkostwa. Potwierdził, że do Selbstschutzu wstąpił zaraz po przybyciu do Radzimia. W tamtejszym obozie pełnił funkcję strażnika i po pewnym czasie został przeniesiony do podobozu w Komierowie. Od października do grudnia 1939 r. służył w Allgemeine SS, skąd miał być wyrzucony za niepłacenie składek. Następnie krótki okres przepracował przy budowie dróg. Dnia 19 lutego 1941 r. tra-

²⁴ Tamże, s. 66-74.

²⁵ Tamże, s. 139-151, 162-165.

²⁶ Tamże, s. 159, 171, 172.

²⁷ IPN By 690/132, s. 123-125.

fił do jednostki Waffen-SS. Podczas przewodu sądowego dziewiętnastu świadków przytoczyło szereg obciążających zeznań. Były wśród nich liczne przykłady pobić, tortur i egzekucji²⁸. Oskarżony zeznał, że funkcję strażnika pełnił w obozie Selbstschutzu w Radzimiu²⁹. Emil Daas został uznany winnym zarzucanych mu zbrodni. Zastosowano wobec niego najwyższy wymiar kary – karę śmierci. Prezydent nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i wyrok został wykonany w więzieniu w Chojnicach 18 sierpnia 1947 r.³⁰

Józef Dończyk został przesłuchany w charakterze podejrzanego 24 lutego 1946 r. przez oficera śledczego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Sępólnie. Przyznał, że od 1942 r. należał do II grupy niemieckiej listy narodowościowej. Wpis uczynił na wezwanie niemieckiego sołtysa³¹. W listopadzie 1943 r. trafił do wojska niemieckiego i został skierowany do służby w artylerii przeciwlotniczej w Berlinie. Po około dwóch miesiącach wcielono go jednak do Waffen-SS. Przez cztery tygodnie odbywał ćwiczenia. Podczas jednego z nich poważnie uszkodził sobie kolano. Z powodu chorej nogi trafił do szpitala, w którym przebywał od grudnia 1943 r. do września 1944 r. Jego słaby stan zdrowia był powodem przydziału do pracy w magazynach odzieżowych³². Odbywało się to jednak w ramach służby w SS, w której przebywał do maja 1945 r. Trafił wówczas na kilka miesięcy do niewoli amerykańskiej³³. Dnia 2 kwietnia 1946 r. wystawiono akt oskarżenia, zarzucający Dończykowi niszczenie polskich symboli państwowych w 1939 r. oraz służbę w Waffen-SS od 1943 r. Pierwsza rozprawa była prowadzona 24 września 1946 r. przez Specjalny Sąd Karny w Toruniu na sesji wyjazdowej w Sępólnie. Świadkowie nie przytoczyli żadnych obciążających dowodów, a sprawa niszczenia symboli państwowych znana była jedynie ze słyszenia. Rozprawę odroczono i przekazano Sądowi Okręgowemu w Chojnicach³⁴. Dnia 30 stycznia 1947 r. miała miejsce kolejna rozprawa. Świadkowie wyrazili się przychylnie na temat osoby oskarżonego, podkreślając, że rozmawiał podczas wojny po polsku, a jego stosunek do Polaków był nienaganny. Do Waffen-SS został natomiast wcielony przymusowo z racji odpowiedniego wzrostu³⁵. Józef Dończyk

²⁸ Tamże, s. 161-169, 190.

²⁹ Obóz ten powstał w połowie września z inicjatywy Selbstschutzu na terenie majątku ziemskiego Radzim. Wnętrza neogotyckiego zamku zostały zaadoptowane przez członków niemieckiej organizacji do własnych potrzeb, więźniów natomiast przetrzymywano w piwnicy i w części stodoły. Obóz funkcjonował do połowy grudnia 1939 r. J. Buława, *Okupacja hitlerowska w powiecie sępoleńskim w latach 1939-1945*, w: *Dzieje Sępólna i okolic*, red. W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1974, s. 192-194.

³⁰ IPN By 690/132, dz. cyt., s. 186.

³¹ IPN By 690/19, s. 12.

³² Tamże, s. 20.

³³ Tamże, s. 71.

³⁴ Tamże, s. 37-43.

³⁵ Tamże, s. 69-77.

został uniewinniony ze wszelkich zarzutów, a następnie zwolniony z więzienia w Chojnicach tego samego dnia³⁶.

Poważne zarzuty usłyszał inny volksdeutsch, Adolf Fuchs. Został on oskarżony przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Chojnicach 12 grudnia 1946 r. o to, że od października do grudnia 1939 r. należał do Selbstschutzu. W szeregach tej organizacji brał udział w rozstrzeliwaniach, które miały miejsce w listopadzie 1939 r. w lesie pod Rudzkim Mostem. Bił i okradał Polaków, wykorzystując ich przymusowe położenie spowodowane warunkami okupacji. Ponadto należał do SS od grudnia 1939 r.³⁷ Na listę został rzekomo wpisany za sprawą Gerda Kurta z rodzimej Bagnicy. W organizacji przebywał do 1940 r. Potem rozpoczął służbę wojskową w Waffen-SS. W lutym 1941 r. wysłano go do Hamburga. W styczniu 1942 r. trafił na front wschodni. Walczył pod Leningradem w szeregach ochotniczego legionu holenderskiego. Trafił do niewoli 8 maja 1945 r. na Łotwie. Dnia 17 czerwca 1946 r. w Brześciu nad Bugiem został przejęty przez stronę polską, ta zaś zwolniła go 2 października 1946 r.³⁸ Głównym zarzutem, wokół którego toczył się cały proces, był udział w ludobójstwie w okolicy Rudzkiego Mostu. Fuchs utrzymywał, że jego uczestnictwo ograniczało się jedynie do służby wartowniczej przy szosie. Rzekomo pełnił ją w odległości kilkuset metrów od miejsca zbrodni. Z zeznań świadków wynikało jednak, że był on uwikłany w masowe morderstwo. Fuchsa uznano winnym wszystkich zarzuconych czynów. Za sam udział w masakrze otrzymał karę dożywotniego więzienia, która przełożyła się na wynik kary łącznej. Zarządzono także przepadek całego mienia. Sąd Najwyższy nie znalazł podstaw do przeprowadzenia rewizji nadzwyczajnej³⁹.

Józef Gurschiński jest ostatnim z opisanej dwójki osób ekstradowanych z amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Do Polski został wydany 28 czerwca 1946 r. za przynależność do SS. Akt oskarżenia wydał Prokurator Sądu Okręgowego w Toruniu 31 grudnia 1947 r. Jesienią 1939 r. na terenie gminy Kamień należał do Selbstschutzu i brał udział w zatrzymywaniu i prześladowaniu Polaków. Od lata 1940 r. do 5 maja 1941 r. w Dąbrowce należał do Allgemeine SS, a następnie został zmobilizowany do Waffen-SS, w którego szeregach przebywał na terenach Holandii, Polski oraz Rzeszy, kończąc służbę 6 maja 1945 r. w amerykańskiej niewoli⁴⁰. Z uwagi na fakt, że oskarżony większość zarzuconych przestępstw popełnił na terenie pow. Sępólno, sprawę przekazano Sądowi Okręgowemu w Chojnicach⁴¹. Podczas rozprawy Józef Gurschiński przyznał się jedynie do służby w SS i tylko ten zarzut został mu udowodniony. Po mobilizacji do

³⁶ Tamże, s. 81.

³⁷ IPN By 690/183, s. 32-34.

³⁸ Tamże, s. 8-12.

³⁹ Tamże, s. 66-73, 119.

⁴⁰ IPN By 690/159, s. 54, 55.

⁴¹ Tamże, s. 63.

Waffen-SS został skierowany do Holandii na przeszkolenie. Następnie pełnił funkcję szofera i został wówczas rażony odłamkami bomby lotniczej. Z tego powodu trafił do warszawskiego szpitala przy ul. Różanej. Od września do marca 1945 r. był strażnikiem kompanii karnych dla SS-manów. Obowiązki sprawował w Gdańsku oraz Berlinie. Od marca 1945 r. brał udział w działaniach wojennych na froncie zachodnim jako szofer. Czynił to do momentu kapitulacji przed Amerykanami. Służbę w Waffen-SS zakończył jako SS-Rottenführer (kapral). Świadkowie nie przytoczyli przytłaczających dowodów zbrodni, ale potwierdzili przynależność oskarżonego do Allgemeine SS. Postępowanie zakończono wyrokiem skazującym. Józef Gurschiński otrzymał karę trzech lat pozbawienia wolności z zaliczeniem aresztu tymczasowego. Odcierpiał ją 5 stycznia 1949 r.⁴²

Alojzy Kowalski był obywatelem niemieckim o polskich korzeniach. Złożył on niezwykle dokładne zeznanie dotyczące jego działalności podczas wojny. Dnia 13 stycznia 1943 r. został wciągnięty do Służby Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst, RAD), gdzie otrzymał krótkie przysposobienie wojskowe. Dnia 30 stycznia 1943 r. w okolicach Żytomierza na Ukrainie rozpoczął szkolenie, które trwało do 7 lipca 1943 r. Po odbyciu ćwiczeń trafił w okolice Charkowa i został przymusowo wcielony do Waffen-SS. Na froncie wschodnim przebywał do 6 września 1943 r., kiedy to został ranny. Trafił do szpitala w Sudetach, w którym był leczony do 18 stycznia 1944 r. Po wyjściu otrzymał urlop zdrowotny, który trwał do 16 lutego 1944 r. Po jego upływie zameldował się w Pradze i został wysłany na południe Francji. Tam odbywał ćwiczenia wojskowe do momentu inwazji Aliantów. Walczył w Normandii do czasu, gdy 1 lipca 1944 r. ponownie został ranny i znów trafił do szpitala. Po krótkim pobycie na froncie zachodnim otrzymał zwolnienie, które wykorzystał na powrót do domu, gdzie pomagał ojcu w pracach przy gospodarstwie. Dnia 5 stycznia 1945 r. został po raz kolejny powołany do wojska, lecz tym razem był to Wehrmacht. Przeniesiono go do Neubrandenburga do 48. Dywizji Piechoty i służąc w tej jednostce dostał się 8 maja 1945 r. w Schwerinie do niewoli amerykańskiej. Zaraz po powrocie do domu został aresztowany przez Milicję Obywatelską, co miało miejsce 3 stycznia 1946 r.⁴³ Podejrzany jako nazwę jednostki podał „pułk SS Deutschland”, co mogło oznaczać służbę w ramach 2. Dywizji Pancerniej SS „Das Reich” (2. SS-Panzer-Division »Das Reich«). Wskazuje na to również opisany szlak wojenny⁴⁴. Akt oskarżenia wydał Prokurator Specjalnego Sądu Karnego dla Okręgu Sądu Apelacyjnego w Poznaniu 8 października 1946 r. Alojzy Kowalski został oskarżony o współudział w zabójstwach, znęcaniu się i prześladowaniu cywili poprzez wstą-

⁴² Tamże, s. 84-100.

⁴³ IPN By 690/116, s. 16-18, 91.

⁴⁴ Ch. Bishop, *Dywizje Waffen-SS 1939-1945*, Warszawa 2015, s. 35-38.

pienie do przestępczej organizacji SS na terenie powiatu złotowskiego⁴⁵. Kilka dni później, 19 października 1946 r. zdecydowano się przekazać sprawę Specjalnemu Sądowi Karnemu w Toruniu⁴⁶. Ten zaś postanowił zwolnić więźnia jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy głównej, co nie oznaczało jednak końca dochodzenia⁴⁷. Rozprawa główna odbyła się 26 marca 1947 r. przed Sądem Okręgowym w Chojnicach na sesji wyjazdowej w Złotowie. Świadkowie potwierdzili, że znają oskarżonego i podali, że jest on wzorowym Polakiem. Do Waffen-SS został zaś wciągnięty pod przymusem. Z racji braku obciążającego materiału oskarżony został uniewinniony⁴⁸.

Dnia 24 lutego 1947 r. Prokuratura Sądu Okręgowego w Chojnicach wysunęła wobec Maksymiliana Kwasigrocha akt oskarżenia, zarzucający mu służbę w SS w okresie od końca 1939 r. do bliżej nieokreślonej daty w 1940 r. Akt opierał się na przesłankach, jakoby oskarżony figurował na liście członków SS w Chojnicach, którą widział jeden ze świadków u miejscowego skarbnika organizacji. Podobno już w okresie międzywojennym Kwasigroch miał utrzymywać kontakty z przedstawicielami niemieckich organizacji, współpracując nawet z niemieckim kontrwywiadem. Ponadto miał handlować głównie z mieszkańcami Rzeszy oraz prenumerować niemieckie gazety, samemu będąc gorliwym Niemcem. Z kolei podczas okupacji w prowadzonym przez siebie sklepie spożywczym kazał ustawić szyld nakazujący mówić wyłącznie po niemiecku⁴⁹. Podczas jednego z przesłuchań zainteresowano się również jednym z synów oskarżonego, którego widywano podczas wojny w niemieckim mundurze (fot. 1). Szybko zostało jednak wyjaśnione, że służył on przez około trzy miesiące w RAD⁵⁰. Pomimo zarzutów Sąd Okręgowy w Chojnicach przychylił się do prośby oskarżonego i nakazał zwolnienie go z aresztu tymczasowego, w którym przebywał przez krótki okres od 15 lutego 1947 r. do 1 marca 1947 r.⁵¹

Rozprawa główna, która miała miejsce 15 maja 1947 r., oraz zeznania zebrane w poprzedzającym je dochodzeniu pozwoliły ustalić, że oskarżenie nie znajduje odzwierciedlenia w faktach. Maksymilian Kwasigroch wyjaśnił przed Sądem, że zawsze był i czuł się obywatelem Polski. Napis zabraniający polskiej mowy Maksymilian Kwasigroch kazał wywiesić jedynie na czas zapowiedzianej przez Niemców rewizji. Takie bowiem było rozporządzenie władz okupacyjnych. Gdy niebezpieczeństwo zostało zażegnane, został on usunięty. W okresie okupacji otrzymał II grupę DVL, co miało miejsce w kwietniu 1942 r., lecz po wojnie zos-

⁴⁵ IPN By 690/116, dz. cyt., s. 39.

⁴⁶ Tamże, s. 43.

⁴⁷ Tamże, s. 54.

⁴⁸ Tamże, s. 92-94.

⁴⁹ IPN By 690/118, s. 146-148.

⁵⁰ Tamże, s. 66-68.

⁵¹ Tamże, s. 71, 152.

Fot. 1. Roman Kwasigroch (z prawej)
w Jastrowie, w mundurze członka
Służby Pracy Rzeszy, 1942 rok
(źródło: IPN By 690/118)



tał zrehabilitowany prawomocnym postanowieniem z 20 maja 1946 r. Podczas przebiegu procesu sądowego świadkowie doprecyzowali, że wspomniana lista składek dotyczyła osób wspierających SS, a nie bezpośrednich członków organizacji. Na rozprawie nie padł żaden zdecydowany dowód winy oskarżonego w tej sprawie. Wprost przeciwnie, wielu świadków podkreśliło fakt pomocy, jakiej Maksymilian Kwasigroch udzielił Polakom podczas okupacji. Wysyłał on bowiem paczki z żywnością do więzień i obozów⁵². Kilukrotnie stawał on również w obronie polskich obywateli zagrożonych aresztowaniem oraz ukrywał osoby poszukiwane przez gestapo. Poprzez swoje czyny sam naraził się okupantowi i zagrożony karą śmierci trafił do niewoli w styczniu 1945 r. Stamtąd uwolnili go dopiero radzieccy żołnierze. Główną osią całej sprawy zdawał się konflikt prawny pomiędzy Maksymilianem Kwasigrochem a braćmi Janem i Tadeuszem Dudkiem. Wspomniany spór sądowy dotyczył zwrotu rzeczy Maksymiliana. W czasie gdy przebywał jeszcze w radzieckim obozie jenieckim, Jan Dudek otrzymał zarząd nad jego nieruchomością, twierdząc, że należała ona wcześniej do Niemców. Po powrocie do kraju i rehabilitacji Kwasigroch starał się o zwrot mebli co stano-

⁵² Tamże, s. 260-275.

wiło główne zarzewie konfliktu. Prawdopodobnie z tego powodu Dudek złożył obciążające zeznania. Było to tym dziwniejsze, że w czasie wojny wielokrotnie korzystał z pomocy Kwasigrochów i później pomógł Maksymilianowi podczas rozprawy rehabilitacyjnej swoim zeznaniem⁵³. Materialne podłoże zauważył również Sąd, wydając wyrok uniewinniający oraz oddalając następnie kasację prokuratora⁵⁴.

Lucjan Lipski zeznał, że podczas okupacji pracował jako robotnik rolny w Wiecku. Otrzymał III grupę niemieckiej listy narodowościowej po odezwie Forstera z 22 lutego 1942 r. W Starogardzie trafił przed komisję wojskową i został przydzielony do Wehrmachtu, do jednostki artylerii. Stamtąd odesłano go do Bydgoszczy, gdzie został dołączony do transportu jadącego do Francji. Dnia 17 grudnia 1943 r. znalazł się w Lyonie, gdzie przeszkolono go na żandarma i wcielono do Policji Ochronnej (Schutzpolizei, Schupo). Otrzymał tatuaż z grupą krwi, ale



Fot. 2. Lucjan Lipski podczas służby w Lyonie, w mundurze członka Policji Ochronnej (źródło: IPN By 690/114)

⁵³ Tamże, s. 78, 127-129.

⁵⁴ Tamże, s. 281-283.

odmówił wstąpienia do SS z powodów osobistych. Tych, którzy się nie zgodzili na wcielenie w szeregi Sztafet Ochronnych, Niemcy wysłali do Jugosławii w celu zwalczania tamtejszej partyzantki. Lipski służył tam w policji porządkowej, pełniąc funkcję kucharza od 17 maja 1944 r. do 3 marca 1945 r. Wówczas został przeniesiony niedaleko Berlina. Jego jednostka cofała się pod naporem zbliżającej się armii radzieckiej i poddała się Amerykanom 6 maja 1945 r. Do Polski wrócił 22 stycznia 1946 r., gdy dowiedział się, że przysługuje mu prawo rehabilitacji⁵⁵. Lucjan Lipski został oskarżony 8 kwietnia 1946 r. przez prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Toruniu o członkostwo w SS w latach 1943-1945 na terenach Francji, Jugosławii i Trzeciej Rzeszy⁵⁶. Dnia 21 maja 1947 r. odbyła się rozprawa główna przed Sądem Okręgowym w Chojnicach. Adwokat wezwał na rozprawę kilku towarzyszy oskarżonego, którzy służyli w tej samej jednostce i potwierdzili wersję wydarzeń Lipskiego. Sąd uznał wyjaśnienia za przekonywające i wydał wyrok uniewinniający⁵⁷.

Erich Look zeznał, że od marca do grudnia 1940 r. służył w 116. SS-Standarte w Odrach, po czym został powołany do Wehrmachtu w jednostce piechoty. W armii niemieckiej przebywał do końca wojny. Podał, że podczas służby w SS uczęszczał jedynie na zbiórki oraz ćwiczenia, a zaciągnął się z powodu munduru⁵⁸. Dnia 2 maja 1946 r. Specjalny Sąd Karny w Toruniu wydał akt oskarżenia zarzucający Erichowi Lookowi wstąpienie do SS w miejscowości Odry, idąc tym samym na rękę okupantowi⁵⁹. Z racji braku jakichkolwiek dowodów winy oskarżony został zwolniony z więzienia w Chojnicach po krótkim procesie 21 marca 1947 r.⁶⁰

Zamieszkały w Dąbrowie robotnik fabryczny Józef Lupa przyjął pod przymusem w marcu lub kwietniu 1943 r. III grupę DVL w miejscowości Kamień. Zeznał, że w dniu 25 marca 1944 r. otrzymał powołanie do wojska i został wysłany do Holandii. Tam wbrew swej woli został przydzielony do 5. Kompanii Piechoty Waffen-SS. Po pobycie w szpitalu trafił do okopów przy granicy belgijskiej, a po trzech dniach dostał się do niewoli alianckiej. Miało to miejsce 23 listopada 1944 r.⁶¹ Jedynym zarzutem postawionym w akcie oskarżenia był wspomniany udział w przestępczej organizacji SS. Podczas rozprawy przed Sądem Okręgowym w Chojnicach 8 stycznia 1948 r. przesłuchani zostali głównie towarzysze broni Józefa Lupy. Podkreślili zgodnie, że jednostka, w której służyli, miała cha-

⁵⁵ IPN By 690/114, s. 6-8, 87, 88.

⁵⁶ Tamże, s. 24.

⁵⁷ Tamże, s. 89-92.

⁵⁸ IPN By 690/88, s. 9-12, 16.

⁵⁹ Tamże, s. 19.

⁶⁰ Tamże, s. 41-44.

⁶¹ IPN By 690/155, s. 6, 7, 45.

rakter czysto wojskowy. Przy pierwszej nadarzającej się sposobności poddali się oni Aliantom. Wszyscy byli Polakami i zachowali odrębność narodową. Nie przedstawiono żadnych obciążających dowodów. W tej sytuacji mógł zapaść jedynie wyrok uniewinniający⁶².

Jan Motała został zatrzymany 25 września 1945 r. w Tucholi⁶³. Dochodzenie ustaliło, że w 1941 r. przyjął członkostwo II grupy DVL, zgłaszając swą przynależność do narodu niemieckiego. Od maja 1941 r. należał także do Hitlerjugend w charakterze instruktora sportowego, chcąc w ten sposób zapewnić sobie lepszy byt. Od 1 marca 1942 r. został powołany do Reichsarbeitsdienst, skąd następnie on i inni młodzi rekruci byli kierowani do różnych formacji wojskowych. Na własne życzenie trafił do Waffen-SS. Służbę wojskową pełnił od 1 kwietnia 1943 do 28 kwietnia 1945 r. w artylerii, 506 batalionu SS⁶⁴. Podczas procesu zeznał jednak, że do SS trafił wskutek przymusu⁶⁵. Dnia 22 marca 1946 r. Prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Toruniu wystąpił z aktem oskarżenia. Jego treść zarzucała w punkcie „a” członkostwo w Hitlerjugend i znęcanie się nad ludnością polską, z zaznaczeniem, że do 24 września 1942 r. Motała działał jako nieletni z rozeznaniem. Punkt „b” dotyczył wstąpienia do Waffen-SS w 1943 r.⁶⁶ Rozprawa odbyła się 12 marca 1947 r. przed Sądem Okręgowym w Chojnicach. Świadkowie przyznali, że oskarżony przed wybuchem wojny przyjaźnił się głównie z rówieśnikami pochodzenia niemieckiego. Nie udowodniono, aby skrzywdził kogoś za używanie polskiej mowy. Kilka osób potwierdziło, że Motała rozmawiał z nimi po polsku. Nikt nie podał również obciążających informacji na temat ochotniczego zaciągu do Waffen-SS⁶⁷. Tego samego dnia ogłoszono wyrok uniewinniający. Odwołała się od niego Prokuratura Sądu Okręgowego w Chojnicach. Wątpliwości budziła kwestia bicia po twarzy Stanisława Kowalskiego. Sąd Najwyższy oddalił kasację, stwierdzając, że pobicie miało charakter zwykłej bójki rówieśników⁶⁸.

Jan Müller przed wymuszonym zaciągiem do Waffen-SS pracował na swoim gospodarstwie w miejscowości Kakasd na Węgrzech. Z momentem wciągnięcia do organizacji, co miało miejsce 9 sierpnia 1944 r., otrzymał niemieckie obywatelstwo. Pełnił funkcje wartownicze oraz uczestniczył w pracach polowych, m.in. kopiąc rowy przeciwpancerne. Został wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną 15 lutego 1945 r. w pobliżu Chojnic i po uwolnieniu pracował w szpitalu⁶⁹. Dnia

⁶² Tamże, s. 46-50.

⁶³ IPN By 690/22, s. 4.

⁶⁴ Tamże, s. 8, 20, 21.

⁶⁵ Tamże, s. 82.

⁶⁶ Tamże, s. 25.

⁶⁷ Tamże, s. 81-86.

⁶⁸ Tamże, s. 100-102, 106, 107.

⁶⁹ IPN By 690/128, s. 7-10.

28 lutego 1947 r. z inicjatywy Sądu Okręgowego w Chojnicach wydany został akt oskarżenia. W sprawie brakowało jednak jakichkolwiek świadków jego rzekomej zbrodniczej działalności. Z tego powodu zgodnie z nakazem z 19 kwietnia 1947 r. oskarżony miał zostać zwolniony, lecz pozostał w więzieniu w Grudziądzu celem wysiedlenia z Polski⁷⁰.

W czasie wojny, zamieszkały w miejscowości Kleszczyn Franciszek Murach został przypadkowo zamieszany w sprawę pomocy w ujęciu zbiegłego więźnia radzieckiego. Incydent ten stanowił główną oś późniejszego procesu. Jesienią 1943 r., podczas pracy na polu podszedł do niego miejscowy sołtys Paweł Jäger i obaj zaczęli rozmawiać. Podczas dyskusji, z odległego o około 0,5 km lasu, wyłonił się człowiek o podejrzanym zachowaniu. Jäger zagwizdał w jego stronę, na co tajemniczy przybysz rzucił się do ucieczki, spoglądając za siebie przez ramię. Sołtys postanowił złapać zbiega, po czym nakazał Murachowi iść po rower i broń, samemu zaprzęgając konie do wozu. Uciekinier wybrał drogę prowadzącą przez pola. Murach, nie mogąc za nim podążyć, strzelił jedynie ostrzegawczo w powietrze, na co zbieg nie zareagował. Ostatecznie mężczyznę pojmał Jäger, który biciem zmusił go do wejścia na wóz. W drodze do Kleszczyny cała trójka natknęła się na niemieckiego policjanta. Przejął on zbiega i odeskortaował do Złotowa⁷¹. Akt oskarżenia z 7 lipca 1948 r. oprócz wspomnianego czynu zarzucał Murachowi również członkostwo w szeregach SS⁷². Opierał się on głównie na wcześniejszych zeznaniach braci Fąs. Franciszek Fąs pracował w gospodarstwie zarządzanym przez Muracha podczas okupacji. W czasie dochodzenia zeznał, że nie otrzymywał za to wynagrodzenia. Mijało się to z prawdą, ponieważ dostawał on wypłatę w postaci ubrań i produktów rolnych. Oprócz incydentu ze zbiegłym żołnierzem, Fąs zeznał także, że widział u Muracha mundur oraz legitymację członkowską SS⁷³. Jak się okazało podczas procesu z 6 września 1948 r. przed Sądem Okręgowym w Chojnicach, powyższe oskarżenia nie miały racjonalnych podstaw. Oskarżony należał bowiem do ochotniczej straży pożarnej i z tego powodu posiadał mundur. Nie otrzymał natomiast legitymacji SS, a jedynie formularz, którego po zasięgnięciu rady znajomych nie wypełnił. Wyszło również na jaw, że Stanisław Fąs po wyzwoleniu ukradł Murachowi rower oraz kilka innych przedmiotów, przez co spędził sześć miesięcy w więzieniu. Z zeznań pozostałych świadków wynikało, że Franciszek Murach jest niewinny, a Stanisław Fąs działał pod wpływem zemsty. Oskarżony został oczyszczony z zarzutów i wyszedł na wolność z więzienia w Złotowie tego samego dnia⁷⁴.

⁷⁰ Tamże, s. 30, 37-40.

⁷¹ IPN By 690/168, s. 39-41, 139, 140.

⁷² Tamże, s. 70.

⁷³ Tamże, s. 22, 23.

⁷⁴ Tamże, s. 138-158, 163.

Trudno do końca ustalić, jak początkowo przebiegały losy kolejnego obcokrajowca z opisywanej grupy. W czasie przesłuchiwania przez Urząd Bezpieczeństwa Łotysz Grzegorz Reidzanc zeznał, że w momencie wybuchu wojny pracował jako robotnik w porcie w Lubece. Od 1941 r. został zaciągnięty do Organizacji Todta, w której pracował przy budowie dróg oraz mostów na terenach Niemiec, Polski, Litwy oraz Łotwy. Później zmienił zeznania, mówiąc, że nie był nigdy robotnikiem we wspomnianej instytucji. Po zajęciu Łotwy przez Niemcy wstąpił natomiast do zorganizowanej przez okupanta policji. Został następnie wcielony do niemieckiej armii jako kawalerzysta. Najpierw przebywał w szkole wojskowej w Postawach pow. Wilno, a następnie został przeniesiony do miejscowości Żagory na Litwie. W jednostce przebywał do sierpnia 1944 r., kiedy trafił do Gdańska. W opisywanym momencie oddział miał zostać skierowany na front. Reidzanc z niego zdezerterował i przyłączył się do obywateli łotewskich. Z przewiezionej do Zalesia, koło Brus, grupy Niemcy wydzielili mężczyzn w wieku do 45 lat. Resztę oddelegowano do pracy. Reidzanc, zaliczając się do pierwszej grupy, został skierowany na 3 tygodnie do baraków. Przy kolejnym przesłuchaniu Reidzanc nie wspominał już jednak o tym wypadku. Powiedział jedynie, że w Gdańsku jego oddział pozbawiono koni, a następnie skierowano do Zalesia. Niezależnie od wersji wydarzeń, Łotysza wcielono do 15. Dywizji Grenadierów SS (15. Waffen-Grenadier-Division der SS »1. lettische«), a następnie wysłano do Gniewkowa, gdzie został oddelegowany do kopania okopów. Prace te trwały około miesiąca, po czym jednostka została przewieziona do Zalesia i tam przez sześć tygodni ćwiczyła. W momencie gdy zbliżała się Armia Czerwona, Reidzanc trafił na front na odcinku Bydgoszcz-Toruń. W styczniu 1945 r. zdezerterował z oddziału i ukrywał się w lesie aż do lipca. Wówczas przybył do miejscowości Sumin, gdzie znalazł zatrudnienie na gospodarstwie⁷⁵. Dnia 13 grudnia 1949 r. wystosowano wobec niego akt oskarżenia zarzucający, że od sierpnia 1944 r. w Zalesiu oraz na innych terenach Polski należał do SS⁷⁶. Podczas rozprawy sądowej z 14 sierpnia 1950 r. jedynym świadkiem był Jan Zbylicki, u którego pracował Reidzanc. Zeznał, że oskarżony powiedział mu o swoim łotewskim pochodzeniu, ale nigdy nie wspominał o służbie wojskowej. Sąd zwrócił uwagę na nieścisłości w zeznaniach, jak również na fakt ukrywania się oskarżonego oraz próbę usunięcia tatuażu z grupą krwi. Reidzanc został skazany na trzy lata więzienia z zaliczeniem aresztu od 21 września 1949 r. do 14 lipca 1950 r., pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na trzy lata oraz przepadek mienia⁷⁷.

⁷⁵ IPN By 690/182, s. 3-5.

⁷⁶ Tamże, s. 35, 36.

⁷⁷ Tamże, s. 70-79.

Rodzice pochodzącego z Kruszyna w pow. chojnickim Jana Rekowskiego, Wincenty i Waleria, z domu Pułczyńska, zgodzili się podpisać DVL, otrzymując przynależność do III grupy narodowościowej. Czyn ten popełnili pod przymusem ze strony miejscowego sołtysa oraz kierowani uzasadnioną obawą o zesłanie do niemieckiego obozu. Taki właśnie los spotkał szwagierkę Wincentego, Annę Orłowską⁷⁸. Dnia 28 lutego 1948 r. Prokuratura Sądu Okręgowego w Chojnicach wysunęła wobec Jana akt oskarżenia składający się z trzech punktów. Oprócz omówionego zarzutu dotyczącego przynależności do państwa niemieckiego, Rekowskiemu zarzucono członkostwo w SS w latach 1940-1945 oraz działanie na szkodę osób poszukiwanych i prześladowanych przez władze niemieckie. Ostatni punkt dotyczył osoby sąsiada Rekowskich, Jana Nikła, który mieszkał wraz z rodziną w tym samym domu. Budynek stanowił bowiem własność nadleśnictwa w Kruszyźnie. Oskarżony miał ponoć nasłać na Nikłów gestapo i asystować przy wymuszaniu zeznań. Rzekomo próbował on również rekrutować Nikła jako donosiciela. Podczas przewodu sądowego związku z SS nie znalazły potwierdzenia. Wyszedł natomiast na jaw fakt, że rodziny były ze sobą skonfliktowane, a historia sporów sąsiedzkich sięga jeszcze dwudziestolecia międzywojennego. Świadkowie nie przytoczyli żadnych dowodów winy. Uniewinniony Jan Rekowski wyszedł na wolność z więzienia w Chojnicach 23 kwietnia 1948 r.⁷⁹

Zygmunt Rekowski, podobnie jak opisany powyżej Jan, z powodu niepełnoletności został automatycznie wpisany do III grupy DVL po tym, jak jego rodzice oraz brat zostali do niej zaliczeni po odezwie Forstera. Z tego powodu w 1943 r. kilkakrotnie otrzymywał wezwanie do stawienia się w siedzibie organizacji Hitlerjugend, co zignorował. Pod koniec roku został doprowadzony przez niemieckiego policjanta do szkoły, w której wraz z rówieśnikami musiał pod okiem gestapowców podpisać dokumenty o wstąpieniu do wojska. W lipcu i październiku 1944 r. otrzymał wezwania na komisje lekarskie, na które się stawiał. W listopadzie 1944 r. otrzymał rozkaz wyjazdu do Holandii, gdzie udał się jeszcze jako cywil. Przydzielono go tam do 4. Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Polizei” jako strzelca karabinu maszynowego. Odbywał ćwiczenia wojskowe do momentu, gdy w lutym 1945 r. został ranny w miejscowości Eden podczas bombardowania. Z powodu odniesionych obrażeń przebywał przez sześć miesięcy w szpitalu w Oberstdorf w Niemczech, gdzie doczekał zakończenia działań wojennych. Po upływie tego czasu został przewieziony do miejscowości Metz we Francji, gdzie przebywał do kwietnia 1946 r. Stamtąd za sprawą władz radzieckich wrócił do Polski⁸⁰. Przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Chojnicach został 26 września 1947 r. oskarżony o udział w przestępczej organizacji SS na terenie Chojnic

⁷⁸ IPN By 690/161, t. 1, s. 20-23.

⁷⁹ Tamże, s. 102-112, 120.

⁸⁰ IPN By 690/167, 66-68.

w listopadzie 1944 r.⁸¹ Na rozprawie odpowiadał tylko Zygmunt Rekowski. Sąd nie dopatrywał się znamion czynu karalnego i zwolnił oskarżonego 28 listopada 1947 r. Prokurator złożył kasację, do której Sąd najwyższy się przychylił⁸². Jej powodem było powołanie się na prawo norymberskie, według którego organizacja SS została uznana za zbrodniczą, ze szczególnym uwzględnieniem: „wszystkich oddziałów policyjnych”⁸³. Sprawa została ponownie rozpatrzona w Chojnicach, a oskarżony po raz kolejny uniewinniony 22 czerwca 1948 r.⁸⁴

Dnia 5 sierpnia 1945 r. przez oficera Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Sępólnie został przesłuchany Otto Schauer. Zeznał, że w 1941 r. wstąpił w szeregi Allgemeine SS, przysięgę składając jeszcze jesienią tego samego roku. Przynależał również do NSDAP. W marcu 1943 r. dostał się do Waffen-SS. Służył w Prusach Wschodnich oraz Bawarii. Później, dowiadując się o śmierci syna, otrzymał urlop i w styczniu 1945 r. wrócił do Małej Cerkwicy w celu pochowania go. W tym czasie, aby powstrzymać zbliżające się oddziały Armii Czerwonej, postanowiono utworzyć w Kamieniu kompanię składającą się z urlopowiczów. Jednostka Schauera poddała się w Człuchowie. Po dwóch tygodniach niewoli radzieckiej został zwolniony⁸⁵. Warto nadmienić, że Schauer został przesłuchany ponownie 20 września 1945 r., odwołując wcześniejsze zeznania. Dodał, że przez pewien czas przed wybuchem wojny był donosicielem polskiej straży granicznej, za co był nagradzany. W początkowym okresie okupacji wstąpił do Selbstschutzu, lecz po trzech tygodniach został zwolniony z powodu bycia niepiśmiennym. W tym czasie odeskortaował jedną osobę do obozu w Radzimiu. Przyznał, że do SS wstąpił już w 1940 r., bez posiadania żadnej rangi, a jedynie będąc tzw. kandydatem SS (SS-Anwärter). Przysięgę zaś złożył dopiero w 1942 r. w Bydgoszczy. Dodał, że przez pewien czas pełnił funkcję nadzorcy polskiego gospodarstwa. Nie wspominał nic o swej funkcji w partii. Podtrzymał swe zeznania na temat służby w Waffen-SS. Wspominał o przynależności do II grupy DVL od 8 maja 1942 r.⁸⁶ Po wstępnym dochodzeniu, dnia 2 października 1945 r., wydany został akt oskarżenia składający się z dwóch punktów. Pierwszy z nich (punkt „a”) zarzucał służbę w SS od jesieni 1939 r. do marca 1943 r. na terenie pow. Sępólno. Punkt „b” natomiast określał dokładniejsze przestępstwa. Wśród nich było znęcanie się nad polską ludnością cywilną poprzez pobicia, okradanie sklepów, zmuszanie przemocą fizyczną i karami pieniężnymi do pozdrawiania słowami „Heil Hitler”. Schauer oskarżony został również o konwojowanie aresztantów do obozu kon-

⁸¹ Tamże, s. 73.

⁸² Tamże, s. 107, 108.

⁸³ T. Cyprian, J. Sawicki, dz. cyt., s. 418.

⁸⁴ IPN By 690/167, s. 118, 119.

⁸⁵ IPN By 690/8, s. 12.

⁸⁶ Tamże, s. 35-37.

centracyjnego w Radzimi z zaznaczeniem, że znęcał się nad eskortowanymi jeńcami, prowadząc ich za koniem, na którym jechał⁸⁷.

Rozprawa główna odbyła się 30 czerwca 1947 r. pod nieobecność oskarżonego. Interesy Otto Schauera reprezentował obrońca z urzędu. Świadkowie zeznali, że oskarżony przed wybuchem wojny rzeczywiście pracował na rzecz polskich służb, lecz potajemnie współpracował również z Niemcami. Ponadto lubował się w wszczynaniu awantur podczas uroczystości polskich organizacji patriotycznych na terenie wsi Płocicz. W czasie wojny był wrogo ustosunkowany do Polaków, często wykorzystując nową pozycję w celu osiągnięcia własnych korzyści. Mundur SS natomiast przywdział już na początku okupacji⁸⁸. Oskarżony został uznany winnym wszystkich zarzucanych mu czynów z wyjątkiem znęcania się nad więźniami w drodze do Radzimia. Za członkostwo w SS otrzymał stosunkowo wysoką karę 4 lat pozbawienia wolności. Pozostałe przewinienia spowodowały, że skazano go na 8 lat więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego (od 28 czerwca 1945 do 2 listopada 1945) oraz 8 lat pozbawienia praw publicznych i przepadek całego mienia⁸⁹.

Oskarżony o członkostwo w SS Kazimierz Sieg urodził się i mieszkał w miejscowości Święta. W chwili gdy ukończył siedemnaście lat, jako obywatel niemiecki, trafił 6 maja 1943 r. na komisję lekarską do Krajenki i został przydzielony do marynarki. Przed rozpoczęciem służby musiał odbyć przygotowanie w RAD. W październiku 1943 r. został wezwany do siedziby organizacji w Wałczu. Tam przeszedł powtórnie badania komisji lekarskiej, tym razem pod dodatkowym nadzorem przedstawicieli SS. Wszystkie wezwane osoby posiadające powyżej 164 cm wzrostu otrzymały książeczki wojskowe. Po dwutygodniowym pobycie w domu musiał zgłosić się w Pile i z tamtejszego dworca został przetransportowany do Goslar w Niemczech. Po dwumiesięcznym szkoleniu w koszarach Ersatz-Abteilung SS otrzymał skierowanie do Merchingen we Francji, gdzie spędził miesiąc. Następnie przetransportowano go do Jugosławii, gdzie został wcielony do 8. Dywizji Kawalerii SS „Florian Geyer” (8. SS-Kavallerie-Division »Florian Geyer«). Walczył w Rumunii, na Węgrzech i w Austrii, gdzie poddał się Amerykanom. Podczas pobytu na Węgrzech w lipcu 1944 r. został przymusowo tatuowany. W rodzinne strony powrócił 9 czerwca 1947 r.⁹⁰ Dnia 27 września 1947 r. został oskarżony przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Chojnicach o udział na terenie Złotowa w organizacji SS w 1943 r.⁹¹ Rozprawa odbyła się 25 listopada 1947 r. przed Sądem Okręgowym w Chojnicach na sesji

⁸⁷ Tamże, s. 49.

⁸⁸ Tamże, s. 95-102.

⁸⁹ Tamże, s. 103, 104.

⁹⁰ IPN By 690/147, s. 8, 11, 26, 64, 65.

⁹¹ Tamże, s. 33.

wyjazdowej w Złotowie. Podczas procesu świadkowie potwierdzili przynależność rodziny Siega do Polski, jako przykłady podając m.in. uczestnictwo oskarżonego w polskim harcerstwie, swobodne rozmowy po polsku, czy ucieczkę jego brata do Rzeczypospolitej w 1939 r.⁹² Sąd uznał, że opisaną służbą w Waffen-SS nie może być traktowana jako udział w organizacji przestępczej SS w ramach nakreślonych dekretem sierpniowym i uniewinnił Siega. Sąd Najwyższy oddalił następnie kasację prokuratora⁹³.

Bernard Tetzlaff został zatrzymany 16 lutego 1946 r. w związku z podejrzeniem o przynależność do NSDAP oraz SS opartym na zeznaniach jednego świadka⁹⁴. Tetzlaff zeznał na przesłuchaniu, że podczas okupacji pracował na kolei. W 1941 r. przyznano mu II grupę DVL. Dnia 28 sierpnia 1943 r. został przydzielony do jednostki artylerii przeciwlotniczej, w której służył jako kanonier do momentu dostania się do niewoli 5 marca 1945 r.⁹⁵ Dnia 29 kwietnia 1946 r. Specjalny Sąd Karny w Toruniu wydał akt oskarżenia zarzucający mu członkostwo w NSDAP oraz SS na terenie Tucholi⁹⁶. Rozprawa główna odbyła się 27 marca 1947 r. przed Sądem Okręgowym w Chojnicach. Oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Świadek sprostował wcześniejsze zeznania, stwierdzając, że nie wie, czy Tetzlaff należał do którejś ze zbrodniczych organizacji. Widział go jedynie o późnej godzinie w mundurze i dlatego wywnioskował, że był to mundur SS. Pomyłkę spowodował jednak uniform kolejarski. Z powodu dostatecznego wyjaśnienia sprawy Sąd nie przesłuchiwał dalszych świadków⁹⁷. Bernard Tetzlaff został uznany niewinnym i wyszedł na wolność z więzienia w Chojnicach tego samego dnia⁹⁸.

Fryderyk Thim po wojnie dostał się do radzieckiej niewoli. Stamtąd poprzez Czerwony Krzyż trafił w ręce Urzędu Bezpieczeństwa i został osadzony w Obozie Pracy Przymusowej Toruń-Rudak. W toku postępowania ustalono, że Thim zawsze czuł się Niemcem. W grudniu 1939 r. podczas spisu ludności podał narodowość niemiecką i w wyniku dalszych starań został zaliczony do grupy I DVL. Podczas kolejnych przesłuchań kilkakrotnie zmieniał zeznania na temat swej służby w SA i SS. Ostatecznie podczas procesu powiedział, że do SS wstąpił w styczniu lub lutym 1943 r. i do organizacji tej należał do końca wojny. Nigdy jednak nie podpisał żadnej deklaracji i przez to miał rozmaite problemy ze strony komendantów policji i SS⁹⁹. Prokuratura Sądu Specjalnego w Toruniu wydała

⁹² Tamże, s. 63-68.

⁹³ Tamże, s. 73, 74.

⁹⁴ IPN By 690/106, s. 4-6.

⁹⁵ Tamże, s. 9, 10.

⁹⁶ Tamże, s. 17.

⁹⁷ Tamże, s. 64-68.

⁹⁸ Tamże, s. 70.

⁹⁹ IPN By 690/79, s. 3, 9, 44, 45.

24 września 1946 r. akt oskarżenia, w którym zarzucono mu członkostwo w SS¹⁰⁰. Rozprawa główna przed Sądem Okręgowym w Chojnicach odbyła się 20 marca 1947 r. Świadkowie potwierdzili, że widzieli oskarżonego w mundurze SS. Nie posiadali jednak wiedzy o jakichkolwiek zbrodniach. Jeden z nich zasłyszał jakoby Thim musiał płacić grzywnę. Nie znał jednak żadnych szczegółów na ten temat. Biegły nie znalazł na ciele tatuażu z grupą krwi ani żadnego śladu po jego usunięciu¹⁰¹. Sąd skazał Fryderyka Thima na trzy lata więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego od 15 maja 1945 r. do 20 marca 1947 r., 4 lata utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz zarządził przepadek całego mienia¹⁰². Skazany został zwolniony z więzienia w Jaworznie po odbyciu kary 15 maja 1948 r.¹⁰³

Antoni Trübrunner trafił w szeregi Waffen-SS wbrew własnej woli. Po wybuchu wojny pracował w miejscowości Karasno na Węgrzech, jako robotnik najemny przy hodowli bydła. Ponieważ posiadał niemieckie korzenie, został wciągnięty do Waffen-SS 28 sierpnia 1944 r., otrzymując obywatelstwo Rzeszy. Tych, którzy odmówili, czekał transport w niewiadomym kierunku, dlatego Trübrunner bał się sprzeciwić. Służbę swą pełnił w okolicach Chojnic, gdzie uczestniczył w pracach polowych, kopiąc okopy. Został wzięty do niewoli przez wojska radzieckie 15 lutego 1945 r. Z powodu choroby trafił do szpitala garnizonowego w Bydgoszczy i po wyleczeniu znalazł tam zatrudnienie. Następnie został przeniesiony do Chełmna, gdzie pracował dalej w szpitalu wojskowym. Gdy spostrzeżono u niego wytatuowany znak grupy krwi, trafił w ręce Urzędu Bezpieczeństwa¹⁰⁴. Specjalny Sąd Karny w Toruniu przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Chojnicach, którego prokuratura wydała 12 lutego 1947 r. akt oskarżenia. Zarzucał on oskarżonemu pójście na rękę władzy okupacyjnej poprzez wstąpienie do SS w miejscowości Karasno¹⁰⁵. Do rozprawy jednak nie doszło, ponieważ jedyny dowód stanowiły zeznania oskarżonego. Sąd postanowił, że opisany czyn nie stanowi przestępstwa. Dnia 19 kwietnia 1947 r. wystosowano nakaz zwolnienia. Trübrunner pozostał jednak w więzieniu w Grudziądzu, oczekując na wysiedlenie z kraju¹⁰⁶.

Prokuratura Sądu Okręgowego w Chojnicach prowadziła również szereg śledztw dotyczących członków SS, których z rozmaitych przyczyn nie udało się ukończyć. Wśród nich znalazła się m.in. sprawa kierownika browaru w Chojni-

¹⁰⁰ Tamże, s. 17.

¹⁰¹ Tamże, s. 44, 45.

¹⁰² Tamże, s. 48.

¹⁰³ Tamże, s. 65.

¹⁰⁴ IPN By 690/127, s. 7-10.

¹⁰⁵ Tamże, s. 16.

¹⁰⁶ Tamże, s. 33, 37, 40.

cach, Ernesta Riedela. Był on podejrzany o przynależność do organizacji Selbstschutz i SS, do których miał wstąpić w październiku 1939 r. Brał on również udział w mordowaniu oraz usiłowaniu zabójstw polskich obywateli¹⁰⁷. Pomimo starań władze brytyjskie odmówiły jego ekstradycji¹⁰⁸. Niepowodzeniem zakończyła się również próba postawienia przed sądem kolejnego przestępcy. Heinz Engel, właściciel drogerii w Chojnicach, był podejrzany o przynależność do Selbstschutzu oraz SS, a także o udział w aresztowaniach, zabójstwach i wysyłaniu Polaków do obozów¹⁰⁹. Dnia 30 kwietnia 1948 r. złożono wniosek ekstradycyjny, ale sprawcy nie ujęto¹¹⁰. Dokładnego miejsca pobytu nie udało się ustalić, krążyły również plotki o jego śmierci. Prawdopodobnie ukrywał się przez jakiś czas w Schwarzwaldzie, w amerykańskiej strefie okupacyjnej¹¹¹.

Większość opisywanych procesów karnych przypadała na okres nasilenia, jaki nastąpił po likwidacji sądownictwa specjalnego. Ustawy, jakimi umotywowane były wyroki, często pozostawiały szerokie pole do interpretacji. Jest to szczególnie widoczne w kilku przypadkach, kiedy sąd orzekł najniższy wymiar kary w postaci trzech lat więzienia za samo członkostwo w SS. Innym razem natomiast, pomimo równie skąpych poszlak, oskarżony został uniewinniony. Często w dokumentacji sprawy nie podawano, do jakiej formacji SS należał oskarżony. Zazwyczaj zadowalano się jedynie sformułowaniem o wstąpieniu do zbrodniczej organizacji w miejscowości podlegającej prokuraturze. Członkostwo w Waffen-SS zazwyczaj nie było traktowane jako przewinienie i uznawano je za odpowiednik służby wojskowej. Wyjątkiem są przypadki, gdy oskarżonemu udowodniono uczestnictwo w zbrodni lub dużą gorliwość w uczestnictwie w instytucjach okupanta. Z danych wynika także, że do organizacji SS z własnej woli wstępowały jedynie osoby uznające się za rodowitych Niemców. Stosunkowo częste są przykłady zmiany zeznań, wynikające zazwyczaj z próby zatajenia kompromitujących faktów. Przytłaczająca większość oskarżonych nie przejawiała również zainteresowania sprawą listy narodowościowej. Również w tym przypadku wyjątkiem są osoby podające się za Niemców. Często na sali sądowej próbowano dokonać rozrachunków z powodów nie dotyczących samego procesu. Nierzadkie są przykłady zeznań złożonych pod wpływem zwyczajnej zemsty, wynikającej z chęci odegrania się za dawne krzywdy. Spory te najczęściej dotyczyły spraw majątkowych.

¹⁰⁷ IPN By 702/6, s. 113.

¹⁰⁸ Tamże, s. 131.

¹⁰⁹ IPN By 702/3, t. 2, s. 24.

¹¹⁰ IPN By 702/3, t. 1, s. 30.

¹¹¹ IPN By 702/3, t. 2, s. 89, 90.

Tabela 1. Dane osobowe oraz wyroki osób oskarżonych o członkostwo w SS według akt Sądu Okręgowego w Chojnicach (źródło: badania własne na podstawie dokumentów Archiwum Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy, sygnatury: IPN By 690/6; 8; 14; 19; 22; 66; 79; 86; 88; 106; 114; 116; 118; 127; 128; 129; 132; 147; 155; 159; 161; 167; 168; 174; 182; 183).

Nazwisko	Imię	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Obywatelstwo (podczas wojny)	Narodowość oraz grupa DVL	Zawód	Wykształcenie	Sąd, wyrok, data zapadnięcia wyroku
Bettin	Herman	26.10.1903	Radońsk pow. Sępólno	polskie	Niemcy (II grupa)	rolnik	4 klasy szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, 15 lat więzienia, 25.09.1948. Sąd Najwyższy, uchylenie wyroku, 17.12.1948. Sąd Okręgowy w Chojnicach, dożywocie, 10.02.1949. Sąd Najwyższy, 8 lat więzienia, 16.03.1955.
Brzeziński	Jan	16.09.1925	Szkie pow. Złotów	polskie	Polska (III grupa)	robotnik rolny	szkoła powszechna	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 10.02.1947.
Budnik	Piotr	31.01.1902	Płocicz pow. Sępólno	polskie	Polska (III grupa)	rolnik	4 klasy szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 12.06.1947.

Daas	Emil	30.03.1904	Tumin (Tonin) pow. Wirsitz (Wyrzysk)	niemieckie	Niemcy (II grupa)	robotnik	2 klasy szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, kara śmierci, 30.06.1947.
Dończyk	Józef	1.01.1903	Mały Mędro- mierz pow. Tuchola	polskie	Niemcy (II grupa)	robotnik rolny	4 klasy szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 30.01.1947.
Fuchs	Adolf	12.02.1914	Starakówka pow. Włodzi- mierz Wołyń- ski	polskie	Niemcy (II grupa)	oborowy	brak	Sąd Okręgowy w Chojnicach, dożywocie 29.01.1947.
Gurschiński	Józef	20.06.1913	Dąbrówka pow. Sępólno	polskie	Niemcy (II grupa)	robotnik rolny	7 klas szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, 3 lata więzienia, 05.03.1948.
Kowalski	Alojzy	14.12.1925	Wiśniewka pow. Złotów	niemieckie	Polska	robotnik rolny	2 i pół klasy gimnazjalnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny 26.03.1947.
Kwasigroch	Maksymilian	25.05.1889	Mała Cer- kwica pow. Sępólno	polskie	Polska (II grupa)	kupiec	6 klas szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 16.05.1947. Sąd Najwyższy, oddalenie kasacji, 10.11.1947.

Lipski	Lucjan	10.02.1903	Wieck pow. Chojnice	polskie	Polska (III grupa)	rolnik	7 klas szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 21.05.1947.
Look	Erich	12.04.1917	Odry pow. Chojnice	polskie	Niemcy (II grupa)	rolnik	7 klas szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 21.03.1947.
Lupa	Józef	8.03.1926	Dąbrowa pow. Sępólno	polskie	Polska (III grupa)	rolnik	4 klasy szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 08.01.1948.
Motała	Jan	24.09.1925	Chojnice	Polskie	Niemcy (II grupa)	brak	6 klas szkoły powszechnej, 1 klasa gimnazjum, 8 miesięcy szkoły niemieckiej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, n iewinny, 12.03.1947. Sąd Najwyższy, oddalenie kasacji, 16.10.1947.
Müller	Jan	10.03.1906	Kakasd pow. Tolna (Węgry)	węgierskie	Niemcy	rolnik	6 klas szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, postępowanie umorzone, 16.04.1947.

Murach	Franciszek	21.10.1917	Kleszczyna pow. Złotów	niemieckie	Polska	rolnik	4 klasy szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 06.09.1948.
Reidzanc	Grzegorz	11.11.1917	Rezegnia (Łotwa)	łotewskie	Łotwa	robotnik rolny (z zawodu stolarz)	4 klasy szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, 3 lata więzienia, 14.08.1950.
Rekowski	Jan	3.05.1927	Kruszyn pow. Chojnice	polskie	Polska (III grupa)	rolnik	4 klasy szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 23.04.1948.
Rekowski	Zygmunt	6.02.1925	Chojnice	polskie	Polska (III grupa)	robotnik	6 klas szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 28.11.1947. Sąd Najwyższy, uchylenie wyroku, 21.05.1948. Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 22.06.1948.
Schauer	Otto	9.09.1910	Mała Cerkwica pow. Sępólno	polskie	Niemcy (II grupa)	rolnik	3 klasy szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, 8 lat więzienia, 30.06.1947.

Sieg	Kazimierz	3.03.1926	Święta pow. Złotów	niemieckie	Polska	rolnik	7 klas szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 15.11.1947. Sąd Najwyższy, oddalenie kasacji, 19.03.1948.
Tetzlaff	Bernard	30.05.1912	Legbał pow. Tuchola	polskie	Polska (II grupa)	kolejarz	4 klasy szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, niewinny, 27.03.1947.
Thim	Fryderyk	11.07.1905	Zalesie pow. Toruń	polskie	Niemcy (I grupa)	robotnik rolny	szkoła powszechna	Sąd Okręgowy w Chojnicach, 3 lata więzienia, 20.03.1947.
Trübrunner	Antoni	6.06.1902	Herr pow. Hamm (Westfalia)	węgierskie	Niemcy	robotnik rolny	6 klas szkoły powszechnej	Sąd Okręgowy w Chojnicach, postępowanie umorzone, 16.04.1947.

Alicja Marcinkiewicz

Cmentarz obozu jeńców wojennych w Czersku w świetle materiałów archiwalnych ze zbiorów Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach

Pierwsza wojna światowa szczęśliwie ominęła Pomorze, które nie ucierpiało w czasie walk. Czersk leżał wówczas na terenie Prus Zachodnich, niemieckiej prowincji, w której ulokowano kilka spośród obozów jenieckich utworzonych przez władze niemieckie. Przetrzymywano w nich wziętych do niewoli, zarówno Rosjan, jak i żołnierzy alianckich z frontu zachodniego. Tworząc mapę lokalizacji obozów oraz komand pracy, łatwo można dostrzec, że Pomorze, Prusy Wschodnie oraz Zachodnie stały się niemieckim zapleczem wojennym, gdzie powstawały obozy oraz gdzie lokowano liczne grupy robocze jeńców. Do największych obozów w północnych prowincjach Cesarstwa Niemieckiego należały wówczas Pasłęk, Lidzbark Warmiński, Tuchola oraz interesujący nas Czersk¹.

W czasie wojny tereny Pomorza oraz Prus wręcz opustoszały z mężczyzn zdatnych do prac w rolnictwie, przemyśle czy leśnictwie. Ich miejsce zastąpiły początkowo kobiety i dzieci, jednak gdy pojawili się jeńcy, zaczęto ich traktować jako tanią siłę roboczą. Jeńcy pracowali w wielu różnych miejscach: w gospodarstwach i majątkach wiejskich, w tartakach (głównie w Prusach Wschodnich), przy budowach dróg i sieci kolejowych, karczowaniu lasów, kopaniu kanałów i tworzeniu sieci melioracyjnych. Pracowali także w wielu zakładach wytwórczych, np. w stoczni elbląskiej, cegielniach pod Gdańskiem, zajmowali się także prostymi pracami na terenie miast – zimą oczyszczali ulice ze śniegu, latem

¹ A. Backhaus, *Die Kriegsgefangenen in Deutschland gegen 250 Wirklichkeitsaufnahmen aus deutschen Gefangenenlagern*, Leipzig 1915; W. Doegen, *Kriegsgefangene Völker*, Band I: *Der Kriegsgefangenenhaltung Und Schicksal in Deutschland*, Berlin 1921; O. Goebel, *Unsere Gefangenen*, „Kriegsschriften des Kaiser-Wilhelm-Dank, Verein der Soldatenfreunde”, Band 71, Berlin 1916; U. Pope-Hennessy, *Map of the main prison camps in Germany and Austria*, Londyn 1921.

naprawiali brukowane nawierzchnie. Niestety, nie wiadomo dokładnie, gdzie pracowali jeńcy pochodzący z obozu w Czersku. Na podstawie wykazów miejsc, gdzie znajdowały się wojenne mogiły z lat 1914-1918, udało się ustalić jedynie pojedyncze miejscowości, dokąd trafiali i gdzie umierali czerscy jeńcy. Wśród tych miejsc znajdują się: Plewno w powiecie świeckim oraz Tczew (gdzie w 1918 roku zmarło 14 rosyjskich jeńców pochodzących z obozu w Czersku)².

Obóz jeniecki w Czersku – zarys historii

W początkach XX wieku Czersk był niewielką miejscowością, położoną na szlaku linii kolejowej łączącej Czersk z Tucholą. Miejsce przetrzymywania jeńców zlokalizowano na obrzeżach Czerska, na polu niedaleko skraju lasu, na ziemiach należących do wsi Łukowo. Obóz założono późną jesienią 1914 roku. Po pierwszych starciach na froncie wschodnim armia niemiecka wzięła do niewoli znaczną ilość jeńców rosyjskich. Dowództwo nie było przygotowane na taką możliwość i pierwsi jeńcy trafiali do powstających dopiero obozów. Taka sytuacja miała również miejsce w Czersku, gdzie na pierwsze transporty Rosjan czekało jedynie kilka pośpiesznie zbudowanych ziemianek. Jeńcy zostali przywiezieni do Czerska pod koniec jesieni, kiedy występowały już pierwsze przymrozki i w takich warunkach musieli spać pod gołym niebem. Jeńcy budowali zarówno ziemianki dla siebie, jak i budynki lazaretu oraz baraki dla strażników. Według informacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża pochodzących z wizytacji komisji 19 kwietnia 1916 roku czerski obóz zajmował powierzchnię 300 hektarów, zlokalizowany był na piaszczystej równinie w otoczeniu lasów. Podzielony na 5 części, w czasie wizytacji przebywało w nim około 3000 jeńców. Pozostali prawdopodobnie znajdowali się wówczas w komandach pracy. Każda prowizoryczna ziemianka przeznaczona była dla około 100 jeńców. Wśród nich znajdowały się także drewniane baraki posiadające pośrodku kamienny piec lub miejsce na palenisko. Między budynkami znajdowały się pompy wodne oraz latryny. Na terenie obozu ulokowano także pomieszczenia gospodarcze, przemysłowe, usługowe oraz sporej wielkości lazaret, mogący jednocześnie pomieścić 380 chorych. Zaopatrzeniem w żywność zajmowało się 12 obozowych kantyn i wg informacji szwajcarskiej komisji kwestia żywienia nie budziła zastrzeżeń³.

² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, zespół: Wojewódzki Pomorski Urząd w Toruniu, sygn. 24309; 24353.

³ *Documents publiés à l'occasion la Guerre Européenne. Rapport de dr A. von Schulthess et F. Thormeyer sur leur visite aux camps de prisonniers de guerre russes en Allemagne, en avril 1916*, Genève 1916, s. 47-50.

W ciągu całego okresu funkcjonowania obozu przez jego baraki przeszło ok. 50 tysięcy jeńców, głównie Rosjan, ale także Rumunów, Serbów, Włochów, Anglików, Francuzów, Portugalczyków oraz Belgów⁴. Pod koniec 1916 roku trafili tu także jeńcy (głównie żołnierze armii carskiej) ze zlikwidowanego obozu w Bytowie. Moment ten został odnotowany przez Stanisława Gilowskiego, polskiego żołnierza legionów: „W listopadzie 1916 roku nadszedł rozkaz z Gdańska, żeby cały obóz z Bytowa przenieść do Czerska. Więc jazda do Czerska, tutaj nowe katusze w norach podziemnych, w których setki Polaków pomarło”⁵. Warto w tym miejscu podkreślić, że w armii carskiej służyli żołnierze wielu narodowości, w tym znaczna liczba Polaków.

Śmiertelność jeńców w czasie I wojny światowej w Prusach Zachodnich

Pod pojęciem śmiertelności rozumiane są zarówno przyczyny zgonów, jak i ich ilość. Liczba ta jest niekiedy trudna do dokładnego ustalenia ze względu na braki w prowadzonej ewidencji – nieraz zachowały się jedynie listy zidentyfikowanych zmarłych, co daje niepełną liczbę wszystkich zgonów. Przyczyny śmierci jeńców były bardzo różne, jednak największe żniwo zebrały choroby zakaźne, przede wszystkim grypa hiszpanka, która zaatakowała pod koniec lata 1918 roku. Największą liczbę zgonów odnotowywano wówczas w miesiącach wrzesień-listopad 1918 roku⁶. Przygnębiającą konkluzją jest to, że jeńcy zmarli praktycznie w ostatnich dniach swojej niewoli. Według oficjalnych informacji (należy brać pod uwagę, że dane tego typu nieraz były przesyczone propagandą) do 10 stycznia 1919 roku we wszystkich 175 niemieckich obozach zmarło łącznie ok. 5% jeńców. Należy tę liczbę traktować jednak jako bardzo uogólnioną, bowiem np. w obozie w Czersku śmiertelność wynosiła ok. 25%, a w niedalekiej Tucholi 10%. Do najczęstszych powodów śmierci zaliczano w największym stopniu choroby zakaźne: wspomnianą już grypę tzw. hiszpankę, gruźlicę układu oddechowego oraz innych organów, zapalenie płuc, dur (tyfus) plamisty i brzuszny, ospę, cholere azjatycką, tężec, febrę oraz biegunkę (czerwonkę). Dużą umieralność powodowały także rany pobitewne, odnotowywano także nieliczne samobójstwa⁷. Poza tymi przyczynami

⁴ S. Kalemka, *W czasach pruskiego zaboru*, w: *Czersk. Przeszłość i teraźniejszość*, red. S. Kalemka, Bydgoszcz 1989, s. 65.

⁵ S. Gilowski, *W barakach Bytowa i Czerska*, w: *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921*, t. II, Warszawa 1928, s. 118-119.

⁶ W. Jastrzębski, *Miejsce obozu jeńców w Tucholi w strukturze niemieckich obozów dla jeńców wojennych w latach 1914-1918*, w: *Tuchola: obóz jeńców i internowanych 1914-1923*, cz. 3: *Warunki życia jeńców i internowanych*, red. Z. Karpus, Toruń 2007, s. 24.

⁷ W. Jastrzębski, dz. cyt., s. 21; W. Doegen, dz. cyt., s. 56-57.



Fot. 1. Zrekonstruowana brama cmentarza jeńców wojennych w Czersku
(fot. A. Marcinkiewicz)

w rejestrach spotyka się także informacje o zgonach z przyczyn naturalnych, zastrzeleniach przez strażników w czasie ucieczki oraz urazach nabytych w trakcie pracy w komandach.

Bardzo duży wpływ na umieralność jeńców w Czersku miały okoliczności przybycia do pierwszych obozów pierwszych jeńców. Jak zostało już wspomniane, powstawały one po klęskach armii rosyjskiej pod Tannenbergiem, czyli na jesieni, kiedy zaczynały się pierwsze przymrozki. Zimowe miesiące oraz brak planu zagospodarowania i przygotowania obozów dla tak wielkiej liczby żołnierzy przyczyniły się do złego stanu i prowizoryczności pierwszych powstających obozów, które jak np. w Czersku przybrały formę prostych półziemianek. Największe zniwo przynosiły choroby zakaźne, które przy dużym skupieniu jeńców na małym terenie doprowadzały do wybuchów epidemii. Mimo że w większości obozów znajdowały się lazarety, nieraz nie były one w stanie odpowiednio zabezpieczyć obozu przed chorobami. Ciężkie warunki atmosferyczne (początek zimy), rany wojenne, choroby oraz praca fizyczna przyczyniły się do wysokiej śmiertelności wśród Rosjan, którzy przybywali w pierwszych transportach. W listopadzie 1916 roku do Czerska trafili także jeńcy rumuńscy, wśród których śmiertelność osiągnęła wyższe liczby niż wśród Rosjan. Prawdopodobnie tuż po ich przybyciu do obozu wybuchła epidemia. W okresach epidemii wielokrotnie

dochodziło do sytuacji, kiedy nie nadążano z odnotowywaniem zgonów, wpisywano jedynie adnotację o pochodzeniu narodowościowym⁸. Z czasem zmieniła się sytuacja, polepszyły się warunki bytowe, rozbudowano obóz i zapewniano opiekę medyczną. Mimo to w styczniu 1916 roku w obozie wybuchła epidemia cholery, która zasięgiem objęła 130 jeńców, z których zmarło 25% (26 osób). W ciągu całego okresu funkcjonowania obozu na cmentarzu pochowano ponad 5000 jeńców: prawie 3700 Rosjan i 1100 Rumunów, 135 Włochów, 64 Brytyjczyków, 49 Francuzów, 3 Portugalczyków i 2 Serbów. Dramatyczne obrazy z Czerska odnotował w swoich wspomnieniach żołnierz rosyjskiej armii Stanisław Stabno: „Tuż po przybyciu do obozu ludzie padali jak muchy. Trupy grzebaliśmy w ziemi, w miejscu w którym miał powstać cmentarz”⁹. W 1939 roku ks. Franciszek Smagliński



Fot. 2. Pomnik w kształcie piramidy, stojący w centralnej części cmentarza
(fot. A. Marcinkiewicz)

⁸ S. Skowronek, *Obóz jeniecki i cmentarz wojenny Heilsberg 1914-1919*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny”, t. 31, 2008, s. 93.

⁹ Cyt za: Z. Karpus, *Obozy jeńców wojennych z państw Ententy na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim*, w: *Spółeczeństwo polskie na ziemiach pod panowaniem pruskim w okresie I wojny światowej*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1996, s. 155; J. Milewski, *O zapomnianym cmentarzu jeńców rosyjskich z I wojny światowej w Czersku*, „Jantarowe Szlaki” 1975, s. 51.

z Czerska napisał pełen melancholii artykuł, opublikowany w „Przewodniku Katolickim”. Pisał w nim: „Jak często i gęsto ponura śmierć niewolników kosiła, świadczy obszerny teren cmentarza, posiadający około 30 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni. Pod każdym prawie krzyżem cmentarnym spoczywa wspólnie trzech i więcej towarzyszy niedoli i niewoli. W sypkim piasku legli tu młodzieńczy 17-letni i ojcowie rodzin, często już po pięćdziesiątce”¹⁰.

Ciężkie warunki w obozie opisywano także w relacji podpisanej jedynie nazwiskiem – Wielich, znajdującej się w zbiorach muzeum: „Wyżywienie jeńców było tak liche w obozie, że ci masowo z wycieńczenia marli. Lekarze pisali w kartach chorych «zmarł z ogólnego wycieńczenia» – dowód świadek sanitariusz Józef Peszel. Z powodu niedostatecznego wyżywienia marło dziennie 20-30 jeńców. Były wypadki, że jeńcy czując bliską śmierć głodową, chodzili do kuchni, względnie podoficerów prosząc o trochę jedzenia, gdyż muszą umrzeć z głodu. Za to ich przeważnie bito i wyrzucano od siebie”. Co istotne, danych o takiej ilości zmarłych nie potwierdzają ewidencje zgonów, które w najcięższym okresie odnotowały 28 zgonów w ciągu jednego dnia (22 marca 1917 roku), w pozostałym czasie śmiertelność wahała się na poziomie 10-15 zgonów.

Albin Makowski i jego kolekcja

O archiwaliach znajdujących się w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznym w Chojnicach, a dotyczących historii cmentarza jenieckiego w Czersku, nie moglibyśmy mówić, gdyby nie kolekcjonerska pasja Albina Jana Makowskiego. Był on znanym chojnickim kolekcjonerem, regionalistą oraz krzewicielem kultury. Od 1926 roku rozpoczął gromadzenie muzealiów, które stały się podstawą Kolekcji Historyczno-Regionalnej, zarejestrowanej w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Jego ogromna kolekcja skupiona była w domu przy ulicy Drzymały 5. Odnalezienie w zbiorach Muzeum w Chojnicach teczek dokumentów poświęconej obozowi jeńców wojennych w Czersku zawdzięczamy kolekcjonerskiej pasji Albina Makowskiego. W swoich zbiorach posiadał pojedynczą teczkę z dokumentami, zatytułowaną enigmatycznie „cmentarz jeńców”. Według datacji na okładce zbiór ten powstał w 1920 roku, była to „teczka nr 1” (co sugerowałoby, tak jak i sam układ akt, że teczek było w komplecie więcej), sporządzona na potrzeby Oddziału III (prawdopodobnie chodzi o urząd ds. grobów wojennych). Nie wiadomo jednak, w jaki sposóbteczka trafiła w ręce Albina Makowskiego, który włączył ją do swojej kolekcji¹¹.

¹⁰ F. Smagliński, *Utulila ich pomorska ziemia*, „Przewodnik Katolicki” 1939, nr 30, s. 485.

¹¹ *Pro memoria Albin Makowski (1908-1982)*, red. J. Borzyszkowski, Chojnice 2010, s. 192-193.

Dokumenty obozu jenieckiego w Czersku w zbiorach Muzeum w Chojnicach

Archiwalia dotyczące obozu jenieckiego w Czersku rozproszone są między różnymi archiwami, znaczna część dokumentacji znajduje się w Archiwum Państwowym Bydgoszczy. Stąd też odnalezienie części archiwaliów w zbiorach Muzeum Historyczno-Etnograficznym w Chojnicach było znacznym zaskoczeniem. Można stwierdzić, że akta pochodzące z kolekcji Albina Makowskiego uzupełniają lukę w dokumentacji znajdującej się w Bydgoszczy. Luka ta dotyczyła przede wszystkim ekshumacji żołnierzy francuskich (kartoteki ekshumacyjne). Jako uzupełnienie losów Francuzów można powiedzieć, że po ekshumacjach trafili oni na narodowy cmentarz jeńców wojennych w Sarrebourg, gdzie w sumie spoczywa ponad 11 tysięcy francuskich jeńców. Ciekawa jest także niepełna lista jeńców włoskich. Jej uzupełnienie znajduje się w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, a dodatkowym źródłem jest internetowa baza danych zawierająca nazwiska wszystkich żołnierzy włoskich poległych w czasie I wojny światowej. Włoski memoriał składa się z 28 ksiąg, wśród nich znajdują się nazwiska 135 jeńców z Czerska.

Zachowana teczka zawiera dokumenty archiwalne dotyczące spraw związanych z działalnością cmentarza jenieckiego w Czersku, karty ekshumacyjne Francuzów, wycinki prasowe, a także wykaz obozów i komand pracy podlegających terytorialnie pod zarząd XVII Korpusu Armijnego. Wśród dokumentów zachowanych w muzeum większość dotyczy ekshumacji przeprowadzanych przez Angielską Komisję Grobów Wojennych (*Commonwealth War Graves Commission* – instytucja, która istnieje nieprzerwanie od 1917 roku). Zmarli Brytyjczycy zostali przeniesieni w 1925 roku na Cmentarz Garnizonowy w Poznaniu. Co ciekawe, przy wydobywaniu zwłok uczestniczyło także czynnie 10 mieszkańców Czerska: Alojzy Pepliński, Władysław Redziemski, Aleksander Szpręga, Jan Gliński, Józef Kucharek, Alojzy Ufnowski, Franciszek Kleśmicki, Wawrzyniec Porolski, Zygmunt Gospodarski i Jan Pepliński. W 1925 roku także Austriacki Żałobny [Czerwony – przyp. A.M.] Krzyż informował Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o chęci przeprowadzenia poszukiwań swoich żołnierzy. Dwa lata wcześniej, w 1923 roku także włoska misja wojskowa do spraw poszukiwania jeńców wojennych – *Missione Militare Italiana Per Ricerca Prigionieri Dispersi In Germania* wystosowała pisma w sprawie jeńców włoskich, pochowanych w Czersku. Jako pierwsze, bo już w 1921 roku, inicjatywę poszukiwania i ekshumacji Francuzów i Belgów podjęła francuska misja. Na cmentarzu spoczął także m.in. estoński żołnierz służący w armii carskiej. W jego sprawie w 1930 roku prowadzono korespondencję.

Ekshumacje jeńców brytyjskich przeprowadzono w dniach 15-19 września 1925 roku. Według dokumentacji prowadzonej przez komisję: „15 września wy-

dobyto 10 zwłok, 16 września 22 zwłok, 17 września 5, 18 września 19 zwłok, 19 września 8 zwłok, razem 64". Ze sprawozdania Alojzego Peplińskiego: „Do każdej skrzynki kładziono zwłoki jednego Anglika, które poprzednio zostały zawinięte w płótno. Skrzynki te zostały zabite gwoździami, zaopatrzone nazwiskiem i numerem danego Anglika i wstawiane do wyżej wymienionego samochodu. Zwłoki Anglików pochowane były przeważnie bez ubrań. Na niektórych było częściowo ciało, lecz już zepsute i szerniałe". Podczas prac ekshumacyjnych dokonano ciekawego odkrycia: „Kapitan Greig na karcie Francuza Eduarda Louveta że pochowano go na cmentarzu zupełnie w tyle po prawej stronie. Chodziło o to że komisja angielska stwierdziła, że znaleziono w pobliżu miejsce, gdzie miał leżeć pewien Anglik trumnę z Francuzem Louvetem. Zdaje się więc że komisja francuska przed 2 latami zabrała zamiast swego ziomka Louveta, Anglika”.



Fot. 3. Nieliczne zachowane tabliczki nagrobne
(fot. A. Marcinkiewicz)

Dokumentację uzupełniają wycinki prasowe z pomorskich gazet, głównie ze „Słowa Pomorskiego”. Charakter publikowanych przez nich artykułów był wyraźnie antyniemiecki, podkreślano często brutalność niemieckich strażników wobec jeńców, zwłaszcza w kontekście ekshumacji brytyjskich żołnierzy, którzy (jak twierdzi prasa) byli katowani przed śmiercią, o czym miały świadczyć uszkodzenia zwłok. Wspomniane uszkodzenia powstały jednak w większości podczas samych prac ekshumacyjnych, co znajduje także potwierdzenie w relacjach Pola-

ków uczestniczących w pracach. W podobnym tonie pisano o ciężkich warunkach życia jeńców rumuńskich. W jednym ze sprawozdań dotyczących ekshumacji Brytyjczyków podkreślano (w odniesieniu do sensacji podawanych przez „Słowo Pomorskie”), że nie może być mowy o mordowaniu jeńców przez Niemców. Należy dodać, że w czasie I wojny światowej sytuacja jeńców wyglądała diametralnie inaczej, znacznie lepiej niż w latach II wojny. Jeńców chroniły konwencje genewskie, wówczas jeszcze bardzo przestrzegane.

W dalszej części dokumentacji odnajdujemy nieco inne w charakterze dokumenty, jednak bardzo cenne, bo potwierdzające istnienie mniejszych obozów (podobozów bądź komand pracy – nie jest to jednoznacznie określone) oraz ich lokalizację. Wśród miejscowości, wymienianych we wspomnianej ewidencji znajdują się: Czarne, Tuchola, Bytów, Pobłocie, Niebędzino, Leśniewo, Garczegorze, Korzybie, Gwiazdowo, Toruń, Grudziądz, Chełmno, Gdańsk-Oliwa, Wejherowo, Sławno, Czersk, Tczew, Starogard (Pruski, obecnie Gdański), Chojnice, Kwidzyn, Aleksandrowo (być może obecny Aleksandrów Kujawski). Co istotne, zestawienie to powstało w licu 1915 roku, a więc było prowadzone na bieżąco, dzięki czemu dostarcza nam wielu cennych informacji.

Poszukując śladów jeńców z czasów I wojny światowej, całkowicie przypadkiem udało się odnaleźć dokumenty, stanowiące część kolekcji Muzeum Historyczno-Etnograficznego w Chojnicach. Akta te w znacznej części dotyczyły cmentarza obozu jeńców wojennych w Czersku. Dzięki nim możliwe było uzyskanie nowych cennych informacji, służących badaniom dziejów jeniectwa z czasów pierwszej wojny światowej na terenie Prus Zachodnich.

Bibliografia

- Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, zespół: Wojewódzki Pomorski Urząd w Toruniu, sygn. 24309; 24353.
- Documents publies a l'ocasion la Guerre Europeenne. Rapport de dr A. von Schulthess et F. Thormeyer sur leur visite aux camps de prisonniers de gueree russes en Allemagne, en arvil 1916*, Geneve 1916.
- Backhaus A., *Die Kriegsgefangenen in Deutschland gegen 250 Wirklichkeitsaufnahmen aus deutschen Gefangenenlagern*, Leipzig 1915.
- Doegen W., *Kriegsgefangene Volker*, Band I: *Der Kriegsgefangenenhaltung Und Schicksal in Deutschland*, Berlin 1921.
- Gilowski S., *W barakach Bytowa i Czerska*, w: *Za kratami więzień i drutami obozów. Wspomnienia i notatki więźniów ideowych z lat 1914-1921*, t. II, Warszawa 1928.
- Goebel O., *Unsere Gefangenen*, „Kriegsschriften des Kaiser-Wilhelm-Dank, Verein der Soldatenfreunde”, Band 71, Berlin 1916,
- Jastrzębski W., *Miejsce obozu jeńców w Tucholi w strukturze niemieckich obozów dla jeńców wojennych w latach 1914-1918*, w: *Tuchola: obóz jeńców i internowanych 1914-1923*, cz. 3: *Warunki życia jeńców i internowanych*, red. Z. Karpus, Toruń 2007.

- Kalembka S., *W czasach pruskiego zaboru*, w: *Czersk. Przeszłość i teraźniejszość*, red. S. Kalembka, Bydgoszcz 1989.
- Karpus Z., *Obozy jeńców wojennych z państw Ententy na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim*, w: *Spółeczeństwo polskie na ziemiach pod panowaniem pruskim w okresie I wojny światowej*, red. M. Wojciechowski, Toruń 1996.
- Milewski J., *O zapomnianym cmentarzu jeńców rosyjskich z I wojny światowej w Czersku*, „Jantarowe Szlaki” 1975.
- Pope-Hennessy U., *Map of the main prison camps in Germany and Austria*, Londyn 1921.
- Pro memoria Albin Makowski (1908-1982)*, red. J. Borzyszkowski, Chojnice 2010.
- Smagliński F., *Ułuliła ich pomorska ziemia*, „Przewodnik Katolicki” 1939, nr 30.
- Skowronek S., *Obóz jeniecki i cmentarz wojenny Heilsberg 1914-1919*, „Łąbinowicki Rocznik Muzealny”, t. 31, 2008.

Kazimierz Jaruszewski

Wychowankowie Królewskiego Katolickiego Gimnazjum w Chojnicach w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim we Wrocławiu (1842-1886)

W dziejach polskich związków młodzieżowych w okresie zaborów istotne miejsce zajmuje Towarzystwo Literacko-Słowiańskie. Prowadziło ono działalność w latach 1836-1886. Należeli do niego studenci Uniwersytetu Wrocławskiego, którym bliskie były ideały patriotyczne. Młodzież akademicka zrzeszona w TLS zainteresowana była też pracą samokształceniową i badawczą z zakresu literatury, języka oraz historii ojczystej. Liczne grono członków towarzystwa uczestniczyło w ruchach konspiracyjnych i rewolucyjnych.

Uniwersytet we Wrocławiu powstał w 1811 roku, a już sześć lat później związało się tajne stowarzyszenie młodzieży „Polonia”¹, które stało się rychło organizacją niepodległościową i polityczną. Zlikwidowane po pięciu latach odrodziło się w 1830 roku, a jego członkowie wzięli udział w powstaniu listopadowym. Czynem tym „Polonia” udokumentowała swe powinowactwa z organizacjami studenckimi pozostałych zaborów Polski. Tajny związek wrocławski miał ponadto wpływ na założenie podobnego stowarzyszenia młodzieży, jednakże gimnazjalnej, w Chojnicach². Tradycje dążeń niepodległościowych polskiego środowiska akademickiego we Wrocławiu przyczyniły się niewątpliwie do powstania kilka lat po wydarzeniach insurekcji listopadowej Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Upadek powstania nie zahamował bowiem patriotycznego ruchu studenckiego, mimo że zaborca zamknął uniwersytety w Warszawie i w Wilnie. Szczególnie aktywne były stowarzyszenia krakowskie i lwowskie. Posiadały one

¹ Wrocławska „Polonia” została założona w tym samym roku co Towarzystwo Filomatyczne Wileńskie, kierowane przez Tomasza Zana i Adama Mickiewicza. Obie te organizacje zainicjowały ruch filomacki, którego struktury rozwinęły się w licznych ośrodkach, również w środowisku gimnazjalnym.

² Organizacja chojnicka powstała z inicjatywy dwóch nauczycieli, absolwentów uniwersytetu we Wrocławiu, Jana Dziadka i Franciszka Larischa. Nauczyciele ci cieszyli się sporym autorytetem wśród polskich gimnazjalistów. Pracując z młodzieżą, potrafili zaszczerpić jej idee tajnych stowarzyszeń. Por. I. Pieróg, *Florian Stanisław Ceynowa. Życie i działalność*, Toruń 2009, s. 65.

cechy karbonaryzmu polskiego. Pod koniec lat 30. XIX w. zostały jednak wykryte i zlikwidowane.

Towarzystwo Literacko-Słowiańskie, działające jawnie, przetrwało pół wieku. Najwięcej jego członków wywodziło się z Wielkopolski, nieposiadającej wyższej uczelni. Żywe było zainteresowanie pracami TLS w Poznaniu, gdzie miejscowa prasa często zamieszczała korespondencje z uniwersyteckiego Wrocławia (szczególnie „Tygodnik Literacki”). W gronie 11-osobowej grupy studentów-założycieli TLS było aż 9 Wielkopolan, w większości wychowanków gimnazjum poznańskiego, słynącego z krzewienia kultury narodowej. Historię organizacji tworzyło kilka pokoleń przyszłej inteligencji polskiej, rekrutującej się z różnych warstw społecznych. Bardzo rzadko szeregi TLS zasilali jednak przedstawiciele arystokracji. W pierwszym okresie dziejów Towarzystwa, do roku 1860, przeważali ilościowo synowie średnio zamożnych rodzin ziemiańskich, natomiast później najwięcej było członków wywodzących się ze środowisk urzędniczo-mieszczańskich. Nierzadko do TLS wstępowali synowie lekarzy, prawników, nauczycieli i reprezentantów innych profesji należący w młodości do tej organizacji.

Członkowie TLS wykonywali po studiach liczne zawody i obierali różnorodne kierunki służby obywatelskiej. Wielu z nich zostało nauczycielami w szkolnictwie średnim i wyższym, naukowcami, urzędnikami, lekarzami, prawnikami, dziennikarzami, literatami. W szeregach Towarzystwa pojawili się wybitni poeci trzech epok literackich: romantyzmu (Ryszard Berwiński), pozytywizmu (Adam Asnyk) i Młodej Polski (Jan Kasprówicz). Niektórzy członkowie TLS powołani zostali do stanu duchownego. Pokazna grupa dawnych studentów zrzeszonych we wrocławskiej organizacji znalazła się w środowisku polityków i parlamentarzystów. Zdecydowana większość działaczy Towarzystwa w nowym otoczeniu nie zapominała o młodzieńczych, patriotycznych ideałach i pielęgnowała narodowe tradycje. Pamiętać bowiem należy, iż *wallenrodyczny* nurt konspiracji politycznej i rewolucyjnej przenikał prace Towarzystwa, szczególnie do roku 1863.

Oficjalny cel Towarzystwa był jasno sprecyzowany: *Przez wspólne naukowe prace, a mianowicie przez piśmienne rozprawy, obeznać członków z językami, literaturą, dziejami i prawem ludów słowiańskich*³. Realizacji tego nadrzędnego celu służyła praca samokształceniowo-badawcza oraz działalność odczytowa. Na zebraniach ogólnych Towarzystwa (nie licząc sekcji) wygłoszono aż 770 referatów. Dotyczyły one rozległej problematyki; oprócz rozpraw słowiańszawczych i filologicznych obecna była tematyka historyczna, etnograficzna i religioznawcza (zob. tabelę 1). Podczas zajęć prowadzonych w sekcjach studenci zapoznawali słuchaczy także z osiągnięciami medycyny czy z zagadnieniami prawniczymi.

³ E. Achremowicz, T. Żabski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836-1886*, Wrocław 1973, s. 16.

Tabela 1. Zestawienie odczytów wychowanków gimnazjum chojnickiego w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim⁴

Lp.	Nazwisko i imię	Temat odczytu	Termin
1	Ceynowa Florian	<i>O stanie teraźniejszym germanizacji Kaszub</i>	17 VI 1843
2	Frydrychowicz Romuald	<i>O narodowości pierwotnych mieszkańców Pomorza zaodrzańskiego</i>	semestr zimowy 1875/1876
3	Frydrychowicz Zenon	<i>O władzy zwierzchniej w miastach polskich rządzących się prawem magdeburskim</i>	semestr zimowy 1873/1874
		<i>O kwestiach prejudycjalnych</i>	semestr zimowy 1873/1874
4	Klatecki Ignacy	<i>Nowe Lato, święto starosłowiańskie; cz. I</i>	semestr letni 1882/1883
		<i>Nowe Lato, uroczystość starosłowiańska; cz. II</i>	semestr zimowy 1883/1884
		<i>Towianizm a Mickiewicz</i>	semestr zimowy 1883/1884
		<i>Rozbiór poematu Zaleskiego „Duch od stepu”</i>	semestr letni 1883/1884
		<i>Parweniusze w Olimpie słowiańskim</i>	semestr zimowy 1884/1885
		<i>Przyjaźń w życiu Mickiewicza</i>	semestr zimowy 1885/1886
5	Kroll Franciszek	<i>Rozbudzenie życia narodowego w Czechach w wieku naszym</i>	semestr letni 1879/1880
6	Niestrój Roman	<i>Odyniec jako poeta</i>	semestr zimowy 1884/1885
7	Sikorski Władysław	<i>O Masławie</i>	semestr zimowy 1873/1874
8	Wolszlegier Julian	<i>O Szubrawcach</i>	semestr zimowy 1872/1873

Młodzież należąca do Towarzystwa miała też sposobność przez krótki okres (1851-1852) redagować własne czasopismo. Wydawcą periodyku „Znicz” był prezes i bibliotekarz TLS Kazimierz Szulc. Pismo poświęcone było przede wszystkim literaturze i nauce, a jego twórcy starali się nawiązać współpracę z innymi polskimi środowiskami akademickimi. Atutem „Znicza” był rozbudowany serwis korespondencyjny⁵.

⁴ Zestawienie opracowano na podstawie *Spisu odczytów wygłoszonych w Towarzystwie Literacko-Słowiańskim*, w: E. Achremowicz, T. Żabski, dz. cyt., s. 385-425.

⁵ Zob. tamże, s. 18.

Do TLS przez pół wieku jego istnienia należało ponad 900 członków. Przeważali Wielkopolanie, ale znaczącą reprezentację mieli również Pomorzanie (ok. 150 osób). W tej liczbie wskazać należy wychowanków Królewskiego Katolickiego Gimnazjum w Chojnicach, placówki założonej już w 1815 roku. Pierwszym absolwentem tego zakładu oświatowego, który wstąpił do TLS, był Florian Ceynowa, przyszły inicjator odrodzenia narodowego na Kaszubach i Kociewiu. Ceynowa podjął studia we Wrocławiu w grudniu 1841 roku⁶. Jeszcze przed rozpoczęciem roku akademickiego zrezygnował on z planów studiowania teologii na rzecz edukacji filozoficznej⁷. Na początku 1842 roku przeniósł się jednak na Wydział Medyczny. Zapisu Ceynowy na ten wydział dokonał dziekan – prof. Jan Ewangelista Purkyně, wybitny wówczas fizjolog i pierwszy kurator Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Przyszły lekarz odnalazł bratnie dusze w TLS. Mimo krótkiego stażu w organizacji (kilkanaście miesięcy) Ceynowa chlubnie zapisał się w jej historii i otrzymał dyplom członka honorowego⁸.



Prof. Jan Ewangelista Purkyně

⁶ I. Pieróg, dz. cyt., s. 71.

⁷ Tamże.

⁸ E. Achremowicz, T. Żabski, dz. cyt., s. 107. Dyplom członka honorowego otrzymał również Jakub Kozłowski, zob. tamże.

W zestawieniu studentów uniwersytetu we Wrocławiu należących do TLS odnajdziemy 27 absolwentów gimnazjum chojnickiego (zob. tabelę 2) i kilku uczniów tego zakładu, którzy egzaminy maturalne złożyli w innych ośrodkach.

Tabela 2. Spis wychowanków gimnazjum chojnickiego należących do Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego⁹

Lp.	Nazwisko i imię	Miejsce urodzenia	Rok matury w Chojnicach	Rok immatrykulacji we Wrocławiu	Deklarowany kierunek studiów po ukończ. gimnazjum	Wydział uniwersytetu we Wrocławiu/fakultet	Okres przynależności do TLS
1	Ceynowa Florian	Sławoszyn k. Pucka	1841	1841 1842	teologia	Filozoficzny Medyczny	19 V 1842- -9 VIII 1843
2	Czarliński Emil	Chwarzno k. Starej Kiszewy	1853	1853	leśnictwo	Prawniczy	1855
3	Frydrychowicz Romuald	Tuchola	1871	1874	teologia	Filozoficzny	1875-1876
4	Frydrychowicz Zenon	Tuchola	1872	1872	teologia	Prawniczy	1873-1875
5	Górski Franciszek	Gościeradz k. Bydgoszczy	1873	b.d.	medycyna	b.d.	1874
6	Jankowski Teodor	Złotów	1873	1874 1875	teologia i filologia	Teologii Katolickiej Filozoficzny	1877
7	Klatecki Ignacy	Włosci-bórz k. Sępólna Kraj.	1883	1883	teologia	Teologii Katolickiej	1883-1886
8	Kozłowski Jakub	Rzeżęcina k. Tczewa	1842	1842	teologia	Teologii Katolickiej	9 XII 1842- -9 VIII 1843

⁹ Spis przygotowany na podstawie *Spisu członków Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego*, w: E. Achremowicz, T. Żabski, dz. cyt., s. 426-448 oraz *Spisu członków Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego pochodzących z Pomorza*, w: A. Kania, *Pomorzanie na studiach we Wrocławiu*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1968, nr 2, s. 218-221.

9	Kroll Franciszek	Koście- rzyna	1879	1879 1880	medycyna	Filozo- ficzny Prawniczy	1879- -1880
10	Lisewski Józef	Pelplin	1850	1850 1851 1852	teologia	Teologii Katolickiej Filozo- ficzny Medyczny	1850- -1851
11	Łowiński Leopold	Fordon	1851	b.d.	medycyna	b.d.	1852
12	Mania Józef	Szpru- dowo k. Gniewu	1844	1844	teologia	Teologii Katolickiej	1845- -1846
13	Niestrój Roman	Komie- rowo k. Sępólna Kraj.	1884	1884	teologia	Teologii Katolickiej	1884- -1886
14	Niklewski Jakub	Gogolewo k. Gniewu	1843	1843	teologia	Teologii Katolickiej	12 I 1844- -26 VI 1844
15	Pomierski Aleksander	Nowa Cerkiew k. Pelplina	1842	1842	teologia	Teologii Katolickiej	9 XII 1842- -15 VII 1843
16	Przewoski Jan	Czarnowo k. Brus	1881	1881	filologia	Filozo- ficzny	1885
17	Raabe Jan	Jabłowo k. Staro- gardu Gd.	1883	1883	deklarował pod jęcie pracy zawodowej (poczta)	Teologii Katolickiej	1883- -1884
18	Sikorski Władysław	Wielkie Chełmy k. Brus	1870	1872	prawo	Prawniczy	1872- -1874
19	Stenzel Jan	Raciąż k. Tucholi	1855	1855	teologia	Teologii Katolickiej	1857
20	Tandecki Ignacy	Konarzyno k. Chojnic	1856	1856	teologia	Filozo- ficzny	1856- -1859

21	Wolski Wincenty	Będargowo k. Wejherowa	1842	1842	prawo	Prawniczy	9 XII 1842- -IX 1843
22	Wolszlegier Bolesław	Nieżycho- wice k. Chojnic	1876	1876	prawo	Prawniczy	1876-1877
23	Wolszlegier Julian	Nieżycho- wice k. Chojnic	1871	1871	rolnictwo	Medyczny	1871-1873
24	Wróblewski Jan	Brusy	1843	1843	teologia	Teologii Katolickiej	12 I 1844- -26 VI 1844
25	Zakryś Jan	Bładowo k. Tucholi	1856	1856	teologia	Teologii Katolickiej	1857
26	Zbelicki Bonifacy	Bartoszylas k. Starej Kiszewy	1878	1878	teologia	Teologii Katolickiej	1878-1879
27	Zucht Juliusz	Pieniężno k. Braniewa	1847	1849	teologia	Teologii Katolickiej	1849-1850

Niektórzy ze studentów przybyłych z Chojnic zmienili fakultety i zapisali się na inne wydziały uniwersytetu¹⁰. Franciszek Kroll, opuszczając szkołę średnią, deklarował podjęcie studiów medycznych, jednak we Wrocławiu immatrykulowany został najpierw na Wydziale Filozoficznym, a później na Wydziale Prawniczym. Józef Lisewski początkowo zamierzał zgłębiać tajniki teologii i, rzeczywiście, zapisał się na Wydział Teologii Katolickiej, ale następnie aż dwukrotnie zmienił kierunek studiów. Na uwagę zasługuje też przypadek Jana Raabe, który po maturze nie planował edukacji uniwersyteckiej i chciał pracować na poczcie. Później jednak zdecydował się na wyjazd do Wrocławia i podjęcie studiów teologicznych. Normą były uniwersyteckie peregrynacje. Młodzi ludzie poznawali atmosferę kilku uczelni¹¹. Rzadko student rozpoczynał i kończył edukację w jednym

¹⁰ Na uniwersytecie we Wrocławiu w okresie działalności TLS funkcjonowało 5 wydziałów: Filozoficzny, Medyczny, Prawniczy, Teologii Katolickiej i Teologii Ewangelickiej. Żaden z wychowanków gimnazjum chojnickiego należących do Towarzystwa nie zapisał się na Wydział Teologii Ewangelickiej. Największym zainteresowaniem chojnickich absolwentów cieszył się Wydział Teologii Katolickiej. W I połowie XIX w. teologia katolicka była kierunkiem studiów bardzo popularnym wśród maturzystów z Chojnic. Stan duchowny wiązał się bowiem nie tylko z prestiżem i autorytetem społecznym, ale również ze stabilizacją materialną. Abiturienti chojniccy chętnie wybierali też wówczas studia medyczne i prawnicze.

¹¹ Zob. W. Molik, *Polskie peregrynacje uniwersyteckie do Niemiec 1871-1914*, Poznań 1989.

ośrodku. Z Wrocławia młodzież akademicka trafiała m.in. do Berlina czy Królewca (np. Czarliński, Klatecki czy Ceynowa).

Wśród chojnickich wychowanków znajdowali się m.in. uczestnicy ruchu filomackiego, powstańcy, działacze patriotyczni, badacze narodowej historii, parlamentarzyści, czy, już w odrodzonej Rzeczypospolitej, organizatorzy struktur niepodległego państwa (np. w zakresie sądownictwa – Z. Frydrychowicz¹²). Do tajnych związków filomackich w Chojnicach należeli w okresie nauki gimnazjalnej Florian Ceynowa, Aleksander Pomierski, Jan Wróblewski, Jakub Niklewski,



Florian Ceynowa

Józef Mania, bracia Romuald i Zenon Frydrychowiczowie oraz Ignacy Klatecki¹³. Ich przynależność do TLS była zatem konsekwencją wcześniejszych dokonań na niwie działalności narodowej i samokształceniowej. Ruch filomacki w silnie zniemczonych Chojnicach był bowiem znakomitą szkołą patriotyzmu. Zakorzenione w młodości ideały walki niepodległościowej wydały piękne owoce w postaci czynu powstańczego. W insurekcji styczniowej brali udział dawni gimnazjaliści Florian Ceynowa (współorganizator powstania starogardzkiego z 1846 r.) i Emil Czarliński¹⁴. Prawnik i poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego

¹² Zenon Frydrychowicz został mianowany w styczniu 1920 r. prezesem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy; zob. *Dzieje ziemi i powiatu chojnickiego*, t. III: *Ludzie ziemi chojnickiej*, wybór i oprac. J. Knopek, s. 56-57.

¹³ J. Szewc, *Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830-1920*, Warszawa 1992, s. 382.

¹⁴ A. Kania, dz. cyt., s. 216.

E. Czarliński to jedna z najjaśniejszych postaci w gronie członków TLS przybyłych z Chojnic. Rewolucjonista z 1848 roku, repolonizator ziemi pomorskiej, polityk zawsze stojący na straży polskości¹⁵. W latach gimnazjalnych pomagał mu w nauce inny późniejszy student wrocławskiej uczelni należący do Towarzystwa – Juliusz Zucht¹⁶.

Najlicniejszą grupę środowiskową spośród absolwentów gimnazjum chojnickiego i członków TLS stanowili studenci teologii i późniejsi duchowni katolicy. Wyróżnić w tym gronie można zasłużonych obrońców języka polskiego: ks. A. Pomierskiego¹⁷, ks. Jana Stenzla¹⁸ i ks. Teodora Jankowskiego¹⁹. Ten ostatni posługę duszpasterską sprawował na Śląsku Opolskim. Na uznanie zasługuje również ks. dr Romuald Frydrychowicz²⁰, ceniony historyk Pomorza i diecezji chełmińskiej.

Do najbardziej energicznych działaczy TLS należał Ignacy Klatecki, później dziennikarz i publicysta. W młodości napisał on m.in. hymn filomatów chojnickich. Podczas zebrań Towarzystwa wygłosił aż 7 odczytów; żywo interesował się mitologią słowiańską i literaturą romantyzmu²¹.

Uczniami gimnazjum chojnickiego i maturzystami chełmińskimi byli Jan Kamrowski i Ignacy Łyskowski. Ks. Kamrowski, honorowy obywatel Brodnicy, zasłużył się jako filomata i społecznik²², natomiast I. Łyskowski był *człowiekiem-institucją*. Trudno w krótkim szkicu wskazać wszystkie obszary aktywności I. Łyskowskiego, ale bezspornie podkreślić należy jego dokonania natury politycznej, gospodarczej czy kulturalnej. Był zatem współtwórcą i ideologiem polskich organizacji politycznych i społecznych, parlamentarzystą, działaczem oświatowym, autorem podręczników rolniczych, organizatorem struktur nauki polskiej na Pomorzu, ale także poetą²³. W licznym szeregu polskich uczniów Kró-

¹⁵ Por. m.in. S. Gierszewski, *Czarlińscy, polscy działacze narodowi w XIX wieku*, w: *Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego z okresu zaboru pruskiego. Szkice biograficzne*, praca zbiorowa, Gdańsk 1979, s. 25-29; H. Porożyński, *Z dziejów Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach (1623-2002)*, Słupsk 2004, s. 201.

¹⁶ H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 382.

¹⁷ Zob. K. Jaruszewski, *Filomackie jubileusze. W 200. rocznicę urodzin Jana Kamrowskiego, Aleksandra Pomierskiego i Jana Radzimowskiego*, „Filomata” 2016, nr 11, s. 93-95.

¹⁸ J. Szwankowski, *Raciński słownikzek biograficzny*, w: *Dzieje Raciąży i miejscowości soleckich*, praca zbiorowa, Raciąż 2014, s. 282-283.

¹⁹ P. Świerc, *Jankowski Teodor (1852-1919), działacz górnośląski, ksiądz*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. X: 1962-1964, s. 549.

²⁰ Zob. m.in. Z. Mrozek, *Ksiądz Romuald Frydrychowicz i jego dzieło*, „Bazuny” 1985, nr 11, s. 6-9; H. Mross, *Romuald Frydrychowicz*, w: *Zasłużeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego...*, s. 51-54.

²¹ H. Porożyński, dz. cyt., s. 210; *Poczet filomatów chojnickich*, red. K. Jaruszewski, Chojnice 2005, s. 58-59.

²² K. Jaruszewski, dz. cyt., s. 93-95.

²³ Obszernie o jego rozległej działalności: S. Wierchosławski, *Ignacy Łyskowski 1820-1886. Polityk i publicysta, pierwszy prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, Toruń 2000.

lewskiego Katolickiego Gimnazjum w Chojnicach zajmuje miejsce bardzo znaczące, jako że stanowił wzorzec osobowy działacza patriotycznego w II połowie XIX stulecia.



Ignacy Łyskowski

Na koniec naszych rozważań warto również wymienić pedagogów zatrudnionych w chojnickim gimnazjum, którzy studiując wcześniej we Wrocławiu, należeli do Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. W tym gronie odnajdziemy czterech cenionych nauczycieli: Leona Biskupskiego, Ottona Karlińskiego, Stanisława Marońskiego i Stanisława Węclewskiego²⁴. Łączyli oni pracę dydaktyczną i wychowawczą z aktywnością naukową i, nierzadko, literacką. Budzili zainteresowanie językiem ojczystym wśród polskich uczniów. Na uwagę zasługują ponadto językoznawcze osiągnięcia dra Biskupskiego z zakresu kaszubszczyzny.

Zarówno wychowankowie, jak i nauczyciele Królewskiego Katolickiego Gimnazjum w Chojnicach, należący, w różnym okresie, do TLS, zapisali chlubne karty w polskim ruchu narodowym w latach zaboru pruskiego. Służyli ojczyźnie, angażując się w patriotycznych związkach młodzieży, a później, w wielu organizacjach krzewiących ducha polskiego. Ruch filomacki w Chojnicach i Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu stały się ostoją narodowych wartości i zachęcały do czynu niepodległościowego.

²⁴ Zob. biogramy wymienionych pedagogów w: H. Porożyński, dz. cyt., s. 186, 189, 193 i 196-197.

III

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Marian Fryda

Jak w 1920 r. obierano sołtysa w Łąkiem, czyli o trudnych początkach samorządności na Gochach po I wojnie światowej

Pisząc w 2012 r. artykuł o początkach administracji samorządowej na Gochach¹, wykorzystałem głównie akta zgromadzone w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy². Nie sądziłem wówczas, że odnajdę jeszcze jakieś dokumenty dotyczące tych samych zagadnień. Okazało się, że w trakcie kwerendy w Archiwum Państwowym w Koszalinie, przy przeglądaniu znajdujących się tam dokumentów byłej landratury człuchowskiej, w poszycie obejmującym dokumenty gminy Łąkie, z niewiadomej przyczyny znalazło się ok. 40 dokumentów dotyczących lat 1920 i 1921, wytworzonych przez polskie starostwo w Chojnicach, gminę w Łąkiem oraz wójtostwo w Brzeźnie Szlacheckim. Być może trafiły tu przypadkiem w okresie II wojny światowej, w trakcie porządkowania ich przez archiwistów niemieckich. Dokumenty dotyczą głównie sprawy powołania przez starostę sołtysa oraz innych urzędników samorządowych w gminie wiejskiej Łąkie, należące do obwodu wójtowskiego z siedzibą w Brzeźnie Szlacheckim.

Od 31 stycznia 1920 r. w Chojnicach urzędował polski starosta komisaryczny. Był nim ziemianin z Wielkich Chełmów Stanisław Sikorski³. Starosta był organem nadzorczym państwa w stosunku do powiatowych związków samorządowych. W większości zostało zachowane także dotychczasowe ustawodawstwo niemieckie dotyczące samorządu wiejskiego i jego funkcjonowania⁴. Bez zmian pozostał także dawny podział terytorialny poszczególnych gmin i wójtostw. Stan ten utrzymał się do roku 1935, kiedy weszła w życie nowa ustawa o podziale administracyjnym kraju.

¹ Por. M. Fryda, *Początki polskiej administracji samorządowej na Gochach po roku 1920*, „Szkice Człuchowskie”, t. VII, z. 14-15, Człuchów 2012, s. 71-84.

² Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Wydział Powiatowy powiatu chojnickiego, sygn. 25, 28, 177, 253, 422, 518, 525, 559

³ Więcej o postaci pierwszego starosty chojnickiego w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, s. 214-217.

⁴ M. Fryda, *Początki polskiej administracji samorządowej na Gochach...*, s. 74.

Na Gochach istniało 14 gmin wiejskich i jeden obszar dworski, zgrupowane w 4 wójtostwa (Borzyszkowy, Borowy Młyn, Brzeźno i Lipnica). Do wójtostwa Brzeźno Szlacheckie należały dwie gminy: Brzeźno oraz Łąkie. Wójtem mianowany został znany działacz polski z Brzeźna, Augustyn Lew Kiedrowski⁵. Podobnie jak wójtowie, także sołtysi byli urzędnikami komisarycznymi powoływanyymi przez starostę, chociaż formalnie wybierała ich, podobnie jak ławników, rada gminy. Jednakże słowo decydujące w tej sprawie należało do starosty. Jak zobaczymy, nie bez znaczenia było także zdanie wójta w tej sprawie. Dotychczas najbardziej znana historia związana z kłopotami przy wyborze sołtysa dotyczyła Borowego Młyna, gdzie „przepychanki” ze starostwem trwały aż trzy lata (1923-1926)⁶. Spór o sołtysa w Łąkiem, jak zobaczymy, zakończył się szybciej, ale miał podobny przebieg. W oparciu o wspomniane, ostatnio odnalezione dokumenty, spróbujmy prześledzić całe to wydarzenie.

Zgodnie z powiatowym terminarzem wybory do rady gminy w Łąkiem odbyły się dnia 22 sierpnia 1920 r. Wybrano 18 radnych. Uprawnionych do głosowania było 349 mieszkańców. Tu dodajmy, że największą liczbę radnych (24) miały na Gochach gminy Borowy Młyn i Brzeźno⁷.

Tydzień po wyborach do rady gminy, 29 sierpnia 1920 r., przeprowadzone zostały wybory sołtysa oraz ławników, którzy mieli stanowić zarząd gminy. Zwołane na godzinę czwartą po południu zebranie przebiegło według zwyczajowego porządku (protokół cytowany w aneksie). Powołano mężów zaufania, protokollanta oraz osobę do rozdania kart do głosowania. Pierwsze głosowanie dotyczyło wyboru sołtysa. Głosowało 17 radnych. Głosowano za pomocą kartek, na których każdy z radnych wypisywał nazwisko swojego kandydata. Wypełniona kartka była wkładana do koperty i przekazywana przewodniczącemu zebrania. W protokole nie ma mowy o wykorzystaniu urny, chociaż takowa w lokalu była. Aby zostać wybranym, kandydat musiał w głosowaniu tajnym otrzymać przynajmniej 50% ważnych głosów. Już w pierwszej turze głosowania sołtysem został wybrany Leon Kapiszka, który uzyskał 10 głosów. Jego najpoważniejszy konkurent, Jan Gliszczyński otrzymał 5 głosów. Dwaj inni kandydaci otrzymali po jednym głosie. Najprawdopodobniej tylko oni oddali na siebie głos. Kolejno przystąpiono, w tej samej procedurze, w osobnych turach głosowania, do wyboru dwóch ławników oraz zastępcy ławnika. Tu chętnych było dużo więcej. Na przykład na stanowisko pierwszego ławnika było aż dziewięciu chętnych. Ostatecznie wybrany został

⁵ Por. H. Cyrzan, *Brzeźno Szlacheckie. Dzieje wsi – parafii – kościoła*, Gdańsk 2007, passim.

⁶ Teodor Adamczyk, wybrany 13 kwietnia 1923 r. przez radę gminy na sołtysa, nie otrzymał akceptacji ze strony wydziału powiatowego. Powodem takiej decyzji był przede wszystkim brak akceptacji dla kandydatury Adamczyka ze strony wójta Gliszczyńskiego. Po trzech latach sporów, w kwietniu 1926 r. sołtysem został Wincenty Urowski. Por. M. Fryda, *Początki polskiej administracji samorządowej na Gochach...*, s. 77.

⁷ Tamże, s. 80.

Wincenty Żmuda, który uzyskał osiem głosów. Drugim ławnikiem wybrano Jana Gliszczyńskiego (14 głosów) oraz Józefa Trzebiatowskiego III jako zastępcę ławnika.

4 września 1920 r. wójt Augustyn Lew Kiedrowski z Brzeźna przesłał na ręce starosty protokół z wyborów wraz z pismem przewodnim, w którym informuje, że wprowadzie dokonano wyboru sołtysa, ale według niego Kapiszka „nie potrafi nawet dobrze pisać po polsku”. Proponuje jednocześnie, aby urząd ten sprawował dotychczasowy sołtys, „p. Ginter, który był sołtysem przez minione 28 lat i urząd swój sprawował sumiennie i dobrze”.

Starosta, pismem z 25 października 1920 r., przychylając się do sugestii wójta, nie zatwierdził kandydatury Kapiszki i mianował Gintra (Günter) na sołtysa komisarycznego. 11 listopada wójt Kiedrowski poinformował starostę, że „mianowani przez pana Starostę panowie [sołtys komisaryczny – Józef Ginter, ławnicy – Wincenty Żmuda, Jan Gliszczyński i Józef Trzebiatowski] byli dziś zobowiązani przez wręczenie nominacji i podanie ręki, że będą ten urząd sumiennie i należycie sprawowali”.

Poinformowana o tym fakcie rada gminy zareagowała bardzo gwałtownie, wysyłając do starosty pismo protestacyjne datowane 15 listopada 1920 r., a podpisane przez 30 mieszkańców Łąkiego, w tym 4 kobiety. Nie przy wszystkich nazwiskach widnieje dopisek „gospodarz”, ale należy wnosić, że byli to w istocie właściciele mniejszych lub większych gospodarstw rolnych, płacący podatek gruntowy. Ciekawostką jest, że wśród podpisanych widnieje także nazwisko „Günther”. Być może był to brat sołtysa!

Argumenty przeciw sołtysowi komisarycznemu są raczej błahej natury. Pierwszy zarzut dotyczy faktu, że sołtys w wyborach nie został wybrany do rady gminy. Ale w przypadku urzędu komisarycznego wymóg taki nie musiał być spełniony. Kolejny zarzut dotyczył niesprawiedliwego, według skarżących, wykorzystania drewna przeznaczonego na opał dla ubogich mieszkańców wsi. Zarzuca się także sołtysowi niedbałość w stosunku do sprzętu przeciwpożarowego we wsi. Sprzęt ten był jednak własnością całej wsi i nie sposób obciążać o jej stan jedynie sołtysa. Kolejny zarzut dotyczył niewłaściwego wydatkowania pieniędzy z gminnej kasy na pielęgnację, a później pogrzeb jednej z mieszanek wsi, pochodzącej wprowadzie z Ostrowitego, ale od wielu lat będącej na służbie w Łąkiem.

Niejako przy okazji, mieszkańcy wsi, przypominają staroście o sprawie dzierżawy gminnego (szkolnego) gruntu, z której to dzierżawy gmina uzyskiwała według autorów skargi, „daleko za niskie dochody”.

Na odbiorcę odpowiedzi starosty wyznaczony został jeden z gospodarzy, Bernard Trzebiatowski II⁸, będący prawdopodobnie inicjatorem i autorem petycji.

⁸ Zwyczaj urzędowego numerowania mieszkańców, noszących te same nazwiska i imiona, utrzymał się także w całym okresie II Rzeczypospolitej.

W konkluzji autorzy petycji proszą starostę, aby sprawę zakończył, mianując nowego sołtysa.

Teraz następuje wymiana pism pomiędzy zainteresowanymi stronami. Starosta pismem z dnia 30 listopada, adresowanym do Trzebiatowskiego, informuje go, że do czasu nowych wyborów na sołtysa i zatwierdzenia ich wyników przez radę powiatu będzie urzędował poprzedni sołtys, czyli Józef Ginter. Ciekawa wydaje się krótka notatka służbowa, sporządzona przez jakiegoś urzędnika dla starosty, w której zawarta jest sugestia, że sołtysa komisarycznego można wyznaczyć dopiero po dwukrotnej odmowie zatwierdzenia propozycji rady gminy, przez starostwo. W konkluzji notatki jest opinia, że wybór Gintra na komisarycznego sołtysa był przedwczesny. Pod notatką jest dopisek sporządzony prawdopodobnie ręką starosty Sikorskiego: „Odwołuje się zatwierdzenie Kapiszke, nowe wybory należy przeprowadzić”. Jednocześnie starosta zwraca się do wójta Kiedrowskiego o wyrażenie opinii w kwestii petycji mieszkańców Łąkiego. Wójt odpowiada pismem z dnia 13 grudnia 1920 r., dołączając do niego, wyrażone na piśmie, stanowisko dotychczasowego sołtysa Gintra. Ze swojej strony wójt ustosunkowuje się do konkretnych zarzutów zawartych w petycji. I tak: osobiście stwierdził, że „sikawka ogniowa” jest aktualnie w naprawie i sprawę tę uznaje za zamkniętą. Co do dzierżawy ziemi szkolnej proponuje, aby starostwo „zarządziło nowe poddzierżawienie” gruntu, z wyjątkiem jednej działki, dzierżawionej od dawna przez Jana Prądkzyńskiego, który ziemię tę już „wymierzył” (uprawił), a jednocześnie poniósł dużą stratę wskutek poboru jego konia do wojska. Za pieniądze, jakie otrzymał od państwa, „żadnym sposobem innego konia kupić sobie nie może”. Podsumowując swoje uwagi na temat petycji, wójt stwierdził, że „po zbadaniu rzeczywistości najmniejszego [nie ma] powodu, aby p. Gintrowi sołectwo odbierać, tem więcej, że wątpię, czy w Łąkiem osoba odpowiedniejsza w ogóle by się znalazła”.

W dołączonym do pisma wójta liście, sołtys Ginter (treść cytowana w aneksie), ustosunkowuje się do poszczególnych zarzutów zawartych w skardze, podając szereg dodatkowych szczegółów do całej sprawy.

Dnia 24 grudnia 1920 r. starosta podjął ostateczną decyzję o przeprowadzeniu ponownych wyborów sołtysa w Łąkiem. 5 stycznia 1921 r. zebrała się rada gminy celem realizacji postanowienia władz powiatowych. Obecnych było 12 radnych. Zebranie poprowadził sołtys komisaryczny, Ginter, jego bowiem podpis figuruje pod protokołem. Zapewne wcześniej odbyły się jakieś rozmowy i uzgodnienia, bowiem nowego sołtysa wybrano już w pierwszy głosowaniu. Głosy oddano jedynie na dwóch kandydatów. „Stary” sołtys, Józef Ginter otrzymał dwa, natomiast jego konkurent, Władysław Żmuda-Trzebiatowski – 9. W ten sposób został on wybrany na nowego sołtysa. Protokół z wyborów 14 stycznia przesłał wójt Kiedrowski do starostwa. Tym razem pismo przewodnie brzmiało następująco: „Niniejszym dołączam wynik wyborów sołtysa na Łąkie. Jako wójt

nie mam przeciw wybranym nic do nadmienienia”. 22 stycznia 1921 r. wybór Władysława Żmuda-Trzebiatowskiego na sołtysa Łąkiego ostatecznie został zatwierdzony przez wydział powiatowy i ogłoszony w Orędowniku Powiatowym. Ostateczne przekazanie władzy sołtysiej w Łąkiem odbyło się w dniu 1 marca 1921 r. Tym samym zakończył się, trwający od sierpnia 1920 r., spór o urząd sołecki. Można powiedzieć, że cała sprawa zakończyła się kompromisem; gmina ostatecznie zrezygnowała z pierwotnie wybranego Bernarda Kapiszki, wójt i starostwo nie upierało się w forsowaniu kandydatury Józefa Gintra, sołtysem został Władysław Żmuda-Trzebiatowski.



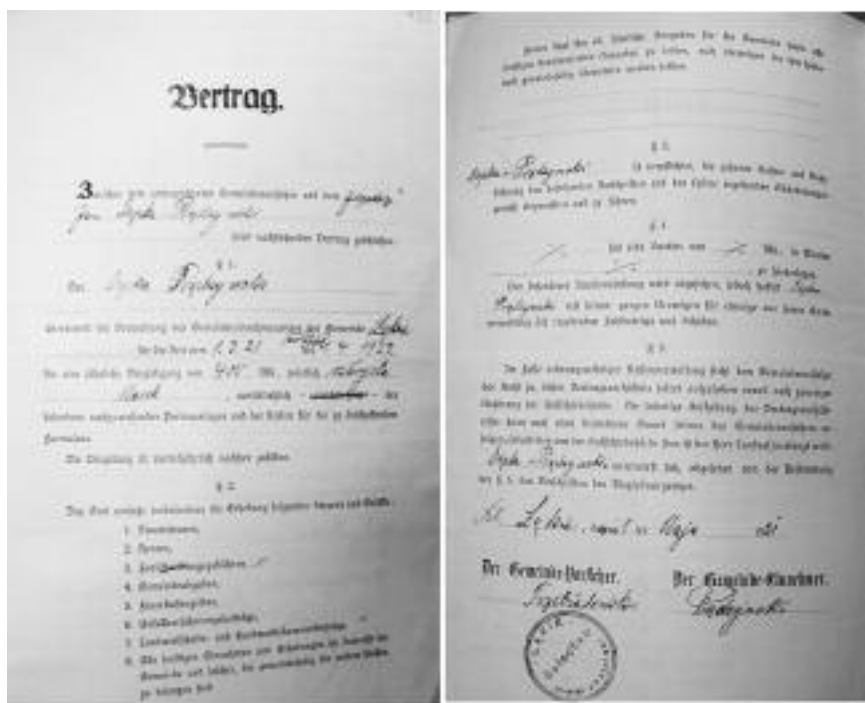
Karta wyborcza z głosem oddanym na Władysława Żmuda Trzebiatowskiego jako kandydata na sołtysa wsi Łąkie, wybory odbyły się w dniu 5 stycznia 1921 r.

Archiwum Państwowe w Koszalinie, Zespół: Landratsamt Schlochau

Gemeinde Lonken 1874-1921, sygn. 21, po k. 431

Do obsadzenia zostały w gminie jeszcze dwa stanowiska. Pierwsze to poborca podatków, jednocześnie prowadzący kasę gminną. Drugie to woźny gminny, zwany także sługą gminnym. Wybór w tym zakresie należał do gminy, a właściwie do sołtysa. Pismem z dnia 30 marca 1921 r. skierowanym do starosty, sołtys Żmuda-Trzebiatowski zaproponował Jana Depka Prądyńskiego na poborcę podatków, a Bernarda Kłoczyńskiego na woźnego gminnego. Tym razem wszystko potoczyło się bardzo szybko. 5 kwietnia starostwo poprosiło wójta Kiedrowskiego o opinię w tej sprawie. 18 kwietnia sołtys Żmuda-Trzebiatowski otrzymał ostateczną decyzję, która była zgodna z propozycją gminy. Zobowiązano jednocześnie

nie gminę do zawarcia z poborcą umowy na specjalnym formularzu, który został dołączony do pisma. Ciekawostką jest fakt, że formularz umowy był w języku niemieckim! Po prostu skorzystano z zapasu druków sprzed 1920 r. Wypełniony został oczywiście w języku polskim. Umowa, którą podpisano 1 maja 1921 r., zawarta została na okres od 1 marca 1921 r. do 1 kwietnia 1922 r. Roczne wynagrodzenie poborcy zostało ustalone na kwotę 400 marek polskich. Ciekawostką jest fakt, że na kwestionariuszu po raz pierwszy użyto nazwy wsi jako „Szl.[achec-kie] Łąkie”.



Umowa o pracę w charakterze poborcy podatkowego gminy Łąkie, zawarta pomiędzy Janem Depka Prądzińskim a Władysławem Żmuda Trzebiatowskim, sołtysiem wsi Łąkie. Umowa zawarta dnia 1 maja 1921 r. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Zespół: Landratsamt Schlochau Gemeinde Lonken 1874-1921, sygn. 21, k. 435-435v.

Tymczasem okazało się, że gmina nie rozliczyła się jeszcze z poprzednim sołtysiem, Józefem Gintrem. Wobec tego, że bezskutecznie okazały się jego dotychczasowe starania o odzyskanie należnego wynagrodzenia od gminy, wystosował w dniu 17 czerwca pismo do starosty w tej sprawie. Występuje on o kwotę 3000 marek za pracę jako sołtysa, w okresie od 1 kwietnia 1920 r. do 31 marca 1921 r., oraz 200 marek za pracę w charakterze poborcy podatkowego. Podkreśla jednocześnie, że kilkakrotnie zwracał się do sołtysa w sprawie uregulowania jego

należności, każdorazowo jednak sołtys tłumaczył się brakiem gotówki w kasie lub niezbędnymi wydatkami gminy.

Ostatecznie sprawa została zakończona pomyślnie, o czym informuje wójt Kiedrowski starostę pismem z dnia 2 lipca 1921 r. Czytamy w nim: „Powyższą sprawę załatwiłem. Uchwalono b.[yłemu] sołtysowi Gintrowi wypłacić 2 860 mk na co się i p. Ginter i zarząd gminy Łąkie zgodził”.

Dalsze losy gminy Łąkie Szlacheckie można poznać, badając akta samej gminy, wójtostwa w Brzeźnie Szlacheckim i Wydziału Powiatowego w Chojnicach do roku 1939. Mam nadzieję, że ktoś podejmie ten trud.

Aneks 1

Protokół z wyborów sołtysa we wsi Łąkie, przeprowadzonych 29 sierpnia 1920 r. Źródło: Archiwum Państwowe w Koszalinie, zespół: Landratsamt Schlochau [Gemeinde Lonken 1874-1921], sygn. 21, k. 413-414. Pismo odręczne. Zachowano oryginalną pisownię dokumentu.

Protokół

Czynnoścy komisji wyborczy przy przeprowadzeniu wyborów sołtysa i ławników przez radny[ch] gminy Łąkie powiat Chojnicki w dniu 29 sierpnia 1920 r.

Na wezwanie sołtysa zebrali się radny o godzinie 4 popołudniu.

Obecny są w lokalu wyborczym [:]

Gliszczynski Jan

Myszka Franciszek

Trzebiatowski Bernard I

Żmuda Wincenty

Borzyszkowski Jan

Prądzynski Jan

Trzebiatowski Jakub

Szweda Jędrzej

Prądzynski Franciszek

Trzebiatowski Józef III

Trzebiatowski Józef I

Kapiszka Bernard

Senger Józef

Trzebiatowski Augustin

Prądzynski Józef

Michalski Franciszek

Żmuda Karol

Przewodnicząci komisji wyborczej powoł[al] p. Jakuba Trzebiatowskiego i Bernarda Kapiszka za mężów zaufania oras polecił panu Trzebiatowskiemu prowadzenie protokołu wyborczego, Kapiszce rozdzielenie kopert. Komisja wyborcza stwierdziwszy ilość obecnych i uznawszy, że wszystko do wyborów należyce jest przygotowane, otworzyła wybory. Urna była, jak stwierdzono, próżna.

Przewodnicząci wezwał wyborców do oddawania głosów na wybór sołtysa. Głosowanie odbiwało się tak, że każdy wyborca wypisawszy na uboczu na kartce nazwisko i włożywszy w nią swoją kartkę, wręczył przewodniczącemu.

Gdy wszyscy wyborci głosi swy oddali stwierdził przewodnicząci ilość oddanych głosów. Głosów oddano 17. Ilość oddanych głosów zgadza się z ilością radnych, zatem głosów ważnych oddano 17.

Przystąpiono do stwierdzenia wyniku wyborów. Stwierdzenie odbiwało się wten sposób, że przewodnicząci odczytywał z kartek wyborczych nazwiska, a obydwa mężowie zaufania, każdy osobno, notowali, ile na każdą osobę padło głosów. Wyniki obu mężów zaufania bili zgodne.

Winiak wyborców przedstawiał się następujące [:]

Leon Kapiszka	otrzymał 10 głosów
Jan Gliszczynski	[otrzymał] 5 [głosów]
Jan Chamier Gliszczynski	[otrzymał] 1 głos
Jan Szada	[otrzymał] 1 [głos]

Więcej[.] niż połowa wszystkich ważnych głosów otrzymał gospodarz Leon Kapiszka. Po stwierdzeniu wiroku okazało się, że sołtysiem wybrani został Bernard Kapiszka i to 10 głosami. Skolej wezwał przewodniczący radnych do oddawania głosów na wybór pierwszego ławnika. Przeprowadzono [w] poniżej opisani sposób głosowania, wykazała, że ławnikiem wybrani został Wincenty Żmuda 8 głosami.

Oddano bowiem głosów 17.

Głosów ważnych było 17.

Wincenty Trzebiatowski	otrzymał 2 głosi
Józef Ginter]	[otrzymał] 1 głos
Jan Borzyszkowski	[otrzymał] 1 głos
Leon Kapiszka	[otrzymał] 1 głos
Wincenty Żmuda	[otrzymał] 8 głosów
Józef Senger	[otrzymał] 1 głos
Jan Gliszczynski	[otrzymał] 1 głos
Paweł Żmuda	[otrzymał] 1 głos
Jan Szada	[otrzymał] 1 głos
Głosów oddano 17, ważnych było 17.	

Przeprowadzony powiszszy sposób wybór drugiego ławnika wykazał[:.] głosów oddano 17, ważnych zatem głosów było 17.

Stich [z tych] otrzymał Gliszczynski Jan 14 głosów
[z tych otrzymał] Senger Jan 1 głos
[z tych otrzymał] Ginter Józef 1 głos
[z tych otrzymał] Borzyszkowski Jan 1 głos
Więcej[j] niż połowe wszystkich ważnych głosów otrzymał Jan Gliszczynski gospodarz.
Stich ważnych głosów oddano 17
Stich otrzymał Gliszczynski 14.
Drugim ławnikiem wybrani został Jan Gliszczynski.

Przeprowadzoni powywszy sposób wybór zastępcy ławnika wykazał[:] głosów oddano 17, ważnych zatem głosów było 17 [...]
Stich otrzymał Trzebiatowski Józef III 11 głosów
[z tych otrzymał] Trzebiatowski Bernard 1 głos
[z tych otrzymał] Senger Józef 1 głos
[z tych otrzymał] Trzebiatowski Józef 4 głosów
Po stwierdzeniu wyniku wykazało się, że [najwięcej głosów otrzymał] Józef Trzebiatowski III, że ławnikom zatem został wybrany Józef Trzebiatowski III gosp[odarz].

Aneks 2

A. Protest mieszkańców wsi Łąkie w sprawie wyboru sołtysa. Źródło: Archiwum Państwowe w Koszalinie, zespół: Landratsamt Schlochau [Gemeinde Lonken 1874-1921], sygn. 21, k. 423-424. Pismo odręczne. Zachowano oryginalną pisownię.

Protest Radi gminej⁹ Łąkie, dnia 15.11.20 r.
Przeciw sołtysowy
Józefowi Günter w
Łąkiem
Do Pana Starosty w Chojnicach
My niżej podpisani, protestujemy, przeciw swojemu Sołtysowi, że on niesu-
mienie rządzi ze swoją Gminom, i w jaki sposób on znów za Sołtysa został nad

⁹ Dokument został zacytowany bez żadnych poprawek ortograficznych, interpunkcyjnych czy stylistycznych. W oryginalnym brzmieniu jest on świadectwem tamtych czasów. Autor pisma, najpewniej Bernard Trzebiatowski II, nie uczęszczał do polskiej szkoły, a jedynie do niemieckiej. Niemniej jednak nie są mu obce ogólne zasady ortografii polskiej, szczególnie liter niewystępujących w alfabecie niemieckim, takich jak: „ó”, „sz”, „cz”, „ł”. Stosowana przez piszącego pisownia wielką literą niektórych wyrazów wewnątrz zdań nie jest raczej pozostałością z pisowni niemieckiej (rzeczowniki z dużej litery), a chęcią wyrażenia szacunku wobec osoby („Pan Sta-

naszą Gminom obsadzeni. Sołtys Günter na wyborach gminich nie dostał ani jednego głosu, a Pan Kapiszka dostał dżesec [dziesięć], a Pan Gleszczynski miał 6 głosów, czemu Günter został sołtysem obrany? ~~Po drugi, jak dwa lata Sołtys Günter składał Rachunek, a jeszcze niedokładnie bo kilka kwitów brakło, a do dziś jeszcze nie jest wykonane.~~ [Nad skreślonym tekstem dopisek ołówkiem: „16.11.20 wyjaśniono”]. Po trzecie sołtys bierze od dróg dla ubogich drzewo do spalania ale od Brata swojego nie rasu jeszcze ani jednego, choc tam drzewa gęsto stoju, tylko Bratu pozwoli wsącz dla swoje potrzeby. Po czwarte Sikawka Ogniowa stoi od dziewiątego Serpnia przed Kuzniu [kuźnią] zepsuta, a jeszcze nie jest naprawiona, a jak Ogien dzwjątego Serpnia wybuch w Brzeznie Siekawka nie bęła w Porzadku i odtąd stoi pod gołym Niebem. Po piąte, u Pana Łąckiego służąca Dziewczyna służyła dwanaście albo Trzynastie lat, jak Dziewczyna miała przyść do Pologu, a największy czas bił po Akuszerke jechac do Ostrowitego, to Pan Łacki te dzwczynie do Ostrowitego zawjus, bo stam pochodziła, jak na pół drodze byli to dziecko przyszło na Świat. Dziewczyna po tem częszko zachorowa[ła], a Dzecko to samo. Teras Ostrowite za Pilegnowanie i pochowe wystawili Rachunek około 200 M[arek], co Sołtys Günther z Gmini Kasi zapłacił. My Gospodarze się bronili przeciw temu. My mówili, że powinien Łacki to zapłacić, a Sołtys nam na to odpowiedział, że to jest prawne Kasa Gmina musi zapłacić. My podpisani prosimy o innego Sołtysa, jeżeli Kapiszka by nie miał bic zdolnim za Sołtysa, tedy są tutaj inni co mogą po Polsku Czacy i pisac. Prosim Pana Starosty jeszcze ras o wybori, albo niech Pan Wójta z Brzezna nam jednego sam wybierze z naszej Wjoski. W sprawie Gmini [gminnej] Roli mamy 17 Października list wpisanı do Pana Starosty, a jeszcze nam nie wiadomo czy nasza Prośba wysłuchana. Prosimy jeszcze ras Pana Starosty, żeby my Gospodarze mieli wszyscy w tem co do mówienia, a nie tylko sam Sołtyś a Łacki. Ta Rola bęła tylko na 6 lat widzierzawiona a nie na 12 lat, jak Sołtys nam powiedział, bo my mamy na to dowodi, za taką niską cenę my się nie możemy wcale zgodzić. Ta Rola przyniesie przynajmniej do 2 do 3 0000 M. Prosimy żeby Protest nasz był wysłuchani, a prosimy o Prętki odpis, do Gospodarza Bernarda Trzebiatowskiego II.

[Podpisy:]

Augustin Trzebiatowski Gospodarz

Franciszek Rekowski Gosp.[odarz]

Marcin Zmuda-Trzebiatowski

August Felski

Józef Wantoch Rekowski Gosp.[odarz]

rosta”) lub nadania większej wagi poszczególnym wyrazom, przykładem wyrazy: „Sołtys”, „Rola”, „Protest”, „Niebo” czy „Sikawka Ogniowa”. W całym tekście pobrzmiwa język kaszubski, którym mieszkańcy Łąckiego posługiwali się na co dzień. Przykładem pisownia liczebników.

Walentin [nazwisko nieczytelne]
Leon Zmuda
Karol Zmuda
Franz Graba
Franz Turzynski (?)
Teofil Borzyszkowski
Stefania Prondzinska
Anna Spiczak
Anna Gostomska
Albert Glisz[cz]inski gosp.
Marianna Gliszczynska
Bernhard Günther
Winzent Prondzinski
Johann Gruba
Franz Glischinski
Jan Gliszczynski
Władysław Zmuda-Trzebiatowski
Leonard Kapiszka
Bernard Zmuda-Trzebiatowski I
Antoni Lemanczyk
W. Żmuda gosp.
Józef Tandecki
Jan Prądzinski
Jan Chamier

B. Pismo wójta Augustyna Lew Kiedrowskiego do starostwa w Chojnicach z dnia 13 grudnia 1920 r. Źródło: Archiwum Państwowe w Koszalinie, zespół: Landratsamt Schlochau [Gemeinde Lonken 1874-1921], sygn. 21, k. 426. Pismo odrębne. Zachowano oryginalną pisownię.

Wójtostwo Brzeźno dnia 13 grudnia 1920

Starostwo w Chojnicach

W sprawie protestu przeciw sołtysowi w Łąkiem, pozwalam sobie przesłać – w załączeniu – jego własną w tej sprawie odpowiedź skierowaną do mnie. Dodaję z mojej strony, że sikawka, jak osobiście się przekonałem, jest w reparacji. Co do roli szkolnej, to byłoby najlepiej, aby starosta zarządził nowe przedzierżawienie z wyjątkiem tej parceli, którą dzierżawi Jan Prądzynski, który rolę już wymierzył tem więcej, że przy I poborze koni do wojska, wojsko zakupiło jego konia za cenę taką, iż żadnym sposobem innego konia kupić sobie nie może.

Mojem zdaniem niema w całym proteście, po zbadaniu rzeczywistości, najmniejszego powodu, aby p. Gintrowi sołectwo odebrać, tem więcej, że wątpię, czy w Łąkiem osoba odpowiedniejsza w ogóle by się znalazła.

*Kiedrowski
wójt*

C. Pismo sołtysa Gintra do wójta Augustyna Lew Kiedrowskiego z dnia 13 grudnia 1920 r. Źródło: Archiwum Państwowe w Koszalinie, zespół: Landratsamt Schlochau [Gemeinde Lonken 1874-1921], sygn. 21, k. 425-425v. Pismo odręczne. Zachowano oryginalną pisownię dokumentu.

Łąkie dnia 13. 12. 20.

Panu Wójtowi w Brzeźnie

Donoszę niniejszem [w] sprawie zażalenia podług mnie samemu jak następuje.

- 1. Sikawka ogniowa nam się jusz rozpadła w podróży do Brzezna i teraz jest na naprawie. Tylko kosztowało mnie wiele trudności aż dostałem potrzebnego [...] gumego do naprawienia.*
- 2 Do drzewa, które stoi wedle drogi na roli Brata mego nie ma żadnego prawa do ścienania dla ubogich, bo ten sam opszar gruntu, na którym to drzewo stoi był przed 40 laty borem, przy kopaniu tego boru zostawił Ojciec nasz wedle drogi to samo drzewo na pamiątkę stojąc i to jest samo bukowe i dębowe drzewo i wedle drogi jest płotem skamieni obstawone. Wedle innych dróg dają ścinać tylko drzewo, które jest suche i tam gdzie młode wedle starego podrosłe jest to stare drzewo się ścina. Bernard Trzebiatowski II zdaje mi się, że najbardziej gniewa się, że zakazałem mu pod karą drzewo wedle jego pola wiodące do Borowego Młyna drogi ścinać, która [droga] jest 60 stóp szeroka i miescami [miejscami] tak zarosła Chojną, żeby Trzebiatowski niewycinał tego drzewa i z tej drogi starczyło by stamtąd na długi czas na opał dla ubogich.*
- [3] Co się tyczy za odszkodowanie za pogrzeb Paulini Gliszczynski byłem zmuszoni ~~te-kosza~~ na rozporządzenie wójtowskie wtenczas mieszkający w Osusznicy te kosza zapłacić. Jak pan łacki tą dziewczynę do Ostrowitego dał odwozić to mi biła wiadomo.*
- [4.] Co się tyczy tej dzierżawy roli szkolne[j] [19]14 roku, na pierwszym i drugim terminie tego wydzierżawienia nieprzyszlismy do skutku. Podług braku czasu poleciłem to wydzierżawienie byłemu radnemu i [prowadzącemu?] kasy szkolne, który wydzierżawił ta rola na 12 lat. Teraz za polskiego rządu podwyszliśmy o 100 M[arek] więcej, jak się dowiedziałem od kылka gospodarzy, że Bern[ard] Trzebiatowski II dał sobie zrobić to zażalenie podług mię, a Marceli, syn Józefa Trzebiatowskiego I obchodził stem pismem po chałupach i ta bez wszelkiego przeczytania po największej części na wy-*

budowaniach, którzy nie byli widomy polskiego czytania i dał podpisywać. To ostatni[e] opowiadali Mie Jan Trzebiatowski II, Józef Zenger i Apolonia Trzebia[towska], którym i to samo pismo Marceli Trzebiatowski do podpisania przedstawiał, gdy ostatni przeczytali to i odmówili swego podpisu. Tego samego dnia trafiłem Bernarda Trzebiatowskiego w oberży i to wnietrzeżwem stanie i wyrażał się [w] mojej obecności, że nie przestanie prędze[j] swoje[j] agitacji, aż ja będę z urzędu usunięty i to same słowa wyrażał Trzebiatowski w oberży Pana Drąrkowskiego, który jest świadkiem tego robotnik Marcin Stolt[man] z wybudowania Brzezna.

*Ginter
Sołtys*

Aneks 3

Protokół z wyborów sołtysa wsi Łąkie przeprowadzonych w dniu 5 stycznia 1921 r. Źródło: Archiwum Państwowe w Koszalinie, zespół: Landratsamt Schlochau [Gemeinde Lonken 1874-1921], sygn. 21, k. 429-430. Pismo odręczne. Zachowano oryginalną pisownię dokumentu.

Protokół

Czynności Komisji Wyborczej przy przeprowadzeniu wyborów sołtysa przez radnych w gminie Łąkie powiat Chojnice.

Na wezwanie sołtysie zebrali się radni o godz. 1.00 po poł.[udniu]. Obecni¹⁰ są w lokalu wyborczym[:]

- 1. Trzebiatowski Augustyn*
- 2. Myszka Franciszek*
- 3. Gostomski Ignacy*
- 4. Trzebiatowski Jakób*
- 5. Trzebiatowski Józef I*
- 6. Trzebiatowski Bernard I*
- 7. Kapiszka Bernard*
- 8. Michalski Franciszek*
- 9. Prądzynski Franciszek*
- 10. Borzyszkowski Jan*
- 11. Senger Józef*
- 12. Trzebiatowski Józef III*

Przewodniczący komisji wyborczej powołał Józefa Sengera i Augustyna Trzebiatowskiego na mężów zaufania oraz polecił Sengerowi prowadzenie protokołu

¹⁰ W skład rady w 1920 r. wchodziło 18 radnych. Por. M. Fryda, *Początki polskiej administracji samorządowej na Gochach...*, s. 80.

wyborczego, a Trzebiatowskiemu rozdzielenie kartek. Komisja Wyborcza stwierdziła ilość obecnych i uznawszy, że wszystko do wyborów należycie jest przygotowane otworzyła wybory. Urna wyborcza, jak stwierdzono, pusta.

Przewodniczący wezwał wyborców do oddania głosów na sołtysa. Głosowanie odbyło się tak, że każdy wyborca wypisawszy na uboczu na kartce nazwisko i włożywszy ją w kopertę, wręczył przewodniczącemu. Gdy wszyscy wyborcy głosy swe oddali stwierdził¹¹ przewodniczący ilość oddanych głosów. Głosów oddano 12. Ilość oddanych głosów zgadza się z ilością radnych. Zatem głosów ważnych oddano 12. Przystąpiono do stwierdzenia wyniku wyborów. Stwierdzenie odbyło się w ten sposób, że przewodniczący odczytał z kartek wyborczych nazwiska i obydwa mężowie zaufania, każdy z osobna, notowali ile na kogo padło głosów. Wyniki obu mężów zaufania byli zgodne.

Wynik wyborów przedstawiał się następująco:

- | | |
|----------------------------------|----------|
| 1. Władysław Żmuda-Trzebiatowski | 9 głosów |
| 2. Józef Ginter | 2 głosy |
| 3. Nieważny | 1 głos |

Po stwierdzeniu wyroku okazało się, że sołtysem został gospodarz Władysław Żmuda-Trzebiatowski.

Po skończeniu wyborów ogłosił przewodniczący wynik wyborów. Następnie zabrał wszystkie ważne i nieważne kartki na wybór sołtysa i włożył je do oddzielnych kopert, na których oznaczył co zawierają. Wszystkie dokumenty wziął przewodniczący w swoje przechowanie.

Na tem skończono i podpisano. [podpisy własnoręczne]

Władysław Żmuda-Trzebiatowski

Łąkie, dnia 5 I 1921

Przewod.[niczący] Komisji[:]

[Józef] Ginter

Mężowie zaufania [:]

Augustyn Trzebiatowski

Józef Senger

Aneks 4

Protokół z przekazania urzędu sołtysa we wsi Łąkie w dniu 1 marca 1921 r.
Źródło: Archiwum Państwowe w Koszalinie, zespół: Landratsamt Schlochau [Gemeinde Lonken 1874-1921], sygn. 21, k. 429-430. Pismo odręczne. Zachowano oryginalną pisownię dokumentu.

¹¹ Wyraz powtórzony.

Działo się Łąkiem dnia 1 marca 1921[r.]

*Przewodniczący Wydziału Powiatowego
W Chojnicach*

Na rozporządzenie pana Starosty w Chojnicach (Liczb.dz. 127 WPI) niżej podpisany wójt wręczywszy nowo mianowanemu sołtysowi w Łąkiem p. Władysławowi Żmuda Trzebiatowskiemu nominację na sołtysa i zobowiązawszy go do urzędu wraz z nowym sołtysiem udał się do dotychczasowego sołtysa p. Józefa Gintera, u którego oddał panu Władysławowi Żmuda Trzebiatowskiemu urząd sołtysa i oddane przez pana Gintera akta urzędowe.

*p. p. p.
Ginter
Trzebiatowski
Kiedrowski wójt*

Aneks 5

Pismo z 17 czerwca 1921 r. w sprawie zaległego wynagrodzenia z tytułu pełnienia obowiązków poborcy podatkowego, jakie Józef Ginter, były sołtys w Łąkiem, skierował do starosty chojnickiego. Źródło: Archiwum Państwowe w Koszalinie, zespół: Landratsamt Schlochau [Gemeinde Lonken 1874-1921], sygn. 21, k. 420-420v. Pismo odręczne. Zachowano oryginalną pisownię dokumentu.

Łąkie dnia 17.6. 21 [r.]

[Do Przewodniczącego Wydziału Powiatowego (starosty) w Chojnicach]

Na początku miesiąca marca b. r. uchwaliła rada gminna za Urząd sołectwa od 1 kwietnia 1920 do 31 marca 1921 r. 3 000 marek renumuracji a za sprawunki w [ś]ciąganiu Podatków Państwowych i gminnych 200 marek. Przedstawiłem jusz panu sołtysowi takowe kwitki. Na pierwsze przedstawienie wyraził się pan sołtys, że potrzebują pieniędzy na podatki Państwowe. Na drugi[e] przedstawienie tych samych kwitów, odpowiedział mi pan sołtys, że potrzebuje te pieniądze na reperacja kuzny [kuźni] i budynek dla kowala. Po raz trzeci pitałem się pana sołtysa jeżeli jusz podatki Państwowe był zapłacił. Pan sołtys powiadał mi, że dotychczas jeszcze nie, kuzny i budynek dla kowala jeszcze nie reperowali, ale że w kasy gminny są pustki, proźna jest. Rozmawiałem w tej sprawie z poborcą podatków gminy, z panem Prądzynskim, ów Pan mówił dzisiaj do mnie, że w kasy gminnej

jest jeszcze około 6 000 marek. Proszę Wielmożne Starostwo o rozporządzenie, żeby Pan sołtys mi moją Należytość wypłacił, boć pieniądze bardzo potrzebne i żeby to dotam i nazad [...] pana sołtysa się nie powtarzała, boć taki człowiek, który tak urzędową nieprawdę powiada, traci tak jakbi w gminie poszanowanie.

*Józef Ginter
dawniejszy sołtys*

**Wojciech Buchholz (red.), Prospekt informacyjny
dla przyszłych autorów monografii zbiorowej
„Chojnice i powiat chojnicki. Przeszłość
– Współczesność – Perspektywy”, Chojnice 1963**

Od Redakcji: w zasobach Biblioteki Naukowej Muzeum Historyczno-Etnograficznego im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach znajduje się maszynopis powielany projektu (planu) pracy zbiorowej, która, w zamyśle autorów, stanowiła monografię Chojnic i powiatu chojnickiego. Opracowanie to zostało przygotowane przez członków ówczesnej Komisji Naukowo-Badawczej przy Powiatowym Komitecie Frontu Jedności Narodu w Chojnicach. Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego został Wojciech Buchholz, natomiast Radą Programową kierował Tadeusz Czapiewski. W skład obu tych gremiów wchodził ponadto: Stanisław Karpus, Witold Look, Zofia Łukowicz, Albin Makowski, Stanisław Nowak, Józef Osowski, Edmund Piękný, Edward Poppek, Stanisław Rolbiecki, Julian Rydzkowski, Edmund Sadowski, Zbigniew Stromski i Bernard Szczęsny.

Ambitny projekt, mimo zbiorowego wysiłku chojnickiego środowiska regionalistów i lokalnych działaczy, nie został zrealizowany. Ziarno trafiło jednak na podatny grunt. Cztery lata później, w 1967 roku, nawiązano współpracę z Gdańskim Towarzystwem Naukowym. Redakcję naukową monografii powierzono prof. Stanisławowi Gierszewskiemu. Publikację *Chojnice. Dzieje miasta i powiatu* wydano w 1971 r.

Zachęcamy Czytelników „Zeszytów...” do zapoznania się z fragmentami prospektu z 1963 roku. Jeden z fragmentów dotyczy tzw. enklawy kaszubskiej na terenie powiatu chojnickiego i wydaje się szczególnie interesujący z perspektywy minionego półwiecza. Autorzy proponują m.in. uczynienie z Lipnicy wzorcowego miasteczka socjalistycznego i utworzenie w tej miejscowości siedziby nowego powiatu.

„[...] Niniejsze opracowanie monograficzne zostało podjęte na odgłosy szerokich mas społeczeństwa w związku z fanatycznym ukołchaniem »skrawka najbliższej Ojczyzny« i z chęcią jego aktywizacji. Braki i trudności w rozwoju gospodarczym i kulturalnym miasta i powiatu, przejawiające się w licznych dziedzinach życia, są następstwem specyficznego układu stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych, wynikających z historycznego procesu powstawania

Chojnic i powiatu oraz ich rozwoju. W opracowaniu monograficznym należy więc położyć duży nacisk na analizę przemian historycznych i na ustalenie genezy dzisiejszego układu stosunków [...].

Zgodnie z założeniem Rady Programowej i Komitetu Redakcyjnego monografia ma objąć 20 arkuszy wydawniczych, czyli wyniesie około 325 stron druku przy formacie B5. Wydawnictwo będzie bogato ilustrowane. Na ilustracje przyznaje się około 20% objętości wydawnictwa, czyli 65 stron. Monografia ukaże się drukiem w roku 1966 w Wydawnictwie Morskim w Gdyni jako praca zbiorowa wydana staraniem Pow. Kom. FJN w Chojnicach przy zasiłku pieniężnym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chojnicach [...].

Na głównych autorów poszczególnych części planowanej monografii przewiduje się:

Przedmowa – A. Zawadzki, Warszawa, Przewodniczący Rady Państwa.

Słowo wstępne – Cz. Wycech, Warszawa, Honorowy Obywatel Miasta Chojnic, Marszałek Sejmu.

I. Wiadomości ogólne – mgr Z. Łukowicz, J. Osowski.

II. Przeszłość – mgr W. Buchholz, mgr W. Look, mgr A. Makowski.

III. Współczesność – mgr W. Buchholz, T. Czapiewski, J. Osowski.

IV. Perspektywy – T. Czapiewski, St. Nowak, J. Osowski.

V. Podsumowanie – mgr W. Buchholz, T. Czapiewski, mgr W. Look, mgr A. Makowski [...].

Przyczynki do monografii enklawy kaszubskiej, obejmującej teren gromadzkich rad narodowych: Brzeźno Szlach., Konarzyny, Lipnica i Swornegacie.

Pracę oprzeć zarówno na literaturze i materiale statystycznym, jak i na własnych badaniach terenowych. Lasy stanowią obszar wyraźnie wyróżniający się spośród otoczenia, obszar nie tylko fizjograficzny, lecz gospodarczy i etnograficzny, który w opracowaniu będziemy nazywać enklawą kaszubską.

Odrębność gospodarcza enklawy wynika zarówno ze specyfiki rozwoju miejscowych stosunków gospodarczych i społecznych, jak i z odrębności środowiska geograficznego. Wyraża się ona przede wszystkim w zdecydowanie złych warunkach dla rozwoju upraw zbożowych, jak również w braku rozwiniętego przemysłu. Odrębność etnograficzna enklawy kaszubskiej wypływa ze specyficznych stosunków społecznych panujących tu w ubiegłych wiekach. Należy podkreślić, że poczucie tej odrębności jest nadal żywe wśród mieszkańców enklawy, co widać np. w posługiwaniu się publicznie gwarą. Na tym jednolitym obszarze Lipnica stanowi bardzo prężne osiedle o walorze centralnego położenia. Nic przeto dziwnego, że stanowi obecnie ważny ośrodek dla całej enklawy pod względem wymiany produktów rolnych i leśnych na artykuły przemysłowe. Lipnica jest powszechnie uznawana za stolicę enklawy kaszubskiej. Udowodnić przy opraco-

waniu tematu, że w planie perspektywicznym powinno tu powstać miasteczko socjalistyczne. Rzemiosło jest tu reprezentowane jak następuje:

Betoniarstwo	—	1	Murarstwo	—	6
Ciesielstwo	—	1	Stolarstwo	—	5
Kominiarstwo	—	1	Szewstwo	—	6
Kowalstwo	—	8	Ślusarstwo	—	1
Krawiectwo	—	5	Zegarmistrzostwo	—	1
Malarstwo	—	2			

Tu znajduje się 7 system wody Gospodarstwa Łąkowego Lasów Państwowych w Czersku dzielnica Rosocha nawadniana z rzeczki Prądzony. Odbiorcą wód jest rzeczka Osusznica. Obie to rzeczki poza obszarem Rosochy łączą się razem w rzeczkę Chocinę i przepływając przez wieś Zieloną Chocinę wpadają następnie do Brdy. Wielką przyszłość ma przed sobą eksploatacja kruszywa, którego złoża zalegają w dość znacznych ilościach teren enklawy. Zwrócić uwagę na działalność Zakładu Produkcji Kredy w Zapceniu. Na terenie enklawy rozciągają się lasy sosnowe, którym towarzyszy jałowiec. Niezalesione polany pokrywają połacie wrzosowisk. Drogi urozmaicają gdzieniegdzie malownicze alejki brzo-zowe. Trochę monotony i smutny krajobraz pełen jest jednak swoistego czaru, który sprawia być może, że nieraz wędrowiec powraca myślą do nieurodzajnej, lecz pięknej ziemi enklawy kaszubskiej. W rejonie Lipnicy występuje rak szlachetny. W rejonie Osusznic występuje największe skupisko głuszcza liczące 40 szt. Podkreślić należy z całą wyrazistością, że ludność enklawy kaszubskiej stanowi z pochodzenia ludność grupy pomorskiej tzw. grupy zachodnio-słowiańskiej, która posługuje się po dziś dzień oficjalnie dialektem kaszubskim najbardziej odrębnym pod względem fonetycznym dialektem polskim, stanowiącym szczątki narzecza wschodnich Pomorzan. Ludność autochtoniczna enklawy sięgająca w swej zwartej masie aż po Miastko oparła się jako bastion w wielowiekowych zmaganiach zwycięskiemu pochodowi na wschód Marchii Brandenburskiej założonej w roku 1150 przez Albrechta Niedźwiedzia na ziemiach Słowian połabskich. Wielowiekową wierność ludności enklawy kaszubskiej dla Polski należy mieć na uwadze w przyszłym podziale administracyjnym kraju i nie dzielić tej ludności zamieszkującej własną krainę geograficzną pomiędzy sąsiednie powiaty (np. miasteczki, bytowski, człuchowski i chojnicki), a przeciwnie stworzyć samoistny powiat w warunkach nowego ustroju z siedzibą w Lipnicy. Wieś Lipnica nie posiada od wieków żadnych urządzeń kultowych, stąd łatwo tam zlokalizować nowoczesne miasto socjalistyczne z najnowocześniejszym przemysłem spożywczym opartym o własną bazę surowcową przede wszystkim w zakresie przetwórstwa runa leśnego i drobiarstwa. Przez takie pociągnięcie wynagrodzi się tej ludności wierne trwanie przez tysiąc lat przy Polsce [...]”.

VI

BIOGRAFIE • SYLWETKI • WSPOMNIENIA

Kazimierz Jaruszewski

Urszula Wirkus-Lipinska (1979-2016) – współautorka „Zeszytów Chojnickich”



Urszula Maria Wirkus-Lipinska pochodziła z Kaszub. Urodziła się 25 sierpnia 1979 r. w Bytowie, a przez większość życia mieszkała w niewielkiej miejscowości Modziel w gminie Lipnica, w parafii zapceńskiej. Rodzice, Kazimierz i Jadwiga z d. Ostrowska, prowadzili gospodarstwo rolne. Urszula była najstarsza z ośmiorga rodzeństwa; miała pięciu braci (Rafała, Adama, Andrzeja, Sylwestra i Marcina) i dwie siostry (Mariolę i Małgorzatę). Szkołę podstawową ukończyła w Lipnicy, natomiast w latach 1994-1998 uczyła się w Liceum Ogólnokształcącym w Bytowie.

Po maturze zdecydowała się na studia w Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku (kierunek: geografia nauczycielska o specjalności społeczno-ekonomicznej). Już w czasie studiów zainteresowała się badaniami naukowymi; szczególnie bliska była jej problematyka związana z demografią i z osadnictwem pomorskim. Zwieńczeniem badań była praca magisterska pt. „Przemiany demograficzno-osadnicze na terenie gminy Lipnica w latach 1988-2002” napisana pod opieką naukową prof. Eugeniusza Rydza. Opracowanie to zostało w 2004 roku wyróżnione w prestiżowym konkursie „Skry Kaszëb” na najlepsze prace magisterskie. Konkurs, otwierający drogę do kariery młodym pasjonatom nauki, organizowany był przez Kaszubski Klub Studentów „Tatczëzna” i Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. W tym samym roku na łamach „Zeszytów Chojnickich” (nr 19) opublikowała sprawozdanie z badań regionalnych *Rys demograficzno-historyczny wsi Smołdziny (gmina Lipnica)*. W 2005 r. ogłosiła drukiem w „Słupskich Pracach Geograficznych” (wspólnie z prof. E. Rydzem) artykuł naukowy *Współczesne przemiany demograficzno-osadnicze na obszarach wiejskich na przykładzie gminy Lipnica*. Podnosiła również kwalifikacje zawodowe; w 2002 r. ukończyła studia podyplomowe z przyrody.

Działalność naukową w tym czasie łączyła z pracą pedagogiczną; od 2003 r. była zatrudniona jako nauczycielka geografii w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. TOW „Gryf Pomorski” w Chojnicach. W 2010 r. wyszła za mąż za Marka Pażątka Lipńskiego, a w kolejnym roku została mamą (córka Natalia). Po zamążpójściu Urszula Wirkus-Lipńska zamieszkała w Szczecinku.

W 2013 r. u Urszuli stwierdzono nowotwór złośliwy. Postępująca, nieuleczalna choroba przerwała nie tylko jej rozwój naukowy i zawodowy, ale doprowadziła do przedwczesnej śmierci w wieku 36 lat.

Urszula Wirkus-Lipńska zmarła 15 lipca 2016 r. w Szczecinku. Zgodnie z życzeniem spoczęła na cmentarzu parafialnym w Zapceniu. Pozostanie w pamięci jako osoba zawsze życzliwa i pogodna. Gochy straciły kogoś bardzo wartościowego, pełnego dobroci i obdarzonego wielką wiedzą.

Mariusz Brunka

Chojniczanin w Getyndze, czyli Gottfried Less i jego oświeceniowa teologia

1. Do paradoksu urasta fakt, że zbliżający się właśnie jubileusz pięćsetlecia protestantyzmu współinaugurował uroczyscie 31 października br., w trakcie swej wizyty ekumenicznej w Szwecji, papież Franciszek. Ten wyjątkowy obraz zaciera do pewnego stopnia jakże liczne w przeszłości obrazy wzajemnej konfesyjnej rywalizacji, nacechowane częstokroć zwykłą fanatyczną nienawiścią. Z drugiej strony wypadałoby przy tej okazji przypomnieć, że nasze pozornie jednolite dziś etnicznie i religijnie miasto było przecież przez około cztery wieki jednym z poważniejszych ośrodków luteranizmu na Pomorzu. Przez trzy wieki z kolei (od połowy XVI do połowy XIX w.) społeczność luterska dominowała niepodzielnie w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym Chojnic.

Był to protestantyzm jednowymiarowy, bo *stricte* luterski. Opierał się na wyborze, jakiego dokonały władze miasta w pamiętnym 1555 r., a zatem w tym samym roku, w którym na mocy pokoju augsburskiego ustalono niechlubną zasadę: *cuius regio, eius religio* („czyj kraj, tego religia”), zgodnie z którą władca mógł swoim poddanym narzucić swoje wyznanie. Nie stosowała się ona *de iure* do Polski, niemniej ówczesna rada miasta Chojnic uznała się za uprawnioną do wyboru konfesji. Trudno dziś również przesądzić, czy wynikało to z decyzji większości mieszkańców. Za istotne argumenty takiego rozstrzygnięcia należałoby jednak uznać faktycznie postępujący podówczas kryzys doktryny katolickiej, czasowe załamanie struktur kościelnych i jednoznaczne opowiedzenie się za luteranizmem wszystkich większych miast pomorskich. Pomimo oficjalnych zakazów i sankcji Zygmunta Starego wydanych w celu unikania błędów kacerstwa nawet lokalni przedstawiciele władzy królewskiej sprzyjali reformacji¹.

Aczkolwiek chrześcijaństwo w ujęciu zaproponowanym przez dr. Marcina Lutra zatriumfowało, nie był to jednak luteranizm niezmienny. Początkowa ży-

¹ I tak protektor chojnickiej reformacji starosta inowrocławski i człuchowski Stanisław Latański (1535-1598), będąc szczerym wyznawcą luteranizmu, wznosił nawet w swoim Łabiszynie zbór kalwiński.

wiołowa ekspansja zamieniła się wkrótce w długotrwały okres zmagania z kontrreformacją katolicką i wzrastającą nietolerancją, nawet względem własnego protestanckiego świata. Powszechne „zmęczenie” wiecznie jątrzącym się sporem, a przede wszystkim skutkami wojny trzydziestoletniej w Niemczech (1618-1648) i szwedzkiego „potopu” (1655-1660) zamieniło się wkrótce w praktyczny zastój, który próbowano następnie przełamać w ramach szybko rozwijającego się pietyzmu². Niemniej ten ostatni ruch religijny, cechujący się swoistym pragmatyzmem społecznym, otworzył wkrótce luterzańską konfesję na idee już *stricte* oświeceniowe, aby ostatecznie przybrać postać tradycyjnej ostoji pruskiej niemieczyny spod znaku kulturkampfu kanclerza Bismarcka, stanowiącej szczelną barierę dla ewentualnego wykroczenia tego wyznania poza germańską wspólnotę narodową.

Dzieje chojnickiego luteranizmu były przedmiotem pogłębionych studiów regionalnych od dawna. W XVIII i XIX w. dokonali tego przede wszystkim Izaak Gottfried Goedtke³ i Nathanael Gottlob Benwitz⁴. Czynili to przy tym z pozycji *stricte* apologetycznej. Z kolei autorzy katoliccy podnosili własne argumenty, w szczególności prezentujące liczne przykłady faktycznej dyskryminacji przez luteranów ludności katolickiej.

2. Do 1772 r. Chojnice były zatem protestanckim miastem w katolickim królestwie. Elita tego miasta nie tylko wyznawała prawie wyłącznie to wyznanie, ale niezwykle mocno się z nim utożsamiała. Dbano tym samym o staranne wychowanie swych synów na prawowiernych luteranów. Ponadto szczerze wierzone, iż jednym z podstawowych filarów tego wychowania powinna być solidna edukacja filozoficzno-teologiczna. Podlegali jej nawet ci uniwersyteccy absolwenci, którzy ostatecznie stali się prawnikami, lekarzami czy przyrodnikami.

Nie dziwi więc, iż pośród wybitnych chojniczan nie brakowało nigdy teologów. O ile jednak u progu rozwijającej się reformacji szczególną sławą cieszył się pochodzący z Chojnic profesor lipski Gregor Breitkopf (ok. 1472-1529), wsławiony między innymi udziałem w czerwcu i lipcu 1519 r. (po stronie katolickiej) w dysputacji lipskiej dwóch wielkich antagonistów Lutra i Eckema⁵, której celem

² Szerzej na ten temat M. Brunka, *Oświecenie protestanckie i jego stosunek do tradycji katolickiej na przykładzie poglądów Johanna Friedricha Plessinga (1720-1793)*, w: *Pogranicza: historia – socjologia – teologia*, red. J. Chyła, K. Krzemiński, P. Zientkowski, Łeba 2014, s. 191-210.

³ I.G. Goedtke, *Kirchengeschichte der Stadt Conitz*, w: *Archiv für vaterländische Interessen oder Preußische Provinzial-Blätter*, Kwidzyn 1845, tłum. pol. w: A. Szweda, *Izaaka Goedtkego Kościelna Historia Chojnic*, „Zeszyty Chojnickie” 2003, nr 18, s. 60-77.

⁴ N.G. Benwitz, *Historia kościoła miasta Chojnice*, tłum. H. Pietruch-Stoltmann, oprac. P.P. Mynarczyk, „Zeszyty Chojnickie” 2014, nr 30, s. 91-144.

⁵ Johann Mayer von Eck (1486-1543), papieski protonotariusz i autor apologetycznego opracowania: *De primate Petri adversus Ludderum*.

miało być zażegnanie teologicznego sporu, o tyle jego protestanccy rodacy już z następnego pokolenia nie wyróżniali się tak daleko idącą tolerancją. I tak na przykład profesor Burchard Harbart (1546-1614) z Lipska nie tylko zażarcie zwalczał poglądy papistów, ale z równą gorliwością tropił w luterzańskich krajach wszystkich potajemnie wyznających kalwinizm.

Zasadnicza zmiana podejścia nastąpiła dopiero w wieku XVIII, gdy obok względnie akceptujących już swoje istnienie głównych wyznań chrześcijańskich, do swoistego „rynku idei” dołączyły zasadniczo odmienne poglądy odwołujące się do racjonalizmu empirycznego, nakierowane na postęp z kultem ciągłych zmian oraz daleko idącą rezerwą wobec autorytetów instytucjonalnych, w tym zastanej tradycji religijnej. Oświecenie przybierało różną postać: w krajach katolickich bardziej radykalną na modłę francuską, w protestanckich – formy bardziej umiarkowane na modłę brytyjską; wszędzie daleką jednak od chrześcijańskiej ortodoksji.

W początkowej fazie kształtowania się nowego wyznania Marcin Luter sformułował podstawowe zasady, które z czasem ukształtowały się w zręczną formułę: *sola scriptura, sola fide, sola gratia, solus Christus, soli Deo gloria*, czyli: „tylko Pismo, tylko wiara, tylko łaska, tylko Chrystus, tylko Bogu chwała”. I aczkolwiek Kościół nie przeczył tym fundamentom autorytatywnie, zwalczał jednak zawartą w niej skrajność uosobioną notorycznie powtarzaną partykułą „tylko”. Podkreślając, że tylko Pismo Święte jest jedynym źródłem poznania doktrynalnego, zakwestionował bowiem Luter źródło pochodzące z tradycji apostoelskiej; podnosząc wiarę do wyłącznej mocy usprawiedliwiającej człowieka w oczach Boga, zdewaluował całkowicie ludzkie wysiłki ucieleśnione w dobrych uczynkach; wynosząc łaskę Bożą do jedynej przyczyny zbawienia, wyczyścił zbawionych z wszelkiej chwały należnej nagrodzonym; ustalając monopol Chrystusa na pośredniczenie między Ziemią i Niebem, zepchnął Kościół do roli marnej administracji Pana Boga lub wydziału wyznań w ludzkich królestwach; głosząc wreszcie wyłączny tryumf chwały Bożej, nie tylko odarł z niej cały świat materialny, ale i wyznaczył tym *stricte* sekularny kurs dla społecznych organizacji działających w przyszłości. Taka skrajność musiała zrodzić wrogą reakcję i zniweczyć wszelkie próby początkowego załagodzenia konfliktu. Z drugiej strony stała się niezwykle płodną inspiracją dla dociekań teologicznych.

Tymczasem oświeceniowy paradygmat postawy intelektualnej omijał takie rozważania jako nazbyt oderwane o wyzwania, z jakimi zmagali się wszyscy ci, którzy dążyli do „wydzwignięcia ludzkości z oków ciemnoty i zabobonu”. Skutkiem tak zarysowanej linii podziału musiało być albo ograniczenie się do niszczenia środowiska niezachwianych w dogmatach wiernych, albo podjęcie próby nawiązania dialogu z tym, co nowe, nawet jeśli zmuszało to do poszukiwania form bardziej odpowiadających odbiorcy ukształtowanemu przez *stricte* oświeceniowy sposób myślenia. Z takim wyzwaniem zetknął się i starał się mu sprostać bohater niniejszych rozważań dr Gottfried Less (1736-1797).



3. Gottfried Less przyszedł na świat w naszym mieście w ostatnim dniu stycznia 1736 r. O jego młodości i początkach kariery najwięcej dowiadujemy się z opracowania Titiusa⁶. Był jedynym synem Johanna Matthiasa Lessego (1696-1768), kupca, który piął się z wolna po szczeblach miejskiej kariery, stając się pod koniec życia jednym z trzech urzędujących burmistrzów Chojnic. Przez matkę spokrewniony był z kolei z wybitną pod względem intelektualnym rodziną Wolffów. Dorothea Elisabeth Less (1711-1771) była bowiem córką królewskiego aptekarza i byłego burmistrza Chojnic Johanna Wolffa i Anny Elisabet Vergin. Braćmi pani Less byli zaś obiecujący filozof, zmarły w młodym wieku, Johann Leonhard Wolff (1713-1741) oraz ponadprzeciętnie uzdolniony naukowiec swoich czasów i ekscentryk Nathaneal Matthaues Wolff (1724-1784).

Tak jak większość zdolnych synów mieszczańskich początkową edukację odbył młody Gottfried w szkole miejskiej. Dzięki Titiusowi znamy nawet nazwiska jego głównych nauczycieli: J.F. Mahlkego i J.P. Ferschnera. W przeciwieństwie jednak do swoich kolegów nie wysłano go ani do gimnazjum akademickiego Gdańska czy Torunia, ani na uniwersytet w Lipsku. Nie korzystał zatem również z pomocy finansowej funduszu Fuhrmanna. Zamiast tego trafił w 1750 r. do elitarnego gimnazjum królewskiego w Królewcu, ustanowionego przez króla pruskiego Fryderyka I w 1698 r., a działającego aż do 1945 r. pod nazwą *Collegium Fridericianum* (*Friedrichs-Kollegium*), w którym kształcono przyszłe kadry nowo utworzonego królestwa. Tam też uzyskał solidne przygotowanie klasyczne pod kierunkiem inspektora tej szkoły Schifferta w zakresie języków (w tym hebrajskiego) i podstaw teologii. Stało się ono podstawą dla podjętych w 1752 r. studiów teologicznych w Jenie, a później w Halle.

Obie wspomniane uczelnie były wiodącymi wówczas ośrodkami pruskiego pietyzmu, w ramach którego próbowano łączyć indywidualną żarliwość religijną z pewnym praktycznym podejściem do zawitych kwestii teologicznych. Szukano w ten sposób kontaktu z protestanckimi elitami, które dystansowały się z wolna od dotychczasowych tradycji klerykalnych, konsekwentnie wspierając ideę społeczeństwa otwartego na innowierców. Warto przy tym pamiętać, iż politykę taką prowadziły

⁶ Do tłumaczenia dr Ewy Drzazgowskiej wkradł się błąd wynikający z błędnego zakwalifikowania jednej z dwóch głosek „s” (ujętych odmiennie w alfabecie gotyckim) jako „t”, co zaowocowało w konsekwencji błędną pisownią tego nazwiska, jako „Letz”; J.D. Titius, *Relacja o uczonych mężach pochodzących z miasta Chojnice – Nachricht von den Gelehrten welche aus der Stadt Conitz des Polnischen Preussens, herkommen*, Chojnice 2016, s. 83-84 i 167-168.

Prusy konsekwentnie przynajmniej od czasów Wielkiego Elektora⁷, co znalazło swój oddźwięk także w innych krajach, w szczególności w Wielkiej Brytanii, gdzie brak spoistości doktrynalnej anglikanizmu i spore wpływy innych konfesji protestanckich wymuszały poszukiwania bardziej pojednawczo kształtowanej teologii.

Tymczasem nasz Less dojrzewał pod opieką swojego profesora i mentora w Halle – dr. Siegmunda Jakoba Baumgartena (1706-1757). A ten był z kolei ucieleśnieniem pietyzmu: jako osierocony syn pastora i wychowanek sierocińca *Pädagogium* w Halle, niezłomnie wierzył w postęp i dobroczynne skutki powszechnej edukacji. Sam nie tylko przykładął się do obowiązków akademickich, ale sporo czasu poświęcił również na nauczanie w sierocińcu. Wychował przy tym spore grono uczniów, do których zliczał się również Less.

Jak w każdych studiach teologicznych szczególną rolę odgrywały wtedy analizy dogmatyczne i egzegeza biblijna. Baumgarten – pozostając maksymalnie ortodoksyjny pod względem religijnym – starał się jednak przeszczepić na grunt rozważań teologicznych poglądy filozoficzne swojego sławnego kolegi z uniwersytetu, profesora Christiana Wolffa (1679-1754). Także po śmierci swojego profesora starał się Less kontynuować tę edukację, niemniej wybuch wojny zmusił go wkrótce do powrotu do Chojnic (1757).

Za ważny fakt należy uznać to, iż pomimo tradycyjnie konserwatywnego stosunku mieszczaństwa prowincjonalnego do wszelkich nowinek religijnych, młody i gruntownie wykształcony teolog otrzymał propozycję trwalszego związania się z miastem rodzinnym na stanowisku kaznodziei po śmierci w 1761 r. pełniącego tę funkcję od 1749 r. Andreasa Hanischa. Jego zdolności i dokonania (m.in. Titius wspomina o jego młodzieńczych publikacjach) zauważono jednak i w Gdańsku, gdzie zaoferowano mu w tym samym roku profesurę w prestiżowym Gimnazjum Akademickim.

Wkrótce przedsięwziął przygotowania do wyjazdu naukowego do Wielkiej Brytanii (przez kraje niemieckie i Niderlandy), która była w tym czasie miejscem, w którym wielu Niemców osiągało sukcesy. Powszechnie znana jest chociażby kariera muzyczna G.F. Händla w Londynie. Sprzyjał temu fakt, że od 1714 r. na tronie angielskim zasiadała dynastia panująca w Hanowerze. Stąd nietrudno zrozumieć, dlaczego G. Less zatrzymał się w po drodze w Getyndze (*Göttingen*). Dotychczas żaden chojniczanin nie studiował bowiem w mieście, w którym w 1734 r. król Jerzy II (1683-1760)⁸ założył uniwersytet „angielski”, zwany *Georgianą*.

Ta nowoczesna i bardzo otwarta na nowe idee placówka przyciągnęła młodego teologa z Chojnic, proponując mu podjęcie wykładów i stwarzając możliwość uzyskania tam doktoratu z teologii (1766). Nic dziwnego, że po powrocie

⁷ Szerzej M. Brunka, *Tło instytucjonalno-historyczne decyzji o odnowieniu w 1815 r. Królewskiego Katolickiego Gimnazjum w Chojnicach*, „Acta Pomerania” 2015, nr 6, s. 23 i n.

z Anglii Gottfried Less związał się już na stałe z Getyngą i Hanowerem, gdzie znalazł protektora w osobie bardzo wpływowego wówczas polityka i kuratora uczelni barona Gerlacha Adolpha von Münchhausena (1688-1770)⁹. Tam kontynuował swoją karierę akademicką, zostając między innymi profesorem zwyczajnym, tam ożenił się w 1776 r. z Dorotheą Salome Imlin (1748-1791)¹⁰ i tam wreszcie zdobywał kolejne stopnie kariery kościelnej, zostając ostatecznie kaznodzieją konsystorskim i superintendentem generalnym (*Generalsuperintendent*) diecezji luterńskiej Hoya-Diepholz (1791-1793) w Hanowerze, a w 1793 r. przełożonym diecezji Księstwa Calenberg¹¹. Jego śmierć w dniu 28 sierpnia 1797 r. w Hanowerze uhonorowano okolicznościowym wydawnictwem (wraz z pełną bibliografią dzieł i licznymi odwołaniami do wzmianek o Lessie u innych autorów, w tym u Tiusa), w którym podsumowano zasługi tego nietuzinkowego uczonego¹².

4. Less pomimo słabego zdrowia był niesłuchanie pracowitym uczniem. Łączył przy tym pracę pedagogiczną i naukową z aktywnym duszpasterstwem. Odbywał liczne podróże nie tylko dla poratowania zdrowia (np. Szwajcaria), ale i poszerzenia swej wiedzy (np. Francja). Wytrwale bronił prawd wiary luterńskiej, zwalczając niektóre rozpowszechnione w tym czasie idee, w szczególności deizm. Powodowało to, że z jednej strony miał swoich zwolenników, którzy chcieli w nim widzieć nawet twórcę systemu (*Lessens System*), ale z drugiej spotykał się z przejawami wrogości ze strony wielu luminarzy niemieckiej myśli oświeceniowej, w tym między innymi Lessinga.

Koncentrował się na zagadnieniach apologetycznych, dogmatyce i teologii praktycznej, ściśle zespolonej z zagadnieniami etycznymi. Do głównego nurtu rozważań należą jego: *Beweis der Wahrheit der Religion christlichen* (wydane w Bremie w 1768 r., a potem wielokrotnie wznawiane), a także opracowanie wydane w Getyndze w 1789 r. z zakresu dogmatyki *Handbuch der für christlichen Religionstheorie Aufgeklärtere: Oder Versuch einer Praktischen Dogmatik* oraz wcześniejsze z zakresu etyki luterńskiej *Ausführliches Handbuch der Allgemeinen und Moral christlichen Lebenstheologie* (1777). Wszystkie starały się łączyć element osobisty i uczuciowy z racjonalizmem, głosząc zarazem fundamentalne

⁸ Ten sam władca znany był w Europie jako protektor nauki, o czym świadczy m.in. ufundowanie *British Museum*.

⁹ Był on przede wszystkim zaufanym ministrem Jerzego II, ale i kuzynem słynnego podróżnika i awanturnika tych czasów barona Hieronymusa Carla Friedricha von Münchhausena (1720-1797).

¹⁰ Wzruszającym świadectwem tego związku jest publikacja G. Lessa z 1778 r. pt. *Trost bey dem Grabe eines einzigen Kindes, Dorothea Salome Leß-Imlin, an meine Frau*, kierowana do żony w związku z utratą dziecka.

¹¹ To jedno z księstw brunswickich należących do dynastii hanowerskiej.

¹² *Gottfried Less – doctor der Theologie: consistorialrath und erster Hofprediger zu Hannover. Ein biographisches fragment*, Hanower 1797.

znaczenie moralności w ocenie znaczenia społecznego chrześcijaństwa. Dla tego ostatniego zagadnienia szczególnie ważna była publikacja z 1784 r.: *Geschichte der Religion*.

Bardzo ciekawe jest to, że w sposób znaczący oddziaływał nasz Less na świat anglosaski (jako *Godfrey Less*). Przejawiało się to przede wszystkim w licznych przekładach jego prac na język angielski i znajdowaniu wydawców w Wielkiej Brytanii. I tak w 1804 r. londyńskie wydawnictwo *Printed for F.C. and J. Rivington by Bye and Law* opublikowało jego analizy biblijno-teologiczne pt. *The authenticity, uncorrupted preservation, and credibility of the New Testament* w przekładzie R. Kingdona. Świat anglosaski – i w brytyjskim, i amerykańskim wydaniu – poszukiwał idei pozwalających pogodzić tradycyjny protestantyzm z nowym typem społeczeństwa mieszczańskiego, funkcjonującego w ramach demokratycznych procedur. Wydaje się, iż teologowie protestanci podobni do Lessa w znacznym stopniu przyczynili się do łagodnego pogodzenia się tych społeczeństw z tym co nowe i w dużym stopniu nieuniknione. Europa kontynentalna z kolei musiała w tym czasie przejść znaczące perturbacje, które obejmowały w ostatnich latach życia naszego teologa rewolucję francuską i jej rozliczne skutki.

Wydaje się, iż dla lepszego poznania historii naszego miasta w większym stopniu powinniśmy zapoznać się dziejami wyznania luterńskiego na Pomorzu. Nie wolno nam sprowadzać naszego myślenia, iż było ono wyłącznie „niemieckim importem”. Myśl luterńska znacząco przekraczała potrzeby samej konfesji, niosąc ze sobą wyjątkową etykę pracy i przywiązanie do przekazu biblijnego. Wbrew pozorom korzystamy z tego wszyscy!

Kazimierz Jaruszewski

O ks. Franciszku Drapiewskim w 100-lecie konsekracji kościoła w Swornegaciach

Dwudziestego drugiego października br. minęła 100. rocznica poświęcenia przez biskupa sufragana Jakuba Klundera kościoła p.w. św. Barbary w Swornegaciach. Neobarokowo-modernistyczna świątynia powstała w latach 1912-1916 według projektu architekta Fritza Kunsta z Kolonii. Do jej wzniesienia przyczynił się miejscowy proboszcz (od 1909 r.) ks. Franciszek Drapiewski.

Sworzyński duszpasterz pochodził z rodziny zasłużonej dla kultury Pomorza; był najstarszym z licznego rodzeństwa. Urodził się 7 stycznia 1869 r. w Koronowie. Rodzice, Jan i Marianna z Gawrychów, prowadzili gospodarstwo rolne w Gackach (powiat świecki). Pracę na roli ojciec łączył z krawiectwem. Po jego śmierci w 1889 r. matka przeprowadziła się z dziećmi do Pelplina. Jednym z powodów osiedlenia się w tej kociewskiej miejscowości było umożliwienie synom nauki w progimnazjum Collegium Marianum. Brat Franciszka, Teodor Hilary (1880-1942), został misjonarzem, werbistą. Pracował w latach 1909-1924 w Brazylii wśród polskich emigrantów. Po powrocie do kraju założył i redagował (1925-1939) poczytne wówczas czasopismo „Mały Misjonarz”. Zamęczony został przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Dachau¹. Trzech braci Drapiewskich zostało znanymi i cenionymi malarzami: Władysław (1876-1961), Leon (1885-1970) i Kazimierz (1889-1978)².

Franciszek Drapiewski w Collegium Marianum kształcił się pięć lat (1881-1886), a następnie uczył się w słynącym z krzewienia polskośći Gimnazjum Chełmińskim. Naukę przyszłego kapłana finansował ks. Juliusz Pobłocki, proboszcz chełmiński, wychowanek Gimnazjum Chojnickiego. Ks. Pobłocki był opiekunem organizacji filomackiej i zabiegał o umacnianie ducha polskiego w środowisku

¹ Więcej informacji biograficznych: A. Arlik, *Drapiewski Teodor Hilary*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. V, Warszawa 1983, s. 317-318.

² Biogramy braci Drapiewskich odnotowane zostały w *Słowniku biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1992: Franciszka, s. 348-349; Kazimierza, s. 349; Leona, s. 349-350 oraz Władysława, s. 350-351.

uczającej się młodzieży. Po maturze (1891) F. Drapiewski studiował teologię katolicką w seminarium pelplińskim i przygotowywał się do stanu duchownego. Świecenia kapłańskie otrzymał 24 marca 1895 roku. Następnie sprawował posługę wikariuszowską w Lembargu i w Gdańsku, a później był administratorem w Sarnowie i w Lipuszu. Aktywność duszpasterską łączył z pracą w duchu narodowym. W 1900 r. biskup ordynariusz Augustyn Rosentreter (wychowanek Gimnazjum Chojnickiego) skierował go do Swornegaci, gdzie powołano lokalny wikariat. Po wskrzeszeniu i ustanowieniu parafii sworzyńskiej F. Drapiewski został proboszczem (1909). Jak podaje prof. Józef Borzyszkowski: *rozwinął tu aktywną działalność jako organizator parafii; tworzył ją niejako od podstaw*³. Rychło zbudował plebanię i organistówkę, dokupił też ziemię. W 1916 r. oddano do użytku wiernych nową świątynię, pięknie wtopioną w kaszubski krajobraz. Proboszcz zadbał jednakże o dotychczasowy drewniany kościółek, który wiele lat później trafił do Muzeum – Parku Etnograficznego we Wdzydzach Kiszewskich (ponownie poświęcony w 1987 r.). Plebania stała się z czasem prawdziwym ogniskiem domowym Drapiewskich. Do matki i brata chętnie przybywało rodzeństwo ks. Franciszka.



Swornegacie. Widok na kościół p.w. św. Barbary

³ J. Borzyszkowski, *Bracia Drapiewscy*, w: *Borzyszkowscy i Borzyszkowy... a Swornegacie. O dziejach wsi i rodziny, Studia i materiały*, t. II zebrane przez tegoż, Lipusz-Swornegacie 1992, s. 47.

W parafii ks. Drapiewski założył szereg stowarzyszeń, m.in. Żywy Różaniec (1900), Towarzystwo Robotników (1911) czy Bractwo Adoracji Najświętszego Sakramentu (1917). Aktywną działalność prowadziło również Bractwo Trzeźwości. Proboszcz cieszył się wielkim szacunkiem wśród parafian, ale też i osób odwiedzających ten malowniczy skrawek Kaszub. Jan Sikorski, syn szambelana papieskiego Stanisława z Wielkich Chełmów, opisał go następująco: *Ksiądz Drapiewski był człowiekiem, z którego biła prawda i pobożność. Był to prawdziwy sługa Boży, trochę może naiwny i surowy*⁴. W lokalnej pamięci zbiorowej jawi się jako postać niezwykle czynna, pełna inicjatywy, życzliwa wobec mieszkańców. Wpływ na taką postawę kapłana miało także jego środowisko rodzinne, szczególnie matka i bracia. Swoją ślad w kościele sworzyńskim pozostawił także Władysław Drapiewski, malarz i konserwator, najbardziej chyba utalentowany artysta spośród braci. Wykonał on secesyjną polichromię, nawiązującą do barw kaszubskich.

Ksiądz i jego rodzina przyczynili się ponadto do podtrzymywania ojczystej kultury wśród parafian; Swornegacie stały się w dwóch pierwszych dekadach XX wieku *liczącym się ośrodkiem polskości na Kaszubach, szczególnie w powiecie chojnickim*⁵.

Ks. Drapiewski nie zaniedbywał też spraw oświaty i nauki. Aktywnie działał w Towarzystwie Czytelni Ludowych. Sprawował odpowiedzialną funkcję prezesa Komitetu TCL na powiat chojnicki w bardzo trudnym okresie dziejowym: 1911-1918. Należał do poznańskiego Stowarzyszenia „Straż”, które w początkach XX w. broniło ludność polską przed postęпами germanizacji na ziemiach zaboru pruskiego. Przez wiele lat (1901-1927) był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Posługę duszpasterską w Swornegaciach pełnił ks. Drapiewski do lipca 1918 roku. Jego następcą został ks. Józef Złosz Czapiewski, pochodzący z Zaborów (urodzony w Małych Chełmach). Kolejną parafią, którą objął ks. Drapiewski, była Nowa Cerkiew k. Pelplina. W opinii historyka regionu i Kościoła pomorskiego, prof. J. Borzyszkowskiego, był to *swoisty – wręcz duży awans w karierze duchowej*⁶. Po osiemnastu latach wytężonej pracy na Kaszubach, ks. Drapiewski w sierpniu 1918 r. trafił do ośrodka duszpasterskiego znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy diecezji. Rychło włączył się w nurt działalności religijnej, społeczno-kulturalnej i oświatowej. Wciąż czynny był w pracach Towarzystwa Czytelni Ludowych, pełniąc obowiązki prezesa Komitetu TCL na powiat tczewski (1918-1919). Założył ponadto w swojej nowej parafii Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Z jego inicjatywy powstało też Towarzystwo Ludowe. Będąc kapła-

⁴ J. Sikorski, *Ziemianin bez kompleksów. Wspomnienia*, oprac. i wstępem opatrzył J. Borzyszkowski, Gdańsk 1990, s. 31.

⁵ J. Borzyszkowski, dz. cyt., s. 48.

⁶ Tamże.

nem bardzo szanowanym w miejscowym środowisku, sprawował urząd dziekana gniewskiego (1920-1929), który łączył z funkcją delegata biskupiego. W 1920 r. nie przyjął, z powodu słabego zdrowia, proponowanego mu przez biskupa ordynariusza kanonikatu gremialnego (jak podaje ks. Henryk Mross, historyk duchowieństwa, z *obowiązkiem zamieszkania w Pelplinie*⁷).

Ks. Franciszek Drapiewski zmarł w wieku 60 lat 9 października 1929 r. w szpitalu św. Józefa w Pelplinie. Spoczął na tamtejszym cmentarzu. W Swornegaciach pamiętano o stuleciu konsekracji kościoła p.w. św. Barbary. 23 października 2016 r. w Wiejskim Domu Kultury odbyła się rocznicowa uroczystość, poprzedzona Mszą św., której przewodniczył biskup sufragan pelpliński ks. dr hab. Wiesław Śmigiel w asyście duchowieństwa dekanatu borzyszkowskiego.



Nekrolog zamieszczony w „Pielgrzymie”

⁷ H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 57.

Krzysztof Franciszek Kowalkowski

Ks. dr Jan Muszyński

Z postacią ks. dr. Jana Muszyńskiego zetknąłem się przy okazji mojej pracy nad biografią ks. Antoniego Kowalkowskiego z Rytle¹. Ks. Muszyński urodzony w Rytle przyczynił się do wybudowania kościoła w Rytle, ale szczególnie zasłużył się parafii p.w. św. Mateusza w Nowem nad Wisłą, w której przez 24 lata (aż do swej śmierci) był proboszczem. Jego krótka biografia opracowana przez ks. Henryka Mrossa (w latach 1957-1965 wikarego parafii w Nowem) została zamieszczona w jego *Słowniku biograficznym kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*² oraz w *Słowniku biograficznym Pomorza Nadwiślańskiego*³. Ks. Mross jest też autorem prac (maszynopisów) opisujących historię parafii p.w. św. Mateusza w Nowem. Pierwsza z nich to „Parafia św. Mateusza w Nowem. Kronika”, maszynopis podpisany Nowe n/Wisłą 1962. Druga z nich, o znacznie większej objętości, zatytułowana jest „Parafia św. Mateusza w Nowem n/W zarys monograficzny”, która została napisana w 1965 r. Chełmnie. Wspomniane biografie i drugi z maszynopisów stały się przyczynkiem do pracy nad biografią ks. Muszyńskiego.

Jan Muszyński urodził się 20 grudnia 1848 r. w Rytle i, jak zapisano w księdze chrztów, ochrzczony został 24 grudnia w kościele parafialnym w Czersku. Jego rodzicami byli Kazimierz i Marianna z domu Szczepańska, a rodzicami chrzestnymi Józef Gierszewski i Marianna Muszyńska⁴. Podana tu data urodzenia znajduje się również na płycie nagrobnej ks. Muszyńskiego w Nowem. Także w artykule poświęconym pamięci ks. Muszyńskiego zamieszczonym 20 stycznia 1912 r. w „Gazecie Toruńskiej” jako datę jego urodzenia podano 20 grudnia 1848 r.⁵ Piszę o tym, gdyż ks. Henryk Mross, wielce zasłużony autor biografii księży die-

¹ K. Kowalkowski, *Ks. Antoni Kowalkowski, proboszcz, budowniczy, autor pieśni*, Pelplin 2016.

² H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995, s. 212.

³ *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 3: L-P, red. Z. Nowak, Gdańsk 1997, s. 276-277.

⁴ *Księga chrztów parafii Czersk*, duplikat 1848.

⁵ *Wiadomości kościelne*, „Gazeta Toruńska”, Toruń, 20 stycznia 1912, nr 15, s. 1.

cezji chełmińskiej, podaje, że ks. Jan Muszyński urodził się 10 grudnia 1848 r. w Rytle w powiecie chojnickim w niewielkim gospodarstwie⁶. Trudno dziś powiedzieć, jaka była przyczyna tej rozbieżności w dacie urodzenia. Cytowana księga podaje, że Jan miał rodzeństwo: Józef ur. 16 kwietnia 1850 r. (zmarł 30 czerwca 1850 r.), Marianna ur. 16 sierpnia 1855 r. i Marta urodzona 30 stycznia 1861 r. Wiadomo również, że 15 lutego 1881 r. Marianna zawarła związek małżeński z Janem Augustem Czarnowskim⁷. Z powodu bardzo złego stanu ksiąg w parafii Czersk z tego okresu nie udało się ustalić, czy Jan miał więcej rodzeństwa oraz gdzie i kiedy urodził się jego ojciec. Wiadomo, że matka Marianna z domu Szczepańska urodziła się Lubni w parafii Brusy 6 stycznia 1821 r.⁸

Trudno powiedzieć, gdzie uczęszczał do szkoły powszechnej młody Jan. W *Kronice miejscowości* zaprowadzonej w 1972 r. odtwarzającej historię Rytle zapisano, że pod koniec XIX w. dzieci z Rytle uczęszczały do szkoły powszechnej w Kloni, a szkołę w Rytle postawiono dopiero po 1870 r.⁹ Szkoła w Rytle istnieć musiała jednak już wcześniej, co potwierdza schematyzm diecezji chełmińskiej wydany w 1867 r. Podano w nim, że w Rytle istniała wówczas szkoła katolicka, do której uczęszczało 146 katolickich dzieci z Rytle i okolicznych wsi¹⁰. Prawdopodobnie więc młody Jan ukończył szkołę w Rytle. Miał wówczas 14 lat, czyli wiek, w którym zgodnie z ówczesnymi przepisami uczniowie bez względu na to, którą klasę ukończyli, musieli opuścić szkołę powszechną.

Zapewne musiał być uzdolniony, skoro został przyjęty do chojnickiego gimnazjum, gdzie naukę rozpoczął natychmiast po ukończeniu szkoły powszechnej w 1862 r. Możliwość kontynuowania nauki zapewniło mu stypendium, jakie uzyskał od Towarzystwa Pomocy Naukowej¹¹. Z pomocy tego powstałego w 1841 r. towarzystwa korzystali m.in. studenci polscy studiujący w Berlinie oraz uczniowie gimnazjów w Chełmnie, Chojnicach i Nakle¹². Rok przed rozpoczęciem przez Jana Muszyńskiego nauki w Gimnazjum, reaktywowano tam działalność koła filomatów „Adam Mickiewicz”, tajnej organizacji zrzeszającej uczniów tegoż gimnazjum¹³. Jego działalność opierała się na programie samokształcenia i samowychowania w duchu patriotycznym. Nie udało się jednak ustalić, czy Jan Muszyński do tej organizacji należał. Działalność filomatów była tak intensywna, że kilku uczniów relegowano z gimnazjum. Nie powstrzymało to jednak sześciu in-

⁶ H. Mross, *Słownik biograficzny*..., s. 212.

⁷ *Księgi parafialne parafii Czersk 1850-1881*.

⁸ *Księga parafialna parafii Brusy 1827*.

⁹ *Kronika Rytle. Historia miejscowości spisana do 1972*, rękopis.

¹⁰ *Schematismus des Bisthums Culm*, Pelplin 1867, s. 286.

¹¹ H. Mross, *Słownik biograficzny*..., s. 212.

¹² J. Kęcińska, *Geografia życia literackiego na Pomorzu Nadwiślańskim 1772-1920*, Gdańsk-Słupsk 2003, s. 275.

¹³ Tamże, s. 237.

nych od wyprawy do Polski w 1863 r. w celu uczestnictwa w powstaniu styczniowym. Po upadku powstania względy bezpieczeństwa zmusiły do zawieszenia działalności filomatów, choć dalej podczas tajnych spotkań poza miastem omawiano historię Polski i śpiewano pieśni patriotyczne¹⁴. W chojnickim gimnazjum Jan Muszyński uzyskał w 1870 r. maturę i jak pisze ks. Mross w pracy *Parafia św. Mateusza w Nowem*: „od egzaminu ustnego został zwolniony”. Dodał też, powołując się na wspomnienia Rozalii Piórek, „był później nauczycielem”, a następnie napisał: „do sem. Duchownego w Pelplinie przyjęty został w 1871 r. Po trzech latach, jako kleryk niższych święceń wysłany zostaje przez ks. bpa Marwicza na dalsze studia do Rzymu”¹⁵. Natomiast w swoim *Słowniku biograficznym...* ks. Henryk Mross napisał, że po maturze Jan Muszyński wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie w 1870 r. i studiował tam do 1873 r.¹⁶, pominął jednak informację o jego pracy jako nauczyciela. Trudno określić, skąd ta rozbieżność w datach dotyczących nauki w seminarium. Może praca nauczyciela w dalszych badaniach nad biografią ks. Muszyńskiego nie została potwierdzona? Wiadomo, że w Rzymie studiował na Uniwersytecie Gregoriańskim. W czasie studiów w Rzymie ks. Muszyński mieszkał w Papieskim Kolegium Polskim wspólnie z Jakubem Klunderem, późniejszym biskupem chełmińskim (1907-1927), z którym znali się jeszcze z czasów Seminarium w Pelplinie i jak pisze ks. Mross, przyjaźnili się. W tym miejscu należy dodać, że ks. Henryk Mross, którego praca *Parafia św. Mateusza w Nowem* będzie w tym tekście wielokrotnie cytowana, był w trakcie jej pisania wikarym parafii pw. św. Mateusza w Nowem.

Święcenia kapłańskie ks. Muszyński otrzymał w Rzymie 27 marca 1875 r.¹⁷ Tu także w 1877 r. ukończył studia doktoratem z teologii. W czasie swojego pobytu w Rzymie pisywał korespondencje do „Pielgrzyma”, m.in. w 1877 r. zatytułowane *Z Rzymu przez Asyż do Loreto*¹⁸. Był to cykl artykułów, z których pierwszy ukazał się w „Pielgrzymie” nr 12 z 30 stycznia 1877 r., a ostatni w nr. 62 z 5 czerwca 1877 r. Ks. Jan Muszyński opisywał w nich swoją podróż do tych miejscowości oraz przemyślenia na temat ich znaczenia i roli dla chrześcijan. Na wstępie pierwszego artykułu napisał: „Niedawno zwiedziłem Asyż i Loreto, dwa miejsca, których samo wspomnienie lubą przejmując radością, serce prawowiernego chrześcijanina i do których rok rocznie tysiące pobożnych pielgrzymów swe kroki zamierzają. Asyż to rodzinne miasto św. Franciszka ... A Loreto to błogosławiona miejscina pomiędzy tysiącami miast włoskich i europejskich. ... Dla

¹⁴ K. Ostrowski, *Bedecker chojnicki*, Chojnice 2009, s. 103-104.

¹⁵ H. Mross, *Parafia św. Mateusza w Nowem n/W zarys monograficzny*, maszynopis, Chełmno 1965, s. 118.

¹⁶ H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 212.

¹⁷ F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego w Pelplinie*, w: *Księga Jubileuszowa 350 lat Wyzszożego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651-2001)*, Pelplin 2001, s. 170.

¹⁸ H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 212.

wielkiego więc znaczenia tych dwóch miejsc błogosławionych przynajmniej niektóre bliższe wiadomości o nich może byłyby przyjemne i pożyteczne”¹⁹. To czy ks. Muszyński napisał inne, poza wspomnianym cyklem, artykuły do „Pielgrzymy”, wymaga dokładnej kwerendy archiwalnych egzemplarzy „Pielgrzymy”. Tu natomiast należy dodać, że wspomniany Uniwersytet Gregoriański nosił do 1873 r. nazwę Kolegium Rzymskie. Dopiero papież Pius IX nadał nazwę tej uczelni Papieski Uniwersytet Gregoriański Kolegium Rzymskiego, a w skrócie Papieski Uniwersytet Gregoriański²⁰. W latach późniejszych ks. Muszyński często wyjeżdżał do Włoch i Francji, a ostatni raz był w Rzymie w 1910 r.²¹ Nie udało się jednoznacznie ustalić, kiedy ks. dr Jan Muszyński powrócił do Polski.

Ks. Mross o powrocie ks. Muszyńskiego z Rzymu pisze: „po powrocie do diecezji został katechetą w nowo założonym gimnazjum w Starogardzie Gd. (1880-1888), gdzie ceniono go jako znakomitego lingwistę”²². Także Róża Janca-Brzozowska w swojej pracy *Powoli znika w zielonej mgle* przedstawiającej historię starogardzkiego gimnazjum napisała, że ks. Jan Muszyński w latach 1880-1888 uczył tam religii katolickiej²³. Natomiast w cytowanym już wcześniej artykule z „Gazety Toruńskiej” na temat powrotu ks. Muszyńskiego napisano: „Wróciwszy do diecezji i nie mogąc być ustanowionym urzędowo dla ustaw majowych, prywatnie pracował w duszpasterstwie, najdłużej w Starogardzie, gdzie w nowo założonym gimnazjum udzielał nauki religii”²⁴. Warto w tym miejscu dodać, że wyłącznie w języku niemieckim, a katolicy uczniowie w pierwszym okresie działania gimnazjum stanowili ok. 30% wszystkich uczniów. Na przykład w 1885 r. spośród 159 uczniów gimnazjum, po pięciu latach jego funkcjonowania tylko 33 było katolikami. I dla tej właśnie grupy zatrudniono w gimnazjum ks. Muszyńskiego jako nauczyciela religii²⁵.

Wspomniane „ustawy majowe” zostały uchwalone w dniach 11, 12, 13, 14 maja 1873 r. w ramach tzw. „Kulturkampf”. Podporządkowano Kościół ustawom państwowym i państwowemu nadzorowi oraz ustalono granice kościelnej władzy dyscyplinarnej. Ustawa uchwalona 11 maja dotyczyła kształcenia i mianowania duchownych, którymi mogli zostać tylko obywatele niemieccy, spełniający określone w ustawie rygorystyczne warunki. Ponadto ustawa zastrzegała dla władz państwowych prawo sprzeciwu przy mianowaniu na stanowiska kościelne. To

¹⁹ „Pielgrzym” nr 12-62, 30.1-5.06.1877.

²⁰ A. Wolanin SJ, *Kolegium Rzymskie – Papieski Uniwersytet Gregoriański*, www.opoka.org.pl

²¹ H. Mross, *Parafia św. Mateusza...*, s. 118.

²² H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 212.

²³ R. Janca-Brzozowska, *Powoli znika w zielonej mgle*, Gdańsk 2000, s. 22-23.

²⁴ *Wiadomości kościelne*, „Gazeta Toruńska”, Toruń, 20 stycznia 1912, nr 15, s. 1.

²⁵ J. Szews, *Tajne związki młodzieży polskiej w gimnazjum starogardzkim w okresie zaboru pruskiego*, „Rocznik Gdański” t. XLII 1982, z. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1982, s. 74-78.

na jej podstawie w dniu 1 września 1876 r. zamknięto seminarium duchowne w Pelplinie. Od tego czasu pomorscy kandydaci na księży studiowali m.in. w Monachium i Rzymie i tam też otrzymywali święcenia. Niestety, ustawa ta uderzała neoprezbiterów po ukończeniu studiów, gdyż nie mogli oni sprawować funkcji duszpasterskich na terenie Królestwa Pruskiego, a gdyby takie sprawowali, groziły im kary pieniężne i kary więzienia²⁶. „Ustawy majowe” miały na celu podkreślenie elementu świeckiego w administracji kościelnej i stały się źródłem silnych represji wobec duchownych oraz utrudnieniem w sprawowaniu posługi przez duchownych Kościoła katolickiego.

Wróćmy jeszcze do pracy ks. Muszyńskiego w Starogardzie. O jej ostatnich dniach oraz o decyzji przeniesienia na probostwo w Nowem znajdujemy informacje w „Pielgrzymie” z czwartku 19 lipca 1888 r., w którym zapisano: „Starogard. Tutejszy wikary i nauczyciel religii przy gimnazjum X. dr Jan Muszyński otrzymał na początku tego tygodnia od naczelnego prezesa prezentę na probostwo w Nowem”²⁷. Jako proboszcz parafii p.w. św. Mateusza w Nowem nad Wisłą (dziś miasto w powiecie świeckim w woj. kujawsko-pomorskim) ks. Jan Muszyński został instytuowany w dniu 9 sierpnia 1888 r. Będąc proboszczem, pełnił jednocześnie obowiązki lokalnego inspektora szkół ludowych w Bochlinie i Kamionce (1890)²⁸. Należy w tym miejscu napisać, że choć nominalnie Nowe było siedzibą dekanatu, to ks. Muszyński nigdy nie pełnił funkcji dziekana tego dekanatu. Nowe w 1890 r. liczyło 4803 mieszkańców, z czego 2806 katolików, 1739 protestantów i 243 Żydów²⁹. Cała zaś parafia była liczniejsza, gdyż należało do niej kilkadziesiąt okolicznych wsi, przysiółków i osad. Ks. Mross w swojej pracy poświęconej historii parafii podaje, że na przełomie XIX i XX w. było ich 42. Liczba katolików w całej parafii w 1867 r. wynosiła 4593, zaś w 1905 już 7491³⁰. Cekał więc księdza Muszyńskiego ogrom pracy. Rozległa parafia i tak wielu parafian wymagały ogromnego zaangażowania i sił. Pomagali w tej pracy wikariusze, którzy jednak bardzo często się zmieniali, pełniąc posługę w Nowem przez krótkie okresy. Wystarczy podać, że w latach 1888-1904 w parafii pracowało kolejno 16 wikariuszy. Dopiero ks. Franciszek Dekowski, który został wikarym w Nowem 27 października 1904 r., pozostał w parafii aż do śmierci ks. Muszyńskiego³¹.

Obejmując parafię, proboszcz Muszyński podjął wiele działań związanych z życiem duchowym parafian. W 1889 r. wznowił działalność Bractwa Matki Boskiej Szkaplerznej³². „Gdy stwierdził, że szczególnie ulubiona przez wiernych

²⁶ F. Manthey, *Sto lat Seminarium Duchownego...*, s. 176-178.

²⁷ *Wiadomości potoczne*, „Pielgrzym”, Pelplin 19 lipca 1888 r., nr 84, s. 3.

²⁸ H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 212.

²⁹ www.de.wikipedia.org

³⁰ H. Mross, *Parafia św. Mateusza...*, s. 14.

³¹ Tamże, s. 121.

³² Tamże, s. 162.

była rezurekcja, podczas której w nocy śpiewali pieśni o pięknej melodii: »Wy-bieraj się śliczny Jezu« polecił w 1892 r. wydrukować kilkaset egzemplarzy z tekstem tej pieśni, aby jej pamięć nie zaginęła». Jego wysiłek okazał się próżny, gdyż jak napisał ks. Mross w 1965 r.: „Niestety, nikt z parafian nowskich tekstu pieśni nie posiada i nie zna”. W pamięci ówczesnych parafian zachowała się uroczystość 900-lecia śmierci św. Wojciecha. Już w sobotę 24 kwietnia 1897 r. wieczorem rozdzwoniły się dzwony. „W niedzielę rozpoczęło się o godz. 6⁰⁰ tej 13 godzinne nabożeństwo przed wystawieniem Najśw. Sakramentu. Podczas sumy wg rozporządzenia ks. bpa. ks. prob. Muszyński miał kazanie o św. Wojciechu”. Bardzo uroczyście obchodzono także Jubileusz Ojca św. Leona XIII w niedzielę 9 marca 1902 r. Odbyła się uroczysta msza, na wieży kościoła pieśni kościelne grała kapela. W przerwach zapalano sztuczne ognie. „Na koniec odśpiewano w Kościele »Te Deum« poczem o godz. 8 udano się na salę p. Janowskiego, gdzie ks. dr Muszyński wygłosił dwie mowy, pierwszą w języku polskim, a drugą w niemieckim”³³. Pamiętać należy, że w tym czasie co najmniej 40% mieszkańców było Niemcami, wśród których byli też katolicy i przemowa ks. Muszyńskiego w tym języku była całkowicie uzasadniona.



Widok na miasto z pocz. XX wieku (ze zbiorów Iwony Gnisz)

Niezwłocznie po objęciu probostwa ks. Muszyński wprowadził do kościoła w Nowym język polski. „Biło w nim bowiem serce Polaka. Odtąd kazania po polsku były częstsze. Dla Niemców tylko jeden raz w miesiącu”³⁴. Używanie języka polskiego w zaborze pruskim nie było łatwe, nawet w kościele, a mimo to ks. Mu-

³³ Tamże, s. 185-186.

³⁴ Tamże, s. 119.

szyński czynił wszystko, aby język ten wprowadzić i utrzymać. Gdy władze pruskie w 1891 r. podjęły prace nad wprowadzeniem nowej ustawy szkolnej ograniczającej prawa Polaków, wraz z innymi zaangażował się w organizowane na Pomorzu wiece szkolne w obronie języka polskiego. W Nowem taki wiec odbył się 31 stycznia 1892 r. Szeroką relację z przebiegu wiecu przynosi „Pielgrzym” z 2 lutego 1892 r. Wiec ten zgromadził około 1500 osób, które zajęły „hotel pod czarnym orłem i przedsionki aż po brzegi”. Zebrani wybrali przewodniczącego wiecu, którym został p. Różycki ze Świecia oraz czterech ławników. Jak wyjaśnił przewodniczący, celem wiecu jest podpisanie petycji zawierającej dwie prośby – pierwszą o przywrócenie szkół wyznaniowych i drugą o naukę religii w języku ojczystym. Kolejnym mówcą był ks. Muszyński, którego wystąpienie zostanie omówione w dalszej części tego tekstu. Tu tylko warto podać opinię autora informacji, który napisał, że „przemowa czcigodnego mówcy była dobrze obmyślana i nadzwyczaj przekonująca, że nauka religii św. powinna być udzielana w ojczystym języku”. Kolejnym mówcą był p. Parczewski z Belna, który podkreślił fakt, że Polacy ramię w ramię z Niemcami walczyli w wojnie 1871 r. z Francją i powinni być tak samo równo traktowani w sprawach nauczania. Na koniec wiecu głos zabrał p. Czyżewski z Gdańska, mówiąc o socjalizmie i jego złym wpływie na wiarę świętą. Uczestnikami wiecu byli m.in. ks. Odrowski proboszcz z Kościelnej Jani, ks. Fryntkowski z Wielkiego Komórka, Chrzanowski – zarządca dóbr w Rynkówce i wielu innych. „Policją reprezentował miejscowy burmistrz z żandarmem i policjantem”. Wspomniany tu „Pielgrzym” podaje dwie informacje dotyczące wieców. Pierwsza zapowiadająca organizację wieców w Kielnie, Opaleniu, Zakrzewie i Rogoźnie. Druga informująca, że w Starogardzie pod petycją w sprawie szkolnej zebrano z miasta i okolic 1900 podpisów³⁵.

Wystąpienie ks. Muszyńskiego w Nowem musiało zostać uznane za bardzo ważne, skoro przytoczono je w całości, ale z uwagi na jego obszerność zamieszczono w częściach aż w sześciu kolejnych numerach gazety „Pielgrzym”, počawszy od dnia 11 lutego 1892 r. Oznacza to także, że swoją mowę ks. Muszyński musiał wcześniej przygotować i spisać na kartach papieru, skoro mogła ona być wydrukowana. Ze względu na jego wagę, sposób formułowania myśli ks. Muszyńskiego oraz dyplomatyczne zdania dotyczące jego stosunku do władz pruskich, warto tu przytoczyć kilka fragmentów (z zachowaniem pisowni). „Czcigodni słuchacze! Znana wam jest codopiero przeczytana petycja, wiecie, o co chodzi. Zaproszony przez deputacyą moich parafian, abym na wiecu też kilka słów powiedział, a mianowicie tę kwestyą ze stanowiska kościelnego objaśnił, stanąłem między wami; albowiem uważam to sobie za obowiązek znajdować się tam, gdzie moi parafianie się zbierają, aby omawiać sprawy religijne; i zabrałem pierwszy głos, albowiem jako proboszcz jestem pierwszym nauczycielem w mojej pa-

³⁵ *Wiec szkolny w Nowem*, „Pielgrzym”, Pelplin 2 lutego 1892, nr 14.

rafii, i nie wypada, aby kto nawet nie duchowny tu miał o sprawach Kościoła i wiary naszej rozprawiać a proboszcz niejakoby uczeń tylko słuchać. Zaznaczam atoli nasamprzód, że o terażniejszych stosunkach szkół naszej parafii mówić nie będę, ponieważ jestem lokalnym inspektorem i mógłbym przez to niepotrzebnie zaufanie rejency królewskiej nadwyrężyć. Zaznaczam dalej, że nasze zebranie nie jest ni być nie może jakąś demonstracją lub publicznym zażaleniem, lecz przeciwnie jest ono wyrazem zaufania do wysokiego rządu królewskiego, i jak sądzę, zupełnie podług myśli i intencji naszego Najjaśniejszego Cesarza i Króla, który żąda, ażeby wszyscy ludzie porządku się około niego zbierali. I w tej też myśli na wiec przybyłem. Będę więc pierwsze dwa punkta petycyi, a mianowicie drugi rozbiierał i uzasadniał ze stanowiska kościelnego, tak jak każdy uczyniłby powinien, zarówno jakiej jest narodowości. O pierwszym punkcie t.j. o potrzebie przywrócenia szkół wyznaniowych nie potrzeba wiele mówić. Boć rząd sam widzi i uznaje tę potrzebę, a w Nowem prawie szkolnym, o które teraz właśnie w Izbie poselskiej tak zacięta toczy się walka, p. minister Zedlitz wyraźnie wypowiada, że mają ile możliwości być szkoły wyznaniowe. Przechodzę więc do drugiego punktu petycyi, który jest na pozór wątpliwszym t.j. nie tak ogólnie uznanym i przyjętym, a który jest nie mniej ważny t.j. aby religia była dzieciom wykładana w języku ojczystym”. W dalszej części swojego wystąpienia ks. Muszyński, przywołując życie Jezusa, zapytał, w jakim języku Pan Jezus przemawiał do ludzi, czy po łacinie, czy po hebrajsku? I odpowiedział: „Bez wątpienia w języku hebrajskim, w tym języku, w którym w domu pacierz mówił i z Matką rozmawiał. I dalej podkreślił, że Sobór Trydencki szczególnie jeszcze przepisał, aby katechizm był uczony in lingua vernacula t.j. w języku ludowym, w tym więc języku, w jakim każdy w domu rodzicielskim rozmawia. Tak samo Kościół Chrystusów i po dziś dzień praktykuje. Kościół nie chce ani też nie ma prawa komukolwiek jego narodowość przeznaczyć i przepisać, lecz każdemu ogłasza ewangelią Chrystusową w tym języku, do którego pojedynczy człowiek albo sam do siebie albo, jeżeli jeszcze jest pod władzą rodzicielską rodzice go policzą. [...] Więc tak jak religia Chrystusowa była żydom opowiadana po żydowsku, Egipcyanom po egipsku, Grekom po grecku, Rzymianom czyli Łacinnikom po łacinie, jak dziś się ogłasza Włochowi po włosku, Niemcowi po niemiecku, Francuzowi t.j. używającym w domu języka francuskiego po francusku, potrzeba ażeby dzieciom polskim, jeżeli ma być »prawdziwie katolicką«, była wykładana po polsku. Tę zasadę każdy katolik zarówno jakiej jest narodowości wypowiedzieć musi”. W dalszej części przemowy mówi m.in. „Nie ma może narodu na świecie, któryby religia Chrystusowa tak była przyjęta i przeniknęła, z którym by się tak zrosła i złąła, jak naród polski. Lud polski przez to właśnie, że jest polski, czuje się katolickim, a przez to, że jest katolicki, czuje się polskim. Stąd u ludu naszego wyraz »polski« znaczy tyle co »katolicki« a katolicki tyle co polski. [...] To przemienianie wyrazów »polski« i »katolicki« tu tak dalece jest rozpowszechnione, że nawet innowiercy rodowitych

Niemców, dlatego że są katolikami, nazywają Polakami, a to co jest ewangelickie nazywa niemieckie”. Kończąc swoje długie wystąpienie, ks. Muszyński powiedział: „Społeczeństwo ludzkie coraz bardziej się rozdziela na dwa wielkie obozy: na obóz wiary i obóz niedowiarstwa. Socjalizm w szkaradnej swojej postaci coraz się rozszerza i nam także zagraża. Dlatego te nasze zebrania czyli wiece, które bezpośrednio się ujmują za przywróceniem języka ojczystego naszej nauce religii, są zarazem publicznym protestem przeciw wszelkiemu niedowiarstwu i przeciw socjalnej demokracji i publicznym ujęciem się za wiarą, za Kościołem i za państwem. Bądźmy wierni naszej wierze a w skutek wiary będziemy najwierniejszymi poddanymi. Naszą dewizą polityczną niech będzie »razem z Cesarzem«. (Huczne oklaski). Na znak naszej wiary katolickiej i naszej niezłomnej wierności względem Cesarza i Króla zawołajmy z głębi serca: Ojciec św. Leon XIII i Najjaśniejszy nasz Cesarz i Król Wilhelm II »Niech żyją«!”³⁶. W wystąpieniu ks. Muszyńskiego widać wielką roz wagę w walce o nauczanie religii dzieci polskich w języku polskim. Jak sam na wstępie powiedział, jest przecież także lokalnym inspektorem szkolnym, a więc w tym względzie królewskim urzędnikiem. Znalazł jednak takie uzasadnienia nauczania



Fara – południowo-zachodnia część
(fot. Iwona Gnisz)

³⁶ Mowa X. prob. dr Muszyńskiego, „Pielgrzym”, Pelplin 11 lutego 1892, nr 18, 13 lutego 1892, nr 19, 16 lutego, nr 20, 18.02.1892, nr 21, 20.02.1892, nr 22, 23.02.1892, nr 23.

w tym języku, do którego władze nie mogły mieć żadnych zastrzeżeń. A jednocześnie podkreślił wierność cesarzowi.

Wiece szkolne odbywały się w wielu miejscowościach. W numerze „Pielgrzyma” z dnia 11 lutego podano informacje o zaplanowanej organizacji 8 takich wieców, m.in. w Czersku, Tucholi, Brusach. Ponadto zamieszczono sprawozdanie z odbytych już wieców w Osieku, Lisewie, Cysowie i Turznie, podczas których domagano się przywrócenia języka polskiego w szkołach elementarnych i średnich³⁷. W „Pielgrzymie” z dnia 13 lutego zamieszczono informacje o wiecach zaplanowanych na 14, 15 i 21 lutego w Szynwałdzie, Radoszkach, Straszewie, Podstolinie, Sztumie, Lidzbarku, Tucholi, Brusach, Starym Targu i Skórczu³⁸.

Innym przykładem walki ks. Muszyńskiego o język polski niech będzie sytuacja, jaka zaistniała podczas wizyty biskupa chełmińskiego Leona Bednera w dniach 24-26 maja 1895 r. w związku z wizytacją kościelną oraz bierzmowaniem około 800 osób. Została ona opisana w artykule zamieszczonym 30 maja 1895 r. w „Gońcu Wielkopolskim”. Tekst ten przytoczony zostanie w całości, gdyż nie tylko obrazuje działania ks. Muszyńskiego, ale także stanowisko Polaków, polskiej prasy i problem ze swobodnym używaniem języka polskiego. Autor artykułu pisze: „**Czy to obłąd?** W ostatnim swym numerze pisze »Poznański Tagblatt«, referując za znanym »Geselligerem«, co niżej: Dnia 24 maja bm. przybył do Nowego (Neuenburg) biskup warmiński, ks. dr Redner, w celu udzielenia Sakramentu Bierzmowania. Ksiądz biskup zaprowadzony został wśród śpiewów do kościoła, gdzie nasamprzód miał krótką mowę polską, a następnie dłuższą niemiecką. Przed przyjęciem tem zaszedł fakt następujący: Katolicki dozór kościelny wywiesił na bramie tryumfalnej polski napis »Witamy«, chociaż było mu poprzednio danem do zrozumienia, że taki napis tolerowanym nie będzie. Rano więc miejscowy prob. Ks. dr Muszyński został dwukrotnie zawezwany przez policję (!! P.R.) ażeby napis ów został zdjęty; gdy zawezwanie to pozostało bezskutecznym, policja sama napis usunęła! Wobec tego ks. Muszyński wniósł za pośrednictwem depeszy skargę do prezesa rejencji i zarząd policyjny otrzymał wkrótce telegraficzną odpowiedź, że ów napis »Witamy« nie ma być usuniętym, jeżeli obok niego umieszczonym zostanie odpowiedni tekst niemiecki. Geselliger dodaje, że to rozporządzenie zostało podane do wiadomości odnośnych osób, lecz że pomimo tego, nikt nie widział później napisu niemieckiego, tylko wyłącznie polski. **Czy to obłąd?** Jakto! Dyecezyjanie Polacy chcą uczcić powagę przybywającego do nich zwierzchnika duchownego, chcą przyjąć uroczystie biskupa swego, chociaż tenże z dopuszczenia Bożego nie jest ich rodakiem, i poczytanem im jest za złe, że przy powitaniu tem używają mowy ojczyściej! Jakim prawem policja dawała najprzód do zrozumienia, a potem wyraźnie oświadczyła, że ów

³⁷ *Wiece szkolne*, „Pielgrzym”, Pelplin 11 lutego 1892, nr 18.

³⁸ *Wiece szkolne*, „Pielgrzym”, Pelplin 13 lutego 1892, nr 19.

»socjalistyczny, buntowniczy, anarchistyczny« napis: »witamy«, ma być zdjęty? Jakim prawem usunęła go? To postępowanie uważamy za wielkie nadużycie i nie wątpimy, że pisma polskie sprawę poruszą, a zainteresowani zaniósł skargę tam, gdzie należy. Władzy duchownej w Nowem wyrazić musimy wdzięczność za to, że niesprawiedliwemu i krzywdzącemu rozporządzeniu nie uczyniła zadość i że nie zezwoliła na dobrowolne pogwałcenie praw katolików-Polaków. Tego rodzaju postępowanie zacieśnia węzły zaufania i szacunku między duchowną władzą a parafianami; we wypadkach sztumskich mamy natomiast jasny dowód tego, jak straszne skutki pociąga za sobą chęć germanizowania ludu za pomocą kościoła»³⁹. Jak z powyższego artykułu widać, ks. Muszyński odważnie walczył o polski język, zyskując tym samym uznanie parafian, choć w latach późniejszych także z krytyką, o czym na następnych stronach. Trzeba również w tym miejscu sprostować podstawowe fakty dotyczące wspomnianego biskupa Rednera przedstawione w cytowanym artykule. Pierwszym z nich jest miejsce urodzenia biskupa. Biskup dr Leon Redner urodził się 13 września 1828 r. w Nowem! Po drugie zaś, był on biskupem chełmińskim, a nie warmińskim. Sakrę biskupią otrzymał w Pelplinie 9 stycznia 1887 r., a współkonsekratorami byli abp J. Dinder z Poznania i bp war-



Ks. Muszyński – zdjęcie na nagrobku,
(fot. Iwona Gnisz)

³⁹ *Czy to obłąd?* „Goniec Wielkopolski”, Poznań 30 maja 1895, nr 123, s. 1.

miński Andrzej Thiel⁴⁰. Trudno powiedzieć, dlaczego autor artykułu popełnił takie błędy. Czy była to niewiedza, czy też celowe wprowadzenie w błąd ówczesnego czytelnika?

Nie jedyne to spory z władzami, jakie toczył proboszcz Muszyński. Znajdujący się w kościele farnym dzwon kościelny był wykorzystywany do bicia na alarm, gdy wybuchł pożar. W 1893 r. dzwon podczas bicia na alarm pękł wskutek nadmiernej eksploatacji. Parafia na własny koszt za kwotę 1000 marek dokonała przelania dzwonu, domagając się przy tym zwrotu tej kwoty od władz miasta. Z powodu odmowy zapłaty proboszcz odmówił bicia w dzwon, ale na skutek nakazu sądowego dzwon kościelny do pożarów był używany. Od decyzji odwołał się proboszcz do sądu. Przecież przelanie dzwonu opłacili tylko katolicy, w większości Polacy, a dzwon miał służyć całemu miastu. Niestety, sąd ziemski w Grudziądzu w 1897 r. wydał niekorzystny dla parafii wyrok, w którym nakazał dalej używać dzwonów kościelnych dla potrzeb miasta, a nadto nakazał parafii zapłatę wysokich kosztów sądowych⁴¹.

Po objęciu probostwa ks. Muszyński podjął działania mające wzbogacić kościół i poprawić funkcjonowanie parafii. W 1891 r. zamontowano na chórze trąby muzyczne⁴², a w 1892 r. zostały sprowadzone z Poznania nowe stacje drogi krzyżowej⁴³. Staraniem ks. Muszyńskiego w 1894 r. kościół otrzymał dwa nowe dzwony. Zostały odlane w Apoldzie (miasto w Turynii), co kosztowało 1650 marek. Starymi dzwonami dzwoniło ostatni raz 18 września 1894 r.⁴⁴ Te nowe dzwony zostały zabrane 20 marca 1917 r. i *potłuczone na cele wojenne*, tak że w kościele pozostał tylko dzwon średni (z 1840 r.) i sygnarek⁴⁵. Utworzył także nowy cmentarz w Nowem. Poświęcił go uroczystie w dzień Zielonych Świątek w 1907 r. Przemawiając do zebranych, użył języka polskiego i niemieckiego⁴⁶. Podjął także starania o powiększenie i remont kościoła zbyt szczupłego dla tak wielkiej parafii, a przy tym kościoła już bardzo wiekowego, który został postawiony w XVI w. Warto w tym miejscu sięgnąć do listu, jaki został włożony do kuli na wieży kościoła podczas remontu kościoła w 1911 r. Ks. Franciszek Dekowski – autor tego listu, o rozbudowie kościoła w liście noszącym datę 26 października 1911 r. napisał: „Kościół obecny na tak liczącą parafię był za mały. Od roku 1906 zaczął się dozór k. [kościelny – K.K.] z przewodniczącym stanowczo u rządu dopominać albo rozbudowania albo nowego wystarczającego kościoła. Od października 1909 do kwietnia 1910 wypracował budowniczy p. Becke z polecenia

⁴⁰ H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 261-262.

⁴¹ *Historia straży pożarnej w Nowem*, www.straznowe.ubf.pl

⁴² H. Mross, *Parafia św. Mateusza...*, s. 78.

⁴³ Tamże, s. 67.

⁴⁴ K. Kościński, *Kościół i kaplice w Nowem*, Gdańsk 1896, s. 25-26.

⁴⁵ H. Mross, *Parafia św. Mateusza...*, s. 73-74.

⁴⁶ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, „Gazeta Grudziądzka”, Grudziądz, 25 maja 1907, nr 53, s. 2.

ministra plan rozbudowania i odnowienia, a w kwietniu roku bieżącego rozpoczęto prace. Cały kościół dostanie nowe pokrycie. A w miejsce posowy z desek nowe sklepienie masywne jak w prezbyterium. Powiększony będzie na zachód do plebanii o 2 filary, na północ do muru o jedną nawę, na południe o chrzcielnicę z tem samym sklepieniem. Podwojona chrzcielnica ma być przeznaczona na sakrystą na miejsce północnej wilgotnej sakrysty. Koszta obliczono na 135000 marek, prawdopodobnie wzrosną i na 150000”. List ten odnaleziono podczas remontu dachu kościoła w 1996 r. i po jego skopiowaniu oryginał włożono ponownie do kuli⁴⁷.

Dla zasilenia funduszy niezbędnych do rozbudowy kościoła ks. Muszyński organizował m.in. zabawy z loteriami. Tak było np. w Końcyczach leżących na terenie parafii Nowe, gdzie na niedzielę 23 lipca 1911 r. w parku pana Wojnowskiego zaplanowano „zabawę z bazarem, na cel odnowienia i rozbudowania naszego kościoła. Aby zysk jak największy osiągnąć, zamierzamy urządzić: 1) Własne bufety z potrawami zimnymi i napojami. 2) Wielką loterię fantową. 3) Gry o premie, itd.”. Komitet zabawy stanowili: ks. Muszyński, ks. Dekowski, panowie Frankowski, Reich, Schwandt, Słodziński, Wiecki⁴⁸. Ostatecznie rozbudowy fary dokonano w latach 1910-1912 według planów architekta Baeckera z Berlina. Poza powiększeniem kościoła usunięto wówczas drewniany strop w nawach (wraz z chórem muzycznym), zastępując go sklepieniem gwiaździstym. W trakcie tych prac odkryto fragmenty polichromii gotyckiej⁴⁹. Choć ks. Mross jako datę rozbudowy kościoła podaje wspomniane powyżej lata, to na stronach swojej pracy pisze, że w roku 1913 wykonano wiele innych prac, jak np. chór muzyczny, organy⁵⁰. Niestety, w czasie ostatniego okresu wykonywania prac w farze ks. proboszcz Jan Muszyński poważnie niedomagał na zdrowiu. W tej sytuacji pracami faktycznie kierował ks. wikary Franciszek Dekowski, który po śmierci ks. proboszcza Muszyńskiego zarządzał przez krótki okres parafią nowską⁵¹.

Pisząc o życiu i pracy ks. Muszyńskiego, warto też wspomnieć o 25. rocznicy jego święceń kapłańskich w 1900 r. Poinformował o nich swoich czytelników „Pielgrzym”, pisząc: „Nowe. 27 bm. obchodził X. prob. dr Muszyński 25. rocznicę kapłaństwa. Jest wyświęcony za kapłana w Rzymie, dokąd podążył po 3-letnich studiach teologicznych w seminarium duchownym w Pelplinie. Gmina ofiarowała dla kościelnej kasy nową skrzynię żelazną”⁵².

Ks. Muszyński aktywnie uczestniczył w życiu diecezji. Na przykład w 1909 r., gdy parafia Lalkowy (dziś pow. starogardzki) obchodziła jubileusz 500-lecia po-

⁴⁷ *Kopia listu*, Zbiory archiwalne Parafii w Nowem.

⁴⁸ *Polska, Prusy król. Z Pomorzem*, „Gazeta Toruńska”, Toruń, 14 lipca 1911, nr 158, s. 2.

⁴⁹ H. Mross, *Parafia św. Mateusza...*, s. 53.

⁵⁰ Tamże, s. 71-72.

⁵¹ Tamże, s. 122.

⁵² *Wiadomości potoczne*, „Pielgrzym”, Pelplin 31 marca 1900, nr 38, s. 3.

święcenia kościoła, procesję z Przenajświętszym Sakramentem prowadził właśnie ks. Muszyński⁵³. Czuły był także na ludzką niedolę. Gdy we wsi Czarniż (dziś gmina Brusy) ogromny pożar strawił połowę gospodarstw, w większości drewnianych zabudowań krytych słomą, ofiarował na ich odbudowę 100 marek. Była to zapewne duża kwota, bo kilkudziesięciu innych darczyńców ofiarowało 1, 5 i max. 10 marki. Wyższe kwoty darowizn na tej liście można policzyć na palcach jednej ręki. Jak podaje „Gazeta Toruńska”, w której zamieszczona została informacja o darowiznie, za 100 mk można było wówczas kupić ponad 500 kg pszenicy lub 3 do 8 męskich ubrań zimowych albo np. 100 butelek czerwonego wina⁵⁴. Trudno powiedzieć, ilu mieszkańców miała w momencie pożaru wieś. Pod koniec XIX w. we wsi mieszkało 351 mieszkańców⁵⁵. Nie zabrakło też pomocy ks. Muszyńskiego, gdy w jego rodzinnym Rytlu podjęto starania o budowę kościoła. Gdy potrzeba było gruntów pod budowę kościoła, a wcześniejsza darowizna mieszkanki Rytla została unieważniona, z pomocą przyszedł ks. Muszyński. Tak o tym napisał ks. Antoni Kowalkowski w parafialnej kronice: „Wskutek tego ksiądz Jan Muszyński proboszcz z Nowego, pochodząc z Rytla zakupił od obywatela Benedykta Muszyńskiego [nie udało się określić ich pokrewieństwa – K.K.] położony nad szosą ogród trzymorgowy wraz z starym balowym domem i małym chlewem za 4500 marek i darował to przyszłemu kościołowi”. Daro-



Ks. Muszyński z lewej w Rytlu (ze zbiorów autora)

⁵³ *Polska*, „Gazeta Toruńska”, Toruń, 23 września 1909, nr 218, s. 1-2.

⁵⁴ *Polska*, „Gazeta Toruńska”, Toruń, 23 grudnia 1911, nr 294, s. 2.

⁵⁵ J. Głomska, *Czarniż – wieś w gminie Brusy, pow. Chojnice*, „Naji Gòchë”, Słupsk-Borowy Młyn luty 2009, nr 41.

wizna ta poczyniona prawdopodobnie w 1897 r. pozwoliła mieszkańcom Rytle na podjęcie działań mających na celu budowę drewnianej kaplicy. Staraniem ks. Antoniego Kowalkowskiego zebrano potrzebne pieniądze i wybudowano ją w 1899 r. oraz utworzono lokalny wikariat. „Poświęcenie nowej kaplicy odbyło się 8 października 1899 r. przez ks. dr Jana Muszyńskiego, proboszcza z Nowego”. Po 11 latach rytelski wikary ks. Kowalkowski doprowadził do wybudowania kościoła, którego konsekracji 22 listopada 1911 r. dokonał ks. biskup sufragan dr Jakub Klunder⁵⁶. Uczestniczył w niej także ks. Muszyński, który już będąc chory, ze szpitala w Gdańsku na poświęcenie kościoła w Rytle przyjechał⁵⁷. Tu chciałbym dodać, że historii parafii w Rytle oraz życiu i działaniom ks. Kowalkowskiego poświęciłem dwie książki⁵⁸.

Ks. Muszyński udzielał się także społecznie. Gdy 1 lutego 1892 r. w Nowem zawiązało się Polskie Towarzystwo Katolickie, został jego honorowym preze-



Kościół w Rytle
(fot. Krzysztof Kowalkowski)

⁵⁶ Ks. A. Kowalkowski, *Kronika parafii w Rytle*, rękopis.

⁵⁷ H. Mross, *Parafia św. Mateusza...*, s. 120.

⁵⁸ Zob.: K. Kowalkowski, *Rytle, w stulecie parafii*, Rytle 1999 oraz Ks. Antoni Kowalkowski, *proboszcz, budowniczy, autor pieśni*, Rytle 2016.

sem⁵⁹. Także w 1892 r. ks. Muszyński założył i prowadził w Nowem Towarzystwo Przemysłowców i Rolników. Jeszcze tego samego roku Towarzystwo to wydało w Pelplinie *Ustawy Towarzystwa Przemysłowców i Rolników w Nowem*⁶⁰. Ks. Mross o tym zaangażowaniu ks. Muszyńskiego pisze: „Przewodniczył także towarzystwu przemysłowemu w Nowem, które co rok reprezentował na zjazdach. Był jedynym księdzem, który w tych zjazdach brał udział. Jego przemówienia na zjazdach w Czersku i Kościerzynie tchnęły duchem patriotycznym i miłością ku podniesieniu przemysłu i kupiectwa. Z jego inicjatywy miał się odbyć zjazd Towarzystw przemysłowych w Nowem w 1912 r. Niestety, choroba i śmierć ks. Muszyńskiego pokrzyżowały te plany”⁶¹.

Podobnie o działalności ks. Muszyńskiego pisze Jerzy Szews – „W gimnazjum starogardzkim nauczał do 1888 r., potem objął probostwo w Nowem nad Wisłą, gdzie pozostał do końca życia. Tutaj dał się poznać jako aktywny działacz społeczno-narodowy. Gorliwie pracował w Towarzystwie Przemysłowym w Nowem jako jego przewodniczący. Co roku reprezentował je na zjazdach Towarzystwa Przemysłowego. Jego przemówienia na zjazdach w Czersku i Kościerzynie tchnęły duchem patriotycznym. Był również prezesem Kuratorium Zjednoczonej Czytelni w Świeciu i członkiem Komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat świecki w latach 1911-1912. Pełnił także funkcję przewodniczącego rady polskiego banku w Pelplinie i jako taki ułatwiał wykup ziemi z rąk niemieckich”⁶².

Więcej informacji o uczestnictwie ks. Muszyńskiego we wspomnianych zjazdach przynosi prasa codzienna tamtego okresu. Wiadomo, że ks. Muszyński uczestniczył w zjeździe delegatów reprezentujących 13 Towarzystw Przemysłowych okręgu zachodnio-pruskiego, który odbył się 7 sierpnia 1910 r. w Czersku. Zjazd poprzedzony został mszą świętą, po której ponad 100 delegatów zebrało się w lokalu pani Kruczyńskiej. Przewodniczącym zebrania wybrano posła na sejm pruski Jana Brejskiego [w latach 1920-1924 wojewoda pomorski – K.K.], a jego zastępcą właśnie ks. Muszyńskiego. W zebraniu uczestniczyli m.in. Prezes okręgu dr Kazimierz Karasiewicz z Tucholi i Ignacy Kornaszewski z Inowrocławia – delegat Związku Towarzystw Przemysłowych na całe Niemcy. W wygłoszonym przemówieniu dr Karasiewicz ocenił organizację towarzystw, podając, że jest ich 18 w okręgu zrzeszającym 800 członków, ale tylko 13 należy do związku, co oznacza, że w Czersku reprezentowana była większość z działających w okręgu zachodnio-pruskim towarzystw. Zabranii powołali odrębny Wydział na Prusy Zachodnie, pozostając w dalszym ciągu w Związku. Wśród wielu mówców głos zabrał ks. Muszyński. Jak zapisano w „Pielgrzymie”: „W końcu przemówił

⁵⁹ *Historia straży pożarnej w Nowem*, www.straznowe.ubf.pl

⁶⁰ J. Kęcińska, *Geografia życia...*, s. 264.

⁶¹ H. Mross, *Parafia św. Mateusza...*, s. 119.

⁶² J. Szews, *Tajne związki młodzieży polskiej...*, s. 81.

ks. proboszcz dr Muszyński z Nowego. Mowa jego serdeczna, życzliwa i swojska dobre zrobiła wrażenie na obecnych. To też nagrodzono ją żywymi oklaskami”⁶³.

O uczestnictwie ks. Muszyńskiego w kolejnym zjeździe delegatów Towarzystw Przemysłowych okręgu zachodnio-pruskiego, który się odbył w Kościerzynie 29 czerwca 1911 r., informuje „Gazeta Toruńska”, w której czytamy, że ks. dr Jan Muszyński został wybrany przez delegatów na zastępcę przewodniczącego zjazdu. On też był ostatnim mówcą podczas zjazdu kończącym zjazd. Potwierdzałoby to uznanie, jakim ks. Muszyński cieszył się pośród przemysłowców⁶⁴. Uczestniczył też w II zjeździe towarzystwa młodych przemysłowców zorganizowanym w Kościerzynie 20 sierpnia 1911 r., w którym brała udział młodzież kupiecka z niemal całych Kaszub. O zjeździe pisano w „Orędowniku”. Po trzech wygłoszonych referatach wywiązała się dyskusja, w której głos dwukrotnie zabrał m.in. ks. dr Muszyński, który był delegatem tej organizacji z Nowego. „Po kilku przemówieniach i wzniesieniu toastu na cześć duchowieństwa w ręce ks. dra Muszyńskiego z Nowego, zamknął Zjazd przewodniczący o godzinie 7½ hasłem Cześć Kupiectwu”⁶⁵. O jego wykładzie na zebraniu w listopadzie 1908 r. w Towarzystwie czytamy w „Gazecie Toruńskiej” w rubryce *Zebrania i towarzystwa*. Podano tu, że w niedzielę 1 listopada w Nowem odbędzie się zebranie Towarzystwa Rolno-Przemysłowego, „o g. 6 po poł. w lokalu p. Petrykowskiego. Ks. dr Muszyński będzie miał wykład o cudownym miejscu w Lourdes. Niewiasty mogą też przybyć”⁶⁶.

W drugiej połowie XIX w. trwała walka pomiędzy Polakami i Niemcami o wykupywanie ziemi. Polacy zakładali spółki pożyczkowe i banki ludowe, które prowadzone przez nich i z ich wkładami stanowiły poważne zaplecze kredytowe dla nich w zakresie parcelacji ziemi⁶⁷. Tak m.in. w II połowie XIX w. w Pelplinie powstała „Spółka Pożyczkowa” przekształcona później w silny Spółdzielczy Bank Ludowy, liczący w 1907 r. 411 udziałowców. Janusz Pasierb w książce poświęconej Pelplinowi pisze: „Prezes rady Banku ks. Muszyński ułatwiał Polakom w czasie parcelacji wykupywanie ziemi z rąk niemieckich, co zostało uwieńczone znacznym sukcesem”⁶⁸. O pomoc taką oskarżały władze pruskie między innymi w sprawie wykupu gospodarstwa od Niemca przez Polaka (szwagra Topolewskiego) w gminie Konieczki w powiecie kwidzyńskim. Starosta kwidzyński wyjaśniając sprawę, stwierdził: „Ze strony Topolewskiego przeprowadzane były stale

⁶³ *Ósmy Zjazd delegatów Tow. Przemysłowych z Prus Zachodnich w Czersku*, „Pielgrzym”, Pelplin 11 sierpnia 1910 r., nr 96, s. 1.

⁶⁴ *Zjazd delegatów „Towarzystw Przemysłowych” w Kościerzynie*, „Gazeta Toruńska”, Toruń, 1 lipca 1911, nr 147, s. 1.

⁶⁵ *2-gi Zjazd Młodzieży Kupieckiej*, „Orędownik” nr 192, Poznań 24 sierpnia 1911.

⁶⁶ *Zebrania i towarzystwa*, „Gazeta Toruńska”, Toruń, 30 października 1908, nr 252, s. 3.

⁶⁷ W. Odyniec, K. Podoski, *Pelplin*, Gdynia 1967, s. 111-112.

⁶⁸ J. Ciemnołoński, J.St. Pasierb, *Pelplin*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 39.

usiłowania wykupu ziemi z rąk niemieckich, przy czym za nim stoi – zdaniem starosty – polski kler, a w szczególności ks. Muszyński, który jako przewodniczący Rady Banku w Pelplinie, ułatwia zakupy”⁶⁹. Ks. Mross napisał, że wspomniany Bank Ludowy został założony w 1895 r.⁷⁰ Więcej wiadomości na temat banku przynosi „Sprawozdanie związku spółek Polskich ... za rok 1895”, w którym podano, że Bank ludowy w Pelplinie – Spółka EG (zarejestrowana spółdzielnia) założona została 21 listopada 1895 r. i zarejestrowana 29 grudnia tegoż roku. Pierwszymi członkami zarządu byli F. Hillar, L. Sielski i T. Sikorski, a prezesem Rady Nadzorczej R. Bączkowski⁷¹. Nie udało się ustalić, w jakich latach ks. Muszyński sprawował funkcję Prezesa rady. Wspomniane wyżej „Sprawozdania związku spółek Polskich ...” dotyczące okresu działalności ks. Muszyńskiego istnieją za lata 1893-95 oraz 1903-1912. Jednak żadne z nich nie wymienia nazwiska ks. Muszyńskiego w kontekście jakiegokolwiek funkcji. Jeśli więc ks. Muszyński był prezesem banku w Pelplinie, to mógł funkcję tę pełnić tylko w latach 1896-1902.

Ks. Muszyński był też członkiem Spółki „Bazar” w Grudziądzu powstałej w 1899 r.⁷² Wspomniana spółka Bazar to „Spółdzielnia Budowlana Bazar”, której udziałowcami byli wyłącznie Polacy. Wybudowała ona Dom Polski „Bazar”, który stał się centrum patriotycznej działalności polskich organizacji w Grudziądzu⁷³. W cytowanych sprawozdaniach zapisano natomiast, że Bazar Spółka Budowlana została zarejestrowana już 7 grudnia 1897 r., jednak i w sprawozdaniach tej spółki nazwisko ks. Muszyńskiego nie pada⁷⁴.

Pisząc o aktywności ks. Muszyńskiego, należy też wymienić jego członkostwo w Stowarzyszeniu „Straż”, szerzącym oświatę przez popularyzację polskich książek i czasopism. Był prezesem Kuratorium Zjednoczonej Czytelni w Świeciu oraz członkiem komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat świecki⁷⁵. Działalność tego Towarzystwa zapoczątkował także w Nowem. Tu w dniu 11 kwietnia 1911 r. poświęcił otwartą tego dnia w domu p. Frankowskiego czytelnię. W uroczystym zebraniu uczestniczyło 30 zaproszonych osób. Jak napisano w artykule, „ks. dr Muszyński wyraził wielką swą radość z powodu powstania pożądanej dla Nowego instytucji, tłumaczył potrzebę oświaty, jako środka do pogłębienia pojęć moralności i zdobywania sobie doskonałości, bez której nie mo-

⁶⁹ T. Cieślak, *Przeciw Pruskiej przemocy*, Warszawa 1959, s. 115.

⁷⁰ H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 212.

⁷¹ *Dwudzieste czwarte sprawozdanie związku Polskich spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich za rok 1895*, Poznań 1896, s. 46.

⁷² H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 212.

⁷³ J. Krzyś, *Środowisko polskie w Grudziądzu na przełomie XIX i XX w.*, „Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądz”, Grudziądz 15.12.2010, nr 39.

⁷⁴ *Trzydzieste drugie sprawozdanie związku spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich za rok 1903*, Poznań 1904, s. 21.

⁷⁵ H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 212.

zemy stać się uczestnikami opieki, roztaczanej przez Opatrzność nad nami. Życząc Czytelnii jak najlepszego rozwoju poświęcił i pobłogosławił lokal i bibliotekę”⁷⁶. O czytelnii tej więcej w swojej pracy pisze Kazimierz Lietz. Pierwsze zebranie *konstytucyjne* odbyło się w 1910 r. Wybrano podczas niego Kuratorium sprawujące opiekę nad czytelnią, w skład którego weszli ks. dr Muszyński jako prezes, Wacław Korzeniewski jako zastępca, Stanisław Reich, Stanisław Wiecki, Augustyn Frankowski i Dominik Frydrychowski. Książki do czytelnii przekazały biblioteki „Młodzieży Kupieckiej”, „Samopomocy Naukowej Żeńskiej”, biblioteki własnej, dzieł ofiarowanych przez T.C.L w Poznaniu. Od czytelników pobierano miesięcznie 10 fenigów. Wyposażenie biblioteki pochodziło głównie z darów mieszkańców Nowego. Czytelnia była czynna w niedziele i święta oraz we wtorki i czwartki. W 1911 r. prezesem został Wacław Korzeniewski⁷⁷. W latach 1901-1911 ks. Muszyński był członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Członkiem tego towarzystwa w latach 1906-1919 było jeszcze jedynie dwóch innych mieszkańców Nowego – ks. Franciszek Dekowski, wikary w Nowem w latach 1904-1912 i kupiec z Nowego Wacław Korzeniewski (1911-1919)⁷⁸. Gdy w 1906 r. w Nowem założono chór mieszany kościelny i świecki „Harmonia”, pierwszym prezesem chóru został ks. Muszyński⁷⁹. Trudno powiedzieć, jak długo funkcję prezesa ks. Muszyński sprawował. W nekrologu po jego śmierci członkowie chóru, a raczej Towarzystwa śpiewu kościelnego „Harmonia”, jak się podpisali w nekrologu napisali: „W zmarłym tracimy założyciela i troskliwego opiekuna naszego towarzystwa, którego pamięć w wdzięcznych sercach naszych nie wygaśnie”⁸⁰. O zamiłowaniu do śpiewu ks. Muszyńskiego świadczy też fragment artykułu zamieszczony w „Pielgrzymie” po śmierci ks. Muszyńskiego. Jego autor, podpisujący się *Wdzięczny parafianin*, relacjonując uroczystości pogrzebowe, napisał m.in. „Pod dyrektywą p. organisty Frydrychowskiego, śpiewał chór męski na głosy »Benedictus« – śpiew w ogóle (z czego nieboszczyk, jako znakomity śpiewak żyjąc byłby się radował) znakomicie się udał”⁸¹.

W biografii ks. Muszyńskiego ks. Mross napisał też: „W założonym w Nowem Tow. Ludowym (1903) nie udzielał się, co mu brano za złe”⁸². Trudno powiedzieć, co było przyczyną tego nieudzielania się w Towarzystwie Ludowym. Być może spowodowane to było krytyką, jaką spotykał się ze strony jego członków. Przykłady takiej krytyki znajdujemy w książce *Dzieje Świecia nad Wisłą*. „Na przykład na zebraniu Towarzystwa Ludowego w Nowem w listopadzie 1903 r. A. Fran-

⁷⁶ *Wiadomości z naszych i dalszych stron*, „Gazeta Toruńska” nr 48, Toruń 22 kwietnia 1911, s. 2.

⁷⁷ K. Lietz, *Nowe nad Wisłą i okolice*, Grudziądz 1937, s. 19-20.

⁷⁸ *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875-1975*, t. 2, red. M. Biskup, Toruń 1978, s. 155-178.

⁷⁹ K. Lietz, *Nowe nad Wisłą...*, s. 18-19.

⁸⁰ *Nekrolog*, „Pielgrzym”, Pelplin 20.01.1912 r., nr 9.

⁸¹ *Pogrzeb ś. p. ks. prob.dr. Muszyńskiego w Nowem*, „Pielgrzym”, Pelplin, 25 stycznia 1912, nr 11.

⁸² H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 212.

kowski i F. Znaniecki nawoływali do opuszczania kościoła w czasie wygłaszania niemieckich kazań. Z kolei na zebraniu w grudniu 1903 r. zaatakowali oni proboszcza nowskiego ks. Muszyńskiego za niedostateczne angażowanie się w sprawę polską⁸³.

Warto w tym miejscu sięgnąć do listu, jaki został włożony do kuli na wieży kościelnej podczas remontu kościoła z datą 26 października 1911 rok. Ks. Franciszek Dekowski – autor tego listu, o kazaniach głoszonych w kościele napisał: „W kościele odprawiają się wszystkie nabożeństwa po polsku, ludzie śpiewają tylko po polsku. Jedyne kazanie niemieckie wygłasza się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca i drugie święto Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek na głównym nabożeństwie dla bardzo małej liczby słuchaczy, ale po kazaniu wymijanki, modlitwy i pieśni po polsku”⁸⁴. Jak z powyższego widać, kazań w języku niemieckim było niewiele.

Ks. dr Jan Muszyński zmarł w Gdańsku 14 stycznia 1912 r. w szpitalu Najświętszej Marii Panny⁸⁵. Już 16 stycznia w „Pielgrzymie” ukazał się pierwszy nekrolog zamieszczony przez dziekana dekanatu Nowe ks. dr. Antoniego Wolszlegiera⁸⁶. W następnych dwóch numerach „Pielgrzyma” nekrologi zamieścili, ks. Franciszek Dekowski, rodzina ks. Muszyńskiego z Rytla, Skarszew i Strzepowa, Towarzystwo śpiewu kościelnego „Harmonia” z Nowego oraz Dozór kościelny z Nowego. Nekrolog tego ostatniego podawał więcej szczegółów dotyczących organizacji uroczystości pogrzebowych. Zwłoki ks. Muszyńskiego zostały przywiezione do Nowego we wtorek 16 stycznia i o godz. 15.30 zostały przeniesione uroczystie w asyście licznych parafian do plebanii. Na niedzielę

Nekrolog zamieszczony
przez ks. Dekowskiego



⁸³ *Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu*, red. K. Jasiński, Warszawa-Poznań-Toruń 1979, t. I, s. 343.

⁸⁴ *Kopia listu*, Zbiory archiwalne Parafii w Nowem.

⁸⁵ H. Mross, *Słownik biograficzny...*, s. 212.

⁸⁶ *Nekrologi*, „Pielgrzym”, Pelplin 16 stycznia 1912 r., nr 7.

21 stycznia o godz. 16.00 zaplanowano przeniesienie zwłok do kościoła, a pogrzeb w poniedziałek o godz. 9.00⁸⁷.

O uroczystościach pogrzebowych szeroko pisano w „Pielgrzymie” i warto w tym miejscu przytoczyć cały tekst tego artykułu zachowując oryginalną pisownię. **„Pogrzeb ś. p. ks. prob. dr. Muszyńskiego w Nowem.** Lat 23 i pół t.j. niemal ćwierć wieku był proboszczem w tejże samej parafii, to znaczy być i czuć się ojcem tej wielkiej rodziny w Chrystusie – to rzadko się zdarza. Nie dziw więc, że żal serdeczny zapanował w całej parafii nowskiej, a nawet okolicy skoro rozeszła się wieść o śmierci tak długoletniego proboszcza. S. p. ks. dr. Muszyński umarł w Gdańsku, gdzie przebywał na kuracji. Umarł dość nagle na paraliż serca, lecz umarł przygotowany, bo chorował w ostatnich latach i krótko przed śmiercią był operowany na raka żołądkowego. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią czuł się lepiej i powiedział do brata swego: wykpiłem się jeszcze śmierci i uważam, że w niedzielę będę mógł być w Nowem. Łudził się, choć na szkielet wymizerniał. Tymczasem właśnie w niedzielę umarł, a we wtorek był w Nowem, ale w trumnie. Od wtorku do niedzieli pozostawał ciałem swem między swemi ukochanymi parafianami. Ile w tym czasie modłów serdecznych, ile pomocy dla duszy zmarłego duszpasterza popłynęło w tym czasie ku niebu – sam Bóg wie. W niedzielę w licznym orszaku wiernych poprowadził zwłoki przyjaciel i kolega z czasów rzymskich zmarłego ks. bp. sufragan Klunder. Po odśpiewaniu niesporów przemówił sławny i wymowny ks. dziekan ks. dr. Wolszlegier z Pieniążkowa. W poniedziałek rozpoczęły się wigilie o godz. 9-ej. Po nich wstąpił na kazalnicę kilkoletni pomocnik zmarłego w duszpasterstwie ks. adm. Dekowski z Nowego i w języku niemieckim słauił cnoty i pracę zmarłego dla parafii i dla miasta. Żałobne »Requiem« odprawił ks. prob. Kowalkowski z Rytle – gdzie to się nieboszczyk urodził i łożywszy niejeden grosz oszczędzony na nowy tamże kościół, jako chory z Gdańska, dotamtąd na poświęcenie kościoła pojechał. Mowę żałobną wygłosił w podniosłych słowach ks. prob. Podlaszewski ze Skórcza, przedstawiając krótko życie zmarłego i uwydatniając uprzejmość i serdeczność jego, podniósł także nadzwyczajne uzdolnienia jego językowe, tak, iż językiem łacińskim władał jakoby ojczystym. Do grobu przyprowadził zwłoki ks. dziekan dr. Wolszlegier w otoczeniu około 20 księży. Tłumy ludu kilkutysięcznego otaczały trumnę. Pod dyrektywą p. organisty Frydrychowskiego, śpiewał chór męski na głosy »Benedictus« – śpiew w ogóle (z czego nieboszczyk, jako znakomity śpiewak żyjąc byłby się radował) znakomicie się udał. Na starym cmentarzu, między swymi parafianami, w tem miejscu, do którego przez niemal ćwierć wieku odprowadzał swych parafian zwłoki, sam został złożony do grobu jako ojciec ich i pasterz. Oby z nimi wszystkimi połączyć się mógł przed tronem Boskiego Pa-

⁸⁷ *Nekrologi*, „Pielgrzym”, Pelplin 18 i 20 stycznia 1912 r., nr 8 i 9.

sterza, a usłyszeć mógł jak najprędzej głos wzywający go do chwały niebieskiej! Wdzięczny parafianin”⁸⁸.

O uroczystościach pogrzebowych napisano także w „Gazecie Toruńskiej”: „Sp. ks. dr. Muszyński. W niedzielę 14. b. m. umarł opatrzony Sakramentami świętymi ks. dr. Jan Muszyński, proboszcz w Nowem. Nieboszczyk urodził się w Rytle 20. grudnia 1848 r. Kształcił się w gimnazjum chojnickim. Studya filozoficzne i teologiczne rozpoczął w seminarjum duchownym w Pelplinie, a ukończył w Rzymie, jako członek Collegium Polskiego. Tam też wyświęcony na kapłana 27. marca 1875, otrzymał stopień doktora teologii. Wróciwszy do dyecezyi i nie mogąc być ustanowionym urzędowo dla ustaw majowych, prywatnie pracował w duszpasterstwie, najdłużej w Starogardzie, gdzie w nowo założonem gimnazjum udzielał nauki religii. Kanoniczną instytutę na probostwo w Nowem otrzymał 9. sierpnia 1888 r. Tam obok gorliwej pracy w duszpasterstwie wiele zabiegów czy-



Grób ks. Muszyńskiego
(fot. Iwona Gnisz)

⁸⁸ *Pogrzeb ś. p. ks. prob. dr. Muszyńskiego w Nowem, „Pielgrzym”, Pelplin, 25 stycznia 1912, nr 11.*

nił, aby doprowadzić do skutku powiększenia kościoła. Oszczędzony groszłożył głównie na budowę kościoła i urządzenie parafii w Rytlu, gdzie się urodził i wychował. Uległ chorobie na raka żołądkowego. Niech spoczywa w pokoju! Na opróżnione teraz probostwo nowskie prezentuje naczelny prezes Prus Zachodnich”⁸⁹.

W 100. rocznicę śmierci ks. Muszyńskiego Wspólnota Żywego Różańca, Radni parafialni i aktualny proboszcz, uczcili pamięć księdza przy jego grobie. Opisał to w „Głosie Nowego” ówczesny proboszcz parafii św. Mateusza ks. Józef Talkowski. „Dnia 14 stycznia 2012 roku w setną rocznicę śmierci o godz. 15.30 na cmentarzu przy kościółku św. Jerzego nad grobem śp. ks. prob. Jana Muszyńskiego z darem modlitwy, wiązką kwiatów i zniczy zatrzymali się: Wspólnota Żywego Różańca, Radni parafialni i aktualny proboszcz. Powracaliśmy w zadumie do domów, by jeszcze raz przybyć do nowskiej fary o godz. 18-tej, kiedy to będzie sprawowana Msza św. w intencji o uproszenie pełnej bliskości z Bogiem dla śp. ks. Proboszcza, a dla wspólnoty parafialnej, której on przewodził w latach 1888-1912 r. o uproszenie nowych, licznych, dobrych, świętych i światłych powołań kapłańskich. Podkreślam ten ostatni przymiot powołania kapłańskiego, jako że w tamtych czasach mieć doktorat rzymski to bardzo się liczyło, to było coś, to był prestiż. Jednakże w przypadku ks. dr Jana Muszyńskiego to chyba nie było aż takie trudne, skoro w mowie pogrzebowej ks. prob. Podlaszewski z Skórcza zaakcentował, iż zmarły językiem łacińskim władał jakoby ojczystym. Przed oczekiwaną jubileuszową rocznicą śmierci ks. prob. J. Muszyńskiego, starannie niż zazwyczaj, uporządkowano Jego pomnik i otoczenie oraz dokonano niezbędnych napraw pęknięć podmurówki. W lipcu 2011 r. otrzymaliśmy decyzję Konserwatora Wojewódzkiego w sprawie wpisu do rejestru zabytków 8 nagrobków z starego cmentarza przy kościółku św. Jerzego. W tej decyzji nagrobek śp. ks. Jana Muszyńskiego otrzymał nr »6«, a w załączonym opisie informację u podstawy pionowej belki krzyża prostokątną fotografię na porcelanie w sepii ukazującą księdza w ujęciu całopostaciowym, w pozie stojącej. Architektura pomnika dopełnia niskie ogrodzenie złożone z czworobocznych słupków zwieńczonych namiotowymi czapami między, którymi rozpięte są kute żelazne łańcuchy o ozdobnych ogniach”⁹⁰.

Źródła i literatura

Ciemnołoński Janusz, Pasierb Janusz St., *Pelplin*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978.
Cieślak Tadeusz, *Przeciw Pruskiej przemocy*, Warszawa 1959.

Dąbrowski Kazimierz, *Rola duchowieństwa pomorskiego diecezji chełmińskiej w walce z zaborcą o niezależność gospodarczą ludu polskiego w drugiej połowie XIX wieku*, „Studia Pelplińskie” 1969.

⁸⁹ *Nekrolog*, „Gazeta Toruńska”, Toruń, 2 stycznia 1912, nr 15, s. 1.

⁹⁰ ks. J. Talkowski, *W 100 rocznicę*, „Głos Nowego”, luty-marzec 2012 r., nr 2.

- Dwudzieste czwarte sprawozdanie związku Polskich spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich za rok 1895*, Poznań.
- Dzieje Świecia nad Wisłą i jego regionu*, red. Kazimierz Jasiński, Warszawa-Poznań-Toruń 1979, tom I.
- Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875-1975*, t. 2, red. M. Biskup, Toruń 1978.
- Historia straży pożarnej w Nowem*, www.straznowe.ubf.pl
- Janca-Brzozowska Róża, *Powoli znika w zielonej mgle*, Gdańsk 2000.
- Kęcińska Jowita, *Geografia życia literackiego na Pomorzu Nadwiślańskim 1772-1920*, Gdańsk-Słupsk 2003.
- Kościński Konstanty, *Kościół i kaplice w Nowem*, Gdańsk 1896.
- Kowalkowski Antoni, *Kronika parafii w Rytle*, rękopis.
- Kowalkowski Krzysztof, *Rytel, w stulecie parafii*, Rytel 1999,
- Kowalkowski Krzysztof, Ks. Antoni Kowalkowski, *proboszcz, budowniczy, autor pieśni*, Rytel 2016.
- Kronika Rytel. Historia miejscowości spisana do 1972*, rękopis, Rytel.
- Księga chrztów parafii Czersk*, duplikat 1848,
- Księgi parafialne parafii Czersk 1850-1881*.
- Księga parafialna parafii Brusy 1827*.
- Lietz Kazimierz, *Nowe nad Wisłą i okolice*, Grudziądz 1937.
- Manthey Franciszek, *Sto lat Seminarium Duchownego w Pelplinie*, w: *Księga Jubileuszowa 350 lat Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie (1651-2001)*, Pelplin 2001.
- Mross Henryk, *Parafia św. Mateusza w Nowem. Kronika*, maszynopis, Nowe n/Wisłą 1962.
- Mross Henryk, *Parafia św. Mateusza w Nowem n/W zarys monograficzny*, maszynopis, Chełmno 1965.
- Mross Henryk, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995.
- Neuenburg, www.de.wikipedia.org
- Odyniec Wacław, Podoski Kazimierz, *Pelplin*, Gdynia 1967.
- Ostrowski Kazimierz, *Bedeker chojnicki*, Chojnice 2009.
- Schematismus des Bisthums Culm*, Pelplin 1867.
- Słownik biograficzny Pomorza nadwiślańskiego*, t. 3: L-P, red. Zbigniew Nowak, Gdańsk 1997.
- Szews Jerzy, *Tajne związki młodzieży polskiej w gimnazjum starogardzkim w okresie zaboru pruskiego*, „Rocznik Gdański” t. XLII 1982, z. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982.
- Talkowski Józef, *W 100 rocznicę*, „Głos Nowego” luty-marzec 2012 r., nr 2.
- Trzydzieste drugie sprawozdanie związku spółek zarobkowych i gospodarczych w W. Księstwie Poznańskim i w Prusach Zachodnich za rok 1903*, Poznań 1904.
- Wolanin Adam SJ, *Kolegium Rzymskie – Papieski Uniwersytet Gregoriański*, www.opoka.org.pl

Prasa

„Gazeta Grudziądzka”, „Gazeta Toruńska”, „Głos Nowego”, „Goniec Wielkopolski”, „Naji Gòchè”, „Orędownik – Biuletyn Koła Miłośników Dziejów Grudziądzka”, „Pielgrzym”.

Aleksandra Dzikowska-Światowiak

Działalność Stefana Kirtiklisa jako wojewody pomorskiego w latach 1931-1936

Stefan Kirtiklis pełnił stanowisko wojewody pomorskiego od listopada 1931 roku do lipca 1936 roku. Był szóstym z kolei wojewodą pomorskim w Drugiej Rzeczypospolitej. Jego poprzednikami byli: Stefan Łaszewski (1919-1920), Jan Brejski (1920-1924), Stanisław Wachowiak (1924-1926), Kazimierz Młodziański (1926-1928) oraz Wiktor Lamot (1929-1931)¹.

Stefan Kirtiklis objął stanowisko wojewody na Pomorzu po Wiktorze Lamocie, którego działalność była bardzo krytycznie oceniana przez społeczeństwo pomorskie, zwłaszcza przez opozycję antysanacyjną z endecją na czele. W świetle wspomnień Konstantego Bączkowskiego: „Słowo Pomorskie do tego stopnia skompromitowało wojewodę Lamotę towarzysko i ogólnie wśród ludności pomorskiej, dbającej tradycyjnie o autorytet tak wysokiej władzy, że (jeśli się nie mylę) sam poprosił o odwołanie z niewdzięcznego stanowiska”².

Stefan Kirtiklis przybył na Pomorze 21 listopada 1931 roku. Na stanowisko wojewody został powołany przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Jego życiorys był szeroko prezentowany w pomorskiej prasie. Przyczyn powołania Kirtiklisa należy upatrywać między innymi w jego przeszłości. Urodził się w Kolnie w rodzinie nauczycielskiej 8 stycznia 1890 roku. W latach 1904-1905 jako uczeń męskiego gimnazjum w Łomży brał czynny udział w życiu polityczno-niepodległościowym. W tym czasie związał się z Polską Partią Socjalistyczną, należał do jej organizacji bojowej. Kirtiklis został aresztowany w roku 1905 przez władze rosyjskie, a po uniewinnieniu ponownie zagrożony aresztowaniem, wyjechał do Europy Zachodniej. Na uniwersytecie w Brukseli ukończył studia ekonomiczne³. W czasie I wojny światowej działał w POW i kie-

¹ P. Olstowski, *Wojewodowie pomorscy w latach II Rzeczypospolitej (1920-1939). Szkic do portretu zbiorowego*, „Zapiski Historyczne” 2015, t. 80, s. 273-283.

² K. Bączkowski, *Wojewodowie pomorscy*, „Literary” 1968, nr 12, s. 32.

³ R. Wapiński, *Stefan Kirtiklis*, w: *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 2, red. Z. Nowak, Gdańsk 1994, s. 392.

rował jej pracami w Łodzi, Piotrkowie i Kielcach. Był także dowódcą okręgu POW w Radomiu. W roku 1917 wstąpił do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, gdzie został komendantem kompanii szkolnej⁴. W wojsku dosłużył się stopnia majora. Po zamachu majowym przeszedł do pracy w administracji państwowej, pełniąc kolejno funkcje: naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego w Wilnie, wicewojewody, a po odejściu Władysława Raczkiewicza na stanowisko marszałka senatu – 5 grudnia 1930 roku – został wojewodą wileńskim. Stanowisko wojewody wileńskiego opuścił w związku z aferą finansową, w którą zamieszana była jego żona Janina. Od 24 lipca do 18 listopada 1931 roku został przeniesiony na stanowisko wicewojewody łódzkiego. Okres ten stanowić miał swego rodzaju kwarantannę, po której Kirtiklis otrzymał awans na wojewodę pomorskiego⁵.

20 listopada 1931 roku prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki podpisał dekret przenoszący Wiktora Lamotę w stan spoczynku, a na jego miejsce powołał Stefana Kirtiklisa. Następnego dnia Kirtiklis rozpoczął wykonywanie obowiązków wojewody w Urzędzie Wojewódzkim w Toruniu⁶. Roszada kadrowa na stanowisku wojewody pomorskiego z punktu widzenia środowisk opiniotwórczych, a także większości negatywnie ustosunkowanej do obozu rządzącego opinii środowisk politycznych na Pomorzu nie miała przynieść większych zmian, zwłaszcza zmian na lepsze. W taki oto sposób o pojawieniu się Kirtiklisa na stanowisku wojewody pomorskiego poinformował Pomorzan wojewódzki organ obozu narodowego „Słowo Pomorskie”: „W innych warunkach zmiana wojewody byłaby wydarzeniem doniosłym i wzbudziłaby niewątpliwie duże zainteresowanie. W dobie obecnej jest to tylko »zmiana warty«. Tak nazywają dzienniki sanacyjne zmianę ministrów, tak też należy pojmować zmianę wojewodów”⁷.

Doświadczenie, jakie zdobył Kirtiklis, pełniąc wcześniejsze stanowiska wojskowe i administracyjne, sprawiały, iż w oczach osób pretendujących go na pomorskiego wojewodę jawił się jako dobry administrator i specjalista od bezpieczeństwa wewnętrznego. Był zatem osobą, od której można było oczekiwać szczególnie wytężonej pracy w celu pozyskiwania wpływów dla obozu rządzącego oraz zdecydowanego przeciwdziałania wpływom opozycji. Miał on też o wiele silniejszą pozycję w oczach władz MSW niż jego poprzednik⁸. Zadania postawione Kirtiklisowi na Pomorzu miały charakter przede wszystkim polityczny, sprawy administracyjne, gospodarcze czy społeczne były na drugim planie.

⁴ J. Żarnowski, *Kirtiklis Stefan, pseud. Sewer (1890-1951)*, PSB, t. XII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966-1967, s. 487.

⁵ K. Przybyszewski, *Ludzie Torunia Odrodzonej Rzeczypospolitej (1920-1939)*, Toruń 2001, s. 209.

⁶ „Gazeta Gdańska” z dn. 22.11.1931, nr 234, s. 1.

⁷ „Słowo Pomorskie” z dn. 27.11.1931, nr 275, s. 1.

⁸ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936-1937*, Warszawa 2014, s. 72.

Sytuacja gospodarcza i polityczna na Pomorzu w momencie obejmowania urzędu przez Kirtiklisa nie była korzystna. Był to czas kryzysu gospodarczego i bezrobocia. Pomorskie rolnictwo wymagało reform i pomocy ze strony państwa. Zjawiska te powodowały narastanie kryzysu społecznego. Jednocześnie wybory parlamentarne z 1930 roku ukazały słabość BBWR oraz prorządowych organizacji społecznych i zawodowych na terenie województwa pomorskiego⁹.

W okresie urzędowania Stefana Kirtiklisa na Pomorzu nastąpił dalszy wzrost roli administracji państwowej, działającej na rzecz umocnienia wpływów obozu pomajowego. Działalność stronnictw opozycyjnych w dużej mierze została ograniczona do ruchu zebraniowego. Kirtiklis zmierzał do opanowania dzielnicy pomorskiej pod względem politycznym oraz do usunięcia wpływów opozycji. Silny związek pomiędzy administracją szczebla wojewódzkiego i powiatowego a obozem pomajowym, który zarysował się w okresie pełnienia przez Kirtiklisa urzędu wojewody, miał swe korzenie w wojskowej przeszłości urzędników UWP z wojewodą na czele oraz działaczy BBWR. Przeszłość ta nie pozostawała bez wpływu na sposób prowadzenia polityki – zakulisowe działania, konspirowanie swych poczynań, stosowanie nieakceptowalnych, często nielegalnych metod były wyniesionymi z wojska nawykami, które znajdowały odbicie w codziennej pracy tych osób. Innym aspektem łączącym byłych wojskowych było hołdowanie ideałom Józefa Piłsudskiego: głębokiemu przekonaniu o nadrzędnej wartości państwa oraz chęci wytężonej pracy na rzecz jego budowy¹⁰.

Wojewoda Kirtiklis miał niewielki krąg współpracowników, którymi się otaczał. Byli to ludzie o podobnych poglądach politycznych, często wywodzący się z wojska. Według Przemysława Olstowskiego w 1932 roku Kirtiklis stworzył nieformalny sztab polityczny, przy pomocy którego ustalał bieżącą politykę oraz realizował zadania zlecone przez MSW. Miał on też wspomagać go w wykonywaniu wytycznych z Sekretariatu Generalnego BBWR, gdy chodziło o cele i formy działań BB. Do osób, które znajdowały się najbliżej wojewody, możemy zaliczyć: naczelnika wydziału pracy i opieki społecznej kpt. rez. Alfonsa Alfreda Zgrzebnioła (od roku 1932 uważanego za „prawą rękę” wojewody), naczelnika wydziału wojskowego – mjr. rez. Wiktora Grzanek, sekretarza wojewódzkiego BBWR kpt. rez. Teofila Schaba, członka Prezydium Rady Wojewódzkiej BBWR oraz Prezesa Zarządu Wojewódzkiego FPZOO ppłk. rez. dr Konrada Siudowskiego. Istotną rolę odgrywali także Prezes Rady Wojewódzkiej BBWR mjr. rez. Mieczysław Paluch, wiceprezes wojewódzki mjr rez. Zygmunt Tebinka oraz członek Prezydium Rady Wojewódzkiej BBWR i redaktor naczelny „Dnia Pomorskiego” kpt. rez. Alfred Józef Birkemayer¹¹.

⁹ R. Wapiński, *Życie polityczne w latach 1920-1939*, Warszawa-Poznań-Toruń 1983, s. 183.

¹⁰ P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926-1939*, Warszawa 2008, s. 78.

¹¹ Najwięcej na temat współpracowników wojewody dowiadujemy się z procesu starosty Jerzego Czarnockiego, który zeznawał przed sądem w Gdyni w grudniu 1937 roku, AAN, MSW, Akta

Kirtiklis na terenie województwa pomorskiego stawiał sobie zadania przede wszystkim o charakterze politycznym, a nie administracyjnym, dlatego w taki sposób dobierał współpracowników, by owe zagadnienia mógł najpełniej realizować. W pierwszych miesiącach urzędowania spowodował znaczące zmiany kadrowe w Urzędzie Wojewódzkim, zwłaszcza naczelników wydziałów. Rozstał się m.in. z naczelnikiem wydziału administracyjnego Walerianem Zapałą, który jak podaje „Słowo Pomorskie”: „został z dn. 1 marca 1932 roku przeniesiony w stan nieczynny. W ten sposób za panem Lamotem idą w odstawkę inni jego najwierniejsi przyjaciele”¹². Zmiany dotyczyły także dwóch ważnych wydziałów z punktu prowadzonej przez Kirtiklisa polityki, a mianowicie wydziału pracy i opieki społecznej oraz wydziału bezpieczeństwa publicznego. Tu po pewnych rozsadach na wyżej wymienionych stanowiskach zainstalowali się: w wydziale pracy i opieki społecznej – Alfons Alfred Zgrzebniok (po nim dr. Stanisław Pietraszewski), a w wydziale bezpieczeństwa publicznego – Zygmunt Szczepański. Stefan Kirtiklis przywiązywał olbrzymią wagę do urzędu starosty w powiecie. Uważał, że starostowie byli wykonawcami jego woli w terenie. W pierwszym roku urzędowania Kirtiklisa swoje stanowiska opuścili pozostali po byłym wojewodzie Lamocie starostowie „przedmajowi”. Wojewoda pozbył się ponad połowy starostów (nawet tych powołanych przez Lamotę), ponieważ chciał stworzyć zespół, który mógł spełnić jego oczekiwania. Starosta chojnicki – Jan Zaleski został odwołany ze swojego stanowiska 8 lipca 1932 roku, gdyż Kirtiklis uznał, że nie był on zainteresowany sprawami powierzonego mu powiatu i pozbawiony inicjatywy¹³.

Wojewoda Kirtiklis, chcąc zapewnić obozowi rządowemu przewagę, musiał aktywnie zwalczać opozycję. Wyrazem zaostrzenia kursu władz sanacyjnych względem opozycji narodowej były represje, które spadły na Obóz Wielkiej Polski. „Pielgrzym” podaje, iż organizacja ta pod koniec 1932 roku liczyła około 60 tys. osób na terenie województwa pomorskiego¹⁴. Zdaniem R. Wapińskiego „dane te można uznać za przesadzone, ale sam fakt szybkiego rozwoju wpływów OWP jest niezaprzeczalny¹⁵. Większą dynamiką rozwój OWP charakteryzował się jedynie w Wielkopolsce¹⁶. Według danych UWP w połowie 1932 roku stosunkowo słabo przedstawiał się ruch organizacyjny Obozu Wielkiej Polski w po-

osobowe Jerzego Czarnockiego, sygn. 468. Sporo na ten temat napisał również P. Olstowski w: *Procesy „starościńskie”...*

¹² „Słowo Pomorskie” z dn. 2.03.1932, s. 1.

¹³ J. Kutta, *Starostowie chojniccy w latach 1920-1939*, w: *Rola starosty w administracji zespolonej na przykładzie powiatu chojnickiego*, red. J. Knopek, Chojnice 2006, s. 44.

¹⁴ „Pielgrzym” z dn. 1.10.1932, nr 118, s. 8.

¹⁵ R. Wapiński, *Endecja na Pomorzu 1920-1939*, Gdańsk 1966, s. 95.

¹⁶ R. Wapiński, *Lata nadziei (1918-1939)*, w: *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego od VII wieku do 1945 roku*, red. W. Odyniec, Gdańsk 1978, s. 464.

wiecie chojnickim, gdzie aktywnością wykazywała się jedynie placówka w Wielu pod kierownictwem księdza Józefa Wryczy¹⁷.

Działalność tej organizacji stanowiła przedmiot bacznych obserwacji ze strony UWP. Często sam wojewoda lub naczelnik wydziału bezpieczeństwa zwracali się do starostów i Komisarza Rządu w Gdyni z prośbami o roztoczenie specjalnego nadzoru nad działaniem tej organizacji. Przykład takiej korespondencji z dnia 6 czerwca 1932 przytoczę, jak następuje: „Według posiadanych informacji, w kołach kierowniczych OWP, utrwała się coraz bardziej przekonanie, że operowanie zbyt jaskrawymi hasłami antyrządowymi straciło obecnie w dużym stopniu swą siłę atrakcyjną, ponieważ jednak organizacja OWP jest w dalszym ciągu zbyt słabą, aby mogła odegrać decydującą rolę w polityce należy za wszelką cenę ją rozbudować i wzmocnić. W tym celu przywódcy chcą się oprzeć na metodach ruchu hitlerowskiego, tłumacząc gwałtowny wzrost jego wpływów wystąpieniem hasła antyżydowskich, analogicznie, jako naczelne zadanie OWP ma być wysunięta walka z Żydami”¹⁸.

Ograniczenie form działalności OWP, a zarazem systematyczne zwiększanie wpływów sanacji w środowisku pomorskim stanowiło problem, z którym woje-



Wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis w towarzystwie generała Stefana Paślowskiego (Toruń 1933); http://saudiovis.nac.gov.pl/obraz7639_6

¹⁷ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], Urząd Wojewódzki Pomorski [dalej: UWP], Obóz Wielkiej Polski na Pomorzu, Okólnik zawierający dane na temat OWP 1.08.1932 rok, sygn. 30175.

¹⁸ APB, UWP, OWP – informacje – tajne pismo skierowane do Komisarza Rządu w Gdyni i starostów powiatowych i grodzkich z dn. 6.06.1932 r., sygn. 30175.

woda Kirtiklis musiał się zmierzyć. 22 czerwca 1932 roku wojewoda otrzymał dyrektywę z MSW z zaleceniem „przepracowania wszystkich posiadanych materiałów, świadczących o przestępczej działalności OWP”. Opracowanie sporządzone przez Kirtiklisa miało dotyczyć działalności OWP, która przejawiała się w formie ekscesów od początku istnienia tej organizacji¹⁹. Dobrym pretekstem do zaatakowania opozycyjnej organizacji stał się zlot Sokolstwa w Gdyni, który miał miejsce 10 lipca 1932 roku. Na uroczystości doszło do zamieszek, w wyniku których zmarł przygnieciony przez tłum 19-letni Norbert Kosznik z Kartuz. Policja zatrzymała 12 osób, najaktywniejszych działaczy OWP, w tym znanego działacza endeckiego – Wacława Ciesielskiego z Tczewa²⁰.

Wydarzenia te stały się bezpośrednią przyczyną rozwiązania niewygodnej organizacji politycznej. 26 września 1932 roku wojewoda Kirtiklis wysłał pismo skierowane do powiatowego kierownictwa Obozu Wielkiej Polski w powiecie toruńskim, w którym zakazał rozwijania jakiegokolwiek działalności organizacji pn. „Obóz Wielkiej Polski” oraz wszystkich jej jednostek organizacyjnych na terenie województwa pomorskiego. Jednocześnie zakazał należenia do organizacji i brania udziału w jej działalności, gdyż „działalność tej organizacji zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu”. Za uchylenie się od postanowienia groziła odpowiedzialność karno-administracyjna, względnie karno-sądowa²¹.

Dużym ciosem dla opozycji endeckiej był także napad na drukarnię „Słowa Pomorskiego” 31 stycznia 1934 roku. Poprzedziły go liczne konfiskaty dziennika, które jednak nie były skutecznym sposobem nacisku na prasę opozycyjną. Wydarzenie to było związane z uchwaleniem nowej konstytucji. Zwolennicy sanacji zorganizowali manifestację, a po jej zakończeniu 100-osobowa bojówka Związku Strzeleckiego wtargnęła do siedziby wydawnictwa „Słowa Pomorskiego” w Toruniu przy ulicy św. Katarzyny 4, a następnie zdemolowała pomieszczenia administracyjne i drukarnię²². Policja, która przybyła na miejsce zdarzenia, nie była w stanie wykryć sprawców. Wojewoda Kirtiklis wiedział o zaistniałej sytuacji, a może nawet wyszła ona z jego inicjatywy, o czym świadczą słowa Zygmunta Tebinki, który zeznawał na procesie starosty Czarnockiego: „Ze wstydem przyznaję, że zbyt mało przeciwstawiłem się bezprawiom wojewody Kirtiklisa. Starostów ostrzegałem, aby zarządzeń bezprawnych Kirtiklisa nie respektowali. Miałem

¹⁹ APB, UWP, Poufne pismo MSW do wojewody Kirtiklisa – przestępcza działalność – wykazanie z dn. 22.06.1932 r., sygn. 30175.

²⁰ K. Osiński, *Walka o Wielką Polskę. Narodowa Demokracja wobec rządów sanacji na terenie województwa pomorskiego w latach 1926-1939*, Toruń 2008, s. 277-286.

²¹ APB, UWP, Agitacja antyżydowska – tajne pismo skierowane do Komisarza Rządu w Gdyni i starostów powiatowych i grodzkich z dn. 26.11.1931 r., sygn. 30175.

²² W. Pepliński, *Prasa Pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920-1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987, s. 354-355.

z Kirtiklisem dwukrotnie zatarg, raz bowiem sprzeciwiłem się napadowi bandyciemu na „Słowo Pomorskie” w Toruniu, a drugi raz bezprawnemu więzieniu sekretarza wojewódzkiego Stronnictwa Narodowego”²³.

23 i 24 maja 1933 roku odbył się w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu, pierwszy od objęcia stanowiska wojewody Stefana Kirtiklisa, zjazd starostów województwa pomorskiego. Wojewoda w swojej mowie jako powód niezwoływania zjazdu wcześniej podał kryzys gospodarczy, który wymusił ograniczenie wydatków. Poza tym Kirtiklis potrzebował czasu na dokonanie zmian personalnych. Zagajając zjazd, powiedział o swych dwóch najważniejszych zadaniach, które zamierzał zrealizować, obejmując urząd wojewody. Pierwszym z nich była „pacyfikacja Pomorza”, którą rozumiał jako ustabilizowanie stosunków politycznych oraz relacji między administracją państwową a społeczeństwem. Włodarz Pomorza podkreślił, że wiele zostało już zrobione, gdyż wytworzyły się normalne stosunki z przedstawicielami władz, duchowieństwem i społeczeństwem pomorskim. Drugie zadanie Kirtiklisa to koordynacja wszystkich wysiłków w pracy dla Państwa, do czego potrzebna jest „jedna wola i jeden cel”. Do istotnych kwestii, które były poruszone na zjeździe, należy zaliczyć sprawę przygotowań administracji związanych z obroną państwa²⁴. Po dokonanych przez niego zmianach w zjeździe starostów wzięli udział: komisarz rządu w Gdyni Franciszek Sokół oraz starostowie: brodnicki Józef Wimmer, chełmiński Bronisław Biały, chojnicki Jan Mieszkowski, działdowski dr Adam Twardowski, kartuski Jerzy Czarnocki, kościerski Henryk Graff, lubawski dr Wojciech Tomczyński, sępoleński Jan Ornass, starogardzki Seweryn Weiss, świecki Stanisław Krawczyk, tczewski Zygmunt Muchniewski, tucholski Jerzy Hryniewski, wąbrzeski Zygmunt Kalkstein, grudziądzki (powiatowy i grodzki) Hipolit Niepokulczyński, toruński (powiatowy i grodzki) Bazyli Rogowski i morski Stefan Wendorff²⁵. Sprawna administracja powiatowa, na czele której stał zaufany starosta, realizujący politykę wojewody, stanowiła warunek skutecznego rozwiązywania zagadnień politycznych, które były dla wojewody priorytetem.

Jedną z ważniejszych spraw, które czekały na wojewodę Kirtiklisa na Pomorzu po objęciu urzędu wojewody, było przeprowadzenie wyborów komunalnych w latach 1933-1935. W trakcie kampanii przedwyborczej BBWR otrzymywał znaczne poparcie ze strony administracji państwowej. Dotowanie akcji Bloku z państwowej kasy umożliwiło prowadzenie propagandy za pomocą ulotek, prasy czy zebrań, w których brali udział przedstawiciele Klubu Parlamentarnego. Opozycja była spychana na margines – unieważniano jej listy, nie dopuszczano

²³ „Słowo Pomorskie” z dn. 17.12.1937, s. 1.

²⁴ Archiwum Państwowe w Toruniu, *Akta miasta Torunia*, Protokół zjazdu starostów województwa pomorskiego odbytego w UWP w Toruniu w dniach 23 i 24 maja 1933 r., sygn. 1188.

²⁵ Tamże, s. 81.

do zebrań czy wieców. Zdarzały się także pobicia czy akty zastraszania działaczy opozycyjnych. Tworzono również listy kompromisowe, na które wciągano opozycjonistów oraz działaczy bezpartyjnych (robiono to przy użyciu presji), które przechodziły przez aklamację i były traktowane jako prorządowe²⁶.

Stefan Kirtiklis przysyłał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych liczne sprawozdania sytuacyjne, w których przedstawiał szczegółowo kształtującą się sytuację przedwyborczą. Opisywał działalność poszczególnych ugrupowań politycznych oraz BBWR. W sprawozdaniu za okres od 5 do 15 listopada w taki sposób przedstawił działalność Bloku: „BBWR przystąpił do zgłaszania list kandydatów, ułożonych pod kątem reprezentacji zrzeszeń i interesów gospodarczych oraz wysunięcia popularnych osobistości. Z innych posunięć Bloku należy wymienić zgłaszanie list kandydatów, przystąpienie do kampanii ulotkowej i wydawania odezw lokalnych, bezpłatny kolportaż prasy prorządowej itp., ruch zebraniowy w kołach BBWR i organizacjach zaprzyjaźnionych był bardzo żywy. Należy również wspomnieć o wzmożeniu i udoskonaleniu propagandy dzielnicowej dzięki objęciu kierownictwa odnośnej akcji przez specjalnego delegata z Warszawy”. W dalszej części swego sprawozdania wojewoda mówił o negatywnych aspektach prowadzonej przez BBWR akcji, wymieniając zbyt małą ilość zdolnych, energicznych działaczy i wyszkolonych funkcjonariuszy, nieskoordynowanie prac, tendencje do biurokratyzowania akcji. Sytuacja w Chojnicach w tym czasie z punktu widzenia wojewody nie wyglądała zadowalająco. Projekt wspólnej listy upadł na skutek negatywnego nastawienia ze strony SN i PPS – CKW. Utrzymało się natomiast porozumienie zawarte pomiędzy BBWR, NPR i ChD. Stronnictwa SN, PPS – CKW oraz mniejszość niemiecka postanowiły wysunąć odrębne listy wyborcze²⁷. Ostatecznie w Chojnicach w związku z wyborami do Rad Miejskich zostały zgłoszone następujące listy: BBWR przy udziale NPR i ChD wysunęła listy w 6 okręgach, SN w 4, PPS – CKW w 3 i mniejszość niemiecka w 6²⁸.

Kirtiklisowi bardzo zależało na pomyślnym wyniku wyborów, dlatego interesował się kampanią i starał się wpłynąć na jej przebieg. Na początku października 1933 roku Zgrzebnioł wydał tajny okólnik, podpisany za wojewodę, w którym potwierdzał, iż część pieniędzy przeznaczonych na walkę z bezrobociem, które starostowie otrzymali z resortu pracy i opieki społecznej, mogą poprzez sekretariaty powiatowe BBWR przeznaczyć na wybory miejskie w listo-

²⁶ A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1986, s. 225-227.

²⁷ APB, UWP, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody S. Kirtiklisa do MSW za okres od 5 do 15.11.1933 r., sygn. 2346.

²⁸ APB, UWP, Odpis telefonogramu do MSW Departamentu Politycznego w Warszawie z dn. 17.11.1933 r., sygn. 2346.

padzie 1933 roku. O istnieniu owego poufnego okólnika dowiadujemy się z zeznań starosty Czarnockiego, który poinformował o tym podczas toczącego się przeciw niemu procesu w Gdyni w 1937 roku. Na proces został wezwany w charakterze świadka wojewoda Kirtiklis. Nie stawiał się jednak, okazując zaświadczenie lekarskie potwierdzające chorobę wojewody. Przekazał jednak pisemne oświadczenie, które w „Słowie Pomorskim” zostało przedstawione następująco: „Wojewoda Kirtiklis w zaznaniu swoim przeczył, jakoby dawał starostom polecenia robienia oszczędności na cele polityczne z funduszków przeznaczonych na bezrobocie. Kirtiklis twierdził też, że nie polecał starostom fałszowania listy płac robotniczych [...]. Wojewoda Kirtiklis przyznaje następnie, że wydał okólnik, który następnie został wycofany. Kierował się przy tym poczuciem prawa. Okólnik jak powiada zeznanie Kirtiklisa – zezwalał starostom na wyliczenie się fikcyjnymi rachunkami z sum, jakie na wybory samorządowe wyjednała sobie warszawska BBWR z funduszków na bezrobocie”²⁹.

Wybory do Rad Miejskich wyznaczono na 26 listopada 1933 roku. Hasło uzdrowienia gospodarki stało się dewizą obozu rządowego, który występował podczas wyborów pod nazwą – Narodowy Blok Gospodarczo-Społeczny. Wsparcie ze strony administracji państwowej sprawiło, iż sanacja dzień wyborów okrzyknęła „dniem zwycięstwa myśli państwowej”³⁰. BBWR w województwie pomorskim zdobył w radach miejskich 283 mandaty na 560 możliwych (50,5%). W porównaniu z rokiem 1929 był to duży sukces, bo wówczas Blok zdobył 112 mandatów na 702. Obóz prorządowy po wyborach miał zatem bezwzględną większość lub przynajmniej połowę mandatów w 22 spośród 33 miast. Endecja utraciła 27%, a partie wchodzące w skład Centrolewu 36% mandatów w porównaniu z poprzednimi wyborami. SN nie utraciło przy tym swojego zaplecza społecznego³¹. W Chojnicach BBWR uzyskał bezwzględną większość – 13 mandatów na 24. Na prorządowe ugrupowanie oddało głosy 2851 osób, co wskazywało na 44,5% wzrost w porównaniu z rokiem 1930³².

Stefan Kirtiklis w swym sprawozdaniu przesłanym do MSW 13 grudnia 1933 roku podkreślał, iż pomimo zwycięstwa należy zwrócić uwagę na pewne niedociągnięcia, które są istotne wobec zbliżających się wyborów do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych. Wojewoda twierdził w sprawozdaniu, że „żadna z warstw społecznych, na którą skierowano wysiłek agitacyjny Bloku, nie została należycie rozagitowana i opanowana w całości, [...] w łonie żywiołu urzędniczego ujawniły się pewne – dość słabe zresztą – wpływy opozycyjne, na odcinku mieszczańskim nie zdołano wykorzystać w sposób konsekwentny uzyskanego

²⁹ „Słowo Pomorskie” z dn. 12.12.1937 nr 285, s. 3.

³⁰ J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita i Kaszubi 1920-1939*, Bydgoszcz 2003, s. 285.

³¹ R. Wapiński, *Endecja na Pomorzu 1920-1939*, Gdańsk 1966, s. 109.

³² APB, UWP, Wybory do Rad Miejskich – analiza – tajne pismo S. Kirtiklisa do MSW z dn. 13.12.1933 r., sygn. 2346.

akcesu organizacji gospodarczych na skutek nie zawsze właściwego doboru kandydatów na radnych”³³.

Wybory do Rad Miejskich zakończyły się z punktu widzenia urzędu wojewódzkiego względnie sukcesem, natomiast wybory do samorządu wiejskiego z lat 1934-1935 były zdecydowaną wygraną BBWR. W tych wyborach o sukces zadbała także administracja państwowa, a największe znaczenie miało skłonienie przywódców lokalnych społeczności do przyjęcia zasady kompromisu (uniknięto głosowania, ustalając skład list kompromisowych). W wyborach gromadzkich w październiku 1934 roku BBWR zdobył ok. 70% mandatów, natomiast w wyborach do rad gminnych w lutym 1935 roku i do rad powiatowych w kwietniu 1935 roku Blok uzyskał ok. 80%. Takie wyniki zapewniły możliwość przeprowadzenia wyboru organów wykonawczych poszczególnych szczebli samorządu po myśli BBWR i administracji państwowej (sołtysów i podsołtysów – gromada, wójtów, podwójcich i ławników – gmina). Warto tu przytoczyć słowa Janusza Kutty, który zwycięstwo obozu zinterpretował tymi słowami: „Oczywiście ten poważny sukces był wynikiem nie tyle jej rzeczywistych wpływów w »endeckim« województwie, ile przede wszystkim rezultatem rosnącego nacisku politycznego ze strony opanowanej przez BBWR administracji państwowej na wyborców. Faktyczny układ sił politycznych na Pomorzu i Kaszubach daleki był od obrazu malowanego przez propagandę urzędową. W miejscowym społeczeństwie rząd duszą wciąż należał, mimo nieuniknionych strat ponoszonych na rzecz obozu rządowego, do obozu narodowodemokratycznego”³⁴.

Stefan Kirtiklis od momentu, gdy został wojewodą pomorskim, wyrażał przekonanie, że województwo pomorskie powinno zostać powiększone o powiaty województwa poznańskiego i warszawskiego. Ważnym punktem na drodze do zmiany istniejących granic była reforma samorządowa z 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego. Wprowadziła ona jednolite na terenie całego kraju zasady organizacji poszczególnych szczebli samorządu (dokonując podziału na organa stanowiące i wykonawcze). Na terenie województwa pomorskiego likwidowano gminy jednowioskowe, które borykały się z problemami finansowymi i tworzone gminy zbiorowe. Kształt terytorialny każdej gminy był zdeterminowany możliwością utrzymania przez nią administracji ogólnej z dochodów własnych nieprzekraczających 40% ich ogólnej sumy. Zmiany granic pomiędzy województwami i powiatami rozpatrywano w MSW³⁵.

³³ Tamże, Wybory do Rad Miejskich na Pomorzu – analiza, sygn. 2346

³⁴ J. Kutta, *Druga Rzeczpospolita...*, s. 287.

³⁵ Z. Biegański, *O granice i prestiż. Z dziejów reform podziału administracyjno-terytorialnego na obszarze województwa pomorskiego i w regionie bydgoskim w latach 1920-1939*, w: *Bydgoszcz jako ośrodek administracyjny na przestrzeni wieków*, Prace Komisji Historii XVI, red. Z. Biegański i W. Jastrzębski, Bydgoszcz 1998, s. 158-160.

Reforma samorządowa na terenie województwa pomorskiego przyczyniła się do wielu korekt dotychczasowego podziału terytorialnego, powodując zmiany granic gmin wiejskich i powiatów. Zmiany terytorialne przygotowywała specjalna komisja objazdowa MSW oraz UWP w Toruniu, który konsultował je z poszczególnymi związkami samorządowymi: Radami Powiatowymi i Miejskimi oraz zebraniami wiejskimi³⁶. Uwzględniono także opinie lokalnych środowisk, pojedynczych osób czy instytucji. Komisja Ministerialna po analizie projektów podziału administracyjnego na gminy zbiorowe nadesłanych przez starostów zaaprobowwała 28 zmian granic. Wojewoda Kirtiklis postulował do MSW (24 marca 1933 r.) zmiany, które miały objąć 16 powiatów i 6 miast. Poza tym w czterech przypadkach wiązały się ze zmianami granic województw pomorskiego i poznańskiego oraz w dwóch z pomorskiego i warszawskiego³⁷.

W 1934 roku planowano korekty terytorialne w obrębie granic powiatu toruńskiego, bydgoskiego, świeckiego, inowrocławskiego, sępoleńskiego i wyrzyskiego, a więc na pograniczu województw pomorskiego i poznańskiego. Dużą inicjatywą w tej kwestii odznaczał się wojewoda Kirtiklis. Zajmował on zdecydowanie negatywną postawę wobec odłożenia lub wycofania projektu zmiany granic w obrębie województw, o czym świadczą następujące jego słowa skierowane do Ministra Spraw Wewnętrznych: „Niemniej jednak poczuwam się do obowiązku przedstawić ujemne następstwa jakie musi wywołać wycofanie czy też odłożenie projektu zmiany województw. Krok ten bowiem wypaczy myśl przewodnią, która przyświecała problemowi nowego podziału administracyjnego na odcinku powiatów sępoleńskiego i świeckiego. [...] W razie wycofania projektu przyłączenia wymienionych miejscowości (gminy: Runowo Kraińskie, Borzyszkowo, Zabartowo oraz obszary dworskie: Runowo i Runowski Młyn) z powiatu wyrzyskiego do powiatu sępoleńskiego musiałbym stworzyć gminę zbiorową Więcbork – jedyną na terenie województwa pomorskiego posiadającą przewagę elementu niemieckiego. Efekt tego kroku byłby w wysokim stopniu niepożądany”³⁸.

Zmiany miały również nastąpić w obrębie województwa warszawskiego i pomorskiego. Korespondencja kierowana do wojewody warszawskiego przez Kirtiklisa (9 lutego 1934 r.) wskazuje na to, iż zmiany miały dotyczyć powiatu toruńskiego, niesawskiego, rypińskiego i brodnickiego³⁹. Mimo starań wojewody zmian granic pomiędzy województwami nie udało się przeprowadzić, gdyż nawet gdy chodziło tylko o kilka gmin, strony nie doszły do konsensusu. Zakres reor-

³⁶ Z. Biegański, dz. cyt., s. 162.

³⁷ Tamże, s. 163.

³⁸ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [dalej: MSW], Korespondencja wojewody pomorskiego do MSW z dnia 9 czerwca 1934 roku – zmiana granic województwa pomorskiego i poznańskiego, sygn. 177 t. II.

³⁹ Tamże, Korespondencja wojewody pomorskiego do wojewody warszawskiego z dnia 9 lutego 1934 roku, sygn. 177 t. II.

ganizacji został zatem ograniczony do granic każdego województwa. Jak zauważył Zdzisław Biegański, społeczności danej gminy niechętnie odnosiły się do zmian powodujących przyłączenie do innego powiatu. Najistotniejszą zmianą w obrębie struktury administracyjno-terytorialnej, do jakiej doszło na Pomorzu w okresie pełnienia funkcji wojewody przez Kirtiklisa, była likwidacja powiatu gniewskiego, który włączono w dużej części do powiatu tczewskiego oraz do powiatu starogardzkiego i świeckiego⁴⁰.

Na obszarze powiatu chojnickiego realizowanie w 1933 roku zadania nowego podziału powiatu na gminy zbiorowe przypadło staroście Janowi Mieszkowskiemu, który zdaniem wojewody pomorskiego wykonał je poprawnie⁴¹. W roku 1933 do gminy Borowy Młyn włączono trzy rewiry leśne – Pieczywo, Kobyle Góry i Stary Most położone w Nadleśnictwie Chociński Młyn. Natomiast Niezabowo, Twarożnię, Bielawy i Kloskowo wcielono do gminy Czersk⁴². Duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa wywołała sprawa enklaw, które znajdowały się poza obszarem Chojnic, zwłaszcza gmina Charzykowy⁴³. Zgodnie z wytycznymi wojewody Kirtiklisa miały one zostać przyłączone do jednostek, w obrębie których były położone. 7 czerwca 1934 roku Rada Miejska, która na polecenie starosty Mieszkowskiego zajęła się sprawą enklaw, uchwaliła na posiedzeniu prośbę: „o włączenie do gminy Charzykowy wraz z enklawami do gminy miejskiej Chojnic”. Za utrzymaniem tego obszaru w granicach miasta miał przemawiać jego silny związek z miastem, dla którego stanowił on ośrodek uzdrowskowo-sportowy, letniskowy i jedyne miejsce kąpieliskowe⁴⁴. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z lipca 1934 roku zadecydowało o ostatecznym podziale powiatu chojnickiego w województwie pomorskim. Na terenie powiatu tucholskiego znalazły się gmina Łębork, obszar dworski Łosiny i enklawy położone w gminie Nowa Cerkiew. Pozostałe tereny powiatu chojnickiego rozbito na dwie gminy miejskie w Chojnicach i Czersku oraz dziewięć gmin zbiorowych⁴⁵.

Jednym z obowiązków wojewody było dokonywanie wizytacji powiatów, w celu zapoznania się z istniejącą tam sytuacją. Stefan Kirtiklis bardzo często odbywał takie podróże, docierając do miejsc, których wcześniej żaden wojewoda nie lustrował. W dniach od 23 do 26 czerwca 1933 roku Stefan Kirtiklis odwie-

⁴⁰ Tamże, s. 154.

⁴¹ W. Jastrzębski, *Druga Rzeczpospolita (1920-1939)*, w: *Dzieje ziemi i powiatu chojnickiego*, t. I: *Przeszłość i teraźniejszość ziemi chojnickiej*, red. J. Knopek, Chojnice 2013, s. 398.

⁴² Z. Biegański, *Kształt administracyjno-terytorialny powiatu chojnickiego w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Instytucje porządku publicznego na terenie powiatu chojnickiego w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Knopek, Chojnice 2005, s. 24.

⁴³ APB, Starostwo Powiatowe Chojnickie, Pismo J. Mieszkowskiego do Zarządu Miejskiego w Chojnicach z dn. 24.05.1934 r., sygn. 11.

⁴⁴ Tamże, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej miasta Chojnic z dn. 7.06.1934 r., sygn. 11.

⁴⁵ Tamże, s. 23-27.

dził ziemię chojnicką. Był on pierwszym wojewodą pomorskim, od momentu odzyskania niepodległości, który postanowił się tam udać. Z listu, który Kirtiklis złożył na ręce starosty Jana Mieszkowskiego, po zakończeniu swej wizyty można wywnioskować, że był zadowolony z panujących tam nastrojów, o czym świadczą słowa: „[...] stwierdzam podczas objazdów głębokie przywiązanie do Państwa i Rządu szerokich warstw ludności powiatu chojnickiego oraz głębokie zrozumienie tych wielkich trudności w jakich Rząd RP zmuszony jest pracować. Dlatego też z pewną radością i spokojem opuszczam granice powiatu chojnickiego [...]”⁴⁶. W późniejszym okresie wojewoda Kirtiklis dość często odwiedzał Chojnice i były to wizyty o różnym charakterze. 12 marca 1936 roku pojawił się na ziemi chojnickiej w związku z uroczystością poświęcenia nowych koszar 1 baonu strzelców. W wydarzeniu brali udział również – biskup chełmiński Stanisław Okoniewski, dowódca OK VIII Wiktor Thommee oraz starosta Lipski⁴⁷. 24 maja Kirtiklis wziął udział w uroczystościach jubileuszu zakładu im. św. Boromeusza. Zakład obejmował klasztor Sióstr Franciszkanek, szpital, sierociniec, szkołę gospodarczą dla dziewcząt, 6-klasową szkołę powszechną, przedszkole i żłobek, a jego działalność cieszyła się ogromnym uznaniem wśród chojniczan⁴⁸.

Stefan Kirtiklis, obejmując stanowisko wojewody pomorskiego, przejął realizowany przez Lamotę „program pomorski”. W lutym 1932 roku zorganizował konferencję, która poruszała problemy gospodarcze na Pomorzu. Zagadnienie, któremu poświęcono najwięcej uwagi, było scalenie Gdyni z gospodarką pomorską. Głównym przesłaniem konferencji było hasło: „Frontem do morza”. Kirtiklis chciał, aby zostało stworzone zaplecze gospodarcze dla Gdyni i Wybrzeża, a tym zapleczem najpierw miały się stać powiaty kaszubskie: kartuski, kościerski i morski oraz powiat starogardzki, tczewski i grudziądzki. Następnie to zadanie spełniałoby całe Pomorze⁴⁹.

Narodowa demokracja po ustąpieniu Lamota oraz ministra rolnictwa Leona Janta-Polczyńskiego obawiała się o dalszą realizację „programu pomorskiego”. W „Słowie Pomorskim” w artykule: *Gdzie program pomorski* do problemu odnosi się w następujący sposób: „...obecnie mówi się więcej o »armii rezerwowej« i »pacyfikacji« niż o gospodarczym »programie pomorskim«. Jest to zwrot znamienny. Chyba, że spuścizna p. Lamota przybierze nową nazwę zatrzymując starą treść. Jeżeli budowa zaplecza dla Gdyni ma być nową odmianą »programu pomorskiego« – to oczywiście skutek będzie taki sam, jak poprzednio tj. znikomy. Pieniądzy jest bowiem coraz mniej i coraz trudniej będzie można je wyżebrać”⁵⁰.

⁴⁶ APB, UWP, Sprawozdanie z wizytacji powiatu chojnickiego przez S. Kirtiklisa w czasie 23-26.06.1933 r. z dn. 30.06.1933, sygn. 1227.

⁴⁷ „Dzień Bydgoski” z dn. 14.03.1936, nr 13, s. 2.

⁴⁸ Tamże, z dn. 24.05.1936, nr 74, s. 7.

⁴⁹ „Dzień Pomorski” z dn. 3.03.1932, nr 51.

⁵⁰ „Słowo Pomorskie” z dn. 25.03.1932, nr 70, s. 1.

Zdaniem Przemysława Olstowskiego trudno nie zgodzić się z powyższymi spostrzeżeniami. Należy jednak pamiętać, że w okresie rządów Stefana Kirtiklisa na Pomorzu o zagadnieniach gospodarczych decydowały priorytety budżetu państwa, który ze względu na kryzys gospodarczy był bardzo uszczuplony⁵¹. Wojewoda pomorski wiedział, jakie są oczekiwania wobec jego pracy na Pomorzu, a w dziedzinie gospodarczej było to likwidowanie skutków kryzysu gospodarczego, walka z bezrobociem i rozwój Gdyni. O tym, że sprawy polityczne miały zdecydowanie wyższą wagę dla Kirtiklisa, świadczy wypowiedź starosty kartuskiego Czarnockiego: „jeżeli chodzi o sprawy gospodarcze, to wojewoda Kirtiklis (w rozmowie z podwładnymi) specjalnie tych tematów nie lubił, całkowicie koncentrując swą uwagę na zagadnieniach politycznych”⁵².

Kryzys gospodarczy, który ogarnął cały kraj, przyczynił się do licznych manifestacji i wystąpień ludzi bezrobotnych na terenie województwa pomorskiego. Rząd, spodziewając się takiej sytuacji, obowiązek organizowania pomocy dla bezrobotnych przerzucił na samorządy. 23 lipca 1932 roku Prezydent wydał rozporządzenie o pomocy bezrobotnym oraz rozporządzenie wykonawcze zobowiązujące magistraty do natychmiastowego wprowadzenia i ściągania dodatkowych opłat i podatków na Fundusz Pomocy Bezrobotnym. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 września 1932 roku⁵³.

Władze samorządowe otrzymywały niewystarczające subwencje rządowe na walkę z bezrobociem, dlatego też starały się zgromadzić fundusze w inny sposób. W Wąbrzeźnie Rada Miejska 20 sierpnia 1932 roku uchwaliła podwyższenie opłat dla mieszkańców za światło i energię elektryczną, wodę oraz ubój w Rzeźni Miejskiej. Nadwyżki zostały przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych. Często zaciągano także pożyczki w Komunalnych Kasach Oszczędności⁵⁴. Władze samorządowe, borykając się z problemem zdobycia środków na pomoc bezrobotnym, wielokrotnie wysyłały swych przedstawicieli na rozmowy w tej sprawie do wojewody. W marcu 1932 roku miała miejsce taka konferencja z udziałem Stefana Kirtiklisa. Wówczas Radni uzyskali od wojewody obietnicę otrzymania subwencji w wysokości 7500 zł oraz 60 cetnarów mąki⁵⁵. Wojewoda otrzymywał prośby od robotników, którzy mieli nadzieję, że wpłynie on na zmianę ich położenia. Jako przykład może służyć list od robotników zatrudnionych przy pracach doraźnych o następującej treści: „Zwracamy się z łaskawą prośbą wniknięcie w nasze bolące sprawy, którzy to jak rok okrążyły jednej złotówki więcej na ulżenie swej doli nie zarobili,

⁵¹ P. Olstowski, *Procesy starościńskie...*, s. 60.

⁵² „Kurier Bałtycki” z dn. 7.12.1937, nr 233, s. 3.

⁵³ Z. Waszkiewicz, *Problemy polityczne w dobie Wielkiego Kryzysu Gospodarczego (1930-1935)*, w: *Historia Grudziądza 1920-1945*, red. R. Sudziński, t. I, Grudziądz 2012, s. 282.

⁵⁴ I. Urbańska, *W pomorskim tyglu Drugiej Rzeczypospolitej...*, w: *Historia Wąbrzeźna*, t. 1, red. K. Mikulski, Wąbrzeźno 2006, s. 254.

⁵⁵ APB, UWP, Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej z dn. 10.03.1932 r., sygn. 6724.

a jednak naszymi dłońmi niejedne prace interwencyjne wykonaliśmy, jak to roboty kanalizacyjne. Zarobki nasze sięgają tygodniowo 6 zł. 50 gr. Takim wynagrodzeniem nie można ani żyć ani umrzeć”⁵⁶.

Stefan Kirtiklis, borykając się z problemem bezrobocia, zwracał się o pomoc do MSW. Aby pozyskać dodatkowe środki od władz centralnych, wojewoda wysuwał argumenty natury politycznej: „Wiadomości o skutecznej walce z bezrobociem w Niemczech, a specjalnie w sąsiednich Prusach Wschodnich, przenikają na Pomorze i są przychylnie komentowane przez tutejsze warstwy robotnicze oraz część społeczeństwa, przy czym dają się słyszeć głosy o niezaradności w tym kierunku władz polskich”. Dalej Kirtiklis mówił o niebezpieczeństwie, jakie niesie za sobą niepodjęcie skutecznych środków w walce z bezrobociem na Pomorzu, które może doprowadzić do zaburzeń mogących stanowić „znakomity atut w rękach propagandy niemieckiej na terenie międzynarodowym w jej atakach przeciwko istnieniu korytarza, czemu w najżywotniejszym interesie Państwa Polskiego należałoby zapobiegać”⁵⁷.

W powiecie chojnickim bezrobocie stanowiło istotny problem. Pod koniec 1932 roku było tam zarejestrowanych 2916 bezrobotnych⁵⁸. 21 stycznia 1932 roku doszło w Chojnicach do zamieszek ulicznych wywołanych przez bezrobotnych, którzy w liczbie 250 przybyli do magistratu po bony żywnościowe i opałowe. Warunkiem otrzymania pomocy miała być nieodpłatna praca doraźna w wymiarze po pięć godzin na osobę. Bezrobotni niezadowoleni z takiego obrotu sprawy rozpoczęli protest. Wezwana na miejsce policja użyła pałek i broni palnej w celu rozpręczenia tłumu⁵⁹.

Stefan Kirtiklis był inicjatorem i propagatorem tworzenia pomorskich ogródków działkowych. 9 maja 1934 roku odbyło się w Toruniu zebranie organizacyjne Pomorskiego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich. Przewodnictwo honorowe przejął wojewoda Kirtiklis. W wyniku obrad powołano do życia Pomorski Związek Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich z siedzibą w Toruniu. Prezesem związku został Stefan Wodwuk. Na zebraniu ustalono statut i budżet związku oraz wysokość składek członkowskich na rok 1934⁶⁰. Działania wojewody Kirtiklisa na rzecz rozwoju ogródków działkowych były doceniane. Wojewoda otrzymywał liczne podziękowania od zarządów ogródków działkowych. Zarząd Miejskiego Osiedla Ogródków i Domków nr 1 w Grudziądzu w liście do Kirtiklisa z dnia 27 sierpnia 1934 roku zakomunikował, że członkowie Osiedla „w dowód wdzięczności za otaczanie spe-

⁵⁶ Tamże, Korespondencja do Kirtiklisa – zaproszenia, prośby, życzenia, sygn. 1229.

⁵⁷ R. Wapiński, *Życie polityczne w latach 1920-1939*, Warszawa-Poznań-Toruń 1983, s. 185.

⁵⁸ Tamże; *Druga Rzeczpospolita...*, s. 372.

⁵⁹ Tamże, s. 369.

⁶⁰ Biuletyn Informacyjny Pomorskiego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich 07.1934, nr 1, s. 4.

cialną opiekę przez Jaśnie Wielmożnego Pana Wojewodę Ogródków Działkowych na Pomorzu w ogóle a poparcie naszego Osiedla w szczególności, nazwać plac na Osiedlu, z okazji poświęcenia Osiedla – Placem Jego Imienia”⁶¹.

Ważne miejsce w życiu Pomorza zajmowała kwestia niemiecka i związana z nią problematyka ludności kaszubskiej i mazurskiej. Stefan Kirtiklis, pełniąc urząd wojewody, stał na straży polityki państwowej. Musiał zatem respektować prawa mniejszości narodowych. Mimo to Kirtiklis był często inspiratorem manifestacji i zgromadzeń o charakterze antyniemieckim. Wojewoda starał się w ten sposób zdobyć sympatię ludności pomorskiej i oddziaływać na społeczeństwo w kierunku kształtowania więzi z obozem władzy⁶².

Kirtiklis swój stosunek do Kaszubów, podobnie jak w przypadku mniejszości niemieckiej, starał się opierać na racji stanu państwa. W sprawozdaniu o ruchu kaszubskim stwierdził: „w interesie polskiej racji stanu nie jest pożądane traktowanie Kaszubów jako odrębnej grupy narodowościowej w oderwaniu od polskości. [...] nie widzę potrzeby tworzenia na Pomorzu jakiegoś »zagadnienia kaszubskiego« i prowadzenia specjalnej polityki kaszubskiej”⁶³. Urząd Wojewódzki w Toruniu nie popierał przedsięwzięć działaczy kaszubskich i mazurskich, które podkreślały ich regionalną odrębność. Polityka stosowana wobec Mazurów i Kaszubów przez władze wojewódzkie przyczyniła się do tego iż „poletko regionalne pozostawiono na wiele lat obozowi narodowemu, który uprawiał je całkiem umiejętnie”⁶⁴. Na polecenie wojewody Kirtiklisa organizowano akcje protestacyjne społeczeństwa polskiego, które miały być odpowiedzią na żądania zwrotu Pomorza, wysuwane przez Adolfa Hitlera. Miały one miejsce m.in. we wszystkich gminach powiatu chojnickiego w lutym 1933 roku. Wiece odbywały się z udziałem 100-200 osób i powtarzały się do wybuchu II wojny światowej⁶⁵.

W kwietniu 1935 roku odbył się zjazd starostów województwa pomorskiego w Toruniu, który stanowił zakończenie pewnego etapu polityki administracyjnej obozu władzy. Z referatu autorstwa najprawdopodobniej wicewojewody Stefana Starzyńskiego dowiadujemy się, w jakim celu został on zorganizowany: „Zjazd dzisiejszy został zwołany przez Pana Wojewodę pod hasłami, które w ostatnich czasach niejednokrotnie padały z ust przedstawicieli Rządu, a które brzmią: „frontem do szarego człowieka”, „życzliwe ustosunkowanie administracji do obywateli” czy też po prostu „usprawnienie administracji”⁶⁶. Wicewojewoda w swym przemówieniu dokonał podsumowania prowadzonej przez władzę polityki, która

⁶¹ APB, UWP, Korespondencja do wojewody S. Kirtiklisa – zaproszenia, prośby, życzenia, sygn. 1233.

⁶² Tamże, *Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc czerwiec i lipiec*, sygn. 4579.

⁶³ Tamże, *Ruch kaszubski na Pomorzu*, sygn. 26393.

⁶⁴ P. Olstowski, *Obóz pomajowy...*, s. 177-178.

⁶⁵ W. Jastrzębski, *Druga Rzeczpospolita...*, s. 387-388.

⁶⁶ APB, UWP, Referat wygłoszony na zjeździe starostów województwa pomorskiego w Toruniu w kwietniu 1935 r., sygn. 30035.

w „wirze walki politycznej” często zaniedbywała zagadnienia gospodarcze, samorządowe i administracyjne. Wskazał na fakt, iż cele polityczne w dużej mierze zostały zrealizowane: wybory samorządowe się odbyły, nowa konstytucja została uchwalona, a pozostały jedynie do przeprowadzenia wybory parlamentarne. Stefan Starzyński zwrócił również uwagę, że „hasła wysunięte przez Pana Wojewodę jako temat dzisiejszego Zjazdu nie są hasłami jakiegoś odwrótu z linii zajmowanej dotychczas, lecz są one następstwem głęboko przemyślanej i daleko przewidywającej myśli politycznej”. Zarysował także sposób, w jaki miały być realizowane cele i zadania nakreślone przez wojewodę: „właściwa organizacja pracy, staranny dobór personelu, odpowiednie nastawienie psychiczne kierowników i wykonawców, oszczędna i racjonalna gospodarka budżetowa, należyty nadzór”⁶⁷. Przemysław Olstowski w tym właśnie zjeździe starostów upatrywał genezy procesów starościńskich, która doprowadziła trójkę pomorskich starostów przed sąd. W latach 1935-1937 nastąpił znaczny wzrost liczby inspekcji starostw oraz organów wykonawczych samorządu miejskiego i wiejskiego⁶⁸.

Ostatnią rozgrywką polityczną, którą musiał stoczyć wojewoda Kirtiklis, były wybory do Sejmu z 8 września 1935 roku. Zostały przeprowadzone według nowej ordynacji wyborczej ustanowionej 8 lipca 1935 roku. Frekwencja wyborcza wynosiła 44,6% przy 30% ważnych głosów. Obywatele, mając do wyboru kandydatów prorządowych, zagłosowali na kandydatów nowych, często byłych aktywistów obozu narodowego. Była to zdecydowana klęska Kirtiklisa, która stawiała pod znakiem zapytania osiągnięcie przez niego „pacyfikacji Pomorza”. O niepowodzeniu sanacyjnej polityki rozpisywało się „Słowo Pomorskie”: „...plebiscyt milczenia jest bardzo wymowny [...], oznacza stosunek narodu w najszerszych jego warstwach do systemu oraz żądanie zasadniczych zmian w rządzeniu państwem. Wynik głosowania powinien dać tym wszystkim, którzy poczuwają się do odpowiedzialności za losy państwa bardzo wiele do myślenia”⁶⁹.

W powiecie chojnickim, od momentu odzyskania niepodległości, zdecydowanym poparciem społeczeństwa cieszyło się SN. Świadczą o tym wyniki wyborów parlamentarnych w latach 1920-1930. Podczas wyborów w roku 1935 endecja również mogła liczyć na swych wiernych zwolenników, którzy zbojkotowali wybory. Frekwencja w powiecie chojnickim wynosiła zaledwie 33%⁷⁰. Opozycja antysanacyjna triumfowała. Na przełomie października i listopada 1935 roku, jak przewidywało „Słowo Pomorskie”: „Dotychczasowa forma organizacji BB ulegnie likwidacji. Już teraz sekretariaty okręgowe (BBWR) nie mają właściwie żadnych przydziałów pracy. Jakie formy przybierze nowa organizacja

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ P. Olstowski, *Procesy „starościńskie”* ..., s. 138-139.

⁶⁹ „Słowo Pomorskie” z dn. 12.09.1935, nr 201.

⁷⁰ W. Jastrzębski, *Druka Rzeczpospolita*..., s. 386-387.



Grób Stefana Kirtiklisa, Cmentarz Centralny Srebrzysko
(Fot. A. Dzikowska-Światowiak – 28.08.2016)

obozu prorządowego, jeszcze na razie nie jest definitywnie ustalone”⁷¹. 30 października 1935 roku Walery Sławek ogłosił na Prezydium Klubu Parlamentarnego BBWR decyzję o rozwiązaniu struktur Bloku⁷². Decyzja ta miała istotny wpływ na działalność obozu pomajowego na Pomorzu, przyczyniając się między innymi do spadku aktywności organizacji z nim związanych. W listopadzie 1935 roku przeprowadzono ostateczną likwidację agend Bloku w województwie pomorskim. Aby zapobiec rozproszeniu działaczy terenowych, rozpoczęto już w grudniu tworzyć kluby społeczno-gospodarcze. Powstawały one pod nadzorem urzędu wojewódzkiego i starostów. Idea ta jednak się nie powiodła, gdyż część działaczy prorządowych zasilila ugrupowania opozycyjne. Istniała więc konieczność powołania nowej organizacji skupiającej zwolenników sanacji, czego świadomość miał wojewoda Kirtiklis: „W tych warunkach powstaje konieczność stworzenia nowej organizacji, która różniąc się strukturą i metodami pracy od BBWR mogłaby podjąć nasuwające się zadania. [...] Podkreślić tu muszę konieczność jak najrychlejszego rozwiązania tego zagadnienia z uwagi na szybki rozwój wypadków w niepożądanym kierunku”⁷³.

⁷¹ „Słowo Pomorskie” z dn. 25.10.1935, nr 247.

⁷² A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy...*, s. 242.

⁷³ APB, UWP, Sprawozdanie sytuacyjne wojewody Stefana Kirtiklisa dla Departamentu Politycznego MSW z 24.11.1935 r., sygn. 2025.

Stefan Kirtiklis był najdłużej urzędującym wojewodą pomorskim w Drugiej Rzeczypospolitej. Został odwołany ze stanowiska 14 lipca 1936 roku⁷⁴. 22 lipca 1936 roku Kirtiklis objął stanowisko wojewody białostockiego. Procesy jego byłych podwładnych spowodowały jednak, że w Białymstoku urzędował tylko rok, do 11 września 1937 roku, a następnie przeszedł w stan nieczynny i w połowie 1938 roku na emeryturę⁷⁵. Zamieszkał w Wilnie, a po jego zajęciu przez wojska radzieckie, trafił w październiku 1940 roku do obozu nad Peczorą, gdzie przebywał do marca 1942 roku. W tym też roku wraz z armią Władysława Andersa wyjechał na Bliski Wschód i osiadł w Palestynie jako uchodźca cywilny. Od roku 1943 należał do Związku Patriotów Polskich na Bliskim Wschodzie związanego z ZPP w ZSRR. Stefan Kirtiklis pod koniec roku 1944 został wezwany do kraju za pośrednictwem ambasady radzieckiej w Syrii. Po oczekiwaniu na wizę wjazdową brytyjską 20 kwietnia 1945 udał się do Moskwy⁷⁶. Trzy dni później uczestniczył w konferencji w gmachu ambasady polskiej w Moskwie. Do Warszawy powrócił 30 kwietnia, obejmując stanowisko wicedyrektora w Ministerstwie Apropowizacji i Handlu, a potem pracował w Ministerstwie Ziem Odzyskanych. Po zwolnieniu z pracy zamieszkał w 1950 roku w Magdalence pod Warszawą, gdzie zmarł 24 czerwca 1951 roku⁷⁷. Pochowany został na Cmentarzu Centralnym Srebrzysko w Gdańsku.

⁷⁴ AAN, MSW, Pismo Prezydenta I. Mościckiego w sprawie zwolnienia S. Kirtiklisa ze stanowiska wojewody pomorskiego i mianowanie go na stanowisko wojewody białostockiego, sygn. 928.

⁷⁵ K. Przybyszewski, *Ludzie Torunia...*, s. 211.

⁷⁶ AAN, Związek Patriotów Polskich w Palestynie, sygn. 2334.

⁷⁷ J. Żarnowski, *Kirtiklis Stefan, pseud. Sewer (1890-1951)*, PSB, s. 487.

V

SPRAWOZDANIA

Przemysław Zientkowski

Komunikat ze spotkania w Chojnicach członków Polskiej Sekcji Internationale Ferdinand Ebner Gesellschaft¹

W listopadzie br. zainaugurowała działalność *Polska Sekcja Towarzystwa im. Ferdynanda Ebnera*. Za swoją siedzibę w Polsce sekcja jednogłośnie obrała miasto Chojnice.

Minął ponad rok, odkąd podjęto działania mające ukonstytuować Polską Sekcję i przyjąć w jej struktury najwybitniejszych polskich przedstawicieli *filozofii dialogu*. Pierwsze spotkanie członków, które miało miejsce podczas Chojnickich Dni Tischnerowskich, zaowocowało szeregiem istotnych decyzji, zarówno personalnych, jak wybór przewodniczącego – ks. prof. Jarosław Jagiełło, sekretarza-koordynatora dr Ewa Drzazgowska, jak i prawno-formalnych, z których najważniejsze wydaje się ustanowienie Sekcji na polskim prawie i uzyskanie niezależnej osobowości prawnej, a nie jak to ma miejsce w innych krajach – na zasadach narzuconych przez władze z Innsbrucka. Decyzję tę zaakceptowały władze *Internationale Ferdinand Ebner Gesellschaft* i po przedstawieniu sprawozdania przez dra Krzysztofa Skorulskiego przekazały oficjalne wyrazy uznania oraz podjęły się promocji działalności Sekcji na arenie międzynarodowej.

Pierwszą inicjatywą sekcji wraz z partnerami – Miastem Chojnice i Biblioteką Miejską w Chojnicach była organizacja cyklu ciekawych imprez naukowo-kulturalnych pod nazwą Chojnickie Dni Tischnerowskie. Odbyły się one po raz pierwszy w dniach 9-10 listopada 2016 roku. Ambicją organizatorów było stworzenie wydarzenia, które na stałe wpisze się w ogólnopolski kalendarz wspomnień o wybitnym kapłanie, filozofie i człowieku. Człowieku, który w wyrazisty sposób kształtował nie tylko polską myśl teologiczno-filozoficzną, ale również polityczną. Karkołomne wyzwanie, by do prowincjonalnego bądź co bądź mias-

¹ Zarejestrowana organizacja pożytku publicznego z siedzibą w Innsbrucku, która ma na celu gromadzenie i upowszechnianie prac Ferdynanda Ebnera poprzez publikacje, wykłady, spotkania i dyskusje.

teczka ściągnąć najwybitniejszych uczniów i znawców myśli ks. Józefa Tischnera spotkało się z pozytywnym odzewem. Swoją obecnością zaszczytili mieszkańców Chojnic prof. Tadeusz Gadacz, ks. prof. Jarosław Jagiełło, prof. Piotr Kostyło, ks. prof. Joachim Piecuch, prof. Krzysztof Wieczorek, dr Anna Baranowska, dr Elżbieta Okońska, ks. dr Miłosz Hołda oraz dr Krzysztof Skorulski. Ponadto w poszczególnych częściach imprezy aktywny udział brali również chojniczanie dr Ewa Drzazgowska, ks. dr Janusz Chyła, dr Rafał Maliszewski i dr Przemysław Zientkowski.

Na zaproszenie ks. dziekana Jacka Dawidowskiego Chojnickie Dni Tischnerowskie zainaugurowane zostały Mszą Świętą w chojnickiej Bazylice, gdzie w homilii wartością słowa w ujęciu Tischnerowskim dzielił się ks. prof. Piecuch. Następnie w czytelni miejskiej biblioteki odbyła się promocja książki Ferdynanda Ebnera, jednego z ojców założycieli nurtu wielce promowanego przez ks. prof. Tischnera, który dziś określany jest mianem filozofii dialogu. Książkę *Słowo i rzeczywistości duchowe. Fragmenty pneumatologiczne* przedstawiał, na co dzień mieszkający w Innsbrucku, tłumacz dr Krzysztof Skorulski, który to uznawany jest za jednego z najlepszych specjalistów od wciąż jeszcze niszowego filozofa – Ferdynanda Ebnera. W swoich rozważaniach niejednokrotnie podkreślał ślady, chojniczanina z urodzenia, prof. Paula Lenza, które wciąż odnaleźć można w Innsbrucku, a które gdzieś ponad granicami państw niczym most łączy nauka.

W kolejnym dniu odbyło się seminarium naukowe zatytułowane „Filozofia Dialogu – od Ebnera do Tischnera”, podczas którego swoje referaty głosili prof. Wieczorek, ks. dr Hołda i dr Drzazgowska. Ponadto głos zabierali prof. Gadacz, prof. Jagiełło, prof. Kostyło, prof. Piecuch, dr Skorulski i dr Zientkowski.

Kolejnym punktem programu była wizyta w II Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Andersa w Chojnicach, gdzie prof. Tadeusz Gadacz – najbardziej znany uczeń i wieloletni asystent ks. prof. Tischnera w swoim wykładzie „Tischner do młodych” przedstawił i skomentował katalog polskich wad narodowych opracowany przez swojego mistrza.

Na zakończenie, w podziemiach kościoła gimnazjalnego odbył się kameralny, lecz niezwykle interesujący wykład ks. prof. Jarosława Jagiełły pt. „Tischner filozof nadziei”. Wzbudził on wiele kontrowersji i niezwykle burzliwą dyskusję.

Przez uczestników Chojnickie Dni Tischnerowskie zostały bardzo wysoko ocenione. Podziw budził zwłaszcza rozmach, z jakim, jak na małe miasto, przygotowano poszczególne części imprezy. Spotkanie było również niezwykle ważne, dla wciąż konstituującej się Polskiej Sekcji Towarzystwa Ebnerowskiego, które na swoją siedzibę wybrało właśnie Chojnice.

Wydaje się, że po tak udanym starcie cykl imprez poświęconych Tischnerowi na stałe zagości w kalendarzu kulturalnych wydarzeń w Chojnicach i z roku na rok będzie cieszył się coraz to większą popularnością.

Ferdynand Ebner

31 stycznia 1882 r. w Wiedniu w dzielnicy Neustadt przyszedł na świat, jako siódme i najmłodsze dziecko, Ferdynand Ebner. Katolik, austriacki nauczyciel szkoły podstawowej, jeden z najwybitniejszych, ale też najmniej znanych przedstawicieli nurtu tzw. *filozofii dialogu*. Zmarł przedwcześnie 17 października 1931 r. Za życia ledwie dostrzegany, ze względu na pochodzenie objęty zakazem studiów, wiejski nauczyciel, mierzył się z powszechną w środowisku filozofów opinią braku akademickiego profesjonalizmu. Co ważne jednak, swoją pracę w wiejskiej szkole, uczniów i lekcje traktował niezwykle poważnie, rzetelnie się do nich przygotowując. Tworzył w zasadzie „do szuflady”, w rozmyślaniach poszukując odpowiedzi na fundamentalne pytania dotyczące ludzkiego istnienia. Obcuje z dziełami najwybitniejszych myślicieli, zgłębiał sens cierpienia i wartość prawdziwego życia wewnętrznego. Szczególnie przemawiała do niego myśl Kierkegaarda i filozofia mowy Wilhelma von Humboldta. Widząc zaś okropieństwa I wojny światowej, rozumiał pustkę religijnych i nacjonalistycznych haseł. Wewnętrzny sprzeciw wyrażał, pisząc w latach 1918-1919 swoje najważniejsze teksty, publikowane wpraw na łamach „Der Brenner”, a później w formie książki – najważniejszego dzieła *Słowo i realności duchowe. Fragmenty pneumatologiczne*. W tym samym czasie swoją *Gwiazdę zbawienia* pisał Franz Rosenzweig, który już wtedy w listach do Rudolfa Hallo wskazywał na związki własnej filozofii z myślą Ebnera i określał je mianem „nowego myślenia”. To myślenie opierało się w głównej mierze na odrzuceniu wszechobecnego nihilizmu i poszukiwaniu nowego początku. Pierwotnego rozumienia tego, czym jest „bycie” i czym „życie”. Odnalazł je w „słowie”. Nie jakimś konkretnym, pojedynczym, ale „tym” słowie. „To” słowo zaś rozumiał Ebner jako język w całości, bez którego Ja (*sobość*) nie do końca się rozumie i doświadcza siebie jako coś niepewnego. Nie posiada ono bowiem żadnej „realności duchowej”. Odwracając i burząc kartezjańską zasadę „Myślę więc jestem”, wskazuje Ebner, że „Ja” staje się tym, czym jest, dopiero gdy stanie się „Ty”, dopiero, gdy ktoś do niego przemówi. Egzystencja człowieka zatem już w swym prapoczątku zakłada Boga. Myśl ta postawiła Ebnera w nurcie teologii. Pojawia się bowiem w tym miejscu jego refleksji szczególna zbieżność z *Prologiem* z Ewangelii św. Jana. Zauważył, że Słowo nie jest tylko relacją Boga do człowieka i odwrotnie, ale przez swoje istnienie jest relacją między ludźmi. Jeżeli zatem za św. Janem uznajemy, że „Bogiem było słowo”, mowa zyskuje inną – transcendentalną, ponadczasową i niewymierną wartość. Dzieliąc się bowiem z kimś myślą, doświadczeniem, uczuciem, emocją – dzielimy się zarazem Słowem. Dzielimy się Bogiem. Pamiętajmy o tym, bo jak słusznie w przedmowie do *Fragmentów...* napisał Bernhard Casper: „Dla rodziny ludzkiej, która dzisiaj jest sobie zadana w procesie globalizacji o niespotykanych dotychczas rozmiarach, odkrycia Ebnera zdają się mieć charakter ratujący życie”.

Maciej Kurdwanowski, Maciej Miścicki

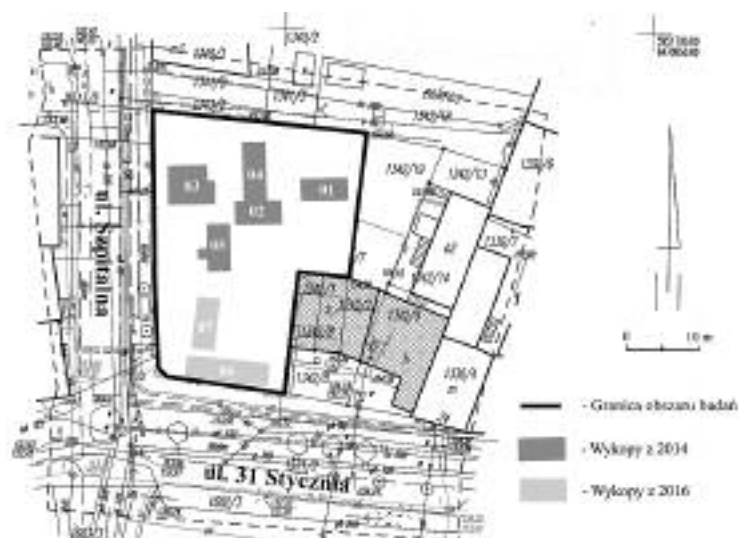
Wstępne wyniki badań archeologicznych w rejonie dawnego kościoła św. Ducha w Chojnicach w roku 2014 i 2016

W listopadzie 2014 oraz w maju i czerwcu 2016 roku w miejscu dawnego ewangelickiego kościoła pw. św. Ducha przeprowadzono badania archeologiczne, wyprzedzające budowę dwóch budynków usługowo-mieszkalnych. Teren prac zlokalizowany był około 100 metrów na zachód od Bramy Człuchowskiej, a przeznaczone pod zabudowę parcele znajdowały się w północno-wschodnim kwartale skrzyżowania ulic Szpitalnej i 31 Stycznia (ryc. 1). W toku badań wytyczono siedem wykopów, pięć w 2014 i dwa w 2016 roku, o łącznej powierzchni 1,7 ara (ryc. 2). Pozostałą część obszaru inwestycji objęto nadzorem archeologicznym. Badania zostały zrealizowane przez firmę prywatną przy współpracy z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego¹.



Ryc. 1. Fragment planu Chojnic z zaznaczoną lokalizacją obszaru badań (oprac. M. Kurdwanowski)

¹ W 2014 r. pracami kierował dr Michał Starski z Instytutu Archeologii UW, w pracach uczestniczyli archeolodzy lic. Maciej Miścicki i mgr Kamil Niemczak. W 2016 r. pracami kierował mgr Maciej Kurdwanowski, a uczestniczyli w nich archeolodzy mgr Marek Truszkowski i lic. Alicja Budzowska.



Ryc. 2. Plan obszaru badań z zaznaczoną lokalizacją wykopów badawczych (oprac. M. Kurdwanowski i M. Miścicki)

Informacje historyczne

Historycy przyjmują, że lokacja Chojnic nastąpiła w pierwszych dekadach XIV wieku, około 1315 roku². Już wtedy funkcjonuje osada w starszych źródłach określana jako Długa Wieś³, która później zaczęła być nazywana Przedmieściem Człuchowskim⁴. Jej oś przebiegała południkowo, wzdłuż obecnych ulic 14 Lutego i Szerokiej. To właśnie w jej obrębie wzniesiono kościół pw. św. Ducha wraz ze szpitalem. Dwie najstarsze wzmianki o tej świątyni pochodzą z lat 1391 i 1441⁵, a możliwe, że kościół ze szpitalem ufundowano już w trzeciej ćwierci XIV wieku. Argumentem za taką hipotezą mogłaby być lokalizacja świątyni w ważnym punkcie chojnickiej aglomeracji – na przecięciu traktu do Bramy Człuchowskiej (Kamiennej) i placu stanowiącego centralną oś Długiej Wsi⁶. Źródła historyczne nie podają informacji pozwalających na odtworzenie jej wyglądu. Wiadomo jednak, że kościół podlegał parafii w Chojnicach, a jego wyposażenie stanowiły dwa złoczone, srebrne kielichy i pacyfikał⁷. W 1555 roku, po tym jak rada miejska Chojnic zadeklarowała przyjęcie wyznania ewangelickiego, kościół wraz ze szpitalem został przejęty przez protestantów⁸, w których rękach pozostał, aż do rozbiórki w XX wieku. W roku 1610 w miejscu starego, drewnianego budynku wzniesiono

² Bruski K., 2003, s. 53.

³ Tamże, s. 77.

⁴ Tamże, s. 77; Groth A., 2003, s. 127.

⁵ Bruski K., 2003, s. 76.

⁶ Tamże, s. 77.

⁷ Rząska H., 2005, s. 31.

⁸ Tamże; Groth A., 2003, s. 194.

większy, murowany, połączony ze szpitalem⁹. Po wyroku sądu królewskiego z 1616 roku i odzyskaniu fary przez katolików w kościele pw. św. Ducha odbywały się nabożeństwa ewangelickie¹⁰. Kościół uległ zniszczeniu w następstwie pożaru w roku 1656 lub 1657¹¹. Został on odbudowany w konstrukcji szkieletowej w latach 1793-1797¹². Najmłodsza faza kościoła św. Ducha była jednonawowym budynkiem wzniesionym na planie prostokąta w konstrukcji szkieletowej, którego dłuższy bok zorientowano wzdłuż dzisiejszej ulicy Szpitalnej (ryc. 3 i 4). Kościół miał



Ryc. 3. Fragment planu Chojnic z 1822 r.:

1 – kościół pw. św. Ducha; 2 – rynek i ratusz; 3 – fara miejska; 4 – Brama Człuchowska; 5 – Brama Gdańska (Chojnice 2013)

Ryc. 4. Kościół pw. św. Ducha, widok od pñ.-zach., ok. 1910 r.



⁹ Rząska H., 2005, s. 31; Groth A., 2003, s. 211.

¹⁰ Rząska H., 2005, s. 31.

¹¹ Pierwszy pożar miał miejsce 16 maja 1656 roku na Przedmieściu Człuchowskim, kolejny, który zniszczył już większość miasta, 18 grudnia 1657 roku. Przyjmuje się, że kościół św. Ducha został zniszczony w tym drugim pożarze, jednak nie wiadomo, jaki był stan świątyni po pożarze rok wcześniej (zob. Groth A., 2003, s. 129-130 i 211).

¹² Groth A., 2003, s. 211.

pojedynczą wieżę umiejscowioną symetrycznie do osi budynku od strony dzisiejszej ulicy 31 Stycznia, przy której znajdowało się również główne wejście do świątyni (ryc. 5). W 1938 roku budynek rozebrano z powodu przechyłania się wieży¹³.

Prace wykopaliskowe

W 2014 roku do prac badawczych przeznaczono około 6,3 ara w północnej części omawianego obszaru. Przed przystąpieniem do prac archeologicznych wykonano rozbiórkę znajdującej się w tym miejscu zabudowy. Obniżono też wówczas poziom terenu od 0,5 do 1 m. Następnie wytyczono pięć wykopów o wymiarach 3 na 6 metrów każdy (ryc. 2). Wykop 01 został zlokalizowany we wschodniej części obszaru inwestycji, wykopy 02 i 04 w jego centralnej części, w zachodniej wykop 03, poszerzony w toku prac o 2 metry na północ, na odcinku o długości 5 metrów oraz wykop 05 w południowej części obszaru badań. Łączna powierzchnia wszystkich wykopów wynosiła 1,1 ara. W 2016 roku obszar prac badawczych wynosił około 2 ary. Przed przystąpieniem do prac archeologicznych wycięto drzewa oraz usunięto brukową nawierzchnię. W trakcie związanych z tym robót obniżono poziom terenu o około 0,4 m. Następnie wytyczono dwa wykopy o łącznej powierzchni około 0,6 ara (ryc. 2) – wykop 06 o wymiarach 3 na 11 metra, który na-



Ryc. 5. Kościół pw. św. Ducha, widok od południa, ok. 1910 r.

¹³ Rząska H., 2005, s. 31.

stępnie przedłużono o metr na odcinku o szerokości metra, zlokalizowany równolegle do ul. 31 Stycznia oraz wykop 07 o wymiarach 3 na 7 metrów zlokalizowany wzdłuż ul. Szpitalnej¹⁴. W toku prac wykopaliskowych rozpoznano nawarstwienia kulturowe do głębokości od 2,4 do 4,5 metra. Na podstawie zarejestrowanego układu stratygraficznego można wydzielić kilka etapów użytkowania badanego terenu.



Ryc. 6. Wykop 06.
Widok planu
wykopu na
poziomie stropu
jamy wczesno-
średniowiecznej
(*fot. M. Kurd-
wanowski*)

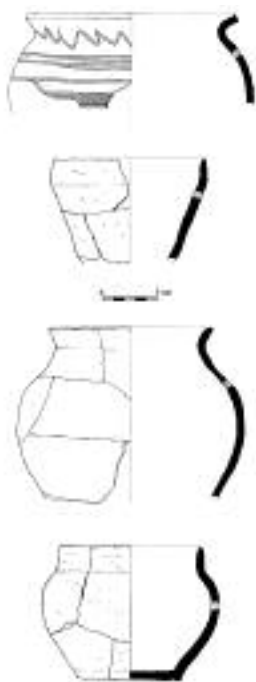
Średniowiecze

Najprawdopodobniej pierwotnie poziom terenu nieznacznie opadał w kierunku północnym, na co wskazuje głębokość, na której zarejestrowano strop warstwy naturalnej, która wynosiła 151,80 m n.p.m. i 151,50 m n.p.m. w wykopach w części południowej oraz około 151,00 m n.p.m. w części północnej.

Najstarszym śladem użytkowania terenu była okrągła jama o średnicy około 2 metrów zarejestrowana we wschodniej części wykopu 06 (ryc. 6). Jej strop znajdował się na wysokości 151,65 m n.p.m., czyli około 2,5 metra poniżej obecnego poziomu terenu, zaś spąg na wysokości 150,65 m n.p.m. Jama była nieckowata w przekroju, a zasypano ją wilgotnym, ciemnoszarym piaskiem z fragmentami szczątków roślinnych. Częściowo została naruszona przez młodszy wkop, związany z kolejną fazą zasiedlenia obszaru. W warstwie stanowiącej jego wypełnisko znaleziono 120 fragmentów ceramiki wczesnośredniowiecznej. W zbiorze występowały naczynia wykonane za pomocą technik lepienia, zarówno obtaczane przy krawędzi wylewu, jak i na całej wysokości naczynia. Niektóre były orna-

¹⁴ W dokumentacji i sprawozdaniu z prac zrealizowanych w 2016 roku wykopy mają numery 01 i 02, jednak ponieważ niniejszy artykuł opisuje wyniki prac archeologicznych z uwzględnieniem i w nawiązaniu do wykopalisk zrealizowanych w 2014 roku autorzy przyjęli na jego potrzeby numerację ciągłą.

mentowane poziomymi lub falistymi liniami wykonanymi za pomocą narzędzia jednozębnego lub grzebyka (ryc. 7). Wstępnie opisywany zbiór można datować na okres od XI do początku XIII wieku, wykazuje on również cechy analogiczne do naczyń odnalezionych na stanowisku 2 w pobliskim Ostrowitem¹⁵. Na podstawie wyników badań dendrochronologicznych funkcjonujący tam zespół osadniczy



Ryc. 7. Wybrane naczynia
wczesnośredniowieczne z jamy w wykopie 06
(rys. M. Kurdwanowski)

datowany jest na okres od XII wieku do początku XIV stulecia¹⁶, aczkolwiek nowsze wyniki prac sugerują, że mógł on funkcjonować już w ostatnich dekadach XI wieku¹⁷. Poza ułamkami naczyń wczesnośredniowiecznych w warstwie znaleziono także oślekę, nóż oraz cztery fragmenty ceramiki tradycyjnej i cztery wypalanej w atmosferze redukcyjnej. Najprawdopodobniej te elementy naczyń, które wstępnie można datować na XIV wiek, znalazły się w wypełniku obiektu w wyniku uszkodzenia go przez młodszy wkop. Nie da się określić jednoznacznie pierwotnej funkcji jamy, jednak duża liczba odnalezionych fragmentów naczyń ceramicznych, z których można rekonstruować całe formy naczyń, wskazuje, że była ona związana z nieodległym osadnictwem.

¹⁵ Sikora J., Trzciński Ł., 2014, s. 154.

¹⁶ Chudziak W., Kaźmierczyk R., Niegowski J., Ważny T., 2009, s. 106-107.

¹⁷ Sikora J., Trzciński Ł., 2014, s. 148.

Kolejna faza zagospodarowania terenu związana jest już z kształtowaniem się chojnickiego zespołu osadniczego w późnym średniowieczu. We wszystkich wykopach na głębokości od 2,5 do 3 m poniżej współczesnego poziomu terenu natrafiono na nawarstwienia mierzwy, z dużą ilością szczątków organicznych, których miąższość wynosiła od 30 cm we wschodniej części obszaru badań do ponad 1 metra. Można było wyróżnić przynajmniej dwa poziomy osadnicze. Przeprowadzone analizy dendrochronologiczne wykazały, że niższe warstwy kształtowały się w latach trzydziestych XIV wieku, a wyższe w drugiej połowie tego stulecia¹⁸. W wykopie zlokalizowanym wzdłuż ulicy 31 Stycznia w niższym poziomie mierzwy natrafiono na pozostałości moszczenia z kory, gałęzi i półokrągłaków ułożonych w osi współczesnej ulicy (ryc. 8), które we wschodniej części wykopu były przecięte prostopadłym do ulicy wkopem wyłożonym deskami, zapewne pełniącym funkcję rynsztoku. Po wykonaniu niwelacji, którą stanowiła warstwa żółtego piasku o miąższości około 20 cm, drewniane moszczenie zastąpiono kamiennym brukiem (ryc. 9 i 10). Został on wykonany ze spasoanych ze sobą kamieni granitowych o średnicy od 10 do 20 cm, które wzmocniono prostopadłymi do osi bruku pasami kamieni o średnicy od 30 do 40 cm ułożonymi co 2-2,5 metra (ryc. 10). Wyprofilowano go tak, by umożliwić odpływ wody w kierunku jego krawędzi. Dodatkowo, prostopadły wkop z poziomu drewnianego moszczenia zastąpił rynsztok ułożony z drobnych kamieni (ryc. 10). Na bruku załagał wyższy poziom mierzwy. Konstrukcje te wskazują, że już w XIV wieku ta



Ryc. 8. Wykop 06.
Widok planu wykopu
na poziomie drewnia-
nego moszczenia
(fot. M. Kurdwanowski)

¹⁸ Analizy dendrochronologiczne przeprowadził prof. dr hab. Tomasz Ważny z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu na podstawie próbek pozyskanych w trakcie prac w 2014 roku. Wskazały one daty 1331/1332 i 1338/1339 dla niższych poziomów mierzwy oraz 1369/1370 dla wyższego.

Ryc. 9. Plan obszaru badań z zaznaczonymi reliktyami konstrukcji średniowiecznych (oprac. M. Kurdwanowski)



Ryc. 10. Wykop 06.
Relikty bruku
późnośredniowiecznego
(fot. M. Kurdwanowski)

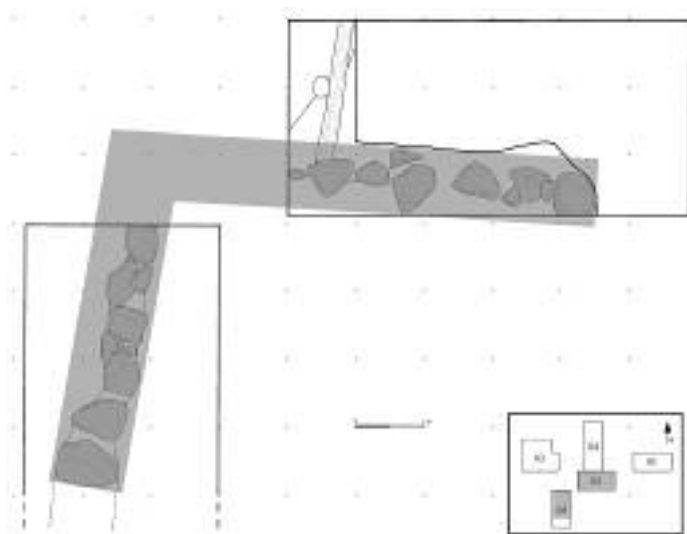
część obszaru badań pełniła funkcję traktu. Zapewne konstrukcje te ciągnęły się od wsi aż do bramy miasta. Na pozostałym obszarze nie zarejestrowano żadnych śladów trwałych konstrukcji z tego okresu, jednakże dużej miąższości nawarstwienia mierzwy wskazują, że mógł stanowić zaplecze intensywnie rozwijającej się osady.

Nowożytność

Bezpośrednio nad poziomem późnośredniowiecznej mierzwy zalegały warstwy szarordzawej gliny i piachów, których miąższość wynosiła od 0,5 metra w południowej części obszaru badań do około 1,5 metra w jego północno-wschodniej części. Warstwy te są pozostałością po niwelacjach w celu podwyższenia i wyrównania poziomu terenu, być może związaną z podjętą wówczas jakąś

inicjatywą budowlaną. Ich strop, który znajdował się na wysokości od 152,60 m n.p.m. w północno-wschodniej części do 153,00 m n.p.m. w południowej części terenu badań, czyli około 1,5 metra poniżej współczesnej powierzchni gruntu wyznacza kolejny etap użytkowania terenu. Na tym poziomie w wykopach 01 i 02 oraz w wykopie 05 natrafiono na kamienne ławy fundamentowe (ryc. 11 i 12). Konstrukcje te zostały częściowo zniszczone w następstwie późniejszych prac ziemnych, co ogranicza rekonstrukcję ich rozplanowania. Najprawdopodobniej jednak zarejestrowane tam fundamenty (ryc. 12 i 13 B), wykonane z głazów na-

Ryc. 11. Plan obszaru badań z zaznaczonymi reliktnymi konstrukcjami wczesnonowożytnymi (oprac. M. Kurdwanowski i M. Miścicki)



Ryc. 12. Plan reliktnych konstrukcji na poziomie wczesnonowożytnym zarejestrowanych w wykopach 02 i 05 (rys. i oprac. M. Miścicki)

Ryc. 13. A – Wykop 01. Relikty fundamentu budynku wczesnonowożytnego;
B – Wykop 05. Relikty fundamentu budynku wczesnonowożytnego oraz zabudowy XVIII-wiecznej
(fot. M. Miścicki)



rzutowych niezwiązanych zaprawą o średnicy od 40 do 80 cm, przy szerokości ławy wynoszącej około 60-70 cm stanowiły relikty jednego budynku (ryc. 11 i 12). Fundament odsłonięty w wykopie 01 wykonano z głazów narzutowych i drobniejszych kamieni oraz gruzu ceglanego. Jego szerokość wynosiła około 80 cm (ryc. 13 A). Zorientowany był w linii fundamentów odsłoniętych w wykopach 02 i 05 (ryc. 11), jednak najprawdopodobniej stanowił osobną konstrukcję. W wykopach wykonanych w 2016 roku na tym poziomie odsłonięto relikty dwóch bruków (ryc. 11). Pierwszy, zarejestrowany w wykopie 06 i 07, zlokalizowanym wzdłuż ul. 31 Stycznia zorientowany był w osi ulicy i stanowił pozostałość po trakcie prowadzącym do Bramy Człuchowskiej. Wykonano go ze spasowanych ze sobą kamieni o średnicy od 10 do 20 cm, krawędź bruku wzmocniono rzędem większych kamieni o średnicy od 20 do 40 cm. Podobnie jak starszy bruk, został on wyprofilowany tak, by umożliwić odpływ wody. Bruk zarejestrowany w północnej części wykopu 07 miał podobną konstrukcję, jednak był ułożony na jednym poziomie (ryc. 14). Najprawdopodobniej stanowił utwardzenie znajdującego się w tym miejscu placu lub podwórza. Oba bruki zostały zniszczone przez późniejsze wkopy związane z cmentarzem, które funkcjonowało w tym miejscu w kolejnej fazie użytkowania obszaru (ryc. 14).

Najprawdopodobniej opisywane konstrukcje łączyć można ze schyłkiem późnego średniowiecza i początkiem czasów nowożytnych. Źródła archeologiczne nie pozwalają jednak na jednoznaczne określenie chronologii i bardzo prawdopodobne, że przeprowadzone niwelacje, ułożenie bruków oraz relikty konstrukcji związane są z rozbiórką starego kościoła i budową w jego miejsce nowej, więk-

szej świątyni połączonej ze szpitalem, która miała miejsce w 1610 roku¹⁹. Za tą tezę przemawia zalegający bezpośrednio powyżej w północnej części obszaru badań poziom spalenizny, który najprawdopodobniej jest świadectwem pożarów z lat 1656-1657, wyznaczających kres funkcjonowania wspomnianej budowli²⁰.



Ryc. 14. Wykop 07. Relikty bruków
wczesnonowożytnych
(fot. M. Truszkowski)

Warstwy spalenizny, gruzów z węglami oraz stanowiące kolejną niwelację miały miąższość około 1 metra. Ślady pożaru zarejestrowano jedynie w północnej części obszaru badań. Z tą fazą użytkowania związane są pochówki, będące pozostałością po cmentarzysku, które funkcjonowało w tym miejscu aż do wzniesienia kolejnego budynku kościelnego w końcu XVIII wieku. Większość grobów zarejestrowano w południowej części obszaru, w obrębie terenu badanego w 2016 roku. Zarejestrowano łącznie 52 groby oraz 39 skupisk kości, z których niektóre stanowiły pochówki zniszczone w wyniku późniejszych prac ziemnych, nieliczne zaś celowo wykonane ossuaria, na co wskazywał zarówno sposób ułożenia kości, jak i ślady po drewnianej skrzyni stanowiącej pojemnik na szczątki. Z wyjątkiem trzech były one zorientowane w osi wschód-zachód, z głowami po zachodniej stronie. W przeważającej większości zmarłych złożono na plecach z dłońmi spo-

¹⁹ Rząska H., 2005, s. 31; Groth A., 2003, s. 211.

²⁰ Groth A., 2003, s. 129-130 i 211.

Ryc. 15. Wykop 07. Widok wyższego poziomu grobów
(fot. M. Truszkowski)



czywającymi w okolicach miednicy, jednak w kilku przypadkach szkielety leżały na boku. Większość grobów była zniszczona przez kolejne pochówki oraz prace ziemne związane najprawdopodobniej z budową późnonowożytnego kościoła (ryc. 15). Na uwagę zasługuje pochówek zarejestrowany w wykopie 07, w którym na szyi zmarłego złożono sierp (ryc. 16 i 17). Ostrze narzędzia było zwrócone w dół (ryc. 16). Zarówno sam przedmiot, jak sposób jego ułożenia mogą mieć znaczenie magiczno-obrzędowe. Sierp symbolizował śmierć i przemijanie, miał też chronić przed demonicznymi wpływami²¹, a umieszczony w grobie miał zapobiegać jego opuszczeniu przez upiora²². Podobne znaleziska znane są z datowanego na XVII-XVIII wiek cmentarzyska w Drawsku Pomorskim (woj. zachodniopomorskie)²³. Dodatkowo, ręce zmarłego były skrzyżowane na piersiach, zamiast złożone na miednicy (ryc. 16), co także było odstępstwem od pozostałych zarejestrowanych grobów. Możliwe więc, że opisywany pochówek miał charakter antywampiryczny. Należy jednak zaznaczyć, że badacze często mylnie interpretują podobne znaleziska²⁴. Zapewne prowadzone analizy antropologiczne kości przyniosą dodatkowe dane pozwalające na weryfikację powyższych przypuszczeń.

²¹ Janowski A., Kurasiński T., 2010, s. 92.

²² Stanaszek Ł.M., 2016, s. 82.

²³ Przytarska E., Wyrostkiewicz R., 2016.

²⁴ Stanaszek Ł.M., 2016, s. 86-99.



Ryc. 16. Wykop 07.
Atypowy
pochówek
z sierpem na szyi
– oznaczony
białą strzałką
(fot. M. Kurd-
wanowski)

Ryc. 17. Sierp
znaleziony w atypo-
wym pochówku
w wykopie 07, zabytek
przed konserwacją
(fot. M. Kurd-
wanowski)



Na tym etapie badań o zmarłych można powiedzieć niewiele, ze względu na wciąż trwającą analizę antropologiczną szczątków kostnych. Poza wskazanymi 52 grobami skupiska kości zawierały szczątki co najmniej kolejnych pięćdziesięciu osób. Większość ze zmarłych stanowiły osoby młode. W grobach, z pominięciem wspomnianego sierpa, medalika lub monety oraz obrączki nie znaleziono żadnego wyposażenia grobowego.

Następna faza użytkowania terenu związana była z budową kolejnego budynku kościelnego, która miała miejsce w latach 1793-1797²⁵. Zachowana dokumentacja fotograficzna, z początku XX wieku, pozwala odtworzyć wygląd konstrukcji. Jak już wspomniano, był to jednonawowy budynek wzniesiony w konstrukcji szkieletowej wzniesiony na planie prostokąta (ryc. 4). Po południowej stronie, od dzisiejszej ul. 31 Stycznia znajdowało się główne wejście do budynku oraz wieża (ryc. 5).

²⁵ Groth A., 2003, s. 211.

Na podstawie fotografii oraz źródeł kartograficznych można wnioskować, że front budowli dochodził do krawędzi współczesnej ulicy (ryc. 3 i 5), jednak jej fundamenty zarejestrowano tylko w wykopach 03 i 05 (ryc. 18). Zostały one wykonane z głazów narzutowych i cegieł łączonych zaprawą. Ich głębokość sięgała do 1 metra poniżej współczesnego poziomu gruntu, zaś szerokość nie przekraczała 80 cm (ryc. 13 B). Najprawdopodobniej złe wykonanie fundamentów było przyczyną przechylenia się wieży, która stała się powodem rozbiórki budynku w 1938 roku²⁶. W jej trakcie powstały warstwy gruzu, które poza współczesnymi niwelacjami, stanowiły najwyższy poziom użytkowania terenu. Zapewne wtedy też usunięto fundamenty w południowej części obszaru prac.

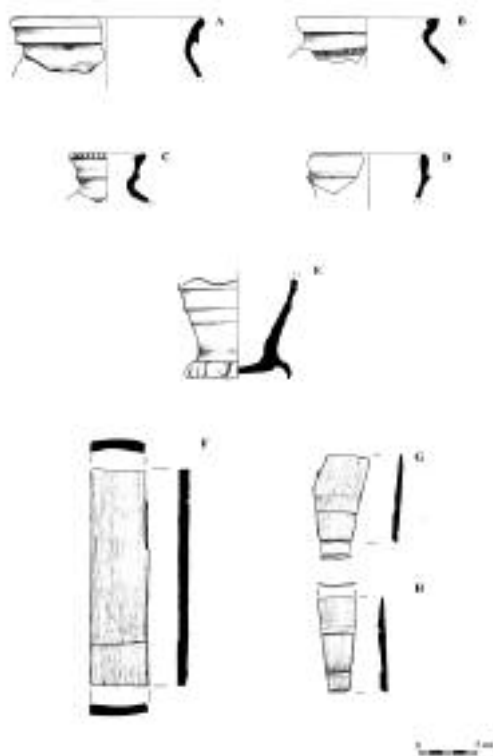


Ryc. 18. Plan obszaru badań z zaznaczonymi reliktnami konstrukcji późnonowożytnych (oprac. M. Kurdwanowski i M. Miścicki)

Zabytki ruchome

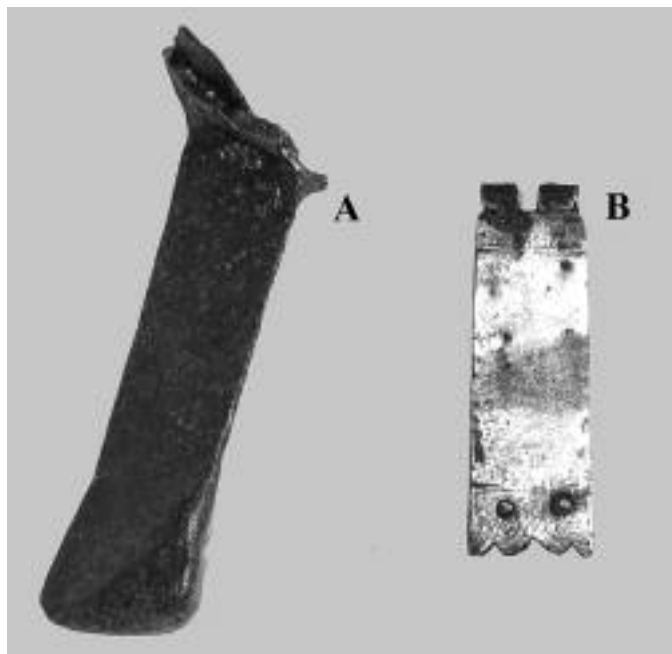
W trakcie dwóch sezonów badań pozyskano zbiór liczący 10 915 zabytków ruchomych, z których większość stanowiły fragmenty naczyń ceramicznych (ryc. 7 i 19 A-D), spośród nich 3857 pochodzi z siwaków wypalonych w atmosferze redukcyjnej. Poza wspomnianymi już fragmentami naczyń wczesnośredniowiecznych na wzmiankę zasługuje zbiór ponad 2600 zabytków skórzanych wydobytych z warstw średniowiecznej mierzwy, który składał się przede wszystkim z odpadów poprodukcyjnych. Liczba oraz forma zabytków pozwalają wnio-

²⁶ Rząska H., 2005, s. 31.

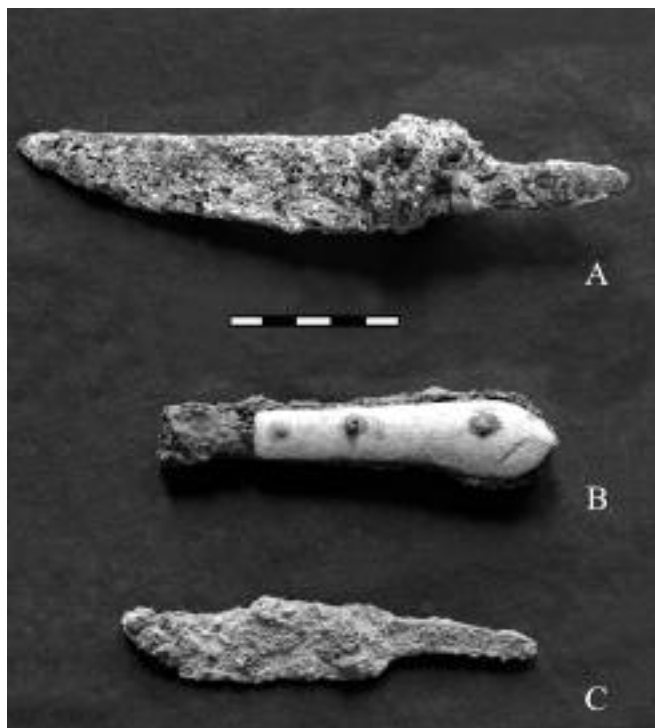


Ryc. 19. Wybrane zabytki z badań w 2014 roku: A-D – fragmenty naczyń ceramicznych, XIV wiek;
E – fragment naczynia kamionkowego, XV-XVI w.;
F-H – fragmenty naczyń klepkowych, XIV wiek
(rys. i oprac. M. Miścicki)

Ryc. 20. Wybrane zabytki metalowe z nawarstwień późnośrednio-wiecznych:
A – nóżka grapena, stop miedzi; B – okucie końca pasa, żelazo
(fot. M. Miścicki)



skować, że w tym okresie na przebadanym terenie miała miejsce produkcja rzemieślnicza związana z wytwórczością skórzaną. Poza naczyniami odnaleziono wiele przedmiotów codziennego użytku (ryc. 19 E-G i 20), takich jak okucia, noże (ryc. 21), sprzączki oraz pięć monet (ryc. 22).



Ryc. 21. Noże, zabytki przed konserwacją:
A – wczesnośredniowieczny;
B-C – nowożytny
(fot. M. Kurdwanowski)

Ryc. 22. Trojak gdański z 1758 r., zabytek przed konserwacją
(fot. M. Kurdwanowski)



Wnioski

Badania archeologiczne w sąsiedztwie dawnego kościoła i szpitala pw. św. Ducha prowadzono przy okazji realizacji prac budowlanych, co związane było z ograniczeniami dotyczącymi zarówno powierzchni, jak i lokalizacji wykopów. Dodatkowo nawarstwienia kulturowe zostały zniszczone w następstwie licznych prac ziemnych, jakie miały miejsce na tym terenie od wczesnego średniowiecza aż po dzień dzisiejszy. Po ich zakończeniu podjęto analizę antropologiczną szczątków kostnych, próbek drewna pobranych do badań dendrochronologicznych oraz opracowanie, konserwację i rekonstrukcję ponaddziesięciotysięcznego zbioru zabytków ruchomych, które wciąż trwają. Dlatego, wnioski przedstawione w niniejszym artykule mają wstępny charakter i planowane jest ich uzupełnienie po zakończeniu wspomnianych opracowań.

Odkrycie wczesnośredniowiecznej jamy oraz licznego zbioru zabytków, datowanych wstępnie na okres od XI do XIII wieku wskazuje na istnienie w tym czasie osadnictwa w sąsiedztwie obszaru badań. Jest to istotne, gdyż wygląd zespołu osadniczego Chojnic w okresie poprzedzającym krzyżacką lokację wciąż jest przedmiotem rozważań historyków²⁷, a dotychczas prowadzone prace archeologiczne nie rozstrzygnęły kwestii spornych. W trakcie badań milenijnych prowadzonych w pobliżu fary miejskiej w latach 1966-1967 badacze natknęli się na relikty drewniano-ziemnych umocnień, które zostały zinterpretowane jako ślady wczesnośredniowiecznego grodziska, jednak obecnie teza ta budzi pewne wątpliwości i być może są to pozostałości wczesnych fortyfikacji miasta lokacyjnego²⁸. Również badania prowadzone w związku z rewitalizacją rynku²⁹ oraz w obrębie kolegium jezuitów³⁰ nie przyniosły znalezisk starszych niż pierwsze dekady XIV wieku.

W wykopach nie natrafiono na ślady konstrukcji najstarszego budynku kościoła i szpitala, które w źródłach potwierdzone są już w końcu XIV wieku³¹, jednak może to być spowodowane zarówno zniszczeniem tych śladów przez późniejsze inwestycje, jak i ograniczoną powierzchnią objętą pracami badawczymi. Nie ulega jednak wątpliwości, że już w pierwszej połowie XIV wieku funkcjonowała w tym miejscu rozwinięta osada. Pozostałości traktu wskazują, że pozostawała ona w bliskim związku z miastem lokacyjnym, która z czasem została włączona w obręb samych Chojnic.

Mimo ratowniczego charakteru przeprowadzonych badań niewątpliwie poszerzają one dotychczasową wiedzę na temat zagospodarowania i rozwoju Przed-

²⁷ Bruski K., 2003, s. 46-47.

²⁸ Sikora J., Trzeciński Ł., 2014, s. 144.

²⁹ Bruski K., 2003, s. 52.

³⁰ Garas M., Trzeciński Ł., 2010.

³¹ Bruski K., 2003, s. 76.

mieścia Człuchowskiego od czasów poprzedzających lokację Chojnic, jak również w trakcie jego funkcjonowania od XIV wieku do współczesności. Ich wyniki podnoszą znaczenie omawianego rejonu dla poznania historii średniowiecznych Chojnic i są argumentem przemawiającym za kontynuowaniem dalszych badań archeologicznych na tym obszarze.

Bibliografia:

- Bruski K.,
2003 *Chojnice w średniowieczu (do 1466 r.)*, w: *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice, s. 46-106.
- Chojnice,
2013 *Chojnice*, red. R. Czaja, *Atlas historyczny miast polskich*, t. I: *Prusy Królewskie i Warmia*, z. 7, Toruń.
- Chudziak W., Kaźmierczak R., Niegowski J., Ważny T.,
2009 *Ze studiów nad genezą wczesnośredniowiecznych mostów na obszarze Pomorza*, „Przegląd Archeologiczny”, vol. 57, s. 99-131.
- Garas M., Trzciński Ł.,
2010 *Badania archeologiczne na dziedzińcu Kolegium Jezuickiego w Chojnicach*, „Zeszyty Chojnickie” nr 25, s. 11-44.
- Groth A.,
2003 *Czasy Rzeczypospolitej szlacheckiej*, w: *Dzieje Chojnic*, red. K. Ostrowski, Chojnice, s. 107-228.
- Janowski A., Kurasiński T.,
2010 *Rolnik, wojownik czy „odmieniec”? Próba interpretacji obecności sierpów w grobach wczesnośredniowiecznych na terenie ziem polskich*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, nr 56, s. 79-96.
- Przytarska E., Wyrostkiewicz R.,
2016 *Wampir z Chojnic*, <http://archeolog.pl/wampir-z-chojnic>, [dostęp: 11.11.2016].
- Rząska H.,
2005 *Dawne kościoły i kaplice na terenie parafii farnej w Chojnicach*, „Baszta” nr 9, s. 27-40.
- Sikora J., Trzciński Ł.,
2014 *Stan badań archeologicznych nad wczesnym średniowieczem w rejonie Chojnic i Tucholi*, w: *Pomorze we wczesnym średniowieczu w świetle źródeł archeologicznych*, red. H. Paner, M. Fudziński, W. Świętosławski, Gdańsk, s. 143-168.
- Stanaszek M.Ł.,
2016 *Wampiry w średniowiecznej Polsce*, Warszawa.

VI

RECENZJE • OMÓWIENIA • POLEMIKI

Stanisław Wika Czarnowski, *Dzieje Wika Czarnowskich. Gałąź z parafii Brusy. Ignacy i Katarzyna Scherbarth oraz ich potomstwo Małe Glišno*, Gdynia 2016, ss. 59

Od czasu do czasu trafiają do obiegu czytelniczego wydawnicze ciekawostki, przygotowane i wydrukowane własnym sumptem oraz kolportowane głównie w środowisku rodzinnym, przez to mało osiągalne dla szerszych kręgów zainteresowanych – niemniej warte co najmniej zaprezentowania i omówienia. Do takich pozycji należy broszura pióra Stanisława Wika Czarnowskiego traktująca o losach gałęzi rodziny Wika Czarnowskich, wywodzącej się z Małego Glišna.

Autor opracowania – Stanisław Wika Czarnowski urodził się w 1928 roku w Zapędowie w powiecie chojnickim. Z zawodu jest inżynierem mechanikiem po studiach na Politechnice Gdańskiej. Udział w I Zjeździe Rodu Czarnowskich, jaki odbył się w 2001 roku w Brusach, zmobilizował go do podjęcia badań nad przeszłością własnego odłamu rodziny, czego efektem jest omawiana publikacja. Całość jest podzielona na wstęp – z ogólnymi uwagami na temat Czarnowskich – i sześć części. Pierwsza to drzewo genealogiczne prezentowanej gałęzi: od Ignacego Wika Czarnowskiego i jego żony Katarzyny Scherbarth, żyjących na przełomie XVIII i XIX wieku, po najmłodsze pokolenie, urodzone już w trzecim tysiącleciu. W drzewie znajdujemy tak znane postacie z pomorskiej przeszłości, jak ks. Augustyna (1809-1876) – od 1846 roku proboszcza w Brusach oraz działacza narodowego, czy drugiego Augustyna (1861-1934) – dentystę, homeopatę i wydawcę czasopisma „Przewodnik Zdrowia”¹. W kolejnych trzech częściach możemy zapoznać się z informacjami na temat członków kilku odnóg Wika Czarnowskich, których protoplastami byli: wymienieni wyżej Ignacy i Katarzyna, Fryderyk i Marianna z Hamerskich oraz Teodor i Elżbieta z domu Köhn – rodowita Kosznajderka.

Najbardziej rozbudowana jest część piąta broszury traktująca o potomstwie Wincentego (1889-1976) i Anieli z Jutrzenka Trzebiatowskich. W okresie międzywojennym Wincenty zajął się prowadzeniem gospodarstwa rolnego w Zapędowie, wykupionego przez ojca z rąk niemieckich. Tu przyszedł na świat dzieci Wincentego: Teofil (1922-1994) – absolwent gimnazjum chojnickiego i Politech-

¹ Szerzej na ich temat: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. S. Gierszewski, t. 1: A-F, Gdańsk 1992, s. 272-274.

niki Gdańskiej, Władysław (1923-1944) – poległ na froncie w latach II wojny światowej, Kazimiera (ur. 1925), Zygmunt (1926-2005) – wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, Stanisław (ur. 1928) – autor broszury, Teresa (ur. 1929) oraz Wincenty junior (1932-2006), którego córka wraz z mężem dalej prowadzi rodzinne gospodarstwo. Autor prezentuje w obszerny sposób losy swego rodzeństwa na tle sytuacji w Polsce.

Tekst uzupełniają fotografie z rodzinnego albumu, m.in. kościoła parafialnego w Brusach – wzniesionego z inicjatywy ks. Augustyna Wika Czarnowskiego, rodzinnego domu w Zapędowie, nagrobków Wika Czarnowskich z cmentarzy w kraju i za granicą oraz z uroczystości rodzinnych.

Zasługą autora jest utrwalenie na piśmie barwnych opowieści o losach najbliższych, snutych w rodzinnym gronie, przez co ich dokonania nie pozostaną zapomniane. Powstała saga rodzinna wpisuje się w skomplikowane losy Pomorzan w latach okupacji niemieckiej i w trudnych – dla posiadaczy dużych gospodarstw rolnych – czasach Polski Ludowej. Oby więcej takich inicjatyw wydawniczych.

Jerzy Szwankowski

Hans Grugel, *“Tagchen, Tagchen”. Vom Kriegsflüchtling aus Westpreußen zum Rheinländer*, [b.m.w.], 2016, ss. 388

Temat losów mieszkańców Kosznajderii w chwili wkraczania Armii Czerwonej na ziemię pomorską w 1945 r. oraz przebiegu asymilacji w środowisku niemieckim tych Kosznajdrów, którym udało się ująć cało w głąb Niemiec, jest – jak dotąd – słabo przedstawiony w literaturze, zarówno naukowej jak i wspomnieniowej. Tę lukę wypełnia częściowo książka autorstwa Hansa Grugela – rodowitego chojniczanina, który przyszedł na świat w grodzie Tura w 1941 r. w rodzinie o korzeniach kosznajderskich.

Omawiana książka składa się ze 180 opowieści o zróżnicowanej objętości, ogarniających nie tylko całe życie autora i jego środowisko rodzinne, ale też prezentujących wybrane zagadnienia w sposób szerszy, jak np. losy rodzinnej Kosznajderii (s. 81-100). Opowieści te, jak puzzle, w końcowym efekcie dają całościowy obraz przeżyć autora, poczynając od najdawniejszych, zamglonych obrazów z wczesnego dzieciństwa, spędzonego w Dąbrówce (gm. Kamień Krajeński) w gospodarstwie dziadków: Paula Stutzke i jego żony Rose z domu Schwanitz, przez okres dorastania w drugiej ojczyźnie – Nadrenii, aż po lata dojrzałe.

Polski czytelnik z pewnością skupi uwagę na opowieściach dotyczących rodziny autora – ze strony ojca osiadłej w Ciechocinie (gm. Chojnice), a ze strony matki wywodzącej się z Drożdzienicy (gm. Kęsowo), na wkroczeniu Rosjan do Dąbrówki w lutym 1945 r. odtworzonym z urywków własnej pamięci oraz na podstawie przeżyć członków rodziny, na losie niemieckich mieszkańców tej wsi, głównie kobiet i dzieci, w pierwszych dniach rządów czerwonoarmistów. Z najbliższej rodziny autora na Syberię zostały wywiezione trzy siostry matki, z których jedna zmarła w lipcu 1945 r. w Czelabińsku, natomiast pozostałe dwie zdołały ocalić życie i powrócić do Niemiec. Autor zamieścił w książce, utrwaloną na piśmie, relację jednej z ciotek z aresztowania przez Rosjan, pieszego kilkusetkilometrowego marszu do Działdowa, transportu na Wschód (3 tygodnie podróży koleją) oraz jej pobytu w lagrze. Interesującym fragmentem książki jest bezskuteczna walka tej osoby z niemieckimi urzędami o jakiekolwiek zadośćuczynienie z tytułu wywózki, doznanych cierpień i konsekwencji zdrowotnych, będących skutkiem syberyjskiej gehenny.

Poczesne miejsce zajmują w książce opisy powrotów autora do miejsca dzieciństwa. Pierwszy miał miejsce w 1973 r., a kolejne w latach 1976, 1999, 2012 i 2014¹. Interesująco przedstawiają się obszernie spostrzeżenia z tych wizyt, od opisu wrogiego nastawienia mieszkańców Dąbrówki w dobie PRL, poprzez prezentację siermiężnych stoisk handlowych na chojnickim rynku w 1976 r. do ukazania pozytywnego wizerunku ludzi i miasta u progu trzeciego tysiąclecia. Ojciec autora przed ożenkiem w 1940 r. posiadał warsztat szewski w budynku położonym przy ul. Szewskiej 9, potem rodzina wynajmowała mieszkanie przy ul. Szpitalnej 2. Przez krótki czas ojciec wynajmował pomieszczenie na działalność rzemieślniczą w podziemiach ratusza chojnickiego.

Lwią część omawianego dzieła zajmują jednak poszczególne etapy wrastania autora i jego rodziny w środowisko nadreńskich Niemców, łącznie z problemami typu językowego.

Książkę wzbogaca rysunek drzewa genealogicznego autora, odręcznie skreślone rozplanowanie zabudowań w Dąbrówce z lat wojny, szczegółowy opis – wraz z rysunkiem – gospodarstwa dziadków w Dąbrówce oraz archiwalne fotografie rodzinne. Zamieszcza też autor wykaz wykorzystanej literatury.

Należy podkreślić, iż autor doskonale obraca się w realiach polskiego życia codziennego, co jest zapewne efektem jego bliskich kontaktów z pozostałą w Polsce rodziną. Wyrazem tego jest m.in. celna obserwacja częstego używania zdrobnień przez Polaków w języku mówionym. Przejęli tę modę Kosznajdrzy i zabrali ze sobą w głąb Niemiec, ponieważ dziadek autora zwykł był pozdrawiać niemieckich sąsiadów w Nadrenii wyrażeniem „Tagchen, Tagchen” („Dzieńdoberek”) – stąd tytuł omawianej książki.

Jerzy Szwankowski

¹ Ostatni pobyt autora w Chojnicach i na Kosznajderii miał miejsce w czerwcu 2016 r. – Zob. *Rundbrief Heimatkreis Konitz* 2016, s. 3-4.

VII

MISCELLANEA

Aleksandra Maria Kołyszko

Śmierć powstańca: Historia Bolesława Kołyszko

Dzień 9 czerwca 1863 roku był słoneczny. Bezchmurne, błękitne niebo przypomniało mu czas spędzony w Genui. Przystanął na chwilę, zamknął oczy i odetchnął głęboko. Po dniach spędzonych w więziennej celi, powietrze jak wino uderzało do głowy. Brakowało mu zapachu dębowego lasu i łąk otaczających Karmaniszki. Wiedział, że nigdy nie zobaczy rodzinnych stron, ale odepchnął od siebie myśli o domu.

Słońce wydawało mu się zaskakująco jasne, kolory i dźwięki bardziej intensywne, niż pamiętał. Szedł ulicami Wilna w otoczeniu uzbrojonych żandarmów, prowadzących go od bramy więzienia na miejsce egzekucji, na placu Łukiskim.

Życie w mieście biegło zwykłym trybem. Przechodnie zatrzymywali się, kiedy ich mijał, szukali wzrokiem jego twarzy. Prawie z rozbawieniem przyjął słowa starszej kobiety, która głośno zawołała po rosyjsku, że taki młody, krasny chłopiec nie powinien umierać. Zadziornie przekrzywił rogatywkę na głowie i uśmiechnął się do dziewczyny o oczach jak czarny aksamit, która przystanęła obok, przyciskając dłoń do ust. W odpowiedzi na jego uśmiech oczy zaszczyły jej łzami.

Niełatwo było umierać w taki piękny, słoneczny dzień, ale Bolesław widział już dość śmierci w swoim dwudziestopięcioletnim życiu, żeby wiedzieć, że wszystko miało swój czas, również umieranie.

Nie czuł żalu.

Cel, któremu poświęcił młodość i całe dorosłe życie, nigdy nie wydawał się bardziej odległy. Oddział powstańców walczący pod jego dowództwem poniósł klęskę w bitwie pod Birżami. Zygmunt Sierakowski, towarzysz broni, został poważnie ranny i dostał się do niewoli. Bolesław był przy nim, kiedy to się stało. Zygmunt namawiał go do ucieczki z pola przegranej bitwy, ale on postanowił zostać razem z nim, pośród trupów na stratowanej, zakrwawionej ziemi. W obliczu klęski pozostała mu tylko lojalność wobec rannego towarzysza. Dokonał wy-



boru. Zresztą dokąd miałby uciekać? Nadeszła chwila, kiedy nie było dokąd uciec, a dalsza walka nie miała sensu. Po latach nauki w szkole oficerskiej, planowania, tworzenia oddziałów i drukowania manifestów powstańczych, gorączkowej pracy i tajnych spotkań, nagle nie było nic więcej do zrobienia.

Poza śmiercią.

Na placu Łukiskim stała szubienica.

Bolesław nadal nie wiedział, jaka śmierć go czeka. Był pewien jedynie tego, że został skazany na stracenie i na ulaskawienie nie miał co liczyć. Śmierć wisielca była jednak bardziej poniżająca i ciężka niż inne. Zaczął żałować, że nie zginął od kuli podczas walk, jak niektórzy jego towarzysze broni. Po to tylko po wielokroć wymknął się śmierci, tak bliskiej, że czuł jej tchnienie na twarzy jak oddech kochanki, by teraz zawisnąć... W myślach zaczął powtarzać słowa modlitwy, której, gdy był dzieckiem, nauczyła go matka. „Ojcze nasz...”.

Nieopodal szubienicy Bolesław zobaczył wojennego generała gubernatora Murawiowa we własnej osobie, jak z wysokości końskiego grzbietu, z poczerwieniałą twarzą, wykrzykiwał gniewnie rozkazy. Wysłannika cara, znienawidzonego przez powstańców, nazywano Wieszatiel, bo śmierć przez powieszenie była jego ulubioną metodą egzekucji.

O Wieszatielu powtarzano, że nie istnieje dla niego piękniejszy dźwięk niż trzask pękającego kręgosłupa. Gdy wykopywano ławkę spod nóg skazańca, a długi sznur zakończony pętlą, zawiązaną na jego szyi, rozwijał się jak atakujący wąż, w oczach Wieszatiela najbliżej stojący żołnierze mogli dostrzec gorączkowy blask. Podczas gdy większość z nich odwracała wzrok w chwili, kiedy sznur napinał się i upadek skazańca kończył się nagłym szarpnięciem, generał gubernator lubował się tym widokiem. Mieszkańcy Wilna wiedzieli o tym, szeptem powtarzali, że tylko ambicja Wieszatiela jest w stanie dorównać jego okrucieństwu i nienawiści do Polaków.

Nadszedł czas odczytania wyroku.

Chyba nikt spośród ludzi zgromadzonych na placu nie przyjął ze zdziwieniem oświadczenia Murawiowa, że skazany wyrokiem sądu polowego na karę śmierci przez rozstrzelanie Bolesław Kajetan Kołyszko, zamiast tego, z rozkazu generała gubernatora, zostanie powieszony. Bolesław tylko zacisnął szczęki, aż zgrzytnęły zęby. Cieszył się, że jego matki nie ma na placu. Cieszył się, że nie rozpoznaje żadnej z otaczających go twarzy.

We właściwym czasie, nieśpiesznie wstąpił na szubienicę. Jego kroki rozbrzmiały na drewnianych stopniach. Gdzieś w lasach otaczających Karmaniszki wiał wiatr, szeleszcząc liśćmi w koronach drzew, marszcząc powierzchnię stawu, w którym Bolesław kąpał się jako mały chłopiec. Myślami był daleko, kiedy rosyjski oficer krzykiem rozkazał mu zdjąć czapkę z głowy.

Ostry rosyjski rozkaz przeciął powietrze jak trzask bata i Bolesław poczuł zimną nienawiść głęboko w sercu, tę samą nienawiść, która kazała mu nie usta-

wać w walce, wziąć do ręki szablę i nie wahać się ani przez chwilę, zadając śmiertelny cios. Teraz jednak nie miał bronii. Stał w otoczeniu wrogów, na szubienicy. Zawiązany w grubą pętlę sznur, rzucał złowrogi cień na posypane piaskiem deski.

Oficer nie czekał, aż Bolesław wykona polecenie. Uderzeniem dłoni zrzucił mu rogatywkę z głowy. Może rozwścieczył go nienawistny i pogardliwy wyraz twarzy powstańca, który na szubienicę wstępował bez lęku.

Bolesław pochylił się nieśpiesznie, podniósł czapkę i otrząpał ją z piasku. Wiedział, że to jedyna szansa, żeby dać upust wściekłości, rozsadzającej mu pierś. Sięgając po czapkę, wziął do ręki garść piasku i kiedy się wyprostował, cisnął nim w oczy oficerowi. Oślepionego uderzył z całej siły w twarz, posyłając go na deski. W zapadłej po upadku Rosjanina ciszy, wykrzyczał najgorsze znane mu obelgi pod adresem cara i splunął na powalonego mężczyznę.

Rozpętało się piekło krzyków i gniewnych rozkazów. Żandarmi znieśli z placu nieprzytomnego oficera z twarzą zalaną krwią. Na szubienicę wstąpili inni oficerowie, którzy obezwładnili skazańca i polecieli mu stanąć na ławce ustawionej pod złowrogą pętlą.

Gniew minął. Bolesław popatrzył na twarze otaczających go ludzi, którzy wpatrywali się w niego z fascynacją. Był pewien, że go zapamiętają. Opowiedzą o tym, co widzieli, dzieciom i wnukom. Nie każdego dnia można zobaczyć skazańca powalającego rosyjskiego oficera na ziemię jednym ciosem. Prawie miał ochotę się roześmiać. Odetchnął głęboko, czując jak powietrze wypełnia mu płuca. Dzień był piękny i Bolesław czuł się nieomal szczęśliwy, kiedy stanął na ławce i sam założył sobie pętlę na szyję.

Nadszedł czas umierania.

Bolesław wiedział, że śmierć jest wyborem jak wszystko inne. Tego wyboru dokonał już dawno, kiedy po raz pierwszy wziął do ręki broń i zanurzył ostrze we krwi.

Spojrzał na niebo, które było olśniewająco piękne tego dnia. Pomyślał o matce, o siostrze i braciach, o przyjaciółach powstańcach i o dziewczynie, którą minął w drodze na egzekucję. Był pewien, że stoi teraz na placu i oczy ma pełne łez. Nie czekał, aż oficer podejdzie i kopnięciem wysunie mu ławkę spod nóg. Zeskoczył z ławki, starając się zawisnąć na sznurze całym ciężarem. Wiedział, że jeżeli uczyni to wystarczająco szybko, umrze natychmiast, prawie bez bólu.

Oczekiwał śmierci, ale zamiast tego poczuł bolesne szarpnięcie, usłyszał trzask pękającego sznura i głośnie westchnienie, na które złożyły się chyba westchnienia wszystkich ludzi, oglądających egzekucję.

Upadając, uderzył mocno plecami o deski szubienicy. Mimo to, prawie nie czuł bólu, leżał przez chwilę bez ruchu, wstrząsany kaszlem i bezgłośnym śmiechem. Teraz z pewnością zapamiętają go wszyscy obecni. Był pewien, że takiej egzekucji nawet Wieszatiel jeszcze nie widział.

Nie wierzył, że ocali go zerwany sznur.

W każdym innym miejscu, w obecności innego kata, po zerwaniu się sznura, skazanemu darowano życie. Jednak wystarczyło jedno spojrzenie na twarz trzęsącego się z wściekłości Wieszatiela, żeby wiedzieć, że powstaniec zostanie powieszony. Będzie wieszany tak długo i tyle razy, aż sznur wytrzyma.

Za drugim razem, sznur wytrzymał.

Żandarmi musieli rozpędzić tłum, który nie chciał się rozejść i jeszcze długo pozostawał na placu. W środku nocy żołnierze odcięli sznur, na której powieszono skazańca i załadowali jego ciało na konny wóz, żeby wywieźć je z placu pod osłoną ciemności. Na rozkaz generała gubernatora pochowano Bolesława Kajetana Kołyszko, herbu Denis w tajemnicy w nieoznaczonym grobie w Wilnie, na Górze Zamkowej, na którą wstęp osobom postronnym był surowo wzbroniony. Wykopano grób, a po pośpiesznym pochówku konni żandarmi zdeptali ziemię, żeby nie pozostał po nim nawet ślad. Ale ludzie pamiętali...

Noty o autorach

„Zeszyty Chojnickie” 2016, nr 32

Mariusz Brunka – prawnik, prezes Fundacji Fuhrmanna.

Wojciech Buchholz (1915-1981) – historyk regionu, pedagog, działacz kulturalny i społeczny, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Filomatów Chojnickich w Chojnicach.

Aleksandra Dzikowska-Światowiak – ur. w 1983 r. Absolwentka historii na UKW w Bydgoszczy. W chwili obecnej doktorantka III roku na kierunku historia na UKW. W roku 2007 uzyskała stopień magistra historii na podstawie pracy magisterskiej pt. „Władysław Raczkiewicz jako wojewoda pomorski w latach 1936-1939”, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Zdzisława Biegańskiego, prof. UKW. Obecnie pracuje nad rozprawą doktorską poświęconą osobie Stefana Kirtiklisa. Zainteresowania: Pomorze w dwudziestolecie międzywojennym, osoba Stefana Kirtiklisa.

Dr **Marian Fryda** – regionalista, historyk specjalizujący się w historii gospodarczej wsi pomorskiej czasów nowożytnych; wydawca inwentarzy starostwa człuchowskiego z XVII i XVIII w.; adiunkt w Muzeum Regionalnym w Człuchowie; autor kilkunastu książek; redaktor naczelny „Merkurusza Człuchowskiego”; członek Instytutu Kaszubskiego.

Kazimierz Jaruszewski – filolog, regionalista, wydawca, prezes Chojnickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nauczyciel w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Chojnicach.

Prof. dr hab. **Jacek Knopek** – politolog; profesor zwyczajny oraz kierownik Katedry Międzynarodowych Stosunków Politycznych na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz profesor zwyczajny i kierownik Katedry Studiów Europejskich na Wydziale Humanistycznym Politechniki Koszalińskiej w Koszalinie; zainteresowania badawcze: systemy polityczne, stosunki międzynarodowe, przemiany społeczne i cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne, polityka regionalna; publikacje: 12 monografii, 50 redakcji książkowych, 180 rozpraw i artykułów, 300 biogramów i haseł encyklopedycznych, 60 recenzji i sprawozdań naukowych, 300 artykułów prasowych.

Dr Dawid Kobialka – archeolog i antropolog kulturowy. Interesuje się archeologią współczesności, archeologią publiczną oraz studiami nad dziedzictwem. Obecnie pracuje w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN, gdzie realizuje grant badawczy pt. „Między pamięcią a zapomnieniem: archeologia a XX-wieczne dziedzictwo militarne na terenach zalesionych”. Jest również stypendystą Instytutu Szwedzkiego. Swoje prace publikował m.in. w: „Current Swedish Archaeology”, „Journal of Contemporary Archaeology”, „Antiquity” oraz „International Journal of Historical Archaeology”.

Aleksandra Maria Kołyszko – chojniczanka z urodzenia, radca prawny w Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie, LL.M. in Commercial Law (Uniwersytet Cambridge w Wielkiej Brytanii).

Mikołaj Kostyrko – archeolog, doktorant w Instytucie Archeologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Interesuje się archeologią historyczną, badaniami krajoznawczymi oraz zastosowaniem nowych technologii (np. LiDAR) na potrzeby badań archeologicznych. Swoje artykuły publikował m.in. w „Sprawozdaniach Archeologicznych” oraz „International Journal of Historical Archaeology”.

Krzysztof Franciszek Kowalkowski urodził się w 1950 r. w Gdańsku i tu mieszka. Jest absolwentem Politechniki Gdańskiej. Członek Stowarzyszenia Autorów Polskich, Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i Towarzystwa Miłośników Ziemi Kociewskiej. Autor dziewięciu monografii pomorskich wsi i parafii: *Rytel w stulecie parafii*; *Miłobądz, historia miejscowości i parafii 1250-2000*; *Pszczółki, historia wsi i okolic do 1920 roku*; *Historia wsi i parafii Krąg*; *Brzeźno Wielkie. Z dziejów wsi*; *Z dziejów wsi i parafii Barłożno*; *Nowa Wieś Rzečna*; *Z dziejów gminy Kaliska oraz wsi do niej należących* i *Z dziejów Obozina*. Wydał też dwie biografie: *Alojzy Paweł Gusowski pilot 305 Dywizjonu Bombowego* oraz *Ks. Antoni Kowalkowski, proboszcz, budowniczy, autor pieśni*. Jest też współautorem książek, *Sto lat dziejów naszej szkoły. Mirotki 1905-2005* oraz *Kokoszkowy i okolice, których nie znacie*. Opublikował także cztery prace o historii i genealogii rodzin: Kowalkowskich, Kurowskich, Gusowskich i Miłków, oraz pracę *Kowalkowscy, klerycy, zakonnicy i księża*. Stale współpracuje z redakcjami prasy regionalnej, w której ukazało się jego wiele artykułów o historii regionu i jego mieszkańcach. Znaczna ich część jest opublikowanych na jego stronie www.krzysztofkowalkowski.pl

Maciej Kurdwanowski – absolwent Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jego główne zainteresowania badawcze dotyczą archeologii późnośredniowiecznego i nowożytnego Pomorza. Od ponad 8 lat związany z ziemią człuchowską. Kierował pracami archeologicznymi w Człuchowie, Debrznie, Chojnicach i Pucku. Publikował na łamach „Światowita”, „Merkurysa Człuchowskiego”, „Zapisków Puckich”. Właściciel własnej firmy archeologicznej, od wielu lat współpracujący z Zakładem Późnego Średniowiecza i Czasów Nowożytnych IA UW.

Paweł Kurek – doktorant studiujący na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego na kierunku historia. Specjalność: historia najnowsza. Zainteresowania badawcze: militarne konflikty XX w., historia Trzeciej Rzeszy. Aktualnie zajmuje się problemem sądenia niemieckich zbrodniarzy, członków załóg obozów koncentracyjnych, w powojennej Polsce.

Alicja Marcinkiewicz – doktorantka Instytutu Historii i Nauk Politycznych Uniwersytetu w Białymstoku, specjalista w Muzeum Emigracji w Gdyni. Zajmuje się badaniem śmiertelności jeńców z lat 1914-1918. W kręgu jej zainteresowań znajduje się także szeroko pojęta tematyka cmentarnictwa wojennego. Do najważniejszych publikacji autorki można zaliczyć: „*Setkom tysięcy, co imion nie mają na grobie...*”. Szadkowski cmentarz wojenny z okresu bitwy łódzkiej (1914), „Biuletyn Szadkowski”, t. 13 (2013); „*Akta cmentarzy wojennych z powiatu sieradzkiego*” w zbiorach Archiwum Państwowego w Łodzi, „Rocznik Łódzki”, t. 63 (2015) oraz *Śmiertelność jeńców wojennych w latach 1914-1918 na terenie Prus Zachodnich (Westpreussen)*, „Koła Historii”, t. 18 (2016). Kierownik projektu naukowego „Badanie śmiertelności jeńców wojennych w latach 1914-1918 w prowincjach niemieckich: Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie oraz Pomorze”.

Maciej Miścicki – absolwent Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jego główne zainteresowania dotyczą archeologii miast późnośredniowiecznych i nowożytnych. Uczestnik i kierownik prac archeologicznych w Pucku, Chojnicach, Człuchowie i Debrznie. Obecnie współpracuje z Zakładem Późnego Średniowiecza i Czasów Nowożytnych IA UW.

Dr Zdzisław Ossowski – ks., dr historii i historii sztuki, proboszcz w Osieku.

Kazimierz I. Ostrowski – regionalista, wieloletni działacz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego; emerytowany dziennikarz „Gazety Pomorskiej”; autor kilkuset publikacji pomoroznawczych.

Dr Henryk Paner – doktor nauk humanistycznych, archeolog, kierownik i koordynator ratowniczych badań wykopaliskowych w Gdańsku w latach 1981-2009; organizator archeologicznej służby konserwatorskiej Gdańska w latach 1986-1991 w trakcie piastowania funkcji inspektora ds. ochrony archeologicznej miasta Gdańska. Od roku 1991 Wojewódzki Konserwator Zabytków Archeologicznych, później Koordynator ds. Ochrony Zabytków Archeologicznych woj. pomorskiego. W latach 1993-2014 dyrektor Muzeum Archeologicznego w Gdańsku (MAG). Od 2015 r. do chwili obecnej kierownik Oddziału Afrykanistycznego MAG; wieloletni sekretarz Komisji Archeologicznej Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, od 1993 r. kierownik 23 Ekspedycji Afrykanistycznych MAG do Sudanu. Członek międzynarodowego klubu odkrywców Explorers Club z siedzibą w Nowym Jorku. Autor lub współautor ponad 130 artykułów z dziedziny archeologii Polski i Afryki oraz redaktor ponad 50 publikacji naukowych i popularnonaukowych.

Dr Tomasz Rembalski – historyk, adiunkt w Zakładzie Historii Polski i Powszechnej XIX wieku oraz Pracowni Historii Pomorza i Krajów Nadbałtyckich Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego. Studia historyczne ukończył w 1998 r., a stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie historii uzyskał w 2004 r. Naukowo zajmuje się badaniem dziejów wsi kaszubsko-pomorskiej do początków XX wieku, ostatnio drobną szlachtą kaszubską w XIX w. W swoim dorobku naukowym posiada 5 monografii napisanych samodzielnie, jedną we współautorstwie oraz 46 artykułów. Jest również autorem ponad 130 publikacji o charakterze popularnonaukowym i publicystycznym. Od 2005 r. jest członkiem Instytutu Kaszubskiego, gdzie od dwóch kadencji pełni funkcję

sekreterza. W 2015 r. został członkiem Komisji Kaszubskiej przy Stacji Naukowej PAU w Gdańsku.

Dr hab. **Marek Romaniuk** – dr hab. w dziedzinie nauk humanistycznych w zakresie historii, historyk-archiwista, specjalista w zakresie historii nowożytnej i najnowszej Polski, kierownik Oddziału Przechowywania, Opracowania i Zabezpieczania Materiałów Archiwalnych w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy, członek Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, wiceprezes Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy i sekretarz redakcji „Kroniki Bydgoskiej”, autor wielu publikacji, m.in. *Podzwonne okupacji. Deutsche Volksliste w Bydgoszczy 1945-1950* i współautor kolejnych tomów *Historii Bydgoszczy* i *Bydgoskiego słownika biograficznego*.

Marcin Synak – adiunkt w Muzeum Historyczno-Etnograficznym im. J. Rydzkowskiego w Chojnicach, myśliwy Koła Łowieckiego nr 31 im. dr. Jana Łukowicza w Kłosnowie.

Dr **Jerzy Szwankowski** – historyk, biegły sądowy z dziedziny niemieckiego pisma neogotyckiego; pracownik Starostwa Powiatowego w Tucholi; zajmuje się przeszłością ziemi pomorskiej i wielkopolskiej pod panowaniem pruskim oraz historią sztuki mierniczej; współautor kilku monografii historycznych.

Filip Waldoch – student archeologii w Instytucie Archeologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Interesuje się archeologią II wojny światowej oraz zastosowaniem nowych technologii w archeologii.

Dr **Marcin Waldoch** (ur. 1982) – doktor nauk o polityce, adiunkt w Zakładzie Historii Myśli Politycznej i Ruchów Społecznych w Instytucie Nauk Politycznych, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Dr **Przemysław Zientkowski** – doktor nauk humanistycznych, absolwent filozofii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; ukończył studia podyplomowe w zakresie prawa europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji UMK; pracownik naukowy UKW w Bydgoszczy. Pełnomocnik Burmistrza Miasta Chojnice ds. Rozwoju i Współpracy Naukowej. Zainteresowania badawcze: filozofia społeczna, filozofia polityki, teologia polityczna, prawa człowieka, antropologia filozoficzna, filozofia edukacji, filozofia dialogu.

Informacje dla autorów

1. Redakcja „Zeszytów Chojnickich” przyjmuje do postępowania wydawniczego artykuły oryginalne i nigdzie niepublikowane.
2. W związku z zaleceniami Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w celu zapewnienia rzetelności naukowej, Redakcja zobowiązuje autorów do ujawnienia:
 - a) wkładu merytorycznego poszczególnych autorów w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji);
 - b) źródeł finansowania publikacji oraz wkładu instytucji naukowo-badawczych, stowarzyszeń i innych podmiotów.
3. Redakcja „Zeszytów Chojnickich” przestrzega, że tzw. *ghostwriting* (wkład w powstanie publikacji bez ujawnienia udziału) oraz *guest authorship* (znikomy udział autora w powstanie publikacji lub brak takiego udziału) stanowią przykłady nieuczciwości i nierzetelności naukowej.
4. Odpowiedzialność za podanie prawdziwych informacji wymaganych w punkcie 1 i 2 spoczywa na osobach zgłaszających tekst do publikacji.
5. Dostarczenie tekstu do Redakcji „Zeszytów Chojnickich” jest jednoznaczne z oświadczeniem, że autorowi przysługują autorskie prawa majątkowe do tego tekstu, że tekst jest wolny od wad prawnych i że nie był wcześniej publikowany w całości lub w części ani nie znajduje się w postępowaniu wydawniczym w innym wydawnictwie. Przekazanie tekstu stanowi również nieodpłatną zgodę na opublikowanie tekstu na łamach „Zeszytów Chojnickich” oraz na jego nieograniczone co do czasu i terytorium rozpowszechnianie i udostępnianie w wersji papierowej i elektronicznej.
6. Redakcja „Zeszytów Chojnickich” dokonuje wstępnej oceny artykułów. W przypadku tekstów niespełniających wymogów wydawniczych Redakcja zastrzega sobie prawo do ich odrzucenia lub skrócenia, a także zmiany tytułu i opracowania redakcyjnego.
7. Artykuły złożone do „Zeszytów Chojnickich” są recenzowane zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Redakcja przekazuje artykuły do dwóch zewnętrznych recenzentów (których afiliacja jest różna od afiliacji autorów), dobieranych spośród znawców danej problematyki, z zachowaniem zasady podwójnej anonimowości (*double blind review*), co oznacza, że recenzenci i autorzy nie są informowani o swoich personaliach. Ocenie podlega oryginalność pracy, wartość merytoryczna, wykorzystana baza źródłowa i literatura, a także warsztat naukowy autora. Recenzje sporządzane są na piśmie, a autorzy są informowani o ich wyniku i otrzymują je do wglądu.

8. Zgłoszenia artykułów można dokonać w formie tradycyjnej (wydruk + płyta CD) lub drogą mailową pod adresem: kjaruszewski67@wp.pl (Kazimierz Jaruszewski) lub albrzozowa@wp.pl (Bogdan Kuffel).
9. Artykuł złożony do Redakcji „Zeszytów Chojnickich” musi być opatrzone tytułem, z podaniem nazwiska autora. Do artykułu należy dołączyć streszczenie w języku polskim, słowa kluczowe oraz notę o autorze, zawierającą podstawowe informacje (afiliacja, zainteresowania badawcze, najważniejsze publikacje itd.). Artykuł nie powinien przekraczać objętości 1,5 arkusza wydawniczego.
10. Tłumaczenia streszczeń na język angielski dokonuje filolog anglista współpracujący z Redakcją „Zeszytów Chojnickich”.
11. Artykuł w wersji elektronicznej powinien być zapisany:
 - a) tekst w formie pliku MS Word (doc, docx, rtf), czcionka Times New Roman;
 - b) rysunki, schematy, zdjęcia w formie plików: doc, docx, xls, xlsx, cdr, ai, tif, jpg (pliki jpg i tif o minimalnej rozdzielczości 300 dpi);
 - c) wszystkie ryciny i tabele powinny posiadać tytuł i źródło pochodzenia.
12. W artykule należy stosować przypisy dolne.
13. Wszystkie cytaty powinny być opatrzone cudzysłowem, z podaniem autora tłumaczenia w przypadku cytatów tłumaczonych z języka obcego (w przypisach można zachować tekst w brzmieniu oryginalnym). Opuszczenia w cytatach należy sygnalizować wielokropkiem ujętym w nawias.
14. W opisach bibliograficznych publikacji w językach słowiańskich używających alfabetu cyrylicznego zapis należy podać w formie transkrypcji.
15. Redakcja dokonuje ujednolicień w tekście (przypisy, skróty, zapisy dat, liczebników itp.) według przyjętego wzoru.